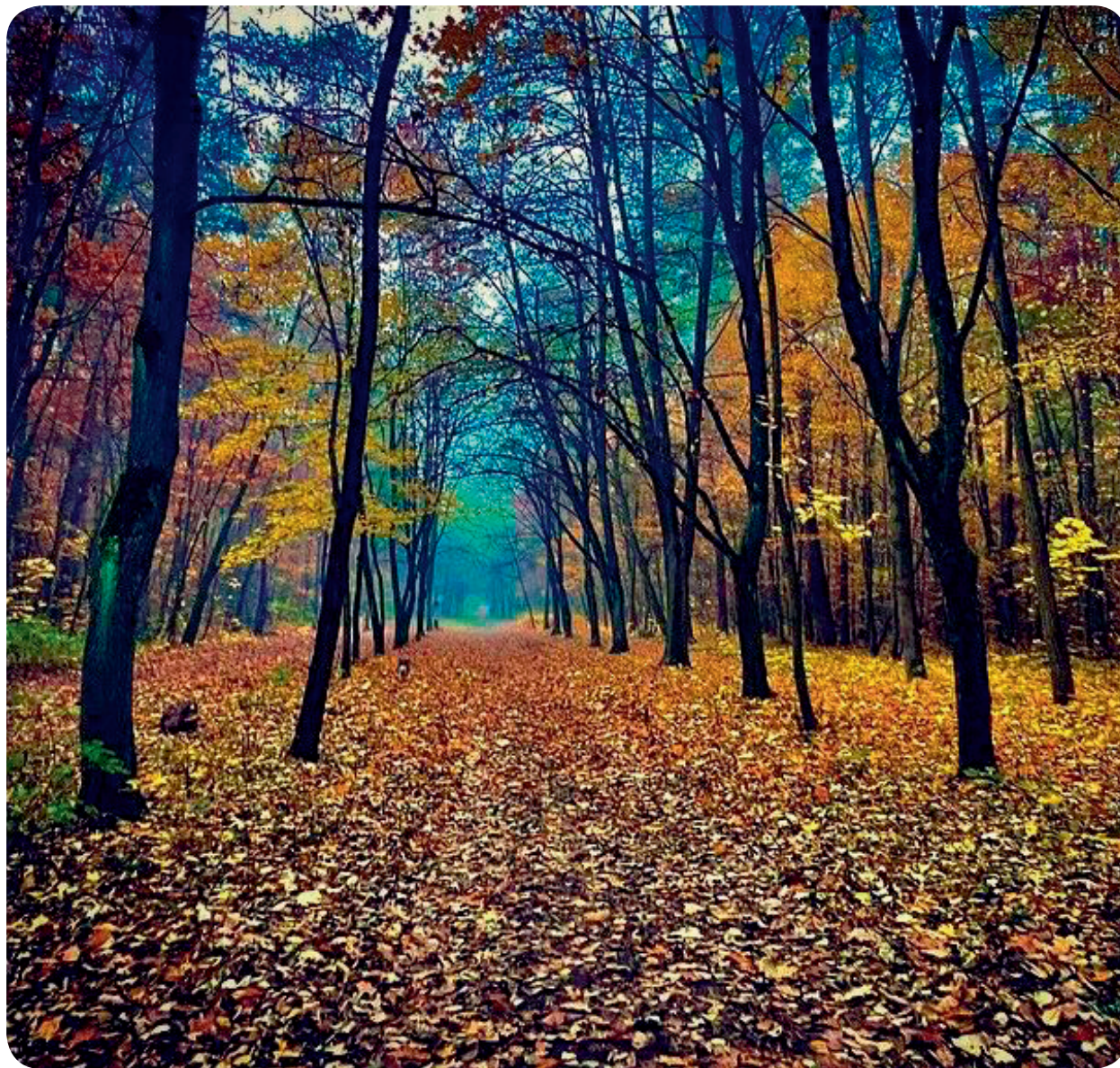


PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Nr 69-72 2025

ISSN 1898-5467 Kwartalnik

PISMO ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ W KIELCACH



Kielce, Park Baranowski - Stadion Leśny

Fot. Piotr Zięba

Park Baranowski, stanowiący naturalne otoczenie Stadionu Leśnego w Kielcach, jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych i malowniczych miejsc rekreacyjnych miasta. Ten parkowo-leśny kompleks, położony w południowej części Kielc, stanowi fragment dawnego lasu Baranówka, od dziesięcioleci wykorzystywanego jako przestrzeń spacerową i sportową. Stadion Leśny, słynący z bogatej tradycji lekkoatletycznej, harmonijnie wpisuje się w otaczającą go przyrodę. Jesienią park zachwyca niezwykłą paletą barw – złote liście pokrywają aleje, a rzędy drzew tworzą charakterystyczny tunel prowadzący w głąb lasu.

To miejsce łączące naturę, historię i aktywny wypoczynek, od lat pozostaje jednym z ulubionych zakątków kielczan.



Drodzy Czytelnicy,
Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy,

Oddaję w Państwa ręce nowy numer „Palestry Świętokrzyskiej”, będący świadectwem nie tylko intelektualnego potencjału naszej wspólnoty zawodowej, ale również niegasnącej potrzeby dialogu – z historią, z prawem, z rzeczywistością i z przyszłością.

Świat, który nas otacza, pozostaje pełen niepewności. Trwające konflikty zbrojne, których tragiczne skutki dotyczą również nas – prawników – stawiają pytania o znaczenie prawa wobec przemocy, instytucji wobec chaosu, siły słowa wobec zła i ognia.

Rosnące napięcia na wszystkich kontynentach jako globalna niestabilność coraz wyraźniej rzutuje na porządek demokratyczny i wartości, na których opiera się nasze społeczeństwo.

Czy w rzeczywistości idąc za słowami otwierającego to wydanie wiersza Ewy Lipskiej – czeka nas nadchodząca awaria świata?

Żyjąc w tak przygnębiających realiach, skazani na wszechobecną manipulację, indoktrynację demagogicznymi hasłami różnych środowisk – jako prawnicy nie możemy zapominać o rdzennej esencji wartości, wypływających z fundamentalnych zasad etyki – od imperatywu kategorycznego Immanuela Kanta przez triadę wartości Radbrucha po własne analizy, które codziennie czynimy w związku z własną oceną zachowań osób odpowiedzialnych za stanowienie i stosowanie prawa.

Ale ten numer przynosi także nadzieję – wyrażoną w różnorodności tekstów, w głosach młodszych i starszych pokoleń, w refleksjach o etyce, kulturze, historii i prawie, wreszcie w świadectwach aktywności adwokatów w regionie i kraju. Czytając te teksty, można dostrzec nie tylko analizę problemów, lecz także troskę, empatię i wiarę w to, że warto trwać – i działać – pomimo trudności – przemijających bądź takich, z którymi nie godzimy się ale uczymy funkcjonować.

Z dumą prezentuję zbiór artykułów tak różnorodnych tematycznie, jak różnorodna jest sama Adwokatura. Od konstytucyjnych analiz i filozofii prawa, przez głos poetki Ewy Lipskiej i badania nad świadomością prawną społeczeństwa, po refleksje o roli samorządu, technologii, muzyki, a nawet skopolaminy. Znalazły się tu również głosy praktyków – tych, którzy codziennie stają na sali sądowej, w kancelarii, w środowiskach lokalnych. W numerze tym dajemy też przestrzeń na wspomnienie Rajdu Świętokrzyskiego im. Adw. Jerzego Zięby, na spojrzenie w przeszłość i na relacje z wydarzeń, które kształtują naszą wspólnotę tu i teraz.

To wszystko zbiega się z kluczowym wydarzeniem dla naszego środowiska – XIV Krajowym Zjazdem Adwokatury, który odbył się 27-29 czerwca 2025 r. w Bydgoszczy – który idealnie wpisał się w czas rozmowy o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy.

Niech ten numer „Palestry Świętokrzyskiej” będzie zarówno głosem refleksji, jak i zachętą do aktywności i wspólnego działania na rzecz silnej, mądrej i odpowiedzialnej Adwokatury.

Z nadzieją patrząc w przyszłość – oddaję go w Państwa ręce i proszę o serdeczne przyjęcie.

Z wyrazami szacunku,
adw. Piotr Jerzy Zięba
Redaktor Naczelny
Palestry Świętokrzyskiej

REDAKCJA

Redaktor Naczelny adw. Piotr Zięba

tel. 665 566 499 | adwokat.zieba@gmail.com

Sekretarze Redakcji: adw. Łukasz Czarniecki, adw. Paweł Rzońca

Adres Redakcji:

25-310 Kielce, ul. Św. Leonarda 1/30

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.

Redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za merytoryczną treść artykułów.

Są one wyrazem inwencji twórczej i przekonań ich autorów.

W NUMERZE:

1. Ewa Lipska - <i>Awaria Świata, Zawdzięczam życiu</i>	
2. Piotr Kardas , adwokat, prof. dr hab., UJ (Kraków) - <i>Czy możliwe jest umorzenie postępowania incydentalnego w przedmiocie tymczasowego aresztowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k.</i>	2
3. Małgorzata Klys , prof. dr hab., CM UJ (Kraków) - <i>Skopolamina w cieniu historii</i>	16
4. Dariusz Dudek , prof. dr hab., kierownik katedry prawa konstytucyjnego WPPKiA KUL (Lublin) - <i>Prokurator Generalny przed Trybunałem Konstytucyjnym</i>	21
5. Andrzej Dziadzio , prof. dr hab., UJ (Kraków) - <i>Hans Kelsen - nieznane epizody życiorysu twórcy normatywizmu.</i>	32
6. Jacek Gudowski Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku Nadzieje, rozczarowania, zagrożenia – próba ocalenia art. 156 ¹ i 156 ² k.p.c.	37
7. Andrzej Zajda , adwokat (Szczecin) - <i>Jak zbudować imperium władzy opartej o dyktaturę – nożem i widelcem</i>	57
8. Andrzej Adamczyk , adwokat, prof. dr hab., UJK (Kielce) - <i>Rozstrzygnięcie co do istoty sprawy w ramach wznowionego postępowania administracyjnego</i>	67
9. Grażyna Skąpska , prof. dr hab., UJ (Kraków) - <i>Świadomość konstytucyjna Polaków w świetle wyników badań empirycznych</i>	74
10. Robert Frey , dr, UJK (Kielce) - <i>Znaczenie decyzji Prezesa UOKiK w postępowaniu grupowym w sprawach o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów</i>	85
11. Jacek Ziobrowski , adwokat, wieloletni prezes WSD (Opole) - <i>Trzy listy</i>	90
12. Andrzej Malicki , adwokat, dr (Wrocław) - <i>Sanacja sądownictwa w Polsce a interes społeczny społeczne oczekiwania zmian kierunków prawa o dostępie do stanowiska sędziego</i>	93
13. Małgorzata Tyszką - Hebda , adwokat, w-ce prezes WSD (Warszawa) - <i>Etyka w zawodzie Adwokata</i>	104
14. Jerzy Surdykowski – <i>Manowce wolności</i>	107
15. Adam Kozień , adwokat, dr UJ (Kraków) - <i>Kilka refleksji o administracyjnoprawnych uwarunkowaniach samorządu adwokackiego</i>	113
16. Stanisław Klys , adwokat (Kraków) - <i>Adwokatura a Kultura Wysoka. Próba bilansu</i>	119
17. Karol Gregorczyk , adwokat, dr UG (Gdańsk) - <i>Filozofia prawa na nowo odczytana – koncepcja prawa Sergia Cotty</i>	122
18. Grzegorz Kościński , dr UJ (Kraków) - <i>Majowy koncert w auli Seminarium Duchownego oo. Paulinów w Krakowie w stronę Chopina</i>	127
19. Stanisław Adamczyk , dr (Kielce) - <i>Jan Olrych Szaniecki (1783-1840), adwokat, żołnierz i powstaniec, polityk, poseł na Sejm Królestwa Polskiego w latach 1825 i 1830, emigracyjny działacz niepodległościowy</i>	129
20. Rafał Dębowski , adwokat (Warszawa) - <i>Ustawa o jawności cen deweloperskich</i>	141
21. Adrianna Aftańska , główny specjalista w Wydziale Mediacji w Ministerstwie Sprawiedliwości - <i>Wykorzystanie sztucznej inteligencji w mediacji</i>	144
22. Karolina Werema , adwokat, zastępca redaktora naczelnego In Gremio (Szczecin) - <i>A gdyby tak sąd skazując mógł od razu stosować SDE ?</i>	153
23. Michał Szpakowski , adwokat, przewodniczący komisji ds. informatyzacji NRA (Warszawa) - <i>Informatyzacja w zeszłej i aktualnej kadencji Naczelnej Rady Adwokackiej</i>	155
24. Gabriela Siolek , aplikant adwokacki, redaktor w czasopiśmie Młoda Palestra – koordynator działu prawo gospodarcze (Kielce) - <i>XI Adwokacki Rajd Świętokrzyski im. adw. Jerzego Zięby</i>	158
25. Paweł Rzońca , adwokat, w-ce prezes SD IA w Kielcach (Kielce) – <i>Sprawozdanie ze zgromadzenia sprawozdawczo – wyborczego Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach oraz Krajowego Zjazdu Adwokatury w Bydgoszczy 2025</i>	161
26. Piotr Zięba , adwokat, członek NRA – <i>XIV Dni Kultury Adwokatury – Kraków 2025</i>	167

Ewa Lipska

AWARIA ŚWIATA

Nadchodzi awaria świata. Ale jeszcze drzemie
rozleniwiona w zaroślach.
Pomrukuje wiałonczel rozstrojonych traw.

Już rozbrojone niebo. Błyskawica
udaje nocną lampkę. Jeszcze daleko grzmot.
Mamy nadzieję, że ominie naszą wieś.

Idziemy na piwo do pobliskiej knajpy.
Jeszcze księżyc wrzucony do rzeki.
Jeszcze nie dzieje się nic.

Zjadamy miłość. Wypluwamy pestki.
Patrzymy na złom cmentarza.
Mniej więcej umarli. Ale więcej nic.

ZAWDZIĘCZAM ŻYCIU

Zawdzięczam życiu
że pochylało się nade mną.
Dmuchało na łyżeczkę słońca
kiedy połykałam lato.
Inne dzieci z krzykiem podpały latawce.

Kiedy umierałam żyło za mnie.
Kiedy żyłam umierało za mnie.

Zawdzięczam życiu
że kochała się we mnie miłość.
Do dzisiaj mnie zadziwia zenit ptaka
spadającego w afekcie do naszej rozmowy.

I ten wiersz pod górę
W którym za dużo cukru.
Lub za mało muzyki sfer.

Czy możliwe jest umorzenie postępowania incydentalnego w przedmiocie tymczasowego aresztowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k.?*adw. prof. dr hab. Piotr Kardas¹*

Tymczasowe aresztowanie stanowi nieodmiennie przedmiot kontrowersji z uwagi na daleko idącą nadmiarowość stosowania tego środka przymusu procesowego. Prezentowane na przestrzeni ostatnich ponad trzydziestu lat stanowiska co do powodów niesatysfakcjonującego stanu praktyki stosowania prawa a także zróżnicowane koncepcje sanacji – ustawodawstwa lub/i praktyki – nie przynoszą oczekiwanych efektów. Tymczasowe aresztowanie pozostaje niezdożytą twierdzą, strzeżoną pilnie przez prokuratorów i sądy pielęgnującą z pieczołowitością sięgający lat pięćdziesiątych paradygmat. Praktyczny obraz postępowania typu *habeas corpus* pozostaje niezmienny. Prokuratorski wniosek o tymczasowe aresztowanie traktowany jest przez sąd jako podstawa, zbiór dowodów i uzasadnienie detencji. Posiedzenie w przedmiocie zastosowania lub przedłużenia tymczasowego aresztowania ma w przygniatającej większości przypadków charakter fasadowy. Jego czas mierzony jest w minutach, stanowiska stron odbierane są przez sąd ze zniecierpliwieniem, próby przedstawienia szerszego uzasadnienia stanowiska procesowego spotykają się z mitygującą reakcją. Uzasadnienia o pozbawieniu wolności są sztaprowe i w ogromnej większości przypadków beztreściowe z perspektywy okoliczności konkretnego przypadku. Opierają się w znacznej części na wypracowanych schematach argumentacyjnych, powielanych dzięki technice pisania komputerowego za pomocą prostej czynności kopiowania. Przebijający z powyższego opisu sceptycyzm, a nawet sarkazm wywoływać może oburzenie sędziów. Ich wszak aktywności, a raczej jej braku w pożądanym przez ustawodawcę kierunku, dotyczy. Jeśli zdarzają się wyjątki od reguły, to mają tak nieznaczący charakter, że nie uzasadniają zmiany lub stonowania tej oceny. Jest krytyczna, oparta na rozczarowaniu wynikającym z niedającego się nie dostrzec lekceważenia podstawowej powinności sądów, jaką jest rozpoznawanie sporów o prawo w sposób rzetelny, na podstawie i w granicach prawa, przy zachowaniu bezstronności i niezawisłości. Przede wszystkim zaś unikaniu samodeprocjonowania pozycji i ustrojowej funkcji sądu, jako strażnika prawa. Organu, któremu powierzono realizację obywatelskiego prawa do sądu. Sąd jest strażnikiem prawa i wolności jednostki, nie zaś organem pomocniczym prokuratora. Niejednokrotnie udział w posiedzeniu aresztowym natrętnie przywołuje myśl, że sądy nie dostrzegły, iż z chwilą transformacji ustrojowej odrzucono w Polsce koncepcję jednolitej władzy państwowej. Że nie jest rolą sądu wspieranie prokuratora i baczenie, by postępowanie przygotowawcze toczyło się wedle jego oczekiwań. Takie podejście stawia pod znakiem zapytania założenie, że przeniesienie kompetencji do stosowania procesowej detencji na sądy spowoduje, iż tymczasowe aresztowanie będzie stosowane z umiarem, rozsądną, jedynie w razie niezbitości wynikającej z przedstawionych dowodów konieczności, gdy procedura ważeniowa pozwoli stwierdzić z subiektywną pewnością, że pozbawienie wolności służy realizacji rzeczywistych celów procesowych, których inaczej spełnić z uwagi na bezprawne zagrożenia udaremnienia lub istotnego utrudnienia procesu niepodobna.

Spośród wielu kwestii wymagających analizy, zamieszczone poniżej uwagi donoszą się wyłącznie do przestrzeni proceduralnej. Obejmują kwestie dotyczące modelu postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania, zasad i reguł dowodowych, zakazów, wyznaczających pozycję sądu oraz prokuratora, podejrzanego i obrońcy, model oceny okoliczności sprawy oraz sposoby rozstrzygnięcia o procesowej detencji. Na tym tle kluczowy z perspektywy tytułu element związany jest z procesowymi możliwościami dokonywania przez sąd oceny wniosków o zastosowanie lub przedłużenie tymczasowego aresztowania, które nie spełniają, czasami w sposób rażący, wynikających wprost

¹ Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego z tytułem honorowym profesora zwyczajnego. Specjalista z zakresu prawa karnego materialnego, procedury karnej, prawa karnego skarbowego, konstytucyjnych podstaw odpowiedzialności karnej, etycznych standardów wykonywania zawodów prawniczych. Kierownik Centrum Prawa Karnego Międzynarodowego i Porównawczego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, stypendysta Fundacji Alexandra von Humboldta, stypendysta Max Planck Gesellschaft, członek Komisji Nauk Prawnych Polskiej Akademii Umiejętności, członek Towarzystwa Naukowego Prawa Karnego, członek Komitetu Nauk Prawnych Krakowskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk. Łączy działalność naukowo-dydaktyczną z praktycznym wykonywaniem zawodu adwokata.
ORCID: 0000-0002-8903-2417

z przepisów prawa wymogów. Innymi słowy uwagi odnoszą się do problematyki szczególnych regulacji proceduralnych dotyczących trybu, sposobu i zasad postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania².

Szereg zagadnień związanych z kwestiami formalnymi, kształtem wniosku inicjującego postępowanie typu *habeas corpus*, dowodowymi podstawami podejmowania rozstrzygnięcia w przedmiocie tymczasowego aresztowania, zasadami rozkładu ciężaru dowodu i obowiązku dowodzenia, zakresem kompetencji sądu w sferze czynności dowodowych prowadzonych w ramach tzw. posiedzeń aresztowanych, relacji pomiędzy elementami kontradiktoryjnymi i inkwizycyjnymi zostało w rozdziale 28 k.p.k. uregulowanych w sposób szczególny, odbiegający od ogólnych zasad przewidzianych w kodeksie postępowania karnego³. Z perspektywy formalnej rozwiązania zamieszczone w rozdziale 28 k.p.k. **stanowią uszczegółowienie i modyfikację ogólnych regul dotyczących czynności sądu w postępowaniu przygotowawczym**, gdy chodzi o postępowania przed sądem w przedmiocie zastosowania lub przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania w stadium jurysdykcyjnym, oraz uszczegółowienie i modyfikację zasad postępowania przed sądem pierwszej instancji lub sądem odwoławczym, gdy chodzi o stosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania w toku postępowania jurysdykcyjnego⁴. Przepisy zamieszczone w rozdziale 28 k.p.k. mają w zależności od zawartości treściowej i relacji do innych przepisów kodeksu postępowania karnego charakter: przepisów zrębowych centralnych, przepisów uzupełniających oraz przepisów modyfikujących⁵.

Postępowanie w przedmiocie zastosowania lub przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania **charakteryzuje się największą w polskim procesie karnym ilością elementów kontradiktoryjnych**. Jeśli na proces karny spojrzeć z perspektywy dających się wyodrębnić modalności, w szczególności zaś ogólnego postępowania karnego oraz szeregu postępowań szczególnych⁶, to w tym zbiorze postępowanie w przedmiocie tymczasowego aresztowania można uznać za skrajnie kontradiktoryjne.

O takim charakterze tego postępowania szczególnego przesądza treść regulacji zawartych w rozdziale 28 k.p.k. Elementy kontradiktoryjności w niespotykanym w innych postępowaniach zakresie statuuje klarownie art. 249a k.p.k., stanowiący w § 1, że „podstawę orzeczenia o zastosowaniu lub przedłużeniu tymczasowego aresztowania mogą stanowić ustalenia poczynione na podstawie: 1) dowodów jawnych dla oskarżonego i jego obrońcy; 2) dowodów z zeznań świadków, o których mowa w art. 250 § 2b”. W § 2 tego przepisu ustawodawca określa szczególne podstawy wykorzystania przez sąd także materiałów, których prokurator nie ujawnił we wniosku o zastosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania, po uprzedzeniu o tym prokuratora oraz po ich ujawnieniu na posiedzeniu, jeżeli są one korzystne dla oskarżonego”. Przepis art. 249a k.p.k. odczytywać należy z uwzględnieniem treści art. 250 § 2a k.p.k., w którym określone zostały obowiązki prokuratora odnoszące się do zawartości treściowej wniosku o zastosowanie lub przedłużenie stosowania

² Zawarte w dalszej części niniejszego opracowania uwagi dotyczące modelu postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania opierają się na analizach zawartych w moim wcześniejszym opracowaniu: P. Kardas, Problem tymczasowego aresztowania na tle aktualnych wymagań teorii i praktyki, Warszawa 2024.

³ Co do modelowego ujęcia procesu kontradiktoryjnego i inkwizycyjnego oraz znaczenia tych modeli do sposobu rozstrzygania jednostkowych kwestii zob. m. in. P. Kardas, Mieszany, kontradiktoryjny czy inkwizycyjny proces karny? Rozważania o kierunku projektowanych zmian kodeksu postępowania karnego, Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych, Rok XV, 2011, s. 167-180; P. Kardas, Wpływ kontradiktoryjnego modelu rozprawy głównej na przebieg postępowania przygotowawczego, Prok. i Pr. 2015, Nr 1-2, ss. 218-237; P. Kardas, Inkwizycyjno-kontradiktoryjny model postępowania jurysdykcyjnego, czyli ustawowy powrót do przeszłości, Prawo Europejskie w Praktyce. Wydawnictwo Naukowe, 2016, Nr. 1 (139), ss. 26-31; H. Kuczyńska, Analiza porównawcza modelu rozprawy głównej: między kontradiktoryjnością a inkwizycyjnością, Warszawa 2022, s. 23 i n.

⁴ Z perspektywy teoretycznoprawej mają zatem przepisy modyfikujących i uzupełniających przepisy zrębowe, określające zasady, tryb i sposób przeprowadzania przez sąd czynności w ramach postępowania.

⁵ Zob. szerzej M. Zieliński, Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki, 6. Wydanie, Warszawa 2012, s. 111 i n. W zakresie karnoprawnych analiz opartych na metodzie normatywnej zob. szerzej M. Dąbrowska-Kardas, Analiza przepisów części ogólnej kodeksu karnego, Warszawa 2012, s. 71 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu.

⁶ Zob. w tej kwestii szerzej A. Świątłowski, Jedna czy wiele procedur karnych. Z zagadnień wewnętrznego zróżnicowania form postępowania rozpoznawczego, Sopot 2008, *passim*.

tymczasowego aresztowania⁷. Wskazuje się w nim, że „we wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania wymienia się dowody wskazujące na duże prawdopodobieństwo, że oskarżony popełnił przestępstwo, okoliczności przemawiające za istnieniem zagrożeń dla prawidłowego toku postępowania lub możliwości popełnienia przez oskarżonego nowego, ciężkiego przestępstwa oraz określonej podstawy stosowania tego środka zapobiegawczego i konieczności jego stosowania”. Pewne znaczenie dla wykładni art. 249a k.p.k. ma także przepis art. 251 § 3 k.p.k., zgodnie z którym „uzasadnienie postanowienia o zastosowaniu środka zapobiegawczego powinno zawierać przedstawienie dowodów świadczących o popełnieniu przez oskarżonego przestępstwa, wykazanie okoliczności wskazujących na istnienie zagrożeń dla prawidłowego toku postępowania lub możliwości popełnienia przez oskarżonego nowego, ciężkiego przestępstwa w razie niezastosowania środka zapobiegawczego oraz określonej podstawy jego zastosowania i potrzeby zastosowania tego środka. W przypadku tymczasowego aresztowania należy ponadto wyjaśnić, dlaczego nie uznano za wystarczające zastosowanie innego środka zapobiegawczego”. Jest zarazem oczywiste, że wszystkie powołane przepisy pozostają w związku z zasadą statuowaną przez art. 156 § 5a k.p.k., nakazującą w razie złożenia w toku postępowania przygotowawczego wniosku o zastosowanie albo przedłużenie tymczasowego aresztowania niezwłoczne udostępnienie podejrzanemu i jego obrońcy akt sprawy w części zawierającej treść dowodów dołączonych do wniosku, z wyłączeniem dowodów z zeznań świadków, o których mowa w art. 250 § 2b k.p.k.⁸

W stadium przedjurysdykcyjnym jest to postępowanie skargowe, w którym wniosek o zastosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania odgrywa kluczową rolę⁹. Wniosek prokuratora inicjuje postępowanie incydentalne, **wyznaczając jego przedmiot, zakres oraz podstawy rozstrzygnięcia.** Do postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania w stadium przedjurysdykcyjnym stosuje się w pełni zasada skargowości określona w art. 14 k.p.k.¹⁰

Z perspektywy przedmiotu incydentalnego postępowania wniosek wyznacza jego materialnoprawną podstawę, tj. wskazuje okoliczności faktyczne dotyczące zdarzenia historycznego stanowiącego podstawę zarzutów popełnienia przestępstwa przez konkretną osobę w konkretnej formie, określa jego kwalifikację prawną, a więc wszystkie elementy – faktyczne i normatywne – istotne z perspektywy przesłanki określonej w art. 249 § 1 k.p.k., tj. wymogu ustalenia, że zachodzi duże prawdopodobieństwo popełnienia przestępstwa przez wskazaną w nim osobę. Zawierać powinien charakterystykę okoliczności przemawiających za istnieniem zagrożeń dla toku prowadzonego postępowania, ich normatywną ocenę, a także dowody pozwalające ocenić realność i stopień oraz natężenie zagrożenia. W zarysowanej perspektywie wniosek o zastosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania zawiera wszystkie elementy skargi, tj. opis czynu zarzucanego oraz jego kwalifikację prawną¹¹, jak również charakterystykę okoliczności o dowodów odnoszących się do tzw. szczególnych przesłanek stosowania detencji procesowej. W konsekwencji treść wniosku w zakresie opisu czynu zarzucanego wyznacza nieprzekraczalne ramy weryfikacji przewidzianej w art. 249 § 1 k.p.k. *in fine* przesłanki materialnoprawnej, a także weryfikacji tzw. przesłanek szczególnych określonych w art. 258 k.p.k., w razie zaś wnioskowania o przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania także w art. 263 § 2 k.p.k.

Ocena tych przesłanek przez sąd musi respektować zasadę skargowości, tj. nie może wykroczyć poza granice czynu zarzucanego z zachowaniem przyjmowanych w procedurze karnej sposobów

⁷ Zob. J. Matras, Przebieg postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania po zmianach wprowadzonych w kodeksie postępowania karnego od dnia 1 lipca 2015 r., w: Środki przymusu w znolizowanej procedurze karnej, red. A. Lach, Toruń 2016, 108 i n.

⁸ Co do wątpliwości dotyczących niezgodności unijnym zob. m. in. J. Skorupki, w: Kodeks postępowania karnego. komentarz..., s. 65 i n.

⁹ Zob. J. Skorupka, Kodeks postępowania karnego..., s. 65 i n.

¹⁰ Zob. m. in. J. Matras, Przebieg postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania po zmianach wprowadzonych w kodeksie postępowania karnego od dnia 1 lipca 2015 r., w: Środki przymusu w znolizowanej procedurze karnej, red. A. Lach, Toruń 2016, 108 i n.

¹¹ Trafnie wskazuje się w piśmiennictwie, że wniosek powinien spełniać ogólne warunki pisma procesowego (art. 119 k.p.k.) oraz zawierać wszystkie elementy, które powinno zawierać postanowienie o tymczasowym aresztowaniu (art. 251 § 1-3 k.p.k.). Zob. szerzej J. Matras, Przebieg postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania po zmianach..., s. 108-109.

wyznaczania jej ram czasowych i przedmiotowych¹². Nie może także wykraczać poza granice okoliczności przemawiających za istnieniem zagrożeń dla prawidłowego toku postępowania. Z uwagi na gwarancyjny charakter wniosku, który jest akcentowany przez szereg regulacji zawartych w rozdziale 28 k.p.k., prokurator jest związany jego treścią, i po złożeniu wniosku traci, identycznie jak w przypadku aktu oskarżenia, uprawnienia do samodzielnej modyfikacji zarówno opisu czynu, jak i kwalifikacji prawnej¹³. Podobnie prokurator związany jest treścią wniosku w zakresie okoliczności przemawiających za istnieniem zagrożeń dla prawidłowego toku procesu oraz potwierdzających je dowodów. Sąd związany jest zawartym we wniosku opisem czynu i tylko w tym zakresie może ustalać spełnienie przesłanki materialnoprawnej¹⁴. Z oczywistych powodów sąd zobligowany jest do weryfikacji podstawy dowodowej w kontekście wymogu dużego prawdopodobieństwa¹⁵. Powinnością sądu jest także zbadanie, na tym etapie kontroli i analizy wniosku, poprawności przyjętej przez prokuratora kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego¹⁶. Trafnie wskazuje się w orzecznictwie, że „(...) **do uprawnień sądu orzekającego należy autonomiczna analiza zgromadzonych dowodów na każdym etapie postępowania, pod kątem istnienia przesłanek do stosowania najsurowszego środka zapobiegawczego**. Sąd I instancji nie jest związany ani treścią zarzutu aktu oskarżenia ani tym bardziej oceną materiału dowodowego proponowaną przez prokuratora”¹⁷. Obowiązki sądu w tym zakresie obejmują tryz sfery.

Po pierwsze weryfikację, czy wskazana we wniosku kwalifikacja jest właściwa w kontekście przedstawionych dowodów. Kwestię tę, po latach błędnej wykładni, przesądził SN stwierdzając, że „**orzekając, na etapie postępowania przygotowawczego, w przedmiocie zastosowania albo przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania, sąd jest zobowiązany do oceny trafności przyjętej przez oskarżyciela publicznego kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego podejrzanemu. Ocena ta powinna być dokonywana w kontekście ustawowych przesłanek tymczasowego aresztowania**”¹⁸.

¹² Zob. J. Skorupka, w: Kodeks postępowania karnego. komentarz..., s. 65 i n. Co do sposobów wyznaczania tożsamości czynu szerzej odnoszą się opracowania zawarte w zbiorze pt. „Tożsamość czynu w prawie karny”, red. P. Wiliński, R. Zawłocki, Warszawa 2021.

¹³ Zob. J. Skorupka, w: Kodeks postępowania karnego. komentarz..., s. 66 i n. Nie oznacza to oczywiście związania prokuratora przyjętym opisem czynu i kwalifikacją prawną w ramach dalszych czynności w toku postępowania przygotowawczego. W tym zakresie, już po zakończeniu postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania prokurator jest związany postanowieniami art. 131 i art. 314 k.p.k., tj. ma nie tylko możliwość, ale i obowiązek wydania postanowienia o zmianie postanowienia o przedstawieniu zarzutów, w tym modyfikacji kwalifikacji prawnej, gdy ujawnią się w toku czynności procesowych okoliczności przewidziane w tych przepisach. Regulacje nakazujące stosowne modyfikacje mają charakter gwarancyjny i wiążą bezwzględnie prowadzącego postępowanie przygotowawcze.

¹⁴ W nieco inny sposób kwestia ta jest jednoznacznie ujmowana w orzecznictwie i piśmiennictwie, gdzie wskazuje się, że tymczasowe aresztowanie może być stosowane wyłącznie w celu zabezpieczenia postępowania karnego dotyczącego czynu wskazanego we wniosku, nie może zaś dotyczyć tzw. przyszłych zarzutów, tj. takich, które organ procesowy dopiero zamierza sformułować i ogłosić podejrzanemu.

¹⁵ Zob. też uwagi M. Wąsek-Wiaderek, Rzetelność postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – wybrane zagadnienia, w: Tymczasowe aresztowanie – środek zapobiegawczy czy środek represji, Warszawa 2021, s.

¹⁶ Zob. w tej kwestii m. in. P. Kardas, Kontrowersje wokół uprawnień (i obowiązku) sądu do badania trafności kwalifikacji prawnej w postępowaniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania – przyczynek do wykładni przepisów art. 249 § 1 i 2, art. 258 § 2 i art. 259 § 2 i 3 kodeksu postępowania karnego w praktyce sądowej, Warszawa 2009, s. 73 i n. (opublikowane też Przegląd Sądowy 2009, Nr 10, ss. 5-36).

¹⁷ Postanowienie SA w Katowicach z 21.10.2015 r., II AKz 575/15. Choć wyrażone w powołanym postanowieniu stanowisko odnosi się do procedury przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania w stadium jurysdykcyjnym, stąd odesłania do aktu oskarżenia w zakresie konstrukcji zarzutów oraz wskazanych na ich poparcie dowodów, to jednak wyrażone w nim stanowisko odnosi się wprost do przypadków. Rozstrzygania kwestii tymczasowego aresztowania w toku postępowania przedjurysdykcyjnego. Nie ma wątpliwości, że sąd w zakresie tego postępowania zobowiązany jest do respektowania zasady samodzielności jurysdykcyjnej oraz autonomicznej analizy wszelkich przesłanek stanowiących podstawę detencji procesowej. Warto dodać, że **każda kolejna decyzja w przedmiocie tymczasowego aresztowania ma charakter autonomiczny wobec poprzednich rozstrzygnięć w tym zakresie. Stąd też „konieczna jest tu zatem każdorazowa wnikliwa weryfikacja przesłanek zarówno z art. 249 jak i art. 258 k.p.k.”** – postanowienie SN z 30.04.2020 r., I KZ 14/20. Zob. też M. Wąsek-Wiaderek, Samodzielność jurysdykcyjna sądu karnego wobec kompetencji Trybunałów Konstytucyjnego i trybunałów europejskich, Lublin 2012, s. 24 i n.; P. Hofmański, Samodzielność jurysdykcyjna sądu karnego, Katowice 1988, s. 12 i n. zob. też uwagi J. Matrasa, Przebieg postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania po zmianach wprowadzonych w kodeksie postępowania karnego od dnia 1 lipca 2015 r., w: Środki przymusu w znowelizowanej procedurze karnej, red. A. Lach, Toruń 2016, 108 i n.

¹⁸ Uchwała SN z 27.01.2011 r., I KZP 23/10.

Po wtóre, w razie stwierdzenia wadliwości kwalifikacji, obowiązkiem sądu jest rozważenie możliwości jej zmiany, wyłącznie na potrzeby postępowania incydentalnego w przedmiocie tymczasowego aresztowania. W tym obszarze sąd kieruje się ogólną zasadą wyrażoną w art. 399 § 1 k.p.k.¹⁹ Badanie i ewentualna modyfikacja kwalifikacji prawnej ma szczególne znaczenie w kontekście tzw. negatywnych przesłanek tymczasowego aresztowania, wymienionych w art. 259 k.p.k., jak i przesłanki przewidzianej w art. 258 § 2 k.p.k.²⁰

W tym ostatnim obszarze ewentualna korekta podstawy kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego na potrzeby postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania wyznacza granice analizy przesłanki realnego zagrożenia surową karą. Obrazuje to szczególnie związek pomiędzy przesłanką ogólną, materialno-prawną a przesłanką szczególną przewidzianą w art. 258 § 2 k.p.k. Warto podkreślić, że tej relacji co do zasady nie dostrzega się w piśmiennictwie z zakresu prawa karnego procesowego oraz w orzecznictwie. Konsekwencją takiego podejścia jest daleko idącą autonomizacja obu przesłanek, które interpretowane są samodzielnie, bez uwzględnienia ich immanentnego powiązania. Separację obu przesłanek dobrze ilustruje historia uprawnienia i obowiązku sądu do badania poprawności kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego, w stosunku do którego oceniać należy zarówno przesłankę związaną ze standardem udowodnienia, tj. wykazaniem, że spełniony jest warunek dużego prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa, jak i przesłankę realnego (dużego) prawdopodobieństwa wymierzenia podejrzanemu (oskarżonemu) surowej kary w końcowym stadium postępowania jurysdykcyjnego. W obu sferach ustalenie poprawnej kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego odgrywa kluczową rolę. W tym kontekście nie sposób zrozumieć, z jakich powodów przez lata w orzecznictwie i piśmiennictwie przyjmowano, iż sąd pozbawiony jest uprawnienia do badania poprawności kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego, uzasadniając to stanowisko tym, iż zasadniczo stosowanie tymczasowego aresztowania następuje w stadium przygotowawczym procesu, którego *dominus litis* jest prokurator. Z tego wywodzono, że sąd nie ma uprawnienia do ingerowania w tym stadium procesu w sposób sprowadzający się do kwestionowania poprawności przyjętej przez prokuratora kwalifikacji prawnej czynu. Takie podejście, poza oczywistą sprzecznością z treścią ustawy, powodowało, że ocena sądu w zakresie obu przesłanek była co najmniej fragmentaryczna o ile nie iluzoryczna. Zapewne z tego względu w wielu wypadkach pomijając wymóg oceny poprawności kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego dochodziło do błędnych decyzji w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, opartych na oczywiście nietrafnej lub zasadniczo wątpliwej kwalifikacji prawnej, w stosunku do której sąd nie był w stanie spełnić ciężącego na nim obowiązku weryfikacji w kontekście decyzji o pozbawieniu wolności przesłanki materialnoprawnej, ani też dokonać rzetelnej oceny spełnienia przesłanki przewidzianej w art. 258 § 2 k.p.k.

W pewnych układach procesowych oceny modyfikacja podstawy prawnej formułowanych zarzutów dokonywana przez sąd w związku z obowiązkiem zbadania poprawności przyjętej przez prokuratora we wniosku kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego wskazywanego jako podstawa przesłanki

¹⁹ Należy podkreślić, że prokurator prowadzący postępowanie przygotowawcze nie jest związany stanowiskiem sądu przyjętym na potrzeby postępowania typu *habeas corpus*. Ewentualna zmiana kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego w ramach obligatoryjnej procedury oceny jej poprawności ma znacznie wyłącznie w zakresie postępowania incydentalnego. Wyrażone przez sąd w tym zakresie stanowisko opiera się na materiałach sprawy w stanowiących podstawę rozstrzygnięcia i powinno być brane pod uwagę jako jedna z możliwości oceny prawnej czynu zarzucanego. Podtrzymanie pierwotnego stanowiska prawnego przez prokuratora w toku dalszych czynności postępowania przygotowawczego nie będzie tym samym stanowiło wyrazu nierespektowania stanowiska sądu. Jest zarazem oczywiste, że kwestia kwalifikacji może również stanowić jedną z podstaw zarzutów formułowanych wobec postanowienia sądu w przedmiocie tymczasowego aresztowania przez prokuratora, zwłaszcza wówczas, gdy modyfikacja kwalifikacji prawnej przez sąd stanowić będzie podstawę odmowy zastosowania środka zapobiegawczego.

²⁰ Zob. jednak konsekwentnie prezentowane w orzecznictwie sądów powszechnych po wydaniu przez SN uchwały z 27.01.2011 r. (I KZP 23/10) stanowisko kontestujące obowiązek kontroli poprawności kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego. Tak m. in. SA w Krakowie w postanowieniu z 2013 r. stwierdzając, że „**badanie kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu nie należy do orzekania o stosowaniu środków zapobiegawczych, a do wyrokowania**. Orzekając we wcześniejszej fazie procesu, sąd **może kwalifikację czynu zakwestionować, gdyby jawiła się jako oczywiście niezasadna**, nie zaś w oparciu wyłącznie na rysujących się w doktrynach czy orzecznictwie wątpliwości co do poszczególnych kwestii prawnych” - postanowienie SA w Krakowie z 29.08.2013 r., II AKz 338/13. Pogląd ten stanowi jak się wydaje konsekwencję wcześniej zajmowanego stanowisko, wedle którego „**w postępowaniu incydentalnym nie powinno się oceniać zasadności kwalifikacji prawnej zarzucanych czynów, bo o tym decyduje sąd, o ile zostanie skierowany akt oskarżenia**. Nie można jednak całkowicie uchylić się od tej powinności, bo prowadziłoby to do spłylenia rozważań toczących uznania czy zebrane dowody wystarczająco uprawdopodobniły sprawstwo podejrzanego, zatem czyniłoby iluzoryczną kontrolę sądu tego aspektu orzekania” – postanowienie SA w Krakowie z 28.04.2008 r., II AKz 210/08.

materialnoprawnej z art. 249 § 1 in fine k.p.k., przesądzać będzie o braku podstaw do stosowania izolacyjnego środka zapobiegawczego²¹. Wynikać to może albo z konsekwencji modyfikacji kwalifikacji prawnej na płaszczyźnie ustawowego zagrożenia, tj. gdy w wyniku korekty dokonanej przez sąd okaże się, że zarzucane przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia nieprzekraczającą roku²². Ta konsekwencja może łączyć się także ze zmianą kwalifikacji wpływającą na okoliczności relewantne z perspektywy zagrożenia wymierzeniem surowej kary, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy zaktualizują się przesłanki wykorzystania instytucji (mechanizmów) redukcyjnych, np. wypadku mniejszej wagi lub innych okoliczności wskazujących, że w razie ewentualnego skazania sąd orzekanie karę z warunkowym zawieszeniem jej wykonania lub karę łagodniejszą²³. Modyfikacja kwalifikacji prawnej może stanowić podstawę do kwestionowania przesłanki szczególnej przewidzianej w art. 258 § 2 k.p.k., ze względu na fakt, iż dokonana przez sąd prognoza wymiaru kary nie będzie prowadziła do przyjęcia, iż mimo bezwzględного charakteru, tj. wymierzenia jej w przyszłości bez warunkowego zawieszenia wykonania kary, nie będzie ona stopniem dolegliwości spełniała wymogów surowości kary przyjmowanych w doktrynie i orzecznictwie²⁴.

Po trzecie wniosek wskazuje tzw. przesłanki szczególne tymczasowego aresztowania, wyznaczając w tym obszarze nieprzekraczalne granice decyzji sądu. Trafnie wskazuje się w piśmiennictwie, że kluczowy dla analizowanej problematyki art. 250 §2a k.p.k. określa „formalne wymogi wniosku”. Należy w nim wskazać: okoliczności z których wynika określona obawa bezprawnego utrudniania postępowania lub możliwość popełnienia nowego ciężkiego przestępstwa, a także – co ma szczególne znaczenie – istnienie określonej podstawy prawnej do stosowania tymczasowego aresztowania oraz konieczność jego stosowania. Z uwagi na skargowy charakter oraz znaczenie przesłanek szczególnych, powiązanych z okolicznościami faktycznymi, a także wymogi dotyczące zawartości treściowej tego dokumentu, **muszą w nim zostać wskazane „zagrożenia dla prawidłowego toku postępowania” wraz z okolicznościami przemawiającymi za ich występowaniem w realiach konkretnej sprawy.** Powiązanie ze sobą obu elementów, tj. obowiązku wskazania zagrożeń dla prawidłowego toku postępowania oraz okoliczności przesądzających o ich istnieniu w danym postępowaniu, pozwala stwierdzić, że wniosek z konieczności musi konkretyzować zagrożenia w perspektywie art. 258 k.p.k. Oznacza to, że **konieczne jest wskazanie we wniosku, która z przesłanek określonych w art. 258 § 1-3 k.p.k. stanowi podstawę żądania zastosowania detencji procesowej.** Wskazanie konkretnej podstawy szczególnej lub kilku z nich ma znaczenie z perspektywy dowodowej. Wszak okoliczności wskazujące na jej istnienie muszą zostać opisane we wniosku, wraz z powiązaniem z konkretnymi dowodami. Dodatkowo dowody te muszą zostać ujawnione podejrzanemu i jego obrońcy z wyłączeniem opisanych w art. 250 § 2b k.p.k.²⁵ Także jednak w odniesieniu do „utajnionych” depozycji konieczne jest przedstawienie we wniosku elementów wskazujących na istnienie zagrożeń dla prawidłowego toku procesu. Ponieważ okoliczności wskazujące na istnienie zagrożeń należą do kategorii okoliczności działających na niekorzyść podejrzanego, **ich katalog jest zamknięty w ramach postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania.** Wyznacza go treść wniosku i **nie może zostać w żadnym układzie procesowym poszerzony.** Nie ma w tym zakresie żadnego znaczenia fakt, iż zgodnie z treścią art. 250 § 3 k.p.k. prokurator, przesyła wniosek wraz z aktami sprawy. Jakkolwiek pojęcie „akta sprawy” obejmuje całość akt postępowania na danym etapie, to jednak z perspektywy warstwy postulatywnej wniosku znaczenie mają tylko te elementy, które zostały wskazane we wniosku.

Wszystko to przesądza, że sąd w postępowaniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania orzeka w granicach wniosku i w zakresie podstaw w nim wskazanych. Co do żądania prokuratora

²¹ Zob. w tym zakresie uwagi D. Zająca, Zagrożenie karą jako przesłanka tymczasowego aresztowania..., s. 113 i n.; M. Gutowskiego i P. Kardasa, Wykładnia i stosowanie prawa w procesie opartym na konstytucji..., s. 388 i n.

²² Po zmianach wprowadzonych na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 2022 r. będzie to z powodów oczywistych przypadek absolutnie wyjątkowy.

²³ Co do sposobu ustalenia tej przesłanki w sposób oparty na wykładni prokonstytucyjnej i w zgodzie z konstytucją zob. m. in. M. Gutowski, P. Kardas, Wykładnia i stosowanie prawa w procesie opartym na konstytucji..., s. 591 i n.; D. Zając, Zagrożenie karą jako przesłanka tymczasowego aresztowania..., s. 125 i n.

²⁴ Zob. w tej kwestii m. in. uwagi sprawozdawcze D. Zająca, Zagrożenie kara jako przesłanka stosowania tymczasowego aresztowania..., s. 109 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu i orzecznictwo.

²⁵ Pomijam w tym miejscu analizę kwestii zgodność art. 249a i art. 250 § 2b k.p.k. z dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/13/UE z 22.05.2012 r. w sprawie prawa do informacji w postępowaniu karnym (Dz. Urz. UE L 142, s. 1), z uwagi na możliwość zastosowania detencji na podstawie dowodów, które nie zostały ujawnione podejrzanemu i jego obrońcy. Zob. też uwagi J. Skorupki, w: Kodeks postępowania karnego. Komentarz. 4. Wydanie, red. J. Skorupka, Warszawa 2020, s. 611.

o zastosowanie tymczasowego aresztowania sąd orzeka także wyłącznie na podstawie wskazanych we wniosku dowodów, których poszerzenie na niekorzyść podejrzanego w jakimkolwiek zakresie w ramach postępowania incydentalnego nie jest możliwe prawnie²⁶. Inaczej niż w przypadku modyfikacji kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego, sąd nie ma możliwości poszerzenia podstaw szczególnych tymczasowego aresztowania ponad wskazane we wniosku o jego zastosowanie lub przedłużenie. W zakresie dowodów uzasadniających istnienie zagrożeń w zakresie podstaw szczególnych wskazanych we wniosku możliwe jest ewentualne wykorzystanie innych dowodów w razie złożenia przez prokuratora w trakcie posiedzenia wniosku o przeprowadzenie dowodów niewskazanych pierwotnie we wniosku, uwzględnieniu tego wniosku przez sąd oraz ujawnieniu tych dowodów podejrzanemu i jego obrońcy. W tym zakresie znajdują zastosowanie ogólne reguły dowodowe.

Określone w rozdziale 28 k.p.k. zasady przesądzają, że sąd w postępowaniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania pełni **nad wyraz ograniczoną rolę w sferze postępowania dowodowego**. Wynika to z trzech zasadniczych powodów.

Po pierwsze z ograniczenia zakresu dowodowej podstawy rozstrzygnięcia. Na mocy jednoznacznej decyzji prawodawcy podstawą tymczasowego aresztowania mogą być tylko dowody jawne dla oskarżonego i jego obrońcy oraz dowody z zeznań świadków, o których mowa w art. 250 § 2b k.p.k. Dowody te muszą zostać wskazane we wniosku i ujawnione podejrzanemu i jego obrońcy, z zastrzeżeniem art. 250 § 2b k.p.k., co wynika jednoznacznie z zestawienia ze sobą treści art. 156 § 5a k.p.k., art. 249a § 1 oraz art. 250 § 2b k.p.k. Poszerzenie zakresu materiału dowodowego ponad wskazany we wniosku w toku sądowego postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania możliwe jest jedynie na podstawie wniosku dowodowego złożonego w toku posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania przez prokuratora, uwzględnieniu tego wniosku przez sąd w oparciu o ogólne reguły dowodowe oraz przy jednoczesnym ujawnieniu dowodów podejrzanemu i jego obrońcy. Jest zarazem oczywiste, że decyzję o dopuszczeniu na wniosek prokuratora dowodów niewskazanych we wniosku podejmuje sąd, kierując się ogólnymi zasadami postępowania dowodowego. W tym zakresie nie ma zastosowania ograniczenie wskazane w art. 250 § 2a k.p.k.

Po drugie z **daleko idącego ograniczenia kompetencji dowodowych sądu**. Przepisy dotyczące dowodowej podstawy postanowienia w przedmiocie tymczasowego aresztowania jednoznacznie przesądzają, że w zakresie podstawy – ogólnej i szczególnych tymczasowego aresztowania, oraz pozostałych elementów stanowiących przesłanki konieczne decyzji sądu w tym zakresie – **z mocy prawa wyłączona jest możliwość dopuszczania i przeprowadzania dowodów z urzędu przez sąd na niekorzyść podejrzanego, co jednoznacznie wynika z treści art. 249a § 2 k.p.k.** Możliwość dopuszczania i przeprowadzania dowodów z urzędu przez sąd **została bowiem ograniczona wyłącznie do dowodów korzystnych dla oskarżonego**, przy jednoczesnym uprzednim, poinformowaniu prokuratora i ujawnieniu ich na posiedzeniu²⁷. Interesujące jest to, że przepis art. 249a § 2 k.p.k. interpretowany jest w doktrynie prawa procesowego jako podstawa **obowiązku sądu** do „(...) uwzględnienia z urzędu także okoliczności, których prokurator nie ujawnił oskarżonemu i jego obrońcy, ale tylko tych, które są korzystne dla oskarżonego”²⁸. Podkreśla się, że to uregulowanie „nakłada zatem na sąd obowiązek wnikliwego zaznajomienia się nie tylko z wnioskiem prokuratora, ale także z aktami sprawy przekazanymi wraz z wnioskiem oraz zbiorem dokumentów, o których mowa w art. 250 § 2b k.p.k. Obrońca może zaś zwrócić sądowi uwagę na znajdujące się w aktach sprawy dowody korzystane dla podejrzanego, które zostały pominięte przez prokuratora”²⁹. Sąd nie ma zatem możliwości prowadzenia z urzędu dowodów na niekorzyść dotyczących którejkolwiek z przesłanek tymczasowego aresztowania, chyba że **dostrzeże w materiale dowodowym okoliczności korzystne dla podejrzanego**. Wówczas jest nie tylko uprawniony, ale i zobowiązany do ujawnienia takich dowodów na posiedzeniu, co pozostaje w wyłącznej kompetencji sądu we wszystkich aspektach, także dotyczących ograniczeń przewidzianych w art. 250 § 2b k.p.k., przeprowadzenia tych dowodów oraz uwzględnienia ich w podstawie decyzji dotyczącej tymczasowego aresztowania. **Zakres kompetencji**

²⁶ Zob. też J. Matras, Przebieg postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania po zmianach..., s. 109 i n.

²⁷ Zob. też J. Matras, Przebieg postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania..., s. 109 i n.

²⁸ J. Skorupka, w: Kodeks postępowania karnego. Komentarz..., s. 611.

²⁹ J. Skorupka, w: Kodeks postępowania karnego. Komentarz..., s. 611.

dowodowych sądu przedstawia się tym samym zasadniczo inaczej niż w ramach postępowania rozpoznawczego³⁰.

Po trzecie z uwagi na ograniczenie możliwości przeprowadzenia przez sąd dowodów niewskazanych we wniosku jedynie na korzyść podejrzanego, **sąd nie jest w tym postępowaniu incydentalnym związany w pełni zasadą prawdy materialnej**. W piśmiennictwie nie budzi wątpliwości, że do najistotniejszych ograniczeń realizacji zasady prawdy materialnej zaliczyć należy zakazy dowodowe oraz zakazy dowodzenia. Pomijając kontrowersje dotyczące sposobów rozumienia obu określeń na potrzeby prowadzonych w tym miejscu rozważań można przyjąć najogólniejsze ujęcie zakazów dowodowych jako braku możliwości wykorzystania w postępowaniu (procesie) określonych źródeł lub środków dowodowych³¹. Wyrażone pośrednio w przepisach rozdziału 28 k.p.k. zakazy odnoszą się z jednej strony do określonych źródeł dowodowych, sąd nie ma możliwości wykorzystania innych, niż wskazane we wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania, dowodów wskazujących na spełnienie przesłanek detencji procesowej, nie ma też możliwości przeprowadzania w tym zakresie, tj. w celu wsparcia stanowiska wnioskodawcy w razie ujawnienia się takiej potrzeby, czynności dowodowych z urzędu. W ostatnim zakresie ograniczenia dowodowe sądu nawiązują do prezentowanego w piśmiennictwie stanowiska, wedle którego ograniczenie aktywności dowodowej sądu prowadzi, co najmniej w niektórych układach procesowych, do ograniczenia możliwości ustalenia prawdy jako podstawy rozstrzygnięcia³². Niezależnie od zajmowanego stanowiska w sporze dotyczącym rzeczywistego znaczenia aktywności dowodowej sądu lub jej ograniczeń albo braku w procesie ustalania zgodnych z rzeczywistością okoliczności faktycznych stanowiących podstawę rozstrzygnięcia (realizacji zasady prawdy)³³, trzeba podkreślić, że w układzie reguł postępowania dowodowego określonych w rozdziale 28 k.p.k., wyłączenie aktywności dowodowej sądu w kierunku niekorzystnym dla podejrzanego oraz znaczące ograniczenie podstaw dowodowych rozstrzygnięcia w przedmiocie tymczasowego aresztowania, uniemożliwiających w pełni realizację zasady kontrydiktoryjności postępowania dowodowego. W tym zakresie chodzi przede wszystkim o ograniczenia związane z aktywnością dowodową prokuratora, co immanentnie związane jest ze specyficzną konstrukcją zakazów dowodowych na niekorzyść podejrzanego (oskarżonego) a także wynikającymi z ograniczenia jawności wewnętrznej akt postępowania typu *habeas corpus* wyłącznie do okoliczności wskazanych we wniosku o zastosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania oraz ewentualnie okoliczności wskazanych przez sąd w zakresie korzystnym

³⁰ Por. też rozważania B. Janusz-Pohl, Konwencjonalizm i formalizm postępowania dowodowego, w: Dowody. System Prawa Karnego Procesowego, t. VIII. Cz. 1, red. J. Skorupka, Warszawa 2019; teźże, Uwagi o doniosłości koncepcji domniemań relevantnych prawnokarnie, Prawo w Działaniu. Sprawy Karne 43/2020, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2020

³¹ Zob. szerzej P. Hofmański, Granice swobody sądu w ustalaniu faktów sprawy w procesie karnym, SP 1989, Nr 4, s. 114; K. Marszał, Zagadnienia ogólne procesu karnego, t. II, Katowice 1985, s. 43 i n.; J. Jodłowski, Zasada prawdy materialnej w postępowaniu karnym. Analiza w perspektywie funkcji prawa karnego, Warszawa 2015, s. 132 i n.

³² Zob. w tym zakresie P. Kardas, Zasada prawdy materialnej a kontrydiktoryjność postępowania dowodowego. Przecistawne czy komplementarne zasady procesu karnego, w: Adwokatura jako uczestnik procesu legislacyjnego, red. J. Giezek, A. Malicki, Warszawa 2012, s. 88 i n.; J. Giezek, Kontrydiktoryjność procesu karnego – uwagi wprowadzające, w: Adwokatura jako uczestnik procesu legislacyjnego, red. J. Giezek, A. Malicki, Warszawa 2012, s. 33 i n.; J. Jodłowski, Zasada prawdy materialnej w postępowaniu karnym..., s. 79 i n.

³³ Zob. szerzej w tej kwestii: M. Jeż-Ludwichowska, Zasada prawdy w postępowaniu przygotowawczym oraz kształt kontrydiktoryjności i oficjalności w jurysdykcyjnym stadium postępowania karnego – czy potrzebne są zmiany?, w: Funkcje procesu karnego. Księga jubileuszowa Profesora Janusza Tylmana, red. T. Grzegorzczak, Warszawa 2011, s. 635 i n.; P. Hofmański, Głos w dyskusji, w: Kontrydiktoryjność w polskim procesie karnym, red. P. Wiliński, Warszawa 2013, s. 72 i n.; J. Giezek, Komentarz, w: Kontrydiktoryjność w polskim procesie karnym, red. P. Wiliński, Warszawa 2013, s. 62 i n.; M. Dąbrowska-Kardas, W kierunku kontrydiktoryjnego procesu karnego, Mida 2011, Nr s, s. 3 i n.; J. Jodłowski, Wpływ ograniczenia inicjatywy dowodowej sądu na realizację zasady prawdy materialnej w postępowaniu karnym, CzPKiNP 2012, Nr 2, s. 166 i n.; J. Jodłowski, Zasada prawdy materialnej – obowiązek ustalania faktów zgodnych z rzeczywistością czy dyrektywa optymalizacyjna?, w: Kontrydiktoryjność w polskim procesie karnym, red. P. Wiliński, Warszawa 2013, s. 234 i n.; P. Kardas, zasada prawdy materialnej a kontrydiktoryjność postępowania dowodowego. Przecistawne czy komplementarne zasady procesu karnego? (Rozważania o znaczeniu analiz dogmatycznych w procesie przygotowania zmiany normatywnej na przykładzie prac legislacyjnych nad projektem nowelizacji kodeksu postępowania karnego), w: Adwokatura jako uczestnik procesu legislacyjnego, red. J. Giezek, Warszawa 2012, s. 45 i n.; P. Kardas, Zasada prawdy materialnej w perspektywie korespondencyjnej, koherencyjnej, pragmatycznej i konsensualnej teorii prawdy. Kilka uwag na tle propozycji nowego ujęcia przepisów dotyczących postępowania dowodowego przed sądem pierwszej instancji oraz postępowania dowodowego w toku postępowania przygotowawczego, w: Kontrydiktoryjność w polskim procesie karnym, red. P. Wiliński, Warszawa 2013, s. 324 i n.; J. Skorupka, W kierunku kontrydiktoryjności rozprawy głównej, w: Adwokatura jako uczestnik procesu legislacyjnego, red. J. Giezek, A. Malicki, Warszawa 2012, s. 41 i n.

dla podejrzanego. Oba ograniczenia sprawiają, że postępowanie incydentalne, jakkolwiek oparte jest na zasadzie kontryktoryjności, nie gwarantuje w pełni możliwości przedstawienia przez strony stanowiska w przedmiocie przesłanek ogólnej (materialnoprawnej) oraz szczególnych tymczasowego aresztowania. Warto podkreślić, że wskazywana w piśmiennictwie możliwość wykorzystywania inicjatywy dowodowej podejrzanego lub obrońcy w zakresie związanym z niewskazanymi we wniosku korzystanym okolicznościami jest o tyle iluzoryczna, że skorzystanie z tej formuły wymaga znajomości akt sprawy w zakresie niewskazanym we wniosku. Tutaj zaś powszechnie przyjmuje się, że akta te są objęte zasadą wewnętrznego tajności. Sposób interpretacji art. 156 § 5 k.p.k. mającego zastosowanie do tej części akt postępowania przygotowawczego, to kolejny element błędnej wykładni i niewłaściwego stosowania przepisów proceduralnych, wpływający także na nadto szeroki zakres stosowania tymczasowego aresztowania.

Regulacja zawarta w rozdziale 28 k.p.k. przesądza, że w ramach postępowania typu *habeas corpus* nie jest wymagane i zarazem możliwe dokonanie przez sąd pełnej rekonstrukcji podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Wynika to z charakteru postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania, które nie jest związane z rozstrzygnięciem kwestii odpowiedzialności karnej, a jedynie zapewnieniem rzetelnego postępowania i kontroli sądu nad okolicznościami związanymi z instrumentalną ochroną postępowania karnego. Istnienie potrzeby takiej ochrony, jej zakres, okoliczności stanowiące podstawę wnioskowania w tym zakresie, należą do wyłącznych kompetencji i obowiązków prokuratora. Stąd też **na prokuratorze spoczywa pełna odpowiedzialność za adekwatność i zupełność treściową wniosku oraz wskazanych jako jego podstawa dowodów. W tym też zakresie sąd związany jest zasadą prawdy, nie ma jednak możliwości realizowania jej w sytuacjach wywołujących wątpliwości poprzez skorzystanie z inicjatywy dowodowej z urzędu.**

Ograniczenia w zakresie aktywności dowodowej sądu powodują, że szczególnego znaczenia nabiera reguła *in dubio*. Jakkolwiek aktualny kształt art. 5 § 2 k.p.k. przesądza o obowiązku podjęcia przez sąd czynności dowodowych zmierzających do usunięcia ujawniających się wątpliwości co do podstawy rozstrzygnięcia, dopiero zaś po przesądzeniu, że ich usunięcie nie jest możliwe skorzystanie z reguły *in dubio*, w postępowaniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania zasada *in dubio* przedstawia się inaczej. W zakresie materialnoprawnej przesłanki tymczasowego aresztowania oraz przesłanek proceduralnych o charakterze szczególnym, istnienie wątpliwości powiązane z brakiem możliwości prowadzenia postępowania dowodowego przez sąd na niekorzyść z urzędu, poszerza zakres stosowania reguły *in dubio* w porównaniu do ogólnych zasad postępowania karnego³⁴. Można przyjąć, że taka modyfikacja wynika z jednej strony z charakteru postępowania incydentalnego w przedmiocie tymczasowego aresztowania, z drugiej z decyzji prawodawcy o wprowadzeniu w tym postępowaniu specyficznych zakazów dowodowych, opartych na funkcji sądu, będącego gwarantem prawidłowego rozstrzygnięcia kolizji pomiędzy wolnością osobistą podejrzanego a interesem wymiaru sprawiedliwości konkretyzowanym jako dobro postępowania karnego. Powyższe związane jest także z zasadą wyjątkowości stosowania środków zapobiegawczych, powiązanej z zasadą prowadzenia postępowania karnego bez odwoływania się do instrumentów przymusu procesowego, a także prymatem wolności osobistej nad dobrem postępowania karnego oraz niezwiązaniem sądu z prowadzeniem postępowania przygotowawczego. Wszystko to pozwala uzasadnić ograniczenia związane z faktyczną podstawą rozstrzygnięcia, odstępstwa od realizacji zasady prawdy materialnej oraz wprowadzenie zasady realizacji celów środków zapobiegawczych wyłącznie w oparciu o argumenty i okoliczności przedstawione we wniosku.

W powyższym kontekście warto odwołać się do trafnego stanowiska prezentowanego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, że celem tymczasowego aresztowania nie jest zastosowanie odpowiedzialności karnej³⁵. Środek ten służy bowiem przede wszystkim zabezpieczeniu prawidłowego toku postępowania, tak by można było pociągnąć do odpowiedzialności karnej osobę, będącą sprawcą przestępstwa. Tym samym **nie można traktować tego środka jako kary, chociaż**

³⁴ Zob. też interesujące rozważania M. Bielskiego, Model prokonstytucyjnej wykładni przepisów regulujących stosowanie środków zapobiegawczych z uwzględnieniem zasady proporcjonalności (w:) J. Skorupka, K. Leżak (red.) Norma postępowania karnego. Sędzia wobec zmian prawa karnego procesowego, Kraków 2018

³⁵ W tym zakresie istotną rolę odgrywa zasada prawdy materialnej.

nie budzi wątpliwości, iż zawarta w nim dolegliwość porównywalna jest z dolegliwością, jaka wiąże się z karą pozbawienia wolności. Podstawę zastosowania tymczasowego aresztowania nie stanowi jednak popełnienie czynu zabronionego, tylko m. in. istnienie dużego prawdopodobieństwa popełnienia takiego czynu, a celem – inaczej niż w przypadku kary – nie jest zaspokojenie społecznego poczucia sprawiedliwości, tylko zabezpieczenie prawidłowego toku postępowania (wyjątkowo – zapobieżenie popełnieniu przez oskarżonego nowego, ciężkiego przestępstwa)³⁶. Taki sposób podejścia do funkcji i celów postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania uzasadnia ustawowe ograniczenia w zakresie aktywności dowodowej sądu oraz konsekwencje związane z realizacją zasady prawdy materialnej i poszerzeniem zakresu stosowania reguły *in dubio*. Służy to bowiem realizacji zasady prymatu wolności osobistej nad dobrem postępowania karnego a także przestrzeganiu reguły *in dubio pro libertate*.

Przedstawione wyżej uwagi pozwalają na zarysowanie stanowiska podsumowania odnoszącego się do przypadków, gdy wniosek prokuratora nie zawiera elementów wskazanych w art. 250 § 3a k.p.k., w szczególności zaś nie wskazuje na zagrożenia dla prawidłowego toku postępowania, nie przedstawia istoty oraz stopnia natężenia oraz potencjalnych konsekwencji dla prowadzonego postępowania, nie zawiera także wykazu dowodów wskazujących – w ocenie wnioskodawcy – na wysokie prawdopodobieństwo zagrożeń.

Trafnie wskazuje się w piśmiennictwie, że wniosek powinien spełniać ogólne warunki pisma procesowego (art. 119 k.p.k.) oraz zawierać wszystkie elementy, które powinno zawierać postanowienie o tymczasowym aresztowaniu (art. 251 § 1-3 k.p.k.). Brak we wniosku elementów wskazanych w treści art. 250 § 2a k.p.k. (odnoszącym się do obowiązków procesowych prokuratora) oraz istotnych z perspektywy treści art. 251 k.p.k. (odnoszącego się do obowiązków sądu), powoduje, że wniosek nie spełnia określonych wprost w przepisach prawa wymogów. Wniosek taki, będący jak starano się to wskazać, odmianą skargi uprawnionego oskarżyciela, inicjującą postępowanie incydentalne, dotknięty jest brakami.

Wedle prezentowanego stanowiska, w razie stwierdzenia braków formalnych wniosku o zastosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania, co powinno następować na etapie jego wstępnej kontroli przez sąd, istnieją formalne podstawy do wdrożenia trybu postępowania sanacyjnego na podstawie art. 120 § 1 k.p.k. Nie dostrzegając powodów do kwestionowania tego stanowiska, wskazać jednak należy, że możliwość sanacji zawartości treściowej wniosku w tym trybie jest mocno ograniczona. Przepis art. 120 k.p.k. umożliwia wezwanie przez sąd podmiotu składającego pismo procesowe (w tym przypadku) wniosek, nieodpowiadający wymaganiom formalnym, przewidzianym w art. 119 lub w przepisach szczególnych, do usunięcia braków. Analizowany układy procesowe nie odnoszą się do braków wniosku w zakresie okoliczności wskazanych w art. 119 k.p.k., lecz braków elementów wymienionych w przepisach szczególnych, tj. art. 250 § 2a k.p.k. odczytywanym w kontekście treści art. 251 k.p.k. Są to szczególne mankamenty wniosku, odnoszą się bowiem do prawnych i dowodowych podstaw postępowania typu *habeas corpus*. Uznanie tej kategorii braków za niespełnienie wymagań formalnych, co wywoływać może zasadnicze wątpliwości, otwiera drogę do ewentualnego postępowania sanacyjnego w trybie art. 120 k.p.k. Niezależnie od poprawności tego podejścia wskazać należy na jego konsekwencje. W razie stwierdzenia niekompletności wniosku sąd zobowiązany jest do skorzystania z procedury przewidzianej w art. 120 k.p.k. Jeśli prokurator wezwany w trybie art. 120 k.p.k. do usunięcia braków w terminie 7 dni uzupełni wniosek o brakujące elementy, w tym modelu możliwe jest przystąpienie do merytorycznego rozpoznania wniosku o zastosowanie lub przedłużenie tymczasowego aresztowania przez sąd. Sąd nie ma jednak w tym ujęciu prawnej możliwości rozpoznania wniosku o zastosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania na posiedzeniu, gdy:

- a) Prokurator nie uzupełni wniosku we wskazanym przez sąd zakresie w terminie 7 dni, wniosek powinien zostać uznany za bezskuteczny, co wynika wprost z treści art. 120 § 2 *in fine* k.p.k.
- b) Sąd dysponując wnioskiem nieodpowiadającym tak rozumianym wymogom formalnym, nie korzysta z procedury przewidzianej w art. 120 k.p.k., wówczas nie istnieją prawne możliwości rozpoznania wniosku przez sąd.

³⁶ Uzasadnienie postanowienia TK z 10.11.2004 r., Ts 118/04, OTK-B 2005, Nr 3, poz. 117. Zob. też aprobujące stanowisko P. Wilińskiego, *Proces karny w świetle Konstytucji...*, s. 206-207.

Być może z uwagi na drugą z wymienionych modalności procesowych w piśmiennictwie wskazuje się, że z uwagi na ustawowe terminy rozpoznania wniosku przez sąd wniosek zawierający braki powinien być skierowany na posiedzenie i oddalony z uwagi na treść art. 249a k.p.k.³⁷

Istotne jest dostrzeżenie, że braki wniosku (formalne, jak traktuje się je w cytowanym ujęciu), powiązane są z wynikającymi wprost z przepisów prawa konsekwencjami określonymi w art. 249a k.p.k. Dowody stanowiące ewentualną podstawę stosowania lub przedłużenia tymczasowego aresztowania muszą być jawne dla oskarżonego i jego obrońcy, z zastrzeżeniem dowodów, o których mowa w art. 250 § 2b k.p.k. Obie kategorie dowodów muszą być wymienione we wniosku. Obowiązek ten nie budzi żadnych wątpliwości w doktrynie³⁸. Niewypełnienie tej powinności powoduje, że sąd nie ma możliwości merytorycznego rozpoznania wniosku, stąd postulat skierowania na posiedzenie i oddalenia ze względu na treść art. 249a k.p.k.

Przywołany pogląd generuje potrzebę szerszych rozważań dotyczących wniosku prokuratora o zastosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania, jako formy skargi uprawnionego oskarżyciela inicjującej postępowanie incydentalne, dotyczące zasadności pozbawienia wolności osoby, wobec której aktualizują się dwa konstytucyjne domniemania, tj.:

a) związane z popełnionym w przeszłości czynem będącym podstawą przesłanki materialnoprawnej określonej w art. 249 § 1 k.p.k., domniemanie niewinności oraz wynikające z konstytucji, przede wszystkim z art. 30 Konstytucji RP,

b) domniemanie braku zagrożenia dla dóbr chronionych przez prawo ze strony podejrzanego³⁹.

Oba domniemania pełnią kluczową rolę w postępowaniu typu *habeas corpus*, albowiem całe postępowanie incydentalne przed sądem ma na celu dowodowe:

a) wzruszenie domniemania niewinności (nie będące jednak jego przełamaniem, co możliwe jest jedynie na mocy prawomocnego wyroku) poprzez wykazanie, że w realiach konkretnej sprawy spełniony jest materialnoprawny warunek stosowania detencji procesowej w postaci dużego prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa;

b) przełamanie konstytucyjnego domniemania braku zagrożenia ze strony podejrzanego, poprzez dowodowe wykazanie, że w realiach konkretnego przypadku zachodzi duże prawdopodobieństwo podjęcia przez podejrzanego bezprawnych (a więc wykraczających poza granice prawa do obrony) działań prowadzących w razie ich realizacji z dużym stopniem prawdopodobieństwa do udaremnienia lub istotnego utrudnienia postępowania karnego.

W charakterze ogólnej uwagi zaznaczyć należy, że postępowanie w przedmiocie tymczasowego aresztowania jest postępowaniem sądowym, dwuinstancyjnym, którego przedmiotem jest kwestia pozbawienia wolności. Nie ma tym samym wątpliwości, że stosuje się do niego wszystkie zasady dotyczące postępowania jurysdykcyjnego, w tym z powodów oczywistych regulacje dotyczące tzw. negatywnych przesłanek procesowych. Jakkolwiek w literaturze przedmiot brak jest uwag bezpośrednio odnoszących się do negatywnych przesłanek procesowych w kontekście postępowania incydentalnego w przedmiocie tymczasowego aresztowania, to jednocześnie nie budzi jakichkolwiek wątpliwości, że interesująca z perspektywy prowadzonych rozważań negatywna przesłanka określona w art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. związana jest z zasadą skargowości, zgodnie z którą skarga uprawnionego oskarżyciela stanowi normatywny i zarazem konieczny warunek wszczęcia postępowania przed sądem pierwszej instancji⁴⁰. W powyższym kontekście nie ma żadnego znaczenia akcentowane w piśmiennictwie stanowisko, wedle którego przesłanka ta „(...) odnosi się jedynie do postępowania pierwszoinstancyjnego w sądzie, a nie postępowania przygotowawczego”⁴¹. Postępowanie w przedmiocie tymczasowego aresztowania w każdym stadium procesu, a więc także na etapie postępowania przygotowawczego, jest postępowaniem sądowym, w którym kompetencje decyzyjne posiada wyłącznie sąd, organ postępowania przygotowawczego, tj. prokurator, ma status strony dysponującej jedynie zdolnością postulacyjną, zaś reguły tego postępowania określone są w kodeksie postępowania karnego poprzez stosowanie ogólnych zasad postępowania przed sądem pierwszej instancji powiązane z modyfikacjami proceduralnymi przewidzianymi w rozdziale 28 k.p.k.

³⁷ Zob. szerzej J. Matras, Przebieg postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania po zmianach..., s. 108-109.

³⁸ Zob. m. in. K. Boratyńska, P. Czarnecki, R. Koper, w: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, red. A. Sakowicz, 11. Wydanie, Warszawa 2025, s. 786-787; K. Eichstaedt, w: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, tom I. 7. Wydanie, red. D. Świecki, Warszawa 2024, s. 885 i n.

³⁹ Szerzej w tej kwestii P. Kardas, problem tymczasowego aresztowania na tle aktualnych wymagań teorii i praktyki..., s.

⁴⁰ A. Sakowicz, w: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, 11. wydanie, red. A. Sakowicz, Warszawa 2025, s. 127.

⁴¹ Tak M. Kurowski, w: Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom I, red. D. Świecki, 7. wydanie, Warszawa, s. 134.

Przyjmując za podstawę dalszych uwag tezę o skargowości postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania oraz zasadę stosowania do tego postępowania przepisów ogólnych w tym w szczególności art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k., konieczne jest rozstrzygnięcie, w jakim zakresie ogólne zasady dotyczące skargi uprawnionego oskarżyciela modyfikowane są przez przepisy rozdziału 28 k.p.k. Powyżej wskazano już, że postępowaniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania ustawodawca:

- a) określił bardzo szeroko odstępstwa do zasady prawdy materialnej;
- b) przyjął model skrajnie kontrydiktoryjny;
- c) wprowadził szereg ograniczeń dotyczących sądu, w tym bezwzględny zakaz dowodowy odwoływania się do okoliczności niewskazanych we wniosku i nie ujawnionych dla stron;
- d) wprowadził zasadę szczególnych elementów treściowych wniosku, stanowiących konstytutywne przesłanki skuteczności wniesienia wniosku jako warunku wszczęcia postępowania incydentalnego;
- e) określił zasadę związania prokuratora wnioskiem;
- f) wprowadził zakaz podejmowania przez sąd z urzędu ponad okoliczności wskazane we wniosku jakichkolwiek działań ukierunkowanych bezpośrednio lub pośrednio przeciwko osobie, której dotyczy wniosek, mogących prowadzić do dokonania ustaleń niekorzystnych dla tej osoby w zakresie istotnym z perspektywy przedmiotu postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania.

Z powyższego wynika, iż w odniesieniu do skargi uprawnionego oskarżyciela, w tym przypadku mającej postać wniosku o zastosowanie lub przedłużenie tymczasowego aresztowania, w postępowaniu incydentalnym zostają z mocy prawa wyłączone:

- a) przepis art. 167 k.p.k., stanowiący podstawę inicjatywy dowodowej sądu;
- b) przepis art. 2 § 2 k.p.k. nakazujący realizację zasady prawdy materialnej, poprzez ograniczenie tej zasady wyłącznie do oceny przesłanek i dowodów wskazanych we wniosku;
- c) przepisy umożliwiające zwrot skargi wraz ze sprawą do uzupełnienia w postępowaniu przygotowawczym;
- d) zmodyfikowana jest treść zasady in dubio wyrażonej art. 5 § 2 k.p.k., poprzez wyłącznie możliwości i powinności podejmowania przez sąd jakichkolwiek czynności z urzędu mających na celu usunięcie wątpliwości wynikających z materiałów i wniosku przedłożonego przez prokuratora.

Powyższe uzupełniane jest o bezwzględnie wiążącą regułę (od której ustawodawca nie przewidział jakichkolwiek wyjątków), nakładającą na prokuratora zgodnie z treścią art. 250 § 2a k.p.k. w zw. z art. 249a k.p.k., obowiązek wskazania we wniosku:

- a) dowodów wskazujących na duże prawdopodobieństwo, że oskarżony popełnił przestępstwo;
- b) okoliczności przemawiających za istnieniem zagrożeń dla prawidłowego toku postępowania lub możliwości popełnienia przez oskarżonego nowego, ciężkiego przestępstwa;
- c) określonej podstawy stosowania tymczasowego aresztowania;
- d) konieczności jego stosowania.

Każdy z wymienionych w art. 250 § 2a k.p.k. elementów musi zostać wskazany we wniosku w dwóch sferach:

- a) poprzez klarowne przedstawienie okoliczności przemawiających za istnieniem zagrożeń dla prawidłowego toku postępowania oraz ich prawną kwalifikację (zasadniczo w kontekście treści art. 258 k.p.k.);
- b) poprzez przedstawienie dowodów wskazujących, że w odniesieniu do każdego z konstytutywnych elementów zachodzi duże prawdopodobieństwo.

Szczególne znacznie mają wymogi określone w art. 250 § 2a k.p.k. w odniesieniu do „okoliczności przemawiających za istnieniem zagrożeń dla prawidłowego toku postępowania”, odnoszące się do tzw. przesłanek szczególnych stosowania tymczasowego aresztowania. Treść art. 250 § 2a k.p.k. rozumieć należy zarówno jako obowiązek wskazania we wniosku, które z okoliczności

wymienionych w ustawie procesowej zachodzą w realiach konkretnego układu procesowego w ocenie prokuratora, jak i obowiązek przedstawienia dowodów pozwalających ocenić, czy w odniesieniu do tych okoliczności spełniona jest konstytucyjna przesłanka dużego prawdopodobieństwa. Z uwagi na treść art. 249a k.p.k. w tym zakresie stanowisko prokuratora wskazane we wniosku jest wiążące, zarówno dla sądu, jak i dla samego prokuratora po złożeniu wniosku. Przepisy dotyczące stosowania tymczasowego aresztowania bezwzględnie, bezwyjątkowo i w sposób stanowczy wyłączają podejmowanie przez sąd z urzędu jakichkolwiek czynności w kierunku uzupełnienia wniosku lub uzupełnienia okoliczności przemawiających za istnieniem zagrożeń. Takie działanie byłoby bowiem przejawem poszukiwania przez sąd okoliczności i dowodów na niekorzyść osoby, której wniosek dotyczy. Oznaczałoby rażące naruszenie przepisów prawa, a także wykroczenie poza wymóg bezstronności i niezawisłości. Sąd podejmując takie działania występowałby jako podmiot wspierający wnioskodawcę, tym samym godząc w obowiązki i zadania sądu w postępowaniu typu *habeas corpus*.

W powyższym kontekście przyjąć należy, że przepisy rozdziału 28 k.p.k., w tym. w szczególności art. 249a k.p.k. i art. 250 § 2a k.p.k. modyfikują ogólną zasadę wyrażoną w art. 120, dotyczącą możliwości wezwania osoby, która wniosła pismo do usunięcia braków formalnych w terminie 7 dni. Wynika to z kilku powodów, spośród których w tym miejscu wystarczy wskazać następujące.

Po pierwsze brak wskazania okoliczności przemawiających za istnieniem zagrożeń dla prawidłowego toku postępowania, poprzez precyzyjnie wyartykułowanie we wniosku ich kategorii relewantnych dla konkretnego przypadku, nie ma charakteru braku formalnego, lecz postać mankamentu merytorycznego.

Po wtóre z uwagi na zakazy dowodowe wiążące bezwzględnie sąd w postępowaniu typu *habeas corpus* oraz skrajną kontrydiktoryjność tego postępowania wynikającą z jego konstytucyjnej i ustawowej funkcji oraz względów gwarancyjnych, sąd nie ma możliwości podejmowania działań zmierzających do uzupełnienia wniosku w zakresie braków odnoszących się do elementów konstytucyjnych wymienionych w ustawie.

Po trzecie brak wskazania dowodów przemawiających za istnieniem dużego prawdopodobieństwa istnienia zagrożeń dla prawidłowego toku postępowania, stanowiących esencję postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania, z uwagi na zakaz określony w art. 249a k.p.k., całkowicie uniemożliwia sądowi podejmowanie działań w toku postępowania incydentalnego, zainicjowanego wadliwym wnioskiem o zastosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania, zmierzających do ustalenia – samodzielnie bezpośrednio przez sąd lub pośrednio przez sąd w wyniku wskazania prokuratorowi czynności, których wykonanie uzupełni wniosek i dowody, do stworzenia podstawy dokonywania ustaleń niekorzystnych dla podejrzanego.

Wszystkie wymienione przesłanki normatywne pozwalają na konkluzję, że w przypadku omawianych braków wniosku o zastosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania, nie istnieją normatywne możliwości skorzystania przez sąd z dyspozycji art. 120 k.p.k. Z alternatywnych sposobów postępowania sądu w tego typu układach procesowych wskazana przez J. Matrasa w polu widzenia pozostaje tylko skierowanie sprawy na posiedzenie w celu oddalenia wniosku z uwagi na treść art. 249a k.p.k.⁴².

Na tym tle trzeba powrócić do tytułowej kwestii możliwości skorzystania przez sąd z regulacji przewidzianej w art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. Ograniczając analizy do niezbędnego minimum wskazać należy, że brak skargi uprawnionego oskarżyciela obejmuje złożony katalog przypadków, wśród których mieszczą się także wypadki, gdy dokument formalnie oznaczony jako skarga został złożony przez formalnie uprawniony podmiot (organ) zarazem nie zawiera wszystkich konstytucyjnych, wymaganych przez przepisy prawa elementów. W tym kontekście w orzecznictwie i piśmiennictwie analizom poddawany jest problem kwalifikacji skargi w postaci aktu oskarżenia, która nie zawiera elementów określonych w art. 332 i art. 33 k.p.k. Powszechnie przyjmuje się, że w razie wystąpienia tego typu braków formalnych, wadliwy akt oskarżenia nie może być uznany za brak skargi uprawnionego

⁴² Zob. szerzej J. Matras, Przebieg postępowania w przedmiocie tymczasowego aresztowania po zmianach..., s. 108-109.

oskarżyciela⁴³. Nie wchodząc w tym miejscu w skomplikowane zagadnienie oceny trafności tego stanowiska wskazać trzeba, że braki dotyczące okoliczności i dowodów przemawiających za istnieniem zagrożeń prawidłowego toku postępowania w żadnym zakresie nie są tożsame ani nawet podobne, do kategorii okoliczności wymienionych w przepisach art. 332 i art. 333 k.p.k. Ponadto brak tych okoliczności i dowodów we wniosku oznacza rażące naruszenie przepisu art. 250 § 2a k.p.k., którego konsekwencje wyłącznie na potrzeby postępowania incydentalnego w przedmiocie zastosowania lub przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania określa art. 249a k.p.k. adresowany bezpośrednio do sądu. Statuuje bezwzględny zakaz dowodowy. Jego bezpośrednie lub pośrednie naruszenie oznacza rażące naruszenie prawa o charakterze oczywistym, mające w każdym przypadku takiego działania sądu wpływ na treść rozstrzygnięcia. Gdy tego rodzaju działania sądu prowadzą do „wykreowania” przez sąd wbrew przepisom ustawy podstaw do stosowania tymczasowego aresztowania, mamy do czynienia ze stosowaniem izolacyjnego środka przymusu procesowego z rażącym naruszeniem prawa. Z perspektywy materialnoprawnej oznacza to stan bezprawnego pozbawienia wolności⁴⁴. Brak wskazania ze wniosku okoliczności przemawiających za istnieniem zagrożeń dla prawidłowego toku postępowania lub/i brak wskazania we wniosku dowodów przesądzających w ocenie wnioskodawcy o dużym prawdopodobieństwie tych zagrożeń, powoduje, że wniosek nie spełnia konstytutywnych wymogów i nie nadaje się do zainicjowania kontradiktoryjnego postępowania przed sądem. Z tych względów, wykluczając możliwość korzystania w takich wypadkach z dyspozycji art. 120 k.p.k. w celu sanacji wniosku przez jego autora w związku z wezwaniem sądu, z powodów opisanych powyżej, pozostaje skorzystanie z podstawy przewidzianej w art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. w taki bowiem wypadku mamy do czynienia z pozorami wniosku, którego niepodobna przekształcić lub sanować w toku postępowania typu *habeas corpus* we wniosek spełniający określone w przepisach prawa wymogi.

W konsekwencji uprawnione wydaje się twierdzenie, że w przypadku analizowanej kategorii braków wniosku o zastosowanie lub przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania aktualizuje się przypadek braku skargi uprawnionego oskarżyciela, co sprawia, iż alternatywnie wobec propozycji J. Matrasa, by w takich wypadkach sąd kierował sprawę na posiedzenie i oddalał wniosek prokuratora z uwagi na treść art. 249a k.p.k., można formułować postulat, by w tego typu wypadkach sąd umarzał postępowanie w przedmiocie zastosowania lub przedłużenia tymczasowego aresztowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k.

⁴³ Tak m. in. A. Sakowicz, w: Kodeks postępowania karnego. Komentarz..., s. 127; powołując się na uchwałę SN z 28 września 1989 r., II KZ 56/89, OSNKW 1990, Nr 4-6, poz. 22. Zob. też częściowo krytyczną głosę R. Kmiecika, NP. 1991, Nr 1-3, s. 174 i n.

⁴⁴ Szerzej w tej kwestii zob. P. Kardas, Bezprawne pozbawienie wolności a środki przymusu procesowego, w: Bezprawne pozbawienie wolności, red. M. Mozgawa, Warszawa 2025, s. 105 i n.

Skopolamina w cieniu historii

Prof. dr hab. Małgorzata Kłys⁴⁵

„Lek i trucizna różnią się jedynie dawką... i intencją.”

[Parafraza Paracelsusa]

W mrocznych annałach zbrodni, gdzie trucizny roślinne od wieków odgrywały rolę cichych narzędzi śmierci istnieją opowieści, które budzą grozę swoją bezwzględnością, a zarazem fascynują i inspirują twórców literatury.

Jedną z takich historii jest dramat doktora Hawleya Harveya Crippena – amerykańskiego lekarza, który w 1910 roku stanął przed sądem oskarżony o zamordowanie swojej żony, Cory Crippen. Jego sprawa, pełna tajemnic i kontrowersji, odbiła się szerokim echem w kulturze, znajdując odzwierciedlenie w licznych źródłach literackich i dokumentalnych.

Na kartach tej ponurej historii pojawia się skopolamina, będąca roślinnym alkaloidem tropanowym obecnym w pięknych roślinach : mandragorze, lulku, bieluniu dziędzierzawie czy pokrzyku wilczej jagodzie - cicha bohaterka tej opowieści. To substancja użyteczna w medycynie, ale też posiadająca złowrogą sławę. To właśnie ona miała odegrać kluczową rolę w tej tragedii.

Uśpieni w „serum prawdy”

Istnieją substancje, które zdają się otwierać drzwi do najgłębiej skrywanych tajemnic ludzkiego umysłu. Nazywane „serum prawdy”⁴⁶, miały rzekomo pomagać wydobywać sekrety, które w innych warunkach nigdy nie ujrzałyby światła dziennego. Przez lata krążyły pogłoski, że takie środki wykorzystywały tajne służby na całym świecie, od amerykańskich i rosyjskich, po chińskie jednostki specjalne, wojsko i policję.

Niektóre źródła sugerują, że tego rodzaju substancje znalazły także zastosowanie w szpitalach psychiatrycznych, gdzie miały łagodzić objawy manii i katatonii u pacjentów. Wśród „serum prawdy” testowano różne środki psychoaktywne, a dużą popularnością cieszyły się barbiturany, takie jak amytal sodu czy tiopental. Początkowe eksperymenty budziły nadzieję, jednak szybko pojawiły się wątpliwości, gdyż skuteczność barbituranów w zmuszaniu ludzi do ujawniania prawdy okazała się co najmniej dyskusyjna.

Czy rzeczywiście istnieje substancja, która jest w stanie rozwiązać język i zburzyć wszystkie wewnętrzne bariery?

Skopolamina, zwana nie bez powodu „oddechem diabła”, być może skrywa odpowiedź na to pytanie. Ta enigmatyczna substancja, gdy przedostanie się do krwioobiegu, zyskuje miano „serum prawdy” - narkotyku, który w teorii miał otwierać ludzkie umysły na szczerą prawdę, a w praktyce igra z granicami rzeczywistości. Podawana w niewielkich dawkach (0.33 mg), nieprzesiąkniętą wonią ani smakiem, przenika do ośrodkowego układu nerwowego i blokuje jego receptory. Skutkuje to uspokojeniem, sennieścią, a także eliminacją odruchów wymiotnych. Osoby, które znalazły się pod jej wpływem, wykazują niezwykle wylewność, z chęcią snując opowieści i wyjawiając tajemnice. Prawda, jednakże, którą serwują, jest zmacona. Fałsz miesza się z rzeczywistością, urojenia przenikają do słów, a absurdalność wypowiedzi staje się równie oczywista, co niepokojąca.

Najbardziej przerażające jest jednak to, że ofiary skopolaminy nie pamiętają, co powiedziały, kiedy substancja została im podana, ani co wydarzyło się później. Ta cecha sprawia, że „oddech diabła” stał się narzędziem bezwzględnych oprawców, wykorzystywanym jako „pigulka gwałtu”, odzierającym ludzi nie tylko z kontroli nad własnym ciałem, ale i ze wspomnień.

⁴⁵ Prof. dr hab. Małgorzata Kłys - Katedra i Zakład Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu, profesor toksykologii sądowej, autorka licznych prac badawczo - naukowych, ale także popularno- naukowych z pogranicza toksykologii, chemii, medycyny sądowej, sztuki.

Ostatnia książka Ujarzmić truciznę wydana przez wydawnictwo Austeria zyskała duże uznanie wśród czytelników. Może być polecana każdemu kto chciałby dowiedzieć się więcej o otaczającym nas świecie trucizn.

⁴⁶<https://facet.onet.pl/warto-wiedziec/gdzie-kupic-serum-prawdy-czy-serum-prawdy-istnieje/w3cekem>

Mroczna sława skopolaminy, jej zdolność do manipulowania świadomością oraz szkodliwy wpływ na zdrowie sprawiły, że substancja ta, podobnie zresztą jak inne środki o podobnym działaniu, została zakazana. W oczach prawa jej stosowanie jest równoznaczne z torturami i pogwałceniem praw człowieka. Choć kusi wizją bezwarunkowej szczerości, jej prawda jest złudzeniem i pułapką, z której nie sposób się wyrwać.

Skopolamina to związek, wywodzący się z tajemniczego królestwa roślin psiankowatych (*Solanaceae*). Wśród ich liści i korzeni skrywają się również inne alkaloidy tropanowe, takie jak atropina i hioscyamina. To właśnie z tych roślin, poprzez starannie prowadzoną ekstrakcję i proces oczyszczania, pozyskuje się skopolaminę. Choć istnieje możliwość jej syntezy w laboratoriach, droga ta jest trudna, wieloetapowa i kosztowna, wymaga bowiem użycia prekursorów tropanowych i precyzyjnych reakcji chemicznych. Dlatego też przemysł farmaceutyczny częściej sięga po naturalne źródła, nie tylko ze względu na niższe koszty, lecz także na wyższą wydajność.

Bo skopolamina to nie tylko roślinna manipulantka i morderczyni. To także lek, wykorzystywany w dawnych czasach do anestezji, jako silny środek przeciwbólowy i nasenny, też uspokajający i łagodzący stany lękowe i depresyjne. W czasach współczesnych skopolaminę wykorzystuje się głównie jako składnik medykamentów użytecznych w łagodzeniu skutków choroby lokomocyjnej oraz stanów skurczowych przewodu pokarmowego.

Wśród roślin dostarczających skopolaminę znajdują się prawdziwe botaniczne legendy: mandragora lekarska (*Mandragora officinarum*), bielun dziędzierzawa (*Datura stramonium*), lulek czarny (*Hyoscyamus niger*), pokrzyk wilcza jagoda (*Atropa belladonna*) – każda z nich owiana aurą tajemnicy, każda o długiej i często mrocznej historii stosowania. Ich piękno potrafi urzec, a jednocześnie kryje w sobie potencjał niebezpieczeństwa.

Jest też brugmansja – egzotyczna roślina o zachwycających, dzwonkowatych kwiatach. W krajach Ameryki Południowej, szczególnie w miastach Ekwadoru i Kolumbii, brugmansja zyskała ponure miano „burundangi”. W rękach przestępców staje się narzędziem manipulacji, pozbawiającym ofiarę nie tylko wolnej woli, lecz i pamięci. Działa podstępnie, jak cień – cicho, niewidzialnie, aż do momentu, gdy człowiek staje się zupełnie bezbronny wobec cudzej woli⁴⁷.

W cieniu zbrodni. Pułapka na falach radiowych

Skopolamina niejednokrotnie stawiała się narzędziem zbrodni, lecz jej rola w sprawie, która od ponad wieku elektryzuje opinię publiczną, czyni ją szczególnie intrygującą. Nie została użyta jako „serum prawdy”, ale jako narzędzie zabójstwa.

Morderstwo dokonane przez doktora Hawleya Harveya Crippena (1862–1910) na pierwszy rzut oka nie wyróżniało się niczym spośród tysięcy podobnych tragedii: nieszczęśliwe małżeństwo, kochanka w tle, mąż, który decyduje się na desperacki krok. A jednak to właśnie ta zbrodnia zapisała się na kartach historii. Wszystko za sprawą dwóch rzeczy: trucizny – skopolaminy (chlorowodoru hioscyny) oraz wynalazku, który pozwolił ująć zabójcę. Był to pierwszy przypadek, gdy przestępca został schwytany dzięki nowości technologicznej tamtych czasów, którą stała się komunikacja radiowa⁴⁸.

Hawley Harvey Crippen przyszedł na świat w Michigan, lecz jego dorosłe życie związane było z Londynem, gdzie pracował jako lekarz homeopata i agent farmaceutyczny. Jego żoną była Cora Turner (prawdziwe nazwisko Kunigunde Mackamotzki), kobieta o silnym temperamencie i wielkich ambicjach, która marzyła o karierze śpiewaczki operowej. Ich małżeństwo od samego początku było burzliwe. Cora była despotyczna, kapryśna i otwarcie angażowała się w liczne romanse, podczas gdy Crippen – cichy i uległy, coraz bardziej zamykał się w sobie. Ostatecznie znalazł ukojenie w ramionach młodszej, łagodnej sekretarki – Ethel Le Neve.

W styczniu 1910 roku Cora nagle zniknęła. Crippen, zapytany o jej los, początkowo twierdził, że wyjechała do Stanów Zjednoczonych, lecz później zmienił wersję i miał rzekomo otrzymać wiadomość o jej śmierci w Kalifornii. Tymczasem Ethel nie tylko przejęła ubrania i biżuterię Cory, lecz także zamieszkała z Crippenem w jego domu, co nie umknęło uwadze otoczenia. Znajomi Cory,

⁴⁷N. Whiteman. Przepyszne trucizny. Od przypraw do narkotyków, Feeria science, JK Wydawnictwo, Łódź 2024 str. 236-241.

⁴⁸ <https://murderpedia.org/male.C/c/crippen-hawley.htm>

zaniepokojeni jej nagłym zniknięciem i niespójnymi wyjaśnieniami męża, zwrócili się do Scotland Yardu.

Śledztwo poprowadził inspektor Walter Dew. W trakcie przeszukania domu Crippena dokonano makabrycznego odkrycia. W piwnicy odnaleziono zacementowane ludzkie szczątki. Ciało pozbawione głowy, rąk i nóg uniemożliwiało jednoznaczną identyfikację, lecz badania toksykologiczne wykazały w organizmie obecność wysokich stężeń skopolaminy, co wskazywało na otrucie.

Crippen i Ethel szybko zorientowali się, że krąg podejrzeń zaciska się wokół nich niczym pętla. Przerażeni wizją aresztowania, postanowili uciec za ocean. Ich celem była Kanada, a drogą ucieczki pokład statku pasażerskiego *SS Montrose*. W akcie desperacji Crippen przebrał Ethel za chłopca, udając, że to jego syn. Mieli nadzieję, że w tłumie podróżnych nikt nie zwróci na nich uwagi.

Nie przewidzieli jednak czujności kapitana statku, Henry'ego Kendalla. Doświadczony żeglarz miał doskonałą pamięć i wyczuł podejrzanych sytuację. Już po krótkiej obserwacji zauważył, że para pasażerów dziwnie odpowiada rysopisowi poszukiwanych zbiegów. W przeciwieństwie do Crippena, Kendall znał nowoczesne technologie i nie zawahał się ich użyć. Za pomocą telegrafu radiowego, będącego wówczas prawdziwą nowinką techniczną, skontaktował się ze Scotland Yardem. Wieści dotarły do inspektora Waltera Dewa błyskawicznie. Bez chwili zwłoki wyruszył w pościg, wybierając szybszy statek, który pozwolił mu dotrzeć do celu przed zbiegami. Gdy *SS Montrose* dopłynął do wybrzeży Kanady, Crippen był przekonany, że wreszcie osiągnął bezpieczną przystań. Nie wiedział, że na pokład wkracza już inspektor Dew. Aresztowanie było tylko kwestią chwil.

Proces doktora Crippena rozpoczął się w październiku 1910 roku. Sala sądowa zapełniła się ciekawskimi, bo wszyscy pragnęli zobaczyć człowieka, który z zimną krwią zamordował własną żonę. Dowody były miażdżące: fragmenty ludzkiego ciała odnalezione w jego domu, potwierdzenie zakupu dużych ilości skopolaminy (chlorowodoru hioscyny) oraz stwierdzenie jej obecności w odnalezionych szczątkach, a ponadto zeznania świadków, które nie pozostawiały wątpliwości co do jego winy. Ława przysięgłych nie miała trudnego zadania. Crippen został uznany za winnego i skazany na śmierć. Wyrok wykonano.

Ethel Le Neve, choć oskarżona o współudział, uniknęła losu swojego kochanka. Sąd uniewinnił ją, a jej historia rozplątała się w mroku czasu.

W roku 2007 naukowcy ponownie pochyliли się nad zagadką tajemniczej zbrodni sprzed dekad. Analiza DNA przyniosła zaskakujące wnioski. Zaistniały poważne przesłanki, by sądzić, że odnalezione szczątki wcale nie należały do Cory Crippena. Odkrycie to, choć wstrząsające, nie doprowadziło jednak do podważenia wyroku. Hawley Crippen wciąż figuruje w kronikach jako morderca, choć coraz częściej pojawiają się głosy, że mógł stać się ofiarą fatalnego splotu okoliczności. Wątpliwości wokół tej sprawy narastały, a z biegiem lat pytania mnożyły się zamiast odpowiedzi. Jak zauważa Nicholas Connell w swojej książce „Doctor Crippen. The Infamous London Cellar Murder of 1910”⁴⁹, badania DNA przeprowadzone na szczątkach odnalezionych w piwnicy jedynie pogłębiły zagadkę. Okazało się bowiem, że z dużym prawdopodobieństwem nie należały one do Cory Crippena.

Czy to możliwe, że historia osądziła człowieka niesłusznie? Czy Crippen, owiany złą sławą mordercy, był w rzeczywistości niewinny? Tajemnica ta, niczym cień przeszłości, do dziś budzi wątpliwości i każe na nowo przyjrzeć się wydarzeniom sprzed ponad wieku.

Ostatnie badania rzucają nowe światło na jedną z najbardziej intrygujących spraw kryminalnych początku XX wieku. W świetle współczesnej wiedzy śledczy z 1910 roku mogli się mylić. Analiza DNA szczątków odnalezionych w domu doktora Crippena nie wykazała żadnej zgodności z żyjącymi krewnymi domniemanej ofiary.

Nie można wykluczyć, że wyniki te są efektem kontaminacji materiału dowodowego lub że Cora Crippen była w rzeczywistości adoptowanym dzieckiem, a więc jej profil genetyczny różnił się od krewnych, do których ją porównywano. Istnieje jednak bardziej tragiczna możliwość, że doktor Crippen miał więcej ofiar, a odnalezione szczątki należały do kogoś zupełnie innego. Jedną z hipotez zakłada bowiem, że były to pozostałości po osobie, która padła ofiarą nieudanych eksperymentów medycznych przeprowadzanych przez lekarza. Skopolamina, którą posiadał w dużych ilościach w swojej apteczce lekarskiej mogła być używana przez doktora w zabiegach medycznych, które w toku swej praktyki lekarskiej przeprowadzał.

Sprawa Hawleya Harveya Crippena była przełomowa nie tylko ze względu na innowacyjne wówczas metody ścigania przestępców, ale również w kontekście rozwoju badań nad identyfikacją

⁴⁹ N. Connell, Doctor Crippen. The Infamous London Cellar Murder of 1910, Amberley Publishing 2014.

zwłok. Choć minęło ponad sto lat, pozostaje jedną z najstraszniejszych zbrodni w historii, wciąż budzącą kontrowersje i pytania bez jednoznacznych odpowiedzi.

Trucizna, miłość, technologia i literatura

Historia zabójstwa dokonanego przez doktora Crippena była zarazem bulwersująca, jak i intrygująca. Coś w niej musiało być takiego dziwnego, że zdołała poruszyć wyobraźnię nie tylko ówczesnych mediów, ale także późniejszych twórców literatury i filmu.

To nie była zwykła zbrodnia z miłości, jakich wiele. Nie tu, gdzie w tle majaczyła londyńska kamienica, teatrzyk muzyczny i gabinet lekarski, a w powietrzu unosił się zapach skopolaminy.

W opowieści o doktorze Crippenie odbija się cień epoki, taki jak wiara w postęp i technikę, a zarazem lęk przed tym, jak łatwo można je wykorzystać do zła. Bo to nie tylko trucizna odegrała tu rolę, ale również cud ówczesnej nowoczesności – komunikacja radiowa. Dzięki niej Crippen, sądząc że ucieka ku wolności, został rozpoznany i schwytany na statku płynącym przez Atlantyk. Zbrodnia ta, z pozoru prosta, a w rzeczywistości pełna sprzeczności i napięć, stała się inspiracją dla pisarzy i reporterów. Przewija się przez książki historyczne i kryminalne, przez internetowe portale, podcasty i dokumenty. Niektórych pociąga chłodna precyzja mordercy, innych tragizm ofiary. Jeszcze innych fascynuje to, jak śmierć i technologia splecione zostały w taniec, któremu rytm nadała trucizna i radiowy przekaz.

To historia, która nie przestaje zadziwiać, albowiem jest w niej coś więcej niż tylko krew i winny. Jest też echo ludzkiego dramatu, który mimo upływu lat, nadal budzi grozę i ciekawość.

Książka „The Trial of Hawley Harvey Crippen” (nie ma polskiego tłumaczenia), napisana przez Filsona Younga i wydana w 1920 roku w Wielkiej Brytanii, to nie tylko zapis sprawy sądowej⁵⁰. To kronika dramatu, który na zawsze odcisnął piętno na kartach historii kryminalistyki.

Young, z niezwykłą dbałością o szczegóły, rekonstruuje jedną z najbardziej wstrząsających spraw początku XX wieku – proces doktora Hawleya Harveya Crippena, skazanego za zabójstwo. Jego sprawa wstrząsnęła opinią publiczną zarówno w Europie, jak i za oceanem. Autor prowadzi czytelnika przez mroczne zakamarki procesu, przytaczając stenogramy rozpraw, analizując materiał dowodowy i kreśląc psychologiczny portret oskarżonego, człowieka cichego, pozornie niegroźnego, a jednak zdolnego do zbrodni. Young nie poprzestaje na chłodnej relacji. Jego opowieść pulsuje napięciem, jakby echo tamtych wydarzeń wciąż unosiło się nad sądową salą.

To także opowieść o przełomie czasów, w którym technologia i media wkroczyły na scenę wymiaru sprawiedliwości. Po raz pierwszy w historii to właśnie telegraf i rozwijająca się komunikacja bezprzewodowa odegrały decydującą rolę w schwytaniu zbiega.

„The Trial of Hawley Harvey Crippen” to coś więcej niż relacja z sali sądowej. To opowieść o ludzkich słabościach, o złudzeniach, które prowadzą do zguby i o nowoczesności, która zaczynała właśnie splatać się nierozzerwalnie z wymiarem sprawiedliwości. To literacki pomnik sprawy, która mimo upływu lat nie przestaje fascynować.

W 1981 roku, nakładem wydawnictwa *Heinemann*, ukazała się niecodzienna opowieść pióra Richarda Gordona „*The Private Life of Doctor Crippen*”⁵¹ (nie ma polskiego tłumaczenia). Autor sięgnął po jedną z najstraszniejszych postaci świata zbrodni, by opowiedzieć jej historię, po swojemu. Nie jest to klasyczna biografia ani chłodna rekonstrukcja wydarzeń. Gordon snuje fikcyjną wizję życia doktora Hawleya Harveya Crippena, przefiltrowaną przez literacką ironię i nieco przewrotne współczucie. Ukazuje bohatera nie tylko jako sprawcę zbrodni, ale również jako człowieka zagubionego, pełnego sprzeczności i niedopasowanego do świata, w którym przyszło mu żyć.

Książka rzuca nowe światło na postać, która na stałe wpisała się w kroniki kryminalistyki. Autor nie próbuje uniewinniać bohatera, ale też nie potępia jednoznacznie. Zamiast tego oferuje subtelny, literacki portret człowieka, który znalazł się na skraju własnych możliwości.

Opowieść ta została przyjęta z żywym zainteresowaniem. Zostało docenione oryginalne podejście do znanej historii. „*The Private Life of Doctor Crippen*” to książka, która nie tyle próbuje rozwikłać tajemnicę zbrodni, ale uchwycić jej ludzki, nieoczywisty wymiar, z przymrużeniem oka, ale bez utraty literackiej formy.

⁵⁰ The Trial of Hawley Harvey Crippen, *JAMA*. 1950;144(1):78. doi:10.1001/jama.1950.02920010080043

⁵¹ https://www.goodreads.com/book/show/2359221.The_Private_Life_of_Doctor_Crippen

W 2004 roku, nakładem Penguin Books, światło dzienne ujrzała powieść „*Crippen*” autorstwa Johna Boyne’a⁵², a w 2011 ukazało się polskie wydanie przez Świat Książki w przekładzie Agnieszki Dębskiej. Jest to opowieść, którą autor wydobył z chłodnych archiwów historii, by przetworzyć ją w literacką opowieść, nasyconą emocjami, napięciem i psychologiczną głębią. Boyne nie ograniczył się do wiernej rekonstrukcji wydarzeń, lecz z odwagą wykreował własną wizję sprawy, opartą na faktach, lecz rozwijającą się w przestrzeni fikcji. Jego powieść to studium ludzkich namiętności i słabości, portret ludzi osaczonych przez skandal, presję społeczeństwa i nieuchronność losu.

„*Crippen*” spotkał się z uznaniem krytyków, nie tylko za sugestywne przedstawienie psychiki postaci, ale również za misternie odmalowany obraz epoki. Mroczne zaułki Londynu, pełne mgły i niedopowiedzeń, eleganckie salony, w których pulsuje napięcie, oraz statki płynące ku niepewnej przyszłości stanowiły tło, które nie tylko wzbogaca fabułę, ale staje się niemal równorzędnym bohaterem tej opowieści. Boyne snuje swoją narrację, balansując między prawdą a wyobraźnią. „*Crippen*” to książka, która nie tylko przypomina o słynnej zbrodni, ale też stawia pytania o naturę winy, miłości i wyborów, których nie da się już cofnąć.

Jeszcze inną pozycją jest „*Grom z jasnego nieba*”- pasjonująca książka autorstwa Erika Larsona, pierwotnie wydana w 2006 roku przez Crown Publishers pod angielskim tytułem „*Thunderstruck*”. Polskie wydanie ukazało się nakładem wydawnictwa *Sonia Draga* w 2021 roku w tłumaczeniu Moniki Wyrwas – Wiśniewskiej.

Larson snuje opowieść o dwóch niezwykle mężczyznach, żyjących na początku XX wieku. Pierwszym z nich jest Guglielmo Marconi – włoski wynalazca, którego nieugięta determinacja pozwoliła mu przezwyciężyć naukowy sceptycyzm i doprowadzić do przełomu w dziedzinie komunikacji bezprzewodowej. Drugim bohaterem jest Hawley Harvey Crippen – amerykański lekarz, który po zamordowaniu swojej żony próbuje zbiec z kochanką do Kanady.

W sposób mistrzowski Larson spleta losy obu postaci pokazując, jak nowatorski wynalazek Marconiego, którym był telegraf bezprzewodowy, stał się kluczowym narzędziem w schwytaniu Crippena. To właśnie dzięki niemu ta sprawa zapisała się w historii jako jeden z pierwszych przypadków, w których technologia odegrała istotną rolę w śledztwie kryminalnym.

Książka zdobyła uznanie krytyków za znakomite połączenie historii nauki z narracją rodem z kryminału, oferując czytelnikom nie tylko fascynującą opowieść, ale i wgląd w burzliwy, pełen przełomów okres w dziejach świata.

Ostatnie słowo

W dziejach zbrodni bywają momenty, kiedy sprawca choć winny staje się postacią, której historia przekracza granice sal sądowych. Hawley Harvey Crippen zapisał się w annałach nie tylko jako morderca, ale jako człowiek, którego los uwikłał się w niezwykłą opowieść. Paradoksalnie, to nie sama zbrodnia, lecz wszystko, co po niej nastąpiło – śledztwo, nowatorskie metody wykrywcze, a wreszcie pościg przez ocean sprawiły, że jego nazwisko przetrwało próbę czasu.

Crippen, choć nie był wybitny ani w zbrodni, ani w ukrywaniu jej śladów, stał się symbolem epoki, w której nauka zaczęła mówić własnym głosem w sprawach sumienia i winy. Śledczy, lekarze, dziennikarze i pisarze – każdy znalazł w jego historii coś, co przemawia do wyobraźni. Jego los stał się nie tylko kroniką przestępstwa, lecz również lustrem, w którym odbiły się społeczne lęki, fascynacja technologią, a także literacka potrzeba nadania sensu wydarzeniom mrocznym i tragicznie ludzkim.

Bo są tacy bohaterowie, których nie wybiera się do opowieści za ich cnoty, lecz właśnie za to, że ich upadek, ich błąd, ich zbrodnia, pozostają echem, które długo nie cichnie.

Crippen był jednym z nich.

⁵² <https://www.goodreads.com/book/show/586606.Crippen>

Konstytucja i rzeczywistość
Prokurator Generalny przed Trybunałem Konstytucyjnym

(artykuł do „Palestry Świętokrzyskiej”)

prof. Dariusz Dudek⁵³

1. Wprowadzenie

Od początku istnienia w Polsce Trybunału Konstytucyjnego, czyli od połowy lat 80-tych XX w., Prokurator Generalny miał zastrzeżone ważne kompetencje związane z Trybunałem. Wtedy i w okresie transformacji ustrojowej a wreszcie po uchwaleniu Konstytucji z 1997 r. organ ten był kwalifikowanym wnioskodawcą i uczestnikiem postępowań przed Trybunałem, a tę odpowiedzialną rolę – niezależnie od zmian na scenie politycznej – kolejni zwierzchnicy prokuratury pełnili z reguły na wysokim poziomie merytorycznym⁵⁴.

W naszej praktyce ustrojowej ostatnich kilku lat odnotowano bardzo charakterystyczne zachowania Prokuratora Generalnego, związane z Trybunałem Konstytucyjnym. Najkrócej można je ująć w dwustopniowej skali: od aktywizmu do nihilizmu. Ten pierwszy polegał na inicjowaniu przez poprzedniego zwierzchnika prokuratury kilku postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym w bardzo wrażliwych sprawach europejskich, drugi, czyli aktualny, polega na regularnej odmowie obecnego szefa prokuratury udziału we wszelkich rozprawach przed Trybunałem, a nawet przedstawiania swego pisemnego stanowiska.

Jakkolwiek ewidentną cezurę dla tak radykalnej „wolty” stanowiła przesłanka *stricte* polityczna, mianowicie zmiana na scenie politycznej po wyborach parlamentarnych w 2023 r., niniejsze opracowanie dotyczy wyłącznie jurydycznych aspektów problemu. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że prawo konstytucyjne, a tym bardziej praktyka ustrojowa jest ewidentnie zdeterminowana przez uwarunkowania polityczne, jednak uparcie nie podzielam poglądu o prymacie polityki nad prawem, bo na taki nie może być miejsca w państwie praworządnym.

2. Aktywizm

Pierwsze zjawisko wystąpiło w kontekście zapadłych w latach 2021-2022 pięciu wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dotyczących oceny zgodności unormowania i działania różnych struktur polskiej władzy sądowniczej z Europejską Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności⁵⁵, i stanowiło specyficzną postać „reakcji” strony polskiej na te orzeczenia. Polegała ona na zaniechaniu uruchamiania w stosunku do tych rozstrzygnięć postępowań

⁵³ Prof. dr hab., adwokat, Konstytucjonalista, kierownik katedry Prawa Konstytucyjnego WPPKiA Katalockiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II;

⁵⁴ Por. m.in. F. Rymarz, *Prokurator Generalny w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym*, Studia i Materiały TK, T.II, Warszawa 1996; M. Podsiadło, *Prokurator Generalny jako inicjator kontroli norm przed Trybunałem Konstytucyjnym*, Prokuratura i Prawo 2014/7-8, s. 100n., M. Dorochoń, K. Kapica, *Prokurator Generalny w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym – udział w rzeczywistej ochronie praworządności*, Przegląd Prawa Konstytucyjnego 2021/1(59), s. 57 n.

⁵⁵ Por. wyroki ETPC z: 1) 7 maja 2021 r., *Xero Flor w Polsce Sp. z o.o. przeciwko Polsce* (skarga nr 4907/18), odnoszący się Trybunału Konstytucyjnego; 2) 29 czerwca 2021 r., *Broda i Bojara przeciwko Polsce* (skargi nr 26691/18 oraz 27367/18), dotyczący odwołania z funkcji prezesów sądów powszechnych przez Ministra Sprawiedliwości; 3) 22 lipca 2021 r., *Reczkowicz przeciwko Polsce* (skarga nr 43447/19), dotyczący Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego; 4) 8 listopada 2021 r., *Dolińska-Ficek i Ozimek przeciwko Polsce* (skargi nr 49868/19 i 57511/19), na temat Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego oraz 5) 3 lutego 2022 r., *Advance Pharma Sp. z o.o. przeciwko Polsce* (skarga nr 1469/20), odnoszący się do sędziów nowo powołanych do Izby Cywilnej Sądu Najwyższego - dostępne m.in. na stronach: <https://hudoc.echr.coe.int> oraz <https://euruleoflaw.eu/rule-of-law/rule-of-law-dashboard-overview/polish-cases-cjeu-ecthr/>

odwoławczego przed Wielką Izbą ETPC⁵⁶, a jednocześnie na zaskarżaniu podstawy materialno-prawnej wyroków ETPC, czyli przepisów Konwencji, do polskiego Trybunału Konstytucyjnego, pod zarzutem ich zakresowej niezgodności z Konstytucją RP. W dwóch przypadkach inicjatorem takiego kontrpostępowania był Prokurator Generalny i to na jego wniosek zapadły wyroki TK w sprawie zakresowej niekonstytucyjności przepisu art. 6 ust. 1 zd. 1 EKPC: z dnia 24 listopada 2021 r. (sygn. K 6/21)⁵⁷ w odpowiedzi na wyrok ETPC z dnia 7 maja 2021 r. w sprawie *Xero Flor vs. Polska* oraz z dnia 10 marca 2022 r. (sygn. K 7/21)⁵⁸ w reakcji na wyrok ETPC z dnia 8 listopada 2021 r. w sprawie *Dolińska-Ficek i Ozimek vs. Polska*.

Prokurator Generalny był też zdecydowanie krytycznym recenzentem zapadających w sprawie Polski orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości UE. I tak, w przeciwieństwie do postępowania zakończonego wyrokiem TK z dnia 7 października 2021 r. w sprawie konstytucyjności przepisów Traktatu o UE (sygn. akt K 3/21)⁵⁹, którego wnioskodawcą był ówczesny Prezes Rady Ministrów, w nowszej sprawie, o zbadanie przez TK zgodności art. 279 Traktatu o funkcjonowaniu UE oraz art. 39 Statutu TSUE z Konstytucją RP (sygn. akt K 8/21) wnioskodawcą był już właśnie Prokurator Generalny. Postępowanie w tej ostatniej sprawie było parokrotnie odraczane, ostatecznie TK wyrok zapadł w dniu 11 grudnia 2023 r.⁶⁰

Nie wchodząc bliżej w *meritum* tych spraw, czyli przedmiot zaskarżenia oraz rozstrzygnięcia TK, nawet po fakcie warto dokonać nieco bliższej analizy pozycji ustrojowej Prokuratora Generalnego i zakresu jego legitymacji do inicjowania postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Zwłaszcza, że problem ten nie był dotychczas przedmiotem głębszej refleksji doktrynalnej, ani nie znalazł wyrazu w postępowaniach przed Trybunałem w tym sensie, iż nikt (tj. pozostali uczestnicy postępowania przed TK) nie kwestionował wprost legitymacji wnioskowej zwierzchnika prokuratury w sprawach, dotyczących oceny konstytucyjności wiążących Polskę umów międzynarodowych.

3. Pozycja i kompetencje Prokuratora Generalnego w świetle Konstytucji

Jak wiadomo, instytucja prokuratury uległa dekonstytucjonalizacji (utraciła rangę konstytucyjną) wraz z wejściem w życie Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r.⁶¹, zaś nowa ustawa z dnia 28 stycznia 2016 r. - Prawo o prokuraturze⁶² przywróciła zniesioną w 2010 r. regułę, iż urząd Prokuratora Generalnego, będącego naczelnym organem prokuratury, sprawuje Minister Sprawiedliwości (art. 1 § 2). Poszczególne elementy składowe tego „dualistycznego organu” mają wprowadzić rangę konstytucyjną w tym znaczeniu, iż są one uwzględnione w unormowaniu Konstytucji z 1997 r., jednak nie jest to regulacja bezpośrednia, określająca bliżej pozycję ustrojową i zadania żadnego z tych organów. Samo wskazanie w Konstytucji urzędu m.in. prokuratora, jako niepołączalnego ze sprawowaniem mandatu poselskiego czy senatorskiego (art. 103 ust. 2 w zw. z art. 108), czy zaliczenie Prokuratora Generalnego do kręgu podmiotów uprawnionych do inicjowania postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (o czym dalej) – nie oznacza jeszcze określenia w Konstytucji charakteru ustrojowego prokuratury, bądź statusu jej szefa. A szkoda i to podwójna, gdyż prokuratura pełni na tyle doniosłe zadania dla funkcjonowania państwa, zarazem jest tak ewidentnie związana z problematyką ochrony praw człowieka, co wymagałaby zakotwiczenia w Konstytucji⁶³.

Z kolei w świetle Konstytucji Minister Sprawiedliwości jest jednym spośród kilku wskazanych przez ustawę zasadniczą „wirylistów” w składzie Krajowej Rady Sądownictwa, obok Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego i osoby powołanej przez

⁵⁶ Według niepotwierdzonych informacji, zaskarżenie ww. orzeczeń ETPC początkowo miało nie tylko być wstępnie komunikowane ze strony polskiego MSZ, ale też prowadzono w tym kierunku prace przygotowawcze.

⁵⁷ OTK ZU A/2022, poz. 9; <https://otkzu.trybunal.gov.pl/2022/A/9>

⁵⁸ OTK ZU A/2022, poz. 24; <https://otkzu.trybunal.gov.pl/2022/A/24>

⁵⁹ OTK ZU A/2022, poz. 65; <https://otkzu.trybunal.gov.pl/2022/A/65>

⁶⁰ OTK ZU A/2024, poz. 58; <https://otkzu.trybunal.gov.pl/2024/A/58>

⁶¹ Co było rozwiązaniem nietrafnym, zważywszy zarówno rangę prokuratury w systemie organów władzy państwowej, jak i jej podstawowe zadania w obszarze postępowania karnego – por. dalej.

⁶² Dz. U. z 2024 r. poz. 390 i z 2025 r. poz. 304

⁶³ Bliżej: S. J. Jaworski, *Konstytucjonalizacja prokuratury – problem nadal aktualny czy definitywnie zamknięty?*, w: T. Dębowska-Romanowska (red.), *Konstytucja – ustroj, system finansowy państwa. Księga pamiątkowa ku czci prof. Natalii Gajl*, Warszawa 1999; A. Ważny, *Konstytucja bez prokuratury*, *Prokuratura i Prawo* 2009/9, s.114n.; A. Stankowski, *Propozycja unormowań prokuratury w Konstytucji RP*, *Prokuratura i Prawo* 2009/10, s.5n.

Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 187 ust. 1 pkt 1). Natomiast Prokurator Generalny to jeden z kilku ogólnie legitymowanych wnioskodawców postępowania kontrolnego przed Trybunałem Konstytucyjnym w trybie tzw. kontroli abstrakcyjnej. Zgodnie z art. 191 ust. 1 pkt 1 Konstytucji, z wnioskiem w sprawach, o których mowa w art. 188, do Trybunału wystąpić mogą: Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Prezes Rady Ministrów, 50 posłów, 30 senatorów, Pierwszy Prezes SN, Prezes NSA, Prokurator Generalny, Prezes NIK oraz Rzecznik Praw Obywatelskich. Znajdujący się w powyższym odesłaniu art. 188 Konstytucji określa podstawowy zakres właściwości orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego; Trybunał orzeka mianowicie w sprawach: zgodności ustaw i umów międzynarodowych z Konstytucją; zgodności ustaw z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi, których ratyfikacja wymagała uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie; zgodności przepisów prawa, wydawanych przez centralne organy państwowe, z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi i ustawami; zgodności z Konstytucją celów lub działalności partii politycznych, a także skargi konstytucyjnej (o której mowa w art. 79 ust. 1).

Rzecz jasna, skarga konstytucyjna stanowiąca indywidualny środek ochrony wolności i praw człowieka i obywatela, inicjujący tzw. konkretną kontrolę, leży poza zakresem inicjatywy wszystkich ww. organów, w tym Prokuratora Generalnego. Podobnie, jest zrozumiałym, iż instytucja sądowego pytania prawnego w świetle art. 193 Konstytucji nie należy do inicjatywy szefa prokuratury bądź innych organów legislatywy i egzekutywy, a wyłącznie do sądów sprawujących wymiar sprawiedliwości: każdy sąd może przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne co do zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą, jeżeli od odpowiedzi na pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie sprawy toczącej się przed sądem.

Zwraca uwagę fakt, iż zgodnie z art. 189 i art. 192 Konstytucji Prokurator Generalny nie ma kompetencji do inicjowania postępowania w sprawie rozstrzygania przez Trybunał Konstytucyjny sporów kompetencyjnych pomiędzy centralnymi, konstytucyjnymi organami państwa. Z wnioskiem w tych sprawach do Trybunału mogą natomiast wystąpić: Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Prezes Rady Ministrów, Pierwszy Prezes SN, Prezes NSA i Prezes NIK.

Z analizy systemowej tych unormowań konstytucyjnych można wyprowadzić wniosek, iż legitymacja Prokuratora Generalnego do inicjowania postępowań kontrolnych przed Trybunałem Konstytucyjnym nie bez powodu jest węższa, niż np. Prezesa Rady Ministrów, czy Prezydenta. Co prawda, nie jest to legitymacja ograniczona tak, jak w odniesieniu do podmiotów korporacyjnych, zawodowych i samorządowych, wskazanych w art. 188 ust. 1 pkt 3–5 Konstytucji, które mogą wystąpić z wnioskiem o kontrolę hierarchicznej zgodności prawa pod warunkiem, że kwestionowany akt normatywny dotyczy spraw objętych ich zakresem działania – art. 191 ust. 2. Legitymacja tego organu nie obejmuje jednak istotnych, potencjalnie kolizyjnych obszarów działania organów państwowych, które mogą przybrać postać sporów kompetencyjnych, ani konkretnej kontroli zgodności norm na tle realnego postępowania sądowego. Dodatkowo wypada zauważyć, że szef prokuratury nie ma legitymacji w zakresie jeszcze jednej specyficznej kompetencji TK, tj. stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej; w tym ostatnim zakresie wyłączną inicjatywę posiada Marszałek Sejmu (art. 131 ust. 1 zd. 2 Konstytucji). Jeśli to rozwiązanie konstytucyjne pozostawało racjonalnie uzasadnione w warunkach ustawowego (przejściowego) odseparowania urzędu Ministra Sprawiedliwości od funkcji Prokuratora Generalnego, to wolno postawić hipotezę, iż może ono być tym bardziej usprawiedliwione w przypadku fuzji (połączenia) funkcji tych dwu organów, w postaci swoistej „unii personalnej”.

Już na tym etapie analizy należy jednak stwierdzić, że zaliczenie w art. 191 ust. 1 pkt 1 Konstytucji Prokuratora Generalnego - niezależnie od Prezesa Rady Ministrów – do kręgu podmiotów posiadających nieograniczoną legitymację wnioskową kontroli konstytucyjności aktów normatywnych, wyrażnie „koresponduje z zakresem odpowiedzialności tego organu”⁶⁴. A zważywszy ugruntowaną w polskim systemie prawnym funkcję prokuratury jako strażnika praworządności, może to suponować powierzenie zwierzchnikowi prokuratury specjalnych kompetencji prawnych w postępowaniu przed

⁶⁴ L. Garlicki w: tegoż [red.], *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Tom V, Warszawa 2007, uw. do art. 191, s.6.

Trybunałem Konstytucyjnym, będącym gwarantem Konstytucji i najwyższym arbitrem sporów konstytucyjnych.

4. Czy Prokurator Generalny jest podmiotem polityki zagranicznej Rzeczypospolitej?

Powyższe pytanie jest ewidentnie retoryczne. Nie sposób bowiem uznać, by ustawowo skonstruowany dualistyczny organ, czyli Minister Sprawiedliwości sprawujący funkcję Prokuratora Generalnego, miał jakiegokolwiek umocowanie konstytucyjne w zakresie prowadzenia polskiej polityki zagranicznej, czy w zakresie stosunków Rzeczypospolitej Polskiej z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi.

Zgodnie z Konstytucją, to Rada Ministrów *in corpore* prowadzi politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeczypospolitej Polskiej (art. 146 ust. 1)⁶⁵, a także sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie stosunków z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi (art. 146 ust. 4 pkt 9)⁶⁶. Uwzględniając ponadto regułę współdziałania w zakresie polityki zagranicznej przez Prezydenta Rzeczypospolitej z Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem (art. 133 ust. 3), wyjaśnioną m.in. w postanowieniu Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 maja 2009 r. rozstrzygającym spór konstytucyjny pomiędzy premierem rządu a Prezydentem (sygn. Kpt 2/08)⁶⁷ oraz respektując zwierzchnią pozycję Prezesa, który koordynuje i kontroluje pracę wszystkich członków Rady Ministrów (art. 148 pkt 5) – należy stwierdzić, iż Minister Sprawiedliwości-Prokurator Generalny nie jest upoważniony do prowadzenia „własnej” polityki zagranicznej.

Tymczasem podane na wstępie kazusy, dotyczące inicjowania przez Prokuratora Generalnego postępowań kontrolnych przed Trybunałem Konstytucyjnym, jak i zapadające w konsekwencji jego wyroki, niewątpliwie mogą wywoływać skutki w dziedzinie stosunków Polski z UE i Radą Europy, a pośrednio także z innymi państwami, należącymi do tych dwu organizacji międzynarodowych. Sytuacja taka zdaje się przeczyć logice ustrojowej Konstytucji RP, deprecjonując z jednej strony pozycję Rady Ministrów, jako właściwego gestora polskiej polityki zagranicznej (art. 146 ust. 1 i ust. 4 pkt 9), z drugiej pozycję Prezydenta Rzeczypospolitej, który nie tylko był podmiotem ratyfikującym ww. umowy⁶⁸, ale też od 1997 r. jest podmiotem wyłącznie uprawnionym do inicjowania prewencyjnej kontroli ich konstytucyjności (art. 133 ust. 1 pkt 1 i ust. 2).

Podkreślmy, że Prezydent, który pozostaje najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej (art. 126 ust. 1), w zakresie polityki zagranicznej współdziała z Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem (art. 133 ust. 3 Konstytucji), a nie z Prokuratorem Generalnym-Ministrem Sprawiedliwości. W postanowieniu z 2009 r. (Kpt 2/08) Trybunał Konstytucyjny zrekonstruował „konstytucyjny zakaz formowania dwóch równoległych, niezależnych ośrodków kierowania polityką zagraniczną”, zaś nawet „Prezydent nie może, kierując się najlepszymi intencjami, prowadzić polityki konkurencyjnej wobec polityki ustalonej przez rząd. Byłoby to sprzeczne z polską racją stanu i stąd waga, jaką Konstytucja przywiązuje do jednolitego stanowiska egzekutywy w stosunkach z zagranicą”, przy czym „powinność współdziałania dotyczy również Prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra”.⁶⁹

5. Ustawowe unormowanie prokuratury i jej zwierzchnika a postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym

Dla sformułowania bardziej uzasadnionych wniosków koniecznym jest sięgnięcie do regulacji ustawy Prawo o prokuraturze, przy zastrzeżeniu, że to unormowanie ustawowe należy interpretować w świetle postanowień Konstytucji, a nie odwrotnie.

⁶⁵ Bliżej o tym: D. Dudek, *Komentarz do art. 146 Konstytucji*, w: M. Safjan, L. Bosek (red.), *Konstytucja RP. Komentarz*, Tom II, C.H.Beck, Warszawa 2016, s. 738-745.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 760-763.

⁶⁷ OTK ZU 2009/5A/78.

⁶⁸ Przykładowo, w 1992 r. Prezydent L. Wałęsa ratyfikował Konwencję Europejską, w 2004 r. Prezydent A. Kwaśniewski ratyfikował (po przeprowadzonym w 2003 r. referendum w tym przedmiocie) Traktat Akcesyjny, a w 2009 r. Prezydent L. Kaczyński ratyfikował Traktat z Lizbony.

⁶⁹ Vide pkt 6.3. uzasadnienia postanowienia.

Chociaż, jak już wspomniano, ustawa ta przywróciła nader kontrowersyjną regułę, iż urząd Prokuratora Generalnego, będącego naczelnym organem prokuratury, sprawuje Minister Sprawiedliwości (art. 1 § 2), to jednak nie zmieniła ona tradycyjnego ujęcia powołania prokuratury, *verba legis*: „Prokuratura wykonuje zadania w zakresie ścigania przestępstw oraz stoi na straży praworządności” (art. 2). Te właśnie dwa obszary: postępowania karnego oraz legalizmu działania organów władzy publicznej, rzecz jasna krajowych, należą do istoty ustawowego, a przy tym mającego wieloletnią tradycję powołania polskiej prokuratury. Sedno zasady praworządności sprowadza się do zasady legalizmu, ujętej w art. 7 Konstytucji RP: organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa.

Zauważmy, iż detaliczny katalog ustawowych kompetencji prokuratury obejmuje tylko jedną, mającą wprost wymiar międzynarodowy, mianowicie: współpracę i udział w działaniach podejmowanych przez organizacje międzynarodowe lub ponadnarodowe oraz zespoły międzynarodowe, działające na podstawie umów międzynarodowych, w tym umów konstytuujących organizacje międzynarodowe, ratyfikowanych przez Rzeczpospolitą Polską (art. 3 § 1 pkt 11). Kwestionowanie przez Prokuratora Generalnego umów międzynarodowych, stanowiących konstytutywne akty organizacji międzynarodowych (Rady Europy i Unii Europejskiej), trudno byłoby uznać za przejaw „współpracy”, zwłaszcza w braku realnego „dialogu orzeczniczego” pomiędzy takimi jurysdykcjami, jak TSUE i ETPC z jednej oraz polski TK z drugiej strony.

Do postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym odnoszą się dwa przepisy ustawy. Jeden w sposób ogólny: prokurator może uczestniczyć na prawach strony lub uczestnika postępowania w każdym postępowaniu prowadzonym przez organy władzy i administracji publicznej, sądy i trybunały, chyba że ustawy stanowią inaczej (art. 5), drugi w sposób skonkretyzowany, dotyczący kompetencji najwyższego szczebla organizacyjnego. Mianowicie, Prokuratura Krajowa zapewnia obsługę Prokuratora Generalnego i Prokuratora Krajowego (art. 17 § 1), przy czym „do podstawowych zadań Prokuratury Krajowej należy również zapewnienie udziału prokuratora w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym, Sądem Najwyższym i Naczelnym Sądem Administracyjnym [...]” (art. 17 § 2).

Rozwinięcie, a właściwie sprecyzowanie tych kompetencji zawiera ustawa z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym⁷⁰ [dalej także jako: UOTPTK]. Zgodnie z art. 42 tej ustawy, uczestnikami postępowania przed Trybunałem są m.in. podmiot, który złożył wniosek, czyli wnioskodawca (pkt 1); organ, który wydał akt normatywny objęty wnioskiem, pytaniem prawnym albo skargą konstytucyjną, albo Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa, jeżeli Rada Ministrów wyznaczyła tę Prokuratorię do reprezentowania Rady Ministrów lub ministrów w postępowaniu przed Trybunałem (pkt 3); Prokurator Generalny (pkt 7); Sejm, Prezydent RP i minister właściwy do spraw zagranicznych – w sprawach zgodności z Konstytucją umów międzynarodowych ratyfikowanych w trybie art. 89 ust. 1 oraz art. 90 ust. 2 i 3 Konstytucji (pkt 8), zaś Prezydent RP i minister właściwy do spraw zagranicznych (bez Sejmu) w sprawach zgodności z Konstytucją innych ratyfikowanych umów międzynarodowych (pkt 9); a także Rzecznik Praw Obywatelskich, jeżeli zgłosił udział w postępowaniu (pkt 10).

Regułę stanowi, iż uczestnik postępowania działa przed Trybunałem osobiście, przez umocowanego przedstawiciela lub pełnomocnika (art. 43 ust. 1), jednak w sprawach, w których Trybunał orzeka w pełnym składzie, uczestniczy Prokurator Generalny lub jego zastępca, a w sprawach, w których Trybunał orzeka w innych składach, przedstawicielem Prokuratora Generalnego może być prokurator Prokuratury Krajowej lub prokurator innej jednostki organizacyjnej prokuratury, delegowany do wykonywania czynności w Prokuraturze Krajowej i wyznaczony przez Prokuratora Generalnego lub jego zastępcę do udziału w tych sprawach (ust. 3).

Specyficznie określony jest krąg uczestników rozprawy w sprawie uznania przejściowej niemożności sprawowania urzędu przez Prezydenta RP; uczestniczą w niej co do zasady osobiście Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prokurator Generalny oraz Szef Kancelarii Prezydenta RP (art. 45 ust. 1). Przy tym, jeśli wskazani uczestnicy nie mogą brać udziału w rozprawie osobiście, mogą wyznaczyć swojego przedstawiciela, w przypadku Prokuratora

⁷⁰ Dz. U. z 2019 r. poz. 2393.

Generalnego może nim być jedynie upoważniony przez niego zastępca (ust. 2 i ust. 3 pkt 4).

UOTPTK przewiduje jeszcze specyficzną rolę szefa prokuratury w dwu postępowaniach: w sprawie zgodności z Konstytucją celów lub działalności partii politycznych oraz w sprawie stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta oraz powierzenia Marszałkowi Sejmu tymczasowego wykonywania obowiązków Prezydenta. W tym pierwszym postępowaniu, w celu zebrania i utrwalenia dowodów w sprawie zgodności z Konstytucją działalności partii politycznej Trybunał może, w drodze postanowienia, zlecić Prokuratorowi Generalnemu przeprowadzenie dochodzenia, z wiążącym określeniem jego zakresu, przy czym do takiego dochodzenia stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (art. 82 ust. 4).

W drugim rodzaju postępowania, jeżeli podczas rozprawy pojawią się wątpliwości dotyczące określonych okoliczności, które przejściowo uniemożliwiają Prezydentowi RP sprawowanie urzędu oraz uniemożliwiają zawiadomienie o tym Marszałka Sejmu, Trybunał, może zlecić Prokuratorowi Generalnemu wykonanie określonych czynności w wyznaczonym terminie i odroczyć rozprawę (art. 88 ust. 1 w zw. z art. 51). Odroczenie takie nie może trwać dłużej niż 24 godziny, a Prokurator ma niezwłocznie zawiadomić Trybunał o wynikach czynności podjętych w celu wykonania odnośnego postanowienia (ust. 1 i 3).

Dodajmy, iż UOTPTK nakłada na Prezesa TK obowiązek corocznego przedkładania Sejmowi oraz Senatowi informacji o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału. Informację tę (nad którą w Sejmie i Senacie nie przeprowadza się głosowania), Prezes TK przekazuje także: Prezydentowi RP, Prezesowi Rady Ministrów, Pierwszemu Prezesowi SN, Prezesowi NSA, Przewodniczącemu KRS, „Prokuratorowi Generalnemu - Ministrowi Sprawiedliwości”, RPO, RPD, Prezesowi NIK, Przewodniczącemu KRRiT oraz Prezesowi NBP (art. 13 ust. 1-3).

Natomiast Prokurator Generalny nie jest, oczywiście, adresatem funkcji sygnalizacyjnej, w ramach której Trybunał Konstytucyjny sygnalizuje Sejmowi i Senatowi oraz innym organom stanowiącym prawo istnienie uchybień i luk w prawie, których usunięcie jest niezbędne do zapewnienia spójności systemu prawnego Rzeczypospolitej Polskiej (art. 35 UOTPTK).

6. Pierwsze wnioski

Skoro konstytucyjne wymogi współdziałania w zakresie polityki zagranicznej dotyczą Prezydenta i Rady Ministrów, czyli dwóch nadrzędnych organów władzy wykonawczej: głowy państwa i rządu polskiego, to tym bardziej (*a maiori ad minus*) należy je odnosić do poszczególnych członków rządu, także należących do innego resortu, niż resort spraw zagranicznych. Minister Sprawiedliwości ani jako taki, ani pełniąc funkcję Prokuratora Generalnego – nie ma bynajmniej uprzywilejowanej pozycji w rządzie i nie jest upoważniony do prowadzenia w jakimkolwiek zakresie „własnej” polityki zagranicznej. O ile działania Prokuratora Generalnego-Ministra Sprawiedliwości nie byłyby wyrazem jednolitego stanowiska egzekutywy w stosunkach z zagranicą, ale działaniem „na własną rękę”, byłoby to - stosując kwalifikację Trybunału Konstytucyjnego z 2009 r. - „sprzeczne z polską racją stanu”.

Prokurator Generalny może w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym występować w dwoistej roli: wnioskodawcy (inicjatora), czyli „kwalifikowanego”, albo „zwykłego” uczestnika postępowania. Ta pierwsza rola jest jednak znacznie węższa, nie obejmując możliwości wnioskowania postępowania w sprawach: sporów kompetencyjnych, pytań prawnych, skarg konstytucyjnych oraz stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

UOTPTK wprowadza na ogół traktuje Prokuratora Generalnego jako odrębny organ władzy państwowej, ale zarazem jako jednego z dalszych adresatów wykonywanego obowiązku sprawozdawczego Trybunału, czyli przedkładanej corocznie Sejmowi oraz Senatowi informacji o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału, wskazuje „Prokuratora Generalnego-Ministra Sprawiedliwości”. Oznacza to w konsekwencji, że ustawodawca dostrzega dualistyczny charakter urzędu Prokuratora Generalnego i przynależność jego piastuna do składu Rady Ministrów. To zaś prowadzi do potwierdzenia wszelkich konsekwencji prawnych, wynikających z unormowania w art. 148 pkt 2, 4 i 5 Konstytucji zwierzchniej pozycji Prezesa Rady Ministrów

w stosunku do wszystkich członków rządu, w tym Ministra Sprawiedliwości.

Skoro w każdym postępowaniu przed TK w sprawach zgodności z Konstytucją umów międzynarodowych, ratyfikowanych w trybie rozszerzonym (za uprzednią ustawową zgodą parlamentu) bądź zwykłym (bez takiej zgody), uczestniczą obligatoryjnie Prezydent RP i minister właściwy do spraw zagranicznych, a także Prokurator Generalny-Minister Sprawiedliwości, w sprawach tych bezwzględnie aktualizuje się konstytucyjny nakaz współdziałania obu segmentów władzy wykonawczej.

Powyższe nie oznacza pryncypialnego kwestionowania formalnej legitymacji Prokuratora Generalnego jako inicjatora postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, która wszak wynika z Konstytucji RP, ale podkreśla wymóg konsensusu po stronie rządowej, reprezentowanej na rozprawie przez Prokuratora Generalnego-Ministra Sprawiedliwości oraz Ministra Spraw Zagranicznych, a także honorowania pozycji ustrojowej Prezydenta, jako najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej, strażnika Konstytucji i współgospodarza polityki zagranicznej⁷¹.

7. Nowość: negacja, absencja i obstrukcja

W kilku sprawach rozpoznawanych przez Trybunał Konstytucyjny od wiosny 2024 r.⁷², także z udziałem Prezydenta RP jako wnioskodawcy postępowania, powtarza się analogiczny scenariusz zachowania Prokuratora Generalnego A. Bodnara. Polega on na składaniu adresowanych do Trybunału pism (bez określenia ich jako „pismo procesowe”, bądź „stanowisko”) z podaniem sygnatury akt danego postępowania, w którego lapidarnej treści można przeczytać:

W związku ze stanowiskiem Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażonym mocą uchwały z dnia 6 marca 2024 r. w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działalności Trybunału Konstytucyjnego (M.P., poz. 198), informuję, że brak jest uzasadnienia do przedstawienia przez Prokuratora Generalnego stanowiska w sprawie o sygnaturze [...]. Naruszenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i prawa w działalności Trybunału Konstytucyjnego przybrały skalę, która uniemożliwia wykonywanie ustrojowych zadań w zakresie kontroli konstytucyjności prawa, w tym ochrony praw człowieka i obywatela. W związku z wynikającą z art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasadą legalizmu, zgodnie z którą organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa, uwzględnienie w działalności organów władzy publicznej rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego wydanych z naruszeniem prawa będzie mogło zostać uznane za naruszenie zasady legalizmu przez te organy. Z tych samych powodów Prokurator Generalny nie będzie reprezentowany na rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie o sygnaturze akt [...]

Do pism tych każdorazowo jest dołączany przez Prokuratora Generalnego skan ww. uchwały Sejmu w wersji opublikowanej w Monitorze Polskim w dniu 11 marca 2024 r. pod poz. 198. Autor pomija przy tym milczeniem fakt, iż Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 28 maja 2024 r. w sprawie sygn. akt U 5/24 orzekł: *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 marca 2024 r. w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działalności Trybunału Konstytucyjnego (M. P. poz. 198) jest niezgodna z art. 7 w związku z art. 87 ust. 1, art. 10 w związku z art. 173 i art. 190 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*⁷³.

Może zresztą jest w tym jakaś „logika”: przecież zwierzchnik prokuratury nie uznaje istnienia obecnego Trybunału Konstytucyjnego w ogóle, zatem traktuje *per non est* zarówno tamto orzeczenie, jak i aktualne postępowania toczące się przed tym organem. Czy jednak ignorowanie wyroku TK i jego skutków prawnych przez Prokuratora Generalnego, podobnie jak przez niektóre inne organy władzy państwowej, zwłaszcza przez Prezesa Rady Ministrów (niewykonywanie obowiązku publikacji wyroków TK), Marszałka Sejmu (niestawiennictwo na rozprawach) oraz Sejm *in corpore* (zaniechanie wyboru sędziów na stanowiska wakujące w TK) – jest postępowaniem zgodnym z prawem, czy przeciwnie: godzącym w fundamentalne zasady konstytucjonalizmu, tj. zasadę demokratycznego państwa prawnego i legalizmu ?

⁷¹ Na marginesie należy zwrócić uwagę, że Prezydent A. Duda w rozpoznawanych przez polski TK sprawach europejskich przyjmował bardzo wyważone i powściągliwe stanowisko, a podobnie (z reguły) Minister Spraw Zagranicznych..

⁷² M.in. K 3/24, K 6/24, K 7/24, i K 14/24, czy w połączonych sprawach sygn. Kp 3/24 i Kp 4/24

⁷³ OTK ZU 2024/A poz.65; <https://otkzu.trybunal.gov.pl/2024/A/65>

8. Obowiązki Prokuratora Generalnego jako uczestnika postępowania przed TK

Jak już wspomniano, w świetle UOTPTK Prokurator Generalny w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym może występować w wnioskodawcy (inicjatora), czyli uczestnika „kwalifikowanego”, albo „zwykłego” uczestnika postępowania. O ile ta pierwsza jest znacznie węższa zakresowo, druga rola Prokuratora Generalnego (ewentualnie reprezentowanego przez upoważnionego zastępcę), czyli status obligatoryjnego uczestnika postępowania przed Trybunałem jest najszerszy w tym sensie, że żaden inny organ władzy państwowej nie ma prawa a zarazem obowiązku uczestniczyć w literalnie wszystkich postępowaniach, toczących się przed Trybunałem. W myśl zasady: „komu więcej dano, od tego też więcej należy wymagać”, dlatego Prokuratora Generalnego, jako strażnika praworządności, obowiązuje w najwyższym stopniu wymóg poszanowania zasady legalizmu we własnym postępowaniu.

Skoro zatem postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym ma zasadniczo charakter skargowy, kontradyktoryjny i jawny, oczywistą jest konieczność udziału w rozprawie „stron”, scilicet: inicjatora i uczestników postępowania. To właśnie dlatego, zgodnie z art. 93 UOTPTK, przewodniczący składu orzekającego Trybunału wyznacza termin rozprawy oraz zawiadamia o nim uczestników postępowania (ust. 1), a rozprawa z reguły nie może odbyć się wcześniej niż po upływie 30 dni od dnia doręczenia tego zawiadomienia (ust. 2), przy czym brak dowodu doręczenia lub stwierdzone nieprawidłowości w doręczeniu zawiadomienia o rozprawie uczestnikom postępowania stanowią przesłankę obligatoryjnego odroczenia rozpraw przez Trybunał (ust. 5). Art. 95 UOTPTK stanowi, że obecność na rozprawie wnioskodawcy albo skarżącego, jego przedstawiciela lub pełnomocnika jest obowiązkowa, zaś w razie ich niestawiennictwa (pomimo prawidłowego zawiadomienia), Trybunał umarza postępowanie albo odracza rozprawę (ust. 1). Natomiast w razie niestawiennictwa uczestników postępowania, których obecność na rozprawie jest obowiązkowa – jak w każdym przypadku Prokuratora Generalnego - ich przedstawicieli lub pełnomocników, Trybunał może odroczyć rozprawę i wyznaczyć nowy termin rozprawy, już bez zachowania 30-dniowego terminu (art. 95 ust. 2 w zw. z art. 93 ust. 2). Tylko niestawiennictwo innych prawidłowo zawiadomionych uczestników postępowania nie wstrzymuje rozpoznania sprawy; w takim przypadku sędzia sprawozdawca przedstawia na rozprawie stanowisko nieobecnego uczestnika postępowania.

Dodajmy, iż zgodnie z art. 63 analizowanej ustawy, Prezes Trybunału zawiadamia uczestników postępowania o przekazaniu wniosku, pytania prawnego albo skargi konstytucyjnej do rozpoznania przez skład orzekający, doręcza im odpisy tych pism inicjujących postępowanie oraz poucza o prawie złożenia pisemnych stanowisk, przy czym może też może wyznaczyć uczestnikowi postępowania termin przedstawienia pisemnego stanowiska (ust. 1). Korelat powinności Trybunału Konstytucyjnego określonej w art. 69 ust. 1 UOTPTK, dotyczącej zbadania w toku postępowania wszystkich istotnych okoliczności w celu wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, stanowi obowiązek wszystkich uczestników postępowania do składania Trybunałowi wszelkich wyjaśnień i udzielania informacji dotyczących sprawy oraz przedstawiania wniosków dowodowych, potrzebnych do jej rozstrzygnięcia - art. 69 ust. 2.

Unormowania te do niedawna były w pełni honorowane przez kolejnych piastunów urzędu Prokuratora Generalnego, co znajdowało aprobatę nauki, podkreślającego, że prezentowane przezeń stanowiska stanowiły cenny punkt widzenia w procesie badania konstytucyjności prawa, zapewniając Trybunałowi „zewnątrzną ocenę regulacji przez fachowy organ ochrony prawnej”, najczęściej zresztą aprobowaną przez TK⁷⁴.

W świetle powyższych reguł ustawowych należy kategorycznie stwierdzić, że notoryczny brak stawiennictwa Prokuratora Generalnego na rozprawach przed Trybunałem Konstytucyjnym, w których ma on status uczestnika postępowania oraz wymagana jest jego obecność, podobnie jak brak przedstawiania pisemnego stanowiska przez tego uczestnika – stanowi nie tylko ostantacyjne pogwałcenie wymogów ustawowych, godzące w autorytet urzędu, całej prokuratury a nawet Państwa, ale może być uznany za bezpardonową próbę zablokowania działania Trybunału Konstytucyjnego. Faktem jest, że ustawodawca uchwalając w 2016 r. UOTPTK nie przewidział i nie unormował prawnie sytuacji tego rodzaju, jak wyżej opisana, tj. że osoba piastująca urząd Prokuratora Generalnego, będącego obligatoryjnym i stałym uczestnikiem postępowania przez TK, będzie stosowała intencjonalną

⁷⁴ Por. M. Dorołowicz, K. Kapica, *op.cit.*, 70-74.

absencję i obstrukcję. Do czasu przejścia w grudniu 2023 r. władzy przez obecnie rządzącą koalicję, taka sytuacja była bowiem w ogóle niewyobrażalna, nawet w epoce narodzin Trybunału Konstytucyjnego u schyłku epoki PRL.

9. Uchwała Sejmu z dnia 6 marca 2024 r. – alibi Prokuratora Generalnego ?

Chociaż personalia nie są najważniejsze (*nomina sunt odiosa*), wypada przecież przypomnieć, że uchwała Sejmu, na którą powołuje się dzisiejszy piastun funkcji Prokuratora Generalnego dla zaniechaniu wykonywania kompetencji prawnych obligatoryjnego uczestnika postępowania przed TK, powstała niewątpliwie z jego własnej inspiracji. Mianowicie, w ramach tzw. „czteropaku Bodnara”, zapowiedzianego w dniu 4 marca 2024 r.⁷⁵ i następnie zainicjowanego w postaci zróżnicowanych działań legislacyjnych bądź pseudo-prawotwórczych w dniu 6 marca 2024 r., obejmujących projekt odnośnej uchwały Sejmu, projekt zmiany Konstytucji oraz dwa projekty ustaw: o Trybunale Konstytucyjnym oraz przepisów wprowadzających tę ustawę.

Ograniczając się do tego pierwszego aktu, w toku konferencji prasowej w dniu 4 marca 2024 r. Minister Sprawiedliwości-Prokurator Generalny (A. Bodnar) mówił otwartym testem, iż w skład „pakietu czterech aktów prawnych” wchodzi w pierwszej kolejności „projekt uchwały Sejmu RP dotyczący TK - o ile posłowie podpiszą projekt tej uchwały i złożą go do Marszałka Sejmu”⁷⁶. Jego oczekiwanie zostało spełnione: poselski projekt uchwały został wniesiony już w dniu 5 marca a następnego dnia, 6 marca 2024 r. uchwała została ekspresowo przyjęta przez Sejm bez żadnych poprawek i po „niezwłocznym przystąpieniu do II czytania”⁷⁷.

Powyższe objaśnienie faktograficzne jest konieczne dla wykazania istoty analizowanego postępowania Prokuratora Generalnego w stosunku do Trybunału Konstytucyjnego: powołuje się on na niewątpliwie pozbawioną waloru źródła powszechnie obowiązującego prawa uchwałę Sejmu z dnia 6 marca 2024 r., czyli na to, co w rzeczywistości sam „wykreował” – po to, by zwolnić się z posłuszeństwa prawu w postaci Konstytucji i ustaw. A czyni to Minister Sprawiedliwości i zarazem Prokurator Generalny RP, który przecież w podstawowym wymiarze urzędniczym jest członkiem Rady Ministrów, której wszyscy członkowie przysięgają dochowanie wierności postanowieniom Konstytucji i innym prawom Rzeczypospolitej Polskiej (art. 151 Konstytucji), zaś pierwszorzędną kompetencję rządu, działającego w zakresie i na zasadach określonych w Konstytucji i ustawach, stanowi zapewnienie wykonania ustaw (art. 146 ust. 4 pkt 1 Konstytucji). Zarazem osoba ta jako Minister Sprawiedliwości *ex officio* sprawuje urząd Prokuratora Generalnego, czyli naczelnego organu prokuratury, której ustawowe powołanie obejmuje „stanie na straży praworządności” (art. 1 § 2 i art. 2 Prawa o prokuraturze).

Pryncypialną i dyskwalifikującą ocenę uchwały Sejmu z dnia 6 marca 2024 r. pod względem jej zgodności z Konstytucją zawiera powołany wyżej wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie U 5/24, który jest łatwo dostępny i nie ma tu potrzeby go referować. Zamiast tego należy wskazać inne problemy jurystyczne, wynikające z odnośnych, identycznych (z wyjątkiem daty i sygnatury) pism Prokuratora Generalnego, składanych w sprawach Trybunału toczących się po zapadnięciu ww. uchwały Sejmu.

Już pierwszy akapit pisma: *W związku ze stanowiskiem Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażonym mocą uchwały z dnia 6 marca 2024 r. [...] – nie odwołuje się do uchwały, jako swej podstawy prawnej lub innej, a tylko powołuje ją w nawiązaniu, niejako a propos, co już od początku pozbawia pismo szefa prokuratury charakteru jakiegokolwiek dokumentu, czy aktu prawnego. Nie jest to zatem żadną miarą działanie podjęte na podstawie prawa i wywołujące jakiekolwiek skutki prawne*

⁷⁵ Vide: <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/9447368,co-dalej-z-tk-i-sadownictwem-konferencja-z-adamem-bodnarem-transmisja.html> ; <https://www.wprost.pl/polityka/11607013/zmiany-w-trybunale-konstytucyjnym-beda-mialy-cztery-etapy-adam-bodnar-o-szczegolach.html> ; <https://archiwumosiatsynskiego.pl/wpis-w-debacie/czteropak-bodnara-uchwala-o-dublerach-i-przylebskiej-i-ustawy-reformujace-tk-jak-to-dziala/>

⁷⁶ Vide: <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/9447449,minister-bodnar-przedstawil-plan-naprawy-trybunalu-konstytucyjnego.html>

⁷⁷ Vide: <https://www.sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=226>; to, że A. Bodnar, jako senator XI kadencji nie mógł być formalnym wnioskodawcą projektu uchwały Sejmu, w niczym nie zmienia faktu, że był i pozostaje jej rzeczywistym promotorem.

po czyjejkolwiek stronie, zwłaszcza po stronie adresata, czyli Trybunału Konstytucyjnego. W tym „nawiązaniu” do stanowiska Sejmu *wyrażonego mocą uchwały* z dnia 6 marca 2024 r. Prokurator nie precyzuje, o jaką „moc” mu chodzi: moc prawną, moc obowiązującą, czy może jedną i drugą? A może uchwała ta ma raczej postać i walor bezpodstawnej i nielegalnej „przemocy normatywnej”, zaś jako taka, pozbawiona jest zarówno waloru mocy prawnej - czyli miejsca w legalnej hierarchii źródeł prawa, jak i mocy obowiązującej – czyli zdolności wiązania normatywnego swych (nie wiadomo jakich) adresatów? W każdym razie, autor w kontekście ww. uchwały Sejmu *informuje, że brak jest uzasadnienia do przedstawienia przez Prokuratora Generalnego stanowiska w sprawie o sygnaturze [...]*. W rzeczywistości, jest to nie informacja, a próba dezinformacji, gdyż nie tylko „uzasadnienie”, ale i ewidentna podstawa prawna dla wykonania przez Prokuratora Generalnego obowiązku przedstawienia stanowiska w sprawie wynika wprost z przytoczonych wcześniej przepisów ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Dalsze stwierdzenie: *...naruszenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i prawa w działalności Trybunału Konstytucyjnego...* każe postawić pytanie, czy z koniunkcji: „konstytucja i prawo” wynika, że dla piastuna urzędu Prokuratora Generalnego Konstytucja nie jest prawem, ani prawem najwyższym (jak sama stanowi w art. 8 ust. 1), ani podlegającym bezpośredniemu stosowaniu (art. 8 ust. 2)? Jeśli tak, oznaczałoby to próbę reaktywacji reguły absolutyzmu *princeps legibus solutus*, co przecież – jak wierzymy - definitywnie ustało w Polsce wraz z odejściem od ustroju realnego socjalizmu autorytarnego państwa „ludowego”. Przytoczone niesprecyzowane „naruszenia” Konstytucji i prawa, dokonane przez Trybunał, rzekomo *przybrały skalę, która uniemożliwia wykonywanie ustrojowych zadań w zakresie kontroli konstytucyjności prawa, w tym ochrony praw człowieka i obywatela*. Nie jest tu jasne, o jakiej „skali” traktuje Prokurator Generalny, czy np. w zakresie tzw. sędziów-dublerów (3/15 składu TK), ani czy uważa on, że naruszenia Konstytucji (niekonstytucyjność) w ogóle podlega stopniowaniu. Ale czy nie można w tym kontekście uznać raczej, że to nie Trybunał Konstytucyjny, ale właśnie urzędujący Prokurator Generalny⁷⁸ próbuje (usiłuje) uniemożliwić Trybunałowi wykonywanie ustrojowych zadań w zakresie kontroli konstytucyjności prawa oraz ochrony praw człowieka i obywatela?

Drugi akapit pisma Prokuratora Generalnego rozpoczyna podobna fraza, jak pierwszy: *W związku z wynikającą z art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasadą legalizmu...* - co musi oznaczać przyznanie się autora do tego, że w swym działaniu nie podporządkowuje się on tej zasadzie, a tylko do niej „nawiązuje”. Po co ? Dla wykazania hipotetycznej perspektywy, iż *uwzględnienie w działalności organów władzy publicznej rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego wydanych z naruszeniem prawa będzie mogło zostać uznane za naruszenie zasady legalizmu przez te organy*. To warunkowe ujęcie, wyrażenie jedynie przypuszczenia, nie odwołuje się już do wzorca konstytucyjnego, ale do „prawa” w ogólności. Zdaniem Prokuratora, respektowanie konstytucyjnej pozycji ustrojowej Trybunału Konstytucyjnego oraz określonego w ustawie zasadniczej waloru prawnego jego orzeczeń *być może będzie mogło być uznane za naruszenie zasady legalizmu przez jakieś niesprecyzowane organy*. Hipoteza taka, wyrażona przez kwalifikowanego strażnika praworządności – jest wprost niewyobrażalna i prowadzi do całkowitego relatywizmu prawnego, tak w sferze stanowienia, jak i stosowania prawa.

Pointa pisma: Z tych samych powodów Prokurator Generalny nie będzie reprezentowany na rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie o sygnaturze akt [...] – zasługuje na „taką samą” kwalifikację, jak wcześniejsza treść pisma: jest ona po prostu przejawem ewidentnego podporządkowania się przez zwierzchnika prokuratury pozaprawnej uchwale Sejmu, bez respektowania konstytucyjnej zasady legalizmu i obowiązków prawnych wynikających z obu ustaw, tj. Prawa o prokuraturze oraz ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym.

⁷⁸ Tj. ta sama osoba, która w latach 2015-2021 piastowała stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich.

10. Postulaty vs. fakty

Analiza obu zjawisk, niezależnie od historycznej „synergii” działań Prokuratora Generalnego i poprzedniego rządu w sferze europejskiej, oraz od obecnej kontestacji Trybunału Konstytucyjnego zarówno przez Sejm, jak i Radę Ministrów⁷⁹, potwierdza zasadność już dawno zgłaszanego postulatu uwolnienia zwierzchnika prokuratury od zależności politycznej, wynikającej z faktu jego członkostwa w rządzie, z teką resortu sprawiedliwości. To przecież wkrótce po uchwaleniu Konstytucji z 1997 r. zauważono, że „słuszny zamiar odpolitycznienia prokuratury zaowocował podporządkowaniem prokuratury organowi na wskroś politycznemu, to jest członkowi rządu – Ministrowi Sprawiedliwości, reprezentującemu każdorazowo określony większościowy układ polityczny w Sejmie i należącemu do kierowniczych gremiów tego układu”⁸⁰. Warto też pamiętać, że w okresie przejściowej separacji obu funkcji, chwalono ten model właśnie w kontekście postępowań przed TK, jako mogący „ułatwić inicjowanie tych postępowań, nie kładąc cienia politycznej oceny na kwestionowane akty normatywne lub motywy występowania z wnioskiem”⁸¹.

Oba opisane wyżej zjawiska, choć w nieidentycznym stopniu, dowodzą potrzeby odseparowania dwu ww. funkcji i wykluczenia niezwyklego paradoksu, jakim jest fakt, iż każdy szeregowy prokurator jest związany regułą niezależności przy wykonywaniu czynności określonych w ustawach (art. 7 Prawa o prokuraturze), na której straży stoi Krajowa Rada Prokuratorów (art. 43 § 1), każdy też prokurator ślubuje przy powołaniu „stać na straży prawa i strzec praworządności” (art. 92 § 1) i każdego w okresie zajmowania stanowiska dotyczy zakaz przynależności do partii politycznej oraz brania udziału w jakiegokolwiek działalności politycznej (art. 97 § 1). Ale zarazem reguły te nie dotyczą w żadnej mierze Prokuratora Generalnego, który kieruje działalnością prokuratury i jest przełożonym wszystkich prokuratorów powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury oraz prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej (art. 13 §§ 1 i 2).

Dlatego przy próbie „przywracania praworządności”, deklarowanej przez obecną ekipę rządzącą (pomijając ich ocenę), warto byłoby zacząć od samych siebie. Wszak w deklaracji przed wyborami parlamentarnymi w 2023 r. „100 konkretów na pierwsze 100 dni rządów!” ekipa ta zapewniała w pkt 26: *Rozdzielimy funkcję ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Prokurator nie może być politykiem*⁸²; a choć pierwsze kroki legislacyjne podjęto w tym kierunku dopiero po roku rządów⁸³, dotąd bez efektu.

Mniejsza o spóźnienie z tym i innymi postulatami, czy wrażenie lekceważenia części elektoratu oraz złożonych mu obietnic wyborczych.

Chodzi o to, by na serio traktować zarówno Konstytucję, jak i Polskę, zgodnie z art. 1 ustawy zasadniczej, stanowiącą dobro wspólne wszystkich obywateli. Od poszanowania tego nakazu nie zwalniają żadne wyniki wyborów, w tym poprzednich parlamentarnych i obecnych prezydenckich.

⁷⁹ Vide: uchwała Nr 162 Rady Ministrów z dnia 18 grudnia 2024 r. w sprawie przeciwdziałania negatywnym skutkom kryzysu konstytucyjnego w obszarze sądownictwa (M.P. z 2024 r., poz. 1068), którą otwiera deklaracja: „mając na względzie potrzebę usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego dotyczącego Trybunału Konstytucyjnego, Krajowej Rady Sądownictwa i Sądu Najwyższego [...]”.

⁸⁰ S.J. Jaworski, op. cit., s. 87 z aprobatą L. Garlickiego w: tegoż [red.], *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Tom IV, Warszawa 2005, uw. 5 do części „Sądy”, s.4.

⁸¹ Por. A. Mączyński, J. Podkowik, *Komentarz do art. 191 Konstytucji RP*, w: M. Safjan, L. Bosek (red.), *Konstytucja RP. Komentarz*, Tom II, C.H.Beck, Warszawa 2016, s.1235-1236.

⁸² Vide: <https://platforma.org/aktualnosci/100-konkretow> ; obecny „stan realizacji” <https://100konkretow.pl/wszystkie-konkrety/>

⁸³ W grudniu 2024 r., vide: <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/komitet-staly-rady-ministrow-przyjal-projekt-rozdzielajacy-funkcje-prokuratora-generalnego-i-szefa-ms> -

Hans Kelsen - nieznane epizody życiorysu twórcy normatywizmu.

Prof. dr hab. Andrzej Dziadzio⁸⁴

Hans Kelsen (1881-1973) zasłynął nie tylko jako twórca czystej teorii prawa (normatywizmu), ale z jego nazwiskiem łączony jest także europejski model ochrony konstytucji, w odróżnieniu od amerykańskiego systemu *judicial review*. Nowatorski charakter kelsenowskiej teorii prawa polega na tym, że ujmował on prawo w całkowitym oderwaniu od związków z moralnością, aksjologią i etyką, a także bez powiązań z socjologią, psychologią czy polityką. W ujęciu normatywizmu prawo jest jedynie systemem norm ustanowionych przez prawodawcę, posiadającym strukturę hierarchiczną, a każda norma wywodzi swoje istnienie nie ze sprawiedliwości, lecz z innej, nadrzędnej normy. Państwo zostaje zatem sprowadzone do czysto normatywnego konstruktu, zdolnego do ustanowienia normy podstawowej (*Grundnorm*), od której pochodzi cały porządek prawny. Jej definiowanie leży jednak całkowicie w rękach władzy politycznej, treść normy podstawowej nie ma odniesienia ani do żadnego porządku transcendentnego, ani obiektywnej moralności⁸⁵.

Czysta teoria prawa - jak twierdził sam Kelsen - miała służyć przezwyciężeniu podstawowego dylematu wielokulturowej monarchii austriackiej: jak zapewnić jedność państwa w warunkach różnorodności ras, języków, religii i historii licznych grup etnicznych? W jego przekonaniu, utrzymanie spójności wielonarodowościowego i wielowyznaniowego państwa było możliwe tylko w przypadku utożsamienia państwa z porządkiem prawnym, tworzonym bez jakichkolwiek odniesień do pozaprawnych czynników⁸⁶. Była więc czysta teoria prawa u swej genezy ideą specyficznie austriacką, tak jak wybitnie austriacki był kelsenowski model ochrony konstytucji. Miał on bowiem swego prekursora w postaci ustanowionego w monarchicznej Austrii Trybunału Państwa (*Reichsgericht*), służącego ochronie powszechnych praw obywateli, poręczonych przez tzw. Konstytucję grudniową z 1867 r..

W 1919 r. w republikańskiej już Austrii Trybunał Państwa został przekształcony w Trybunał Konstytucyjny, badający także zgodność ustaw krajowych z konstytucją państwa. Model ochrony konstytucji wprowadzony przez H. Kelsena w austriackiej konstytucji z 1920 r. oddawał badanie zgodności aktów prawnych z konstytucją jednemu, wyodrębnionemu z sądownictwa powszechnego, trybunałowi prawa publicznego, dlatego określa się go mianem skoncentrowanego. Według tego modelu niekonstytucyjna norma prawna eliminowana jest z porządku prawnego na mocy wyroku sądu konstytucyjnego. Natomiast kojarzona z tym systemem abstrakcyjna kontrola konstytucyjności prawa była autorstwa Georga Jellinka i nie znalazła zastosowania w ustroju austriackiego Trybunału Konstytucyjnego, powołanego na mocy konstytucji z 1920 r.⁸⁷.

Tę elementarną wiedzę o dorobku naukowym Hansie Kelsenie uzupełniają także podstawowe fakty jego życiorysu. Najczęściej przypomina się, że urodził się w Pradze w żydowskiej rodzinie, ukończył studia prawnicze w Uniwersytecie w Wiedniu w 1906 r., na którym w 1911 r. habilitował się z prawa państwowego i filozofii prawa, a w 1919 r. uzyskał profesurę zwyczajną. W tym samym roku został powołany w skład gremium przygotowującym konstytucję republiki austriackiej, z tego względu

⁸⁴ Prof. dr hab. Andrzej Dziadzio, Kierownik Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa UJ, specjalizuje się w historii ustroju i prawa monarchii habsburskiej oraz dziejach politycznych Galicji. Jego zainteresowania naukowe obejmują także historię sądownictwa administracyjnego i konstytucyjnego oraz dzieje prawa sądowego w Europie. Opublikował ponad 150 artykułów w renomowanych polskich i zagranicznych czasopismach prawniczych. Do najważniejszych pozycji w jego dorobku należą w szczególności książki: „*Monarchia konstytucyjna w Austrii 1867-1914. Władza - obywatel - prawo*” (2001) i „*Cenzura prasy w Austrii 1862-1914. Studium prawnohistoryczne*” (2012), a także naukowe wydanie „*Teki Stańczyka*” (2007). Jest także autorem akademickiego podręcznika „*Powszechna historia prawa*” (PWN wyd. I, 2008, wyd. II 2020). Kierował dwoma grantami naukowymi Narodowego Centrum Nauki dotyczącymi badań nad historią galicyjskiego namiestnictwa oraz stosowania na ziemiach polskich przepisów francuskiego *Code civil*. Jest członkiem Komisji Ewaluacji Nauki i Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

⁸⁵ G. Puppinc, *Degeneracja praw człowieka*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2021, s. 17.

⁸⁶ C. Jabloner, *Zur Entwicklung der Reinen Rechtslehre gegen Ende der Österreich-Ungarischen Monarchie*, [w:] *Das Österreich-Ungarn der Jahre 1866-1918: ein herausragender Beitrag zum Schutze der Menschenrechte*, Beiträge zur Konferenz, Straßburg 17. en 18. November 2017, hrsg. A. Duranthon. C. Haguenau-Moizard & K. Wojtyczek, s. 106-107.

⁸⁷ A. Dziadzio, *Miedzy idea a praktyką ustrojową: o drodze Austrii do sądu konstytucyjnego*, [w:] *Forum Prawnicze*, nr 3(47), 2018, s. 8-10.

uchodzi za jednego z jej twórców. W latach 1921-1930 był sędzią Trybunału Konstytucyjnego. Po przeprowadzeniu reformy Trybunału nie znalazł się już w jego składzie, opuścił Austrię i został profesorem w Kolonii. Po dojściu do władzy Adolfa Hitlera w 1933 r. ze względu na swe pochodzenie musiał przenieść się do Genewy, a następnie do Pragi, gdzie na niemieckim uniwersytecie wykładał prawo narodów, w 1940 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych⁸⁸. Już z tego krótkiego życiorysu H. Kelsena można wnioskować, że w jego życiu znalazło się kilka przełomowych momentów, które jednak w szczegółach są mało znane lub nieznane, a dopełniają obraz uczonego, uznanego w europejskiej nauce prawa.

Jak już wspomniano, podaje się z reguły, że H. Kelsen urodził się w Pradze, ale już nie zawsze przytacza się, że do Pragi rodzina przeniosła się z Brodów w Galicji. Ojciec i matka H. Kelsena do końca życia pozostawali członkami gminy żydowskiej, aczkolwiek jego ojciec Adolf Kelsen był członkiem loży masońskiej „Humanitas”. Natomiast konwersji na katolicyzm lub protestantyzm dokonało rodzeństwo H. Kelsena, dwukrotnie też zmieniał religię twórca czystej teorii prawa⁸⁹. H. Kelsen przeszedł na katolicyzm w 1905 r. tuż przed ukończeniem studiów prawniczych, co wiąże się z opublikowaniem przez niego pierwszej pracy pt. „Teoria państwa Dante Alighieri” (*Die Staatslehre des Dante Alighieri*). Przyjmuje się, że uczynił tak dlatego, aby uniknąć krytyki dzieła z pozycji antysemitów, ponieważ zawarł w nim negatywną ocenę Kościoła i papieża. Na ile jednak były to prawdziwe powody zmiany religii pozostanie to w sferze domysłów. Podobnie jak kolejna w życiu H. Kelsena konwersja z katolicyzmu na wiarę protestancką. Dokonał jej przed zawarciem małżeństwa z Margarete Bondi, która była protestantką, aczkolwiek wychowała się w rodzinie żydowskiej. W tym przypadku powodem zmiany mógł być fakt, że H. Kelsen jako katolik po zawarciu małżeństwa nie miałby prawa do rozwodu. H. Kelsen tworzył z żoną *nota bene* zgodne małżeństwo przez 61 lat. W każdym razie uzasadnienie ponownej konwersji pozostaje także w sferze spekulacji. Sugestia, że H. Kelsen, jako liberalny socjalista (termin pochodzi od niego samego), wolał być wyznawcą bardziej postępowej religii niż katolicyzm wydaje się mało przekonująca.

Program uniwersyteckich studiów prawniczych nieco rozczarował H. Kelsena, zabrakło w nim bowiem pogłębionej wiedzy z zakresu dziedzin, które szczególnie go interesowały, tj. teorii i filozofii prawa. Dlatego na własną rękę postanowił prowadzić studia nad wybraną tematyką, starając się znaleźć naukowe wsparcie dla swoich teoretyczno-filozoficznych koncepcji. Z tego powodu dwukrotnie przebywał w Heidelbergu na seminarium u G. Jellinka. Jednak nie znalazł dla swego modernistycznego podejścia do teorii prawa uznania w oczach największego autorytetu w dziedzinie prawa państwowego. Pobyt u G. Jellinka był dla H. Kelsena wielkim zawodem. W dziele z 1911 r. pt. „Główne problemy teorii prawa państwowego” (*Hauptprobleme der Staatsrechtslehre*), w którym H. Kelsen położył podwaliny pod czystą teorię prawa, nazwisko G. Jellinka pojawiło się wprawdzie najczęściej, ale tylko w kontekście krytyki jego poglądów⁹⁰.

Tak czy inaczej H. Kelsen nie uznał za swego mentora żadnego ze swoich uniwersyteckich czy poza uniwersyteckich nauczycieli. Co więcej, kąśliwie się wyraził o recenzentach swej pracy w postępowaniu habilitacyjnym, twierdząc, że jeden z nich jej prawdopodobnie nie przeczytał (Edmund Bernatzik), a drugi nie zrozumiał (Adolf Menzel). Obaj jednak profesorowie udzielili mu pełnego naukowego poparcia. H. Kelsen był także zawiedziony tym, że opublikowana praca nie wywołała takiego rozgłosu w świecie naukowym, jakiego oczekiwał. Tak jak każdy młody utalentowany badacz sądził, że dokonał odkrycia w naukach prawnych na miarę algorytmu Euklidesa! Jeśli już została jego praca zauważona, to spotkała się z krytyczną oceną. Jednym z jej krytyków był Friedrich Tezner, który wprawdzie był mu przychylny, ale nie przyjął jego podejścia do istoty prawa. W swej recenzji napisał, że „prawoznawstwo jest nie tylko wiedzą o abstrakcyjnych formach prawa, lecz także nauką o treści prawa ujętego w formę”. Zarzucił H. Kelsenowi, że „nie stworzył systemu rzeczywistego prawa, lecz idealny porządek prawny”⁹¹.

⁸⁸ W. Brauner, *Hans Kelsen 1881-1973*, [w:] Juristen in Österreich 1200-1980, Wien 1987, s. 290-291.

⁸⁹ T. Olechowski, *Hans Kelsen. Biographie eines Rechtswissenschaftlers*, Mohr Siebeck, Tübingen 2020, s. 117-118.

⁹⁰ T. Olechowski, *Von Georg Jellinek zu Hans Kelsen*, w: *Migration und Innovation um 1900. Perspektiven auf das Wien der Jahrhundertwende*, red. E. Röhrlich, Wien 2016, s. 376 i n.

⁹¹ T. Olechowski, *Hans Kelsen...*, op. cit. s. 151.

Po uzyskaniu habilitacji H. Kelsen, poza prowadzonymi wykładami uniwersyteckim, otworzył prywatne seminarium z zakresu teorii prawa. W ten sposób udało mu się pozyskać dla swoich naukowych badań zdolnych adeptów prawa. W ciągu pierwszych czterech lat profesury H. Kelsena aż pięciu jego uczniów uzyskało habilitacje (m.in. Adolf J. Merkl, Alfred Verdross). Jednym z nich był także późniejszy profesor niemieckiego uniwersytetu w Pradze Fritz Sander. W wydanej na wiosnę 1923 r. pracy pt. „Kelsenowska nauka prawa. Broszura przeciwko normatywnej jurysprudencji” (*Kelsens Rechtslehre. Kampschrift wider die normative Jurisprudenz*) F. Sander publicznie sformułował zarzut, że H. Kelsen przywłaszczył sobie tezy jego teorii (*Theorie der Rechtserfahrung*). Zarzucił także H. Kelsenowi, że celowo opóźniał wydanie jego pracy habilitacyjnej pt. „Państwo i Prawo” (*Staat und Recht*)⁹².

To że H. Kelsen niekiedy przytaczał cudze myśli bez powołania się na ich źródło dotknęło także innego jego ucznia, mianowicie A. Verdrossa, ale sprawę obaj załatwili po dżentelmeńsku (w kolejnym wydaniu książki H. Kelsen zrobił stosowany przypis). W przypadku oskarżenia F. Sandera stało się inaczej. Sprawa była bowiem przedmiotem postępowania dyscyplinarnego w Uniwersytecie Wiedeńskim (wszczętym zresztą z zawiadomienia samego H. Kelsena). Czy H. Kelsen ukradł własność intelektualną swemu uczniowi? Wprawdzie rzecznik dyscyplinarny Wenzel Gleispach uznał, że kwestia tego, która teoria była pierwsza, czy kelsenowska nauka prawa czy koncepcja F. Sandera nie powinna być przedmiotem postępowania dyscyplinarnego, ale stanowić oś debaty naukowej, to jednak zostało ono przeprowadzone przez Aleksandra Löfflera, profesora prawa karnego procesowego. Zostali w nim przesłuchani uczestnicy seminarium H. Kelsena, w tym sam F. Sander, który podtrzymał w trakcie przesłuchania swoje zarzuty. Wydana przez A. Menzla opinia o możliwości wystąpienia plagiatu była jednak przychylna H. Kelsenowi. Postępowanie dyscyplinarne zakończyło się korzystnym dla H. Kelsena orzeczeniem, tj. oddaleniem skargi⁹³.

H. Kelsen uchodzi za architekta konstytucji austriackiej z 1920 r. Uczestniczył bowiem we wszystkich fazach powstawania konstytucji. Nadawał treść jej przepisom zgodnie z oczekiwaniami przedstawicieli partii politycznych. Uderzające w tych pracach może być to, że przekształcenie Austrii w państwo federacyjne wiązano wówczas nierozłącznie z przyszłym połączeniem republiki austriackiej z państwem niemieckim. Zwolennikiem Anschlussu był także H. Kelsen, o czym świadczy jego opinia prawna z 1919 r. pt. „Pozycji krajów w przyszłej konstytucji niemieckiej Austrii ze szczególnym uwzględnieniem przyłączenia niemieckiej Austrii do Rzeszy niemieckiej” (*Die Stellung der Länder in der künftigen Verfassung Deutschösterreichs mit besonderer Berücksichtigung des Anschlusse Deutschösterreichs and das Deutsche Reich*). H. Kelsen nie uznawał za konieczne zjednoczenie obu państw na podstawie umowy. Postulował natomiast przeprowadzenie referendum ludowych w sprawie Anschlussu. Ponurym chichotem historii był więc fakt, że Adolf Hitler w 1938 r. przeprowadził Anschluss Austrii według niejako planu H. Kelsena!

Najbardziej eksponowanym w biografii H. Kelsena jest fakt jego usunięcia ze składu austriackiego Trybunału Konstytucyjnego w 1930 r., co wpisuje się z reguły, z jednej strony, w atmosferę nasilanie się w społeczeństwie austriackim nastrojów antysemitycznych, z drugiej strony w kontekst kształtowania się w Austrii rządów autorytarnych. Warto jednak *sine et studio* zastanowić się nad tym, na ile upadek H. Kelsena z parnasu austriackiej nauki i sądownictwa był splotem obiektywnych warunków, a w jakim stopniu sam swym działaniem doprowadził do załamania się błyskotliwej kariery. Sprawą, która przykuwała uwagę opinii publicznej w pierwszych latach Republiki austriackiej była próba zmiany prawa małżeńskiego osobowego przez socjaldemokratyczny aparat władzy na drogą praktyki administracyjnej, która umożliwiła katolikom zawarcie ponownego małżeństwa została wsparta przez orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego dzięki właśnie osobistemu zaangażowaniu się H. Kelsena. Z tego względu stał się obiektem ostrej krytyki ze strony prasy chrześcijańsko-społecznej.

Jak wiadomo, w Austrii nie udało się wprowadzić laickiego prawa małżeńskiego ani w czasach monarchicznych, ani okresie republikańskim. Przepisy kodeksu cywilnego ABGB w stosunku do katolików miały więc charakter wyznaniowy. Katolikom nie przysługiwało prawo do rozwodu i zawarcia powtórnego małżeństwa. Dlatego też socjalistyczni starostowie wydawali katolikom żyjącym

⁹² Ibidem, s.333.334.

⁹³ K.M.Staudigl-Ciechowicz, *Das Dienst-,Habitations-und Disziplinarrecht der Universität Wien 1848-1938*, Wien 2017, s.531

w separacji dyspensę od pozostawania w związku małżeńskim w formie decyzji administracyjnej na podstawie § 83 ABGB (tzw. Sever-Ehen od nazwiska starosty Dolnej Austrii Alfreda Severa). Przepis tego artykułu stwierdzał, że „dla ważnych przyczyn mona udać się do rządów krajowych o dyspensę od przeszkód małżeństwu na zawadzie stojących”. Katolik, który pozostając w separacji z małżonkiem uzyskał taką dyspensę od władz administracyjnych mógł zawrzeć ponownie małżeństwo w formie cywilnej (*Dispensehe*), ponieważ zniesiona została tym samym przeszkoda pozostawania w związku małżeńskim (*impedimentum ligaminis*).

Wiedeński Sąd Najwyższego orzekł jednak, że sądy cywilne mogą uznać *Dispensehen* za nieważne. Z uwagi na chaos prawny sprawa została przeniesiona na forum Trybunału Konstytucyjnego, którego kompetencją było rozstrzyganie sporów kompetencyjnych między administracją a sądami. Jednak w 1926 r. Trybunał Konstytucyjny odrzucił wniosek o rozpoznanie pozytywnego konfliktu między organami władzy, stwierdzając, że między administracją a sądami nie zachodził spór kompetencyjny, ponieważ ich rozstrzygnięcia nie dotyczyły takiej samej sprawy. Z tą argumentacją nie zgodził się H. Kelsen, twierdząc, że sprawy były tożsame, bo dotyczyły kwestii ważności dyspensy. Zdaniem H. Kelsena, sądy orzekając o nieważności *Dispensehen* przekroczyły zakres swojej kompetencji. W jego przekonaniu Trybunał Konstytucyjny powinien był przyjąć wniosek do merytorycznego rozstrzygnięcia i stwierdzić wyłączną kompetencję organów administracyjnych odnośnie do *Dispensehen*. Przyjęcie takiego stanowiska spowodowałoby ten skutek, że wydane przez sądy cywilne orzeczenia podlegałyby uchyleniu.

H. Kelsen nie pogodził się z tym, że jego stanowisko zostało odrzucone przez skład orzekający. W kolejnej analogicznej sprawie w 1927 r., w której pełnił już rolę referenta przeformułował ostatecznie swój pogląd. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego tym samym przesądził o uchyleniu wyroków sądów cywilnych, które uznawały nieważność *Dispensehen*. Przyjmuje się nawet, że sam H. Kelsen ukartował ponowne przedłożenie wniosku o zbadanie sporu kompetencyjnego między administracją i sądami, aby zmienić kierunek orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Wniosek bowiem złożył znany mu osobiście obrońca węzła małżeńskiego, który uczynił tak wbrew woli wszystkich stron postępowania sądowego⁹⁴.

Nasuwa się nieodparcie pytanie, dlaczego H. Kelsen z taką determinacją walczył o to, żeby Trybunał Konstytucyjny przesądził o legalizacji *Dispensehen*? Dlaczego postawił na szali swój naukowy autorytet w celu obrony prawa katolików pozostających w separacji do zawarcia ponownego małżeństwa? Czy upieranie się przy rozstrzygnięciu prawnym z pełną świadomością tego, że doprowadzi ono do kryzysu społeczno-politycznego było tego warte? Czy zdecydowały o tym wyłącznie przekonania światopoglądowe H. Kelsena? Bo trudno uznać za racjonalny powód, jaki sam podał w piśmie do władz dziekańskich uniwersytetu w Kolonii (tuż po przejęciu przez A. Hitlera), że podjęta z jego inicjatywy częściowa laicyzacja austriackiego prawa małżeńskiego przez Trybunał Konstytucyjny miała w przyszłości ułatwić integrację prawną Austrii z Rzeszą niemiecką! Motywacje H. Kelsena pozostaje więc w sferze domysłów, niemniej jednak jedna przyczyna postawy H. Kelsena byłaby do rozważenia, chociaż dotyka ona powodów po części osobistych, a tym samym rzuciłaby cień na jego działania *pro publico bono*. Mianowicie przyjaciel H. Kelsena profesor ekonomii Joseph Schumpeter zawarł w 1925 r. ślub z Anną Reisinger po tym, jak uzyskał administracyjną dyspensę od pozostawania w poprzednim związku małżeńskim. Świadkiem na tym ślubie był właśnie H. Kelsen⁹⁵.

Można zatem stwierdzić, że na własne życzenie uruchomił siły, które doprowadziły do przerwania jego świetnie przebiegającej kariery. H. Kelsen pozbawiony stanowiska sędziego Trybunału Konstytucyjnego w 1930 r. opuścił Wiedeń i przeniósł się na Uniwersytet w Kolonii, chociaż w Uniwersytecie wiedeńskim jego pozycja naukowa nie była w żaden sposób podważana. Opuszczając Wiedeń H. Kelsen zapewne się nie spodziewał, że jego „zła sława” stanie się szybko znana w Niemczech. Krytyka jego osoby nie tylko zagościła na łamach antysemitkiej prasy, ale także żydowskiej. Ta ostatnia pisała, że takie osobistości jak H. Kelsen są obciążeniem dla Żydów w Niemczech, wypominając mu zmianę nazwiska, religii a nawet narodowości. Miał mianowicie

⁹⁴ T. Olechowski, *Hans Kelsen...*, op.cit. s. 466.

⁹⁵ J. Budischowsky, *Vom Ehehindernis(noch)bestehenden Ehebandes: Zur zweiten Ehe Joseph Alois Schumpeters*, [w:] Adler. Zeitschrift für Genealogie und Heraldik, 26 Band, April/September 2014, z. 6-7, s. 65 i n.

zamienić „polską narodowość na niemiecką”⁹⁶. Pamiętano mu bowiem to, że jego rodzina pochodziła z Brodów w Galicji.

Po przejściu władzy przez A. Hitlera H. Kelsen miał jednak cichą nadzieję, że utrzyma swoje stanowisko w Uniwersytecie w Kolonii. Dowodzi tego m.in. pismo do dziekana wydziału, w którym deklarował, że nigdy nie występował przeciwko zasadom chrześcijańskiego małżeństwa i wpisywał swoje działania w kwestii *Dispensehen* w punkt widzenia niemieckich nacjonalistów! Zgodził się także na zawieszenie na domu flagi hitlerowskiej (*Hakenkreuzflagge*)⁹⁷. Nic to jednak nie dało. Już w kwietniu 1933 r. rząd Rzeszy wydał ustawę przenoszącą wszystkich urzędników niearyjskiego pochodzenia - z nielicznymi tylko wyjątkami - w stan spoczynku. Dla H. Kelsena tego wyjątku władze hitlerowskie nie zrobiły, mimo pisma władz uniwersyteckich o zachowanie go na stanowisku profesora. Pozbawienie H. Kelsena przez hitlerowców uniwersyteckiej katedry w Kolonii odbiło się szerokim echem w środowisku europejskim prawników. Otrzymał on propozycje zatrudnienia z różnych ośrodków naukowych, istnieje też lakoniczny przekaz, że Uniwersytet Jagielloński złożył mu także ofertę pracy. Być może zamiar powołania go na katedrę powstał w gronie krakowskich uczonych, jego myśl prawnicza była bowiem w Krakowie znana i twórczo rozwijana (prof. Władysław L. Jaworski, Maciej Starzewski, Kazimierz W. Kumaniecki). Jednak w oficjalnych protokołach posiedzeń Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego z tego okresu brakuje śladu tej inicjatywy⁹⁸.

Naukową gwiazdą stał się H. Kelsen w republikańskiej Austrii, po przymusowej emigracji do Stanów Zjednoczonych jego kariera nieco przygasła. Mimo stałych wysiłków zainteresowania amerykańskiego świata nauki czystą teorią prawa nie odniosła ona w Ameryce Północnej większego rozgłosu. Przesądziło o tym, jak się wydaje, przekonanie, że H. Kelsen wprawdzie był znaczącym uczonym, ale jego idee są w większości fałszywe. Odrzucano koncepcję relatywizmu wartości, a czystą teorią prawa uważano za intelektualną konstrukcję, legitymującą jednak także autorytarne i dyktatorskie reżimy. W książce z 1998 r o amerykańskim pozytywizmie prawniczym nazwisko H. Kelsena nie pojawiło się już ani razu! Czy zatem czysta teoria prawa H. Kelsena jest już teorią przebrzmiałą?

⁹⁶ T. Olechowski, *Hans Kelsen..., op.cit.*, s. 492.

⁹⁷ Ibidem, s. 547.

⁹⁸ P.M. Żukowski, *Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w latach 1918-1939. Źródła*, Kraków 2017 r.

Nadzieje, rozczarowania, zagrożenia – próba ocalenia art. 156¹ i 156² k.p.c.Jacek Gudowski⁹⁹

Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

1. Wprowadzenie

Działalność legislacyjna w ostatnich ośmiu latach, zarówno na etapie projektowania prawa, jak i jego stanowienia, to klęska, jakiej dotychczas w prawie procesowym cywilnym nie notowano, pominąwszy oczywiście okres dziesięciolecia powojennego, kiedy z wielkim impetem, napędzanym stalinowskim nakazem, przekształcano prawo „burżuazyjne” w prawo „socjalistyczne”, co krok potykając się o rozmaite przeszkody, wśród których jedną z najważniejszych było ideologiczne zaślepienie i niekompetencja¹⁰⁰. Ofiarą tej klęski jest teraz przede wszystkim Kodeks postępowania cywilnego, niemal kompletnie zdestruowany i zdewastowany, o czym niejednokrotnie już pisano, śmieiej albo mniej śmiało, i nie ma powodu, żeby teraz do tego wracać¹⁰¹. Kodeks jaki jest, każdy widzi.

Dla praktyków, ale oczywiście także dla przedstawicieli nauki, krótko mówiąc dla wszystkich, dla których kodeks stanowi narzędzie pracy, troficzny preparat badawczy albo tylko i aż obiekt żywych zainteresowań, jest to bardzo bolesne. Staje się jeszcze bardziej bolesne wtedy, gdy ustawodawca, a wcześniej twórca projektu, podejmują się stworzenia unormowań aksjologicznie słusznych i procesowo użytecznych, a więc po prostu potrzebnych i zasługujących na poparcie, ale czynią to wyjątkowo nieudolnie, w istocie zatem z wielką szkodą dla tych unormowań. Tak jest właśnie m.in. w przypadku art. 156¹ i 156² k.p.c.¹⁰²

2. Uwagi ogólne

1. Uchwalenie art. 156¹ i 156² k.p.c. to refleks przygotowywanych przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego, zlikwidowaną bezmyślnie w grudniu 2015 r.¹⁰³, projektów poprzedzających uchwalenie ustawy z 16.09.2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw¹⁰⁴. Planowano wówczas wprowadzenie do Kodeksu postępowania cywilnego przepisu wzorowanego ostrożnie na § 139 niemieckiego kodeksu postępowania cywilnego¹⁰⁵, przewidującego możliwość omawiania przez sąd ze stronami ewentualnych podstaw prawnych orzeczenia w celu eliminacji lub ograniczenia wydawania rozstrzygnięć wprowadzających element zaskoczenia.

⁹⁹ SSN Jacek Gudowski, przez 20 lat był Prezesem Wydziału III (tzw. problemowego) Sądu Najwyższego. Autor wielu niezwykle cennych opracowań, w tym komentarzy do kodeksu cywilnego oraz kodeksu postępowania cywilnego, a także do ustawy prawo o ustroju sądów powszechnych. 20 marca 2025 roku w uznaniu wieloletnich zasług naukowych oraz orzeczniczych otrzymał doktorat honoris causa UJ, który został mu wręczony przez Rektora UJ prof. Piotra Jedynaka w Auli Collegium Novum UJ.

¹⁰⁰ Po 1956 r. przyszło jednak otrzeźwienie i legislacja wróciła w godne ręce doświadczonych fachowców, wybitnych profesorów prawa oraz przedstawicieli praktyki sądowej. Dzięki nim udało się uratować i ocalić m.in. przedwojenny dorobek prac kodyfikacyjnych.

¹⁰¹ J. Gudowski, *Kodeks postępowania cywilnego A.D. 2022. Esej o postmodernizmie, obskurantyzmie prawnym i niekompetencji* [w:] *Non omne quod licet honestum est. Studia z prawa cywilnego i handlowego w 50-lecie pracy naukowej Profesora Wojciecha Jana Katnera*, red. S. Byczko, A. Kappes, B. Kucharski, U. Promińska, Łódź–Warszawa 2022, s. 242 (przedruk: „Przegląd Sądowy” 2023/2, s. 20); J. Gudowski, *Tradycja, postęp i coś jeszcze. Czy Konstytucja ratuje Kodeks postępowania cywilnego?* [w:] *Konstytucyjne aspekty procesu cywilnego*, red. A. Orzeł-Jakubowska, T. Zembrzusi, Warszawa 2023, s. 17 (przedruk: „Palestra Świętokrzyska” 2023/63–64, s. 54); K. Weitz, *Między integracją a dezintegracją prawa cywilnego materialnego i procesowego: emancypacja bez separacji*, „Polski Proces Cywilny” 2023/2, s. 209; R. Kulski, *Upadek polskiego Kodeksu postępowania cywilnego*, „Monitor Prawniczy” 2023/8, s. 461; A. Olaś, *Podstawa zarzutu potrącenia po nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z 9.03.2023 r. jako exemplum prawnego obskurantyzmu w najnowszej praktyce polskiego prawodawcy*, „Przegląd Sądowy” 2023/9, s. 18.

¹⁰² Ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2023 r. poz. 1550 ze zm.), dalej – k.p.c.

¹⁰³ Całkiem innym zagadnieniem jest to, czy ktoś z członków Komisji Kodyfikacyjnej, ewentualnie spośród innych wybitnych prawników szanujących etos demokratycznego państwa prawnego oraz zasady przyzwoitej legislacji, zechciałby współpracować z rządem i ministrem sprawiedliwości tzw. dobrej zmiany; zapewne nie.

¹⁰⁴ Ustawa z 16.09.2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 233, poz. 1381).

¹⁰⁵ *Zivilprozessordnung* z 30.01.1877 r. <https://www.gesetze-im-internet.de/zpo/index.html> (dostęp: 15.06.2025 r.), dalej – niemiecki ZPO.

Stosowny, dodawany do kodeksu przepis miał mieć brzmienie: „§ 1. Sąd na rozprawie omawia ze stronami możliwe podstawy prawne ich żądań. § 2. Orzeczenie może być oparte na podstawie prawnej, której strona nie wskazała lub co do której się nie wypowiedziała tylko wtedy, gdy sąd omówił ją ze stronami zgodnie z § 1. § 3. Przepisy § 1 i 2 mają zastosowanie do rozstrzygnięcia dotyczącego roszczenia głównego”¹⁰⁶. Projektodawca świadomie posługiwał się wtedy czasownikiem „omawiać”, zapewniając w ten sposób powściągliwość sądu w ferowaniu ocen mogących wyprzedzić orzeczenie, a zarazem otwierając pole wypowiedzi dla stron. Chodziło więc raczej o możliwość przedstawienia zarówno przez strony, jak i przez sąd własnego spojrzenia na zebrany materiał sprawy niż o „pouczanie” stron lub będącego także „pouczaniem” uprzedzanie ich o wyniku postępowania¹⁰⁷. Ostatecznie jednak takiego przepisu – stanowiącego wówczas w polskiej praktyce procesowej całkowitą, „nieuproszczoną” nowość – nie wprowadzono, głównie z obawy o to, czy sądy i strony odczytają właściwie stojące za nim intencje, a także o to, czy obyczaje i kultura sądowa podołają jego wyzwaniom. Przewidywano w szczególności, że z jednej strony może dojść do zjawiska powszechnego naruszania równości oraz niebezpiecznego poszerzania płaszczyzny wyłączenia sędziego, z drugiej strony natomiast do stosowania projektowanego przepisu w sposób nadmiernie sformalizowany albo „zrutynizowany”, a więc w istocie tylko stwarzający pozory współdziałania sądu ze stronami oraz iluzję podwyższania standardu rzetelności postępowania.

Podobne zapatrywania wyraziła współcześnie Rada Legislacyjna, podnosząc, że „polski system prawny nie wykształcił do tej pory kultury dialogu sądu ze stronami, ale przez wiele lat kształtował raczej wizerunek sądu jako organu nadrzędnego, który w sposób władczy rozstrzygał przedstawione mu sprawy”. Ostatecznie jednak projekt został zaaprobowany, gdyż proponowana regulacja – jak skonkludowano – „przyczyni się do kształtowania dobrych praktyk”¹⁰⁸. Przewidywania Komisji Kodyfikacyjnej, jak i wątpliwości Rady Legislacyjnej muszą być uwzględniane zarówno przy wykładni obu przepisów, jak i przy ich stosowaniu, rzeczywiście bowiem stanowią one w polskim procesie cywilnym istotne *novum*, służąc przede wszystkim, przynajmniej na początku, jako – używane z rozwagą i umiarkowaniem – narzędzie kształtowania nowego obyczaju sądowego i kulturowego¹⁰⁹. Warto przy tym wyekspozować, że w ostatniej dekadzie, już po pierwszej, poniekąd ostatecznie próbie poszerzenia płaszczyzny współpracy sądu ze spierającymi się stronami, którą obecnie stwarzają art. 156¹ i 156² k.p.c., w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego oraz Sądu Najwyższego zaznaczyła się wywodzona z Konstytucji RP¹¹⁰ (art. 2 i 45) oraz innych zasad postępowania cywilnego tendencja do umacniania rzetelności procesu oraz eksponowanie standardu lojalności organu procesowego w stosunku do stron, zwłaszcza działających bez pomocy zawodowego pełnomocnika. Sąd Najwyższy podkreślał również konieczność wzajemnego zaufania oraz poczucia współodpowiedzialności za wynik procesu, przestrzegając, że interakcja nasycona nielojalnością dehumanizuje stosunki prawne, w tym także stosunki procesowe, i deformuje ich obraz¹¹¹.

¹⁰⁶ Projekt z 25.10.2009 r. (w archiwum Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego; dokument elektroniczny w posiadaniu autora).

¹⁰⁷ W uzasadnieniu projektu podniesiono m.in., że „celem tego rozwiązania nie jest ujawnianie przez sąd stronom, jaką kwalifikacją prawną żądania zamierza się kierować sąd, lecz umożliwienie im prezentacji materiału procesowego przy uwzględnieniu możliwych podstaw prawnych ich żądań oraz możliwych podstaw prawnych rozstrzygnięcia.”

¹⁰⁸ Opinia Rady Legislacyjnej z 26.11.2021 r. o projekcie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, RL-033-24/21, sporządzona na podstawie projektu przygotowanego przez A. Hrycaj, https://www.gov.pl/web/radalegisacyjna/opinia-z-26-listopada-2021-r-o-projekcie-ustawy-o-zmianieustawy--kodeks-postepowania-cywilnego-oraz-niektorych-innych-ustaw-ud-156#_ftn14 (dostęp 21.12.2023 r.).

¹⁰⁹ O potrzebie zmian tego obyczaju, zwłaszcza w zakresie niezaskakiwania stron wydawanym orzeczeniem, z uwzględnieniem kwestii komparatystycznych – por. A. Łazarska, *Sędziowskie kierownictwo postępowaniem*, „Przegląd Sądowy” 2012/5, s. 57 i n.; A. Łazarska, *Sędziowskie kierownictwo postępowaniem cywilnym przed sądem pierwszej instancji*, Warszawa 2013, s. 121 i n.

¹¹⁰ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze sprost. i zm.), dalej – Konstytucja RP.

¹¹¹ Np. wyrok TK z 13.05.2002 r., SK 32/01, OTK-A 2002/3, poz. 31; wyrok TK z 1.07.2008 r., SK 40/07, OTK-A 2008/6, poz. 101; wyrok SN z 2.12.2011 r., III CSK 136/11, „Polski Proces Cywilny” 2012/4, s. 684 z głosem E. Łętowskiej oraz z omówieniem Z. Strusa, *Przegląd orzecznictwa*, „Palestra” 2012/1–2, s. 136; uzasadnienie uchwały SN (7) z 11.06.2015 r., III CZP 112/14, OSNC 2015/11, poz. 127, z głosem K. Garlińskiej, „Jurysta” 2017/2, s. 42 i „Nieruchomości” 2017/8, s. 9 oraz z omówieniem G. Wolaka, *Zakres związania sądu żądaniem wniosku w sprawie o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie*, „Krakowski Przegląd Notarialny” 2017/3, s. 101; uzasadnienie uchwały SN z 8.11.2019 r., III CZP 26/19, OSNC 2020/6, poz. 47, z głosami A. Szeredy, „Rejent” 2020/10, s. 82 i K. Woch, „Studia Prawnicze KUL” 2020/2, s. 403 oraz z omówieniem T. Zembrzuskiego, *Uznanie przed notariuszem podpisu na dokumencie za własnoręczny a nadanie tzw. przenośnej klauzuli wykonalności*, „Monitor Prawniczy” 2020/15, s. 809 i J. Studzińskiej [w:] *Studia i analizy Sądu*

Z tych względów uchwalenie art. 156¹ i 156² k.p.c. stało się dodatkowym źródłem nadziei na podwyższenie standardów procesu cywilnego oraz jakości jego oddziaływania na stosunki społeczne, ich stosowanie jednak, ze względu na – cokolwiek to w tym miejscu znaczy – swoiste nowatorstwo, wymaga nadzwyczajnej ostrożności. Jest to uzasadnione, tym bardziej że – o czym będzie jeszcze mowa – przepisy te, łagodnie mówiąc, dalece niedoskonałe, szczątkowe oraz starające się w sposób nieudany „naśladować” § 139 niemieckiego ZPO oraz § 182 i 182a austriackiego ZPO¹¹², wywołały w piśmiennictwie rozbieżne oceny – od surowej krytyki¹¹³, przez analityczne, konstruktywne wahania praktyczno-dogmatyczne¹¹⁴, po niemal bezwarunkową, choć wyrażaną niekiedy z niewielkimi zastrzeżeniami, aprobatę¹¹⁵. Co ciekawe i paradoksalne zarazem, wszystkie te oceny, a więc zarówno pochwały, jak i wątpliwości oraz uwagi krytyczne, także dotyczące kształtu normatywnego przepisów, należy podzielić. Nie mogą więc schodzić z pola widzenia niektóre walory omawianych uregulowań, mogących – w razie ich umiejętnego i rozważnego wdrażania do praktyki – pozytywnie rzutować na rzetelność procesu oraz sprawność i skuteczność sprawowania sędziowskiego materialnego kierownictwa postępowaniem¹¹⁶, niepodobna jednak przejść zarazem do porządku nad tym, jak źle, amatorsko i nieudolnie zostały uformowane.

2. Przede wszystkim zastrzeżenia wzbudza lokalizacja, którą wybrano dla art. 156¹ i 156² k.p.c.; ich umiejscowienie w rozdziale „Posiedzenia sądowe”, wśród przepisów o charakterze techniczno-organizacyjnym, regulujących niewielką część formalnego sterowania postępowaniem, nie nadaje im rangi, na jaką – należąc do domeny materialnego kierownictwa procesem – zasługują, zakłóca systematykę kodeksu oraz osłabia pewność wykładni wynikającej z kontekstu normatywnego (wykładni systemowej wewnętrznej), niezależnie od tego, że utrudnia stosowanie niektórych dyrektyw argumentacyjnych (np. *argumenti a rubrica*)¹¹⁷. Nie przesądzając tej kwestii, należy uznać, że ze względu na materię obu przepisów, ich aksjologiczną doniosłość oraz znaczenie dla prawa postępowania cywilnego jako systemu, powinny one znaleźć swoje miejsce – oczywiście w innej stylizacji – „w okolicach” art. 5 i 6 k.p.c. Wtedy w sposób oczywisty stałyby się normami o charakterze ogólnym, wyznaczającymi jeden z standardów działania sądu, a ich stosowanie na innych niż proces obszarach postępowania cywilnego byłoby oczywiste¹¹⁸. Łatwiejsza byłaby także diagnoza tych działań jako czynności konwencjonalnych o rozpoznawalnym sensie społeczno-kulturowym.

Z tych względów – zważywszy z jednej strony potencjalny pożytek wiązany z tymi unormowaniami oraz godne aprobaty motywy i cele ich uchwalenia, a z drugiej strony poważne niebezpieczeństwa wynikające z pułapek ukrytych pod niechlujną warstwą normatywną – na sądzie

Najwyższego. Przegląd orzecznictwa, red. J. Kosonoga, Warszawa 2020, s. 238; por. także K. Weitz, *Między systemem dyskrejonalnej władzy sędziego a systemem prekluzji – ewolucja prawa polskiego* [w:] *Ewolucja polskiego postępowania cywilnego wobec przemian politycznych, społecznych i gospodarczych. Materiały konferencyjne Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Postępowania Cywilnego Szczecin – Niechorze 28–29.09.2007 r.*, red. H. Dolecki, K. Flaga-Gieruszyńska, Warszawa 2009, s. 74; A. Łazarska, *Rzetelny proces cywilny*, Warszawa 2012, *passim*.

¹¹² *Zivilprozessordnung* z 1.08.1895 r., <https://www.ris.bka.gv.at/GeltendeFassung.wxe?Abfrage=Bundesnormen&Gesetzesnummer=10001699> (dostęp: 15.06.2025 r.), dalej – austriacki ZPO.

¹¹³ M. Kłós [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, Art. 1–205, red. A. Marciniak, Warszawa 2019, Legalis, komentarz do art. 156¹.

¹¹⁴ M. Dziurda [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. nac. P. Ryłski, red. cz. 3 A. Olaś, Warszawa 2023, Legalis, komentarz do art. 156¹ i 156².

¹¹⁵ K. Gajda-Roszczyńska [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Koszty sądowe w sprawach cywilnych. Dochodzenie roszczeń w postępowaniu grupowym. Przepisy przejściowe. Komentarz do zmian*, t. 1, red. T. Zembrzusi, Warszawa 2020, s. 362; K. Gajda-Roszczyńska, *Pouczenie o prawdopodobnym wyniku sprawy (art. 156¹ k.p.c.) i możliwości rozstrzygnięcia na innej podstawie prawnej (art. 156² k.p.c.), a zasada uprzywilejowania według wyboru konsumenta w tzw. sprawach frankowych* [w:] *Praktyka wobec nowelizacji postępowania cywilnego. Konsekwencje zmian*, red. M. Dziurda, T. Zembrzusi, Warszawa 2021, s. 125; J. Grygutis, *Pouczenie o prawdopodobnym wyniku postępowania na tle przepisów Konstytucji* [w:] *Konstytucyjne aspekty procesu cywilnego*, red. A. Orzeł-Jakubowska, T. Zembrzusi, Warszawa 2023, s. 181; P. Feliga [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, Art. 1–458¹⁶, red. T. Szanciło, Warszawa 2023, Legalis, komentarz do art. 156¹ i 156².

¹¹⁶ Por. uwagi P. Ryłskiego, *Działanie sądu z urzędu a podstawa faktyczna wyroku cywilnego*, Warszawa 2009, s. 113 i n.

¹¹⁷ Nieco inne zdanie na ten temat ma P. Feliga [w:] *Kodeks...*, red. T. Szanciło, komentarz do art. 156¹.

¹¹⁸ Mniejsze, choć i tak istotne zastrzeżenia budziłoby ułożenie omawianych przepisów pośród ogólnych przepisów o rozprawie lub w grupie przepisów o organizacji postępowania. W projekcie z 2009 r. (zob. przypis 7) stosowny przepis nosił oznaczenie „art. 212^{1m}” i był ułożony w rozdziale 5 „Rozprawa”, dotyczył bowiem wyłącznie przebiegu rozprawy.

spoczywa szczególna odpowiedzialność, wypełniona pilnym baczeniem na przestrzeganie podstawowych zasad procesu, na czele ze stanowiącą jego *rudimentum* zasadą równości stron.

3. Obydwa analizowane przepisy stanowią – na poziomie ustawowej intencji – czynnik konstytucyjnego prawa do sądu, w jego przejawie obejmującym prawo do rzetelnego procesu, opartego na sprawiedliwości proceduralnej, wykluczającej możliwość zaskakiwania stron wynikiem sprawy oraz „zbijania z tropu” w trakcie postępowania w wyniku nieprzewidywalnych, wiodących do nieuświadomianego sobie przez strony celu czynności sądu. To intencja bez wątpienia szlachetna. Podnosi się również, że przepisy te realizują potrzebę rozwinięcia komunikacji sądu ze stronami oraz są wyrazem nowej jakości dyskursu sądowego, a w ten sposób urzeczywistniają prawo do wysłuchania¹¹⁹. Także to ideowe założenie jest oczywiście słuszne oraz godne aprobaty, zwłaszcza w obliczu coraz częściej preferowanych i oczekiwanych, również na obszarze procesu sądowego, postaw irenicznych, rzecz jednak w tym, że omawiane przepisy tego założenia nie urzeczywistniają, a jeżeli zmierzają w tym kierunku, czynią to nieumiejętnie i mało skutecznie.

Należy podważyć tezę mówiącą o ugruntowaniu i poszerzeniu w omawianych przepisach prawa do wysłuchania stron, gdyż nie ustanawiają one autonomicznie jakiegokolwiek nowego przejawu tego prawa ani go w sposób kreatywny nie poszerzają. Obydwa są skierowane wyłącznie do przewodniczącego (sądu), a jego procesową misję redukuje w jednym wypadku do „pouczania” stron (art. 156¹ k.p.c.), a w drugim do ich „uprzedzania” (art. 156² k.p.c.), będącego zresztą także formą pouczania, same nie dając stronom specjalnego uprawnienia do wypowiedzi. Prawo do zabrania głosu przez stronę – *ergo* do wysłuchania przez sąd – wynika, również w omawianym przypadku, z wielu innych przepisów, a w szczególności z art. 224 § 1 oraz art. 226¹ k.p.c., i omawiane przepisy niczego w tym zakresie nie zmieniają; brakuje w nich – uwzględnionego np. w art. 205⁶ k.p.c. – pierwiastka dyskusji, prawa wzajemnego zadawania sobie pytań, wymiany poglądów i omawiania przewidywanych rozstrzygnięć lub innych „zdarzeń” procesowych, które mogą nastąpić, co w sposób wyraźny przewidują § 139 ust. 1 niemieckiego ZPO oraz § 182a austriackiego ZPO. Tylko w takiej sytuacji, ewentualnie gdyby przyjęto propozycję Komisji Kodyfikacyjnej z 2009 r., obligującą sąd i strony do „omawiania” wyników (stanu) rozpoznawanej sprawy, można by twierdzić o jakościowym, materialnym poszerzeniu prawa strony do wysłuchania.

Inaczej rzecz ujmując, ani art. 156¹ k.p.c., ani art. 156² k.p.c. nie stwarzają instytucjonalnego pola do dialogu sądowego, a przeciwnie, poszerzają przestrzeń dla „monologu” sędziego, uprawniając go do komunikowania stronom treści, które dotychczas były z jego kompetencji – jako bezstronnego arbitra – wyjęte. Oczywiście „monolog” przewodniczącego może doprowadzić do zwiększenia aktywności stron, ma ona jednak źródła procesowe poza unormowaniem omawianych przepisów i zależy od wielu innych czynników w nich nieporuszanych. Niewykluczone jest także poszerzenie zakresu i skuteczności przedsięwzięć procesowych stron, jednak omawiane przepisy, w kształcie normatywnym, jaki im nadano, a więc nieprzewidyujące jakiegokolwiek interakcji, tego skutku nie gwarantują, stwarzając zarazem realne niebezpieczeństwo faworyzowania jednej ze stron oraz naruszenia zasady równości¹²⁰.

3. Pouczanie stron o prawdopodobnym wyniku sprawy (art. 156¹ k.p.c.)

1. Z art. 156¹ § 1 k.p.c. wynika, że przewodniczący, w miarę potrzeby, może na posiedzeniu pouczyć strony o prawdopodobnym wyniku sprawy w świetle zgłoszonych do tej chwili twierdzeń i dowodów. Przede wszystkim trzeba zakwestionować użycie przez prawodawcę – na określenie czynności przewodniczącego – czasownika „pouczyć”, gdyż jest to nie tylko niedopuszczalne, zwłaszcza w łonie jednej ustawy, a w szczególności w ramach kodeksu, synonimizacja pojęć normatywnych, ale także posłużenie się określeniem nieoddającym istoty regulowanej czynności oraz

¹¹⁹ Np. A. Michałowski, P. Milart, *Pouczenie przewodniczącego o prawdopodobnym wyniku sprawy – pożegnanie z sędzią Sfinksem*, „Palestra” 2019/11–12, s. 232 i n.; K. Gajda-Roszczyńska [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Zembrzusi, s. 362; K. Gajda-Roszczyńska, *Pouczenie...*, s. 128 i n.; P. Feliga [w:] *Kodeks...*, red. T. Szanciło, komentarz do art. 156¹ i 156².

¹²⁰ Por. M. Dziurda [w:] *Kodeks...*, red. nac. P. Ryłski, red. cz. 3 A. Olaś, komentarz do art. 156¹; M. Kłos [w:] *Kodeks...*, red. A. Marciniak, komentarz do art. 156¹; I. Gromska-Szuster [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, Artykuły 1–366, red. T. Wiśniewski, Warszawa 2021, s. 688.

wypaczającej jej cele¹²¹. To zresztą kolejny przykład narastającego od lat dryfu semantycznego, któremu prawodawca systematycznie i nieodpowiedzialnie się poddaje¹²². Należy pamiętać, że w Kodeksie postępowania cywilnego, od chwili jego uchwalenia, w wielu przepisach funkcjonują pojęcia „pouczać”, „pouczenie”, mające inną, jednoznaczną konotację, wskazującą na czysto komunikacyjne działanie sądu (np. art. 5, 103 § 4, art. 117¹, 125, 212 § 2, art. 327 § 1 k.p.c. i inne)¹²³. Chodzi o tzw. komunikację transmisyjną¹²⁴, a więc o bezstronne, formalne, nieprzekraczające podstawowych granic funkcji sędziowskich przekazanie stronie informacji o treści prawa¹²⁵, pozbawione – jeżeli ma formę ustną – zbędnych elementów retorycznych oraz – jeżeli jest udzielane pisemnie – ograniczające się do przystępnego przytoczenia treści prawa oraz konsekwencji związanych z jego naruszeniem. Jest przy tym oczywiste, że pouczenie – jako czynność sądu (przewodniczącego) kierowana do strony (pełnomocnika) – zakłada merytoryczną kompetencję pouczającego, dokonującego przekazu określonej, pewnej (w znaczeniu: niewątpliwej, niepodlegającej dyskusji), zazwyczaj specjalistycznej informacji. Innymi słowy, pouczenie nie może, a w każdym razie nie powinno zawierać elementów spornych, niejasnych, wątpliwych lub jedynie prawdopodobnych, gdyż nie spełnia wtedy swojej „pouczającej” funkcji porozumienia komunikacyjnego.

W tej sytuacji omawiana czynność przewodniczącego, nowa, nieznana wcześniej siatce pojęciowej kodeksu, aby spełniać podstawowe standardy normatywne, powinna być opatrzona nazwą swoistą dla tej czynności (np. omawianie, dyskutowanie, debatowanie ze stronami, zwracanie uwagi itp.). Oryginalna, niewystępująca w kodeksie nazwa czynności przewodniczącego byłaby zarazem wyraźnym znakiem semiotycznym wprowadzenia nowej, ważnej, mającej także znaczenie prawno-dogmatyczne, instytucji prawa procesowego, statuującej nieznana wcześniej kompetencję i funkcję sędziego, łączącą się z funkcją ugodową i mediacyjną (art. 10 k.p.c.).

Niezależnie od krytyki niefortunnego, jak się okazuje, określenia „pouczanie”, zanegować trzeba także dotyczące wyniku sprawy określenie „prawdopodobny”. Bardziej oficjalne i nasączone pierwiastkiem bezstronności byłoby użycie indyferentnego, dalekiego do wszelkiej probabilistyki, określenia „możliwy”, oznaczającego „niedający się wykluczyć, mogący się urzeczywistnić, stać, zdarzyć”, a więc określenia bliższego możliwości (*possibilitas*) niż prawdopodobieństwu (*probabilitas*), wskazującego mocniej na to, że coś może, ale nie musi się stać, bo świadczy o tym doświadczenie, w tym wypadku prawnicze (sędziowskie), a nie że coś jest prawdopodobne.

2. Uprawnienie przewodniczącego sprowadza się do – *verba legis* – pouczenia stron o prawdopodobnym wyniku sprawy, przewodniczący zatem, rozważywszy zgłoszone przez strony twierdzenia i dowody, w żadnym wypadku nie wychodząc poza ich granice i nie podejmując jakichkolwiek daleko idących spekulacji, powinien – na podstawie własnej wiedzy prawniczej oraz sędziowskiego doświadczenia – ocenić żądanie powoda oraz zarzuty pozwanego, a następnie zarysować możliwe (*verbum legis*: prawdopodobne) rozstrzygnięcia, które mogą być przez sąd wydane. Przewodniczący powinien stronić od wchodzenia w szczegóły oraz od „podpowiadania” lub prognozowania stopnia prawdopodobieństwa wydania określonego orzeczenia; jego projekcja powinna mieć charakter hipotetyczny, nieodwołujący się do ocen poszczególnych twierdzeń, a zwłaszcza dowodów, jeżeli zostały już przeprowadzone. Zobiektywizowaniu wizji przewodniczącego powinno

¹²¹ Użycie określenia „pouczenie” zakwestionował trafnie M. Dziurda, *Kodeks postępowania cywilnego. Praktyczny komentarz do nowelizacji z 2023 roku*, Warszawa 2023, s. 148. Por. także M. Dziurda [w:] *Kodeks...*, red. nac. P. Rylski, red. cz. 3 A. Olaś, komentarz do art. 156¹; J. Gudowski [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, *Postępowanie rozpoznawcze. Artykuły 1–124*, red. T. Ereciński, Warszawa 2023, s. 523; J. Grygutis, *Pouczenie...*, s. 184; I. Kunicki, *Doręczenie pisma za pośrednictwem komornika, rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym oraz pouczenia stron. Komentarz do art. 139² k.p.c., 148¹ k.p.c. i 156¹ k.p.c. zmodyfikowanych ustaw z dnia 9 marca 2023 r.*, „Przegląd Prawa Egzekucyjnego” 2023/12, s. 92.

¹²² Przykładów tego dryfu oraz językowego „nowatorstwa” jest tak wiele, że nawet nie ma sensu ich wyliczać. Na szczęście do języka kodeksu nie przedostał się jeszcze manieryczny, prymitywny słotwórczo, na gruncie procesu semantycznie pusty, pożądlivie za to upowszechniany przez neofitów i nie tylko, nowotwór językowy „procedować”. Niestety zakaził on już piśmiennictwo prawnicze i uzasadnienia orzeczeń.

¹²³ Trzeba pamiętać, że synonimizacja pojęć prawnych, będąca przejawem barbaryzacji języka prawnego, niezależnie od wyrządzanych szkód normatywnych, obezwładnia także dyrektywę zakazu wykładni homonimicznej, szczególnie istotnej w ramach tłumaczenia przepisów ułożonych w jednym akcie prawnym (*scil.* kodeksie).

¹²⁴ Por. K. Gmerek, *Rozprawa sądowa jako zdarzenie komunikacji społecznej*, Szczecin 2019, s. 62.

¹²⁵ P. Rylski, *Działanie sądu...*, s. 227 i n. określa tę formę działalności jako „aktywność informacyjna sądu”. Por. także np. P. Osowy, *Aktywność informacyjna sądu a ustawowe granice pomocy stronie – rozważania na tle art. 5 k.p.c.*, „Rejent” 2003/7–8, s. 107.

służyć unikanie wszelkich ocen mogących sugerować szansę (jej stopień) powodzenia akcji stron, a to z kolei antycypować orzeczenie i tym samym naruszać równość stron.

Artykuł 156¹ k.p.c. posługuje się urzędowym określeniem „pouczyć”, jednak w celu uniknięcia jego imperatywnej, niestosownej w tym wypadku jednoznaczności, wykluczającej polemizowanie lub inną formę dyskusji, powinien on być rozumiany szerzej – z wyłączeniem poza wyznaczone tym określeniem pole semantyczne – jako „omówić” względnie „poinformować, przedstawić”, gdyż samo pouczanie nie przewiduje aspektu wysłuchania, a nawet je ogranicza lub zgoła wyłącza. Zaproponowana interpretacja – dyktowana względami aksjologicznymi i teleologicznymi – choć przebiega *preater legem*, stwarza możliwość interakcji między stronami i sądem, wzajemnego ujawniania wątpliwości oraz zadawania pytań i odpowiadania na nie, a także eksponowania przez sąd kwestii branych przez sąd pod rozagę z urzędu. W takiej sytuacji może toczyć się dialog, którego stronami stają się nie tylko przewodniczący i strony, co jednoznacznie narzuca analizowany przepis, ale także sąd, oczywiście wtedy, gdy zasiada w sprawie w składzie kolegiałnym.

3. Realizacja kompetencji przewodniczącego ma charakter fakultatywny, przy czym jest ograniczona dwoma czynnikami; przewodniczący może pouczyć strony tylko „w miarę potrzeby” oraz wyłącznie „w świetle zgłoszonych do tej chwili twierdzeń i dowodów”. Trudno tu zatem mówić o swobodnym, dyskrejonalnym uznaniu przewodniczącego, niezależnie od tego, że modalny czasownik „może” bywa w Kodeksie postępowania cywilnego – zależnie od kontekstu i celu – używany i wykładany niejednolicie; w niektórych okolicznościach oznacza „może” w sensie ścisłym, w innych „powinien”, a jeszcze w innych „musi”¹²⁶. W art. 156¹ k.p.c. nie ma mowy ani o przymusie jego stosowania, ani o powinności, jednak – ze względu na wyraźne ograniczenia normatywne – należy także wyłączyć pełną, niepoddającą się kontroli dowolność¹²⁷. Uprawnienie przewodniczącego jest limitowane „miarą potrzeby” oraz „zgłoszonymi” twierdzeniami i dowodami. Istnienie „potrzeby” powinno skłaniać przewodniczącego do udzielenia pouczenia, a zaniechanie w tym zakresie, jeżeli mogło mieć wpływ na wynik sprawy, może stać się przedmiotem stosownego zarzutu odwoławczego, ewentualnie także – jeżeli wpływ ten mógł być istotny – zarzutu kasacyjnego. W przypadku uchybień sędziego przewodniczącego, mimo fakultatywności pouczeń oraz dokonywaniu ich z urzędu, ma zastosowanie art. 162 k.p.c.

Związek frazeologiczny „w miarę potrzeby”, nieobcy kodeksowi (np. art. 71, 147, 179, 205⁹ lub 398²² § 4 k.p.c.), oznacza określenie sytuacji (motywu, stanu konieczności), w której coś – jakieś działanie lub zaniechanie – czemuś się przysłuży, coś spowoduje, zazwyczaj coś pożytecznego, a więc jest właśnie potrzebne, a niekiedy nieodzowne lub konieczne. Wyrażenie „w miarę potrzeby” może być zastąpione równoznacznymi wyrażeniami „w razie potrzeby”, „stosownie do potrzeby” lub „jeżeli zachodzi potrzeba”, zatem „miara” potrzeby nie nadaje temu wyrażeniu żadnego dodatkowego zabarwienia, tj. nie podwyższa wymagań wystąpienia potrzeby. Nie oznacza to jednak, że potrzeba może być błaha, pozorna lub nieprzysparzająca jakiegokolwiek pożytku (procesowego, społecznego); musi być realna i istotna w tym sensie, żeby przynosiła określoną procesową korzyść, np. w podwyższeniu rzetelności postępowania, jego przyspieszeniu lub przyczynieniu się do wydania sprawiedliwego orzeczenia, a zarazem aby jej realizacja w najmniejszym stopniu nie spowodowała naruszenia lub zagrożenia równości stron¹²⁸. Można więc przyjąć, że chodzi w tym przypadku, podobnie jak w przypadku art. 5 k.p.c., o potrzebę „uzasadnioną”¹²⁹.

4. Udzielenie „pouczenia” może nastąpić „w świetle zgłoszonych do tej chwili twierdzeń i dowodów”, co oznacza, że przewodniczący musi kierować się wyłącznie aktualnym stanem twierdzeń i dowodów; nie może wybiegać w przyszłość oraz snuć jakichkolwiek przewidywań wychodzących poza te twierdzenia i dowody. Sformułowanie „do tej chwili” jednoznacznie to potwierdza i wskazuje,

¹²⁶ Podobnie jest z modalnym czasownikiem „powinien”, wywodzącym się z orzecznikowej formy przymiotnika „powinny”. Jak wszystkie czasowniki modalne (także np. „należy”) musi być wykładany z uwzględnieniem intencji nadawcy (w tym wypadku ustawodawcy) oraz kontekstu i celu użycia.

¹²⁷ Por. uwagi I. Gromskiej-Szuster [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Wiśniewski, s. 686.

¹²⁸ Por. A. Kisiel, *O wyrażeniach w miarę i na miarę. Rozważania na marginesie opisów słownikowych*, „Poradnik Językowy” 2021/9, s. 40 i n.

¹²⁹ A. Michałowski, P. Milart, *Pouczenie...*, s. 239.

że przy pouczeniu stron liczy się stan sprawy – odzwierciedlony w aktach sprawy, z ewentualnym uwzględnieniem faktów powszechnie znanych – istniejący w chwili udzielania pouczenia.

Z kolei „twierdzenia i dowody” należy odnosić do tego określenia używanego w innych przepisach kodeksu, dotyczących zwłaszcza organizacji postępowania (art. 127, 205³, 205^{4a}, 205¹², 458⁵ i 458¹⁵ k.p.c.) oraz przebiegu rozprawy (art. 201 i 211 k.p.c.). Chodzi o wszelkie twierdzenia, zarówno faktyczne, określające podłoże rozstrzygnięcia sprawy, jak i – jeżeli zostały zgłoszone – twierdzenia prawne, uzasadniające żądanie oraz określające jego konstrukcję. To samo dotyczy dowodów; przewodniczący bierze pod uwagę wszystkie dowody, niezależnie od ich przydatności w rozumieniu art. 227 k.p.c.

Kluczowe znaczenie w omawianej kwestii ma jednak sformułowanie „zgłoszone”, wskazujące, że chodzi o twierdzenia w ich wersji przedstawionej ustnie lub w piśmie procesowym, brane pod uwagę przed zbadaniem, czy są wiarygodne i czy zostały poparte właściwymi, zdawnymi do ich wykazania dowodami. Z kolei „zgłoszonymi” są wszystkie dowody objęte stosownymi wnioskami, a nie tylko dowody „przeprowadzone”, które przyniosły już jakiś wynik procesowy. Wymaganie odniesienia się przez przewodniczącego tylko do twierdzeń i dowodów „zgłoszonych” w takim właśnie rozumieniu oznacza zatem, że udzielanie pouczenia powinno nastąpić w zasadzie we wstępnej, także przygotowawczej, fazie postępowania¹³⁰. *De lege lata* tezę tę można jednak traktować tylko jako postulat kierowany w stronę praktyki, wynikający z wykładni oraz oceny celów omawianego przepisu, gdyż przewodniczący – skoro ustawa tego nie wyłącza – może udzielać pouczeń na każdym etapie sprawy i czynić to niejednokrotnie. Powinien jednak mieć wtedy na względzie, że im postępowanie w sprawie jest bardziej zaawansowane, tym większe staje się ryzyko zachwiania zasady równości oraz naruszenia autonomii procesowej woli stron.

Do sytuacji szczególnej, usprawiedliwiającej ponowienie „pouczenia”, może dojść w razie zmiany składu orzekającego (art. 47b p.u.s.p.¹³¹); wtedy, niezależnie od stopnia zaawansowania rozpoznawania sprawy, konieczne jest – jeżeli już wcześniej czyniono pouczenia na podstawie art. 156¹ k.p.c. – ponowienie czynności w tym zakresie. Jest oczywiste, że sąd w zmienionym składzie (inny przewodniczący) może mieć inną wizję „prawdopodobnego wyniku sprawy” oraz inne poglądy, o których mowa w art. 156¹ § 2 k.p.c.

5. Z art. 156¹ § 1 k.p.c. jednoznacznie wynika, że pouczenia strony udziela na posiedzeniu przewodniczący, nie sąd, choć w wypadku rozpoznawania sprawy w składzie jednoosobowym funkcja przewodniczącego i sądu podlega w sposób oczywisty zespoleniu. *Lege non distinguente* charakter posiedzenia nie ma znaczenia, może więc chodzić o posiedzenie jawne, posiedzenie jawne wyznaczone na rozprawę, a także o posiedzenie niejawne, jeżeli przepis przewiduje, że strony mogą w nim uczestniczyć¹³². W tej sytuacji nie ma także wątpliwości, że pouczenie udzielane jest ustnie¹³³, choć zasadniczo – w związku z „żywym” udziałem w posiedzeniu sądu i stron – mogą mieć znaczenie, obok znaków językowych, także pewne sygnały niewerbalne. Należy pamiętać, że mowie zawsze towarzyszą określone, często charakterystyczne gesty, zachowania mimiczne, a także sama mowa ma swoje specyficzne, zmienne cechy i funkcje. Chodzi o zachowania kinetyczne (mimikę, gestykulację, spojrzenia, pozy, grymasy), prozodyczne (melodię mowy, jej ton, sposób akcentowania, tempo wypowiedzi) i proksemiczne, budujące doraźną relację z odbiorcą, pozwalające na szybkie dostosowanie skuteczności komunikacji do zachodzącej sytuacji intersubiektywnej (tzw. otoczenie aktu mowy)¹³⁴. Także więc udzielaniu pouczeń mogą towarzyszyć i zazwyczaj towarzyszą wymienione zjawiska, wpływając kreatywnie na sposób przekazu oraz percepcji pouczenia przez stronę. Chodzi np. o towarzyszące mowie konwencjonalne gesty przeczące lub twierdzące, pozajęzykowe przejawy wątpliwości, zniechęcenia albo dezaprobaty, jednoznaczne sygnały mimiczne itp.

¹³⁰ Jednoznacznie przewiduje to np. § 139 ust. 3 niemieckiego ZPO, a pośrednio wynika to także z ujętego prospektywnie § 182 ust. 1 austriackiego ZPO.

¹³¹ Ustawa z 27.07.2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. z 2023 r. poz. 217 ze zm.), dalej – p.u.s.p.

¹³² Projektowany w 2009 r. przepis art. 212¹ k.p.c. (zob. przypis 7) dotyczył wyłącznie posiedzeń jawnych wyznaczonych na rozprawę.

¹³³ Por. np. M. Sorysz, M. Kaczyński [w:] *Kodeks postępowania cywilnego, t. I A. Komentarz. Art. 1–424¹²*, red. A. Góra-Błaszczkowska, Warszawa 2020, Legalis, komentarz do art. 156¹; P. Feliga [w:] *Kodeks...*, red. T. Szanciło, komentarz do art. 156¹.

¹³⁴ Por. K. Ożóg, *Ustna odmiana języka ogólnego* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2022, s. 89 i n.

Przewodniczący powinien unikać takich zachowań, gdyż nie tylko treść pouczenia, ale w dużym stopniu także sposób jego przekazu może decydować o obiektywizmie i równym traktowaniu stron. Te zachowania, intencjonalne lub nieintencjonalne, naturalne lub wymuszone, mogą mieć więc przy udzielaniu pouczeń duże znaczenie, toteż wymagają od sędziego szczególnej dyscypliny.

Udzielając „pouczenia”, przewodniczący jest zobowiązany używać języka prostego, zrozumiałego dla stron i choć musi to być język urzędowy (sądowy, oficjalny), to jednak powinien być pozbawiony elementów imperatywności i arbitralności¹³⁵. Powinien odznaczać się tonami perswazyjnymi, performatywnymi, wolnymi od hermetycznej konwencjonalizacji prawnej, i tylko wtedy, gdy odbiorcą „pouczenia” jest zawodowy pełnomocnik, dopuszczalne jest używanie terminologii fachowej oraz odwoływanie się do wykwalifikowanej wiedzy prawniczej. Przewodniczący musi pamiętać o różnym poziomie kompetencji między nim a odbiorcą i cały czas dbać o skuteczność komunikacji¹³⁶.

W żadnym wypadku przewodniczący nie może przekraczać cienkiej granicy między „pouczeniem” a informacją (sugestią) wskazującą, jak rozstrzygnie sprawę (jakie wyda orzeczenie). Nie może zatem wyrażać poglądów w jakikolwiek sposób podważający lub podający w wątpliwość swoją bezstronność i wiarygodność. Jeżeli jego intencje zmierzają ku skłonieniu stron do zawarcia ugody (por. art. 49 § 2 k.p.c.), choć nie jest to główny cel omawianego przepisu (por. art. 223 § 1 k.p.c.), powinien proponować ją w sposób umiarkowany, przekonując do niej argumentami wolnymi od akcentów „przymusu”¹³⁷.

6. Zakres „pouczania” nie został w art. 156¹ k.p.c. ograniczony, może więc ono dotyczyć wszystkich kwestii, jakie w sprawie się pojawiają, zarówno materialnoprawnych, jak i procesowych, byleby cel przepisu – podwyższenie rzetelności postępowania oraz zwiększenie gwarancji wydania sprawiedliwego orzeczenia – cały czas przyświecał przedsięwzięciom przewodniczącego. Różna może być także retoryczna forma pouczenia; w § 2 analizowanego przepisu ustawodawca tylko przykładowo objaśnił, że pouczenie może mieć postać „wyrażenia poglądu”, który dotyczy albo wykładni przepisów prawa mogących znaleźć zastosowanie w sprawie, albo faktów, które na danym etapie sprawy mogą zostać uznane za bezsporne lub dostatecznie wykazane.

Pogląd to zapatrywanie sędziego przewodniczącego na jakąś kwestię, jego punkt widzenia i oceny. Może być rozumiany również jako stanowisko, przeświadczenie i refleksja, w każdym jednak wypadku immanentną cechą poglądu jest subiektywizm odnoszony do osoby, która go wygłasza. W przypadku poglądu dotyczącego wykładni przepisów prawa mogących mieć zastosowanie w sprawie – materialnoprawnych lub procesowych – element subiektywizmu powinien być jednak wyłączony albo zredukowany do minimum; przewodniczący powinien przedstawiać wykładnię w sposób oderwany od okoliczności sprawy i ich własnej oceny, czyniąc starania, aby jej opis odwoływał się do standardów powszechnie przyjmowanych i utrwalonych w nauce oraz orzecznictwie sądów¹³⁸. W szczególności przewodniczący powinien unikać zabiegów subsumcyjnych oraz przewidywań wyników opisywanej wykładni w rozpoznawanej sprawie, a strony same powinny dochodzić do określonych wniosków, starając się „dopasować” przedstawione warianty wykładni do własnej sytuacji w sprawie. Innymi słowy, wyrażenie poglądu co do wykładni prawa może być w istocie pouczeniem stron o sposobie rozumienia oraz interpretowania danego przepisu przyjmowanego w nauce i judykaturze, bez przesądzania, jaki wariant wykładni może mieć (ma) zastosowanie w sprawie.

Równie ostrożne i pozbawione aspektów ocennych powinno być wyrażanie poglądu o faktach uznawanych za bezsporne lub dostatecznie wykazane. W tym wypadku przewodniczący powinien odwoływać się do stanowisk stron, starając się znaleźć w nich punkty zbieżne, a ewentualne różnice

¹³⁵ Por. P. Feliga [w:] *Kodeks...*, red. T. Szanciło, komentarz do art. 156¹.

¹³⁶ K. Gmerek, *Udzielanie pouczeń nieprofesjonalnym uczestnikom rozprawy sądowej. Problem komunikatywności*, „Krytyka Prawa” 2022/4, s. 74. Por. np. postanowienie SN z 2.07.2009 r., V CSK 481/08, LEX nr 627260.

¹³⁷ Obecność w Kodeksie postępowania cywilnego przepisów art. 156¹ i 156² powinna skłonić osoby odpowiedzialne za szkolenie sędziów oraz aplikantów sądowych do wprowadzenia specjalnych zajęć uwzględniających także aspekty retoryczne, psychologiczne i socjologiczne „pouczeń” i „uprzedzeń” przewidzianych w tych przepisach.

¹³⁸ Odmienne J. Gołaczyński, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2023, Legalis, komentarz do art. 156¹, który twierdzi, że przewodniczący poucza o „swoim” poglądzie na temat rozumienia konkretnego przepisu. To jest, wydaje się, teza ryzykowna.

konkretyzować i dążyć do ich niwelacji lub uzgodnienia. W żadnym wypadku przewodniczący nie może „narzucać” swojego poglądu, a w razie jego odmienności od poglądu stron lub chociażby jednej ze stron przedstawiać jako hipotetycznie jedyny możliwy do przyjęcia. Czyniąc to, narusza prawo strony do obrony, a może także godzić w zasadę równości stron.

W żadnym wypadku pouczenia przewodniczącego nie powinny mieć sprawczego, bezpośredniego – „wymuszanego” w ten sposób – wpływu na postawę procesową stron, tj. na ich żądania i twierdzenia, jak też nie mogą sprawiać wrażenia, że stanowią sugestię ich zmiany, szczególnie w celu polepszenia ich pozycji procesowej oraz zwiększenia prognozy wygrania sprawy. Oprócz zagrożenia naruszenia fundamentalnych zasad procesu – równości, dyspozycyjności i kontrydiktoryjności – taki styl stosowania art. 156¹ k.p.c. może także, przez zniechęcanie stron, wpływać negatywnie na dyrektywę ugodowego załatwiania spraw, obezwładniając cele art. 10 i 223 § 1 k.p.c.

Jak wspomniano, pouczenia mogą być udzielane ustnie podczas posiedzeń jawnych, posiedzeń jawnych wyznaczonych na rozprawę, a także posiedzeń niejawnych, jeżeli przepis przewiduje, że strony mogą brać w nim udział. Mimo braku w tym zakresie jakichkolwiek obostrzeń normatywnych trzeba przyjąć, że pouczenia mogą być udzielane tylko na posiedzeniu, na którym są obecne obie strony lub ich pełnomocnicy, w przeciwnym bowiem wypadku zagrożenie zasady równości stron byłoby oczywiste bez względu na treść i zakres pouczenia (por. sformułowanie art. 156² *in fine* k.p.c.).

7. Pouczenia przewodniczącego nie mają charakteru „wiążącego”, ani dla stron, ani dla samego przewodniczącego, zwłaszcza wtedy, gdy są traktowane – o czym już była mowa – bardziej jako omawianie, dyskutowanie lub debatowanie, a nie jako komunikacja transmisyjna. Przewodniczący, stosownie do sytuacji procesowej, może więc w każdej chwili się z nich wycofać, zmienić je lub zanegować, choć powinien zarazem unikać mogącego wynikać z takiej postawy chaosu. Tak samo strony; mogą uwzględniać pouczenia przewodniczącego, brać je pod uwagę albo ignorować i zmieniać stanowisko w tym zakresie. Pouczenia przewodniczącego, w zakresie ich zasadności oraz ewentualnych skutków, nie są wiążące ani nawet miarodajne także dla składu orzekającego, jak też mogą być kwestionowane przez sąd instancyjnie wyższy¹³⁹.

Pouczenia, o których mowa, są dopuszczalne w każdej sprawie pozostającej w fazie postępowania rozpoznawczego, toczącego się zarówno w ramach procesu (w postępowaniu zwykłym i w postępowaniach odrębnych), jak i w ramach postępowania nieprocesowego, a także – co jednak nie jest wcale oczywiste – w postępowaniach pomocniczych oraz w postępowaniu egzekucyjnym, zwłaszcza prowadzonym przez sąd¹⁴⁰.

Zważywszy na cele art. 156¹ k.p.c., dopuszczalności pouczeń nie ogranicza to, czy w danej sprawie możliwe jest zawarcie ugody, ze względu na zakaz ustawowy (por. np. art. 477¹² k.p.c.) albo ze względu na przedmiot sporu (postępowania), ani to, czy strony są zastępowane przez zawodowego pełnomocnika. Przeciwnie, prawodawca, nie stawiając żadnych ograniczeń w tym zakresie, zmierzał zapewne do jak najszerzego upowszechnienia stosowania tego przepisu. Zasadniczo dla dopuszczalności pouczeń nie ma także znaczenia szczebel instancyjny, na którym sprawa jest rozpoznawana, możliwe jest zatem udzielanie pouczeń w postępowaniu apelacyjnym, choć z wielu względów, w tym pewnych ograniczeń rozpoznawczych (np. art. 381 i 383 k.p.c.), funkcja omawianego przepisu na tym etapie postępowania jest bardzo ograniczona, a w niektórych sprawach wykluczona¹⁴¹. Bez wątpienia jednak art. 156¹ k.p.c. nie ma zastosowania w postępowaniu kasacyjnym, chyba że chodzi

¹³⁹ Por. J. Bodio [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do wybranych przepisów nowelizacji 2019*, red. A. Jakubecki, Warszawa 2019, LEX, komentarz do art. 156¹; I. Gromska-Szuster [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Wiśniewski, s. 687; P. Feliga [w:] *Kodeks...*, red. T. Szanciło, komentarz do art. 156¹.

¹⁴⁰ Por. I. Kunicki, *Doręczenie pisma...*, s. 92 i n. Autor jest zdania, że pouczeń, o których mowa, może udzielać także komornik.

¹⁴¹ Pogląd dopuszczający stosowanie art. 156¹ k.p.c. w postępowaniu apelacyjnym wyrazili K. Gajda-Roszczyńska [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Zembrzusi, s. 370; M. Dziurda [w:] *Kodeks...*, red. nacz. P. Rylski, red. cz. 3 A. Olaś, komentarz do art. 156¹; oraz P. Feliga [w:] *Kodeks...*, red. T. Szanciło, komentarz do art. 156¹. Odmienne zdania jest M. Manowska, *Działania instrukcyjne sądu pierwszej instancji w postępowaniu dowodowym w procesie cywilnym po nowelizacji ustawy z 4.07.2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw*, „Prawo w Działaniu” 2022/52, s. 39 i n. Także M. Manowska, *Sędziowskie kierownictwo postępowaniem dowodowym w polskim procesie cywilnym*, Warszawa 2023, s. 105.

o kwestie czysto procesowe lub ustrojowe, np. pouczenie o możliwości (konieczności) wyłączenia sędziego, a w szczególności sędziego powołanego lub awansowanego z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej na podstawie ustawy z 8.12.2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw¹⁴².

4. Uprzedzanie stron o możliwości rozstrzygnięcia na innej podstawie prawnej (art. 156² k.p.c.)

1. Drugi z analizowanych przepisów – art. 156² k.p.c. – pozostając w bliskiej łączności aksjologicznej, celowościowej, a nawet „topograficznej” z art. 156¹ k.p.c., jest przede wszystkim ściśle związany z art. 321 § 1 k.p.c. Ustawodawca zapewnia stronę, że jeżeli w toku posiedzenia pojawi się możliwość rozstrzygnięcia o jej żądaniu lub wniosku na innej podstawie prawnej niż przez nią wskazana, zostanie – w obecności strony przeciwnej – uprzedzona o tym na posiedzeniu. W ten sposób odpada niebezpieczeństwo zaskoczenia strony oraz odjęcia jej możliwości zastosowania odpowiednich, koniecznych często w przypadku orzekania na innej podstawie, procesowych środków zaradczych.

Wprowadzenie tego przepisu, obecnego już w postępowaniu karnym, w kształcie dostosowanym do jego funkcji i specyfiki (art. 399 k.p.k.¹⁴³), gdzie jest traktowany jako wyraz lojalności sądu w stosunku do stron¹⁴⁴, stanowi – podobnie jak wprowadzenie art. 156¹ k.p.c. – nie tylko przejaw coraz szerszego upowszechniania w prawodawstwie idei rzetelnego procesu sądowego, ale także wynik powoli dojrzewającej w orzecznictwie Sądu Najwyższego tendencji do odchodzenia od wykształconego w XX wieku paradygmatu sędziego „słuchającego i milczącego” – arbitra, który po wysłuchaniu stron i przeprowadzeniu dowodów wypowiada się władczo tylko w formie orzeczeń – na rzecz kultury dialogu sądu ze stronami, podejmowanego w celu poszukiwania rozstrzygnięcia najbardziej sprawiedliwego, nieobciążonego niedostatkami kontradiktoryjnego dyskursu, brakiem wzajemnej lojalności oraz próbami stron nadużywania prawa procesowego.

Taka tendencja pojawiała się już wcześniej w judykaturze Sądu Najwyższego, który podnosił, że jeżeli powód sprecyzował podstawę prawną żądania i wyłącznie do niej dostosował argumentację, wynikający z art. 2 i 45 ust. 1 Konstytucji RP obowiązek informacyjny sądu obejmuje uprzedzenie stron o możliwości rozpoznania sprawy na innej podstawie prawnej. Obowiązek ten stanowi realizację prawa strony do przewidywalności rozstrzygnięcia i umożliwienia wszechstronnego zbadania okoliczności sprawy oraz służy zagwarantowaniu rzeczywistej realizacji prawa do sprawiedliwego rozpoznania sprawy¹⁴⁵. Nie ulega przy tym wątpliwości, że wzorcem oraz jednym z bodźców wprowadzenia do polskiego porządku prawnego art. 156² k.p.c. były unormowania obowiązujące w prawie obcym, a zwłaszcza w kodeksach postępowania cywilnego niemieckim (§ 139 ust. 2) i austriackim (§ 182a)¹⁴⁶.

¹⁴² Ustawa z 8.12.2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r. poz. 3 ze zm.).

¹⁴³ Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 37 ze zm.), dalej – k.p.k.

¹⁴⁴ Np. D. Świecki [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. D. Świecki, Warszawa 2018, s. 1560. Swoistą namiastką art. 156² k.p.c. – choć związki są odległe – stanowiły ongiś § 118 ust. 2 i § 129 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 23.12.1969 r. – Regulamin czynności sądów wojewódzkich i rejonowych (Dz.U. Nr 37, poz. 325 ze zm.) oraz § 149 ust. 2 i § 157 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 19.11.1987 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów powszechnych (Dz.U. Nr 38, poz. 218 ze zm.). W sprawie, w której występował adwokat lub radca prawny, przewodniczący mógł zobowiązać ich do wypowiedzenia się co do występujących w sprawie zagadnień prawnych, natomiast sąd rewizyjny – uchylając zaskarżony wyrok z powodu nieważności postępowania i przekazywania sprawy do ponownego rozpoznania – miał obowiązek „pouczenia” stron oraz sądu pierwszej instancji o prawidłowej podstawie prawnej orzeczenia mającego zapaść po ponownym rozpoznaniu sprawy. Wskazane unormowania, należące do materii ustawowej, ułożone w rozporządzeniach, mogły być traktowane co najwyżej jako „postulat” jurysdykcyjny o cechach niewiążącej tzw. korektury apriorycznej, dyktowany motywem edukacyjnym albo intencją ostrzegania przed popełnianiem błędów.

¹⁴⁵ Np. uzasadnienie uchwały SN z 17.02.2016 r., III CZP 108/15, OSNC 2017/2, poz. 14, z omówieniem T. Szczurowskiego, *Przegląd orzecznictwa*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 2017/2, s. 29 i E. Wojtaszek-Mik [w:] *Studia i Analizy Sądu Najwyższego. Przegląd orzecznictwa*, red. J. Kosonoga, Warszawa 2017, s. 50; por. także wyrok SN z 2.12.2011 r., III CSK 136/11, z głosem E. Łętowskiej i z omówieniem Z. Strusa, *Przegląd orzecznictwa*, „Palestra” 2012/1–2, s. 136; wyrok SN z 30.09.2016 r., I CSK 644/15, LEX nr 2147274; wyrok SN z 13.04.2017 r., I CSK 270/16, LEX nr 2288106; wyrok SN z 14.12.2017 r., V CSK 121/17, LEX nr 2460480; uzasadnienie wyroku SN z 7.05.2019 r., II PK 31/18, OSNP 2020/5, poz. 40, z głosem H. Szewczyk, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2021/1, poz. 4.

¹⁴⁶ W polskim piśmiennictwie pierwszy zwracał na to uwagę K. Weitz, *Związanie sądu granicami żądania w procesie cywilnym* [w:] *Aurea praxis, aurea theoria. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Ercińskiego*, t. 1, red. J. Gudowski, K.

2. W myśl zasady *iura novit curia* o podstawie prawnej rozstrzygnięcia, a wcześniej o diagnozie prawnej rozstrzyganego sporu, w sposób autonomiczny i niezawisły decyduje sąd orzekający. Czyni to na wskazanej przez stronę podstawie faktycznej – po jej zrekonstruowaniu w postępowaniu dowodowym – oraz po dokonaniu aktu subsumcji, czyli podporządkowaniu ustalonego stanu faktycznego pod hipotezę określonej normy prawnej, a następnie wydaje wyrok. Strona nie musi zatem precyzować podstawy prawnej żądania, które przedstawia pod osąd; samodzielnie poszukuje jej sąd orzekający, po czym urzeczywistnia jej działania w wydanym orzeczeniu, przetwarzając normę ogólną w normę jednostkową (indywidualno-konkretną), wiążącą strony sporu, tj. podmioty będącego jego źródłem stosunku prawnego (*da mihi factum, dabo tibi ius*). Oczywiście, niezależnie od tego fundamentalnego ustrojowo, nienaruszalnego obowiązku sądu, strona może, stosownie do swojej woli – dyktowanej różnymi motywami (np. wiedzą prawniczą, interesem prawnym lub strategią procesową) – określić podstawę prawną żądania, w sposób mniej lub bardziej kategoryczny, a także w sposób mniej lub bardziej szczegółowy i fachowy, jednak sąd nie jest tym w żadnym stopniu związany, obierając więc inną podstawę prawną rozstrzygnięcia nie wykracza poza zakaz określony w art. 321 § 1 k.p.c.

Artykuł 156² k.p.c. reguluje wyłącznie przypadki, w których strona wskazała podstawę prawną żądania (por. art. 127 § 2 k.p.c.). Jeżeli tego nie uczyniła lub jeżeli wprowadziła to zrobiła, ale wskazana przez nią podstawa prawna nie budzi jakichkolwiek wątpliwości sądu i następnie staje się podłożem rozstrzygnięcia – uwzględniającego lub oddalającego żądanie – omawiany przepis nie ma zastosowania. Normuje on zatem sytuację, w której strona określiła podstawę prawną żądania (wniosku), jednak – co okazuje się w czasie rozpoznawania sprawy – o zgłoszonym żądaniu lub wniosku można rozstrzygnąć także na innej podstawie prawnej; sąd ma wówczas obowiązek uprzedzić o tym strony¹⁴⁷.

Ze względu na ochronny (gwarancyjny) charakter art. 156² k.p.c. należy przyjąć, że obowiązek uprzedzenia o podstawie prawnej rozstrzygnięcia dotyczy także przypadku, w którym podstawa ta jest inna nie tylko niż wskazana przez stronę, ale także przez podmioty niebędące stroną, ale biorące udział w postępowaniu w tym charakterze. Chodzi o prokuratora, który wstąpił do postępowania (art. 60 k.p.c.) i wskazywał podstawę prawną rozstrzygnięcia, o organizację pozarządową, która przystąpiła do strony w toczącym się postępowaniu (art. 61 § 3 w zw. z art. 79 k.p.c.), inspektora pracy (art. 63¹ k.p.c.), powiatowego (miejskiego) rzecznika konsumentów (art. 63³ k.p.c.) oraz o interwenienta ubocznego (art. 79 k.p.c.). Ze względu na zasadę lojalności wydaje się, że uprzedzenie o podstawie rozstrzygnięcia powinno być dokonane także wtedy, gdy jest ona inna niż podstawa wskazywana przez organizację pozarządową, która wprowadziła nie uczestniczy w sprawie, ale na podstawie art. 63 k.p.c. przedstawiła sądowi istotny dla rozstrzygnięcia sprawy pogląd prawny wyrażony w uchwale lub w oświadczeniu jej należycie umocowanego organu.

3. W art. 156² k.p.c. użyto sformułowań „żądanie” i „wniosek”, bez ścisłych odniesień podmiotowych i jakichkolwiek odniesień przedmiotowych, co oznacza, że chodzi o każdy przejaw domagania się, dopominania, zabiegania o coś, oczekiwania czegoś, bez względu na to, która strona to czyni, w jakiej kwestii, w jakiej formie i na jakim etapie postępowania. Tak szerokie ujęcie procesowych zachowań stron budzi bardzo poważne wątpliwości, zwłaszcza że zarówno termin „żądanie”, jak i termin „wniosek” mają w Kodeksie postępowania cywilnego rozmaite konotacje, niejednokrotnie identyczne lub bardzo zbliżone; nakazuje to traktowanie ich jako synonimy, odnoszone do wszelkich czynności stron wymagających „rozstrzygnięcia” przez sąd. Nie można zatem zwężać pola semantycznego terminu „żądanie” tylko do żądania pozwu (np. art. 187 § 1 k.p.c.; por. także art. 205⁹ k.p.c.)¹⁴⁸, a terminu „wniosek” do wniosku wszczynającego postępowanie nieprocesowe (art. 506 i 511 k.p.c.) lub inne, unormowane w kodeksie w odrębny sposób, postępowanie incydentalne (np. art. 49, 117, 168 lub 178 k.p.c.). Wnioskiem lub żądaniem w rozumieniu omawianego przepisu są także przypadki „domagania się” (np. art. 117 § 1–3, art. 117² lub 424^{1b} k.p.c.), podniesienia „zarzutów”

Weitz, Warszawa 2011, s. 710. Por. także F. Baur, *Prawa strony i obowiązki sędziego w procesie cywilnym* (tłum. J. Sobkowski), „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1974/4, s. 8; A. Łazarska, *Rzetelny...*, s. 422 i n. oraz 515 i n.

¹⁴⁷ P. Rodziewicz [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. E. Marszałkowska-Krześ, Warszawa 2021, Legalis, komentarz do art. 156², zauważa, że omawiany przepis może mieć szczególnie istotne znaczenie z perspektywy spraw z elementem obcym, w których konieczne jest ustalenie prawa właściwego i jego zastosowanie, niezależnie od tego, czy jest nim prawo polskie, czy prawo obce.

¹⁴⁸ W projekcie z 2009 r. (zob. przypis 7) wyraźnie zakładano zwężenie pojęcia „żądanie” tylko do żądania (roszczenia) głównego (art. 212¹ § 3 k.p.c.).

(np. art. 25, 200, 202¹, 203¹, 205⁹ lub 368 § 1 k.p.c.), „ponagieł” (np. art. 477⁹ § 7 k.p.c.), zgłoszenia „zastrzeżenia” (art. 162 k.p.c.) lub wyrażenia „zgody” albo „zezwoienia”, jeżeli zależy od tego sposób rozstrzygnięcia albo dalszy przebieg postępowania (np. art. 183¹, 194 § 2, art. 196 § 2, art. 203 § 1 lub art. 332 § 2 k.p.c.). Nie ma przy tym żadnego znaczenia, czy żądanie lub wnioski dotyczą prawa materialnego, czy prawa procesowego (formalnego) oraz czy zgłosił go powód, czy pozwany. Oczywiście wnioskiem w rozumieniu omawianego przepisu są także wnioski pozwanego dotyczące żądania pozwu, zarówno wnioski *in merito* (np. wniosek o oddalenie powództwa), jak i wnioski formalne (np. wniosek o odrzucenie pozwu lub o umorzenie postępowania)¹⁴⁹.

Jako forma „żądań” i „wniosków” szczególnej uwagi wymagają zarzuty pozwanego (por. zwłaszcza art. 205⁹ § 2 pkt 3 k.p.c.). W prawie procesowym cywilnym wykształciły się dwa podstawowe środki obrony pozwanego przeciwko akcji powoda, przybierające właśnie taką formę. Chodzi o zarzuty peremptoryjne (*exceptiones peremptoria*), niweczące żądanie powoda, oraz zarzuty dylatoryjne (*exceptiones dilatoria*), nazywane także hamującymi lub tamującymi, mające na celu wykazanie względnej lub czasowej nieskuteczności żądania, np. jego przedwczesności. Stawiając zarzut peremptoryjny, pozwany zmierza do obezwładnienia roszczenia, zazwyczaj przez wykazanie, że ono powodowi nie przysługuje lub nie może być dochodzone. Zarzuty pozwanego – peremptoryjne i dylatoryjne, merytoryczne i formalnoprawne – stanowią uznany sposób obrony, wymagający złożenia wobec sądu twierdzeń o zdarzeniach niweczających lub hamujących roszczenie i wykazania ich prawdziwości zgodnie z rozkładem ciężaru dowodów¹⁵⁰. Jeżeli zatem w toku posiedzenia okaże się, że zarzut strony (pozwanego) można oprzeć i rozstrzygnąć na innej niż wskazana podstawie prawnej, także o tym należy uprzedzić strony obecne na posiedzeniu.

Nolens volens szeroko traktować trzeba także pojęcia „rozstrzygnięcie”, „rozstrzygać”, „rozstrzygnąć” jako każdy akt decyzyjny sądu lub przewodniczącego, a więc zarówno akt jurysdykcyjny, jak i czynność organizacyjną niewymagającą wydania postanowienia (porządkową, techniczną), która dotyczy kwestii między stronami spornej. Chodzi zatem nie tylko o wyroki oraz postanowienia co do istoty sprawy, ale także o tzw. postanowienia formalne, oraz o zarządzenia sądu lub przewodniczącego.

4. Przepis art. 156² k.p.c. nie wyjaśnia ani nie precyzuje określeń „wskazanie podstawy prawnej” ani „inna podstawa prawna”. W tym wypadku zatem także konieczna jest szeroka interpretacja, pozwalająca na wprzęgnięcie w zakres hipotezy omawianego przepisu wszystkich przypadków (sposobów, metod) opisu podstawy prawnej, bez jakichkolwiek ograniczeń czasowych (w tym instancyjnych) i formalnych. Wskazanie podstawy prawnej może więc nastąpić zarówno na piśmie (w piśmie procesowym lub załączniku do protokołu), jak i ustnie podczas posiedzenia, przez przytoczenie konkretnego przepisu prawa lub wskazanie reżimu odpowiedzialności, z zastosowaniem zdań twierdzących lub przeczących, albo tylko przez wskazanie przesłanek umożliwiających jej ustalenie w drodze rozumowania (*scil.* rozumowania prawniczego). Takimi przesłankami mogą być także twierdzenia faktyczne wskazujące jednoznacznie na podłoże prawne żądania lub wniosku, np. przytoczenie faktów ilustrujących popełnienie czynu niedozwolonego jako źródła szkody, podobnie jak wskazanie określonych przepisów prawa materialnego może zakreślać obszar stanu faktycznego¹⁵¹.

W omawianym przepisie nie wytyczono także – nawet orientacyjnej – granicy między „podstawą prawną” wskazaną przez stronę a „inną” podstawą prawną, która może być podłożem rozstrzygnięcia, co nakazuje uprzedzenie o jej ewentualnym uwzględnieniu przez sąd. Ocena w tym

¹⁴⁹ Otwarte pozostaje pytanie, czy użycie sformułowań „żądanie” i „wniosek”, tak ogólnych, odnoszących się do obu stron i dających tak szerokie pole do wykładni, jest celowe i służy idei omawianego przepisu.

¹⁵⁰ Por. uzasadnienie uchwały SN z 23.03.2016 r., III CZP 101/15, OSNC 2017/2, poz. 18 z omówieniem A. Grebieniowa, *Studia i Analizy Sądu Najwyższego. Przegląd orzecznictwa*, red. J. Kosonoga, Warszawa 2017, s. 28.

¹⁵¹ Por. wyrok SN z 23.02.1999 r., I CKN 252/98, OSNC 1999/9, poz. 152; postanowienie SN z 2.06.2017 r., II CZ 20/17, LEX nr 2334886; wyrok SN z 5.10.2018 r., I CSK 609/17, LEX nr 2561620; wyrok SN z 23.06.2022 r., II CSKP 85/22, LEX nr 3367269; wyrok SN z 16.09.2022 r., II CSKP 543/22, LEX nr 3488020. Odrębnym zagadnieniem jest dopuszczalność oraz sens stosowania art. 156² k.p.c. w postępowaniu w sprawach gospodarczych, zgodnie bowiem z art. 458⁸ k.p.c. zakaz występowania z nowymi roszczeniami obejmuje także zakaz zmiany podstawy faktycznej powództwa (por. np. J. Gudowski [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Koszty sądowe w sprawach cywilnych. Dochodzenie roszczeń w postępowaniu grupowym. Przepisy przejściowe. Komentarz do zmian*, t. 2, red. T. Zembruski, Warszawa 2020, s. 1128; T. Wiśniewski [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 2, Artykuły 367–505³⁹, red. T. Wiśniewski, Warszawa 2021, s. 696).

zakresie należy zatem wyłącznie do sądu, który kierując się wiedzą prawniczą oraz doświadczeniem zawodowym, musi wyważyć, czy podstawa, która może być w sprawie zastosowana, jest „inna” niż podstawa wskazywana przez stronę.

Należy pamiętać, że ocena ta powinna mieć charakter ciągły i dynamiczny, gdyż zmianę podstawy prawnej rozstrzygania – jej „inność” w rozumieniu omawianego przepisu – mogą przynieść czynności procesowe dokonywane przez strony w czasie postępowania, a także wyniki przeprowadzonych dowodów, nie wspominając oczywiście o rozwijającym się i przynoszącym różne wnioski rozumowaniu prawniczym sądu. Wymaganie, że możliwość rozstrzygnięcia na innej podstawie prawnej ma się „okazać” w toku posiedzenia, należy zatem traktować umownie; formuła „jeżeli w toku posiedzenia okaże się” powinna być rozumiana jako znak ustawodawcy, że posiedzenie – z udziałem stron – jest najlepszym, a zarazem jedynym miejscem dokonania uprzedzenia, o którym mowa w przepisie.

5. Czasownik „uprzedzać”, znaczący „ostrzegać, nastawiać negatywnie, alarmować, przestrzegać” lub – ze słabszym, właściwym w tym wypadku zabarwieniem – „informować zawczasu, sygnalizować, komunikować coś” albo po prostu „pouczać”, został użyty, z zastosowaniem cząstki (zaimka zwrotnego) „się”, w formie bezosobowej, w brzmieniu „uprzedza się”. Oznacza to, że czasownika tego, tak właśnie sformułowanego, odczytywanego zarazem w całym kontekście przepisu, nie można dołączyć do podmiotu. Językoznawstwo, a także zasady prawidłowej legislacji wskazują, że w ten sposób celowo unika się określenia wykonawcy opisywanej danym czasownikiem czynności. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w porównaniu z art. 156¹ k.p.c., pozostającym z omawianym przepisem w systemowej, aksjologicznej i genetycznej łączności, w którym czynność „pouczania” odniesiono jednoznacznie do przewodniczącego, zatem z wyłączeniem sądu. Stwarza to oczywistą opozycję argumentacyjną upoważniającą do wniosku, że uprzedzenie, o którym mowa, należy – stosownie do okoliczności – zarówno do przewodniczącego, jak i do sądu¹⁵².

Oderwana od osoby, a zarazem imperatywna konstrukcja „uprzedza się” oznacza również, że uprzedzenie następuje z urzędu, z inicjatywy oraz autonomicznej woli sądu (przewodniczącego), i jest – jeżeli powstanie możliwość rozstrzygnięcia na innej podstawie prawnej niż wskazana przez stronę – obligatoryjne. Konkluzję tę potwierdza także opozycja z art. 156¹ k.p.c., w którym pouczanie stron ma charakter fakultatywny. W każdym przypadku uprzedzenie powinno mieć charakter bezstronny, hipotetyczny, nieprzesądzający z góry sposobu rozstrzygnięcia sprawy (spornej kwestii), pozbawiony jakichkolwiek akcentów emocjonalnych.

Bezosobowa formuła „uprzedza się” nie określa formy, w jakiej uprzedzenie następuje, skoro jednak w przepisie zastrzeżono, że dochodzi do tego w toku, czyli w czasie posiedzenia, to jest oczywiste, iż wyłącznie właściwa jest forma ustna¹⁵³. Innymi słowy, po spełnieniu się przesłanek przewidzianych w omawianym przepisie sąd (przewodniczący) oznajmia stronom o możliwej, innej niż prezentowana dotychczas przez strony (stronę) podstawie prawnej rozstrzygnięcia sprawy, ewentualnie danej kwestii (głównie procesowej), jeżeli ona właśnie jest przedmiotem debaty i rozstrzygania. Oznajmienie nie wymaga przyobleczenia w którąś z przewidzianych prawem procesowym form decyzyjnych, a zwłaszcza w formę zarządzenia¹⁵⁴. Mówiąc najprościej, oznajmienie sądu (uprzedzenie, zakomunikowanie, notyfikacja) ma morfologiczny charakter zbliżony do znanego prawu prywatnemu oświadczenia wiedzy.

6. Zastrzeżenie, że uprzedzenie następuje „w toku posiedzenia” – co jest równoznaczne z użytym w art. 156² k.p.c. określeniem „na posiedzeniu” – oznacza, że chodzi zarówno o posiedzenie

¹⁵² Odmienne stanowisko, z którego wynika, że kompetencja w omawianym zakresie należy tylko do przewodniczącego, zajęła I. Gromska-Szuster [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Wiśniewski, s. 691, powołując się na J. Parafianowicz [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Postępowanie procesowe. Komentarz*, red. O.M. Piaskowska, Warszawa 2020, LEX, komentarz do art. 156².

¹⁵³ J. Grygutis, *Pouczenie...*, s. 197, jest zdania, że *de lege ferenda* właściwa byłaby także forma pisemna. Trzeba jednak stanowczo przestrzec przed realizacją tego postulatu, gdyż pisemność uprzedzania zbiurokratyzuje omawianą czynność, zuniwersalizuje ją, zrutynizuje i w konsekwencji wypaczy jej cele. Krótko mówiąc, doprowadzi do wykształcenia się wszelkiego rodzaju „druczków”, „szablonów” i „szymli”, często oderwanych od okoliczności konkretnej sprawy. Por. także uwagi K. Gajdy-Roszczyńskiej [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Zembruski, s. 367 i 376 oraz M. Kłosa [w:] *Kodeks...*, red. A. Marciniak, komentarz do art. 156².

¹⁵⁴ Por. J. Grygutis, *Pouczenie...*, s. 185.

jawne, w tym posiedzenie jawne wyznaczone na rozprawę, jak i o posiedzenie niejawne, także przygotowawcze, jeżeli przepis przewiduje, że strony mogą w nim uczestniczyć. Trzeba przyjąć, że uprzedzenie może być udzielone tylko na posiedzeniu, na którym są obecne obie strony lub ich pełnomocnicy. Wynika to jednoznacznie z formuły „uprzedza się o tym strony obecne na posiedzeniu”, w której użyto liczby mnogiej odwołującej się zatem – wobec dwustronności innej możliwości nie ma – do obu stron procesu, co nie oznacza, że jest to konieczne wobec wszystkich osób lokujących się po obu stronach (np. w przypadkach współuczestnictwa). Zważywszy, że zmiana podstawy prawnej rozstrzygnięcia zawsze leży w interesie obu stron, takie brzmienie i rozumienie omawianego przepisu chroni zasadę równości i nie stwarza zagrożenia dla prawa strony do obrony swych praw¹⁵⁵.

7. Uprzedzenie nie wiąże sądu (przewodniczącego) ani nie jest wiążące dla stron; ma charakter wyłącznie informacyjno-ostrzegawczy i może być – *rebus sic stantibus* – zmieniane oraz dostosowywane do aktualnego stanu sprawy. Sąd (przewodniczący) może więc w każdej chwili cofnąć uprzedzenie, zmienić je lub zanegować, choć powinien zarazem unikać mogącego wynikać z takiej postawy zamieszania. Oczywiście, może także ostatecznie orzec na podstawie wskazywanej wcześniej przez stronę albo na jednej z podstaw, o których uprzedzał alternatywnie. Tak samo strony; mogą uwzględniać uprzedzenie, brać je pod uwagę albo ignorować i zmieniać stanowisko w tym zakresie. Uprzedzenie dokonane przez przewodniczącego, w zakresie jego trafności, zasadności oraz ewentualnych skutków, nie jest także wiążące ani nawet miarodajne dla składu orzekającego.

Uprzedzenie jest obowiązkowe w każdej sprawie pozostającej w fazie postępowania rozpoznawczego (przygotowawczego), toczącego się zarówno w ramach procesu (w postępowaniu zwykłym i w postępowaniach odrębnych), jak i w ramach postępowania nieprocesowego. Nie jest wykluczone także w innych postępowaniach toczących się na podstawie przepisów kodeksu, np. w postępowaniu zabezpieczającym, egzekucyjnym oraz postępowaniu o odtworzenie akt.

Sąd (przewodniczący) uprzedza strony również w postępowaniu apelacyjnym, nie czyni tego natomiast zasadniczo w postępowaniu kasacyjnym, także wtedy, gdy wyjątkowo wydaje orzeczenie reformatoryjne *in merito* (art. 398¹⁶ k.p.c.). Uprzedzenie dokonane przez Sąd Najwyższy byłoby dopuszczalne wyjątkowo tylko wtedy, gdyby na rozprawie kasacyjnej, w obecności pełnomocników obu stron, pojawił się problem wzięcia z urzędu pod rozprawę nieważności postępowania przed sądem drugiej instancji, której skarżący nie podniósł w skardze kasacyjnej w ramach podstawy określonej w art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.¹⁵⁶

W każdym przypadku pouczenia o innej niż wskazywana przez stronę podstawie rozstrzygnięcia każda ze stron musi mieć zapewnione prawo do złożenia stosownych oświadczeń oraz podjęcia niezbędnych czynności procesowych (por. § 278 ust. 3 niemieckiego ZPO). W tym celu – na wniosek strony – sąd powinien posiedzenie (rozprawę) odroczyć (por. art. 206¹ k.p.c.; także art. 399 § 2 k.p.k.), ewentualnie zobowiązując strony do złożenia pism przygotowawczych. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli wymaga tego rozpoznanie sprawy z uwzględnieniem nowej (innej) podstawy prawnej, strony mogą – nawet mimo prekluzji (por. np. art. 458⁵ k.p.c.) – przytaczać nowe (inne) twierdzenia faktyczne oraz składać odpowiednie wnioski dowodowe¹⁵⁷.

5. Uwagi szczegółowe

5.1. Protokół sądowy

1. Zgodnie z art. 158 § 2 k.p.c., jeżeli przebiegu posiedzenia nie utrwała się za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk albo obraz i dźwięk, protokół sporządzony pisemnie obejmuje także udzielone pouczenia. Oczywiście dotyczy to również, a nawet w szczególności pouczeń dokonanych na podstawie art. 156¹ k.p.c., także wtedy, gdy nie mają charakteru pouczeń *sensu stricto*, lecz stanowią – o czym była nowa wcześniej – swego rodzaju debatę przewodniczącego ze stronami na temat prawdopodobnego wyniku sprawy, zgłoszonych twierdzeń i dowodów itp. Pod pojęciem pouczenia

¹⁵⁵ Niejasne w tym zakresie jest stanowisko K. Gajdy-Roszczyńskiej [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Zembruski, s. 374.

¹⁵⁶ M. Dziurda [w:] *Kodeks...*, red. nac. P. Ryłski, red. cz. 3 A. Olaś, komentarz do art. 156².

¹⁵⁷ Por. J. Bodio [w:] *Kodeks...*, red. A. Jakubecki, komentarz do art. 156¹; I. Gromska-Szuster [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Wiśniewski, s. 691.

w rozumieniu art. 158 § 2 k.p.c. należy oczywiście rozumieć także uprzedzenia dokonywane na podstawie art. 156² k.p.c., a skrupulatność przewodniczącego kierującego sporządzaniem protokołu (art. 157 § 1 k.p.c.) jest tu szczególnie konieczna, zważywszy na skutki, jakie pouczenie i uprzedzenie może wywołać na obszarze przestrzegania fundamentalnych zasad procesu¹⁵⁸. Należy pamiętać, że treść protokołu w tej kwestii może mieć szczególne znaczenie dla strony nieobecnej na posiedzeniu, jeżeli podczas jej nieobecności doszło do pouczenia (uprzedzenia) strony przeciwnej, jak też przy dokonywaniu kontroli instancyjnej, jeżeli przedmiotem zarzutu jest obraza art. 156¹ lub 156² k.p.c.

Konieczność uwzględnienia zamieszczenia stosownych zapisów dotyczących pouczeń i uprzedzeń udzielanych na podstawie omawianego przepisu dotyczy także protokołu sporządzonego z przebiegu posiedzenia przygotowawczego (art. 158 § 2 w zw. z art. 205⁸ k.p.c.).

5.2. Skutki naruszenia art. 156¹ i 156² k.p.c.

Oczywiście udzielenie, a jeszcze częściej zaniechanie udzielenia pouczenia, o którym mowa w art. 156¹ k.p.c., oraz podobne uchybienia w zakresie stosowania art. 156² k.p.c., jeżeli mogły mieć wpływ na wynik sprawy, mogą być przedmiotem stosownego zarzutu odwoławczego, ewentualnie także – jeżeli wpływ ten mógł być istotny – zarzutu kasacyjnego. W przypadku uchybień sędziego przewodniczącego, mimo fakultatywności pouczeń oraz dokonywaniu ich z urzędu, ma zastosowanie art. 162 k.p.c.

Naruszenie omawianych przepisów może w określonych sytuacjach powodować nieważność postępowania na podstawie określonej w art. 379 pkt 5 k.p.c. Stanie się tak wtedy, gdy dojdzie do pozbawienia strony możliwości obrony swych praw, np. w wyniku naruszenia zasady równości albo gdy w wyniku wprowadzenia w błąd strona podjęła wadliwe (nieadekwatne w danej sytuacji) czynności procesowe lub poniechała pewnych czynności, których podjęcie do obrony praw strony było niezbędne. Należy przy tym podać w wątpliwość pogląd, że w razie nieuprzedzenia stron o innej niż wskazywana podstawie prawnej i wydania orzeczenia na tej innej podstawie, nieważność postępowania na podstawie art. 379 pkt 5 k.p.c. zachodzi automatycznie, a w szczególności wtedy, gdy strona jest zastępowana przez zawodowego pełnomocnika¹⁵⁹. Jest inaczej; w każdym wypadku sąd odwoławczy (Sąd Najwyższy) musi zbadać, czy w okolicznościach konkretnej sprawy obraza art. 156¹ lub 156² k.p.c. była tego rodzaju, że w ogóle pozbawiła stronę procesowego oręcza niezbędnego do obrony jej praw¹⁶⁰.

5.3. Wylączenie sędziego

Problem, czy sędzia rozpoznający sprawę może w jakikolwiek sposób uzewnętrzniać, zwłaszcza wobec stron, swoje poglądy na temat jej przewidywanego rozstrzygnięcia (dalszego biegu postępowania, podejmowanych czynności itp.), budził zawsze istotne kontrowersje i wątpliwości. To samo dotyczy jego aktywności informacyjnej, polegającej głównie na pouczeniu stron i udzielaniu im jakichkolwiek rad co do przebiegu dalszego postępowania. Piśmiennictwo podchodziło do takich kompetencji sędziego z powściągliwością, a praktyka orzecznicza z rezerwą, zalecając szczególną ostrożność i przezorność, zbyt bowiem intensywne korzystanie z nich zagraża bezstronności sędziego i może naruszać równość stron¹⁶¹. Jak wspomniano na wstępie, te same obawy, nawet z większą mocą,

¹⁵⁸ K. Gajda-Roszczyńska [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Zembruski, s. 371; M. Kłos [w:] *Kodeks...*, red. A. Marciniak, komentarz do art. 156²; P. Feliga [w:] *Kodeks...*, red. T. Szanciło, komentarz do art. 156¹; T. Zembruski, *Pouczanie strony występującej w procesie cywilnym bez zawodowego pełnomocnika co do wnoszenia środków zaskarżenia* [w:] *Ochrona strony słabszej stosunku prawnego. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Adamowi Zielińskiemu*, red. M. Boratyńska, Warszawa 2016, s. 847. Odmienne J. Grygutis, *Pouczenie...*, s. 185. Warto podkreślić, że w projekcie z 2009 r. (zob. przypis 7) planowano zmianę art. 158 § 2 k.p.c. jednoznacznie przewidującą umieszczanie w protokole zapisów obejmujących możliwe podstawy prawne żądań, omówionych przez sąd ze stronami.

¹⁵⁹ Por. wyrok SN z 2.12.2011 r., III CSK 136/11, z głosem E. Łętowskiej i z omówieniem Z. Strusa, *Przegląd orzecznictwa*, „Palestra” 2012/1–2, s. 136; wyrok SN z 19.03.2015 r., IV CSK 368/14, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2016/5, poz. 45 z głosem F. Zedlera oraz wyrok SN z 13.04.2017 r., I CSK 270/16, LEX nr 2288106; odmienne w wyroku SN z 25.06.2015 r., V CSK 528/14, OSNC-ZD 2016/4, poz. 73; por. także wyrok SN z 30.11.2016 r., III CSK 351/15, OSNC-ZD 2018/3, poz. 36 oraz wyrok SN z 27.04.2016 r., II CSK 556/15, OSNC 2017/3, poz. 34. Por. także T. Zembruski, *Nieważność postępowania w procesie cywilnym*, Warszawa 2017, s. 306 i n.

¹⁶⁰ Por. uwagi K. Gajdy-Roszczyńskiej [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Zembruski, s. 374 i n. i M. Kłosa [w:] *Kodeks...*, red. A. Marciniak, komentarz do art. 156².

¹⁶¹ Np. L. Peiper, *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego (część pierwsza)*, t. 1, Kraków 1934, s. 187 i n.; J. Derlatka, *Wylączenie sędziego w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2016, s. 308 i n.; R. Reiwer, *Wylączenie sędziego w procesie*

towarzyszyły także wprowadzaniu art. 156¹ i 156² k.p.c., ustawodawca postanowił je zatem wyeliminować albo przynajmniej złagodzić przez ustanowienie normy wskazującej, że wyrażenie przez sędziego poglądu co do prawa i faktów przy wyjaśnianiu stronom czynności sądu, nakłanianiu do ugody lub udzielaniu pouczeń „nie uważa się” za okoliczność mogącą wywołać uzasadnioną wątpliwość co do jego bezstronności w danej sprawie (art. 49 § 2 k.p.c.).

Ustanowienie tej normy, a zwłaszcza jej brzmienie, jest wysoce kontrowersyjne, w istocie bowiem ustawodawca *implicite* potwierdził w ten sposób, że w sensie ogólnym, co do zasady, wyrażenie przez sędziego poglądu co do prawa i faktów podważa (może podważać) jego bezstronność, jednak mocą jego normatywnej, imperatywnej decyzji takiego zachowania sędziego „nie uważa się” za przyczynę wyłączenia przewidzianą w § 1, a więc za okoliczność mogącą wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego¹⁶². Sformułowanie „nie uważa się” bywa używane w prawie, zazwyczaj jednak, a w Kodeksie postępowania cywilnego wyłącznie, w formie twierdzącej „uważa się”, co stanowi dopuszczalne w prawoznawstwie i legislacji ustanowienie fikcji prawnej tzw. pozytywnej (np. art. 139 § 2, art. 203 § 3, art. 326 § 4 lub art. 350¹ § 2 k.p.c.). O ile jednak pozytywna fikcja prawna oznacza nakaz kontrfaktycznego uznania wystąpienia pewnego faktu prawnego, który w rzeczywistości nie wystąpił¹⁶³, o tyle fikcja ustanowiona w art. 49 § 2 k.p.c. jest równoznaczna z założeniem, że uznaje się za niewystępujący fakt, który w rzeczywistości miał miejsce. Inaczej mówiąc, zdaniem ustawodawcy, w konkretnej sytuacji zachowanie sędziego znamionujące bezstronność taką okolicznością nie jest. W ten sposób ustawodawca posłużył się fikcją prawną negatywną, na obszarze prawa procesowego bardzo ryzykowną, a w odniesieniu do jego fundamentalnych zasad – stanowiących kreatywne czynniki prawa do sądu (w tym wypadku bezstronności sędziego oraz równości stron) – po prostu niedopuszczalną. Należy pamiętać, że prawo powinno współgrać z rzeczywistym, naturalnym porządkiem rzeczy, więc fikcje prawne jako konstrukcje zmyślane i w istocie sprzeczne z tym porządkiem nie mogą być tworzone dowolnie; ustawodawca może je tworzyć tylko ze względów słuszności i dla wspólnego dobra¹⁶⁴. Aprioryczne, ustawowe negowanie zachowań sędziego jako znamionujących brak bezstronności, choć w sposób oczywisty takimi mogą być i bywają, a w ten sposób ograniczanie prawa obywatela do sądu, jest szczególnie wątpliwe¹⁶⁵.

Tak czy inaczej, fikcja prawna – pozytywna i negatywna – jest podważalna, podobnie jak obalalne są domniemania ustawowe¹⁶⁶, jeżeli zatem okaże się, że sędzia – skłaniając strony do ugody lub udzielając pouczeń, o których mowa w art. 156¹ i 156² k.p.c. – objawił swoje zdanie co do rozstrzygnięcia sprawy oraz ocenił prawne i faktyczne okoliczności sprawy w sposób, który podważa jego bezstronność i wiarygodność, np. w sposób ultymatywny przedstawiał perspektywy ewentualnej ugody, wymuszał jej zawarcie w sposób nazbyt ofensywny lub zgola opresyjny, dopuścił się swoistego szantażu procesowego albo dał inny ewidentny sygnał co do tego, jak rozstrzygnie sprawę (jakie wyda orzeczenie), wątpliwości co do jego bezstronności muszą być uznane za uzasadnione. To samo dotyczy

cywilnym, Warszawa 2016, Legalis, rozdział 5, § 4 i 5; K. Korzan, *Cel i przyczyny wpływu ustawodawstw obcych na kształtowanie się systemu prawa postępowania cywilnego w Polsce a zagadnienie odrębności narodowych* [w:] *Jednolitość prawa sądowego cywilnego a jego odrębności krajowe*, red. M. Sawczuk, Lublin 1997, s. 246; J. Świeczkowski, *Zakres stosowania art. 5 k.p.c. w postępowaniu egzekucyjnym (zagadnienia wybrane)*, „Przegląd Prawa Egzekucyjnego” 2003/9–10, s. 41 i n.; H. Pietrzakowski, *Prawo do rzetelnego procesu w świetle zmienionej procedury cywilnej*, „Przegląd Sądowy” 2005/10, s. 43; A. Góra-Błaszczkowska, *Zasada równości stron w aspekcie zmiany przepisów art. 5 i 212 k.p.c. wynikających z nich obowiązków sądu w postępowaniu cywilnym (uwagi na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego)*, „Przegląd Sądowy” 2005/10, s. 85 i n.; A. Góra-Błaszczkowska, *Zasada równości stron w procesie cywilnym*, Warszawa 2008, *passim*; A. Łazarska, *Rzetelny...*, s. 495 i n.; J. Grygutis, *Pouczenie...*, s. 186 i n. Por. także np. uchwała Zgromadzenia Ogólnego SN z 15.07.1974 r., Kw.Pr. 2/74, *Zalecenia kierunkowe w sprawie dalszego podnoszenia poziomu i sprawności postępowania sądowego*, OSNCP 1974/12, poz. 203, z omówieniem E. Wengerka, *Przegląd orzecznictwa*, „Nowe Prawo” 1975/6, s. 866, oraz W. Siedleckiego, *Przegląd orzecznictwa*, „Państwo i Prawo” 1975/10, s. 102; wyrok SN z 20.01.2011 r., I UK 267/10, LEX nr 738537; uzasadnienie wyroku SN z 2.02.2011 r., I UK 293/10, „Monitor Prawa Pracy” 2011/8, s. 437; postanowienie SN z 3.11.2000 r., IV CKN 169/00, „Biuletyn Sądu Najwyższego” 2001/1, s. 10; wyrok SN z 27.02.2019 r., II PK 307/17, „Studia Iuridica Lublinensia” 2020/1, s. 261 z głosem J. Bodio.

¹⁶² J. Gudowski [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Ereciński, s. 534 i n.

¹⁶³ Por. np. H. Rot, *Wstęp do nauk prawnych*, Wrocław 1993, s. 41; M. Koszowski, *Dwadzieścia osiem wykładów ze wstępu do prawoznawstwa*, Warszawa 2019, s. 94.

¹⁶⁴ W. Uruszczyk, *Prawo a prawda, czyli o fikcjach prawnych uwagi historyka prawa*, „Dzieje Prawa” 2020/13, s. 33.

¹⁶⁵ Oczywiście trudno zaaprobować i traktować z powagą poglądy, że wprowadzenie art. 49 § 2 k.p.c. stanowi narządzie „zmuszające” albo co najmniej skłaniające lub ośmielające sędziów do stosowania art. 156¹ i 156² k.p.c.

¹⁶⁶ Ewentualne uznanie unormowania zawartego w art. 49 § 2 k.p.c. za odmianę domniemania prawnego niczego zatem w prowadzonym rozumowaniu nie zmienia.

pouczeń znamionujących jednoznacznie brak bezstronności sędziego lub w sposób arbitralny i kategoriyczny antycypującą przesądzających wynik sprawy. W takich sytuacjach wyłączenie sędziego z rozpoznawania sprawy jest ustrojowo i procesowo uzasadnione, a nawet konieczne¹⁶⁷.

6. Podsumowanie

Sam fakt wprowadzenia do Kodeksu postępowania cywilnego przepisów art. 156¹ i 156² k.p.c. należy odnotować z aprobatą, ich obecność bowiem – także przez promieniowanie na inne unormowania zawarte w kodeksie – może wpływać pozytywnie na jakość procesu cywilnego oraz skuteczność sprawowania sędziowskiego materialnego kierownictwa postępowaniem. Obydwa przepisy wzmacniają konstytucyjne prawo do sądu, w jego przejawie obejmującym prawo do rzetelnego procesu, opartego na sprawiedliwości proceduralnej, wykluczającej możliwość zaskakiwania stron wynikiem sprawy oraz „zbijania z tropu” w trakcie postępowania w wyniku nieprzewidywalnych, wiodących do nieuświadamianego sobie przez strony celu czynności sądu. Przepisy te wychodzą także naprzeciw potrzebie rozwinięcia dialogu sądu ze stronami oraz rozmowy stron między sobą, a zatem ożywienia swoistego poligonu sądowego, będąc jednocześnie załącznikiem nowej jakości dyskursu sądowego, a w ten sposób wzbogacają prawo do wysłuchania. Mogą stać się także – trzeba to zakładać – bodźcem do rozwoju nieznanego wcześniej obyczaju procesowego oraz tworzywem nowej jakości szeroko rozumianej kultury sądowej, wspierającej w dużo większym stopniu niż dotychczas postawy ireniczne obywateli i organów sądowych. Poza tym coraz częściej, przynajmniej w piśmiennictwie, oczekuje się, że do przeszłości powinien przejść utrwalony przez dziesięciolecia archetyp sędziego milczącego, procesowo eskapistycznego, zwanego niekiedy sfinksem¹⁶⁸.

Niestety, są to wciąż tylko pobożne życzenia oraz idealistyczne oczekiwania; treść omawianych przepisów, sposób ich zredagowania, wadliwa lokalizacja oraz oczywiste – niekiedy żenujące – błędy legislacyjne i językowe powodują, że ich obecność w Kodeksie postępowania cywilnego powoduje więcej kłopotów niż pożytku. Omawiane przepisy mogą żyć i działać – w bardzo ograniczonym zresztą zakresie – tylko dzięki kulturze i wrażliwości sędziów, a także dzięki niekonwencjonalnym zabiegom interpretacyjnym, ostrożnie tutaj proponowanym, odbiegającym od języka i semantyki, ocierającym się o wykładnię *preater legem*, oraz usilnie szukających aksjologii i użytecznego skutku. Okazało się, że przy kolejnej nowelizacji, a raczej kolejnej anarchizacji, neosemantyzacji i barbaryzacji kodeksu znowu zwyciężyła ignorancja, pośpiech, nieliczenie się z realiami, a nadzwyczaj delikatna materia normatywna, nieoswojona jeszcze przez sędziów i strony, w zasadzie obca także kodeksowi i wymagająca finezyjnego wplecenia w jego tkanę, trafiła w ręce nieoglądających się wokół siebie dyletantów. W efekcie Kodeks postępowania cywilnego otrzymał jeszcze jeden dotkliwy cios, tym razem w miejsce szczególnie wrażliwe, a szansa uszlachetnienia kodeksu została zmarnowana. Na szczęście niebezpiecznie.

Tak czy inaczej, wszyscy świadomi i zatroskani stanem prawa procesowego cywilnego prawnicy, zarówno reprezentujący naukę instytucjonalną, akademicy, jak i zaangażowani praktycy, a nade wszystko politycy i wszelkiej uzurpacji decydenci powinni raz na zawsze zapamiętać, że mechanizm tak czuły i wrażliwy jak Kodeks postępowania cywilnego najłatwiej zranić, obezwładnić lub zdemolować, oddając go w ręce anonimowych, nieutalentowanych i bezkrytycznych partaczy¹⁶⁹. Powinni także pamiętać, że próby ocalenia albo choćby uzdrowienia wadliwych unormowań w drodze twórczej wykładni i kreatywnej praktyki nie zawsze się udają; wtedy – marnotrawiąc czas oraz zaufanie obywateli – trzeba ustanawiać je od nowa, z wyobraźnią oraz przewidywaniem wszystkich skutków i jasno określonym celem.

¹⁶⁷ J. Gudowski [w:] *Kodeks...*, t. 1, red. T. Ereciński, s. 535 i n. Por. także uwagi I. Kunickiego, *Doręczenie pisma...*, s. 93.

¹⁶⁸ Zob. A. Michałowski, P. Milart, *Pouczenie...*, s. 232 i n. Także M. Grygutis, *Pouczenie...*, s. 186 i 188; A. Zawadowski, *Sędzia „sfinks”*, „Monitor Prawniczy” 2010/3, dodatek, s. 35; A. Ciepla, B. Karolczyk [w:] *Postępowanie cywilne po nowelizacji. Komentarz dla pełnomocników procesowych i sędziów*, red. B. Karolczyk, Warszawa 2020, s. 100; H. Kuczyńska, *Analiza porównawcza modelu rozprawy głównej. Między kontradyktoryjnością a inkwizycyjnością*, Warszawa 2022, s. 198.

¹⁶⁹ Minister Sprawiedliwości jest winien opinii publicznej, obywatelom oraz środowisku prawniczemu informację o osobach bezpośrednio odpowiedzialnych za bezprecedensową dewastację jednej z najważniejszych w polskim porządku prawnym ustaw. Podobny apel należy zgłosić w odniesieniu do autorów projektów ustaw ustrojowych sądownictwa.

Abstract

Hopes, disappointments, threats – an attempt to save Articles 156¹ and 156² of the Code of Civil Procedure

Jacek Gudowski – Supreme Court Judge (emeritus)

The author analyzes in detail the provisions of Articles 156¹ and 156² of the Code of Civil Procedure, emphasizing their importance for the realization of the constitutional right to a court, especially the right to a fair trial based on procedural justice, excluding the possibility of surprising the parties with the outcome of the case. He also sees in the provisions in question a stimulus to the development of a judicial custom previously unknown in Polish legal culture. At the same time, the author subjects the shape of the applied norms to severe criticism, pointing out numerous legislative errors and exposing serious problems of interpretation, making it difficult or impossible to apply the analyzed provisions in accordance with their purpose. In this connection, he presents – with the intention of saving and healing them – his own concept of interpretation and implementation in practice.

Keywords: *informational activity of the court, judicial material management of the trial, prejudging and instructing the parties about the probable outcome of the case and its legal basis*

Bibliografia / References

- Baur F., *Prawa strony i obowiązki sędziego w procesie cywilnym* (tłum. J. Sobkowski), „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1974/4.
- Bodio J. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do wybranych przepisów nowelizacji 2019*, red. A. Jakubecki, Warszawa 2019, LEX.
- Ciepla A., Karolczyk B. [w:] *Postępowanie cywilne po nowelizacji. Komentarz dla pełnomocników procesowych i sędziów*, red. B. Karolczyk, Warszawa 2020.
- Derlatka J., *Wylączenie sędziego w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2016.
- Dziurda M. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. nacz. P. Rylski, red. cz. 3 A. Olaś, Warszawa 2023, Legalis.
- Dziurda M., *Kodeks postępowania cywilnego. Praktyczny komentarz do nowelizacji z 2023 roku*, Warszawa 2023.
- Feliga P. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, Art. 1–458¹⁶, red. T. Szanciło, Warszawa 2023, Legalis.
- Gajda-Roszczyńska K. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Koszty sądowe w sprawach cywilnych. Dochodzenie roszczeń w postępowaniu grupowym. Przepisy przejściowe. Komentarz do zmian*, t. 1, red. T. Zembrzusi, Warszawa 2020.
- Gajda-Roszczyńska K., *Pouczenie o prawdopodobnym wyniku sprawy (art. 156¹ k.p.c.) i możliwości rozstrzygnięcia na innej podstawie prawnej (art. 156² k.p.c.), a zasada uprzywilejowania według wyboru konsumenta w tzw. sprawach frankowych* [w:] *Praktyka wobec nowelizacji postępowania cywilnego. Konsekwencje zmian*, red. M. Dziurda, T. Zembrzusi, Warszawa 2021.
- Gmerek K., *Rozprawa sądowa jako zdarzenie komunikacji społecznej*, Szczecin 2019.
- Gmerek K., *Udzielanie pouczeń nieprofesjonalnym uczestnikom rozprawy sądowej. Problem komunikatywności*, „Krytyka Prawa” 2022/4.
- Gołaczyński J., *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2023, Legalis.
- Góra-Błaszczkowska A., *Zasada równości stron w aspekcie zmiany przepisów art. 5 i 212 k.p.c. wynikających z nich obowiązków sądu w postępowaniu cywilnym (uwagi na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego)*, „Przegląd Sądowy” 2005/10.
- Góra-Błaszczkowska A., *Zasada równości stron w procesie cywilnym*, Warszawa 2008.
- Gromska-Szuster I. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, Artykuły 1–366, red. T. Wiśniewski, Warszawa 2021.

- Grygutis J., *Pouczenie o prawdopodobnym wyniku postępowania na tle przepisów Konstytucji* [w:] *Konstytucyjne aspekty procesu cywilnego*, red. A. Orzeł-Jakubowska, T. Zembrzusi, Warszawa 2023.
- Gudowski J., *Kodeks postępowania cywilnego A.D. 2022. Esej o postmodernizmie, obskurantyzmie prawnym i niekompetencji* [w:] *Non omne quod licet honestum est. Studia z prawa cywilnego i handlowego w 50-lecie pracy naukowej Profesora Wojciecha Jana Katnera*, red. S. Byczko, A. Kappes, B. Kucharski, U. Promińska, Łódź – Warszawa 2022 (przedruk „Przegląd Sądowy” 2023/2).
- Gudowski J. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, *Postępowanie rozpoznawcze. Artykuły 1–124*, red. T. Ereciński, Warszawa 2023.
- Gudowski J. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Koszty sądowe w sprawach cywilnych. Dochodzenie roszczeń w postępowaniu grupowym. Przepisy przejściowe. Komentarz do zmian*, t. 1, red. T. Zembrzusi, Warszawa 2020.
- Gudowski J., *Tradycja, postęp i coś jeszcze. Czy Konstytucja uratuje Kodeks postępowania cywilnego?* [w:] *Konstytucyjne aspekty procesu cywilnego*, red. A. Orzeł-Jakubowska, T. Zembrzusi, Warszawa 2023 (przedruk „Palestra Świętokrzyska” 2023/63–64).
- Kisiel A., *O wyrażeniach w miarę i na miarę. Rozważania na marginesie opisów słownikowych*, „Poradnik Językowy” 2021/9.
- Kłós M. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, *Art. 1–205*, red. A. Marciniak, Warszawa 2019, Legalis.
- Korzan K., *Cel i przyczyny wpływu ustawodawstw obcych na kształtowanie się systemu prawa postępowania cywilnego w Polsce a zagadnienie odrębności narodowych* [w:] *Jednolitość prawa sądowego cywilnego a jego odrębności krajowe*, red. M. Sawczuk, Lublin 1997.
- Koszowski M., *Dwadzieścia osiem wykładów ze wstępu do prawoznawstwa*, Warszawa 2019.
- Kuczyńska H., *Analiza porównawcza modelu rozprawy głównej. Między kontradiktoryjnością a inkwizycyjnością*, Warszawa 2022.
- Kulski R., *Upadek polskiego Kodeksu postępowania cywilnego*, „Monitor Prawniczy” 2023/8.
- Kunicki I., *Doręczenie pisma za pośrednictwem komornika, rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym oraz pouczenia stron. Komentarz do art. 139² k.p.c., 148¹ k.p.c. i 156¹ k.p.c. zmodyfikowanych ustaw z dnia 9 marca 2023 r.*, „Przegląd Prawa Egzekucyjnego” 2023/12.
- Łazarska A., *Rzetelny proces cywilny*, Warszawa 2012.
- Łazarska A., *Sędziowskie kierownictwo postępowaniem*, „Przegląd Sądowy” 2012/5.
- Łazarska A., *Sędziowskie kierownictwo postępowaniem cywilnym przed sądem pierwszej instancji*, Warszawa 2013.
- Manowska M., *Działania instrukcyjne sądu pierwszej instancji w postępowaniu dowodowym w procesie cywilnym po nowelizacji ustawy z 4.07.2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw*, „Prawo w Działaniu” 2022/52.
- Manowska M., *Sędziowskie kierownictwo postępowaniem dowodowym w polskim procesie cywilnym*, Warszawa 2023.
- Michałowski A., Milart P., *Pouczenie przewodniczącego o prawdopodobnym wyniku sprawy – pożegnanie z sędzią Sfinksem*, „Palestra” 2019/11–12.
- Olaś A., *Podstawa zarzutu potracenia po nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z 9.03.2023 r. jako exemplum prawnego obskurantyzmu w najnowszej praktyce polskiego prawodawcy*, „Przegląd Sądowy” 2023/9.
- Osowy P., *Aktywność informacyjna sądu a ustawowe granice pomocy stronie – rozważania na tle art. 5 k.p.c.*, „Rejent” 2003/7–8.
- Ożóg K., *Ustna odmiana języka ogólnego* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2022.
- Parafianowicz J. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Postępowanie procesowe. Komentarz*, red. O.M. Piaskowska, Warszawa 2020, LEX.
- Peiper L., *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego (część pierwsza)*, t. 1, Kraków 1934.
- Pietrzkowski H., *Prawo do rzetelnego procesu w świetle zmienionej procedury cywilnej*, „Przegląd Sądowy” 2005/10.
- Reiwer R., *Wyłączenie sędziego w procesie cywilnym*, Warszawa 2016, Legalis.
- Rodziewicz P. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. E. Marszałkowska-Krześ, Warszawa 2021, Legalis.
- Rot H., *Wstęp do nauk prawnych*, Wrocław 1993.
- Rylski P., *Działanie sądu z urzędu a podstawa faktyczna wyroku cywilnego*, Warszawa 2009.

- Sorysz M., Kaczyński M. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, t. I A, *Komentarz. Art. 1–424*¹², red. A. Góra-Błaszczkowska, Warszawa 2020, Legalis.
- Świecki D. [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. D. Świecki, Warszawa 2018.
- Świeczkowski J., *Zakres stosowania art. 5 k.p.c. w postępowaniu egzekucyjnym (zagadnienia wybrane)*, „Przegląd Prawa Egzekucyjnego” 2003/9–10.
- Uruszczak W., *Prawo a prawda, czyli o fikcjach prawnych uwagi historyka prawa*, „Dzieje Prawa” 2020/13.
- Weitz K., *Między integracją a dezintegracją prawa cywilnego materialnego i procesowego: emancypacja bez separacji*, „Polski Proces Cywilny” 2023/2.
- Weitz K., *Między systemem dyskrejonalnej władzy sędziego a systemem prekluzji – ewolucja prawa polskiego* [w:] *Ewolucja polskiego postępowania cywilnego wobec przemian politycznych, społecznych i gospodarczych. Materiały konferencyjne Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Postępowania Cywilnego Szczecin – Niechorze 28–29.09.2007 r.*, red. H. Dolecki, K. Flaga-Gieruszyńska, Warszawa 2009.
- Weitz K., *Związanie sądu granicami żądania w procesie cywilnym* [w:] *Aurea praxis, aurea theoria. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Erecińskiego*, t. 1, red. J. Gudowski, K. Weitz, Warszawa 2011.
- Wiśniewski T. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 2, *Artykuły 367–505*³⁹, red. T. Wiśniewski, Warszawa 2021.
- Zawadowski A., *Sędzia „sfinks”*, „Monitor Prawniczy” 2010/3, dodatek.
- Zembrzusi T., *Nieważność postępowania w procesie cywilnym*, Warszawa 2017.
- Zembrzusi T., *Pouczanie strony występującej w procesie cywilnym bez zawodowego pełnomocnika co do wnoszenia środków zaskarżenia* [w:] *Ochrona strony słabszej stosunku prawnego. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Adamowi Zielińskiemu*, red. M. Boratyńska, Warszawa 2016.

Słowa kluczowe: aktywność informacyjna sądu, sędziowskie materialne kierownictwo procesem, uprzedzanie i pouczanie stron o prawdopodobnym wyniku sprawy i jego podstawie prawnej

Jak zbudować imperium władzy opartej o dyktaturę – nożem i widelcem

adw. Andrzej Zajda

Motto:

„Kucharze nie tylko przygotowują posiłki, ale również tworzą nas konsumentów. Wstrząsają naszymi [...] technologiami, sztukami i religiami. Zaslugują na to by ich historię opowiadać często, a przede wszystkim dobrze.”

A History of cooks and cooking

New York 2003

Rodzi się podstawowa wątpliwość od jakiego momentu należy poszukiwać narodzin sztuki kulinarnej, skoro książki kucharskie pojawiły się w Europie dopiero pod koniec XVIII wieku.

Myślę, że odpowiedź na to pytanie leży w początkach społeczności. Cywilizacja to poziom rozwoju ludzkości w danym wieku definiowany przez tradycję, zwyczaje, obrzędy, dorobek kulturowy, materialny i duchowy. To przecież społeczeństwo, które z ludów barbarzyńskich lub zbieracko-łowickich zaczęło się gromadzić w jednym miejscu budując miasta i państwa. To także oswojenie sił natury i udomowienie zwierząt.

Cywilizacja jest utożsamiana z hierarchicznym społeczeństwem posiadającym nie tylko system prawa, ale również dorobek kulturowy i urbanizację.

Dotychczas naukowcy wyróżnili sześć cywilizacji poczynając od najstarszej, którą stanowili Aborygeni Australijscy przybyli na ten kontynent najprawdopodobniej z Azji południowo-wschodniej 50 tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa. Identyfikowali się zajmowanymi ziemiami, tworząc stałe osady i komunikując się między sobą około dwustoma językami.

Kolejna cywilizacja to Jiahu (7000 p.n.e. do 5700 p.n.e.), którą stanowili praprzodkowie populacji Chińskiej. W dalszej kolejności nauka wskazała na Mezopotamię, cywilizację Doliny Indusu (dzisiejszy Pakistan i Afganistan aż po południowo-zachodnie Indie). Zamykają listę społeczność egipska i grupy ludów indiańskich mówiących językami z rodziny maja.

W ostatnich latach świat archeologiczny odnotował cywilizację Nuragijską zwaną Sardami zamieszkującą Sycylię od około VII wieku przed naszą erą do II wieku przed narodzeniem Chrystusa. Ten lud pasterski składający się ze struktur klanowych charakteryzował się już posiadaniem władzy polityczną, religijną i militarną. Powstała nawet teoria, że to mityczna kraina zwana Atlantyda. A może to jednak była populacja biblijnych gigantów zamieszkujących później góry Judei. To trochę podobne rozważania do tych z Księgi Rodzaju czy Noe przeżył potop wraz ze swoją Arką.

Kulinaria mają swój klimat. Wspólne gotowanie i biesiadowanie zawsze łączyło ludzi a kuchnia odświętna i egzekwowanie postu bardziej lub mniej rygorystycznie przypomina o możliwości skorzystania z dyspensy. Historia warzenia piwa to okres mniej więcej około 6000 lat wstecz, gdy Sumeryjscy kupcy przywieźli recepturę tego napoju do Egiptu. Pokrywa się to z umiejętnością wypiekania chleba, którego początki odkryto na stanowiskach kultury natufijskiej we wschodniej Jordanii.

Garncarstwo stawilo jeden z największych przełomów cywilizacyjnych. Najstarsze odkryte naczynia powstały w Japonii około roku 10 000 p.n.e., ale archeolodzy twierdzą, że najwcześniejsze przedmioty tego użytku domowego datowane są na okres 29 000 lat p.n.e.

Skoro wprowadziłem Państwa w początki „krajiny obfitości” do której od czasu do czasu zaglądał jednak głód to pora dokonać oceny dyktatorów poprzez pryzmat jedzenia, bo przecież uzurpujący sobie najwyższą władzę w państwie mieli swoje nawyki i upodobania kulinarne. Rodzi się także pytanie czy potrawy przygotowywane były odzwierciedleniem bieżącej potrzeby czy też zaznaczeniem swojej społecznej pozycji.

Z kulinariami jest bowiem tak jak z zegarkami – czas jest jeden dla wszystkich ludzi, ale sam czasomierz jest niejednokrotnie indywidualną cechą dobrobytu.

Co mogą powiedzieć o historii, ci co gotowali w jej kluczowych momentach? Co bulgotało w garnkach, kiedy ważyły się losy tego świata? Co jadał Saddam Husajn, gdy wydawał rozkazy by zagazować dziesiątki tysięcy Kurdów, co pojawiała się na stole Pol Pota, gdy niemal dwa miliony obywateli Kambodży umierały z głodu, a czym delektował się Fidel Castro, gdy postawił świat na granicy wojny jądrowej? Który z przywódców lubił ostro przyprawiane potrawy, a kto mdłe i czy ich przygotowywanie wpływało na politykę a może któryś z kucharzy, korzystając z magii jaka towarzyszy zawsze jedzeniu, także odegrał znaczącą rolę w historii swojego kraju?

Abu Ali ostatni żyjący jeszcze nie tak dawno kucharz Saddama Husaina, długo bał się zemsty Amerykanów, za to, że gotował dla jednego z największych ich wrogów, uważającego się za lidera świata Islamu. Husain był sunnitą a szyitów traktował jako wrogów. Sunnici uznają przywództwo kalifa kalifów, którzy zdobyli władzę w wyniku rywalizacji, natomiast szyici uważają, że należała się ona potomkom proroka.

Praca kucharzy dla Saddama w dużej mierze polegała na wyczuciu, kiedy miał on dobry dzień i wówczas przygotowywano mu to, co szczególnie lubił. Gdy potrawa mu jednak nie smakowała nakazywał zwrócić do kasy administracji państwowej pieniądze za „zmarnowane” mięso czy rybę. Miał jednak pewne przyzwyczajenia polegające na konieczności szycia na miarę dla swoich kucharzy nie tylko ubrań roboczych, ale także wyjściowych garniturów z kamizelkami. Abu Ali rokrocznie otrzymywał od dyktatora darmowo nowy samochód. Husain dbał o swoich zwolenników wyznając zasadę, że „pełne brzuchy nie wszczynają rewolucji”. Jego ulubionym daniem była zupa rybną z Tikritu, skąd pochodził. Na śniadanie jadał zazwyczaj jajka, wędzoną rybę lub zupę z soczewicy albo okry przypominającą w smaku cukinię lub fasolkę szparagową. Na obiad gotowano dla niego od sześciu do ośmiu potraw, które wybierał losowo. Były to zupy, potrawy z kurczaka a także ryby z grilla. Raz w tygodniu na kolację musiał być podawany mazguf – mezopotamskie danie składające się z grillowanego doprawionego przyprawami karpia (narodowa potrawa Iraku). Jadał też kebab lub szawarmę z mięsa kurczaka lub indyka. W okresie Ramadanu pościł od wschodu do zachodu słońca, ale czasami przychodził do kuchni prosząc o jakąś lekką potrawę. Wszystkie dania, alkohole czy też cygara przechodziły testy na obecność trucizny. W lodówce zawsze pozostawały próbki jedzenia do ewentualnej kontroli. Zakupy produktów żywnościowych robiono na „zaprzyjaźnionej” farmie lub na suku w sprawdzonym miejscu.

W czasie wyjazdów zagranicznych posiłki gotowali dla Saddama wyłącznie jego kucharze. Tak było nawet w czasie wizyty w Moskwie u Michaiła Gorbaczowa, w trakcie prowadzonych rozmów o dostawach broni, bo przecież trwała wojna z Iranem. Kosztowała ona obie strony ponad milion zabitych i żadnej ze stron nie przyniosła zwycięstwa. Husain okazał się osobą bez doświadczenia wojskowego, który wszystkie decyzje podejmował osobiście bez konsultacji z generałami. Świat był przerażony rewolucją Chomeiniego, stąd pomoc dla Iraku ze strony Europy zachodniej, Związku Radzieckiego czy Stanów Zjednoczonych.

W czasie inwazji wojsk Irackich na Kuwejt w 1990 roku, która zapoczątkowała I wojnę w Zatoce Perskiej Saddam rozpoczął program budowy pałacy, każdego z basenem, bo dyktator uwielbiał pływać przed śniadaniem. W każdym z nich przygotowywano posiłki, nie wiedząc w którym będzie przebywał czy też nocował. Niewykorzystane jedzenie wyrzucano i nie wolno go było miejscowej ludności pod groźbą chłosty zabierać ze śmietników. Uwielbiał bastrimę – suszone mięso wołowe. Przygotowywano je dla niego w dużych ilościach. Ostatnią zrobił dla niego Abu Ali przed drugim atakiem Amerykanów. Gdy został ujęty w domu na przedmieściach Tikritu suszyła się tam ona jeszcze na drzewach palmowych. Miał ją zatem ze sobą do końca życia.

Do historii kontynentu Afrykańskiego wpisało się dwóch dyktatorów – Idi Amin z Ugandy, uznawany za jednego z najbardziej brutalnych ludzi w historii świata i Jean-Bédél Bocassa. Ten ostatni odznaczony został orderem Legii Honorowej a tytułował się cesarzem Cesarstwa Środkowoafrykańskiego.

Kucharz Amina o nazwisku Otonde Odera był czternastym urodzonym w biednej rodzinie dzieckiem. Pochodził z plemienia Luo zamieszkającego w Kenii nad jeziorem Wiktorii. Wyjechał do Ugandy jako młody chłopak, podejmując się początkowo pracy ogrodnika, a po odpowiednim przeszkoleniu kucharza. Z końcem lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku proces niepodległościowy w Afryce nabrał tempa. Europa nie chciała już mieć kolonii. Uznała je za kosztowny przeżytek. Prawdziwy przełom w dążeniu do samodzielności i państwowości nastąpił w 1960 roku. Dwa lata później niepodległość ogłosiła również Uganda.

Amin był osobą o wykształceniu czterech klas szkoły podstawowej. Jego matka trudniła się gotowaniem i czarami, a jej partner kapral w brytyjskim regimencie kolonialnym King's African Rifles spowodował, że trafił on do armii by w efekcie dojść do stopnia generała.

Otonde Odera został kucharzem premiera Milтона Obote, który po dokonanych zamachu stanu został prezydentem kraju. W styczniu 1971 roku, gdy Obote wyjechał na szczyt Brytyjskiej Wspólnoty Narodów do Singapuru Amin dokonał przewrotu wojskowego tytułując się Ekscelem i Dożywotnym Prezydentem Ugandy a także Marszałkiem Polnym. Przejął szefa kuchni od poprzednika z uwagi na jego doświadczenia kulinarne. „Wynalazkiem” tego kucharza była koza pieczona w całości. Wyciągano z niej wnętrzności, obcinano brodę, wkładając do środka ryż, ziemniaki, marchew, pietruszkę, groszek i liczne przyprawy. Mieszano to z mięsem. Po upieczeniu kolorowano, przyklejając ponownie brodę i zwierzę „wjeżdżało” na stół jak żywe.

Dyktator, dla którego symbolem wielkiego świata była Coca-Cola obawiał się ludzi dobrze wykształconych, zamożnych a także mających konekcje z poprzednim rządem. Policja i wojsko dostały nieograniczone uprawnienia. Oddział Bezpieczeństwa Publicznego (Public Safety Unit) mordował obywateli w majestacie prawa. Od czasu puczu ginęli oni setkami a ofiary nie mieściły się już nawet w grobach. Ich ciała wrzucano do Nilu na pożarcie krokodylom. Wspomnieć tutaj należy o kanibalizmie Amina. Mieszkańcy Kampali stolicy Ugandy do dziś opowiadają, że pił on krew ludzi, których kazał zabijać a także zjadał kawałki ich wątroby. Wyjątkowo odrażający rytuał. W 1979 roku został obalony i udał się na emigrację do Libii a następnie Arabii Saudyjskiej. Tam większość czasu spędzał na studiowaniu Koranu i grze na akordeonie.

Bocassa to kolejny tyran i kanibal. Jego imperium było pełne zła. Uważał się za Napoleona, chodząc na co dzień w bicornie – kapeluszu Bonapartego, który nosił on jedynie podczas największych bitew. Spłodził pięćdziesięcioro czworo dzieci, a jego koronacyjna korona warta była 5 mln dolarów, zaś sama ceremonia kosztowała czterokrotność tej sumy.

Enver Hodża albański działacz komunistyczny od końca II Wojny Światowej aż do śmierci w 1985 roku był dyktatorem Albanii, sprawującym nadzór także nad siłami zbrojnymi. Co prawda wyeliminował analfabetyzm i poprowadził kraj w kierunku rolniczo-wystarczalnym, ale jednocześnie rozbudował sieć tajnej policji Sigurimi, ściśle stosując się do zasad dyktatury stalinowskiej. Doprowadził w efekcie do izolacji swojego kraju, a wewnątrz do agresywnego ateizmu państwowego. Przez biografów określany był jednak jako najbardziej czytany przywódca Europy Wschodniej w tym okresie czasu. Uwielbiał kuchnię Gjirokastry, miasta, gdzie się urodził. Na śniadanie jadał grillowany ser z miodem lub dżemem, najlepiej pomarańczowym. Na obiad przygotowywano mu zupę warzywną bez wywaru z mięsa a następnie podawano mały kawałek cielęciny, jagnięciny lub rybę. Na deser dostawał owoce mało słodkie, a na kolację porcję jogurtu. Prawie nie jadał pieczywa. Kazał sobie przyrządzać potrawy, które pamiętał z dzieciństwa – shapkat – zapiekankę z kukurydzianego ciasta wypełnioną serem feta, koperkiem i szpinakiem, kostkę – szaszłyki z mięsa mielonego, zazwyczaj jagnięcego i zupę trahanę – z pszenicy, jogurtu i sfermentowanych warzyw specjalnie suszonych. Zupę tę jadał z pomidorami i cebulą jedynie w zimne, deszczowe dni.

Dyktator chorował od wielu lat na cukrzycę. Mógł zjeść jedynie tysiąc dwieście kalorii dziennie. Na bieżąco dwaj lekarze oraz kucharz ustalali potrawy z uwzględnieniem wapnia, potasu a także

witamin, co wiązało się z koniecznością przeliczania limitu kalorii na język kuchni i nie było to wcale takie proste.

Hodża kazał likwidować osoby, których się obawiał, w tym dawnych kolegów z oddziału partyzanckiego. Unicestwił nawet swojego szwagra, który dawał mu schronienie w latach wojny. Rządów Hodży nie przeżyło wielu obywateli jego kraju, w tym nawet premier i najbliższy przyjaciel Mehmet Shehu. W czasie sprawowania przez niego władzy kilkanaście tysięcy osób zostało rozstrzelanych przy pełnej akceptacji żony Nedźmije. Codziennie rano odbywały się sesje samokrytyki personelu obsługującego jego willę. Kucharz nawet jeżeli wszystko przyrządził prawidłowo musiał znaleźć jakieś swoje przewinienie. Nie wolno mu było być zadowolonym z siebie, bo to budziło podejrzenia. Stwierdzał więc, że dał szczyptę przypraw za dużo lub obiad był o pół minuty spóźniony.

Fidel Alejandro Castro Ruz przywódca rewolucji kubańskiej z wykształcenia był adwokatem. Jedyne kubańczyk w randze marszałka. W 2008 roku zrezygnował z najważniejszych stanowisk partyjnych z uwagi na stan zdrowia. Edukację zdobywał w szkołach jezuickich w Santiago de Cuba. Poglądy Castro ewoluowały od nacjonalistyczno-demokratycznych po marksistowsko-leninowskie. Umiejętnie łączył „bliżniacze tematy socjalizmu i kubańskiego nacjonalizmu”.

Kuchnią El Comandante zajmowało się dwóch kucharzy Flores i Erasma Hernandez. Podczas gdy obywatele jego kraju stali w kolejkach po odcięte łapy kurczaka czy kości mięsne, rozklekotane samochody poruszały się po kubańskich drogach a prostytutki mieszały się z zakonnicami, rybacy z bukinistami, za pozłotką z rumu, samby i cygar kryły się tragedie ludzi. Kuba broniła zdobyczy rewolucji.

Kuchnia Castro została zapoczątkowana, gdy został uwięziony w 1953 roku na Isla de Pinos – Wyspie Sosen w związku z dokonanym atakiem na koszary wojskowe Moncado. Gotował tam sobie na elektrycznej kuchence praktycznie codziennie spaghetti. Opanował tę sztukę do perfekcji. Przez długie lata będzie to jego danie popisowe.

Zanim przejdę do upodobań kulinarnych El Jefe (szefa), bo też tak go tytułowano, przytoczę zdarzenie z jego życia dosyć istotne. Jako 12-sto letni chłopiec w 1938 roku napisał list do ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta, w którym wyraża podziw dla niego i prosi o 10-dolarowy banknot. *Jeśli chcesz to przyślij mi 10 zielonych dolarów amerykańskich, ponieważ nigdy nie widziałem takiego banknotu (...) Dziękuję i do zobaczeni. Twój przyjaciel, Fidel Castro.* Kopia tego całego listu jest dostępna w internecie. Paradoksem jest to, że gdy przeprowadzał reformę rolną, po której cała ziemia przeszła na własność państwa, to jednym z pierwszych gospodarstw, które zabrał była działka należąca do jego ojca. Matce pozostawił jedynie mały domek, a firmom amerykańskim odebrał prawo funkcjonowania gospodarczego.

Potrawą, którą dyktator bardzo lubił był filet z ryby z kawałkami mango w gęstym sosie z kości wołowych o konsystencji galaretki. Generalnie jadał zwykle to, co przeciętny kubańczyk. W swoim zwyczaju pouczał kucharzy jak przyrządzać luciana czerwonego, popularną na Kubie rybę nazywaną *pargo roja*, aby smakowała jak homar, czy jak należy robić confit z kaczki. Miał swój przepis na przyrządzanie langusty i krewetek pieczonych na ruszcie lub w piecu przestrzegając dokładnie co do minuty czasu zapiekania. Jako przypraw używał tylko masła, czosnku i cytryny. Uwielbiał lody, dobre alkohole i cygara. Jego ulubioną potrawą była sałatka ze świeżo złowionych a następnie usmażonych węgorzyków, które przypominają makaron spaghetti, są bowiem długie i cienkie. Dodawał do tego sałatę, pomidory, oregano, posiekaną pietruszkę a także cebulę i marchewkę. Lubiał jagnięcinę gotowaną w przyprawach, białym winie i koniaku a także *lechón asado* – prosię mleczne, które jeszcze nic nie jadło poza mlekiem matki. Podawano je w sosie *mojo criollo* robionego z soku z pomarańczy, oliwy, natki pietruszki, czosnku, uzupełniając to wszystko brązowym sosem francuskim o nazwie *Demi-glace*.

Największym problemem z Fidelem był fakt, że w partyzantce nauczył się jeść o różnych porach. Nic nie można było z nim zaplanować. Dla kucharzy był to dramat.

Na zakończenie tych jego kulinarnych szaleństw napiszę jeszcze kilka słów o Ubre Blanca (Białe Wymię). Wyhodował on tę krowę rekordzistkę i polecił wszystkim członkom partii jeździć na farmę by ją oglądali. Była jednym z symboli kubańskiej rewolucji. Miała pogodne usposobienie i wielkie pękate wymiona, stąd jej imię. Na Kubie śpiewano o niej piosenki, pisano wiersze a reżyser

Enrique Colina zrobił nawet film dokumentalny. Uwielbiała pomarańcze i grejpfruty i dawała prawie 100 litrów mleka dziennie.

Pol Pot a właściwie Saloth Sâr znany jest także pod pseudonimem *Brata Numer Jeden*. Ten dyktator Kambodży i przywódca Czerwonych Khmerów zdaniem wielu historyków był twórcą najskrajniejszej formy totalitaryzmu w całej historii ludzkości. Z zawodu nauczyciel zwalczający jednak oświatę. Kształcił się przez kilka lat we Francji. Tam w latach pięćdziesiątych zrodziła się jego fascynacja stalinizmem, który był oficjalną ideologią Francuskiej Partii Komunistycznej. Duży wpływ na Pol Potę miało przemówienie Mao Zedonga „O nowej demokracji”, dlatego potem Czerwoni Khmerzy nazywali swoje państwo „Demokratyczną Kampuczą” a dopiero potem Rewolucją Socjalistyczną.

W grudniu 1952 roku powrócił do Kambodży, gdzie działał w komunistycznej partyzance, oficjalnie utrzymując się z nauczycielskiej pensji. W 1975 roku obalono rząd i Pol Pot formalnie objął stanowisko premiera. Po utracie władzy Czerwoni Khmerzy wycofali się do dżungli w zachodniej części kraju uzyskując jednak poparcie Chin, Tajlandii i Stanów Zjednoczonych. W trakcie walk siły Pol Poty dokonywały licznych zbrodni wojennych i czystek etnicznych. Ten ludobójca, który jak się ocenia obecnie wymordował w niecałe cztery lata dwa miliony ludzi, doprowadzał także świadomie do śmierci głodowej uznając to jako karę za nieposłuszeństwo.

Mimo wielu dziennikarskich śledztw prowadzonych przez lata nie udało się spotkać kogokolwiek, który by pamiętał młodego Pol Potę z kucharską chochlą w dłoni. Jego kucharką była Young Moeun. Była również powiernicą w sprawach politycznych. Khmerzy żywili się głównie gotowymi danami w puszkach dostarczonymi z Chin, a społeczeństwo jadło szarańcze, świerszcze, czerwie i czerwone mrówki. Gotowano te „specjały” lub pieczono w ogniskach. Jedzono także zabite słonie, żółwie, jaszczurki, węże wodne i robiono zupę z jaj termitów. Przysmak stanowiły gotowane lub pieczone nietoperze. Zjedzono prawie wszystkie delfiny krótkogłowe – jedyny bardzo rzadki słodkowodny gatunek tego ssaka na tych terenach.

Pol Pot na śniadanie jadał makaron ryżowy podawany z zielonym curry, gotowanym na bazie słodkowodnych ryb z trawą cytrynową, imbirem i czosnkiem z dodatkiem świeżych warzyw. Lubił także owsiankę oraz sajgonki. Na obiad dostawał tylko zupę, najczęściej bulion z pokrojonym do niego melonem. Czasami zjadał suszoną lub smażoną rybę a jedynym mięsem był czarny kurczak, tak nazywany z uwagi na kolor upierzenia. Pisklaki do hodowli otrzymywali Khmerzy od Chińczyków.

Dyktatorzy, którzy podczas swoich rządów budzili przerażenie milionów, byli prawdziwymi panami życia i śmierci decydując często jednym skinieniem palca lub pociągnięciem pióra o losach tysięcy ludzi. Mając władzę absolutną mogli spełniać wszystkie swoje zachcianki w tym także te kulinarne. Albert Camus w ponadczasowej opowieści o przezwyciężaniu ludzkiej egzystencji zatytułowanej „Dżuma” napisał prorocze słowa: „ale zawsze nadchodzi w historii taka godzina, kiedy ten, co ośmiela się powiedzieć, że dwa i dwa to cztery jest karany śmiercią”. Oddają one sens DYKTATURY.

Chciałbym teraz Czytelnikom przekazać upodobania kulinarne innych autokratycznych przywódców.

Niespełniony austriacki malarz znany jako Adolf Hitler nie był jak ogólnie sądzono wegetarianinem. Czyniła to na co dzień propaganda gebelsowska, aby udokumentować ascetyczny tryb życia wodza. Lubił świeżo upieczone, około czterotygodniowe gołąbki. Na jego stole pojawiały się także Leberknödel (pierogi z wątróbką). Uwielbiał kawior i kiełbaski produkowane z mięsa wieprzowego, wędzone lub parzone. Lubił też pstrąga w sosie maślanym. Nie gardził alkoholem pijąc bawarskie piwa i wina. Te ostatnie rozcieńczał wodą.

Był koneserem słodczy, kandyzowanych owoców i ciast z kremem, które pochłaniał w ogromnych ilościach. Pił herbatę i kawę a tę ostatnią z dużą ilością śmietany i cukru. Białko zwierzęce praktycznie przestał spożywać od samobójczej śmierci swojej siostrzenicy Geli Raubal w 1931 roku. Maria von Exner wprowadziła w tej sytuacji do diety Hitlera zupy wegańskie, bez wywaru mięsnego. Przygotowywała jednak dla niego gulasz po wiedeńsku, z którą to potrawą rzadko się ujawniał.

W ostatnich latach życia jego ulubionym daniem była kasza jaglana z twarożkiem polanym olejem lnianym.

Do najbardziej ścisłego otoczenia Hitlera należał jego lekarz – internista, profesor Theo Morell. Największym jego sukcesem była terapia witaminowo warzywna, którą uzupełniał codzienny jadłospis Führera. Wszelkie posiłki były konsultowane z dietetyczką. W Kwaterze Głównej zatrudniona była grupa kobiet, których zadaniem było próbowanie potraw, zanim trafiły one na stół Hitlera.

30 kwietnia 1945 roku, gdy sowieckie pociski nieprzerwanie eksplodowały w pobliżu Kancelarii Rzeszy ten ideolog narodowosocjalistyczny spotkał się po raz ostatni w najbliższym gronie współpracowników. Zjedzono kolację, na którą podano spaghetti z lekkim sosem. Inne przekazane relacje mówiły o lasagne, ale to zupełnie jest bez znaczenia.

Pozostając w klimacie Niemiec należy wspomnieć o osobie związanej z powojennym podziałem tego kraju, pełniącym funkcję I Sekretarza Socjalistycznej Partii Jedności i przywódcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Erich Honecker, urodzony w królestwie Prus wstąpił do Komunistycznego Związku Młodych Niemiec. Kształcił się w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej. Ten socjalistyczny dyktator w związku z pogarszającymi się warunkami życia obywateli NRD na fali protestów został odsunięty od władzy, a po upadku Muru Berlińskiego pozbawiony wszelkich funkcji partyjnych i państwowych. Oskarżony o nadużywanie władzy i korupcję wyjechał bez procesu z uwagi na stan zdrowia do Chile, gdzie zmarł.

Niedoszły, niewykształcony dekarz uwielbiał zachodnioniemieckie piwo w puszkach, klopsy, wędzony kark wieprzowy zwany Kässler, wypijając codziennie sok z cytryny mający utrzymać go w dobrej formie.

Lothar Herzog, będący przez okres dwunastu lat osobistym kelnerem Honeckera a jednocześnie jego ochroniarzem stwierdził, że przez cały okres służby jego pryncypał nie zamienił z nim prywatnie żadnego słowa. Nazywał go „socjalistycznym, uczynnym skrzatem, korzystającym z własności ludu”. W Wandlitz niedaleko Berlina, gdzie kazał zbudować domki myśliwskie i lotniskowe dla kierownictwa NRD posiłki dostarczano według złożonych zamówień samochodem marki „Wartburg”. Zbyt głośna praca silnika tego samochodu męczyła Honeckera, co spowodowało, że polecił zmieć auto dostawcze na Volkswagena. Żona Margot piastując funkcję Ministra Oświaty Narodowej paliła wyłącznie zachodnioniemieckie papierosy HB.

Benito Mussolini demagog, mistrz włoskiej polityki, główny założyciel i przywódca ruchu socjalistycznego od 1943 roku był dyktatorem Włoskiej Republiki Socjalistycznej. Stał się inspiracją dla wielu innych przedstawicieli władzy jego podobnym politycznie. Nie akceptował zupełnie kuchni francuskiej, uznając ją za bezwartościową. Cierpiał na wrzody żołądka, dlatego najbardziej odpowiadał mu gęsty rosół. Ulubionym jego daniem była sałatka ze świeżo posiekanego czosnku z dużą ilością soku z cytryny i oliwy z oliwek. Nie akceptował jak inni Włosi makaronu, propagując ryż. Pił dużo mleka, jedząc przy tym owoce.

Przewodniczący Mao Zedong, który „zafundował Chińczykom komunizm w wersji dosłownej” uwielbiał pieczonego, czarnego karpia. Bardzo cenił sobie wieprzowinę duszoną w sosie brązowym uważając, że wspomaga pracę mózgu. Coś w tym stwierdzeniu musiało być z prawdy, bo aby stworzyć rewolucję kulturalną i doprowadzić do śmierci 100 milionów ludzi trzeba było naprawdę dużego wysiłku umysłowego.

Krajem, o którym jest głośno na arenie politycznej jest Korea Północna. Kim Jong II najwyraźniej nie przejmując się kolejnymi klęskami głodu. Emisariusze zakupują dla niego między innymi czeskie piwo, rosyjski kawior, chińskie melony i duńską wołowinę. Jego „piwniczka” liczy blisko 10 000 butelek win, pochodzących z Francji, Włoch i Portugalii. O jego upodobaniach kulinarnych świat się dowiedział z książki osobistego kucharza, który zrezygnował z dobrodziejstw koreańskiego ustroju uciekając do Japonii.

Jak jedzenie może służyć propagandzie w kraju takim jak Związek Radziecki? Zdobyć ludzkości był każdy kotlet usmażony i podany w stołówce od Kaliningradu po krąg polarny i od Kiszyniowa po Władywostok. I to, co jadł I sekretarz partii komunistycznej i to co jadł zwykły obywatel było politycznie słuszne. Rosja jest zaś godną zastępczynią ZSRR, więc nadal karmi się ludzi celowymi działaniami, tak jak robiono to przed laty. Nieprzypadkowo rządzi tam Władimir Putin, wnuk kucharza Spirydona.

Jego wysokość Mikołaj II Romanow był ostatnim Carem – Cesarzem Imperium Rosyjskiego. Bezpośrednio po objęciu władzy rozważał powrót do liberalnej polityki swojego dziadka Aleksandra II. Ulegając jednak wpływowi głównego ideologa rosyjskiego konserwatyzmu Konstantina Pobiedonosceba powiedział się po stronie tradycyjnego samowładztwa. Od 1907 roku coraz większe wpływy na dworze Mikołaja zdobywał Grigorij Rasputin, który miał w opinii pary cesarskiej ratować życie choremu na hemofilię następcy tronu. Car zmuszony przez Dumę Państwową abdykował. Decyzję o egzekucji cesarskiej rodziny podjęło kierownictwo bolszewików prawdopodobnie na początku lipca 1918 roku. Zgodę wydał Lenin. Egzekucja nastąpiła 17 lipca krótko po północy w piwnicy domu Nikołaja Ipatiewa w Jekaterymburgu, w której byli oni przetrzymywani. Życia pozbawiono także trzy osoby, które dobrowolnie tam przebywały w tym kucharza Iwana Charitonowa. Ciała wywieziono na bagna. W 1991 roku antropolodzy starali się zidentyfikować zwłoki. Podobno część kości Mikołaja leży w trumnie z kucharzem. Ale czy to prawda?

Zatrzymajmy się jeszcze na moment nad osobą szefa kuchni ostatniego cara. Kulinarą doskonałość osiągnął u najlepszych francuskich mistrzów rondla. Car jadał bardzo wstrzemięźliwie, kilkakrotnie ważąc się w ciągu dnia. Jeżeli pozwalał sobie na trochę kulinarnego szaleństwa to podawano mu będące dzisiaj pod ochroną turkawki z makaronem lub zupę rakową z tartymi migdałami.

Kucharką Lenina była Szura Worobiowa. Jak opowiadała wielokrotnie, ten radziecki przywódca jadał niezwykle skromnie. Jego matka pochodziła z rodziny nadwołżańskich Niemców i dbała o godziny posiłków. Ten nawyk pozostał synowi. Ilicz nie był koneserem kuchni i sprawiał wrażenie człowieka, który nie ma kubków smakowych. Nie potrafił nawet dokładnie opisać tego, co jadł w restauracji. Kucharka przygotowywała mu z reguły kaszę gryczaną z warzywami a często zadowalał się jedynie jajecznicą z trzech jaj.

Stalin, który po Leninie przejął władzę pośmiertnie zrobił coś, czego ten ostatni by sobie nie życzył. Zabalsamował jego zwłoki i zbudował mu mauzoleum na Placu Czerwonym, po to by rozwijać wobec jego z mumifikowanego ciała quasi-religijny kult. Józef Wisarionowicz, który jak wiemy po Leninie przejął nie tylko władzę, ale również sprawny aparat terroru na czele z Ławrientijem Berią. Jako Gruzin miał upodobania do tamtejszej kuchni. Na dacz w Kuncewie jak też na Kremlu preferował rodzime smaki. Kucharz Aleksander Jakowlewicz Egnataszwili i jego żona Liliana przygotowywali większość posiłków dla dyktatora. Lubił przede wszystkim gruziński kapuśniak na bazie wołowiny, cielęciny i kurczaka. Zimą jadał go z kiszzonej kapusty a latem z młodej. Gdy rozpoczynał swoją partyjną drogę będąc członkiem komitetu partyjnego w Tbilisi jego jedynym kulinarnym szaleństwem była wanna pełna kiszonych ogórków. Na drugie danie często była podawana dla niego kasza gryczana z masłem i plastrem wołowiny. Z czasów zesłania na Syberię została mu podobno miłość do kuchni chińskiej, chociaż jak wynika z przekazów innych rewolucjonistów nie tylko nie gotował, ale także nie sprzątał po sobie. Nie mył talerzy, pozostawiając je do wylizania swojemu psu. Uwielbiał jagnięcinę z grilla duszoną w białym winie, kotlety mielone, kurczaka „tabako” rozplaszczanego i tak smażonego z cebulą i jajkiem na specjalnej patelni, sałatkę zimową z makaronem ryżowym i pieczoną marchewką. Kawior jadał wyłącznie moczony w czerwonym winie.

Ciekawe co myślał ten zbrodniarz jedząc przyrządzone przygotowując dla gości szaszłyki, gdy na przełomie lat 1932/1933 zagłodził ponad 6 milionów Ukraińców. Co siedem minut ktoś wówczas umierał.

Na zakończenie fragmentu tej części publikacji chciałbym przytoczyć istotne kulinarne wydarzenie związane z konferencją pokojową w Jalcie. Jest luty 1945 roku. Mołotow i Stalin znowu będą dzielić Europę na swoich warunkach. Na rozstawionych przy lotnisku namiotach stoły uginały się od białego i czarnego kawioru, wędzonych jesiotrów i deserów, z których słynęła niegdyś kuchnia carska. W kieliszkach na toasty oczekiwał krymski szampan. Wszystko przygotował Stalin

– kremlowski specjalista od spraw niemożliwych. W Teheranie ofiarował Rooseveltowi okazałego, ponad metrowego jesiotra. Tutaj obdaruje go wielkim, sowieckim indykiem, jednym z tych, które od lat 30-tych hoduje dla niego Sasza Egnataszwili.

Główne negocjacje przewodców koalicji odbywały się w pałacu Liwadia, w miejscu, gdzie zmarł Aleksander III i w którym Mikołaj II dowiedział się na swoje nieszczęście, że zostanie carem Rosji. Odtworzono menu z tych niezwykłych dni. Na stołach znalazły się między innymi indyki w pomarańczach i pigwach, smażony śledź z Kerczu, łowiony w Morzu Białym, podawany z ziemniakami a także karkówka z grzybami leśnymi, dziczyzna i galaretką z jesiotra. Błyszczały srebrne zastawy i połyskiwały porcelanowe komplety a także wykonane ze srebra sztuce. W nagrodę wspomniany już kucharz Sasza Egnataszwili został mianowany generałem – lejtnantem KGB. Stalin nie przeciwstawił się jednak Berii w zamordowaniu jego żony mającej korzenie niemieckie. Po wojnie ten uzurpator uzupełniał swoje siły ogromnymi ilościami jedzenia. Brał głęboki talerz mieszając w nim dwie różne zupy i krusząc do nich chleb. Miał na tyle zepsute zęby, że mógł jeść tylko najdelikatniejsze mięsa i względnie przejrzałe owoce. Bał się panicznie, że stomatolog pozbawi go życia. Umarł w swojej daczce na ulubionej kanapie obsikując sobie wcześniej spodnie. Z obawy o życie sypiał bowiem w ubraniu.

W „Astorii”, przed I Wojną Światową w jednej z najdroższych restauracji Petersburga miał pracować jako starszy kucharz Spirydon Putin. Jego wnuk Władimir spotkał dziadka kilka razy w swoim życiu, ale zapamiętał, że był mistrzem w swoim fachu. Od tej pory wszystkie biografie prezydenta Rosji podają, że jego dziadek był kucharzem Lenina i Stalina. Jak wynika z mojej publikacji nie jest to prawdą. Spirydon Putin przez całe życie gotował w sanatoriach w tym przeznaczonych dla członków partii. To tyle w tym temacie.

Władzy raz zdobytej Władimir Putin nie oddał już nigdy. Rządzi niepodzielnie na Kremlu od trzech dekad. Co jada? Gdy w grudniu 2019 roku spotkał się w Jalcie z Aleksandrem Łukaszenką do stołu podano sałatkę z dyni z pomidorami i serem feta, filet z kałamarnicy z purée z marchwi, zupę z zielonego groszku, barwę z karczochami i kaszą quinoa; na danie główne befszytk cielęcy z pieczonym porem a na deser sorbet mandarynkowy i tartę truskawkową. W czasie tego spotkania ofiarował Łukaszence samowar i różnosmakowe herbaty. Łukaszenko przywiózł mu w zamian kosz wiktuałów; boczek, chrzan mieszany z musztardą, żurawinę w cukrze, sery, suszoną wołowinę – basturmę z Grodna oraz polędwicę. W czasie wcześniejszych wizyt ten białoruski dyktator przywoził po kilka worków wyprodukowanych przez kolchozy ziemniaków.

Trzeba na zakończenie wspomnieć o Polsce. Architekt niepodległości Józef Piłsudski to także dyktator rządzący twardą ręką, ale też wybitny strateg, polityk i przywódca wojskowy. Jego życie i działalność na zawsze wpisały się w dzieje Polski, kształtując jej losy w I połowie XX wieku.

Jakie były przyzwyczajenia kulinarne popularnego Ziuka? Uznawany za łasucha miał słabość do ciast, słodkich legumin i litewskich sucharów oprószonych cukrem i cynamonem. Adelcia – służąca robiła dla niego placek z suszonymi śliwkami z dodatkiem puszystej pianki i to według przepisu z jego stron rodzinnych – Ziemi Święciańskiej. Jak wspominała Aleksandra Piłsudzka na życzenie męża ordynansi i zatrudniony w domu personel musieli pochodzić z jego stron rodzinnych. Marszałek unikał czerwonych i tłustych mięs, kołdunów, bigosu a także warzyw. Z mięs preferował cielęcinę i drób. Nie gardził jajecznicą ze słoniną i wiejską kielbasą. Pił duże ilości czarnej herbaty. Do tego obowiązkowo pączki z cukierni Zagoździńskiego, która istnieje do dziś. Za kawą nie przepadał. Przy łóżku zawsze stał talerz z owocami i pudełko landrynek. Po przewrocie majowym państwo Piłsudzcy urządzali w Belwederze w pierwszą środę miesiąca „herbatkę” dla bliskich znajomych, członków rządu, przedstawicieli kleru i zagranicznych ambasad. Koszty tych przyjęć pokrywał Naczelnik z własnej pensji.

W Polsce powojennej w ślad za ZSRR i innymi jego satelickimi państwami skupionymi w bloku wschodnim funkcjonował termin „dyktatura proletariatu”. W praktyce oznaczało to stosowanie terroru, który zaczął służyć umacnianiu władzy. Kolejnym etapem miał być komunizm tworzący bezklasowe i bezpaństwowe społeczeństwo.

Elitarny, partyjno-rządowy ośrodek w Łańsku niedaleko Olsztyna przez ponad trzy dziesiątki lat znany był jedynie wtajemniczonym. Oficjalnie zaczęto o nim mówić dopiero po 1990 roku. Nazwę wcześniej omijano nawet w PAP-owskich informacjach. Miejsce spotkania określano enigmatycznie „na Mazurach”. Początkowo skromny obszarowo, stworzony z myślą o miejscu wypoczynku i podreperowania zdrowia chorego już wówczas prezydenta Bolesława Bieruta z czasem powiększył zasięg terytorialny. Łańsk był prawdziwym rajem myśliwskim dostępnym tylko dla członków Biura Politycznego i Sekretarza KC PZPR oraz ich rodzin.

Pierwszym, który ujawnił istnienie zakonspirowanego w lasach obiektu był płk Józef Światło, który w grudniu 1953 roku zbiegł na zachód. Ten wysoki funkcjonariusz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego obawiając się czystek po aresztowaniu Ławrientija Beri uciekł podczas podróży służbowej do Berlina Wschodniego. Światowy rozgłos uzyskał występując przed mikrofonami Głosu Ameryki i Wolnej Europy.

Łańsk terytorialnie mały za Bieruta zaczął rozrastać się za czasów Gomułki. Imperium określano kryptonimem „W-1”. Tutaj gościli wielcy tego świata – Chruszczow, Breżniew, Tito, Brandt, Schmidt, Giscard d’Estaing czy Reza Pahlawi. Jesienią 1989 roku bez rozgłosu spotkali się tam Tadeusz Mazowiecki i Lech Wałęsa.

W ośrodku były pokoje noclegowe, jadalnia, sala kinowa i bilardowa. Anegdota opowiadana wielokrotnie dotyczyła schyłku lat sześćdziesiątych. Przy stole samotnie zasiadł Józef Cyrankiewicz, który przyjechał na krótki odpoczynek. Menu zgodnie z upodobaniami premiera to kawior, łosoś i francuski koniak. Nagle nadchodzi wiadomość, że za kilka minut przyjedzie z niespodziewaną wizytą towarzysz Wiesław. Na stole następuje nagła zmiana. Kawior ustępuje miejsca dżemowi, łososią zastępuje ser, znika koniak a na stole pojawia się mleko.

Władysław Gomułka jadał skromnie, uwielbiając placki ziemniaczane. Lider partii miał diametralnie inne uciechy podniebienia niż Cyrankiewicz. Jak wspominał po latach personel kuchenny, bywający w Łańsku Piotr Jaroszewicz i Edward Gierek nie mieli jakiś szczególnych upodobań kulinarnych. Nie wylansowano żadnej potrawy, którą można by nazwać „à la Łańsk”.

Co do alkoholi, to za czasów Gomułki pito w Łańsku tylko dwa toasty. Pierwszy – żeby wypić za zdrowie gościa i drugi by gość mógł się zrewanżować. W czasie przyjęć ogniskowych podawano bigos i ryby „z popiołu”, czyli pstrąga i węgorza zawijane w pergamin nasycony olejem i trzymane w żarze przez co najmniej 20 minut. Jadłospis wzbogacały dania z dziczyzny, rydze z patelni a także inne duszone w śmietanie.

Cyrankiewicza uznawano za nietuzinkowego człowieka i męża stanu. Miał wiele wybitnych cech osobowości, umysłu i charakteru. Nie potrafił jednak zachować właściwej postawy politycznej. W trakcie odbywającego się w 1948 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu rotmistrza Witolda Pileckiego nie ujawnił okoliczności wspólnego pobytu w obozie koncentracyjnym w Auschwitz a także nie wykorzystał w stosunku do niego prawa łaski. Wyrok śmierci wykonano strzałem w tył głowy. Negatywne dla jego postawy politycznej było wystąpienie w dniu 19 czerwca 1956 roku w Poznaniu do biorących udział w strajku generalnym. W niedługim czasie delegacja robotników poznańskich przywiozła mu odlew żelaznej ręki na niechlubną pamiątkę słów, które wówczas wypowiedział.

Marian Hemar publikując „Nagrobek Józefa Cyrankiewicza” w ostatniej strofie napisał:

„Tu leży Józef Cyrankiewicz.

Gorszej nie znaliśmy kanalii.

Historio, jeżeli przejdiesz tędy.

Stań. Spójrz. I spluń.

Nim pójdziesz dalej.”

W 1976 roku zaczęła się w Bieszczadach rozbudowa ośrodka w Arłamowie na wzór i podobieństwo Łańska. Tam organizowano Piotrowi Jaroszewiczowi polowania – „polskie safari” na rzadkiego żyjącego na tych obszarach niedźwiedzia. Nagonka podkładała padlinę a resztę kończył już premier z ambony myśliwskiej.

Współczesna kuchnia to zglobalizowany konglomerat kultur, produktów i usług ze wszystkimi jego wadami i zaletami. Żeby docenić kuchnię narodową trzeba posiadać rozeznanie w otaczających nas różnorodnościach i ich smakach. Nie zamykajmy się snobistycznym stwierdzeniem, że nie ma nic doskonalszego niż polski bigos i schabowy.

Bibliografia:

- 1) Witold Szablowski „Jak nakarmić dyktatora”, Wydawnictwo Wab Warszawa 2019
- 2) Witold Szablowski „Rosja od kuchni”, Wydawnictwo Wab Warszawa 2021
- 3) Krystyna Bockenheim „Przy polskim stole”, Wydawnictwo Dolnośląskie Wrocław 1999
- 4) Antonio Scurati „M syn stulecia” wydawnictwo Sonia Draga Katowice 2020
- 5) Erich Kempka „Byłem kierowcą Hitlera”, wydawnictwo Wesp Czerwoniak 2015
- 6) Wacław Białkowski „Łańskie imperium”, wydawnictwo Alfa Warszawa 1990
- 7) Piotr Lipiński „Cyrankiewicz – wieczny premier”, wydawnictwo Czarne Wołowiec 2016
- 8) Simon Sebag Montefiore „Stalin – dwór czerwonego cara”, wydawnictwo Magnum Warszawa 2004
- 9) Bartosz Bieliński „Wojna lekarzy Hitlera”, Agora Warszawa 2021
- 10) Ryszard Stefaniak „Obchody imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Polsce do 1939 roku”, Częstochowa 2018
- 11) Maciej Goblowski „Piłsudski – portret przewrotny”, wydawnictwo Znak Kraków 2020

**Rozstrzygnięcie co do istoty sprawy
w ramach wznowionego postępowania administracyjnego**

Prof. UJK dr hab. Andrzej Adamczyk¹⁷⁰

Wznowienie postępowania to instytucja prawa procesowego, która daje możliwość uchylecia prawomocnego orzeczenia sądu albo ostatecznej decyzji administracyjnej lub postanowienia w postępowaniu administracyjnym i ponownego rozpoznania sprawy wskutek zaistnienia nadzwyczajnych przyczyn wymienionych w ustawie. Granice wznowionego postępowania w sprawach cywilnych określa art. 412 §1 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego¹⁷¹ (dalej k.p.c.): „Sąd rozpoznaje sprawę na nowo w granicach, jakie zakreśla podstawa wznowienia”. Stosownie do okoliczności po ponownym rozpoznaniu sprawy sąd bądź oddala skargę o wznowienie, bądź uwzględniając ją zmienia zaskarżone orzeczenie albo je uchyla i w razie potrzeby pozew odrzuca lub postępowanie umarza (art. 412 § 2 k.p.c.). W postępowaniu sądowoadministracyjnym zasadnicze znaczenie dla zakresu postępowania wznowionego ma art. 282 §1 ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi¹⁷² (dalej p.p.s.a.), zgodnie z którym „Sąd rozpoznaje sprawę na nowo w granicach, jakie zakreśla podstawa wznowienia”. W następstwie ponownego rozpoznania sprawy sąd oddala skargę o wznowienie albo ją uwzględnia stosując odpowiednio przepisy o postępowaniu przed sądem, który wznowił postępowanie lub uchyla zaskarżone orzeczenie i skargę odrzuca lub postępowanie umarza (art. 282 §2 p.p.s.a.).

W ogólnym postępowaniu administracyjnym zakres postępowania wznowionego określa art. 149 §2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego¹⁷³ (dalej k.p.a.), zgodnie z którym „Postanowienie stanowi podstawę do przeprowadzenia przez właściwy organ postępowania co do przyczyn wznowienia oraz co do rozstrzygnięcia istoty sprawy”. Treść art. 243 §2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa (dalej o.p.)¹⁷⁴ jest taka sama jak art. 149 §2 k.p.a.

Wykładnia językowa ww. przepisów wskazuje na odmienną regulację granic wznowionego postępowania przed organami administracyjnymi w stosunku do wznowionego postępowania cywilnego i sądowoadministracyjnego. W Kodeksie postępowania administracyjnego oraz Ordynacji podatkowej brakuje wskazania, że granice postępowania zakreśla podstawa wznowienia.

Zagadnienie skutków braku tego dookreślenia jest szczególnie kontrowersyjne. Tadeusz Kielkowski zauważa, że „hipotetycznie rzecz ujmując, możliwe jest ograniczenie czynności weryfikacyjnych do określonej przyczyny wznowienia, a następnie – w razie jej stwierdzenia – badanie sprawy na nowo od początku do końca; możliwe jest też objęcie czynnościami weryfikacyjnymi wszystkich przyczyn wznowienia, a następnie rozpoznanie sprawy tylko w granicach, jakie zakreśla przyczyna, która rzeczywiście zachodzi; wreszcie, możliwe jest objęcie czynnościami weryfikacyjnymi wszystkich przyczyn wznowienia, a następnie – w razie stwierdzenia którejkolwiek z nich – rozpoznanie sprawy w jej całokształcie, bez żadnych ograniczeń, jakby sprawa wcześniej w ogóle nie była rozstrzygana”¹⁷⁵. Tak szerokie pole pozostawione organom stosującym prawo czyni zasadnym podjęcie próby ustalenia, czy orzecznictwo sądowe i doktryna przynoszą jasne dyrektywy i wytyczne pozwalające rozstrzygać kwestie sporne¹⁷⁶.

¹⁷⁰ Prof. UJK dr hab. Andrzej Adamczyk, adwokat w Świętokrzyskiej Izbie Adwokackiej w Kielcach
ORCID 0000-0002-6080-4516

¹⁷¹ Tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 1568 ze zm.

¹⁷² Tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 935 ze zm.

¹⁷³ Tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.

¹⁷⁴ Tekst jedn. Dz.U. z 2025 r. poz. 111.

¹⁷⁵ T. Kielkowski, *Granice wznowionego postępowania administracyjnego w orzecznictwie sądów administracyjnych*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2015, nr 10, s. 53-54.

¹⁷⁶ Ustalenia zawarte w niniejszej publikacji nawiązują do mojego artykułu pt. *Granice wznowionego postępowania administracyjnego*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2021, nr 3, w którym dokonałem szczegółowej analizy orzecznictwa sądowoadministracyjnego.

Rozważany tu aspekt procedury administracyjnej stanowi niewątpliwie przyczynek do zagadnienia bezpieczeństwa prawnego w prawie administracyjnym.

W orzecznictwie sądowoadministracyjnym panuje zgoda co do tego, że **granica postępowania w sprawie wznowienia postępowania wyznaczona jest zakresem sprawy rozstrzygniętej decyzją ostateczną**. Rozstrzygnięcie zawarte w decyzji weryfikowanej wiąże swoim zakresem organ nadzoru. W postępowaniu wznowieniowym może ono być zweryfikowane (uchylone), ale nie może być rozszerzone o nowe elementy. Granicę postępowania tworzy więc sprawa tożsama pod względem podmiotowym, przedmiotowym i podstawy prawnej. Zmiana tylko jednego z tych elementów powoduje, że mamy do czynienia z inną sprawą. Są to nieprzekraczalne granice postępowania wznowieniowego¹⁷⁷. Jednakże wejście w prawa strony jej następców prawnych nie jest uznawane za zmianę podmiotową¹⁷⁸. Wykroczenie poza granice wskazane w art. 145 §1 k.p.a. przez rozpoznanie sprawy nie zakończonej decyzją ostateczną bądź sprawy, która nie była w ogóle przedmiotem postępowania administracyjnego, stanowi rażące naruszenie prawa będące podstawą stwierdzenia nieważności decyzji wydanej w postępowaniu wznowieniowym.

Nie budzi także wątpliwości, że organ administracji nie jest ograniczony **podstawą wznowienia wskazaną w postanowieniu o wznowieniu w przypadku postępowania wznowionego z urzędu**. Przedmiotem badań i ustaleń w tym zakresie mogą być wszystkie podstawy określone w art. 145 §1 k.p.a. z wyjątkiem określonej w pkt 4¹⁷⁹. Jedynie więc w postępowaniu wznowieniowym wszczętym z urzędu organ jest pełnym dysponentem takiego postępowania, tzn. może samodzielnie wskazywać przesłanki wznowienia postępowania administracyjnego¹⁸⁰. W orzecznictwie sądów administracyjnych rozstrzygających spory wynikające z działań administracji podatkowej aprobuje się generalnie powyższe stanowisko.

2. Sporne jest natomiast zagadnienie, czy organ prowadzący postępowanie wznowieniowe związany jest podstawą wznowienia wskazaną we wniosku strony. Zgodnie z pierwszym poglądem **co do zasady wskazana przez wnioskodawcę podstawa wznowienia wiąże organ i wyznacza granice nadzwyczajnego postępowania**. Związanie treścią wniosku o wznowienie oznacza, że organ nie może ani zmieniać, ani rozszerzyć żądania na inne podstawy wznowieniowe wskazane w art. 145 k.p.a. Trzeba mieć bowiem na względzie, że granice rozpoznania sprawy po wznowieniu postępowania wyznacza art. 149 §2 k.p.a., według którego postanowienie o wznowieniu postępowania stanowi podstawę przeprowadzenia przez właściwy organ postępowania co do przyczyn wznowienia oraz co do rozstrzygnięcia istoty sprawy. Organ, prowadząc postępowanie na wniosek strony, jest związany podstawami wznowieniowymi zawartymi w takim wniosku i nie może się odnosić do innych podstaw, niewskazanych przez stronę¹⁸¹.

Związanie wnioskiem strony oznacza także, że organ powinien rozpoznać sprawę w nawiązaniu do wszystkich podanych we wniosku podstaw wznowienia. W związku z tym powołanie w postanowieniu wznowiającym postępowanie wyłącznie podstawy z art. 145 §1 pkt 4 k.p.a. w sytuacji powoływania się przez stronę na jeszcze inne podstawy stanowi naruszenie art. 149 §2 k.p.a.¹⁸². Dopuszcza się badanie występowania innych podstaw wznowienia niż wskazane w podaniu strony, gdy wyrazi ona na to zgodę¹⁸³ albo sama je zgłosi przed zakończeniem postępowania przez organ I instancji¹⁸⁴.

¹⁷⁷ Tak np. wyrok NSA (do 2003.12.31) we Wrocławiu z dnia 9 czerwca 1992 r., SA/Wr 534/92, ONSA 1993/4/92; wyrok WSA w Gliwicach z dnia 3 lutego 2021 r., II SA/Gl 1098/20, LEX nr 3148516.

¹⁷⁸ Wyrok NSA z dnia 15 września 1992 r., IV SA 594/92, ONSA 1993, nr 3, poz. 64.

¹⁷⁹ Tak np. wyrok NSA z dnia 27 września 2006 r., II OSK 1128/05, LEX nr 320867; wyrok NSA z dnia 27 kwietnia 2017 r., I FSK 1044/15, LEX nr 2297031. Zob. więcej na ten temat A. Adamczyk, *Granice ...*, s. 52 i n.

¹⁸⁰ M. Jaśkowska, *Art. 149*, [w:] M. Jaśkowska, M. Wilbrandt-Gotowicz, A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany do Kodeksu postępowania administracyjnego*, LEX/el. 2025.

¹⁸¹ Wyrok WSA w Warszawie z dnia 19 października 2022 r., VII SA/Wa 1192/22, LEX nr 3508637; wyrok NSA z dnia 10 grudnia 2021 r., I GSK 1017/21, LEX nr 3331426; A. Adamczyk, *Granice ...*, s. 54 i powoływane tam orzecznictwo sądów administracyjnych.

¹⁸² Tak np. wyrok WSA w Warszawie z dnia 23 stycznia 2019 r., I SA/Wa 675/18, LEX nr 2638729.

¹⁸³ Tak np. wyrok NSA z dnia 27 kwietnia 2017 r., I FSK 1044/15, LEX nr 2297031.

¹⁸⁴ Wyrok WSA w Warszawie z dnia 21 grudnia 2005 r., III SA/Wa 818/05, LEX nr 189789.

Pogląd o związaniu organu administracji podstawą wznowienia wskazaną we wniosku dominuje w orzecznictwie sądów administracyjnych rozstrzygających spory powstające na tle działań administracji podatkowej¹⁸⁵.

Zwolennicy konkurencyjnego poglądu zakładają, że **organ nie jest związany podstawą prawną wznowienia określoną przez stronę we wniosku o wznowienie i sam winien rozstrzygnąć, jakie są rzeczywiste podstawy wznowienia, a więc wziąć pod uwagę każdą z nich**. Wniosek taki wyprowadza się z treści art. 149 §2 k.p.a. przewidującego, że organ przeprowadza postępowanie co do przyczyn (a nie przyczyny) wznowienia¹⁸⁶.

W doktrynie M. Jaśkowska dopuszcza na zasadzie wyjątku możliwość poszerzenia zakresu postępowania rozpoznawczego na inne przyczyny wznowienia, z wyjątkiem tych, o które wnioskować może sama strona. W takich przypadkach organ mógłby bowiem i tak wznowić postępowanie z urzędu. „Przemawiałaby więc za tym zasada szybkości postępowania, a jednocześnie nie naruszałoby to zasady skargowości. Zatem gdyby organ wszczął postępowanie na żądanie strony i w jego toku dostrzegł inne niepowołane przez stronę podstawy wznowienia, mógłby, nie wszczynając z urzędu kolejnych postępowań, poszerzyć zakres postępowania rozpoznawczego o dodatkowe przesłanki, informując o tym strony i zapewniając im możliwość wypowiedzenia w tej kwestii”¹⁸⁷.

W ocenie autora niniejszej publikacji na aprobatę zasługuje pierwszy z omówionych poglądów. Należy mieć na uwadze, że zachowanie terminu do złożenia wniosku o wznowienie postępowania powinno być zbadane przez organ administracji przed podjęciem postanowienia o wznowieniu postępowania na wniosek. Dopuszczenie rozszerzenia z urzędu podstaw wznowienia postępowania po wydaniu takiego postanowienia prowadzi do tolerowania sytuacji, w której postępowanie wznowieniowe uruchomione na wniosek strony stanie się niejako jednocześnie postępowaniem wznowieniowym z urzędu. Tymczasem treść art. 147 k.p.a.¹⁸⁸ przesądza o tym, że nie jest możliwe prowadzenie postępowania na wniosek i jednocześnie badanie z urzędu innych przesłanek niepodniesionych przez wnioskodawcę, ani tym bardziej zakończenie jedną decyzją administracyjną dwóch postępowań wznowieniowych (na wniosek i z urzędu)¹⁸⁹. Postępowanie wznowieniowe wszczynane z urzędu jest innym, odrębnym postępowaniem od postępowania wznowieniowego inicjowanego na wniosek strony¹⁹⁰.

Należy także podnieść zasady bezstronności i równego traktowania z art. 8 §1 k.p.a. Rozszerzenie podstaw wznowienia z urzędu w postępowaniu wznowionym na wniosek jednej ze stron mogłoby zostać odczytane przez inną stronę – nabywcę praw z decyzji – za naruszenie ww. zasad przez merytoryczne wspieranie wnioskodawcy zainteresowanego uchyleciem decyzji. Względy te powinny mieć dla organu większe znaczenie aniżeli zasada szybkości postępowania, na którą powołują się niektórzy przedstawiciele doktryny uzasadniając możliwość rozszerzenia z urzędu podstaw wznowienia w omawianej sytuacji. Uruchomienie odrębnego postępowania wznowieniowego z urzędu nie budzi takich wątpliwości, a jest możliwe przy założeniu, że każdy z przepisów pkt 1-8 art. 145 §1 k.p.a. wskazuje niezależną od innych podstawę żądania wznowienia postępowania zakończonego decyzją ostateczną. Oznacza to, że każdy z tych przepisów może być źródłem odrębnego, samodzielnego postępowania administracyjnego¹⁹¹.

3. Odmienny od omówionego problem dotyczy zakresu postępowania wznowieniowego po stwierdzeniu, że wystąpiła przesłanka wznowienia. Sądy administracyjne często powołują się na formułę że istotą wznowionego postępowania i uchylenia dotychczasowej decyzji ostatecznej

¹⁸⁵ A. Adamczyk, *Granice ...*, s. 55 i powoływane tam orzecznictwo sądów administracyjnych.

¹⁸⁶ Np. wyrok WSA w Krakowie z dnia 2 lipca 2019 r., II SA/Kr 522/19, LEX nr 2699590; zob. A. Adamczyk, *Granice...*, s. 56 i powoływane tam orzecznictwo sądów administracyjnych.

¹⁸⁷ M. Jaśkowska, *Art. 149*, [w:] M. Jaśkowska, M. Wilbrandt-Gotowicz, A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany do Kodeksu postępowania administracyjnego*, LEX/el. 2025.

¹⁸⁸ „Wznowienie postępowania następuje z urzędu lub na żądanie strony. Wznowienie postępowania z przyczyny określonej w art. 145 § 1 pkt 4 oraz art. 145a-145b następuje tylko na żądanie strony”.

¹⁸⁹ T. Libera, *Weryfikacja przesłanki podmiotowej wznowienia postępowania administracyjnego*, „Casus” 2016, nr 83, s. 16.

¹⁹⁰ Tak np. WSA w Warszawie w wyroku z dnia 11 stycznia 2018 r., I SA/Wa 2050/17, LEX nr 2476089; wyrok WSA w Białymstoku z dnia 26 września 2019 r., II SA/Bk 421/19, LEX nr 2737784.

¹⁹¹ Wyrok NSA z dnia 1 października 2010 r., II OSK 1496/09, LEX nr 746585; wyrok NSA z dnia 27 września 2006 r., II OSK 1128/05, LEX nr 320867.

jest powrót sprawy do odpowiedniego stadium zwykłego postępowania instancyjnego. **Nową decyzję, rozstrzygającą zatem o istocie sprawy, wydaje się, jak gdyby sprawa nie była w danej instancji rozstrzygniętą**¹⁹². NSA w wyroku z 6 marca 2019 r. wskazał, że ograniczenie rozpoznania sprawy do granic, jakie zakreśla przyczyna wznowienia, nie zostało przewidziane w art. 149 §2 k.p.a., stąd obowiązkiem organu prowadzącego postępowanie nie jest jedynie zweryfikowanie podjętego rozstrzygnięcia, ale ponowne rozpoznanie sprawy. Właściwe rozumienie powyższego obowiązku nabiera szczególnego znaczenia w sytuacji wystąpienia przesłanki określonej w art. 145 §1 pkt 4 k.p.a., gdy trudno jest w sposób jednoznaczny stwierdzić jaki konkretny wymiar miałyby przybrać czynności weryfikacyjne organu w sytuacji, gdy strona bez własnej winy nie brała udziału we wcześniejszym postępowaniu, a obowiązkiem organu jest rozpoznać sprawę co do istoty¹⁹³.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gorzowie Wielkopolskim w wyroku z dnia 6 czerwca 2024 r.¹⁹⁴ nawiązał do ww. poglądu wskazując, że „decyzja kończąca postępowanie w sprawie wznowionej rozstrzyga ją zarówno co do podstaw wznowienia, jak i co do istoty sprawy administracyjnej. Ograniczenie rozpoznania sprawy do granic, jakie zakreśla przyczyna wznowienia, nie zostało przewidziane w art. 149 § 2 k.p.a. Stąd obowiązkiem organu prowadzącego postępowanie nie jest jedynie zweryfikowanie podjętego rozstrzygnięcia, ale ponowne rozpoznanie sprawy”.

Kategorycznie w tej sprawie wypowiedział się WSA w Łodzi w wyroku z dnia 6 sierpnia 2019 r.: „Weryfikacja przesłanki z art. 146 § 2 k.p.a. nie sprowadza się do rozstrzygnięcia kwestii, czy stwierdzona przyczyna wznowienia miała wpływ na treść rozstrzygnięcia, gdyż przesądzenie tego, czy obecnie należy podjąć takie samo rozstrzygnięcie wymaga uwzględnienia aktualnych przesłanek faktycznych i prawnych i określenia jaką konkretną treść decyzja antycypowana powinna obecnie przyjąć”¹⁹⁵. Z kolei WSA w Gdańsku w wyroku z dnia 12 września 2012 r. podniósł, że podstawową kompetencją merytoryczną organu w postępowaniu wznowieniowym jest uchylenie decyzji dotychczasowej i orzeczenie co do istoty sprawy (art. 151 §1 pkt 2 k.p.a.). Kompetencja ta realizowana jest wówczas, gdy organ stwierdzi istnienie którejś z podstaw wznowienia, a nie wystąpi żadna z negatywnych przesłanek, określonych w art. 146 k.p.a., wykluczająca uchylenie decyzji. W tym przypadku obowiązek rozstrzygnięcia sprawy administracyjnej wynika bezpośrednio z przedmiotu postępowania w sprawie wznowienia, które wedle rozwiązań przyjętych w przepisach k.p.a. nie jest tylko postępowaniem weryfikacyjnym, ale obejmuje również rozpoznanie i rozstrzygnięcie sprawy (art. 149 §2 k.p.a.). Spełniając powyższy obowiązek, organ administracji publicznej nie wydaje jednak w tym zakresie dwóch odrębnych decyzji, lecz w jednej decyzji - kończącej postępowanie w sprawie wznowienia - podejmuje dwa rozstrzygnięcia, z których jedno uchyla dotychczasową decyzję, drugie zaś ponownie rozstrzyga sprawę administracyjną co do jej istoty¹⁹⁶.

Przy uznaniu przedstawianego tu poglądu za słuszny przebieg postępowania wznowieniowego na tle konkretnego przypadku wydania decyzji na podstawie aktu normatywnego uznanego przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodny z Konstytucją RP powinien wyglądać następująco:

- w pierwszej fazie postępowania wszczętego na podstawie art. 145a §1 k.p.a. organ bada dopuszczalność wszczęcia postępowania wznowieniowego, tj. czy wniosek o wznowienie postępowania formalnie powołuje się na podstawę wznowienia i czy wniosek ten został złożony w terminie ustawowym (art. 145a §2 k.p.a.); jeżeli te wymogi są spełnione, organ wydaje postanowienie o wznowieniu postępowania (art. 149 §1 k.p.a.);

- w drugiej fazie postępowania organ bada, czy są podstawy do uchylenia kwestionowanej decyzji, tj. czy wskazywane orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego ma związek z podstawą prawną kwestionowanej decyzji, a jeżeli tak to, czy ma istotne znaczenie w tym zakresie; jeżeli w tej fazie

¹⁹² Tak np. wyrok NSA z dnia 12 kwietnia 2006 r., II OSK 730/05, LEX nr 209471; wyrok NSA z dnia 12 lutego 1998 r., II SA 932/97, LEX nr 43191. Zob. A. Adamczyk, *Granice* ..., s. 57-59 i powoływane tam orzecznictwo sądów administracyjnych.

¹⁹³ Wyrok NSA z dnia 6 marca 2019 r., II OSK 381/19, LEX nr 2641294.

¹⁹⁴ II SA/Go 164/24, LEX nr 3728981. Z najnowszego orzecznictwa: wyrok NSA z dnia 9 listopada 2023 r., II OSK 380/21, LEX nr 3688101; wyrok NSA z dnia 27 kwietnia 2023 r., II OSK 1512/20, LEX nr 3662619; wyrok NSA z dnia 11 stycznia 2022 r., I OSK 353/19, LEX nr 3331188; wyrok NSA z dnia 17 listopada 2021 r., II OSK 3353/18, LEX nr 3264253; wyrok WSA w Poznaniu z dnia 13 lipca 2023 r., IV SA/Po 115/23, LEX nr 3590162; wyrok WSA w Warszawie z dnia 16 maja 2023 r., VII SA/Wa 351/23, LEX nr 3570371.

¹⁹⁵ Wyrok WSA w Łodzi z dnia 6 sierpnia 2019 r., II SA/Łd 369/19, LEX nr 2711723.

¹⁹⁶ Wyrok WSA w Gdańsku z dnia 12 września 2012 r., I SA/Gd 430/12, LEX nr 1221243.

postępowania organ dojdzie do wniosku, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego ma związek z rozstrzyganą sprawą, to wówczas uznaje, że żądanie wznowienia postępowania opiera się na ustawowej podstawie wznowienia i w konsekwencji uchyla decyzję dotychczasową, jeżeli okaże się, że nie występują przeszkody z art. 146 k.p.a.

- w trzeciej fazie postępowania organ przeprowadza nowe postępowanie administracyjne, tak jak gdyby w sprawie nie była wydana dotychczas żadna decyzja i orzeka co do istoty sprawy (art. 151 §1 pkt 2 k.p.a.)¹⁹⁷.

Omawiany pogląd znajduje też odzwierciedlenie w orzecznictwie sądów administracyjnych dotyczących kontroli działań organów podatkowych¹⁹⁸.

4. Z drugiej strony w orzecznictwie sądowoadministracyjnym pojawiają się stwierdzenia, że postępowanie wznowieniowe nie może być wykorzystywane do pełnej merytorycznej kontroli decyzji wydanej w postępowaniu zwykłym organ nie może działać w taki sposób, jakby daną sprawę załatwiał po raz pierwszy, a strona nie może domagać się zbadania jej sprawy tak, jakby miała ona po raz pierwszy zostać rozpoznana¹⁹⁹. Takie zastrzeżenia formułowane są też na tle przepisów o wznowieniu postępowania zawartych w ordynacji podatkowej.

Konkurencyjny pogląd zakłada więc, że **ponowne rozpoznanie sprawy co do istoty jest ograniczone stwierdzonymi podstawami wznowienia**. Postępowanie w sprawie wznowienia postępowania ma na celu naprawienie konkretnych wad postępowania zakończonych ostateczną decyzją ujętych w formie podstaw wznowienia. Wystąpienie podstawy wznowienia nie może być pretekstem do ponownego rozpoznania sprawy w całości, bez względu na stwierdzone uchybienia²⁰⁰. Oznacza to m.in., że jeżeli nie stwierdzono istnienia żadnej z podstaw wznowienia, które dotyczą postępowania dowodowego, to wznowienie postępowania z innej przyczyny, np. zgodnie z art. 145a, nie daje podstaw do ponownej oceny już przeprowadzonych i ocenionych dowodów. Wznowienie postępowania ma ściśle określone granice, wyznaczone treścią decyzji ostatecznej oraz podstawą wznowienia. Oznacza to, że organ orzekający w tym trybie nadzwyczajnym jest związany podstawą wznowienia i nie może ponownie rozpoznać sprawy w jej całokształcie jak w postępowaniu zwykłym wychodząc poza ustawową przesłankę, na podstawie której wznowił postępowanie. W przypadku wystąpienia przesłanki wznowienia organ może oceniać wpływ stwierdzonej wadliwości procesowej na wydane rozstrzygnięcie. Formułując ten pogląd sądy dostrzegają fakt, że w k.p.a. brak jest przepisu przewidującego, iż rozpoznanie sprawy po wznowieniu powinno się mieścić w granicach, jakie określa podstawa wznowienia. Takie ograniczenie znalazło się *expressis verbis* w art. 282 §1 p.p.s.a. oraz art. 412 k.p.c. Brak analogicznej regulacji w k.p.a. nie powoduje jednak, że podobnego ograniczenia w nim nie ma²⁰¹.

Również w najnowszym orzecznictwie pogląd powyższy daje się zauważyć. I tak np. Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 10 grudnia 2021 r. 202 stwierdził, że „dwuetapowość wznowienia postępowania polega na tym, iż w pierwszej jego fazie bada się kwestie formalnej dopuszczalności takiego działania np. możliwość wznowienia z urzędu, podane przez stronę przesłanki wznowienia, dopiero zaś w drugiej fazie, potwierdza się rzeczywiste występowanie tych przesłanek i ocenia wpływ wad postępowania na wydaną decyzję”. Z kolei Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z dnia 19 października 2022 r.²⁰³ uznał, że „wszczęcie postępowania wznowieniowego nie przesądza o treści nowego rozstrzygnięcia w sprawie. Dopiero wyniki postępowania przeprowadzonego w trybie wznowieniowym pozwalają określić, czy wskazana jako podstawa wszczęcia postępowania wada proceduralna rzeczywiście wystąpiła, oraz czy wystąpienie tej wady miało wpływ na treść rozstrzygnięcia merytorycznego”.

¹⁹⁷ Wyrok WSA w Warszawie z dnia 17 stycznia 2018 r., I SA/Wa 1500/16, LEX nr 2440672.

¹⁹⁸ A. Adamczyk, *Granice ...*, s. 59 i powoływane tam orzecznictwo sądów administracyjnych.

¹⁹⁹ Tak np. wyrok NSA z dnia 12 kwietnia 2006 r., II OSK 730/05, LEX nr 209471.

²⁰⁰ Tak np. wyrok NSA z dnia 4 lutego 2014 r., II OSK 2111/12, LEX nr 1450881; wyrok NSA z dnia 18 sierpnia 2011 r., II OSK 487/11, LEX nr 1069062.

²⁰¹ Zob. orzecznictwo powoływane w moim artykule pt. *Granice ...*, s. 60 i n.

²⁰² I GSK 1017/21, LEX nr 3331426.

²⁰³ VII SA/Wa 602/22, LEX nr 3413731.

Pogląd zbieżny z prezentowanym jest bardzo wyraźnie widoczny w orzecznictwie sądowoadministracyjnym dotyczącym spraw podatkowych²⁰⁴.

Prezentowana interpretacja granic wznowionego postępowania administracyjnego odpowiada istocie wznowienia postępowania w procedurze cywilnej²⁰⁵. Istotę tę oddał należycie Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 26 kwietnia 2018 r. w następującym wywodzie: „W świetle art. 412 § 1 k.p.c., przedmiotem postępowania jest udowodnienie istnienia podstawy, na której oparto skargę w konkretnej sprawie. W konsekwencji zakres ponownego rozpoznania sprawy uwarunkowany jest przyczyną (przyczynami) wznowienia podniesioną przez skarżącego i nie jest dopuszczalne wyjście poza te przyczyny. Wynika stąd zakaz brania pod uwagę innych podstaw wznowienia niż przytoczone przez stronę w skardze i uwzględnione przy wznowieniu. Sąd orzekający w postępowaniu wznowionym ogranicza więc rozpoznanie sprawy do rozstrzygnięcia, jaki wpływ miała uwzględniona (powołana w skardze) podstawa wznowienia na wynik prawomocnie zakończonej sprawy. Istotą postępowania wznowionego nie jest bowiem rozpoznanie sprawy po raz kolejny, na nowo, od początku, w pełnym zakresie (tak, jak czyni to sąd pierwszej, czy drugiej instancji podczas pierwotnego rozpoznawania sprawy), lecz ukierunkowanie czynności sądu na wyjaśnienie, czy podana w skardze postawa wznowienia zaistniała oraz - w przypadkach przewidzianych w art. 403 i 404 k.p.c. - czy miała istotny wpływ na treść wyroku zaskarżonego skargą. Innymi słowy, zakres ponownego rozpoznania sprawy uwarunkowany jest przyczyną (przyczynami) wznowienia podniesioną przez skarżącego i nie jest dopuszczalne wyjście poza te przyczyny”.

5. W ocenie autora niniejszego opracowania analiza orzecznictwa sądowoadministracyjnego wskazuje, że w odniesieniu do regulacji k.p.a. przeważa koncepcja szerokiego zakresu postępowania co do rozstrzygnięcia istoty sprawy w postępowaniu wznowionym²⁰⁶, a więc odmienna od interpretacji art. 243 §2 o.p. Znajduje też ona zwolenników w doktrynie prawa²⁰⁷. Według Tadeusza Kiełkowskiego tylko taka koncepcja znajduje uzasadnienie w k.p.a. i odpowiada istocie wznowienia postępowania²⁰⁸. Jego zdaniem przyjęcie koncepcji granic postępowania wznowionego właściwych instytucji wznowienia w k.p.c. mogłoby okazać się niepożądane na płaszczyźnie administracji publicznej z prakseologicznego punktu widzenia: „gdyby organ ten przystąpił do ponownego kształtowania (a nie tylko rekonstruowania) normy indywidualnej jedynie po częściowym rozpoznaniu sprawy - w granicach, jakie określa przyczyna wznowienia - to ryzyko uzyskania efektu wewnętrznie niespójnego tudzież nieadekwatnego do ogółu relewantnych okoliczności byłoby wcale duże”²⁰⁹.

Dodatkowy argument na rzecz tego stanowiska przynosi wykładnia historyczna. Pierwotne rozwiązanie prawne w k.p.a., ograniczające postępowanie wznowieniowe jedynie do weryfikacji decyzji ostatecznej, nawiązywało do ugruntowanego wcześniej w Polsce modelu wznowienia postępowania administracyjnego, przewidzianego m.in. w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (art. 97 ust. 2) czy w dekreście z 1946 r. o postępowaniu podatkowym (art. 158 ust. 2). Nowelizacja k.p.a. połączyła w jednym postępowaniu ustalenie wystąpienia podstaw wznowienia i rozstrzygnięcie istoty sprawy administracyjnej załatwionej decyzją ostateczną, co wynikało w ocenie Barbary Adamiak z istoty instytucji wznowienia postępowania, wprowadzonej wcześniej do kodeksu postępowania cywilnego, który zakresem postępowania wznowieniowego objął również rozpoznanie sprawy (art. 412 §1 k.p.c.)²¹⁰. Nowelizacja k.p.a. miała więc w zakresie odnoszącym się do instytucji wznowienia postępowania charakter przełomowy. Nawiązując jednak w 1980 r. do uregulowanej już wcześniej instytucji wznowienia postępowania w kodeksie postępowania cywilnego nie powielono zawartej w nim formuły, zgodnie

²⁰⁴ A. Adamczyk, *Granice ...*, s. 61 i n.

²⁰⁵ I ACa 1217/17, LEX nr 2580991.

²⁰⁶ Inaczej T. Kiełkowski, *Art. 149*, [w:] H. Knysiak-Sudyka (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, WKP 2023, w którego ocenie „w orzecznictwie zdaje się dominować pogląd odmienny od powyższego”, tj. zakładającego, że we wznowionym postępowaniu rozstrzyga się sprawę co do istoty bez ograniczeń związanych z rozważaną podstawą wznowienia.

²⁰⁷ Np. K. Sobieralski, *Nadzwyczajne tryby postępowania administracyjnego*, Wrocław 2009, s. 117; Cz. Martysz, *Komentarz do art. 151*, [w:] G. Łaszczyca, Cz. Martysz, A. Matan, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz. Tom II. Komentarz do art. 104-269*, Warszawa 2010, LEX/el., teza 6.

²⁰⁸ T. Kiełkowski, *Granice wznowionego postępowania ...*, s. 54.

²⁰⁹ *ibidem*, s. 54.

²¹⁰ B. Adamiak, *Komentarz do art. 149* [w:] B. Adamiak, J. Borkowski, *Kodeks postępowania administracyjnego: komentarz*, Warszawa 2017, s. 806; B. Adamiak, *Nadzwyczajne postępowanie administracyjne w świetle dawnego i obowiązującego prawa procesowego*, „Samorząd Terytorialny” 1992, nr 12, s. 46.

z którą „sąd rozpoznaje sprawę na nowo w granicach, jakie określa podstawa wznowienia”. Wbrew stanowisku przyjętemu przez niektóre sądy orzekające NSA uważam, że odmienna regulacja tego zagadnienia wskazuje na wolę ustawodawcy innego aniżeli w k.p.c. ukształtowania granic postępowania wznowieniowego w k.p.a.²¹¹.

BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk A., *Granice wznowionego postępowania administracyjnego*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2021, nr 3.
- Adamiak B., *Komentarz do art. 149*, [w:] B. Adamiak, J. Borkowski, *Kodeks postępowania administracyjnego: komentarz*, Warszawa 2017.
- Adamiak B., *Nadzwyczajne postępowanie administracyjne w świetle dawnego i obowiązującego prawa procesowego*, „Samorząd Terytorialny” nr 12.
- Jaśkowska M., *Komentarz do art. 149*, [w:] M. Jaśkowska, M. Wilbrandt-Gotowicz, A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany do Kodeksu postępowania administracyjnego*, LEX/el. 2025.
- Kielkowski T., *Granice wznowionego postępowania administracyjnego w orzecznictwie sądów administracyjnych*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2015, nr 10.
- Kielkowski T., *Komentarz do art. 149*, [w:] H. Knysiak-Sudyka (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2019, LEX/el.
- Libera T., *Weryfikacja przesłanki podmiotowej wznowienia postępowania administracyjnego*, „Casus” 2016, nr 83.
- Martysz Cz., *Komentarz do art. 151*, [w:] G. Łaszczyca, Cz. Martysz, A. Matan, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz. Tom II. Komentarz do art. 104-269*, Warszawa 2010, LEX/el.
- Sobieralski K., *Nadzwyczajne tryby postępowania administracyjnego*, Wrocław 2009.
- Stankiewicz R., *Komentarz do art. 151*, [w:] R. Hauser, M. Wierzbowski (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego: komentarz*, Warszawa 2015.

²¹¹ Tego zdania jest też T. Kielkowski, *Granice wznowionego postępowania...*, s. 54.

Świadomość konstytucyjna Polaków w świetle wyników badań empirycznych²¹²Prof. dr hab. Grażyna Skąpska²¹³

Wprowadzenie

Artykuł ten dotyczy świadomości konstytucyjnej głęboko podzielonego społeczeństwa. Skupia się on na ogólnych opiniach i ideach, które mogą odzwierciedlać sentymenty, mity, archetypy, niekwestionowane, powszechnie akceptowane wyobrażenia na temat konstytucji, określane jako *konstytucyjne imaginarium*. Zdaniem autorów, którzy posługują się tym terminem do analizy przemian współczesnego konstytucjonalizmu, pojęcie konstytucyjnych wyobrażeń czy *imaginarium konstytucyjnego* odnosi się do symbolicznej zdolności do przedstawienia rzeczywistości społecznej jako takiej, która jest powszechnie podzielana i konstytutywna dla wspólnoty politycznej. (Priban 2018, Laughlin 2015). Podstawą prezentowanych tu analiz są prowadzone w ostatnich latach (2017-2022) badania empiryczne świadomości konstytucyjnej Polaków. Celem jest udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, czy *konstytucyjne imaginarium* polskiego społeczeństwa umożliwia ukształtowanie się konstytucyjnego konsensusu w społeczeństwie o bardzo krótkiej tradycji konstytucyjnej demokracji, po ośmiu latach odgórnego dewastowania porządku konstytucyjnego.

W pierwszej oraz drugiej części artykułu zostaną pokrótce przedstawione wyniki badań świadomością konstytucyjną społeczeństwa polskiego. Na zakończenie zostaną zarysowane wnioski wynikające z ustaleń empirycznych.

Oczywistym kontekstem dla kształtowania się świadomości konstytucyjnej współczesnych Polaków są zmiany ustrojowe po roku 1989, proklamowanie w Polsce w roku 1997 konstytucji liberalno-demokratycznej, a także rażące jej naruszenia po roku 2015, a więc po dojściu do władzy rządu powołanego przez partię PiS. Instytucjonalna dewastacja liberalno-demokratycznego konstytucjonalizmu w Polsce była głęboko i wnikliwie analizowana przez Wojciecha Sadurskiego (Sadurski 2020, 2024) oraz innych autorów, którzy podobnie jak Sadurski podkreślali ustawowe bezprawie jako spuściznę populistycznego rządu sprawującego w Polsce władzę do końca 2023 roku (Benett, Ziółkowski 2019). Niektórzy autorzy argumentują, że celem dewastacji było, na wzór Węgier, stworzenie podstaw ustrojowych tzw. nieliberalnej demokracji (Bień-Kacała 2024). W przypadku Węgier, często porównywanych z Polską, używane jest określenie "rządzenia przy pomocy oszustwa", co polegać ma m.in. na umiejętnym wykorzystywaniu prawa przez rząd w celu osiągnięcia korzyści sprzecznych z jego celami (Sajo 2021). W Polsce natomiast mieliśmy jednak do czynienia nie tylko z „rządzeniem przy pomocy oszustwa” ale i z wyraźnym „nihilizmem prawnym” objawiającym się w całkowitym lekceważeniu konstytucji oraz zasady państwa prawa przez władze, w tym Ministra Sprawiedliwości, Sejm i Prezydenta RP, Trybunał Konstytucyjny czy prokuraturę. Początkowo nihilizmowi prawnemu sprawujących władzę towarzyszył charakterystyczny powszechny brak zainteresowania konstytucją, swoisty społeczny *exit* ze sfery publicznej debaty. Jednak w ostatnich latach widoczne stały się procesy o trudnym jeszcze do oszacowania zasięgu, wskazujące na wzrost zainteresowania konstytucją i liberalno-demokratycznym konstytucjonalizmem. Znaczącym symptomem tych procesów stała się powszechna mobilizacja obywatelska w trakcie wyborów parlamentarnych w roku 2023. Można tu ponadto wskazać oddolne inicjatywy obywatelskie mające na celu obronę konstytucjonalizmu i praworządności, podejmowane przez prawników, sędziów i prokuratorów, a także aktywistów społecznych, mieszkańców nie tylko dużych, ale także małych miast i odległych regionów. Jedne z takich działań to "Tours de Konstytucja" (pisownia oryginalna) – podróże edukacyjne organizowane od roku 2021, zainicjowane przez grupę prawników nazywających siebie

²¹² Niniejszy artykuł opiera się na wynikach badań nad świadomością prawną, przeprowadzonych w latach 2018-2022 w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki (NCN) *Świadomość prawna społeczeństwa polskiego: diagnoza, typy, drogi kształtowania* UMO -2017/27/B/HS5/01658

²¹³ Prof. dr hab. Grażyna Skąpska ukończyła prawo (1970 rok) oraz socjologię (1974 rok) na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskała stopień doktora nauk prawnych w roku 1978 w Instytucie Państwa i Prawa Polskiej Akademii Nauk, habilitowała się w zakresie socjologii ogólnej oraz socjologii prawa na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie jest członkiem Rady Programowej Centrum Interdyscyplinarnych Studiów Konstytucji na Wydziale Prawa i Administracji UJ.

"Wolnymi Sądami".²¹⁴ Do tego dochodzą demonstracje obywateli popierających prześladowanych prawników lub protestujących przeciwko przejściu Trybunału Konstytucyjnego przez nominatów partii władzy, przeciwko dewastacji wymiaru sprawiedliwości i ograniczaniu praw jednostki.²¹⁵ Do takich inicjatyw obywatelskich należały masowe protesty przeciwko ograniczaniu praw reprodukcyjnych kobiet, tzw. "czarne protesty" w 2019²¹⁶ r. oraz protesty w 2020 r. przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, który zakazał tzw. "aborcji eugenicznej"²¹⁷. Przykładem zainteresowania konstytucją są spotkania z prawnikami i aktywistami społeczeństwa obywatelskiego organizowane w szkołach, w dużych i małych miastach, na żądanie uczniów i nauczycieli. To wszystko skłania do zastanowienia się nad przemianami świadomości konstytucyjnej polskiego społeczeństwa. Pozostaje otwartym pytanie, na ile procesy te są trwałe.

W celu debaty nad konstytucyjnymi *wyobrażeniami* Polaków wzięto pod uwagę dwa rodzaje danych empirycznych. Po pierwsze, są to dane ilościowe dotyczące popularnych opinii na temat konstytucji i konstytucjonalizmu uzyskane w sondażach przeprowadzonych w ostatnich latach (2017-2022). Po drugie, są to dane jakościowe uzyskane w pogłębionych wywiadach przeprowadzonych przez autorkę niniejszego artykułu z prawnikami i aktywistami społecznymi w roku 2022. Badania jakościowe miały dwojaki cel: po pierwsze, stanowiły ważne źródło krytycznej interpretacji wyników sondaży, interpretacji zakorzenionej w praktycznej wiedzy i doświadczeniu prawników i społecznych aktywistów. Dane jakościowe stanowiły jednak również niezależne źródło wiedzy o zmianie społecznych opinii i wyobrażeń na temat konstytucji. W tym ostatnim przypadku dane te uzupełniły wyniki sondaży, nadały nowy, głębszy wymiar wnioskom dotyczącym świadomości konstytucyjnej polskiego społeczeństwa.

Konstytucyjne wyobrażenia Polaków w świetle najnowszych sondażowych badań opinii publicznej

Na pierwszy rzut oka, według ostatnio przeprowadzonych badań Polaków cechuje szeroki konsensus konstytucyjny, co oznacza powszechne uznanie dla obecnej, obowiązującej konstytucji liberalno-demokratycznej. Obserwacja ta opiera się na wynikach trzech kolejnych sondaży, przeprowadzonych w latach 2017, 2020, 2022 na ogólnopolskiej próbie 1000 osób. Zgodnie z wynikami tych sondaży, w niemal powszechnie podzielanej przez Polaków opinii, Konstytucja jest ważna i ma istotny wpływ na życie obywateli²¹⁸. Również zdecydowana większość Polaków opowiada się przeciwko zmianom w obecnej konstytucji. Podobnie na pytanie o to, co konstytucja powinna chronić, zdecydowana większość Polaków (badanie 2020) opowiada się za konstytucjonalizmem liberalno-demokratycznym, wyrażając opinię, że konstytucja powinna chronić przede wszystkim równe dla wszystkich prawa i wolności obywatelskie (88,6%). Poparcie dla tożsamości kulturowej jako podstawy konstytucjonalizmu (konstytucja powinna przede wszystkim stać na straży wartości chrześcijańskich i dziedzictwa kulturowego Polaków) zadeklarowało 8,5% uczestników badania przeprowadzonego w roku 2020. Jedynie 2,6% zadeklarowało poparcie dla konstytucjonalizmu, który przede wszystkim zabezpiecza prawa socjalne (Skąpska 2023, s.53-61). Co więcej, zgodnie z wynikami sondażu przeprowadzonego w 2020 r., na pytanie o to, czym powinny kierować się sądy w procesie orzekania, odpowiedź, że powinna to być konstytucja, została wskazana jako druga najczęściej wybierana, zaś najczęściej wybieraną była odpowiedź, że powinno to być obowiązujące w Polsce prawo (prawo

²¹⁴ Pierwszą edycję Tour de Konstytucja zorganizowano w roku 2021 pod patronatem m.in. ówczesnego Rzecznika Praw Obywatelskich, do roku 2023 odbyło się, w ramach Tours, kilkaset takich spotkań (www.tour-de-konstytucja-pl)

²¹⁵ „Marsz Tysiąca Tóg” został odbył się 11 stycznia 2020 roku w celu protestu przeciwko zamachowi na niezawisłość sędziowską. W marszu, w którym wzięło udział ok. 15 tysięcy osób, uczestniczyli polscy sędziowie i prokuratorzy, a także solidarnie sędziowie z zagranicy, niezależnie od „zwykłych obywateli” solidaryzujących się z protestem prawników (<https://oko.press/idzie-marsz-tysiaca-tog>)

²¹⁶ Tzw. "czarne protesty" w 2018 r. zostały sprowokowane propozycją restrykcyjnego prawa antyaborcyjnego, praktycznie zakazującego aborcji; W 2020 r. po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. ogromne protesty wybuchły ponownie

²¹⁷ W świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 października 2020 r. (K1/20) przerywanie ciąży ze względu na "wysokie prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu" lub "zagrożającej życiu i nieuleczalnej choroby płodu" jest niezgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

6. CBOS, "Dwudziesta rocznica proklamowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej" Komunikat Nr 37/2017 ISSN 2352-5822; CBOS, XX piąta rocznica uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej" Komunikat Nr 49/2022, ISSN 2352-5822, Skąpska G 2023b, s.43-72

obowiązujące w Polsce – 74,5% odpowiedzi, konstytucja – 45,5%; inne odpowiedzi to „społeczne poczucie sprawiedliwości” 40,0%, „prawo europejskie” – 10,6%; „normy i wartości ważne dla Polaków” 9,3%, „sumienie sędziów” – 9,1%; respondenci mogli wybrać nie więcej niż dwie odpowiedzi). Wynikiem badań, który trzeba podkreślić, jest wyraźne poparcie dla ochrony praw jednostki jako głównego zadania Konstytucji (zgodnie z wynikami sondażu przeprowadzonego w 2020 r. – taką opinię wyraziło 97,1% uczestników tego badania). Poparcie to było szczególnie widoczne w opiniach na temat uprawnień państwa do ograniczania praw obywateli. W świetle przeważających poglądów państwo może ograniczać prawa obywateli jedynie w wyjątkowych sytuacjach. A zatem na pytanie, czy państwo powinno mieć możliwość ograniczania praw i wolności obywatelskich, odpowiedzi „tak, w każdej sytuacji, gdy zajdzie taka potrzeba”, udzieliło 10,4 proc. badanych, odpowiedzi „tylko w wyjątkowych przypadkach” – 60,0 proc., a odpowiedzi „nigdy” – 26,6 proc. Jeśli chodzi o sytuacje, w których państwo może ograniczać prawa i wolności obywatelskie, 86,6% odpowiedzi wskazało na zagrożenie zdrowia i życia obywateli; 74,6% wskazało zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego²¹⁹. Warte jest szczególnego podkreślenia jest również i to, iż znaczna część badanych w ogóle odrzuciła możliwość ograniczania praw obywatelskich przez państwo.

Wspomniane poglądy były w zasadzie niezależne od cech społecznych respondentów. Jedynym czynnikiem różnicującym je w sposób istotny statystycznie było przede wszystkim wykształcenie, a w stopniu ograniczonym - afiliacje polityczne (Skąpska 2023b, s.55,56). Tak więc na poziomie ogólnych deklaracji, konstytucjonalizm demokratyczno-liberalny, którego istotnym komponentem jest ochrona indywidualnych praw obywateli, stanowi najbardziej znaczącą część konstytucyjnego *imaginarium* polskiego społeczeństwa, jego dominującego paradygmatu.

Jak wskazują sondaże, a zwłaszcza sondaż przeprowadzony w 2020 roku, istotną cechą konstytucyjnej świadomości jest też postrzeganie relacji między konstytucją a społeczeństwem. Przez współczesnych Polaków konstytucja postrzegana jest nie tyle przez pryzmat wspólnoty, narodu, ile przede wszystkim jako tarcza chroniąca obywateli przed ograniczaniem ich praw. W świetle tych danych, ochrona praw jednostki stanowi zatem potencjalne źródło konsensusu konstytucyjnego w społeczeństwie polskim, przynajmniej na poziomie ogólnych deklaracji.

Biorąc jednak pod uwagę zachowania Polaków w sferze publicznej, w tym przede wszystkim dokonywane wybory polityczne oraz polityczne preferencje, przytoczone tu dane powinny zostać poddane krytycznej refleksji, przede wszystkim z punktu widzenia siły motywacyjnej deklarowanych opinii. Powszechnie wyrażane poparcie dla liberalno-demokratycznego konstytucjonalizmu i konsensus wokół niego wydaje się być płytki, nieprzemyślany, niezakorzeniony w jakichś głębszych sentymentach, nie motywujący do działania. Za takim sceptycznym wnioskiem przemawia obserwacja, że wielu Polaków (ok. 30% całego elektoratu), którzy wyrażają niemal jednogłośnie podzielaną opinię, że konstytucja jest ważnym dokumentem, którzy popierają konstytucjonalizm liberalno-demokratyczny i którzy kładą nacisk na ochronę indywidualnych praw obywatelskich jako główne zadanie konstytucji popiera partię polityczną, która konsekwentnie łamała konstytucję, niszczyła liberalno-demokratyczny konstytucjonalizm, a wreszcie łamała prawa obywatelskie, w tym prawa reprodukcyjne kobiet. Należy podkreślić, że choć w ostatnich latach działalność publiczna w obronie liberalno-demokratycznego konstytucjonalizmu stała się dość widoczna i znacząca, to tylko ograniczony niewielki odsetek Polaków angażuje się czynnie w istotne działania społeczeństwa obywatelskiego²²⁰.

Czy jednak tego rodzaju ogólne deklaracje można całkowicie odrzucić jako nieistotne, niewiele znaczące z punktu widzenia przemian świadomości konstytucyjnego *imaginarium* Polaków? Moim zdaniem, nawet jeśli są powierzchowne i nie zakotwiczone w przemyślanych argumentach oraz sentymentach, otwierają one jednak możliwość ukształtowania się podstaw konstytucyjnego konsensusu.

Podsumowując wyniki ostatnich sondaży, należy wskazać co najmniej trzy hipotetyczne źródła niemal jednogłośnego, choć powierzchownego, uznania dla konstytucji, a także ważnego miejsca

²¹⁹ Badanie to zostało przeprowadzone w czasie pandemii Covid, ale przed rosyjską inwazją na Ukrainę

²²⁰ W świetle przeprowadzonego w 2020 r. badania świadomości prawnej bardzo mały odsetek Polaków deklaruje przynależność do jakiegokolwiek organizacji obywatelskiej, a tylko 10% deklaruje, że uczestniczyło w jakiejś, a demonstracji (Skąpska, Radomska, Wróbel 2022)

ochrony indywidualnych praw obywatelskich jako pierwszorzędnego zadania konstytucji, a nawet paradygmatu konstytucjonalizmu w świadomości społecznej.

Źródło pierwsze to mity, stereotypy, utrwalone wyobrażenia.

Jak już wspomniano we wstępie tych rozważań, świadomość konstytucyjna może być wyrazem szerszej formy wyobraźni zbiorowej, *konstytucyjnego imaginarium*, może więc opierać się na mitach, archetypalnych ideach, niekwestionowanych i powszechnie akceptowanych wyobrażeniach. Znaczenie tego rodzaju wyobrażeń podkreślała nauczycielka szkoły średniej, zaangażowana jako aktywistka w organizację "Tour de Konstytucja". Według niej *"mit konstytucji jest zakorzeniony w historii Polski, a także w dumie narodowej spowodowanej ogłoszeniem w 1791 r. Konstytucji, drugiej na świecie i pierwszej w Europie"*. Dzień, w którym została proklamowana ta Konstytucja, 3 maja, stał się oficjalnym świętem narodowym w Polsce. Co więcej, Konstytucja ta została uchwalona w dramatycznym momencie, gdy Polska na ponad półtora wieku traciła niepodległość – stąd w narodowym *imaginarium* Konstytucja 3 Maja kojarzy się z narodem niezależnym politycznie. Mamy tu zatem ona do czynienia archetypicznymi zbiorowymi przekonaniem o przełomowym charakterze pierwszej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Tradycje „Solidarności” jako ruchu w obronie praw człowieka.

Innym hipotetycznym, a obecnie wręcz mitycznym źródłem znaczenia liberalno-demokratycznej konstytucji w polskich *imaginariach* jest całkiem niedawna historia walki społeczeństwa polskiego o ochronę praw obywatelskich w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Zdaniem jednego z przywódców ówczesnej "Solidarności", *wśród młodych ludzi istnieje duże zapotrzebowanie na wiedzę o tym ruchu i walce o ochronę praw obywatelskich jako ważnej części najnowszej historii Polski*. Dlatego on sam jako „żywy świadek” jest stale proszony o wygłaszanie wykładów w szkołach. Można zatem wnioskować, że w *imaginariach* narodowych, pojawiły się nowe konceptualizacje wiążące Konstytucję Polski nie tylko z niepodległością narodową, ale także z ochroną praw obywatelskich. Należy podkreślić, że taki paradygmat Konstytucji jest wprost wyrażony w Preambule do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. Jednak, jak już podkreślano, pytanie dotyczy tego, czy tego rodzaju przekonania, są głębokie na tyle, by motywować aktywność publiczną, w tym strategię wyborczą.

Bolesne osobiste doświadczenia.

Na koniec należy wskazać całkiem niedawne hipotetyczne źródło powszechnego zainteresowania liberalno-demokratycznym konstytucjonalizmem w jego paradygmatycznej konceptualizacji. Jest to osobiste i bolesne doświadczenie, w szczególności, choć nie tylko, bolesne doświadczenie kobiet, pogwałcenia przez rząd najbardziej podstawowych praw do nietykalności osobistej, wolności wyboru, ochrony życia prywatnego, zdrowia, ochrony przed niehumanitarnym i okrutnym traktowaniem, ale także, nie tylko w odniesieniu do kobiet, wolności słowa czy wolności manifestacji i zgromadzeń. Dokonując interpretacji wspomnianych sondaży należy również pamiętać, że dwa z nich zostały przeprowadzone w czasie pandemii Covid-19, kiedy codzienne życie Polaków zostało poddane surowym ograniczeniom. Niektóre z tych ograniczeń były zrozumiałe, ale wiele z nich, jak np. zakaz wstępu do lasów, absurdalne. Niezrozumiałe ograniczenie praw stało się zatem częścią osobistych doświadczeń coraz większej liczby zwykłych ludzi, elementem ich życia codziennego. Zrozumiałe jest, że wzbudziło to emocje społeczne. W ten sposób można więc hipotetycznie założyć, że do wzrostu uznania dla konstytucji liberalno-demokratycznej oraz konstytucyjnych gwarancji ochrony praw indywidualnych przyczyniło się łamanie tych praw przez władze.

Imaginaria konstytucyjne Polaków w świetle pogłębionych wywiadów z prawnikami i aktywistami społecznymi

Jak wspomniano powyżej, wyniki sondaży zostały uzupełnione o wyniki badań jakościowych, przeprowadzonych w 2021 i 2022 roku. Na badania te składały się wywiady pogłębione (15 wywiadów, każdy trwający średnio 1,5 godziny) z aktywistami społecznymi, w szczególności związanymi z KOD (Komitet Obrony Demokracji - ogólnopolskie stowarzyszenie obywatelskie) (7), z których kilku (4) było również nauczycielami w szkołach ponadpodstawowych, a także z 8 prawnikami (2 sędziami

Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, 1 sędzią Sądu Apelacyjnego w Katowicach; 5 adwokatami).

Na początku każdego wywiadu jego uczestnicy byli pytani o ich opinię na temat wyników powyższej sondaży, a przede wszystkim o ogólne poparcie i uznanie konstytucji za ważny dokument.

Niemal wszyscy prawnicy i aktywiści społeczni, z którymi przeprowadzono wywiady, wyrazili sceptycyzm wobec powszechnie deklarowanego poparcia społecznego dla liberalno-demokratycznej konstytucji. Według prawnika z małego miasteczka *"opinie wyrażane w sondażach są powierzchowne i ambiwalentne. Moi klienci nigdy nie powołują się na konstytucję. Połowa z nich nie wie, czym jest konstytucja. Opcja polityczna i edukacja są ważne"*. Problem został opisany przez aktywistę i nauczyciela w renomowanym liceum w Krakowie w następujący sposób: *"Martwię się, czy wszyscy zrozumieli pytania ankiety. Konstytucja wywodząca się z modelu Monteskiusza i kultury europejskiej to coś, z czego duża część społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy"*. Opinia ta bezpośrednio odnosiła się do teoretycznych konceptualizacji zmiany instytucjonalnej jako zmiany znaczących instytucji, takich jak sama konstytucja, Trybunał Konstytucyjny i ogólnie system sądownictwa, w marne imitacje, atrapy czy „wydmuszki”²²¹

Braki w edukacji obywatelskiej, a przede wszystkim bardzo niski poziom edukacji obywatelskiej w szkołach, stanowiły ogólnie podkreślany czynnik hamujący kształtowanie się świadomości konstytucyjnej. Kwestie te zostały niemal jednogłośnie podniesione przez działaczy i prawników, stanowiąc centralny punkt krytycznych wypowiedzi na temat świadomości konstytucyjnej Polaków.

Ogólnie, zwrócono uwagę na ten deficyt edukacyjny, słabe zrozumienie roli konstytucji oraz brak ogólnych kompetencji do krytycznej oceny łamania konstytucji przez rząd.

Jak zauważyła aktywistka a zarazem nauczycielka w szkole średniej:

"Sposób, w jaki podchodziliśmy do konstytucji na zajęciach, był trywialny i formalistyczny. Nie była to sprawa, która budziła emocje, (...). Traktowano ją (Konstytucję – G.S.) jako jeden z wielu aktów prawnych w hierarchii aktów prawnych."

Podkreślane były też inne, głębsze i historyczne czynniki warunkujące stan świadomości konstytucyjnej Polaków. W opinii uczestników wywiadów świadomość konstytucyjna współczesnych Polaków jest (poza bardzo słabymi tradycjami demokratycznymi) uwarunkowana powszechną biernością, będącą wynikiem bardzo niedawnej historii polskiego konstytucjonalizmu. Brakuje zaangażowania, między innymi dlatego, że demokratyczna konstytucja została "przekazana z góry" w 1997 r. bez szczególnych wysiłków ze strony społeczeństwa i bez publicznej debaty nad jej projektem.

Dodatkowo, zdaniem jednego z aktywistów społecznych: *"U podstaw braku aktywnego zaangażowania leży »genotyp feudalny«. Poczucie zależności od władzy. Brak chęci brudzenia sobie rąk polityką. 5-7% bierze udział w protestach społecznych. Takie wydarzenie jak strajk kobiet było wielkim przeżyciem pokoleniowym. Była to świadoma demokratyzacja, zwłaszcza wśród młodych kobiet. Jesteśmy jednak podatni na romantyczne zrywy, brakuje nam »pracy u podstaw«."*

Kolejną przeszkodą w procesie kształtowania świadomości konstytucyjnej jest, zdaniem aktywistów społecznych, poza wspomnianymi czynnikami historycznymi, i niskim poziomem edukacji szkolnej, zła komunikacja publiczna na temat konstytucji i konstytucjonalizmu. Zdaniem nauczycieli ważne jest też, aby odwołać się tutaj do emocji.

Cytowany już nauczyciel i aktywista społeczny ujął to tak: *"Sprawy związane z konstytucją, tak jak są przedstawiane w mediach, nie wzruszają. Ogólnie rzecz biorąc, zagadnienia prawne są trudne, ponieważ opierają się na dyskursach, które wymagają wysokich umiejętności komunikacyjnych. PiS jest bardzo dobry pod względem marketingowym. Trzaskowski [prezydent Warszawy, wiceprzewodniczący głównej partii opozycyjnej w czasie badań] robi tu dobrą robotę z Campus (popularnymi, organizowanymi przez prezydenta Warszawy, spotkaniami młodych ludzi z członkami polskiej elity politycznej i obywatelskiej). Naprawdę nie rozumiem, dlaczego nie jest to wystarczająco nagłośnione [w mediach], dlaczego pieniądze na to nie idą. Człowiek jest istotą emocjonalną, a społeczeństwo kieruje się emocjami. Mówię o mądrym, etycznym odwoływaniu się do emocji. Polityka opozycji jest*

²²¹ Uwagi tego rodzaju uczestników wywiadów pogłębionych w sposób bezpośredni nawiązywały do socjologicznych koncepcji przemian instytucji, utraty przez instytucje ich właściwego sensu oraz właściwych im funkcji, a wreszcie przekształceniu się instytucji w puste ich własne imitacje, w „wydmuszki” czy „zombi”.

zbyt kartezjańska w starym stylu. [Opozycja] jakby nie jest w stanie odwoływać się do emocji społecznych".

Pojawiają się również opinie podkreślające bardziej złożony obraz świadomości konstytucyjnej społeczeństwa polskiego.

Jak mówi aktywistka społeczna: *"Jedni chcą mieć wpływ na to, co dzieje się w bliższej i dalszej przyszłości, inni nie. Powszechną postawą nadal jest 'ktoś podejmie tę decyzję za mnie'. Jest to 'wyuczona bezradność': 'Nie biorę odpowiedzialności za decyzje, których nie podjąłem'. Ale uczymy się"*.

Niektórzy uczestnicy wywiadów pogłębianych podkreślali znaczenie wieku dla rozwoju świadomości konstytucyjnej. Stąd krytyczne oceny różnią się w odniesieniu do młodych ludzi. Zdanie nauczycielki w szkole średniej *Są zainteresowani. Na spotkaniu uczniów z bardzo popularną aktywistką społeczną padło wiele pytań na temat wykluczenia i wywiązała się ciekawa dyskusja. Jeszcze sześć, siedem lat temu była to kompletna bierność, obojętność, brak wiedzy związanej z mechanizmami działania demokratycznego państwa – praca, życie, sprawy prywatne. Jacek Kuroń mówił o "zwykłych ludziach" i "ludziach idei". Jednak ogólnie rzecz biorąc, nie ma strachu przed władzą. Z kolei starsi ludzie mówią: "Przetrwaliśmy PRL; przetrwamy też to, co jest teraz"*.

Uczestnicy wywiadów pogłębianych wskazali kilka kolejnych istotnych czynników, które pozytywnie wpływają na zmiany w świadomości konstytucyjnej Polaków, przyczyniają się do przyspieszenia procesów uczenia się, przybliżają konstytucję obywatelom, ich sprawom osobistym i życiu codziennemu.

Na pierwszy z tych czynników zwracali uwagę prawnicy, a w szczególności sędziowie, z którymi przeprowadzono wywiady. Był to udział w postępowaniach sądowych, w których poszczególni obywatele są konfrontowani z władzą. Spory, w których przeciwnikiem pojedynczej osoby jest władza, są istotne dla edukacji konstytucyjnej i rozwoju świadomości konstytucyjnej, zwłaszcza w zakresie ochrony praw jednostki. Również uznanie znaczenia konstytucji nie ma charakteru czysto deklaracyjnego, z jednej strony ze względu na doświadczenia uczestników tych postępowania, a z drugiej strony na edukacyjną rolę sądu.

Zdaniem sędzi wojewódzkiego sądu administracyjnego, w toku postępowania administracyjnych *"strony wykazują się znaczną znajomością prawa, ludzie się uczą", a "Konstytucja jest, obok przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, bardzo ważna. Same strony powołują się w swoich skargach na Konstytucję – art. 2 z punktu widzenia praworządności, art. 7, art. 31 ust. 3, art. 21 w sprawach majątkowych"*.

Ta sama sędzia dodała ciekawą uwagę na temat znaczenia konstytucji (a także prawa europejskiego) w postępowaniu administracyjnym, zwłaszcza w odniesieniu do bardzo intymnych, osobistych spraw, takich jak małżeństwa osób tej samej płci i ochrona dzieci

"Jeśli ludzie wdają się w spór, powołują się na Konstytucję i bezpośrednio z niej wywodzą swoje prawa. Sądy są zobowiązane do kontroli przestrzegania Konstytucji w sposób rozproszony. (...) Strony są przekonane, iż skoro konstytucja jest tak ważna, moje prawa powinny być chronione". Ponadto "zwłaszcza w sądzie administracyjnym jest to ochrona praw obywatelskich; Zwłaszcza w tym sądzie ludzie bronią się, powołując się na Konstytucję. To się zmienia, rośnie liczba odniesień do Konstytucji. Przychodzi to na myśl kwestię małżeństw jedнопłciowych zawieranych za granicą – tu zapadły konkretne, pozytywne orzeczenia. Ale istnieje również prawo europejskie, które chroni dobro dziecka".

Obok wykształcenia i wieku, a także osobistego udziału w postępowaniu przed sądem, w szczególności sądem administracyjnym, wskazywane były jeszcze kolejne ważne czynniki, które kształtują imaginariusz konstytucyjny współczesnych Polaków. W ostatnich latach były to przede wszystkim działania organizacji społeczeństwa obywatelskiego, w tym w szczególności KOD, wydarzenia związane z Tour de Konstytucja oraz spotkania z wybitnymi prawnikami i działaczami społeczeństwa obywatelskiego. Wszystkie one odegrały nieocenioną rolę zarówno w emocjonującej debacie publicznej, jak i przede wszystkim w promowaniu procesów społecznego uczenia się. Były one również ważne dla włączenia demokratycznego konstytucjonalizmu w obszary zainteresowania tzw. "zwykłych obywateli".

Jak to elokwentnie ujął prawnik z małego miasteczka na południu Polski:

"Świadomość konstytucyjna zależy od wiedzy ogólnej, edukacji i świadomości obywatelskiej – a działalność organizacji obywatelskich, takich jak KOD, jest tu bardzo ważna, w typowym zaścianku PiS. Spotkania z KOD-em są bardzo ważne z punktu widzenia społeczeństwa obywatelskiego. Tour de Konstytucja wzbudził w ludziach pragnienie zapoznania się z konstytucją. Spotkania z sędziami, prokuratorami i ich organizacjami – np. Lex Super Omnia – w Suchej lub Jordanowie (małe miasta na południu Polski). Ludzie po prostu przyszli. Ponadto ważne są spotkania ze znanymi prawnikami czy konkursy na wiedzę o konstytucji w szkołach. W naszym regionie konstytucja była rozdawana ludziom; Ludzie brali ją, robili kopie i uważnie czytali. Ważne są bezpośrednie kontakty z wybitnymi – ale nie tylko – prawnikami, sędziami i dziennikarzami. Na takie spotkania przychodziło coraz więcej ludzi, także z okolicznych wiosek, a ci, którzy w nich uczestniczyli, z kolei uczulali innych. Przyszli prosić ludzi, więc serce rosło. Kolejną taką inicjatywą jest pomoc dla pracowników administracji sądowej. Organizowane są tu spotkania co miesiąc, o godz. 12.00 przed sądem, w celu okazania solidarności z sędziami. Emerytowany pracownik Urzędu Miasta organizuje składki dla pracowników sądu. Na tych zebraniach ludzie wiele się uczą".

Zdaniem kolejnego aktywisty społecznego:

"Tour de Konstytucja ma bardzo dobry odbiór społeczny. Jest dobrze nagłośniony i dlatego wiele osób jest w to zaangażowanych. Prawnicy, ich organizacje, ale także wiele osób prywatnych. Nie tylko w Krakowie, ale także w mniejszych miejscowościach. Z drugiej strony, nie zawsze mamy rzesze wolontariuszy, którzy chcą nam pomóc. Bardzo często ważne jest, aby dotrzeć do mediów, jeśli chodzi o zaangażowanie. Jeśli nie ma wsparcia medialnego, zaangażowanie jest niewielkie. Oprawa medialna buduje emocje ludzi. Jeśli wyjaśnią w telewizji, o co chodzi, to pobudza [uczucia]. (...) Jeśli kwestia ta jest wielokrotnie poruszana w mediach, emocje są większe. Dzwonią telefony, kiedy jest protest, gdzie się widzimy. Jeśli jest nawet bardzo ważna sprawa, ale media milczą, to nie ma szans na mobilizację.

Zdaniem tego uczestnika wywiadów pogłębionych, *Tour de Konstytucja* pobudził zainteresowanie sprawami publicznymi, ale także umożliwił osobiste kontakty z prestiżowymi i prominentnymi prawnikami:

"Bardzo spontaniczne reakcje w małych miejscowościach, nie tylko w dużych miastach. Bardzo ciekawa dyskusja na temat ochrony środowiska. Ważny kontakt z wybitnymi prawnikami, którzy wzięli w nim udział. Słyszało się takie stwierdzenia "a to jest jak się okazuje normalna kobieta, normalny mężczyzna". Na tych spotkaniach ci znani ludzie – inaczej niż np. w telewizji – pozwalają sobie na mówienie w potocznym, bardziej swobodnym języku, mówiąc: "Tak, bronimy sądownictwa, ale to nie znaczy, że moja sprawa nie toczy się od 15 lat". Trzeba wziąć pod uwagę, że tak jest, a oni wyjaśniają, dlaczego tak jest [np. że w Polsce jeden asystent przypada na 5 sędziów]. Mówią też więcej o konkretnych zagadnieniach, o problemach bezpośrednio związanych z (codziennym) życiem. To bardzo przemawia do ludzi. Taki nitelewizyjny język, nie wygładzony, nie ogólniki, ale odwołujący się do przykładów".

Nauczycielka z gimnazjum w Krakowie, która jest również działaczką KOD i brała udział w protestach przeciwko przejściu przez PiS Trybunału Konstytucyjnego, zauważyła, że:

"Prawnicy zeszli z piedestałów i zaczęli spotykać się ze zwykłymi ludźmi – prof. Łętowską, prof. Płatek. Atak na Trybunał Konstytucyjny spowodował, że ludzie zaczęli się nim interesować, a prawnicy zeszli do ludzi i zaczęli mówić ludzkim językiem, komunikować się z ludźmi. Nie bez znaczenia był też "marsz 1000 tog". Tour de Konstytucja doprowadził do tego, że odbyły się spotkania z "ojcami założycielami Konstytucji": prof. Stępnem, prof. Biernatem. Takie spotkania przyczyniły się do tych pozytywnych zmian. A jeśli ktoś nie może uczestniczyć w spotkaniu twarzą w twarz, może słuchać [online], może do tego wrócić. Tour de Konstytucja – świetny pomysł. Ktoś zostanie; Ktoś spojrzy, posłucha. Na placu Szczepańskim w Krakowie było bardzo dużo ludzi. W mniejszych miejscowościach jest jeszcze lepiej – mają utrudniony dostęp do takich osób i wydarzeń. Ma to nawet charakter festiwalu, swego rodzaju festynu czy odpustu. Było duże zaangażowanie, działo się coś nowego, niezwykłego, ludzie mieli odwagę ujawnić swoje poglądy, czuli, że nie są sami. Na przykład w naszym mieście [Krakowie] preambułę

do konstytucji odczytała Dominika Bednarczyk, aktorka, która wcieliła się w postać Kordiana w "Dziadach".

Należy wreszcie podkreślić, że zgodnie z opiniami wyrażanymi w wywiadach, na wzrost zainteresowania Konstytucją i w ogóle kwestiami prawnymi i ustrojowymi istotny wpływ miały działania władz polegające na łamaniu obowiązującej Konstytucji. Tym samym nadużywanie Konstytucji przez poprzedni rząd stanowiło czynnik ważny dla „konstytucyjnego przebudzenia” społeczeństwa. Jak stwierdził aktywista KOD: *"Przez 30 lat żyliśmy jak w „pączki w maśle” – nie dostrzegaliśmy wagi konstytucja. Teraz to się zmienia"*.

Zainteresowanie konstytucją rosło w związku z łamaniem konstytucji przez rząd. Łamanie zasad konstytucyjnych przez rząd od 2015 r. uświadomiło obywatelom, że liberalno-demokratyczny konstytucjonalizm nie jest czymś danym raz na zawsze, że nie wymaga dalszych wysiłków. Jak trafnie wyraziła to przewodnicząca miejscowego KOD-u

"Zaangażowanie [w obronę konstytucji] najsilniej wiąże się z jednej strony z poczuciem sprawczości, a z drugiej z przekonaniem, że to mój obowiązek – że to ja powinienem, a nie ktoś powinien. Ludzie, którzy przychodzą do KOD-u mówią: "Mam dość, nie mogę już stać z boku – to jest najczęstsza motywacja, już nie mogę tego robić, bo krew mi się gotuje i trzeba coś z tym zrobić". Przyszło wiele osób, które nigdy się nie angażowały. To są nowi ludzie. To znaczy, jest grupa działaczy "Solidarności" z lat 80., ale to nie jest większość. Jest spora grupa, która twierdzi, że w latach 90. w nic się nie angażowali, bo nie musieli; prowadzili życie całkowicie prywatne, a potem zdecydowali, że nie mogą już być niezaangażowani".

Jak podkreślił inny aktywista

– Zwycięstwo PiS w wyborach uświadomiło mi, jak bardzo jest to niebezpieczne. To, co robią Trybunałowi Konstytucyjnemu, jest niebezpieczne, jak niebezpieczne jest ulaskawienie przez [prezydenta] Dudę [ministra spraw wewnętrznych Mariusza] Kamińskiego. Zdałem sobie sprawę z problemu praworządności, a także postępującego, nieodwracalnego ograniczania demokracji, rozmontowywania bezpieczników. Myślę, że jak coś jest głośnie, to ludzie są bardziej zainteresowani. A potem pojawia się coś w stylu: "Myślę, że jestem oszukiwany, oni ograniczają moje prawa" – w tym najbardziej prawa osobiste [aborcja]. Ludzie zaczynają się czymś interesować, coś się dzieje".

Wywiady z prawnikami i aktywistami społecznymi pogłębiły zatem wstępne wyniki badań na temat relacji między konstytucją a obywatelami, w szczególności w odniesieniu do ochrony praw podstawowych, naruszeń tych praw, a przede wszystkim ich społecznej konceptualizacji.

Zdaniem prawnika i współpracownika w znanej kancelarii prawnej, naruszenie dóbr osobistych, osobiste doświadczenia ich ograniczeń, są niezwykle istotne dla uruchomienia *konstytucyjnych imaginariów* i zmiany świadomości konstytucyjnej. Przełomowa zmiana nastąpiła w wyniku ataku na bardzo osobiste, indywidualne prawa, prawa, prawa, które są ważne nie tylko z punktu widzenia koncepcji obywatelstwa, a także, jak prawa reprodukcyjne kobiet, integralności fizycznej. Do zmiany tej przyczyniła się istotnie próba uchwalenia rzekomo obywatelskiego projektu ustawy praktycznie zakazującej aborcji. Spotkało się to ze wspomnianymi ogromnymi "czarnymi protestami", największymi protestami w najnowszej historii Polski. Za pierwszym razem, na skutek protestów, rząd się wycofał. Druga próba zakończyła się jednak sukcesem: prawo do aborcji zostało poważnie ograniczone przez wyrok Trybunału Konstytucyjnego z października 2020 r. Wyrok ten był i nadal jest przedmiotem głębokiego zaniepokojenia i protestów, wywołuje silne reakcje emocjonalne.

Jak wyraziła to prawniczka z małego miasteczka na południu Polski

W dużych miastach demonstrowały nie tylko setki tysięcy, ale także około 1000 osób wzięło udział w Strajku Kobiet w Suchoj. Wyrok w sprawie aborcji również podniósł świadomość konstytucyjną. Jeśli coś dotyka cię osobiście, staje się to ważne.

Do tego doszły absurdalne przepisy w czasie pandemii COVID-19

Jak stwierdził jeden z prawników, przepisy tego rodzaju

"Powodują wzrost zainteresowania prawem. Zastanawiamy się, kto i kiedy może zabronić wchodzenia do lasu. Regulacje pandemiczne skłoniły ludzi do zastanowienia się nad swoimi prawami, w tym nad konstytucją. Przepisy pandemiczne zakłóciły działalność gospodarczą, wpływając

na działania sądów w zakresie zawierania umów na czas nieokreślony, co z kolei bezpośrednio dotyka przedsiębiorców.

Co ciekawe, kilku innych rozmówców również podkreśliło pandemię jako ważny czynnik zwiększający świadomość praw obywatelskich. Sędzia wojewódzkiego sądu administracyjnego zauważyła: *"Absurdalne przepisy i surowe sankcje administracyjne uświadomiły ludziom, że istnieje Konstytucja, która chroni ich prawa. I to był swego rodzaju "game changer".* Jak podkreśliła aktywistka i nauczycielka KOD w Krakowie: *"Ludzie odkryli, że ograniczanie praw nie jest fajne. Przekonali się o tym na własnej skórze. Tak było w związku z sytuacją pandemiczną: bezsensowne zakazy, taśmy ograniczające dostęp do lasów i parków. Te restrykcyjne taśmy i te bezsensowne zakazy uświadomiły nam, że nie możemy traktować ludzi jak bezmyślnych owiec, że musimy to ludziom tłumaczyć".*²²²

Kilka uwag podsumowujących

Na zakończenie prezentacji wyników badań empirycznych warto więc raz jeszcze podkreślić różnicę między płytkim, deklaratywnym poparciem dla konstytucji i liberalno-demokratycznego konstytucjonalizmu widocznym w badaniach sondażowych, a poparciem zakorzenionym w umotywowanych opiniach, a nawet odczuciach. W świetle refleksji aktywistów społecznych i prawników, w procesie kształtowania się głęboko zakorzenionego, poparcia dla liberalno-demokratycznego konstytucjonalizmu decydującym czynnikiem jest edukacja, zwłaszcza obywatelska edukacja w szkołach, a także szersze procesy społecznego uczenia się, nabywania kompetencji komunikacyjnych zarówno dzięki uczestnictwu w postępowaniach sądowych, zwłaszcza – choć nie tylko – w postępowaniach przed sądem administracyjnym, w których obywatele są konfrontowani z organami państwa. Przede wszystkim jednak, jak wskazuje polski przypadek, społeczne uczenie się i potencjalne wytworzenie silnego poparcia dla konstytucjonalizmu jest ściśle związane ze spontanicznym, aktywnym zaangażowaniem społeczeństwa obywatelskiego w obronę konstytucji. Zaangażowanie to prowadzi do przyspieszenia procesów edukacji społecznej, czemu niejednokrotnie towarzyszy emocjonalne zaangażowanie uczestników tych procesów.

Prowadzi to do kolejnego ważnego wniosku płynącego z wywiadów pogłębionych. Fundamentalnie istotnym czynnikiem dla ukształtowania się silnego poparcia dla liberalnej konstytucji okazały się, jak podkreślali uczestnicy pogłębionych wywiadów, osobiste, wręcz fizyczne i bolesne, bezpośrednie lub pośrednie doświadczenia związane z naruszeniem, czy wręcz łamaniem konstytucyjnie gwarantowanych praw indywidualnych. W związku z tym walka kobiet przeciwko ograniczaniu ich praw reprodukcyjnych była wymieniana jako ważne pole osobistego zaangażowania w sprawy konstytucjonalizmu i osobistego, bolesnego doświadczenia. Ale cytowane były też inne prawa indywidualne, w tym cały wachlarz praw par jednopłciowych, wskazywanych głównie przez sędziów. Na innym poziomie, ale mającym podobny wpływ na pogłębienie świadomości konstytucyjnej i rozbudowę konstytucyjnego imaginarium, wymieniano absurdalne ograniczenia nałożone na społeczeństwo przez rząd na początku pandemii Covid 19.

W świetle sondaży z lat 2017, 2020 i 2022, a zwłaszcza sondażu przeprowadzonego w 2020 roku, a także wyników wywiadów pogłębionych, istotną cechą świadomości konstytucyjnej, a przede wszystkim konstytucyjnych *imaginariów* społeczeństwa polskiego, jest zmiana postrzegania relacji między konstytucją a obywatelem. Jak wynika z badań opinii publicznej, konstytucja postrzegana jest przez współczesnych Polaków nie tyle przez pryzmat historycznej niepodległości narodowej, co przede wszystkim jako tarcza chroniąca podstawowe, indywidualne prawa. Jak już wspomniano powyżej, wyniki te wskazują na odejście od kolektywizmu czy komunitaryzmu w kierunku indywidualizmu jako paradygmatycznej konceptualizacji konstytucji w świadomości Polaków. Ochrona podstawowych, indywidualnych praw wydaje się decydować o przejściu od "płytkiego" poparcia dla konstytucji, płytkiego konsensusu konstytucyjnego, do poparcia głębiej zakorzenionego. Wywiady pogłębione potwierdziły tę obserwację i nadały jej nowy, głębszy wymiar. W ich świetle, wspomniana zmiana i możliwość silniejszego poparcia społecznego dla konstytucji, a także przełamanie bierności w jej obronie konstytucji są efektem łamania konstytucji przez władze. Wyraźnie wskazywały na to protesty przeciwko politycznemu zawłaszczeniu Trybunału Konstytucyjnego, przeciwko dewastacji systemu

²²² Kwestie ograniczania podstawowych praw obywatelskich wynikającym z absurdalnych regulacji rządowych, zwłaszcza w odniesieniu do antykonstytucyjnego charakteru ograniczania praw podstawowych przez regulacje rządowe są w literaturze żywo dyskutowane. Zobacz Izdebski 2021; Bień-Kacała 2023

sądownictwa w Polsce, a wreszcie naruszenia, czy wręcz łamania, praw indywidualnych, konstytucyjnie gwarantowanych. Argument o znaczeniu podstawowych praw jednostki w szczególności w konfrontacji z władzami, dla kształtowania się świadomości konstytucyjnej był podnoszony przez sędziów sądów administracyjnych, z którymi przeprowadzono wywiady. Osobiste doświadczenia w stosowaniu prawa uruchamiają zatem procesy uczenia się, w dużym stopniu przyczyniają się do podniesienia kompetencji komunikacyjnych zaangażowanych stron. Ma to wpływ na ich wiedzę o prawie, a bezpośrednio doświadczenie naruszenia indywidualnych praw uruchamia pokłady emocji zakorzenionych w praktycznej wiedzy o świecie życia.

Wyniki wywiadów pogłębionych doprowadziły do innych ważnych wniosków na temat kształtowania się i zmiany konstytucyjnej współczesnych Polaków i hipotetyczne możliwości ukształtowania się konsensusu konstytucyjnego. Rzucają one nowe światło na konceptualizację konstytucjonalizmu liberalno-demokratycznego jako ochrony przed naruszaniem nie tylko podstawowych praw obywatelskich, ale przede wszystkim praw osobistych, praw, które są bezpośrednio związane z zaspokojeniem bardzo osobistych i głęboko odczuwanych potrzeb, takich jak prawa związane z płcią, czy prawa reprodukcyjne czy prawa do zawierania związków i posiadania rodziny. Dlatego w Polsce istotnym bodźcem dla powszechnego poparcia dla liberalnego konstytucjonalizmu wydaje się być sfera osobistych bolesnych doświadczeń, doświadczeń egzystencjalnych, a nawet fizycznych, a nie sfera debat ideologicznych, aksjologicznych czy teoretycznych. Takie osobiste, bolesne doświadczenia budzą silne emocje, przeobrażają oderwane, "chłodne", zdystansowane podejście do liberalno-demokratycznej konstytucji w podejście emocjonalnie uwikłane. Na innym poziomie, ale mającym podobny skutek dla świadomości konstytucyjnej, były absurdalne ograniczenia praw osobistych nałożone na społeczeństwo na początku pandemii Covid 19. Z perspektywy, jaką otwierają prezentowane tu badania, kotwicy dla społecznego konsensusu wokół liberalno-demokratycznej konstytucji należy szukać nie tyle w ulotnych i nieuchwytnych narracjach, czy płynnych imaginariach, jeśli te ostatnie konceptualizować jako czyste idee, ile w tym, co realnie i mocno przeżywane, w doświadczeniach związanych z osobistym doświadczeniem. Polski przypadek wydaje się uosabiać szczególne losy społeczeństw, w których fizyczne zagrożenie dla praw osobistych decyduje o "konstytucyjnym przebudzeniu".

W świetle opinii uzyskanych w ramach wywiadów pogłębionych istotne wydaje się wskazanie raz jeszcze innych czynników, które stanowią swoiste bariery uznania konstytucji, a także czynników, które mają potencjał przyczynienia się do zmiany płytkiego poparcia dla konstytucjonalizmu liberalno-demokratycznego w poparcie głęboko uwarunkowane. Najważniejszym z tych czynników jest edukacja, zarówno edukacja szkolna, jak i edukacja szeroko pojęta, będąca efektem uczestnictwa w postępowaniach sądowych, ale przede wszystkim w działalności publiczna społeczeństwa obywatelskiego. Takie działania jak wspomniane Tours de Konstytucja, marsze i protesty w obronie praworządności, protesty przeciwko gwałceniu praw indywidualnych ułatwiają komunikację na temat konstytucji i liberalno-demokratycznego konstytucjonalizmu, umożliwiają kontakty z wybitnymi prawnikami, a tym samym w istotny sposób rozwijają społeczne kompetencje komunikacyjne i przyczyniają się do przełamania barier edukacyjnych i mentalnych, nie do przeceniania w procesie kształtowania się patriotyzmu konstytucyjnego.

Bibliografia

1. Benatt Maciej, Ziółkowski Michał. 2019 "Statutory Anticonstitutionalism" *Washington International Law Journal* Vol.28, No.2, pp. 487 ff.
2. Bień-Kacała Agnieszka. 2024. *Konstytucjonalizm nieliberalny w Polsce po 2015 roku*, Wyd. C.H.Beck: Warszawa
3. Bień Kacała Agnieszka. 2023. *Limiting Fundamental Rights by Governmental Regulations. An Illiberal Response to the Covid -19 Pandemic in Poland* w: *Rule of Law and the Challenges Posed by Pandemic* (eds.) R. Arnold, J. Cremades, Cham
4. Izdebski Hubert 2021, "Legislacja dotycząca Covid-19 i ustawowy nihilizm prawny" in: T. Gardocka, D. Jagiełło (eds.) „Pandemia Covid -19 a prawa i wolności obywatelskie” Wyd. C.H.Beck: Warszawa
5. Laughlin Martin. 2015 "The Constitutional Imagination" *Modern Law Review* 78

6. Přibán Jiri. 2018 “Constitutional Imaginaries and Legitimation: On Potentia, Potestas, and Auctoritas in Societal Constitutionalism” *Journal of Law and Society* 45(51).s 30 ff,
7. Sadurski Wojciech. 2020 *Polski kryzys konstytucyjny*, Fundacja Liberte!: Warszawa
8. Sadurski Wojciech. 2024 “Hercules or Sisyphus. On the legacy of statutory lawlessness in a post-autocratic Poland” *Verfassungsblog. On matters constitutional*, 13.04. 2024
9. Sajo Andras. 2021 *Ruling by Cheating. Governance in Illiberal Democracies* Cambridge University Press: Cambridge
10. Skąpska, Grazyna 2023b “Constitutional Consciousness in a Society on the Verge of Democratic Collapse” *Societas/Communitas* 1(35), p. 43-72
11. Skąpska Grazyna, Radomska Ewa, Wróbel Marcin „Świadomość prawna społeczeństwa polskiego” *Państwo i Prawo* Nr 12/2022

Znaczenie decyzji Prezesa UOKiK w postępowaniu grupowym w sprawach o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów

dr Robert Frey²²³

Wprowadzenie

Zagadnienie wpływu decyzji administracyjnej na rozstrzygnięcie sądu cywilnego należy w doktrynie i orzecznictwie do wysoce kontrowersyjnych²²⁴. Ustawodawca nie zdecydował się na jego uregulowanie w przepisach kodeksu postępowania cywilnego. Ograniczył się tylko do szątkowej regulacji, bowiem art. 177 § 1 pkt 3 k.p.c. przewiduje fakultatywne zawieszenie postępowania, jeżeli rozstrzygnięcie sprawy zależy od uprzedniej decyzji organu administracji publicznej. Jednak członkostwo Polski w Unii Europejskiej wymusza konieczność transpozycji do porządku krajowego dyrektyw unijnych, które przewidują w różny sposób uwzględnianie wpływu na sprawy toczące przed sądami powszechnymi decyzji administracyjnych. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku postępowania grupowego w sprawach o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów. Celem artykułu jest ocena dokonanej transpozycji dyrektywy unijnej do krajowego porządku prawnego w zakresie dotyczącym znaczenia decyzji administracyjnej organu antymonopolowego dla rozstrzygnięcia sprawy we wskazanym rodzaju postępowania grupowego. W artykule zastosowano metodę dogmatyczno-prawną, dokonano analizy tekstu obowiązujących przepisów krajowych i unijnych.

Postępowanie grupowe w sprawach o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów

Ustawą z dnia 24 lipca 2024 r. o zmianie ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym oraz niektórych innych ustaw²²⁵, wprowadzone zostały do polskiego porządku prawnego dwa nowe rodzaje postępowania grupowego: 1) postępowanie grupowe w sprawach o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów; 2) postępowanie grupowe o roszczenia związane ze stosowaniem praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów. Nowelizacja w zakresie swojej regulacji wdraża dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2020/1828 z dnia 25 listopada 2020 r. w sprawie powództw przedstawicielskich wytaczanych w celu ochrony zbiorowych interesów konsumentów i uchylającą dyrektywę 2009/22/WE²²⁶. Ustawodawca nie zamieścił niestety przepisów regulujących te postępowania w ramach jednego rozdziału, co ułatwiłoby ich stosowanie, tylko rozproszył regulację w ramach ustawy. Niewątpliwie jest to konsekwencją faktu, że *de lege lata* ustawa z dnia 17 grudnia 2009 r. o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym²²⁷ została uchwalona bez wyodrębnienia przepisów ogólnych i przepisów szczegółowych. *De lege ferenda* należy postulować zmianę tego stanu rzeczy.

Zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, postępowanie grupowe to sądowe postępowanie cywilne w sprawach, w których są dochodzone roszczenia jednego rodzaju, co najmniej 10 osób, oparte na tej samej lub takiej samej podstawie faktycznej. Przy czym w przypadku postępowania w sprawach o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów lub w sprawach o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów mogą być roszczenia oparte na tej samej podstawie

²²³ Robert Frey – doktor nauk prawnych, adiunkt w Zakładzie Prawa Cywilnego, Prawa Postępowania Cywilnego i Prawa Pracy w Instytucie Nauk Prawnych na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, radca prawny, współnik i współzałożyciel Kancelarii Radców Prawnych Frey & Frejowska sp. j. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu prawa i postępowania cywilnego oraz prawa pracy, w tym monografii: *Znaczenie decyzji administracyjnej w procesie cywilnym*. ORCID: 0000-0002-5240-2680

²²⁴ zob. A. Sadza, *Wpływ decyzji Urzędu Patentowego RP na postępowanie cywilne w sprawach z zakresu prawa własności przemysłowej*, Warszawa 2021, *passim*; A. Jakubecki, [w:] R. Skubisz (red.), *Prawo własności przemysłowej. System Prawa Prywatnego. T. 14 C*, Warszawa 2017, s. 634-646; J. Rodziewicz, *Prejudycjalność w postępowaniu cywilnym*, Gdańsk 2000, *passim*; S. Hanausek, „Związanie” sądu cywilnego decyzją administracyjną, *Studia Cywilistyczne*, t. XXIII, 1974, s. 3-41 oraz powołane tam orzecznictwo i literaturę.

²²⁵ Dz.U. Z 2024 r. poz. 1237.

²²⁶ Dz.Urz. UE L 409 z 04.12.2020, str. 1, Dz.Urz. UE L 265 z 12.10.2022, str. 1, Dz.Urz. UE L 277 z 27.10.2022, str. 1, Dz.Urz. UE L 135 z 23.05.2023, str.1 oraz Dz.Urz. UE L 2023/2854 z 22.12.2023

²²⁷ t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1212, zwana dalej „ustawa o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym”.

prawnej. Jak podkreśla M. Asłanowicz²²⁸, Postępowanie grupowe jest postępowaniem cywilnym w rozumieniu art. 1 Kodeksu postępowania cywilnego, a co za tym idzie - w zakresie nieuregulowanym w ustawie - mają do niego odpowiednie zastosowanie przepisy k.p.c. (z wyłączeniem jednak taksatywnie wskazanych przepisów w art. 24 ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym). Postępowanie grupowe wykazuje szereg istotnych różnic w stosunku do zwykłego postępowania cywilnego, których omawiania przekracza jednak edytorskie granice opracowania.

Od wejścia w życie wskazanej nowelizacji można wyróżnić w ramach sektorowego zastosowania ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym postępowania w następujących sprawach: 1) o roszczenia z tytułu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, 2) o roszczenia z tytułu czynów niedozwolonych, 3) o roszczenia z tytułu odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania umownego lub z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, 4) w odniesieniu do ochrony konsumentów także w innych sprawach, w tym : a) o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów lub b) o roszczenia związane z ich stosowaniem. Przy czym należy zauważyć, że odrębności występują tylko w przypadku postępowań wskazanych w pkt 4a i 4b.

Ustawodawca zdefiniował, w art. 1 ust. 2e zd. 2 ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, pojęcie praktyk naruszających ogólnych interesów konsumentów. Przez praktyki naruszające ogólne interesy konsumentów rozumie się działanie lub zaniechanie przedsiębiorcy niezgodne z przepisami prawa Unii Europejskiej, o których mowa w załączniku I do dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2020/1828 z dnia 25 listopada 2020 r. w sprawie powództw przedstawicielskich wytaczanych w celu ochrony zbiorowych interesów konsumentów i uchylającej dyrektywę 2009/22/WE (Dz.Urz. UE L 409 z 04.12.2020, str. 1, z późn. zm.), zwanej dalej „dyrektywą 2020/1828”, oraz przepisami je wdrażającymi lub służącymi ich stosowaniu, które to działanie lub zaniechanie narusza lub może naruszać ogólne interesy konsumentów. W zd. 1 powoływanego ustępu wskazano, że: „Przez ogólne interesy konsumentów rozumie się interes ogółu konsumentów, a w przypadku postępowań w sprawach o roszczenia związane ze stosowaniem praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów - także interesy grupy konsumentów.”

Znaczenie decyzji administracyjnej w postępowaniu cywilnym

Decyzja administracyjna w postępowaniu cywilnym może w różny sposób wpływać na wynik postępowania czyli wydany wyrok (postanowienie). Punktem wyjścia każdej wypowiedzi doktrynalnej czy orzeczniczej jest stwierdzenie, że ustawodawca nie uregulował związania sądu decyzji administracyjnej w postępowaniu cywilnym. Teza ta do niedawna była słuszna, ale stan ten w niewielkim zakresie uległ zmianie. W dalszym ciągu brak jest w kodeksie postępowania cywilnego odpowiednika - dotyczącego decyzji administracyjnej - art. 11 KPC przewidującego związanie sądu cywilnego prawomocnym skazującym wyrokiem karnym, jednakże w wąskim zakresie ustawodawca przewidział związanie sądu w postępowaniu odszkodowawczym wybranymi prawomocnymi decyzjami Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych²²⁹. Nie oznacza to jednak, że w przypadku innych postępowań i decyzji administracyjnych nie mają one wpływu na merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy przez sąd cywilny. W celu uniknięcia jednak wątpliwości uważam, w braku przepisu prawa pozytywnego, za wskazane posługiwanie się pojęciem „znaczenie decyzji administracyjnej” zamiast „związania”, które tradycyjnie przypisane zostało do skazującego wyroku karnego.

Decyzja administracyjna może mieć znaczenie prejudycjalne, dowodowe albo nie mieć dla sądu znaczenia. Znaczenie prejudycjalne oznacza obowiązek uwzględniania przez sąd stanu prawnego wynikającego z decyzji administracyjnej i odnoszącej się do sfery stosunków, które zostały poddane uregulowaniu na drodze postępowania administracyjnego²³⁰. Brak przepisu dotyczącego związania sądu

²²⁸ M. Asłanowicz, Ustawa o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym. Komentarz, Warszawa 2019, Nb 1 do art. 1.

²²⁹ zob. R. Frey, *Związanie sądu decyzją administracyjną w sprawach o naprawienie szkody wyrządzonej przez naruszenie prawa konkurencji lub przepisów o ochronie danych osobowych*, „Palestra Świętokrzyska” z 2022 r. Nr 61-62, s. 108-113; *Idem*, *Związanie sądu decyzją Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w sprawach o naprawienie szkody wyrządzonej przez naruszenie prawa konkurencji*, „Przegląd Sądowy” z 2023 r. Nr 9, s. 81-96; *Idem*, *Znaczenie decyzji administracyjnej w procesie cywilnym*, Warszawa 2024, *passim*.

²³⁰ zob. R. Frey, *Znaczenie ...*, s. 91.

decyzją administracyjną przesądza, że nie można jej uznać za prejudykat, czyli uzasadnienie wyłączenia kompetencji sądu cywilnego w zakresie dokonywania ustaleń faktycznych w sposób samodzielny oraz również samodzielnie oceny tych ustaleń w tym zakresie, w którym ustalenia te obejmowałyby stan faktyczny stanowiący podstawę rozpoznania i rozstrzygnięcia kwestii prejudycjalnej przez organ administracyjny²³¹. Charakter prejudykatu mają jednak wskazane wyżej decyzje Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Znaczenie dowodowe decyzji wiąże się z uregulowaniem w KPC decyzji administracyjnej jako dokumentu urzędowego. Zgodnie z art. 244 § 1 KPC, dokumenty urzędowe, sporządzone w przepisanej formie przez powołane do tego organy władzy publicznej i inne organy państwowe w zakresie ich działania, stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo zaświadczone.

Wreszcie decyzja administracyjna może nie wiązać sądu co do ustaleń w niej zawartych. Tak jest w przypadku procedur hybrydowych²³². Jeżeli strona wniesie odwołanie od decyzji przykładowo Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki, to sąd powszechny (Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów) przejmuje sprawę do merytorycznego rozpoznania i rozstrzygnięcia.

Decyzje administracyjne Prezesa UOKiK

Ustawodawca szczególne znaczenie w postępowaniu grupowym o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów lub w sprawach o roszczenia związane z ich stosowaniem nadał trzem decyzjom wydawanym przez Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów²³³.

Pierwsza z nich wydawana jest na podstawie art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów²³⁴. Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wydaje decyzję o uznaniu praktyki za naruszającą zbiorowe interesy konsumentów i nakazującą zaniechanie jej stosowania, jeżeli stwierdzi naruszenie zakazu określonego w art. 24 powołanej ustawy. Zgodnie z art. 24 ust. 1, zakazane jest stosowanie praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów. W art. 24 ust. 2 ustawodawca doprecyzował, że przez praktykę naruszającą zbiorowe interesy konsumentów rozumie się godzące w nie sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami zachowanie przedsiębiorcy, w szczególności: naruszanie obowiązku udzielania konsumentom rzetelnej, prawdziwej i pełnej informacji; nieuczciwe praktyki rynkowe lub czyny nieuczciwej konkurencji; proponowanie konsumentom nabycia usług finansowych, które nie odpowiadają potrzebom tych konsumentów ustalonym z uwzględnieniem dostępnych przedsiębiorcy informacji w zakresie cech tych konsumentów lub proponowanie nabycia tych usług w sposób nieadekwatny do ich charakteru. W celu uniknięcia wątpliwości wskazał także w ust. 3 tego artykułu, że nie jest zbiorowym interesem konsumentów suma indywidualnych interesów konsumentów.

Druga decyzja wydawana jest na podstawie art. 27 ust. 2 ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów. Decyzja ta wydawana jest w przypadku zaniechania przez przedsiębiorcę praktyki naruszającej zbiorowe interesy konsumentów. Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wydaje decyzję o uznaniu praktyki za naruszającą zbiorowe interesy konsumentów i stwierdzającą zaniechanie jej stosowania.

Trzecia decyzja wydawana jest na podstawie art. 23b ust. 1 ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów. Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wydaje decyzję o uznaniu postanowienia wzorca umowy za niedozwolone i zakazującą jego wykorzystywania, jeżeli stwierdzi naruszenie zakazu określonego w art. 23a ustawy. W decyzji Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów przytacza treść postanowienia wzorca umowy uznanego za niedozwolone. W art. 23a powołanej ustawy, ustawodawca uznał za zakazane stosowanie we wzorcach umów zawieranych z konsumentami niedozwolonych postanowień umownych, o których mowa w art. 385[1] § 1 Kodeksu cywilnego. Stosownie do tego przepisu, postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny

²³¹ ibidem, s. 97 i n.

²³² szerzej R. Frey, *Konstytucyjność procedur hybrydowych w Kodeksie postępowania cywilnego*, [w:] R. M. Czarny, Ł. Baratyński, P. Ramiączek, K. Spryszak (red.), *Ustroje - prawa człowieka - bezpieczeństwo - integracja europejska. Księga jubileuszowa z okazji 70. urodzin Profesora Jerzego Jaskierni*, t. I, Toruń 2020, s. 596-608.

²³³ zob. art. 6a ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym.

²³⁴ t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1616, zwana dalej „ustawą o ochronie konkurencji i konsumentów”.

z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Znaczenie dowodowe decyzji administracyjnej Prezesa UOKiK

Zgodnie z art. 6a ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, w postępowaniu grupowym w sprawach o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów lub w sprawach o roszczenia związane z ich stosowaniem sąd uwzględnia, także jako dowód: 1) prawomocną decyzję Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wydaną na podstawie art. 26 ust. 1 albo art. 27 ust. 2 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów wobec pozwanego w związku ze stosowaniem tej samej praktyki albo na podstawie art. 23b ust. 1 tej ustawy wobec pozwanego w związku ze stosowaniem we wzorcach umów zawieranych z konsumentami tego samego niedozwolonego postanowienia umownego; 2) wydane przez organy innych państw członkowskich Unii Europejskiej prawomocne orzeczenia i decyzje dotyczące stosowania przez pozwanego tej samej praktyki.

Ustawodawca przesądził w ten sposób, że decyzja administracyjna Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów ma znaczenie dowodowe, a nie prejudycjalne w postępowaniu w postępowaniu grupowym w sprawach o stwierdzenie stosowania praktyk naruszających ogólne interesy konsumentów lub w sprawach o roszczenia związane z ich stosowaniem. Rozwiązanie to budzi wątpliwości, bowiem sąd nie jest związany ustaleniami zawartymi w prawomocnej decyzji wydanej wobec pozwanego stwierdzającej stosowanie tej samej praktyki albo stosowaniem we wzorcach umów zawieranych z konsumentami tego samego niedozwolonego postanowienia umownego. Jest ona traktowana jak każdy dowód, co zresztą czyni wątpliwym wprowadzanie cytowanego przepisu do ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, skoro w postępowaniu tym stosuje się przepisy kodeksu postępowania cywilnego²³⁵. Przepisy te stosuje się co prawda odpowiednio, ale postępowanie dowodowe raczej nie wymaga modyfikacji wynikających z zasad postępowania grupowego. A zatem znajduje zastosowanie wprost art. 244 § 1 KPC, który stanowi, że: „Dokumenty urzędowe, sporządzone w przepisanej formie przez powołane do tego organy władzy publicznej i inne organy państwowe w zakresie ich działania, stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo zaświadczone.” W przypadku decyzji organów innych państw członkowskich Unii Europejskiej znajduje zastosowanie art. 1138 zd. 1 KPC, stosownie do którego, zagraniczne dokumenty urzędowe mają moc dowodową na równi z polskimi dokumentami urzędowymi.

Inne rozwiązanie w podobnej sytuacji przyjęte zostało w ustawie z dnia 21 kwietnia 2017 r. o roszczeniach o naprawienie szkody wyrządzonej przez naruszenie prawa konkurencji²³⁶. Zgodnie z art. 30 powołanej ustawy, ustalenia prawomocnej decyzji Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o uznaniu praktyki za ograniczającą konkurencję lub prawomocnego wyroku wydanego w wyniku wniesienia środka odwoławczego od takiej decyzji wiążą sąd w postępowaniu o naprawienie szkody wyrządzonej przez naruszenie prawa konkurencji co do stwierdzenia naruszenia prawa konkurencji. Oznacza to, że w postępowaniu odszkodowawczym decyzja Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów ma znaczenie prejudycjalne, a zatem wiąże sąd swoimi ustaleniami co do faktu uznania praktyki za ograniczającą konkurencję, a sąd nie może w tym zakresie dokonać własnych odmiennych niż organ administracji ustaleń²³⁷. Przyjęcie prejudycjalnego charakteru decyzji było związane z wdrażaniem dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 2014/104/UE z dnia 26 listopada 2014 r. w sprawie niektórych przepisów regulujących dochodzenie roszczeń odszkodowawczych z tytułu naruszenia prawa konkurencji państw członkowskich i Unii Europejskiej, objęte przepisami prawa krajowego²³⁸, która wymuszała takie rozwiązanie. Natomiast ograniczenie

²³⁵ Zgodnie z art. 24 ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, w zakresie nieuregulowanym w ustawie stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego, z wyłączeniem art. 8, art. 117-124, art. 194-196, art. 204, art. 205, art. 205[3] § 2 i 5 oraz art. 425-505[14].

²³⁶ Dz. U. z 2017 r. poz. 1132.

²³⁷ szerzej na ten temat zob. literaturę powołaną w przypisie 5.

²³⁸ Dz. Urz. UE L 349 z 5.12.2014, str. 1.

w ten sposób konstytucyjnie gwarantowanej niezawisłości sędziowskiej oraz zasady swobodnej oceny dowodów ze swej istoty budzi wątpliwości.

Inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku omawianej transpozycji dyrektywy 2020/1828 do przepisów ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym. Należy zauważyć, że prawodawca unijny w motywie 64 powołanej bardzo wyraźnie podkreśla, że: „Państwa członkowskie powinny zapewnić, aby prawomocna decyzja sądu lub organu administracyjnego dowolnego państwa członkowskiego w sprawie zaistnienia naruszenia szkodzącego zbiorowym interesom konsumentów mogła zostać wykorzystana przez obie strony jako dowód w kontekście wszelkich innych powództw w sprawie środków naprawczych wytaczanych przed krajowymi sądami lub organami administracyjnymi państw członkowskich przeciwko temu samemu przedsiębiorcy z tytułu tej samej praktyki. Zgodnie z zasadą niezależności sądów i zasadą swobodnej oceny dowodów, nie powinno to naruszać krajowych przepisów dotyczących oceny dowodów.” Transpozycja przepisów dyrektywy nr 2020/1828 nie mogła zatem prowadzić do uznania wskazanych wyżej decyzji administracyjnych Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów za prejudykaty.

Wnioski

Dokonaną przez ustawodawcę transpozycję do porządku krajowego transpozycję dyrektywy nr 2020/1828 obowiązku uwzględniania decyzji organu antymonopolowego w postępowaniu grupowym należy, zdaniem autora, ocenić negatywnie. Dodawany do ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym art. 6a jest zbędny. Znaczenie dowodowe decyzji organu antymonopolowego jako dokumentu urzędowego zostało przesądzone w przypadku decyzji organu krajowego w art. 244 k.p.c., natomiast zagranicznego w art. 1138 k.p.c. Dodawany przepis, zdaniem autora, miałby sens, gdyby ustawodawca zdecydował się na nadanie wybranym decyzjom mocy prejudykatu dla sądu, tak jak w przypadku ustawy o roszczeniach o naprawienie szkody wyrządzonej przez naruszenie prawa konkurencji. Jednak taka transpozycja byłaby sprzeczna z treścią wdrażanej dyrektywy.

W zaistniałej sytuacji art. 6a ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym powinien zostać uchylony, a Kodeks postępowania cywilnego uzupełniony o odnośnik informujący, że ustawa ta, w zakresie swojej regulacji, wdraża postanowienia dyrektywy 2020/1828.

Trzy listy

adw. Jacek Ziobrowski²³⁹

Ludzie listy piszą - śpiewali Skaldowie. To na ich utworach, „szlachetnej” muzyce i niekonwencjonalnych tekstach kształtowałem swoje gusta muzyczne. Ku niezadowoleniu mego Ojca, który próbował przekonać wówczas mnie - kilkunastoletniego chłopca do - jak mówił - docenienia „kompletności przekazu” utworów Bramsa. Wygrali Skaldowie. Wygrali, ponieważ potrafiłem bez wysiłku skojarzyć mężczyznę w czapce z trąbką na rondzie, z dużą skórzaną torbą pełną listów i budzących respekt dokumentów.

Dzisiejsze wyznaczone tempem czasu i życia SMS-y oraz maile znikają zanim postawimy kropkę.

Listy przez wieki były powszechnie szanowaną formą przekazu i przez lata jedyną formą komunikowania się. Mijają wieki, a listy pozostały i wciąż uruchamiają naszą pamięć i wyobraźnię. Poza tym, dla nas prawników są również dowodami historii - na piśmie, a nie z werbalnego przekazu. Listy pisali królowie: Sobieski do Marysieńki, Napoleon dyktował różne listy jednocześnie siedmiu sekretarzom. Ważne i genialne w treści listy pisał minister Talleyrand. Pisali urzędnicy, politycy, poeci i pisarze. Sandor Marai pisał do Solżenicyna o okropieństwach rządów totalitarnych, Solżenicyn do Marai o dramatach ludzi wysłanych na Syberię. Pisali do siebie też zakochani. Połączeni przez Biskupa Paryża Abelarda i Heloizę, a następnie na dziesiątki lat przez niego rozłączeni, ślali do siebie - nie mające równych - przepiękne listy miłosne.

Nabokow w „Maszeńce” pisał /cytując z pamięci/: ... listy jak motyle przelatywały na transzejami i okopami wojen niosąc nostalgię, wyznania i radość rozdzielonym kochankom...

Chcę jednak dziś przekazać historie trzech listów, które od wielu lat pozostają w mojej pamięci.

Mieszkający dwa domy dalej mój kolega z przedszkola, szkoły podstawowej i liceum Jurek Zaczek, również partner ze szkolnego zespołu muzycznego zaczął studia w Gliwicach. Ja pojechałem do Wrocławia. Jurek zawarł związek małżeński z anglistką Barbarą, która tłumaczyła teksty techniczne dla Włochów budujących wówczas fabryki Fiata w Tychach i Bielsku. Ta sytuacja zawodowa wymusiła na niej naukę języka włoskiego. Opanowała go bardzo szybko i to do tego stopnia, że zaproponowano jej napisanie pracy doktorskiej we Włoszech. Kiedy była mniej więcej w połowie przewodu, jej promotor podpisał kontrakt na wykłady w USA. Barbara pojechała za promotorem, wkrótce dołączył do niej Jurek z ich synem. Barbara Zaczek zajmowała się w Stanach zagadnieniami porównawczymi literatury angielskiej.

LIST I

Zdecydowanie więcej niż kilka lat temu Barbara i Jurek będąc w Polsce odwiedzili nas w Opolu. Usłyszeliśmy wówczas po raz pierwszy o efektach prac badawczych Barbary. Opowiadała, że pewnego razu trafiła na mikrofilmy listów napisanych w 1625 r., przez angielską szlachciankę Elizabeth Jokeline, która nie mogła zająć w ciążę. Kiedy po latach była w błogosławionym stanie, zaczęła pisać listy do oczekiwanego dopiero dziecka. Jej córeczka urodziła się zdrowa. Elizabeth nie przeżyła porodu. Po matce pozostały tylko jej przesłania, nie zachowały się żadne odniesienia czy komentarze do tych listów. Treści tych przesłań zrobiły na Barbarze wielkie wrażenie i nim poświęciła wiele późniejszych lat badań i publikacji. Prof. Barbara Zaczek podkreślała niezwykłą dojrzałość „Przesłania matki”, o co zadba, kiedy urodzi się dziewczynka i co będzie ważne dla syna. Dalsze badania prowadziła już jako Profesor kierując Katedrą Kultury Europejskiej na Uniwersytecie w Południowej Karolinie.

Powszechnie znana dziennikarka włoska Oriana Fallaci, zajmująca się polityką, dla wielu znana jest jako autorka książki o wymownym tytule „Penelopa idzie na wojnę”.

Jako wytrawna publicystka włoska zasłynęła głównie opisując zagrożenia dla bezpieczeństwa świata, piętnująca ekstremizm, szczególnie wywodzący się z bliskiego wschodu. Wskazując

²³⁹ Jacek Ziobrowski – wieloletni Prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury, Izba Adwokacka w Opolu

na „muzułmańskie centra” zagrożenia bezpieczeństwa narażała też sama siebie na groźby zamachu. Zamieszkała w Nowym Jorku unikając podania adresu czy telefonu.

Mimo to prowadziła dalej badania, odwiedzała niebezpieczne miejsca, poznawała nowych polityków, ale i bojowników.

Wcześniej w czasach, w których my zachwycaliśmy się kanonami demokracji klasycznej Grecji, muzyką Theodorakisa, kiedy uczyliśmy się tańczyć Zorbę i pokładać nadzieję w rządach Papandreu, poznany przez Oriany Fallaci grecki rewolucjonista Alekos Panagoulis dojrzał politycznie, piętnując okrutne „Rządy Pułkowników”.

Więziony i bodajże dwukrotnie skazywany na karę śmierci Alekos budził podziw Oriany. W jej dotychczasowym zawodowym dystansie do bohaterów publikacji i zasadach, których przez lata przestrzegała pojawiły się szczeliny, przez które zachwyt nad odwagą i wiernością ideałom Aleksosa znalazły miejsce u jej boku. Pozostawali w związku, mieszkali w Grecji i we Włoszech.

Po kilku latach szczęśliwego związku Alekos - dalej aktywny politycznie - w niewyjaśnionych, ale mocno podejrzanych okolicznościach zginął w wypadku drogowym.

Przywołanie powyższego passusu wydało mi się konieczne, bowiem po kilku latach od śmierci Aleksa Oriana Fallaci napisała książkę „Listy do nienarodzonego dziecka”. Zawarta w niej wiedza musi budzić szacunek, a mnie mocno zastanawiała. Nie wiem czy była ona w ciąży ale wiem na pewno, że dziecka nie urodziła.

Zbieżność tematyki musiała doprowadzić do spotkania Oriany Fallaci i Barbary Zaczek. Po wcześniejszej wymianie korespondencji, do kilkudniowego spotkania doszło w Nowym Jorku w mieszkaniu Oriany. W długich rozmowach Panie podzieliły się wzajemną wiedzą, której treści Basia nam nie przekazała-uznając niezwykłość materii, zastrzeżoną wyłącznie dla sumienia.

Czy zło może się wydarzyć tylko w wyniku złych pobudek?

LIST II

Ur. w St. Petersburgu Josif Brodski pisarz, poeta z mocno ukształtowanym, krytycznym osądem komunistycznego ustroju, właściwie nie miał możliwości publikowania swojej twórczości w ZSRR. Był kilkakrotnie karany za włączystwo i unikanie zatrudnienia. Mieszkając w ZSRR uczył się języka polskiego, ponieważ jego zdaniem tylko czytając polskie gazety mógł się dowiedzieć „co naprawdę dzieje się na świecie”. Wydalony z ZSRR przyjechał do Polski. Mieszkał w Warszawie i okolicach. Następnie przeniósł się do Szwecji, a stamtąd do USA. W Nowym Jorku zaopiekował się nim znakomity poeta angielski W.H. Auden. Jeśli nie czytaliście jego wierszy np. 12-stu pieśni, to na pewno słyszeliście jego wiersz recytowany w filmie „Cztery wesela i pogrzeb”, „Funeral Blues”,- to wiersz pożegnania... „Niech staną zegary, zamilkną telefony, zatrzymajcie samochody, dajcie psu kość, niech nie szczeka, niech śpi najedzony...”

To Auden pomagał Brodskiemu znaleźć się w nowej, już wolnej rzeczywistości w Ameryce. W październiku 1987 r. Brodski otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Posługując się językiem polskim utrzymywał stałe kontakty nie tylko z literatami polskimi, ale i z ludźmi sztuki. Zmarł w 1996 r. i nic dziwnego, że w uroczystościach pogrzebowych wzięło udział wielu Polaków. Wśród nich był Czesław Miłosz, Adam Zagajewski, z którym Staszek Kłys organizował spotkania w Klubie Adwokata w Krakowie. Był Jerzy Kosiński i znakomity poeta z Litwy Tomas Venclova, był Barysznikow i inni. Nie było już W.H. Audena, który zmarł we Wiedniu w 1973 r.

Uwaga obecnych w czasie mszy na Brooklynie skupiona była jednak nie na wymienionych wyżej przyjaciółach, a na postaci blisko trzy letniej Ani - córki Josifa, która wtulona w płaszcz opiekunki słuchała i pewnie nie rozumiała płaczącej matki, czytającej list - wiersz ojca do niej.

List -wiersz napisany został w 1994 r., a więc tuż po urodzinach Anny. Czytała go łamiącym się głosem w czasie nabożeństwa matka Ani, Maria Brodska. Josif pisał do córki: ... „widzę Ciebie dwadzieścia lat później, w rozkwicie młodości ... pamiętaj będę zawsze pod bokiem”...

Prawdą jest twierdzenie: przecież żyjemy, aby kochać, a kochamy, żeby mieć nadzieję. Czy Josif Brodski miał nadzieję, a może przewidywał, że jedynie gdzieś tam zza chmur będzie strzegł ukochanej córeczki?

LIST III

Kilka lat temu spotkałem w Warszawie Panią Bożenę Mikke - żonę nieżyjącego już mec. Stanisława Mikke. Okazało się, że zmierza do siedziby NRA odwiedzić swoją przyjaciółkę, a moją była kierowniczkę Kancelarii WSD - Panią Grażynę Oziemską. Po skończonej pracy coś zjedliśmy u „Roberto”, Pani Oziemska udała się na wcześniej umówione spotkanie, a z nami został mec. Jan Ciećwierz. Poszliśmy na Stare Miasto, gdzie przy kawie rozmawialiśmy między innymi o Staszku. Janek Ciećwierz wspominał dyskusje z nim o „Zbrodniach Katyńskich”. Przypomniało mi to kadry filmu o mec. Mikke i jego korespondencji kierowanej do Córk.

Muszę w tym miejscu wspomnieć, że miałem już pewną wiedzę o zainteresowaniu Staszka, wyjaśnieniem okoliczności Zbrodni Katyńskiej.

Niedługo po urodzinach córki Kasi musiał wyjechać- jako członek zespołu ekspertów do Ostaszkowa, Katynia i Miednoje, aby brać udział w ekshumacjach tam pomordowanych. Bardzo tęsknił i przeżywał rozstanie z córką Kasią, ale tę tęsknotę materializował pisząc i wysyłając z tych strasznych miejsc listy do niej.

W jednym z nich napisał „Najdroższa Kasieńko, jestem tutaj, myślę ciągle o Tobie”.

Minęło wiele lat i jak pamiętam, listy Córka miała otworzyć w dniu, kiedy uzyska pełnoletność. Wobec tragicznej śmierci mec. Stanisława Mikke – listy w dniu jej 18-tych urodzin Bożenka Mikke przekazała Córcie. Mecenasowi Jankowi Ciećwierzowi i mnie przekazała jednocześnie kilka smutnych zdań o tym wydarzeniu. Słów tych już dziś dokładnie nie pamiętam. Pamiętam jednak, że jej oczach odbijał się i lśnił piękny słoneczny dzień. Pomyślałem, że te maleńkie chmurki-wspomnienia, które zauważyłem tuż obok jej źrenic przecież niekoniecznie muszą zasłonić całe niebo i to na cały dzień.

Czasami pozostaje nam kochać same wspomnienia, tak jak czasami płaczemy bez łez.

Przywołałem części listów już znanych i nieznanych. Nie dociekałem jednak znaczenia pełnej ich treści, dużych i małych liter, wyrazów czy zdań. My, dobrze wychowani odnosimy się bowiem z szacunkiem do tajemnicy korespondencji - zwłaszcza kiedy jest prywatna.

Wciąż jednak pozostaje pytanie jak wytłumaczyć zdarzenia niewytłumaczalne?

Intencją mego tekstu było przywołanie najpiękniejszych uczuć jakie mamy wobec bliskich, ale i dramatu autorów listów, ich niespełnionej obietnicy- obecności, która bez ich winy zmieniała się w nieobecność, a nade wszystko tragedii adresatów, że nie dane im już było przytulić się do piszących.

Zakładamy, że bliskość narodzin i śmierci nas nie dotyczy. Zapominamy, że następnego dnia z nieprzewidywanych zdarzeń może już nie być.

Czy moi bohaterowie Elizabeth Jokeline, Josip Brodski i adw. Stanisław Mikke zdawali się o tym pamiętać?

Oprócz pamięci korzystałem z publikacji Remigiusza Grzeli i Czesława Czaplińskiego.

**Sanacja sądownictwa w Polsce a interes społeczny
społeczne oczekiwania zmian kierunków prawa
o dostępie do stanowiska sędziego**

adw. dr Andrzej Malicki²⁴⁰

POTRZEBA SANACJI

Stan prawny ukształtowany w okresie 2015-2017 dotyczący działalności sądownictwa w Polsce spotkał się z krytyką znacznej części prawników z powodu tzw. bezprawia konstytucyjnego podjętych regulacji ustawowych²⁴¹. Najważniejszym – z punktu widzenia modelowego – problemem jest reforma Krajowej Rady Sądownictwa²⁴², a więc organu władzy sądowniczej, który wprawdzie nie sprawuje władzy orzeczniczej, ale ma istotny wpływ na kształtowanie kadr wymiaru sprawiedliwości, którego pozycja kreowana jest w Konstytucji²⁴³. KRS – zgodnie z art. 186 ust. 1 Konstytucji – „stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów”. Nie można się nie zgodzić z poglądem prezentowanym w doktrynie, że KRS odgrywa istotną rolę w kształtowaniu „stanu” sędziowskiego oraz zabezpieczeniu interesów wymiaru sprawiedliwości w rozumieniu generalnym, a nie – jakby chcieli niektórzy – partykularnym²⁴⁴.

Jak już wyżej powiedziano, zmiany wprowadzone u.k.r.s. z 2017 r. były szeroko komentowane – i to nie w pozytywnym sensie – albowiem zarzucano regulacji ustawowej naruszenie Konstytucji poprzez wprowadzenie uprawnienia dla Sejmu, które pozwalało legislaturze wybierać 15 sędziów wchodzących – sądów różnych instancji – w skład KRS. Tego rodzaju sytuacja, w kontekście uprawnień KRS w zakresie składania wniosków do Prezydenta RP o powołanie sędziego na urząd sędziowski, napotkała powszechną krytykę tego rozwiązania. Aktualnie powstają wątpliwości co do prawidłowości powołań sędziowskich, co w konsekwencji oznacza istnienie dwóch grup sędziów: tych powołanych przed 2017 r. (tzw. sędziowie konstytucyjni) oraz po 2017 r. (sędziowie ustawowi). Wadliwość powołania na stanowiska sędziowskie jest poważna, albowiem obejmuje grupę 3250 sędziów²⁴⁵.

Obecnie działająca komisja kodyfikacyjna, której zadaniem jest *sanacja* sądownictwa, albo przynajmniej stworzenie bazy (pomysłu) rozwiązania ustawowego, którego wejście w życie rektyfikowałyby patową sytuację, w której się znaleźliśmy. Komisja ta wyróżnia cztery grupy sędziów wadliwie powołanych:

- 1) sędziowie powołani po raz pierwszy jako byli asesorzy lub zdający egzamin sędziowski – ok. 1200 sędziów,
- 2) sędziowie z awansu – ok. 300 sędziów,
- 3) sędziowie obejmujący urząd po raz pierwszy, a pochodzący ze środowiska akademickiego lub też innych zawodów prawniczych – ok. 300 sędziów,
- 4) sędziowie Sądu Najwyższego – 50 sędziów²⁴⁶.

Jakkolwiek nie można deprecjonować dotychczasowego dorobku osób zajmujących się „sanacją sądownictwa”, tak nie można nie zauważyć, że reformy proponowane przez resort sprawiedliwości także mogą budzić poważne, nie tylko z punktu widzenia systemowego, ale i konstytucyjne, zastrzeżenia²⁴⁷. Rzecz bowiem w tym, że zgodzenie się na odmowę (neo) KRS atrybutu „konstytucyjności” pociągałoby sankcję wadliwości wszystkich jej decyzji, które miały wpływ na kształtowanie wymiaru sprawiedliwości²⁴⁸. W konsekwencji należałoby uznać, że wszystkie powołania sędziów po 2017 roku są wadliwe, zaś oni sami winni powrócić na uprzednio zajmowane przez siebie

²⁴⁰ dr Andrzej Malicki – Wieloletni Członek Naczelnej Rady Adwokackiej w latach 2013-2025, były dziekan ORA we Wrocławiu w latach 2007 – 2013, Spółka Adwokatów Malicki i Wspólnicy sp. Jawna,

²⁴¹ Ustawa z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2018 r. poz. 3).

²⁴² Dalej jako „KRS”.

²⁴³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.), dalej „Konstytucja”.

²⁴⁴ Por. B. Naleziński [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, wyd. II, red. P. Tuleja, Warszawa 2023, art. 186.

²⁴⁵ Zob. dane w: *Debata o naprawie sądów*, „Podkarpacki Kwartalnik Adwokacki” 2025, nr 21, s. 16 i n.

²⁴⁶ *Ibidem*, s. 17.

²⁴⁷ Zob. M. Gutowski, P. Kardas, *Ryzyko planu na neosędziów*, „Rzeczpospolita”, 30.04-01.05.2025 r., s. 14.

²⁴⁸ Por. *ibidem*.

stanowiska. Jakkolwiek – co można w pamięci zachować – mogłoby to rozwiązać problem „wątpliwego” powołania sędziów, ale nadal „otwartą raną” pozostają orzeczenia, które osoby te wydały – sprawując przecież wymiar sprawiedliwości. Trafnie tej mierze zauważa E. Łętowska, że wymiar sprawiedliwości winien być naprawiany przez właśnie sanację, a nie weryfikację, bowiem „(...) chodzi o to, by uchronić nas wszystkich przed sytuacją, w której codziennie zapadają wyroki, co do których istnieją wątpliwości, czy przetrwają ewentualna weryfikację w Strasburgu”²⁴⁹. Nie sposób się nie zgodzić z konkluzją – przedstawioną we właściwy dla E. Łętowskiej sposób – że „za głupstwa królów płacą ich narody (...) Za ten bałagan w wymiarze sprawiedliwości już teraz płacą obywatele”²⁵⁰. Konieczne jest zatem podejście, które – przede wszystkim – zabezpieczy interes społeczeństwa, a nie zaś interes grupowy, skądinąd przecież grupy zawodowej, sędziów. Nie sposób przejść obojętnie obok tego, że w ramach zmian proponowanych przez resort sprawiedliwości, swoista dyskryminacja dotyczy właśnie sędziów przedstawionych przez (neo)KRS, którzy wywodzą się z innego, aniżeli sędziowskie, środowiska. Chodzi tutaj o sędziów wywodzących się ze środowisk akademickich oraz środowisk innych zawodów prawniczych (adwokackich, radcowskich, notarialnych, prokuratorskich, komorniczych). Naturalną konsekwencją propozycji takiego rozwiązania jest pytanie: jeśli stanowiska sędziowskie mają zachować absolwenci Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, którzy albo odbywają, albo odbywali asesury, to dlaczego by nie zaproponować możliwości sprawowania funkcji sędziego osobom pochodzącym ze środowisk nie-sędziowskich w ramach asesury? Rozumiejąc, a i nawet zgadzając się z zastrzeżeniami co do powołań sędziowskich powstałych na kanwie przedstawienia konkretnych osób przez (neo)KRS, nie sposób jednak nie dostrzec pewnej niesprawiedliwości – żeby nie powiedzieć faworyzacji – w dyferencjacji sędziów. Trudno – jakkolwiek z ciężkim sercem – nie zgodzić się z M. Warchołem w tym aspekcie, że pozostawienie wszelkich aspektów związanych z organizacją wymiaru sprawiedliwości – w szczególności w rozumieniu jego składu kadrowego – prowadzić może do „sędziokracji”²⁵¹. Jeśli przecież zmierzamy – na co wskazują tak poprzedni, jak i obecni, projektodawcy – do swoistej demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości, powiązanej z porzuceniem systemu niejako kastowego, należałoby może rozszerzyć *plenum* w zakresie opiniowania osób „kandydujących” na stanowiska sędziowskie²⁵². Trzeba jednak odnotować stanowisko – w dużej mierze reprezentowane przez środowiska sędziowskie – że zmiany w zakresie wymiaru sprawiedliwości winny być prowadzone na zasadzie *nihil novi sine communi consensu*²⁵³. Niezależnie od drogi, którą obierze projektodawca, nie sposób nie zgodzić się z M. Gutowskim i P. Kardasem, którzy piszą, że mimo konieczności przeprowadzenia szeroko zakrojonych zmian istotne jest zachowanie pewnego „zdrowego rozsądku”, albowiem określanie zakresu zmian „(...) to już problem proporcjonalności i decyzja projektodawcy, bo to jego ostatecznie obciąża ryzyko fiaska najważniejszej reformy”²⁵⁴. Z pola widzenia wszak nie można utracić tak prawa rodzimego, jak i prawa międzynarodowego (w tym europejskiego i unijnego), które wiąże nas w zakresie – niemalże pruderijnego – przestrzegania zasady demokratycznego państwa prawa.

W pamięci mając powyższe uwagi, należy podnieść to, że obserwując działania resortu wymiaru sprawiedliwości, dyskusje prawników, a także podnoszone zarzuty do reformy sądownictwa i odnieść to do społecznego odbioru, to – skądinąd oczywista – jawi się konkluzja, że bardziej zauważalne są zmiany personalne, zaś problem wadliwości powołań sędziowskich w kontekście ważności/nieważności wydawanych przez nich orzeczeń schodzi (niestety) na dalszy plan. Innymi słowy, przeważa dyskurs na wskroś polityczny, a nie zaś praktyczny. Lojalnie oddać trzeba, że krytyka wymiaru sprawiedliwości, a zwłaszcza kadr wchodzących w jego skład nie jest żadnym *novum*. Problemy „praktyczne” wymiaru sprawiedliwości przejawiające się choćby czasami w opieszałości sądów, negatywnym odbiorze społecznym grupy zawodowej sędziów, są czymś z czym zmagamy się od lat. Jak przed laty wskazywał P. Kruszyński „[w]ymiar sprawiedliwości działa fatalnie, opieszale, sprawy trwają latami i ludzie to widzą. Stąd tak krytyczne sądy”²⁵⁵. Nie pozostaje także niezauważony nadmierny – żeby nie powiedzieć

²⁴⁹ E. Łętowska w wywiadzie przeprowadzonym przez T. Pietrygę, „Rzeczpospolita z 12 maja 2025, s. 14.

²⁵⁰ *Ibidem*.

²⁵¹ https://www.rdc.pl/public/aktualnosci/wiceminister-sprawiedliwosci-w-polsce-mamy-do-czynienia-z-sedziokracja-posluchaj_sWBK2BsGDdkw3x3I44I5, (dostęp: 22.05.25).

²⁵² Por. E. Łętowska w wywiadzie...

²⁵³ Zob. M. Mikowski, *Będzie nowa ustawa o Sądzie Najwyższym. Ujawniamy plany*, „Rzeczpospolita” z dnia 29 kwietnia 2025 r.; M. Mikowski, *Czego brakuje w planie Adama Bodnara na tzw. neosędziów*, „Rzeczpospolita” z dnia 29 kwietnia 2025 r.

²⁵⁴ M. Gutowski, P. Kardas, *Ryzyko...*

²⁵⁵ *Wymiar niesprawiedliwości*, „Rzeczpospolita” z dnia 23 marca 2009, s. 4.

wręcz bizantyjski – formalizm sędziów i sądów, a także hołdowanie przeczuciu – zupełnie pozbawionym merytorycznego podkładu – wyjątkowości „stanu” sędziowskiego. Jak słusznie zauważa A. Michałowski „...[p]rawo jest bowiem dla obywateli, a nie tylko dla prawników. Podobni kiedyś był zwyczaj, że adwokaci najpierw prezentowali wnioski i twierdzenia używając języka prawniczego następnie uprzedzali sąd: A teraz *ad agricolae* i zwracali się do stron, publiczności, już w potoczny sposób o co chodzi w procesie. Taki wymiar sprawiedliwości musiał cieszyć się zaufaniem”²⁵⁶.

Niemniej, najpoważniejszym zarzutem wobec osób wchodzących w skład władzy sądowniczej jest upolitycznienie kadr. Nie bez racji podnosi się nieudolność „oczyszczenia” stanu sędziowskiego z elementów politycznych (bądź upolitycznionych), tak obecnie, jak i wcześniej. Chodzi tu przede wszystkim o rozliczenie, wciąż żywego w pamięci społecznej, uprzedniego systemu polityczno-ekonomicznego²⁵⁷.

Rekapitulując zatem, stwierdzić należy, że wysuwanie zarzutów wobec wymiaru sprawiedliwości, tak w aspekcie organizacyjnym, jak i kadrowym, nie stanowi nowinki, z którą przyszło się nam mierzyć obecnie. Pozwolić można sobie na wyrażenie poglądu, że obraz sądownictwa jest obrazem samej organizacji państwa i jego podejścia do obywateli²⁵⁸. Koniecznym jest zatem poczynienie reform zmierzających w kierunku odformalizowania orzekania (jednocześnie w sposób zabezpieczający prawa i wolności jednostki), a także idących w kierunku motywacji sędziów do większego zaangażowania w prowadzone przez nich sprawy, dbania o przekonywanie o słuszności wydawanych przez nich orzeczeń (co powinno przejawiać się w wyższej jakości uzasadnień)²⁵⁹, a ponadto eliminacji nieprzyjaznych zachowań z sali sądowej, tak prawników reprezentujących strony, jak i składów sędziowskich. Wniosek z powyższego taki, że w sądownictwie zdaje się być istotne kompleksowe zarządzanie jakością, zgodnie z systemem TQM (*total quality menagment*)²⁶⁰.

KONSTYTUCYJNY KRS – KRYTYKA W RAMACH SYSTEMU

Nawiązując do prowadzonych powyżej rozważań, koniecznym jest zauważenie także tego, że w okresie poprzedzającym lata 2015-2017 również dochodziło do wypaczeń systemu obsady kadr wymiaru sprawiedliwości. Najpoważniejszym zarzutem wobec „stanu” sędziowskiego było praktykowanie nepotyzmu (*sensu largo*). Miało to polegać na tworzeniu kół wspierania własnych interesów poprzez obsadę stanowisk członkami swoich rodzin bądź sprzymierzeńców i pochlebców. Oczywiście – z punktu widzenia formalnego – takie praktyki były niemożliwe, wszak „[o]bywatele polscy korzystający z pełni praw publicznych mają prawo dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach” (art. 60 Konstytucji). Jak wskazuje się w orzecznictwie „[z]asada dostępu do służby publicznej wyrażona w art. 60 Konstytucji RP nie gwarantuje obywatelom przyjęcia do służby publicznej, a jedynie stawia przed organami dokonującymi poszczególnych wyborów obowiązek stosowania wobec kandydatów jednakowych, przejrzystych kryteriów, które zapewniają równe szanse w dostępie do tej służby. Zasada równego traktowania i niedyskryminacji wyrażona w art. 32 Konstytucji RP zakazuje kierowania się dyskryminującymi kryteriami tej oceny”²⁶¹. Niemniej, w aspekcie materialnym – każdy kto pamięta z czystym sumieniem jest w stanie stwierdzić – niewiele osób miało jakiekolwiek szanse na przebicie „szklanego sufitu” wymiaru sprawiedliwości. Z annałów pamięci przytoczyć należy – skądinąd krzywdzące – poglądy, że ingres z innego środowiska prawniczego (w szczególności środowisk adwokacko-radcowskich) do sędziowskiego miałby być motywowany przede wszystkim chęcią uzyskania zabezpieczenia finansowego i „emerytalnego”.

²⁵⁶ A. Michałowski, *Sądy są dla obywateli – nie dla prawników*, „Rzeczpospolita” z dnia 07 kwietnia 2009 r.

²⁵⁷ Próby podejmowane były przez samego ustawodawcę, czego przykładem jest ustawa z dnia 3 grudnia 1998 r. o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, którzy w latach 1944-1989 sprzeniewierzyli się niezawisłości sędziowskiej (Dz. U. z 1999 r. Nr 1, poz. 1 ze zm.); zob. także M. Stanowska, *Próby rozliczenia z przeszłością w wymiarze sprawiedliwości*, [w:] *Księżdz jubileuszowej ku czci profesora Adama Strzembosza*, pod red. A. Dębińskiego, A. Grześkowiak i K. Wiak, Lublin 2002 oraz cytowana tam literatura i orzecznictwo; T. Potkaj, *Przed wszystkim jesteśmy sędziami*, „Tygodnik Powszechny” 2003; *Przewietrz sady i prokuratury wywiad z Lechem Kaczyńskim*, „Czas!” 2001, nr 8.

²⁵⁸ Zob. szerzej S. J. Lec, *Myśli nieuczesane*, Kraków 1957.

²⁵⁹ Zob. uwagi A. Łazarskiej, w: *Sędziowskie kierownictwo postępowaniem cywilnym przed sądem pierwszej instancji*, Warszawa 2013, s. 282 i n.

²⁶⁰ Por. A. Malicki, *Ocena wymiaru sprawiedliwości w Polsce*, Materiały Robocze na Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Adwokatury Polskiej, Warszawa 2010, s. 20-22.

²⁶¹ Wyrok SN z 27.09.2012 r., III KRS 25/12, LEX nr 1619654; zob. także W. Sokolewicz, K. Wojtyczek [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom II*, wyd. II, red. L. Garlicki, M. Zubik, Warszawa 2016, art. 60.

Jak podnosiła B. Godlewska-Michalak „[m]ała liczba adwokatów i radców powoływanych do zawodu sędziego wynika z tego, że nie są oni zainteresowani zmianą profesji. O powołanie ubiegają się głównie młodzi prawnicy, którzy nie mają wystarczającego dorobku i doświadczenia zawodowego, albo adwokaci i radcowie kończący już karierę, którym zależy głównie na sędziowskim stanie spoczynku”²⁶². Nie sposób się jednak z tymi poglądami zgodzić, trafnie wskazuje się, że ów argument – uznawany przez niektórych jako koronny – jest efektem swoistego hermetycznego (i nieufnego) podejścia do osób spoza „stanu” sędziowskiego w ramach wymiaru sprawiedliwości. Podczas gdy szerszy dostęp do stanowisk sędziowskich – skądinąd obecny w innych krajach europejskich – doprowadziłby do wzbogacenia sądownictwa. Jak wskazuje M. Bobrowicz „[j]estem przekonany, że doświadczeni radcowie prawni i adwokaci znający pragmatykę stosowania prawa z innej strony niż sędziowie stanowiliby istotne wzmocnienie wymiaru sprawiedliwości”²⁶³. Niestety, w Polsce zawód sędziego nie jest traktowany jako „ukoronowanie kariery prawniczej”, wręcz przeciwnie, wszak stawiany jest jako alternatywna ścieżka kariery dla młodych adeptów prawa. Jakkolwiek nie sposób kwestionować formalne przygotowanie i plan „aplikacji sędziowskiej”, to zwrócić uwagę należy na to, że to nie sama umiejętność rozwiązywania kasusów czy też „sucha” znajomość prawa, stanowi wartość samą w sobie przy wykonywaniu zawodu sędziego. Rzecz bowiem w tym, że sędzia winien – oprócz wiedzy formalnej – legitymować się dorobkiem zawodowym, na podstawie, którego mógłby opierać swoje „doświadczenie życiowe”. Postulowano już kiedyś, aby kandydaci na sędziów – na modłę anglosaską – legitymowali się przynajmniej dziesięcioletnim stażem zawodowym w innym, aniżeli sędziowskim, zawodzie prawniczym²⁶⁴. Niemniej, pogląd ten nie uzyskał aprobaty resortu sprawiedliwości, który – *notabene* – w ramach którego w dużej mierze pracują sędziowie oddelegowani do tego. Problem ten już od lat budzi kontrowersje, albowiem powstaje niezgodność między łączeniem władzy ustawodawczej i sądowniczej – mimo podjętych pewnych czynności zaradczych – słusznie wskazywali P. Kruszyński i I. Zielonko „[w]yroki Trybunału, iż niezgodne z konstytucją jest łączenie przez sędziego funkcji orzekania z wykonywaniem czynności administracyjnych w ministerstwie, nie likwiduje patologii wymiaru sprawiedliwości”²⁶⁵. Rację miał Trybunał Konstytucyjny wskazując, że „(...) łączenie przez sędziego funkcji orzeczniczych z wykonywaniem czynności administracyjnych, na podstawie delegowania do Ministerstwa Sprawiedliwości i jednostek organizacyjnych podległych Ministrowi Sprawiedliwości jest niezgodne z zasadą podziału i równowagi władzy. Narusza też niezależność sądów, gdyż powoduje zacieranie się różnicy między wykonywaniem wymiaru sprawiedliwości a pracą na rzecz władzy wykonawczej. Jest to zaś niezgodne ze standardami demokratycznego państwa prawnego”²⁶⁶. Mimo jednak to, Sąd Najwyższy – w podobnej kwestii – także stwierdza, że „[u]dział w sprawie i w wydaniu orzeczenia przed dniem 22 stycznia 2009 r. sędziego, który w tym czasie był jednocześnie delegowany przez Ministra Sprawiedliwości do czynności administracyjnych w Ministerstwie Sprawiedliwości (art. 77 § 1 pkt 2 u.s.p.) i wykonywał swe obowiązki orzecznicze w wymiarze określonym przez Ministra Sprawiedliwości, stosownie do § 3 rozporządzenia z dnia 13 lutego 2008 r. w sprawie delegowania sędziów do Ministerstwa Sprawiedliwości i Krajowego Centrum Szkoleń Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury oraz świadczeń przysługujących sędziom delegowanym poza stałe miejsce służby (Dz.U. Nr 30, poz. 185), łącząc je z funkcją urzędniczą w ramach tej delegacji, nie stanowi sam w sobie naruszenia prawa, które mogłoby skutkować uchyleniem wyroku z powodu łączenia funkcji orzekania z wykonywaniem czynności administracyjnych wynikających z takiej delegacji”²⁶⁷. Rozbieżne zatem poglądy Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego na tę samą kwestię istniały, istnieją i istnieć będą. Przykładów takich można mnożyć, jednak pozostaje aktualne pytanie: jak ma się to do sprawowania wymiaru sprawiedliwości? Otóż, odpowiadając na to pytanie – może i nieco przewrotnie – stwierdzić należy, że nie można wyciągać korzyści z rolowej wykładni prawa ukierunkowanej na partykularne interesy zawodowe sędziów, które zdaje się – także i w tym aspekcie – realizować najwyższa instancja.

²⁶² Niewielu adwokatów i radców prawnych zostaje sędziami, „Prawo co dnia” z dnia 18 kwietnia 2021.

²⁶³ *Ibidem*.

²⁶⁴ S. Car, *Sposób powoływania sędziów na urzędy sędziowskie*, „Przegląd Prawniczy Allerhanda” 2020, nr 2, s. 398-411. Zaznaczyć wypada także, że pogląd podobny reprezentował były wiceminister sprawiedliwości Leszek Piotrowski (wiceminister sprawiedliwości w latach 1997-1999 w rządzie Jerzego Buzka).

²⁶⁵ Zob. P. Kruszyński, I. Zielonko, *Trybunał Konstytucyjny swoje, sędziowie swoje*, „Rzeczpospolita” z dnia 11 lutego 2010, s. 7.

²⁶⁶ Wyrok TK z 15.01.2009 r., K 45/07, OTK-A 2009, nr 1, poz. 3.

²⁶⁷ Postanowienie SN z 10.12.2009 r., I KZP 27/09, OSNKW 2010, nr 2, poz. 12.

Trafnie podkreśla się, że wymiar sprawiedliwości winien reprezentować wyłącznie interesy państwa i społeczeństwa, a nie grup zawodowych, albowiem jego rolą jest ochrona praw podmiotowych jednostek – w rozumieniu abstrakcyjnym, nie zaś konkretnym²⁶⁸. Oś sporu przebiega wzdłuż naruszenia zasad demokratycznego państwa prawnego – gwarantowanego w art. 2 Konstytucji – z którego próbuje się też wywodzić odrębność władzy sądowniczej i prawa sędziów do jednostronnego kreowania przyszłych kadr sędziowskich. Niezależnie od źródła pochodzenia krytyki, wskazać należy, że argumenty podnoszone przeciwko legitymizacji takiego poglądu są ze wszech miar słuszne. Nie może przecież być tak, że jedna z władz – zgodnie z monteskiuszowskim podziałem – będzie sama sobie „wiatrem, sterem i żeglarzem” w całkowitym pominięciu zasady równowagi władz (ang. *checks and balances*, fr. *equilibre des pouvoirs*). Trafnie w tej mierze zauważa się w orzecznictwie organów sądowniczych Unii Europejskiej, że koniecznym jest zapewnienie przestrzeni na poszanowanie równowagi władz, albowiem ich zachwianie może prowadzić do wypaczenia systemu demokratycznego na korzyść jednego z filarów władzy (jako takiej)²⁶⁹. Projektodawcy zmian z 2017 r. wskazywali na to, że proponowane przez nich nowelizacje dotychczasowego stanu prawnego doprowadzą do „demokratyzacji” Krajowej Rady Sądownictwa²⁷⁰. Nie umniejszając zarzutom podnoszonym przeciwko tej noweli²⁷¹ wskazać jednak trzeba na pewną wartość dodaną – może precedensowo – odejścia od wyboru sędziów przez sędziów, tak właściwej dla polskiego systemu prawa, a krytykowanej raz z uwagi na jej niedemokratyczność, a dwa swoiste przekomplikowanie materii²⁷². Słowem powiedzieć można, że skoro – zgodnie z art. 4 Konstytucji – władzę zwierzchnią w Rzeczypospolitej Polskiej ma sprawować naród, to i w jego zakresie uprawnień – poprzez swoich przedstawicieli – jest dokonywanie zmian także w zakresie wymiaru sprawiedliwości. Nie można nie zauważyć, że w innych demokratycznych państwach również decyzje w zakresie wyboru sędziów nie zostały pozostawione tylko dyskrecjonalnej władzy „stanu” sędziowskiego, zasadnie przywołuje się przykłady takich państw jak Niemcy czy Hiszpania, gdzie sposób powoływania sędziów jest odmienny, aniżeli „właściwy” dla Polski²⁷³. Jakkolwiek, nie sposób pochylać upolitycznienie wyboru sędziów, tak nie można odmówić pewnej racji w przełamaniu monopolu sędziów w kreowaniu kadr sędziowskich. Należałoby bowiem się zastanowić nad stworzeniem konieczności opiniowania kandydatur na stanowisko sędziego nie tylko w ramach „stanu” sędziowskiego czy politycznego, ale także ustawowo wymóc niezbędność zasięgnięcia opinii innych samorządów prawniczych, a i nawet – w niektórych przypadkach, np. co do sądów wyższych instancji – środowisk naukowych²⁷⁴. Nie sposób zgodzić się z tym, że niezawisłość sędziowską gwarantuje to, że taka czy inna osoba została wyłącznie wybrana przez środowisko sędziowskie. Takie postępowanie jedyne co gwarantuje – ponad wszelką wątpliwość – to hermetyczność środowiska.

Jakkolwiek, naruszenie – i to w każdym przypadku – zasady kadencyjności KRS stanowi poważne uchybienie konstytucyjne, tak lekką przesadą jest stwierdzenie, że „Krajowa Rada Sądownictwa” jest gwarantem trójpodziału władz. Antycypacja takiego poglądu stanowi raczej wyraz hołdowaniu megalomanii, aniżeli realny wykładnik miar „demokratycznego państwa”²⁷⁵. Dostrzega się – wśród głosów płynących ze środowisk sędziowskich – że konieczny jest powrót do tego co było przed 2017 r. Problem jednak w tym, że i wtedy jedyne co było gwarantowane to to, że sędziowie decydowali sami o sobie. Środowiska sędziowskie nie dostrzegają pewnego dysonansu w trójpodziale władzy sprawując funkcje administracyjne w resorcie sprawiedliwości (władzy wykonawczej), czy też pełniąc

²⁶⁸ Por. J. Stępień, *Miejsce adwokatury we współczesnym państwie prawa*, [w:] *Konferencje Izby Adwokackiej we Wrocławiu. Adwokatura w systemie organów ochrony prawnej*, red. J. Giezek, Warszawa 2010; J. Stępień, *Miejsce adwokatury we współczesnym państwie*, „Palestra” 2009, nr 3-4.

²⁶⁹ Por. wyrok Trybunału z dnia 13 czerwca 1958 r., *Meroni & Co., Industrie Metallurgiche, SpA przeciwko Wysokiej Władzy EWWiS*, sprawa 9-56; D. Kornobis-Romanowska [w:] *Traktat o Unii Europejskiej. Komentarz*, red. R. Grzeszczak, Warszawa 2023, art. 13 oraz cytowana tam literatura i orzecznictwo.

²⁷⁰ Zob. szerzej K. Skotnicki, *Problem konstytucyjności składu obecnej Krajowej Rady Sądownictwa w Polsce*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 2020, s. 48-59 oraz cytowana tam literatura i orzecznictwo.

²⁷¹ Zob. *Nadzwyczajny Kongres Sędziów Polskich*, red. G. Borkowski, Warszawa-Toruń 2016 oraz zawarte tam publikacje.

²⁷² Zob. *ibidem*.

²⁷³ Por. S. Car, *Sposób...; a także Kryteria i procedura wyboru sędziów sądów powszechnych w wybranych państwach europejskich*, red. M. Małolepszy, Warszawa 2019 oraz H.A. Wolff, *Kryteria i procedura wyborów sędziów w świetle niemieckiej ustawy zasadniczej*, [w:] *Kryteria...*, red. M. Małolepszy, Warszawa 2019, s. 3-14 oraz cytowana tam literatura i orzecznictwo; A. Malicki, *Niezawisłość sędziego a niezależność adwokata w procesie*, Warszawa 2020, s. 159.

²⁷⁴ Zob. A. Malicki, *Niezawisłość...*, s. 210.

²⁷⁵ Por. P. Sarnecki [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom I*, wyd. II, (red.) L. Garlicki, M. Zubik, Warszawa 2016, art. 10.

– czasami i wiodące role – w komisjach kodyfikacyjnych (niejako przenikając tym samym do władzy ustawodawczej). Jakkolwiek, zgodzić się (częściowo) można z poglądem J. Matrasa, że w pracach komisji kodyfikacyjnych należałoby uwzględniać wszystkich przedstawicieli zawodów prawniczych, a zwłaszcza praktyków, bowiem „wiedzą, jak rozwiązania prawne funkcjonują w życiu sądowym”²⁷⁶. Przypisywanie obecnie tylko sędziom niemalże boskiego przymiotu i najwyższych kompetencji jest dalekie od prawdy i rzeczywistości. Samouwielbienie i buńczuczność „stanu” sędziowskiego, a także ich tkwienie w wieży z kości słoniowej, doprowadziło właśnie do stanu, który mamy obecnie²⁷⁷. Nie sposób nie zauważyć wyrażonego przed laty poglądu M. Zirka-Sadowskiego, że istnieje paląca potrzeba ścisłego powiązania odbudowy komunikacji społecznej pomiędzy sędziami a społeczeństwem, przy jednoczesnym zapewnieniu przestrzegania zasad etyki²⁷⁸. Przyrównać można – w tej mierze – zasady odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów i adwokatów, wszak sędziowie odpowiadają za „oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa” (art. 107 ust. 1 p.o.u.s.p.²⁷⁹), podczas gdy – dla przykładu – adwokaci odpowiadają za „postępowanie sprzeczne z prawem” (art. 80 p.o.a.²⁸⁰). Nie można by postawić – swoją drogą przewrotnego – pytania, czy czasem nie trzeba by się było zastanowić nad „obniżeniem” charakteru uchybienia mogącego być podstawą odpowiedzialności dyscyplinarnej, wszak od sędziego winno wymagać się wyższego stopnia posłuszeństwa wobec prawa. Innymi słowy, stwierdzić można, że – parafrazując klasyka – „sędziowie powinni być jak żona Cezara”. Różne zakresy odpowiedzialności za przewinienie dyscyplinarne rodzić mogą – słusznie z resztą – pewne wątpliwości natury konstytucyjnej²⁸¹. Zestawić można pogląd – wyrażony całkiem niedawno – że „[s]ędzia orzekający w sprawie nie może pozostawać w przeświadczeniu, że każde naruszenie przepisów prawa – nawet tych, które w swej dyspozycji mają przesłanki o charakterze ocennym – spowoduje jego odpowiedzialność dyscyplinarną. Takie rozumienie terminu oczywista i rażąca obraza przepisów prawa stanowiłoby bowiem w istocie ograniczenie zasady niezawisłości sędziowskiej. Wprawdzie za błędy związane ze sferą orzeczniczą sędzia może odpowiadać dyscyplinarnie, ale tylko za oczywiste, tj. kwalifikowane bezprawie sądowe, które można byłoby z góry zakwalifikować jako zamierzone umyślne, oczywiste i rażące pogwałcenie przepisów prawa, widoczne od razu dla każdego i bez wnikania w szczegóły sprawy oraz bez potrzeby analizowania stanu faktycznego i prawnego, a ponadto pod warunkiem, że usunięcie kwalifikowanych wad orzeczenia nie było możliwe przez zastosowanie prawem przewidzianych procedur umożliwiających instancyjną kontrolę i zweryfikowanie błędnego orzeczenia sądowego”²⁸². Podczas gdy – co do adwokata – „(...) normy wyrażone w przepisach etyki zawodowej stanowią standardy, wyznaczające wzorcową powinność zachowania adwokata, tak w życiu zawodowym jak i prywatnym. Nie ulega wątpliwości, że takie reguły postępowania powinny być skrupulatnie przestrzegane w przypadku świadczenia pomocy prawnej, która jest przedmiotem zawodowej działalności adwokata. Niedopuszczalne jest zatem jakiegokolwiek zachowanie przedstawiciela danego zawodu prawniczego, które choćby w najmniejszym stopniu wykazuje lekceważący stosunek tak do klienta, jak i do sądu czy innych organów wymiaru sprawiedliwości (postanowienie SN z dnia 11 czerwca 2019 r., sygn. akt II DSI 16/19, OSN ID nr 2/2020, s. 131). W niniejszym orzeczeniu Sąd Najwyższy decyduje się pójść dalej i – zdaniem niniejszego składu orzekającego – biorąc pod uwagę obowiązek przestrzegania przez adwokatów reguł etycznych także w życiu prywatnym, nie widzi powodu by nie rozszerzyć tezy wspomnianego orzeczenia na osoby, które łączy z adwokatem jakiegokolwiek stosunek prawny, zwłaszcza umowny”²⁸³. Słusznie zauważał M. Zirk-Sadowski, że upadek moralny sędziów jest dostrzegalny na widnokręgu wszystkich zawodów prawniczych²⁸⁴. Nie trzeba zatem dowodów więcej na to, że stanowienie dla siebie przez siebie przynosi wiele wymiernych korzyści. Oczywiście, to nie oznacza, że należy uderzać w niezawisłość sędziowską

²⁷⁶ Zob. Sędzia Jarosław Matras: *Uchwała Kolegium SN to jakieś kuriozum*, „Rzeczpospolita” z dnia 12 maja 2025 r.

²⁷⁷ Por. A. Litwak, *Sędziowie – przed nimi tylko krok od boskości*, „Rzeczpospolita” z dnia 18 marca 2017.

²⁷⁸ M. Zirk-Sadowski, *Wystąpienie na Nadzwyczajnym Kongresie Sędziów Polskich w dn. 03.09.2016 r.*, [w:] *Nadzwyczajny Kongres Sędziów Polskich*, red. G. Borkowski, s. 95-99.

²⁷⁹ Ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 334 ze zm.), tu i dalej jako „p.o.u.s.p.”.

²⁸⁰ Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1564), tu i dalej jako „p.o.a.”.

²⁸¹ Por. A. Malicki, *Niezawisłość...*, s. 154.

²⁸² Wyrok SN z 7.08.2024 r., II ZOW 12/24, LEX nr 3748270.

²⁸³ Postanowienie SN z 22.06.2021 r., II DK 65/21, LEX nr 3317239.

²⁸⁴ M. Zirk-Sadowski, *Uczestniczenie prawników w kulturze*, referat przedstawiony na posiedzeniu Komitetu Nauk Prawnych PAN 23.06.2002 r., „Państwo i Prawo” 2002, nr 9, s. 3.

– co wiadome – niemniej należy podejść z dużą pokorą i chęciom niesienia równej zmiany, a nie zaś bezmyślnego powrotu do *nihil novi*.

W konkluzji należy stwierdzić, że tworzenie prawa przez środowiska sędziowskie, z pominięciem przedstawicieli innych grup społecznych, w tym w szczególności innych środowisk prawniczych, zawsze będzie dotknięte zarzutem partykularności.

SPOSOBY POWOŁYWANIA SĘDZIÓW

Przekraczając wszelkie dopuszczalne granice truizmu stwierdzić można, że sposoby powoływania sędziów są zróżnicowane. Odbywa się to na zasadzie „co kraj to obyczaj”. Nie sposób nie zgodzić się z A. Michałowskim, że „sądy sąd dla obywateli, nie dla prawników”. Z tego stwierdzenia – bez cienia przesady – można by uczynić sztandar i motto, które powinno przyświecać jakimkolwiek zmianom w sądownictwie. Nie będzie – przynajmniej po lekturze tegoż artykułu – że bliski przekonaniom autora jest system powoływania sędziów zbliżony do modelu anglosaskiego. Rzecz, wszakże w tym, że uzdrowienie sądownictwa powinno zakładać uczynienie z zawodu sędziego ukoronowanie kariery prawniczej (oczywiście powiązane z odpowiednią gratyfikacją). Istotne jest, ażeby uczynić z tegoż zawodu nie tylko sposób realizacji ścieżki prawniczej kariery, ale – przynajmniej w zakresie niektórych przedstawicieli zawodów – jej cel.

Różny od polskiego modelu wyboru sędziów obowiązuje np. w Niemczech, gdzie kandydaci na sędziów SN poddawani są weryfikacji przez komisje rekrutacyjne, składające się – swoją drogą – z politycznych nominatów. We Francji o kandydaturach na stanowisko sędziego decyduje Najwyższa Rada Sądownictwa, zaś w Austrii o kandydatach decydują prezydja sądów. Z kolei we Włoszech wybór sędziów uzależniony jest od ich powodzenia w egzaminach i konkursach, zaś Hiszpania przyjmuje model ustanowionej rady głównej władzy sądowniczej. Niemniej, przykładem winna być Dania, gdzie o nominacjach sędziowskich decyduje niezależna rada złożona z przedstawicieli tak resortu sprawiedliwości, jak i zawodów prawniczych (w tym też przedstawicieli palestry)²⁸⁵. Nie można nie odnotować poglądu wyrażonego przez S. Cara, który wskazywał, że nadmierny wpływ resortu sprawiedliwości (w tym w szczególności osoby samego ministra) może być zgubny dla sądownictwa, albowiem podważa to samo pojęcie „niezawisłości” władzy sądowniczej. Autor ten optował wprowadzenie modelu wyboru członków „trzeciej” władzy, który zakładałby udział w tym procederze znacznie szerszej grupy środowisk, a w tym środowisk prawniczych²⁸⁶. Zgadzając się – co do zasady – z tym poglądem należałoby (o czym mowa wcześniej) skupić się i położyć akcent także na legitymowaniu się praktyką poprzedzającą świadczenie posługi w ramach zawodu sędziego²⁸⁷.

Z pola widzenia nie tracając powyższego, nie można nie odnieść się także do – skądinąd może i kontrowersyjnego – pomysłu „uzdrowienia” sądownictwa, który został okrojony przez Charles’a de Gaulle’a. Innymi słowy, wprowadzenie „opcji zerowej”, która miałaby zakładać odwołanie (zniesienie) z urzędu wszystkich sędziów, a następnie danie im szans – po spełnieniu wymogów formalnych i materialnych – na powrót do pełnienia posługi. Zapomnieć nie można, wszakże o tym – na co słusznie zwraca uwagę A. Litwak – że „[s]tanowisko sędziego to nie synekura, tylko powołanie podobnie jak zawód lekarza, nauczyciela czy księdza”²⁸⁸. Przy decydowaniu o powrocie istotne jest to, że sędzia powinien nie tylko cechować się wiedzą, ale także potrzeba mieć „odwagę cywilną, niezależność myślenia i znajomość zasad logiki”²⁸⁹.

Chaos, w którym obecnie się znajdujemy, w dużej mierze został wygenerowany przez polityków, niemniej i „swój” grosz dorzuciły inne środowiska prawnicze, w tym w szczególności sędziowskie, akademickie, ale także – co sprawiedliwie oddać należy – adwokackie i radcowskie. Istotne jest to, że próby „weryfikacji” sędziów przez sędziów – zgodnie z procedurą wypracowaną przez SN²⁹⁰ – są szalenie wątpliwe. Chodzi, wszakże o to, że jest to kolejny przykład nie uzdrawiania się organizmu przez sam organizm (na modłę zwalczania komórek nowotworowych), ale z jednej strony daje pole do wyjścia z impasu, zaś z drugiej strony legitymizuje stan bezprawia konstytucyjnego,

²⁸⁵ B. Dudek, *Jak wybierani są sędziowie w krajach UE. „Decydują szczegóły”*, „Polityka” z dnia 25 stycznia 2018.

²⁸⁶ Por. S. Car, *Sposób...*, s. 405-408.

²⁸⁷ Zob. także H.A. Wolff, *Kryteria...*

²⁸⁸ Zob. A. Litwak, *Sędziowie...*

²⁸⁹ *Ibidem*.

²⁹⁰ Uchwała SN(PS) z 23.01.2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020, nr 2, poz. 7.

tyle że przy przydaniu mu odpowiedniego wizażu²⁹¹. Ponadto, nie sposób nie wspomnieć o praktyce, która się wykształciła i ukonstytuowała – skądinąd także w rodzinnym dla autora tegoż tekstu Wrocławiu – gdzie sędziowie, co do których można postawić tożsamy zarzut wadliwości w powołaniu orzekają w przedmiocie „testu niezależności”²⁹². Podwójne standardy, a także jawna nedoręczność, statuowania takiej „procedury” świadczy nie o chęci naprawy poprzez dialog, czy też dojście do konkretnych konkluzji, ale o zaciętrzewieniu i rozgoryczeniu środowiska sędziowskiego, które negatywnie odbija się nie na samych sędziach, którzy przecież orzekają, a na stronach, których prawo do stabilności orzeczeń jest – w najlepszym razie – zachwiane, jeśli nie zniweczone.

Słowem, należałoby dojść do porozumienia, które zbudowane będzie na kompromisie, a jak to z najlepszymi kompromisami bywa, konieczne jest zapewnienie rozwiązania, z którego wszyscy będą niezadowoleni w (możliwie) równym, bowiem oczekiwaniu, że któryś z pomysłów „uzdrowienia” stanie się uniwersalnie popularny i akceptowany jest niczym innym jak ułudą, graniczącą – o ile nie przekraczającą – z szaleńczą odmianą naiwności.

PROPOZYCJE REFORMY SĄDOWNICTWA UWZGLĘDNIAJĄCE OCZEKIWANIA SPOŁECZNE, A NIE PARTYKULARNE

Proponowane przez środowiska resortowe propozycje reformy przez rząd wiążą się z koncepcją nieważności powołań (neo)sędziów na podstawie wniosków (neo)KRS. Przypomnieć należy, że skutek wadliwych powołań powstała grupa sędziów licząca ponad 3000 osób. Niemniej, grupa ta nie jest traktowana przez resort sprawiedliwości jednolicie, bowiem osoby, które uzyskały powołanie w związku z pełnieniem przez nich funkcji asesora, czy też zostały – mówiąc krótko – awansowane, są – z jakiegoś powodu – faworyzowane przez propozycje resortowe, zaś sędziowie wywodzący się spoza „stanu” sędziowskiego mają – parafrazując pomysł resortu – „wrócić do siebie”. Pomysł taki raz, że nedoręczny, a dwa wybitnie niesprawiedliwy. Ponadto, nie uwzględnia on zarzutów jakie można postawić w zasadzie wszystkim wydanym przez sędziów *in genere* orzeczeń, a mianowicie zarzut nieważności (*sensu largo*). Rozwiązanie to poszerza jedynie istniejący już chaos, co w zasadzie tę propozycję powinno już dyskwalifikować.

Propozycja reformy sądownictwa powinna głównie odpowiadać na oczekiwania społeczne – w zakresie szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. Nie można dopuścić wszak, chociażby ze względu na dobro samej władzy sądowniczej, do powielania i utrwalania poglądów o nadprzyrodzonej i niemalże boskiej części społeczeństwa, którzy mieliby władzę sprawować *divine gratia*. Należałoby dać szansę wszystkim sędziom – niezależnie od powołania – możliwość sprawdzenia się w sprawowaniu funkcji sędziowskiej w trakcie okresu (np. 5 lat), który z braku lepszego słowa, można by określić nadzwyczajną asesurą. Po upływie tego czasu należałoby ocenić przede wszystkim warstwę merytoryczną rozstrzygnięć wydanych przez takiego czy innego sędziego, wszak chyba słuszność rozstrzygnięć jest miarą dobrego sędziego (zgodnie z modelem wzorca osobowego dobrego sędziego). Rzecz bowiem w tym, że sama zdolność do kierowania własnych kadr sędziowskich przez sędziów nie jest „wartością samą w sobie”, a już na pewno nie można iść tak daleko, aby stwierdzić, że stanowi to fundament niezawisłości²⁹³. Za tym powinna też iść szeroko zakrojona reforma samego dostępu do zawodu sędziego, która w szczególności kładłaby nacisk na doświadczenie, którym kandydat na sędziego powinien się legitymować. Istotne staje się też to z punktu widzenia przesłanki rękojmianej zawodu sędziego, wszak osoba, która już jakiś czas funkcjonowała w szeroko rozumianym wymiarze sprawiedliwości była wystawiona na więcej sytuacji (i pokus), które mogłyby spowodować zniweczenie rękojmi. Na przykładzie można zilustrować to w sposób obrazowy wobec atrybutów ustawowych zawodów sędziego i adwokata (zawierających się w cechach osobowości)²⁹⁴:

²⁹¹ Zob. zdanie odrębne SSN W. Kozielowicza do uchwały SN(PS) z 23.01.2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020, nr 2, poz. 7 <https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/Wydarzenia.aspx?ItemSID=608-0dc69815-3ade-42fa-bbb8-549c3c6969c5&ListName=Wydarzenia&rok=2020> (dostęp: 23. 05.25).

²⁹² Zob. np. wyrok SA we Wrocławiu z 15.11.2024, sygn. akt II AKa 276/24, npubl.

²⁹³ Stanowisko przeciwne, zob. E. L. Wędrychowska, M.P. Wędrychowski, *Pojęcie „niezawisłość sędziowska” w polskim procesie karnym jako element zasady uczciwego procesu*, „Studia Iuridica” 1997, s. 247-260 oraz cytowana tam literatura; M. Smolak, *Niezawisłość sędziowska a wykładnia funkcjonalna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, z. 4, s. 27-34.

²⁹⁴ Tabela pochodzi z A. Malicki, *Niezawisłość...*, s. 84.

ZAWÓD	WSPÓLNE: obywatelstwo polskie, wykształcenie, rękojmia, korzystanie z pełni praw, nieskazitelny charakter, aplikacje lub droga pozaaplikacyjna	WIEK	CEL WYKONYWANIA ZAWODU
1. SĘDZIA	+ Nieskazitelny charakter, Właściwy stan zdrowia (art. 61 § 1 pkt 4 ustawy prawo o ustroju sądów powszechnych)	29 lat Art. 61 § 1 pkt 5 ust. z 27 lipca 2001, prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. z dnia 5 stycznia 2018 r.	Wykonywanie zadań z zakresu wymiaru sprawiedliwości art. 2 § 1
2. ADWOKAT	+ Nieskazitelny charakter i rękojmia prawidłowego wykonywania zawodu adwokata Art. 65 ust. 1 prawa o adwokaturze z dnia 26 maja 1982 r.	-----	Udzielanie pomocy prawnej, współdziałanie w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz kształtowaniu i stosowaniu prawa art. 1 ust. 1 świadczenie pomocy prawnej, a w szczegółowości udzielanie porad prawnych, sporządzanie opinii prawnych, opracowywanie projektów aktów prawnych oraz występowaniu przed sądami i urzędami art. 4 ust. 1 p.o.a.

Innymi słowy, czyny takiej osoby, a zwłaszcza jej rzetelna praca będzie dowodzić godności sprawowania urzędu sędziego. Spowoduje to – bez cienia wątpliwości – wzrost prestiżu społecznego zawodu sędziego. Istotne jest też to, że osoba, która w swoim „poprzednim życiu zawodowym” musiała borykać się z problemami stron procesowych będzie z wyższym poziomem wrażliwości podchodzić do ich praw, jak np. prawa poufności tajemnicy zawodowej, a co więcej osoby takie będą w stanie zapewnić większą stabilność orzecznictwa, bowiem borykały się one z problemami „życia sądowego” także z perspektywy – mówiąc najogólniej – będą miały takie osoby świadomość pracy „po drugiej stronie barykady”²⁹⁵.

²⁹⁵ Zob. także B. Przymusiński, *Ustrój sądów powszechnych. Przepisy z wprowadzeniem*, Warszawa 2017, s. 14 i n., 26 i n.

WNIOSKI

Wprowadzane w ostatnich latach zmiany w zakresie wymiaru sprawiedliwości mają – bez wątpliwości – charakter polityczny i świadczą o chęci dominacji polityków nad sądownictwem. Jakkolwiek, nie usprawiedliwia to w żadnej mierze zakusów polskich polityków, tak nie można nie odnotować, że Polska nie jest odosobniona w mierzeniu się z takimi problemami. Nie trzeba nikogo chyba długo przekonywać, że najgłośniejszym przykładem ingerencji władzy wykonawczej w sądowniczą jest afera *Watergate*, wskutek której prezydent USA – Richard Nixon, został zmuszony do rezygnacji ze stanowiska, bowiem to właśnie Sąd Najwyższy zobowiązał go do wydania dokumentów, w tym także taśm z nagraniami, świadczącymi o korzystaniu z podsłuchów²⁹⁶. Spory dotyczące wolnych stanowisk w Sądzie Najwyższym USA nie były (i nie są) czymś nowym. W 2016 r. prezydent Obama powołał sędziego M. Garlanda w miejsce opróżnionego miejsca po zmarłym A. Scali. Słusznie jednak pisał M. Berezowski, że „prezydent USA nie jest monarchą absolutnym. W pluralistycznym systemie amerykańskim musi się liczyć z naciskami różnych współrzędnych grup oraz interesami korporacji, nie zawsze zbieżnymi”²⁹⁷. Innymi słowy, problemy zza oceanu są równie bliskie problemom rodzimym, a przynajmniej w zakresie „kadrowym” w ramach wymiaru sprawiedliwości. Nie ma wątpliwości, że w Polsce doszło do naruszeń Konstytucji. Nie można jednak też zapominać o tym, że wyłączność środowiska sędziowskiego o decydowaniu o przyszłych kadrach sędziowskich jakkolwiek nie może być zastępowana wolą polityków, ale też nie może być pozbawiona waloru oceny kandydatów przez inne środowiska, w tym w szczególności prawnicze. W tym właśnie kierunku powinna podążać reforma sądownictwa mająca na celu jego uzdrowienie, a mianowicie chodzi tutaj o demokratyzację procesu wyboru sędziów. Spór prawniczy – jaki toczył się wokół sądownictwa – ma znaczenie przede wszystkim dla porządku prawnego, praworządności, ale nie zawsze jest dostrzegany przez społeczeństwo, zauważające wady sądownictwa, tak z okresu poprzedzającego jego ostatnie reformy, jak również z okresu tych reform. Oczekiwania społeczne w tej mierze podążają do traktowania wymiaru sprawiedliwości jako swoistej usługi, która musi się charakteryzować jakością i kulturą w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. W przypadku Francji de Gaulle skorzystał ze skrajnego rozwiązania. Niemniej, owo rozwiązanie nie jest zupełnie pozbawione waloru atrakcyjności, a zwłaszcza w kontekście impasu, w którym – bez przerzucania się winą – się znaleźliśmy wszyscy jako obywatele i społeczeństwo. Rozumiejąc obawy środowisk sędziowskich (w zakresie zakusów na ich niezależność i niezawisłość) podnieść należy, że hermetyczność nie jest podstawą gwarancji dla władzy sądowniczej, a wręcz przeciwnie może być jej zgubą (czego w zasadzie dowodzą ostatnie lata). Nie sposób nie wspomnieć o tym, że przejścia – w ramach zawodów prawniczych – je wzbogacają, wszak dodają nową perspektywę do wykonywania zawodu. Najznamienitsze przykłady do przejścia z zawodu sędziowskiego do adwokackiego prof. Aleksandra Mogilnickiego²⁹⁸, zaś w drugą stronę SSN (w stanie spoczynku) Stanisława Zabłockiego²⁹⁹.

Ponadto, nie sposób nie podnieść argumentu, skądinąd tak silnie reprezentowanego przez J. Giezka, że w sytuacji „powrotu” do uprzednio wykonywanego zawodu może narazić powracającego na problemy natury etycznej³⁰⁰. Innymi słowy, mogłoby nie być powrotu dla tych osób, a to też nie chodzi o to, żeby pozbawiać *de facto* kogoś prawa wykonywania zawodu prawniczego (sądowego) w ogóle.

Słowem podsumowania stwierdzić należy, że proponowane przez resort sprawiedliwości rozwiązanie jest dalekie od prawidłowego, żeby nie powiedzieć akceptowalnego nawet w stopniu minimalnym. W naprawie sądownictwa nie chodzi o „ochronę” sędziów, ale przede wszystkim chodzi tutaj o zapewnienie prawidłowego funkcjonowania aparatu państwa. Z tego też względu ważyć należy dobra, a w szczególności interes społeczny, który należy stawiać wyżej, aniżeli partykularne interesy określonych grup społecznych. Nie należy zapominać o tym, że niezawisłość sędziowska – podobnie

²⁹⁶ Zob. szeroko w: M. Bezowski, *Kariera Richarda Nixona*, Warszawa 1975.

²⁹⁷ M. Bezowski, *Kariera...*, s. 86 i n.

²⁹⁸ Zob. szerzej R. Jastrzębski, *Aleksander Mogilnicki, wspomnienia adwokata i sędziego*, „Palestra” 2017, nr 9, s. 125 i n.

²⁹⁹ Odnotować należy, że SSN Stanisław Zabłocki został uhonorowany nagrodą im. prof. Andrzeja Wąska, do czego był rekomendowany przez Naczelną Radę Adwokacką, <https://www.adwokatura.pl/ogolnoprawne/nra-rekomenduje-kandydature-sedziego-stanislaw-zablockiego-do-nagrody-im-profesora-andrzeja-waska/> (dostęp: 26.05.25). Dodatkowo, SSN (w stanie spoczynku) Stanisław Zabłocki otrzymał odznaczenie „adwokatura zasłużonym”, <https://www.adwokatura.pl/z-zycia-nra/odznaka-adwokatura-zasluzonym-dla-sedziego-stanislaw-zablockiego/>, (dostęp: 26.05.25).

³⁰⁰ Zob. A. Malicki, *Niezawisłość...*, s. 388 i cytowana tam literatura.

jak niezależność adwokacka – są w równi gwarancjami prawidłowego realizowania funkcji sprawowania sprawiedliwości przez państwo, ale owa funkcja musi być przede wszystkim odniesiona do celu jaki przyświeca wymiarowi sprawiedliwości (jako takiemu). Chodzi, wszakże o to, że – jak trafnie się wskazuje – sądy są przede wszystkim dla obywatela, a co za tym idzie nie mogą stanowić politycznego pola bitwy konkurujących ze sobą grup społecznych.

Wiadome jest jedno: z impasu należy wyjść, jeśli żadne rozwiązania nie są dobre albo chociaż w równym stopniu niesatysfakcjonujące wszystkich, to może należałoby pójść za przykładem de Gaulle’a i wykorzystać „opcję zero”?

Streszczenie:

Autor analizuje kryzys polskiego sądownictwa po reformach z lat 2015–2017, skupiając się na zmianach w Krajowej Radzie Sądownictwa (KRS), które doprowadziły do podważenia konstytucyjności powołań sędziów. Krytykowane jest przyznanie Sejmowi prawa do wyboru 15 członków KRS, co skutkuje powstaniem dwóch grup sędziów: „konstytucyjnych” (sprzed reformy) i „ustawowych” (powołanych później), co podważa to ważność ich orzeczeń. Podkreślana jest potrzeba sanacji, a nie weryfikacji – chodzi o naprawę systemu, a nie eliminację sędziów. Odrzucane jest rozwiązanie resortowe, które faworyzuje część nowo powołanych sędziów, a dyskryminuje tych spoza „tradycyjnego” środowiska, np. adwokatów czy akademików. Postuluje się wprowadzenie „nadzwyczajnej asesury” – okresu próbnego dla wszystkich sędziów powołanych po 2017 r., by ocenić ich merytoryczne kompetencje. Autor wskazuje na potrzebę demokratyzacji procesu powoływania sędziów, wzorem systemów z Niemiec, Danii czy Hiszpanii, gdzie udział mają też inne środowiska prawnicze. Krytykuje zamknięcie sędziów na zmiany, ich udział w polityce oraz formalizm i brak otwartości na obywatela. Sugeruje, że zawód sędziego powinien być ukoronowaniem kariery prawniczej, opartym na doświadczeniu, nie tylko na aplikacji. W konkluzji autor przestrzega, że dalszy impas prowadzi do chaosu i utraty zaufania obywateli do sądownictwa. Reforma musi uwzględniać interes publiczny, a nie tylko interesy określonych grup. Proponowane zmiany powinny przywrócić równowagę władzy, jakość orzecznictwa i transparentność w powołaaniach.

Summary:

The author analyzes the crisis in the Polish judiciary following the 2015–2017 reforms, focusing on changes to the National Council of the Judiciary (KRS), which undermined the constitutionality of judicial appointments. The reform gave the Sejm the power to appoint 15 members of the KRS, resulting in a division between “constitutional” judges (appointed before the reform) and “statutory” judges (appointed after), thereby calling the validity of their rulings into question. The author emphasizes the need for rehabilitation, not verification — the goal should be to repair the system, not purge it. He criticizes governmental proposals that favor certain newly appointed judges while discriminating against others, especially those from outside the traditional judicial environment, such as lawyers or academics. He proposes introducing an “extraordinary judicial apprenticeship” — a probationary period for judges appointed after 2017 — to evaluate their competence based on merit. The author advocates for democratizing the judicial appointment process, drawing on systems in countries like Germany, Denmark, and Spain, where various legal communities participate in the selection. He criticizes the judiciary’s insularity, its entanglement in politics, excessive formalism, and lack of citizen focus. He argues that the role of judge should be the culmination of a legal career, grounded in professional experience rather than just formal training. In conclusion, the author warns that ongoing deadlock fosters chaos and erodes public trust. Judicial reform must prioritize the public interest, not the interests of specific groups. Proposed changes should restore the balance of power, improve the quality of rulings, and ensure transparency in judicial appointments.

Słowa kluczowe:

sanacja sądownictwa, zmiany ustrojowe, wymiar sprawiedliwości, krajowa rada sądownictwa

Key words:

rehabilitation of the judiciary, constitutional reforms, justice system, National Council of the Judiciary

Etyka w zawodzie Adwokata*adw. Małgorzata Tyszką Hebda³⁰¹*

Dziękując Redaktorowi Naczelnemu Palestry Świętokrzyskiej za zaproszenie mnie do zredagowania materiału do tegoż czasopisma przede wszystkim chcę pogratulować i wyrazić uznanie, że pismo redagowane wcześniej przez adv. Jerzego Ziębę ma następcę w osobie jego syna adv. Piotra Zięby, co pozwala na kontynuację dzieła ojca – wydawnictwa zawierającego ciekawe teksty, piękne fotografie i poezję których autorami są koleżanki i koledzy adwokaci. Dzięki temu poznajemy ich samych oraz ich zainteresowania i talenty, co nie byłoby możliwe bez lektury Palestry Świętokrzyskiej.

Piotrze – Tata byłoby z Ciebie dumny, że kontynuujesz jego pomysł i pracę.

Z racji pracy w Wyższym Sądzie Dyscyplinarnym Adwokatury uznałam za właściwe podzielić się z Czytelnikami kilkoma spostrzeżeniami dot. Etyki wykonywanego przez nas zawodu Adwokata, szczęśliwie przez władze Adwokatury włączonej do obowiązkowych zajęć aplikantów adwokackich.

Klienci oczekują od nas zachowań zgodnych z zasadami etyki, a z drugiej strony sami zainteresowani często negują potrzebę prowadzenia zajęć i włączenia etyki do przedmiotów egzaminacyjnych końcowym egzaminie adwokackim.

Odbywając ostatnio po egzaminie adwokackim samolotową podróż - okazało się, że miejsca obok mnie dzieliły dwie mamy (jak wynikało z rozmowy) dzieci, które właśnie zdawały egzamin adwokacki, z których dodatkowo- jedna z nich- jak wynikało z rozmowy była sędzią. Znaczną część podróży wysłuchiwałam uwagi obu pań na temat zasadności prowadzenia zajęć, a tym bardziej konieczności zdawania egzaminu właśnie z Etyki adwokackiej, która to” nikomu do niczego nie jest potrzebna” a z dalszej rozmowy wynikało wpłynęła ona jeszcze na zniżenie średniej z egzaminu końcowego, „bo nie dość, że materiał do egzaminu obszerny, to jeszcze należało czas wydzielić także na Etykę i tego już zabrakło”. Starłam się poniekąd zrozumieć mamę, która nie była prawnikiem, co wynikało z rozmowy, to zupełnie nie rozumiałam drugiej z nich, która mówiła o sądownictwie, a więc była czynnym prawnikiem (sędzią). Dziwi to zwłaszcza w kontekście szerokiej wiedzy naszych skarżących, rzadko będących prawnikami, którzy doskonale potrafią w skardze na czynności adwokata wskazać konkretne przepisy lub zachowania zacytowane zgodnie z przepisami, którym uchybił adwokat prowadząc sprawę.

W pełni podzielam stanowisko Panów Profesorów: Jacka Giezka i Piotra Kardasa zawartych w „Podstawowych zagadnieniach etyki adwokackiej” wydanych również przez Bibliotekę Palestry, że : „Fakt, że szacunku dla wartości nie da się wymusić wymaga zapewne sięgnięcia do innych sposobów (technik) oddziaływania na członków zbiorowości, w którym chcielibyśmy „narzucić” lub może raczej „zaszczepić” w nich określonego rodzaju moralność, czemu być może bardziej intuicyjnie niż świadomie dajemy wyraz w rozmaicie formułowanych postanowieniach kodeksowych.”

I tak a propos „zaszczepiania” szacunku do wartości i sięgania do różnych technik w tym celu będąc zwolennikiem utrzymywania szkoleń z etyki zawodowej jestem wdzięczna za wprowadzenie dla aplikantów 1 roku jako jednych z pierwszych zajęć: „Zasad elegancji w wykonywaniu zwodu Adwokata.” Choć idąc na takie zajęcia mam dylemat i często czuję się niezręcznie wiedząc, że przecież mówię do młodszych kolegów, ale dorosłych już ludzi, zwykle ukształtowanych o podstawowych zasadach, które tak naprawdę wynikają bądź winny wynikać z zasad dobrego wychowania. Podzielam też pogląd jednego z Panów Dziekanów przedstawionych na Krajowym Zjeździe Adwokatury o rozważeniu konieczności „ubrania” aplikantów w togę. Wielokrotnie zdarzyło mi się na sali sądowej słyszeć uwagi sądu czy wręcz zarządzenie przerwy w celu odbycia rozmowy z koleżanką/kolegą

³⁰¹ Adw. Małgorzata Tyszką Hebda – Wiceprezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury, Izba Adwokacka w Warszawie

adwokatem, dlaczego jego ubiór jest niestosowny na salę sądową (czerwone trampki z rozsznurowanymi sznurówkami, ciągnące się za ich właścicielem po sali sądowej, dres sportowy, ubłocone adidas będące kiedyś białymi, gołe nogi Pana Mecenas między butami a togą, czy spódnica Pani aplikantki zważywszy na jej długość nienadająca się na salę sądową, nie mówić o żółtych czy niebieskich paznokciach, co mimo uwag wzbudza niestety sprzeciw naszych młodych kolegów i koleżanek, z uwagami, że” najważniejsze jest to, co w głowie”).

W tym miejscu polecam fragmenty dot. stroju adwokata F. Payena „O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej, s. 57.

Nie tylko sądy, ale i nasi klienci w pierwszej kolejności oceniają nas przede wszystkim po wyglądzie – zanim jeszcze zaczną z nami współpracę. To samo dotyczy też uprzejmości koleżeńskiej, powitania się z przeciwnikiem pod salą, odpowiedniego zachowania na sali, wykluczającego wystąpienia ad personam w stosunku do kolegi adwokata, przeciwnika procesowego (na co często zwraca też uwagę sąd) i nie dotyczy to tylko sali sądowej, ale i ocen kolegów, koleżanek adwokatów wyrażanych do swojego klienta, który powtarza drugiej stronie co jego „Pan/Pani Mecenas” powiedział o umiejętnościach, wyglądzie i sposobie prowadzenia sprawy przez kolegę – co oczywiście dociera do kolegi adwokata

Gorąco polecam lekturę i rozważania cytowanego wcześniej Fernanda Payena „O powołaniu adwokatury ...” i choć to pozycja dosyć stara to jednak nadal uniwersalna tak jak i wartości jakimi powinien kierować się Adwokat.

Jak napisał p. Mec. Jacek Trela opatrując wstępem tłumaczenie Jana Ruffa książka ta to: „elementarz dla każdego aplikantka adwokackiego i adwokata” – stąd mój apel do władz poszczególnych izb adwokackich o rozważenie możliwości wręczenia tej pozycji wydanej przez Bibliotekę Palestry przy okazji składania ślubowania przez aplikantów 1 roku.

Trafnie Pan Mecenas podniósł, że „choć czasy się zmieniają, a prawo rozwija to uczciwość, niezależność, ochrona tajemnicy klienta, prawo do obrony nadal stanowią niezmienny fundament tego zawodu.” cytując nadal omawianą pozycję: „(...) wymagało się od adwokatów poza wiedzą prawniczą, bardziej niż umiejętności może nieposzlakowanej uczciwości, chronionej przez szczególną dla ich zawodu dyscyplinę.” s. 17 i że „(...) nie ma zawodu, który by bardziej niż nasz tak bardzo jak nasz troszczył się o wartości moralne. Nie ma zawodu, który by zakreślał tak dalekie granice obowiązku, stawiał tyle i tak surowych wymagań swoim członkom i z taką karcił ich bezwzględnością” s. 33 – co do ostatniego sformułowania rzecz do dyskusji!

Payen wskazywał też: „że pod żadnym pozorem nie powinien adwokat wystawiać na szwank zaufania” wskazywał na dostęp do bezpłatnej pomocy prawnej, poziom szkolenia studentów prawa, potrzebę aplikacji adwokackiej czy doskonalenia zawodowego adwokatów. Wiele miejsca autor poświęca też lojalności określając ją „najpierwszym i najważniejszym przykazaniem jakie obowiązuje adwokata.”

Na takim też stanowisku stoją sądy dyscyplinarne orzekające w kwestiach lojalności adwokatów w stosunku do sądów, klientów, koleżanek i kolegów a także władz samorządowych, podzielane najpierw przez Izbę Karną Sądu Najwyższego rozpoznającą wcześniej kasację w sprawach dyscyplinarnych, a później i teraz też w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej, kwestionowanej nadal także przez WSDA, jednakże tej w której orzekającą także sędziowie znani nam z Izby Karnej w osobach wylosowanych do orzekania w tej Izbie, tj. Sędziów powołanych jeszcze przez właściwy/niekwestionowany KRS wskazując w uzasadnieniach na kwestię łamania zasad Etyki, m. in. obstrukcji procesowej w postępowaniach dyscyplinarnych adwokatów (II ZK 62/22) wskazując, że obwiniona adwokat: „**w miejsce tego, aby jak wymaga etos zawodu adwokata będącego przecież zawodem zaufania publicznego, szybkiego rozstrzygnięcia postępowania (...) stosowała zabiegi niemające nic wspólnego z prawidłowo podejmowaną rolą adwokata (...)** Powszechnie przyjmuje się, iż wymogiem wynikającym z Zasad Etyki adwokata jest między innymi i to, że adwokat działający we własnej sprawie, czyli np. będący obwinionym w postępowaniu dyscyplinarnym powinien przestrzegać wszelkich zasad i zwyczajów obowiązujących go w toku czynności zawodowych. **Można powiedzieć, że „szlachectwo zobowiązuje” trafnie wskazuje się, że źródłem adwokackiej**

godności zawodowej jest m. in. „gotowość wzięcia odpowiedzialności zawodowo-moralnej” za wszystkie skutki własnych działań zawodowych a także zachowań w sferze życia prywatnego aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym” (J. Naumann, Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Komentarz, Warszawa 2012, s. 11) lub też w innym orzeczeniu: „Przypomnieć trzeba, iż nie jest do zaakceptowania sytuacja, by prawo do obrony było wykorzystywane w postępowaniu dyscyplinarnym w taki sposób, aby unicestwić podstawowy cel tego postępowania jakim jest wydanie, przez Sąd Dyscyplinarny będącym tzw. „sądem braci” rozstrzygnięcia co od odpowiedzialności obwinionego za zarzucane przewinienia dyscyplinarne lub uwolnienie osoby niewinnej.” (II ZK 2/22).

Wyjaśnienia wymaga fakt, że mimo używania w stosunku do Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury określenia, :”Sąd Braci” (II ZK 2/22, to z całą stanowczością należy podkreślić, że mimo, że jesteśmy sądem koleżeńskim i nikt bardziej niż my sami nie potrafi właściwie ocenić, czy zarzucany w postępowaniu dyscyplinarnym zarzut jest skutkiem zwykłej ludzkiej pomyłki, który może zdarzyć się każdemu, czy też mamy problem ze zrozumieniem i niechęcią, czy też wręcz ignorowaniem zasad Etyki i Godności Zawodu - wtedy sądy dyscyplinarne reagują z całą stanowczością, co pozwala na jasne postawienie tezy, że Sąd dyscyplinarny to Sąd koleżeński ale nie „kolesiowski” jak niektórzy nasi oponenti na to wskazują.

Życzę Państwu abyście znaleźli czas dla siebie i swoich bliskich, abyście dostrzegali piękno wokół siebie i czerpali z niego przyjemność.

Adw Małgorzata Tyszka Hebda

v-ce Prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury

MANOWCE WOLNOŚCI*Jerzy Surdykowski³⁰²*

Po co w ogóle zastanawiać się nad wolnością słowa i wyboru? Jest podstawowym prawem każdego obywatela; ale przecież nie dotyczy niewolnika. W starożytności na pewno liczba niewolników była wyższa niż poczet ludzi wolnych. Wzdychał wtedy Tacyt: – „Rzadka to szczęśliwość czasu, gdy wolno myśleć co chcesz i mówić co myślisz”. A potem? Nawet w dzisiejszych czasach – biorąc pod uwagę liczbę ludności państw takich jak Chiny czy Korea Północna – zwycięstwo wolności nie wydaje się przekonywujące. A jeszcze do tego ogromne masy ludów „półwolnych”; począwszy od maleńkich Węgier, przez putinowską Rosję, aż po Indie, najliczniejsze państwo współczesnego świata. W tej perspektywie pamiętne dla nas obalenie komunizmu przed 36 czy 37 laty jawi się tylko jako maleńki kroczyk na dalekiej od zakończenia drodze i bynajmniej nie przesądzający o jej ostatecznym sukcesie. Jedno już wiemy: wolność jest tożsama z byciem obywatelem i świadomym korzystaniem z obywatelskich praw. „Bez wolności myśli nie może być czegoś takiego jak mądrość – ani czegoś takiego jak wolność publiczna bez wolności słowa” – pisał Benjamin Franklin prawie 300 lat temu, a wielki poeta tamtych czasów Friedrich Schiller dodawał proroczo: „Sztuka jest córką wolności”. Nic dodać nic ująć. Ale George Orwell w minionym niedawno stuleciu wojen, nieszczyć i totalitaryzmów miał inne zdanie: „Wolność to prawo do mówienia ludziom tego, czego nie chcą słyszeć”. Więc może nie jest to wszystko tak proste, bo już miałem ochotę sparafrazować znaną maksymę Immanuela Kanta i zawołać: „Miejmyż odwagę być wolnymi!”

LOT NAD KUKULCZYM GNIAZDEM

W znanej bajce Mickiewicza wolny, lecz głodny wilk już chce zostać podwórzowym psem, w zamian za ciepłą budę i miskę stawy, ale dostrzega ślad obroży na psiej szyi i w imię wolności ucieka do lasu. „Wolność kocham i rozumiem, wolności oddać nie umiem...” – śpiewali dość już dawno „Chłopcy z placu broni”, jeden z popularnych zespołów rockowych przełomu stuleci. Potem tę uliczną odę do wolności odtwarzano pod gmachami sądów, gdy ludzie gromadzili się protestując przeciw podporządkowaniu władzy sądowniczej, coraz bardziej wszechmocnej władzy wykonawczej. Ale czy naprawdę rozumiemy wolność, jej burzliwe dzieje i jej ciężar? Czy jesteśmy gotowi go unieść? „Świat nigdy nie znalazł dobrej definicji dla słowa wolność” – powiedział już 160 lat temu Abraham Lincoln, wielki prezydent USA, zabity przez nienawistnika.

„Cóż jest wolność?” – można by sparafrazować znane pytanie Piłata. Bo podobnie jak w pytaniu o prawdę, tutaj także nie ma prostej odpowiedzi. Ale przecież można inaczej, łatwiej. „Niech żyje wolność! Wolność, swoboda i dziewczyna młoda!” – afirmuje znana piosenka disco polo. Czyż wolność nie jest tożsama ze swobodą? Jestem wolny, bo robię, co chcę. Jeśli w imię tak rozumianej wolności nastawię na cały regulator moją ulubioną muzykę, wypuszczę ścieki na posesję sąsiada, a śmieci wyrzucę do najbliższego lasu, to kimże jestem: egzekutorem wolności, czy tylko opresorem? Państwo jest wolne, bo nie podlega silniejszemu od siebie mocarstwu. Wszystko to prawda; Korea Północna albo Iran wygrażając światu bronią atomową są wolne od czegokolwiek. Niedawni władcy Polski niszcząc niezawisłe sądownictwo korzystali tylko – jak twierdzili – z wolności i suwerenności. W komunizmie także przykładnie odbywały się wybory i zbierał parlament. „Być wolnym, to nie musieć kłamać” – ujął to najładniej Albert Camus.

Nie ma nieograniczonej wolności – zgodzą się wszyscy. Człowiek nie żyje w próżni, wolne państwa mają równie wolnych sąsiadów. „Granica wolności jest odległość dzieląca twoją pięść od nosa bliźniego” – trafnie powiedział stojącemu przed trybunałem gagatkowi pewien XIX-wieczny sędzia, co do dziś jest cytowane jako jedna ze zgrabnych definicji wolności. Czy granicę wolności wyznaczają tylko przepisy obowiązującego prawa? Ale jakie ma być to prawo: ludzkie, Boże, międzynarodowe? Czy tylko ono wystarczy? „Czego prawo nie zakazuje, tego wstyd zabrania” – napisał Seneka jeszcze

³⁰² publicysta, dziennikarz, pisarz i dyplomata, działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL

w starożytnym Rzymie. I tu chyba jesteśmy blisko sedna tego najszlachetniejszego rozumienia wolności, jakie ukształtowało się w naszej cywilizacji wywodzącej się z Grecji i Rzymu. Cywilizacja, gdzie zbiorowe „my” dominuje nad indywidualnym „ja”, mówi człowiekowi: podporządkuj się, bo mało znacysz wobec społeczeństwa, rodziny albo narodu. Cywilizacja ludzkiej godności odwołuje się tylko do odpowiedzialności i sumienia osób równych sobie w tym podstawowym przymiocie. „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić” – pisze św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian. Prawa człowieka i obywatela są oczywistą konsekwencją takiego pojmowania świata. Godność osoby jako dziecka Bożego odkryło i ochrzciło chrześcijaństwo, ale zaraz przeraziło się konsekwencji tropiąc i karząc wolną myśl, ustanawiając inkwizycję. Trzeba było europejskiego Oświecenia, aby doprowadzić to myślenie do prawnych i ustrojowych skutków. A także wszystkich manowców, na jakie prowadziła myśl oświeceniowa usiłując bezskutecznie uwolnić się od tych korzeni. Bo jest to sens wolności nie tylko najszlachetniejszy, ale i najtrudniejszy. Być może ponad ludzkie siły. Dlatego tak utrudzająco błądzimy. I oby nie było już na późno...

Taka jest właśnie wolność; jej uzyskanie jest równoznaczne z wypłynięciem ze spokojnego zalewu, na przestwór sztormowego morza smaganego lodowatym wichrem cierpienia. Czy warto? Dlatego Emil Cioran rumuński eseista, który zaznał zarówno zniewolenia jak i wolności we wszystkich jej postaciach, pisał we Francji: „Od początku świata ludzie dążyli do wolności i szaleli z radości, ilekroć ją tracili”. Ale być może najstraszniejszą ceną, jaką prarodzice zapłacili za uzyskaną wolność była nie męka bytu, ale niepewność wyboru. Nic więc dziwnego, że mądry ksiądz Józef Tischner pisał o „nieszczęsnym darze wolności”, a nieco wcześniej Erich Fromm o „ucieczce od wolności”.

WIEŻA BABEL NASZYCH CZASÓW

Istotą wolności nie jest swoboda, ani tym bardziej samowola. Nie jest nią nawet gorzko uświadomiona konieczność. Jest nią boskie rozdarcie pomiędzy dobrem a złem z możliwością uczynienia zarówno jednego, jak i drugiego, ale z niepewnością co do oceny i z trwożnym lękiem przed skutkami; boskie, bo to Bóg (obojętnie czy w niego wierzymy, czy nie) – na pewno coś wyższego od nas, ostatecznie niech będzie, że ewolucja – postawił człowieka wobec tego wyboru, nie dając ani narzędzi, ani kompasu, ani nawet siły.

Tą przestrzeń musi rozjaśniać światło wartości, obojętnie czy płyną one z wiary, czy z doświadczeń kultury. Bez tego światła człowiek miota się w tym wielkim, ciemnym, a przez to strasznym wnętrzu niby oszalałe zwierzę. Formuła wolności jako uświadomionej konieczności nie jest bowiem marksistowskim wymysłem. „Wolność nie jest czynieniem tego, na co ma się ochotę, ale prawem do czynienia tego, co czynić należy” – powiada lord John Acton, bynajmniej nie marksista, katolik i XIX-wieczny filozof angielski. Żołnierz rusza przeciw wrogowi w obronie własnego kraju dlatego, że jest to jego wolny wybór w obliczu konieczności, jaką był atak na rodzinny dom. Brat Albert wybrał pomoc bezdomnym rezygnując z obiecującej kariery malarskiej, bo uważał, że jest to ważniejsze, choć pewnie mniej przyjemne od bywania na artystycznych salonach. Wybieram ciche życie z ukochaną kobietą, choć może przyjemniejsze byłoby uwodzenie innych chętnych dam. Sam się ograniczam, bo tego chce moja wolna wola wolnego człowieka. Żołnierz mógł żyć w miarę wygodnie, choć w niewoli. Niedoszły brat Albert mógł wystawiać pokupne obrazy w Paryżu i Monachium. Bohater „Dżumy” Camusa mógł nie przeciwstawiać się zarazie, tylko uciec z miasta. Zamęczony w łagrze sowiecki dysydent mógł być ozdobionym laurami akademikiem, opływającym w zaszczyty i pieniądze chwałą reżimu. I tak dalej, i tak dalej... Cóż byłyby warte decyzje żołnierza, przyszłego brata Alberta, lekarza w obliczu zarazy, obiecującego uczonego, który zostaje dysydentem, gdyby tylko musieli? To ich wolność nadaje ostateczną wagę tym rozstrzygnięciom, opromienia okrutny świat, w którym się znaleźli. To nieprawda, że – jak chcą twardego liberałowie – wybór niczym nieograniczonego człowieka, który robi co chce, jest sednem wolności. Zainwestuję w biznes albo złożę do banku. Pojadę do Zakopanego albo na Majorkę. Uwiodę tę osobę lub może inną. Nie, to nie ma żadnej wagi, żadnego znaczenia i sensu, o tym zapomnimy już jutro, najdalej pojutrze... Wypełniona sensem – jak winne grono sokiem – jest tylko ta decyzja wolnego człowieka, który w obliczu uświadomionej

i dobrowolnie przyjętej konieczności coraz bardziej siebie ogranicza, coraz mniej dla siebie pragnie i coraz mniej się spodziewa, coraz mniej miejsca zajmuje na tym świecie, coraz bardziej ustępuje innym, aż wreszcie u kresu tej niedostrzeganej i niedocenianej przez ludzi wędrówki może – kto wie? – zobaczyć nawet Boga.

TRUD ISTNIENIA

Ale przecież ludzie nie są równi, a przynajmniej nie są tacy sami: są mądrzejsi i głupszy, pojętni i tępi, zainteresowani swoim obywatelstwem i mający je gdzieś. Zapewne ludzie są równi w godności, ale nie w przymiotach? Jakże to jednak politycznie niepoprawne, skoro w dzisiejszym państwie demokratycznym równość jest dogmatem, a nawet ten, którego dotąd przezywano głupkiem ma prawo do miana „mądrego inaczej” i z tego tytułu nie musi podporządkowywać się gadaniu dotychczasowych mądrali. Tak idea równości zatrąła wolność, bo równanie możliwe jest tylko w dół. Mądrymu biada! Wytępić jajogłowych! Przegnać łże elity! Ludzie są nie tylko równi, ale tacy sami: intelektualista i głupek, szaleniec i zdrowy, lekarz i pacjent, nauczyciel i uczeń, mąż i żona. Tylko w wojsku i w Kościele utrzymuje się jeszcze zacofana hierarchia. Każdy ma prawo do własnych norm i celów, wstyd nie istnieje. Wszystko jest jednakowo warte: rodzina i związek homo, nauka i zabobon, wielka sztuka i rozrywkowy biznes. Nie ma już moralności wspólnotowej, liczy się tylko indywidualna.

Zabójcza jest tak rozumiana równość, ale nikt nie chce o tym wiedzieć. Zwłaszcza politycy obojętnie jakiej partii, bo wygodniejszy jest bezmyślny elektorat od wymagającego obywatela. Słusznie napisała Hannah Arendt: – „Wolność jest możliwa tylko pomiędzy równymi sobie”. Ale jeśli człowiek wolny, lecz przeciętny – nie będzie zapatrzony w nielicznych, lepszych i mądrzejszych od siebie – to ulegnie „despocii demokratycznej”, która go utuli, nakarmi, popieści i oczywiście powie mu, że jest najważniejszy. Taki człowiek z radością odda swój głos na szalbierza wyposażonego w czarodziejski flet szczurołapa ze złowrogiej bajki. Teraz ta stara baśń ziszcza się na naszych oczach. „Łatwiej człowiekowi rozszepięć atom, niż porzucić przesąd” – napisał kiedyś Einstein.

Tak człowiek odkrywa, że prawdziwą ceną wolności jest niepewność a nawet strach. Nie było go w państwie niewolniczym: tam mając dobrego pana było się przynajmniej bezpiecznym, a o wolności nikt nie marzył, bo jej nie znał. Dobry pan jest pięknym marzeniem niewolnika, ale wolność jest jego deprawacją. Tylko aby to odkryć, trzeba wprzód jej zakosztować, jak jadu. Dopiero wtedy człowiek pojmuje, że wolność jest nie do pogodzenia z równością, ze szczęściem, z bezpieczeństwem i z wieloma innymi przyjemnościami. Dopiero po wygnaniu z raju człowiek z przerażeniem odkrywa, że nie ma innego wyjścia jak podjęcie trudu istnienia. Dlatego tak pragnie się wymigać. Mickiewiczowska bajka w tej wersji powinna kończyć się dobrowolnym nałożeniem psiej obroży na wilczą szyję. Wolnym jest dopiero człowiek, który pojmuje ten gorzki dylemat i zna jego ciężar. Na tym właśnie polega to, co XX-wieczny niemiecki filozof Paul Tillich nazwał w tytule swej książki „męstwem bycia”.

HOJNY KSIĄŻĘ CHCE MIEĆ ŚWIĘTY SPOKÓJ

Dopiero z tej perspektywy warto spojrzeć na wolność słowa i twórczości. Każdy artysta potrzebuje wsparcia. Mało który pisarz może ufundować sobie wydawnictwo, a jeśli nawet funduje, to zwykle czeka go plajta, bo zna się na pisaniu książek, nie na handlu nimi. A już prawdziwe nieszczęście jest z teatrem, nieraz muzyką, a zwłaszcza filmem; tu trzeba milionów! Kto ma je wyłożyć? Ze starożytnego Rzymu wywodzi się pojęcie „mecenasa”, hojnego dostojnika wspierającego sztukę. W dawnych czasach takimi dobroczynnymi postaciami byli książęta, hrabiowie, nieraz biskupi i oczywiście królowie. Ale gust książęcy nie musi być zbieżny z zamysłem artysty, wielkoduszność królewska nie sięga aż tak daleko, by otwierać kiesę dla niepokornych. Pozostaje więc żebracza wędrówka ze dworu na dwór, na szczęście w dawnych czasach było takich przystani sporo. Choć niejednego wielkiego umierało w niedostatku jak Rembrandt, Cervantes czy El Greco.

Sprawa pogorszyła się wraz z upadkiem dworów i nastaniem demokracji: mecenasem ma być państwo, ewentualnie lokalny samorząd i na to także płacimy podatki. Pieniądzy jest zawsze za mało i są potrzeby pilniejsze od sztuki. Jeśli wesprzemy teatr, to zaniedbana poczuje się filharmonia.

Jeśli damy stypendium pisarzowi A, to rozzłościśmy panów B i C. Może A jest wielki, ale trudny w czytaniu, za to B produkuje wierszyki patriotyczne użyteczne w wychowaniu młodzieży. Więc damy B, panu C obiecamy hojność w przyszłym roku, zaś A ze swoimi pretensjami do wielkości niech idzie w cholerę! I tak dalej, i tak dalej... Nie wynikają z tego ograniczenia cenzuralne, ale wskazanie: twórz tak, aby się podobało, inaczej bieda. Twórca jest wolny, ale związany materialnym postronkiem. Michał Anioł, Rembrandt czy Cervantes mogli jednak wyruszyć w kolejną podróż w poszukiwaniu hojnego księcia; dzisiejszy twórca ma określone obywatelstwo i miejsce zamieszkania.

Poniekąd powinien być zadowolony: książę z renesansowych opowieści, stał się demokratyczny, a o wydawaniu środków na sztukę decydują bezosobowe procedury. Bezosobowe, czyli kto? Minister kultury lub miejski referent są tylko pośrednikami; decyduje podatnik, bo on za wszystko płaci. Indywidualny gust i wielkoduszność księcia zostały zastąpione przez gust zbiorowy i wielkoduszność uśrednioną, czyli żadną. System demokratyczny preferuje więc takąż sztukę: bezosobową, wypraną z wielkości, podobającą się uśrednionemu obywatelowi. Pan Nikt rozsiadł się na opuszczonym tronie i on teraz decyduje o rozdziale skromnych środków. Jeśli powstanie coś lepszego, to dzięki wytrwałości i samozaparcu twórców, na pewno nie dzięki takiemu mecenasowi.

Dlatego w demokracji wygrywa gust Pani Dulskiej; dlatego Zenek Martyniuk zawsze pokona Olgę Tokarczuk, nawet jeśli na czele Telewizji Polskiej stałby ktokolwiek mądrością i charakterem znacznie przewyższający kogokolwiek z jej prezesów. Jaki Książę, taka będzie sponsorowana przezeń twórczość i taki zakres swobody. A ten Książę chce mieć nade wszystko święty spokój. Granic wolności nie strzegą już książęcy siepacze; stos nie grozi za ich przekroczenie, tylko zapomnienie, bieda, niemożność realizacji czegośkolwiek.

Ale w tej dominacji nudnej tandety tkwi pewna szansa dla jednostek sprytnych, choć niekoniecznie najwybitniejszych. Czego nie znosi Pani Dulska? To oczywiście: seksu i szargania narodowych świętości, a zwłaszcza Kościoła. Trzeba więc zrobić coś dokładnie na opak, wywołać awanturę, która odpłaci się rozgłosem. Tak właśnie pewna dziewczyna umieściła w Gdańsku męskie genitalia na krzyżu, była oczywiście pyskówka, był sąd, ale nie jest już Nieznalską; jest Znalska i to jeszcze jak! Podobnie warto przygnieść figurę papieża kamieniem, mówić na scenie o zbiorce pieniędzy na zamordowanie Kaczyńskiego i tak dalej... Nie chodzi o żadne poważne pytania, o żadną filozofię bytu, tylko o drakę!

NOWY, WSPANIAŁY CENZOR

Stare, doświadczone demokracje starają się chronić pluralizm, premiować twórczość wybitną, mimo że presja uśrednionej mentalności ciągnie ją w dół. W państwach bogatych jak USA czy Niemcy służy temu wielość pozarządowych fundacji i wysokie odpisy podatkowe pozwalające bogatemu biznesowi wspierać takie przedsięwzięcia. Gdyby pozostawiono tam – jak u nas – tylko 1,5% podatku do indywidualnej dyspozycji, szybko upadłaby twórczość nie tylko artystyczna, ale naukowa, zmarniałaby ośrodki analiz politycznych. Inne państwa – na przykład w Skandynawii – starają się otoczyć przyznającego środki pośrednika gremiami apolitycznych, a więc niewybieralnych ekspertów, uniezależnić od potocznego gustu, tak jak niezależne powinny być sądy. Ale to wszystko jest przeciw demokracji rozumianej jako niepodzielna władza suwerena. Jeśli dziś psioczemy na demokrację liberalną, to między innymi dlatego. „Jeżeli lud naśladuje elity, to kultura się rozwija. Jeśli zaś elity zaczynają naśladować prosty lud, kultura się zwija” – napisał kiedyś Arnold Toynbee.

Może jeszcze groźniejsze ograniczenie wolności pojawia się w demokracjach skłóconych, szarpanych głębokimi podziałami politycznymi, jak u nas. Obie splecione w śmiertelnym zwarcu siły mają swoje odrębne media, fundacje i środki. Partia akurat zwycięska ma jeszcze państwo nieprzyjane wobec siły akurat słabszej. W takim zwalczającym się duopolu niemożliwy jest dialog o wartościach ani odpowiedzialna krytyka artystyczna, zwłaszcza literacka. Jest tylko lans: dla swoich chwała, dla obcych – gleba! Na jednym brzegu preferowane są dzieła postmodernistyczne, patchworkowe,

tęczowe, ironiczne w stosunku do wartości uznanych niegdyś za podstawowe. Żadnej metafizyki, żadnych wielkich pytań. Na przeciwnym pożądanym jest dęty patriotyzm wiecznego przedmurza i Chrystusa Narodów. Żadnego libertyństwa i tęczowej zarazy, wielkie pytania też nie są pożądane, bo myślenie bywa jadowite. Kto podporządkuje się tak zakreślonym granicom może liczyć na wsparcie i honory. Kto wykracza dalej – na przemilczenie, a jeśli hardy to na wdeptanie w glebę. Nie ma sensu wymienianie tytułów, nazwisk i nagród. Każdy je zna.

NIESZCZĘSNY JEST LOS ARTYSTY

Demokracja jest egalitarna, sztuka elitarna; ta sprzeczność jest nieusuwalna. Podobnie jak między postulatem wolności twórczej, a wszystkimi jej ograniczeniami narzuconymi przez czas i ustrój, w jakim twórca żyje. Wcale nie jest tak, że niegdyś były ograniczenia i zakazy, a dziś tylko swoboda, choć wielu polityków zabiega, byśmy przyjęli tak wykrzywioną optykę. Może nawet dawny twórca pielgrzymujący od dworu do dworu był bardziej wolny niż dzisiejszy zabiegający o dogodzenie celebrytom i redaktorom naczelnym. I wcale nie jest tak, że wolność twórcy ogranicza tylko jego własna odpowiedzialność, jak można byłoby napisać, zbyt ogólnikowo rozważając problem wolności. Wielkie dzieła nie rodzą się zazwyczaj tam, gdzie wolność jest „wolnością czynienia rzeczy słusznych”. Wielkość rodzi się z buntu, gniewu, z bluźnierstwa przeciw widzialnemu światu. Ale niekoniecznie, bo również w tym samym miejscu może powstać kicz. Lecz twórca – jeśli chce być wolny i sięgnąć po wielkość – musi podjąć ten los i być świadom nieusuwalnej sprzeczności. Na tak przepaścistej drodze może sięgnąć po Nobla i inne najszczytniejsze laury, ale najbardziej prawdopodobne jest pominięcie i zapomnienie. Jak mądry i jak bogaty musiałby być państwowy mecenas, aby to pojął? Zresztą demokracja szybko się takiego pozbędzie...

Wcale nie dotyczy to tylko sztuki, dotyczy wszelkiej twórczości, także naukowej. Jacek Karpiński, nieżyjący już genialny polski inżynier zbudował w latach siedemdziesiątych komputer wyprzedzający ówczesne rozwiązania światowe, ale w Polsce rzucano mu kłody pod nogi, w końcu zajął się hodowlą świń. Nie inaczej bywało po zmianie ustroju na podobno bardziej sprzyjający innowacjom. Polska miała tzw. „błękitny laser” wcześniej niż Japonia, ale dzisiaj to japońskie, a nie polskie urządzenia „blue ray” podbijają światowe rynki. Grafen, czyli supercienkie powłoki węglowe przydatne tak w komputerach, jak w tworzeniu wytrzymałych materiałów, też mieliśmy jako jedni z pierwszych, dziś zespół wynalazców się rozpadł, produkcja utknęła.

NAJWAŻNIEJSZA Z PRZYPowieści

Z innej perspektywy na te straszne dylematy pozwala spojrzeć biblijna przypowieść o wygnaniu z Raju. Nie jest to bowiem dydaktyczna bajka, pokazująca jak dobry lecz surowy Pan Bóg karze za nieposłuszeństwo i jak wszechmocna bywa wolna wola niepowściągnięta nadprzyrodzonym nakazem. Jest to mądra i gorzka zarazem przypowieść o wolności. Umieszczając prarodzących w przygotowanym dla nich rajskim ogrodzie, Stwórca dał im życie wolne od trosk, kłopotów i dylematów. Tak jak zwierzęta nie mieli pojęcia o związku między przyjemnością, a jej konsekwencjami, nie odróżniali dobra od zła, nie znali grzeszności i wstydu z jej powodu. Owszem, mieli zakazy, z których najważniejszy dotyczył owoców z jednego, jedyne drzewa, ale krowa też im podlega, nie wolno jej wejść w szkodę, a jeśli wlezie – zostanie ukarana. Krowa nie wie oczywiście dlaczego nie należy żreć trawy z cudzej łąki, powstrzyma ją tylko łańcuch, albo bat pastucha. Adam z Ewą wiedzieli, że nie wolno im jeść z owego drzewa, ale nie pojmowali dlaczego, bo nie byli – jak zwierzęta – zdolni do wyborów etycznych. Byli wszakże już wtedy – w odróżnieniu od zwierząt – istotami rozumnymi, obdarzonymi przez Stwórcę umysłem, a więc i zdolnością do używania słów, zadawania pytań i nadawania nazw. Czy jakakolwiek istota rozumna nie zbuntuje się przeciw zaproponowanemu jej bytowaniu luksusowemu, ale bezmyślnie zwierzęcemu? Któż z ludzi nie spróbuje wyłamać krat w klatce przydzielonego mu wybiegu, nawet w tak pełnym wygod i luksusowym zoologu?

Spożywając owoc pojęli czym jest dobro, a czym zło i odtąd bezustannie muszą wybierać niczym Bóg, nie posiadając jednak ani boskiej siły, ani boskiej mądrości. W zamian za poznanie dobra i zła, w zamian za świadomość etyczną, otrzymaliśmy niepewność i niepokój. W tym właśnie jest zarówno zamysł Boski, jak i istota naszego bytu, obojętnie czy w Stworzyciela wierzymy czy tylko

w ewolucję. Słabi i niepewni własnej wiedzy, ulegający popędom i skłonni do zaniechania, żeglujemy jednak w swych podobnych do łupiny orzecha łódeczkach przez burzliwe fale bytu, nieraz toniemy i rozpaczliwie czepiamy się burt, nieraz gdzieś dopływamy nie wiedząc czy to Wyspy Szczęśliwe, czy tylko wybrzeże piratów albo i ludożerców? Przeklinamy swój los, marzymy o utraconym Raju i lekkomyślnie porzuconej zwierzęcości, ale powrotu już nie ma, wciąż musimy błędzić w płatawisku istnienia i wybierać na rozstajach mylnych ścieżek, bo sami zapragnęliśmy boskiej wiedzy, nie mając boskiej mocy. Oto misterium, które tak nieudolnie usiłowali przeniknąć niegdysiejsi filozofowie, że pozostawało im tylko daremne wołanie „unde malum?” Może dopiero po jakimś czasie Bóg pojął, na co nas skazuje dając człowiekowi rozum, pozwalając mu myśleć samodzielnie, i w osobności, czyniąc go przez to odrębną, a więc samotną i za siebie tylko odpowiedzialną indywidualnością. Być może dlatego postanowił sam żyć, umrzeć i zmartwychwstać w świecie, by przez ten akt solidarności pokazać, że jest z nami, że jednak po coś się tutaj męczymy, że jakiś cel – choć nam niewiadomy – jest Mu jednak znany. Jeśli nie wierzymy, to nawet tej wątpliej pociechy jesteśmy pozbawieni. Dlatego człowiek daremnie chcąc odzyskać pewność – a z nią spokój – tworzy iluzję powrotu do Raju przez zatrwożone światem wsteczniectwo albo przez ideologiczne utopie bajające o samobawieniu proletariatu bądź narodu, lecz to wszystko tym bardziej się nie sprawdza. Szarpie się i cierpi rozdarty między utraconym Rajem, a niemożliwą do skonstruowania na ziemi jego protezę. Bieganie za tym marzeniem, knuje spiski, obala władców, zamyka przeciwników w obozach koncentracyjnych, wszczyna przewroty i rewolucje, przelewa krew, aby obudzić się w jeszcze gorszej opresji.

To jest właśnie nasz grzech pierwotny: najstraszniejszy, bo nie chroni odeń żaden chrzest.

Kilka refleksji o administracyjnoprawnych uwarunkowaniach samorządu adwokackiego

*adw. dr Adam Kozień³⁰³***1. Wprowadzenie**

Adwokatura nieprzerwanie funkcjonuje w formie prawnej od 24 grudnia 1918 r. a zatem od wydania Dekretu Naczelnika Państwa w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego³⁰⁴. Obecnie podstawą funkcjonowania Adwokatury jest ustawa z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze³⁰⁵. Niezależnie od tego początków istnienia zawodu adwokata można doszukiwać się nawet w czasach Bolesława Chrobrego, jednakże nawet jeśli między osobami wykonującymi ten zawód istniały więzi i relacje zawodowe, to dopiero rok 1918 przyniósł sformalizowaną formę w postaci Adwokatury czy też Palestry. Wskazać należy, że Adwokatura zorganizowana w formie samorządu zawodowego realizuje liczne zadania publiczne i jest ważnym podmiotem w strukturze państwa polskiego stojącym na straży praworządności oraz praw i wolności człowieka. Samorząd adwokacki sprawuje także w określonych przepisami sytuacjach administrację publiczną. W tym przypadkach należy traktować organy Adwokatury jako organy administrujące w ujęciu ustrojowym oraz materialnoprawnym, jak też organy administracji publicznej w ujęciu proceduralnym.

2. Samorząd adwokacki

Dokonując analizy podstaw funkcjonowania samorządu adwokackiego w Polsce należy w pierwszej kolejności odnieść się do art. 17 ust. 1 Konstytucji RP³⁰⁶, który stanowi, iż „W drodze ustawy można tworzyć samorządy zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należytym wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony”. Samorząd adwokacki został ustanowiony w drodze ustawy, nie ulega wątpliwości, że zawód adwokata jest zawodem zaufania publicznego, ale warto zwrócić uwagę na zadania postawione przez ustrojodawcę samorządom zawodowym, a zatem poza reprezentacją osób wykonujących zawód adwokata, to również odpowiedzialność za należyte wykonywanie zawodu adwokata w granicach interesu publicznego, jak też dla jego ochrony. W konsekwencji zatem to na Adwokaturze spoczywa odpowiedzialność za dopuszczenie do wykonywania zawodu adwokata albo aplikanta adwokackiego, a także następnie nad czuwaniem nad sposobem wykonywania tego zawodu. Z tego też względu kluczowym zadaniem organów Adwokatury jest podejmowanie decyzji administracyjnych w formie uchwał, gdyż podejmują je organy kolegialne, jakimi są okręgowe rady adwokackie, a w instancji odwoławczej Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej, o wpisie albo braku wpisu na listę adwokatów bądź aplikantów adwokackich. W tym zakresie należy również zauważyć, iż z perspektywy czuwania nad prawidłowym wykonywaniem zawodu adwokata albo aplikanta adwokackiego istotnymi organami funkcjonującymi w ramach samorządu adwokackiego jest cały pion

³⁰³ Adam Kozień - Adwokat Krakowskiej Izby Adwokackiej, doktor nauk prawnych. Sekretarz Prawniczy Naczelnej Rady Adwokackiej, Sekretarz Redakcji Pisma Adwokatury Polskiej „Palestra”, członek Komisji Dyscyplinarnej przy Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, adiunkt badawczo-dydaktyczny w Katedrze Postępowania Administracyjnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W latach 2019-2023 kierownik projektu w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pn. „Diamantowy Grant”, absolwent Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych w dyscyplinie nauki prawne UJ, absolwent studiów stacjonarnych magisterskich na kierunku Prawo na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, absolwent Szkoły Prawa Niemieckiego organizowanej przez Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Ruprechta Karola w Heidelbergu oraz Uniwersytet Jana Gutenberga w Moguncji, absolwent Szkoły Prawa Austriackiego, organizowanej przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego we współpracy z Wydziałem Nauk Prawnych Uniwersytetu Wiedeńskiego, Master of Science in Communication wydany przez Clark University z USA, absolwent studiów MBA prowadzonych przez KSB UEK oraz Clark University (MBA in Managerial Communication), Sekretarz Zarządu Komitetu Kopca Kościuszki, członek Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, członek Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, członek Towarzystwa Polsko-Austriackiego, członek Komisji Prawno-Organizacyjnej Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, członek Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Zastępca przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia pn. „Instytut Prawa Ochrony Dziedzictwa”. Autor licznych publikacji naukowych i prelegent na licznych konferencjach naukowych o zasięgu międzynarodowym oraz ogólnopolskim.
ORCID: 0000-0002-9301-9645

³⁰⁴ Dekret Naczelnika Państwa w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego, Dz.U. 1918, nr 22, poz. 75.

³⁰⁵ Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze, Dz.U. 2024, poz. 1564, dalej: p.o.a.

³⁰⁶ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 ze zm., dalej: Konstytucja RP.

dyscyplinarny z Rzecznikiem Dyscyplinarnym Adwokatury na czele, izbowe sądy dyscyplinarne wraz z Wyższym Sądem Dyscyplinarnym³⁰⁷, ale także dziekani, referaty skargowe poszczególnych izb, jak też Naczelnej Rady Adwokackiej oraz zespoły wizytatorów w poszczególnych izbach wraz z Centralnym Zespołem Wizytatorów funkcjonującym przy Naczelnej Radzie Adwokackiej.

Następnie warto zwrócić uwagę na sformułowanie dotyczące granic interesu publicznego i celem jego ochrony. Sam samorząd zawodowy powinien zatem wykonywać swoje zadania dotyczące należytego wykonywania zawodu adwokata w granicach interesu publicznego, ale równocześnie wskazać należy, że adwokaci i aplikanci adwokaccy reprezentując podmioty prawa publicznego i prywatnego tak naprawdę właśnie mają bronić interesu indywidualnego tych podmiotów. W tym kontekście mając na uwadze teorię interesu, której początki sięgają Ulpiana (*publicum ius est quod ad statum rei Romanae spectat, ius privatum quod ad singulorum utilitatem*) można by było stwierdzić, iż „prawo publiczne służy interesom publicznym, a prawo prywatne – interesom prywatnym”³⁰⁸. Współcześnie jednak nie jest możliwe rozdzielenie tych dwóch sfer, wzajemnie przenikających się, a stosunki prawne funkcjonujące w obecnym świecie wymykają się spod dychotomicznych podziałów. Orzecznictwo sądowe przez lata różnie tę kwestię analizowało, jednak generalnie można wskazać, iż organy powinny uznać ten interes, który po szczegółowej i wieloaspektowej analizie danej sprawy zasługuje w tym konkretnym przypadku na pierwszeństwo³⁰⁹. Niezależnie od tego istnieją liczne sposoby wykładania interesu publicznego³¹⁰, a warto również dokonując interpretacji tego pojęcia sięgać do dorobku innych nauk jak np.: socjologia, nauki polityczne³¹¹. Równocześnie należy zaznaczyć, że interes publiczny nie jest sumą interesów prywatnych³¹². Ponadto pojęcie interesu publicznego należy do pojęć nieokreślonych i nieostrych, a co więcej ma charakter klauzuli generalnej i w konsekwencji musi być rozpatrywane w odniesieniu do wartości oraz celów prawa powszechnie obowiązującego³¹³. Podkreślenia wymaga również fakt, że interes publiczny powinien umożliwiać efektywną ochronę wolności jednostki, chociaż z drugiej strony w praktyce będzie często podstawą ograniczeń wolności jednostki z uwagi na ten interes³¹⁴.

Samorząd adwokacki jak każdy samorząd zawodowy należy do podstawowych form „decentralizacji rzeczowej władzy publicznej”³¹⁵. Następnie w doktrynie wskazuje się, iż utworzenie „samorządu zawodowego ma na celu powierzenie jego organom wykonywania zadań publicznych niewykonywanych przez państwo oraz samorząd terytorialny”³¹⁶. W konsekwencji zatem należy przypisać samorządowi adwokackiemu realizację określonych przez ustawodawcę zadań publicznych.

Zgodnie z treścią art. 1 ust. 2 p.o.a. „Adwokatura zorganizowana jest na zasadach samorządu zawodowego”. Samorząd ten obejmuje wszystkich adwokatów i aplikantów adwokackich (art. 2 p.o.a.). Warto również wskazać na art. 3 ust. 1 p.o.a., który określa zadania realizowane przez Adwokaturę, które niewątpliwie mają charakter publiczny, a zalicza się do nich:

- „1) tworzenie warunków do wykonywania ustawowych zadań adwokatury;
- 2) reprezentowanie adwokatury i ochrona jej praw;

³⁰⁷ Zob. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 30 stycznia 2018 r., sygn. I OSK 1449/16, LEX nr 2466833.

³⁰⁸ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 62.

³⁰⁹ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 40-41. Dopełnieniem tego poglądu jest Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 1993 r., sygn. akt III ARN 49/93, Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Izba Cywilna 1994, nr 9, poz. 181.

³¹⁰ L. Bielecki, *Publiczne prawa podmiotowe, interes publiczny, władztwo administracyjne, władza dyskrecyjna i inne postacie luzu decyzyjnego* [w:] M. Zdyb, J. Stelmasiak, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 105-111.

³¹¹ A. Mednis, *Prawo do prywatności a interes publiczny*, Kraków 2006, s. 31.

³¹² L. Bielecki, *Publiczne prawa podmiotowe, interes publiczny, władztwo administracyjne, władza dyskrecyjna i inne postacie luzu decyzyjnego* [w:] M. Zdyb, J. Stelmasiak, (red.), *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 107.

³¹³ L. Bielecki, *Publiczne prawa podmiotowe, interes publiczny, władztwo administracyjne, władza dyskrecyjna i inne postacie luzu decyzyjnego* [w:] M. Zdyb, J. Stelmasiak, (red.), *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 109.

³¹⁴ L. Bielecki, *Publiczne prawa podmiotowe, interes publiczny, władztwo administracyjne, władza dyskrecyjna i inne postacie luzu decyzyjnego* [w:] M. Zdyb, J. Stelmasiak, (red.), *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 110; M. Wyrzykowski, *Pojęcie interesu społecznego w prawie administracyjnym*, Warszawa 1986, s. 34.

³¹⁵ P. Tuleja [w:] P. Czarny, M. Florczak-Wątor, B. Naleziński, P. Radziejewicz, P. Tuleja, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, wyd. II, Warszawa 2023, art. 17.

³¹⁶ P. Tuleja [w:] P. Czarny, M. Florczak-Wątor, B. Naleziński, P. Radziejewicz, P. Tuleja, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, wyd. II, Warszawa 2023, art. 17.

- 3) sprawowanie nadzoru nad przestrzeganiem przepisów o wykonywaniu zawodu adwokata;
- 4) doskonalenie zawodowe adwokatów i kształcenie aplikantów adwokackich;
- 5) ustalanie i krzewienie zasad etyki zawodowej oraz dbałość o ich przestrzeganie;
- 5a) współdziałanie z jednostkami samorządu terytorialnego w zapewnianiu udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej, o której mowa w ustawie z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej (Dz. U. z 2021 r. poz. 945 oraz z 2024 r. poz. 928);
- 5) sprawowanie zarządu majątkiem samorządu adwokackiego i rozporządzanie nim”.

Powyższe zadania mając na uwadze chociażby treść art. 3 ust. 1 pkt 1, mającym charakter klauzuli generalnej” pozwalają na szerokie działanie Adwokatury jako samorządu zawodowego. Znaczącym problemem jest jednak w praktyce treść art. 3 ust. 2 p.o.a., który stanowi, iż „Minister Sprawiedliwości sprawuje nadzór nad działalnością samorządu w zakresie i formach określonych ustawą”. W przepisach prawa o adwokaturze stopniowo dodawanych jest coraz więcej przepisów, które przyzwalają Ministrowi Sprawiedliwości na coraz szerszy zakres stosowania nadzoru. Jest to szczególnie niebezpieczne z perspektywy samorządności Adwokatury, ale też innych zawodów prawniczych, gdyż podobne uregulowania są stopniowo wprowadzane w pozostałych ustawach dotyczących zawodów prawniczych, bowiem pojęcie nadzoru na gruncie administracyjnoprawnym umożliwia władcze wkraczanie w działalność podmiotu nadzorowanego przez podmiot nadzorujący. Przepisy takie powinny być zatem wyjątkiem, a nie zasadą.

3. Samorząd adwokacki a korporacja prawa publicznego

Dokonując analizy struktury organów Adwokatury z perspektywy publicznoprawnej, a szczególnie mając na uwadze ideę funkcjonowania samorządu adwokackiego można zauważyć, że samorząd ten opiera się zasadniczo na czynniku ludzkim, a nie majątkowym. W konsekwencji zatem można postawić tezę, iż może on być utożsamiany z pojęciem korporacji. Korporacja ta jest złożona zasadniczo z dwóch grup: adwokatów oraz aplikantów adwokackich, choć występują w niej na określonych zasadach również tzw. prawnicy zagraniczni. Te dwie zasadnicze grupy tworzą samorząd, lecz samorząd ten nie jest oderwany od innych grup interesów, które mogą być traktowane jako otoczenie samorządu adwokackiego, które co prawda nie wchodzi w zakres Adwokatury, lecz może mieć wpływ na nią, ale również z drugiej strony to Adwokatura jako korporacja będzie miała wpływ także na te grupy interesów. Do tych grup interesów można zaliczyć chociażby otoczenie społeczno-gospodarcze, władzę polityczną na szczeblu centralnym, regionalnym lub lokalnym, a także szeroko pojęte instytucje państwowe i samorządowe.

Idąc dalej rozumienie Adwokatury jako korporacji jest również uzasadnione z perspektywy administracyjnoprawnej w kontekście jej traktowania jako korporacji prawa publicznego. Zaznaczyć należy, że pojęcie korporacji prawa publicznego jest powiązane z pojęciem samorządu, jednakże pojęcie to jest pojęciem zakresowo węższym od pojęcia korporacji prawa publicznego. W doktrynie można wskazać za J. Zimmermannem, że korporację prawa publicznego można rozumieć jako „podmiot administracji publicznej wyposażony we władztwo administracyjne, ukonstytuowany według zasady członkostwa i istniejący niezależnie od liczby lub zmiany członków”³¹⁷. Zaznaczyć jednak trzeba, że czynnik ludzki dominuje w zasadniczy sposób nad czynnikiem majątkowym w przypadku korporacji prawa publicznego. Zatem można stwierdzić, że korporacja prawa publicznego jest *sui generis* „mikrodemokracją”³¹⁸. Patrząc z perspektywy doktryny prawa administracyjnego można wyróżnić następujące podstawowe typy korporacji³¹⁹:

- z uwagi na więź terytorialną,
- z uwagi na związanie „członkostwa korporacji z własnością nieruchomości lub siedzibą przedsiębiorstwa (korporacja realna)”,
- z uwagi na wykonywanie określonego zawodu,

³¹⁷ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 194. Zob. także: P. Maciaszek, *Czy istnieje demokracja uniwersytecka na gruncie polskiego prawa o szkolnictwie wyższym*, [w:] J. Pokoj, D. Szczepaniak (red.), *Prawo a edukacja na przestrzeni wieków*, Kraków 2018, s. 216-234.

³¹⁸ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 194.

³¹⁹ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 194-195.

- na podstawie woli podmiotu (korporacja personalna).

Biorąc pod uwagę powyższe rodzaje korporacji można wskazać, iż Adwokatura jako samorząd jest zarówno korporacją związaną z wykonywaniem określonego zawodu w tym przypadku adwokata albo aplikanta adwokackiego, a także jest korporacją personalną, gdyż podmioty wstępują do niej z własnej woli. Warto również zaznaczyć, iż w Adwokaturze istnieje podział terytorialny na poszczególne izby.

Samorząd adwokacki sprawuje także w określonych przepisami prawa o adwokaturze sytuacjach administrację publiczną. W takim przypadku doktryna prawa administracyjnego posługuje się w kontekście takich korporacji pojęciem związku publicznoprawnego³²⁰, który E. Ochendowski utożsamia z samorządem, jako oznaczeniu „pewnego sposobu administrowania, a mianowicie administracji sprawowanej samodzielnie przez związki publicznoprawne”³²¹. W tym kontekście można także wskazać cechy samorządu określone przez Z. Leońskiego:

- „przepisy prawa powinny zagwarantować określonym grupom społecznym i wyłonionym przez nie organom prawo do zarządzania „swoimi” sprawami (korporacyjny, czy zrzeszeniowy charakter samorządu),
- grupy te uczestniczą w wykonywaniu samorządu obligatoryjnie z mocy ustawy (członkiem samorządu staje się z mocy ustawy, a nie dobrowolnie z mocy własnego oświadczenia woli),
- grupy te i ich organy wykonują zadania należące do administracji publicznej,
- owo zarządzanie odbywa się na zasadach samodzielności (decentralizacji); wkraczanie w formę nadzoru w działalność samorządu możliwe jest wyłącznie w formach przewidzianych ustawą i nie naruszających owej samodzielności”³²².

Biorąc powyższą definicję pod uwagę należy stwierdzić że Adwokatura ma zagwarantowane prawo do zarządzania i decydowania w swoich sprawach, organy samorządu adwokackiego wykonują zadania, które należą do administracji publicznej w zakresie uregulowanym przepisami prawa o adwokaturze, a jakkolwiek nadzór sprawowany przez Ministra Sprawiedliwości jest możliwy wyłącznie w przypadkach i formach określonych prawem o adwokaturze, chociaż zauważyć należy, że niestety ten katalog sytuacji, w których stosowany jest nadzór Ministra Sprawiedliwości jest stopniowo coraz szerszy, co może naruszać określoną ustawowo samodzielność Adwokatury. Równocześnie zauważyć można, że członkiem Adwokatury podmiot staje się dobrowolnie na mocy własnego oświadczenia woli i pod warunkiem spełniania przesłanek ustawowych, a nie obligatoryjnie z mocy samego prawa. W konsekwencji zatem analiza definicji oraz cech charakterystycznych samorządu obecnych w doktrynie prawa administracyjnego wskazuje, że pojęcie samorządu, a także korporacji prawa publicznego odpowiada idei i zasadom funkcjonowania samorządu adwokackiego. Równocześnie mając na uwadze treść art. 17 ust. 1 Konstytucji RP pojęciem zasadniczym powinno być pojęcie samorządu zawodowego – samorządu adwokackiego.

4. Organy Adwokatury jako podmioty administracji publicznej

Prawo o adwokaturze stanowi o organach Adwokatury, które dzielą się hierarchicznie oraz terytorialnie. Na poziomie centralnym jest to Krajowy Zjazd Adwokatury oraz Naczelna Rada Adwokacka, w imieniu której większość czynności sprawuje Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej. Ponadto należy także na poziomie centralnym wskazać Rzecznika Dyscyplinarnego Adwokatury, Wyższy Sąd Dyscyplinarny, jak też Wyższą Komisję Rewizyjną, jednakże z perspektywy administracyjnoprawnej co do zasady nie będą one rozważane jako podmioty administracji publicznej. Na poziomie izbowym należy wyszczególnić zgromadzenie izby, okręgową radę adwokacką, a także ponownie sąd dyscyplinarny, rzecznika dyscyplinarnego oraz komisję rewizyjną, które jednak też podobnie jak w przypadku organów centralnych co do zasady nie będą one rozważane jako podmioty administracji publicznej. Należy zaznaczyć, że okręgowe rady adwokackie (zob. art. 44-46 p.o.a.), jak też Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej (art. 58 pkt 8 p.o.a. w zw. z art. 59 ust. 3 p.o.a.) podejmują decyzje administracyjne w formie uchwał, gdyż są organami kolegialnymi.

³²⁰ T. Bigo, *Związki publiczno-prawne w świetle ustawodawstwa polskiego*, Warszawa 1928.

³²¹ E. Ochendowski, *Prawo administracyjne część ogólna*, Toruń 2009, s. 247-248.

³²² Z. Leoński, *Samorząd terytorialny w RP*, 5 wydanie, Warszawa 2006, s. 6; E. Ochendowski, *Prawo administracyjne część ogólna*, Toruń 2009, s. 248-249.

W tym miejscu należy także wskazać, że wśród podmiotów administracji publicznej można wyróżnić nie tylko organy administracji państwowej, ale także osoby prawa publicznego oraz podmioty prywatne wykonujące administrację publiczną³²³. W konsekwencji zatem doktryna prawa administracyjnego wyróżnia organy administracji publicznej, w zakres których wchodzi organy administracji rządowej oraz samorządowej, a także organy administrujące w przypadku, gdy państwo odstępnie od realizacji części swoich zadań i przekazuje je do realizacji przez podmioty spoza organów administracji publicznej³²⁴. Do tych organów w ujęciu organów administrujących należy zaliczyć organy samorządów zawodowych, czyli także organy Adwokatury, które wykonują administrację publiczną w zakresie powierzonym przez ustawodawcę. Poza tym istnieją jeszcze inne podmioty jak np. organizacje społeczne, czy też podmioty prywatne wykonujące administrację publiczną.

Powyższe rozumienia organów w ujęciu ustrojowym oraz materialnoprawnym odmiennie kształtuje się na gruncie procesowym. Z tej perspektywy należy zwrócić uwagę na art. 5 § 2 pkt 3 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego³²⁵, który stanowi, iż przez pojęcie organu administracji publicznej w ujęciu procesowym „rozumie się przez to ministrów, centralne organy administracji rządowej, wojewodów, działające w ich lub we własnym imieniu inne terenowe organy administracji rządowej (zespolonej i niezespólonej), organy jednostek samorządu terytorialnego oraz organy i podmioty wymienione w art. 1 pkt 2”. Należy zatem zwrócić uwagę na treść art. 1 pkt 2 k.p.a. oraz art. 1 pkt 1 k.p.a., z których wynika, że postępowania administracyjne mogą być prowadzone przez podmioty powołane do tego z mocy prawa, a zatem również przez organy samorządów zawodowych, jak Adwokatura. W tym przypadku jest to szeroka i bardzo zróżnicowana kategoria organów administracji publicznej w ujęciu funkcjonalnym. Istota samorządów zawodowych polega na tym, że „prawo nie może szczegółowo regulować sposobu wykonywania określonych zawodów”³²⁶, a wynika w dużej mierze z faktu, iż „wolny zawód ma być wykonywany w decydującej mierze według indywidualnych sprawności, strategii, taktyki lub sztuki działania”³²⁷. W konsekwencji zatem państwo celowo przekazuje do realizacji zadania z zakresu administracji publicznej dotyczące samorządów zawodowych ich organom z uwagi na konieczność specjalistycznej wiedzy, a także kwestii deontologii zawodowej. Mając to na uwadze procesowo organy Adwokatury są organami administracji publicznej i wykonują administrację publiczną w zakresie wskazanym przez ustawodawcę. Wiąże się to z określonymi przywilejami, ale także odpowiedzialnością i koniecznością przestrzegania w tym zakresie procedury administracyjnej. Warto również w tym kontekście przytoczyć przepis prawa wewnętrznego Adwokatury, a zatem § 1 ust. 2 Regulaminu organizacji i funkcjonowania okręgowych rad adwokackich, który stanowi, iż „do spraw nieunormowanych ustawą lub przepisami wykonawczymi organów adwokatury mają odpowiednie zastosowanie przepisy kodeksu postępowania administracyjnego”³²⁸. W konsekwencji zatem oprócz przepisów prawa o adwokaturze oraz przepisów prawa wewnętrznego Adwokatury uchwalonego w granicach delegacji prawa o adwokaturze, należy także stosować odpowiednio przepisy kodeksu postępowania administracyjnego.

5. Podsumowanie

Adwokatura pełni bardzo ważną rolę w państwie i społeczeństwie polskim, związaną w sposób szczególny z ochroną wolności i praw człowieka, praworządności, a także udzielaniu pomocy prawnej. Równocześnie Adwokatura na mocy prawa o adwokaturze realizuje liczne zadania publiczne przekazane jej do realizacji przez ustawodawcę. Organy Adwokatury zarówno na poziomie centralnym, jak też izbowym wykonują w zakresie określonym przez ustawodawcę administrację publiczną, stając się na gruncie postępowania administracyjnego organem administracji publicznej, wydającym decyzje administracyjne w formie uchwał. Podkreślić należy w tym zakresie wagę Adwokatury jako samorządu zawodowego, którego istnienie i funkcjonowanie przewiduje art. 17 Konstytucji RP.

³²³ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 175-176

³²⁴ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 176-177

³²⁵ Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, Dz.U. 2024, poz. 572, dalej: k.p.a.

³²⁶ T. Woś [w:] T. Woś (red.), *Postępowanie administracyjne*, Warszawa 2017, s. 165.

³²⁷ T. Woś [w:] T. Woś (red.), *Postępowanie administracyjne*, Warszawa 2017, s. 165.

³²⁸ Uchwała nr 176/2025 Naczelnej Rady Adwokackiej z 8 marca 2025 roku w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Regulaminu organizacji i funkcjonowania okręgowych rad adwokackich przyjętego uchwałą nr 154/2024 Naczelnej Rady Adwokackiej z 15 czerwca 2024 roku ze zmianami wprowadzonymi uchwałą nr 176/2025 Naczelnej Rady Adwokackiej z 8 marca 2025 roku.

Samorządność ta nierozdzielnie związana jest także właśnie z przekazaniem przez państwo samorządom zawodowym, czyli także Adwokaturze, do realizacji zadań publicznych. Oprócz powyższych refleksji wskazać należy, że mając na uwadze właśnie art. 17 Konstytucji RP ustawodawca powinien w jak najszerszy sposób zabezpieczyć i chronić tę samorządność, a zatem w jak najmniejszym stopniu ingerować w sprawy wewnętrzne Adwokatury, czyli konkretnie chociażby ograniczać stosowanie nadzoru przez organy administracji publicznej jak np. Minister Sprawiedliwości zapewniając szeroką decentralizację rzeczową, dekoncentrację i samorządność. Siłą Adwokatury zawsze była, jest i będzie jej niezależność, co pokazała chociażby historia ubiegłego wieku.

Bibliografia

1. Bielecki L., *Publiczne prawa podmiotowe, interes publiczny, władztwo administracyjne, władza dyskrecyjna i inne postacie luzu decyzyjnego* [w:] M. Zdyb, J. Stelmasiak, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016.
2. Bigo T., *Związki publiczno-prawne w świetle ustawodawstwa polskiego*, Warszawa 1928.
3. Dekret Naczelnika Państwa w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego, Dz.U. 1918, nr 22, poz. 75.
4. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 ze zm.
5. Leoński Z., *Samorząd terytorialny w RP*, 5 wydanie, Warszawa 2006.
6. Maciaszek P., *Czy istnieje demokracja uniwersytecka na gruncie polskiego prawa o szkolnictwie wyższym*, [w:] J. Pokoj, D. Szczepaniak (red.), *Prawo a edukacja na przestrzeni wieków*, Kraków 2018.
7. Mednis A., *Prawo do prywatności a interes publiczny*, Kraków 2006.
8. Ochendowski E., *Prawo administracyjne część ogólna*, Toruń 2009.
9. Tuleja P. [w:] P. Czarny, M. Floreczak-Wątor, B. Naleziński, P. Radziejewicz, P. Tuleja, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, wyd. II*, Warszawa 2023, art. 17.
10. Uchwała nr 176/2025 Naczelnej Rady Adwokackiej z 8 marca 2025 roku w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Regulaminu organizacji i funkcjonowania okręgowych rad adwokackich przyjętego uchwałą nr 154/2024 Naczelnej Rady Adwokackiej z 15 czerwca 2024 roku ze zmianami wprowadzonymi uchwałą nr 176/2025 Naczelnej Rady Adwokackiej z 8 marca 2025 roku.
11. Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze, Dz.U. 2024, poz. 1564.
12. Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, Dz.U. 2024, poz. 572.
13. Woś T. [w:] T. Woś (red.), *Postępowanie administracyjne*, Warszawa 2017.
14. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 30 stycznia 2018 r., sygn. I OSK 1449/16, LEX nr 2466833.
15. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 1993 r., sygn. akt III ARN 49/93, Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Izba Cywilna 1994, nr 9, poz. 181.
16. Wyrzykowski M., *Pojęcie interesu społecznego w prawie administracyjnym*, Warszawa 1986.
17. Zimmermann J., *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016.

Adwokatura a Kultura Wysoka. Próba bilansu.

adw. Stanisław Kłys³²⁹

Odkąd sięgam pamięcią, Kultura Wysoka była obecna w Adwokaturze – „od zawsze”. Jej nosicielami i głosicielami byli sami adwokaci. Traktowało się ją jak oddech, jako coś oczywistego *prima facie* w myśl znanej rzymskiej paremii *clara non sunt interpretanda*.

Moim pierwszym wspomnieniem działalności Adwokatury na polu szeroko pojętej kultury w skali całej Polski był Ogólnopolski Zjazd Adwokatów Miłośników Muzyki, który odbył się w listopadzie 1980 roku w Lublinie. Przybyli tam dosłownie wszyscy, a było ich co niemiara. Nazwiska adwokatów znane z pierwszych stron gazet, osoby powszechnie znane i szanowane, z których zdaniem oraz sądami estetycznymi liczono się. Uczestnicy głównego nurtu kulturalnego życia kraju jako pisarze, poeci, muzycy, czy szerzej - po prostu znawcy sztuki, która pomagała im w wykonywaniu zawodu adwokata wznieść się na zupełnie inny poziom.

Drugi taki zjazd, w czym brałem udział, był przygotowywany w Krakowie. Nie doszedł on jednak do skutku ze względu na wprowadzenie stanu wojennego, co zatamowało możliwość odbywania podobnych zgromadzeń. Później, po przemianach ustrojowych w Polsce w latach 1989-1990, niestety do tej idei już nie powrócono.

Nie oznaczało to jednak tego, że adwokaci jako spadkobiercy prawdziwej starej polskiej inteligencji stracili potrzebę obcowania z prawdziwą kulturą i sztuką, która w Adwokaturze była zawsze żywa.

W Krakowie od wczesnych lat 70-tych w zabytkowej Kamienicy pod Jeleniem na linii A-B, w której mieszkał kiedyś słynny poeta Johann Wolfgang von Goethe, mieścił się Klub Adwokacki z najpiękniejszym widokiem w Polsce na Rynek Główny. Klub ten do końca 2021 roku stanowił dumę i chlubę polskiej Adwokatury, która traktowała to miejsce jako *sui generis* własne sanktuarium. Miejsce, które stanowiło przedmiot naszej dumy oraz punkt odniesienia dla wszystkich adwokatów z całej Polski. Taką powszechną renomą się ono cieszyło.

Założyciele Klubu w osobach jego obecnej patronki adv. Ruth Buczyńskiej, adv. Heleny Turowiczowej i adv. Jacka Żuławskiego (Wicedziekan ORA w Krakowie oraz pierwszego Prezesa Krajowej Izby Radców Prawnych w Warszawie) sami byli ludźmi wielkiej kultury i wiedzieli, że Klub, który będzie ogniskował to, co jest najlepsze w naszym posłannictwie jako adwokatów, przysłuży się jak najlepiej całej Adwokaturze.

Zakładali oni Klub z przeświadczeniem, że będzie on potrzebny coraz to bardziej i bardziej, gdyż takiego drugiego miejsca, które pełniłoby tak ważną rolę dla wizerunku Adwokatury, będąc zarazem salonem artystycznym w starym stylu, nie było w całej Polsce. Gdy artysta Tadeusz Malak recytował w Klubie „Zaczarowaną dorożkę” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, to z Rynku dochodził stukot końskich kopyt i przejeżdżających dorożek.

Klub Adwokacki przy Rynku Głównym spełniał rzeczywistą rolę integrującą wszystkie zawody prawnicze, a jego rola i znaczenie dla wizerunku Adwokatury były niemożliwe do przecenienia. Gośćmi Klubu bywali między innymi Kardynał Franciszek Macharski, ostatni Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, Andrzej Wajda, Czesław Miłosz, Sławomir Mrożek, Ewa Lipska, a także sędziowie, prokuratorzy, radcy prawni, notariusze i elita intelektualna Krakowa, na czele z rektorami uczelni wyższych.

³²⁹ Stanisław Kłys - Izba Adwokacka w Krakowie. Od 2003 roku członek Naczelnej Rady Adwokackiej, powszechnie zwany "Ministrem Kultury Adwokatury", dla której zrealizował 12 bardzo cennych nagrań, w tym arcydzieło – sztukę teatralną „Ja jestem Żyd z Wesela” oraz płytę In Memoriam poświęconą Prezes NRA adv. Joannie Agackiej-Indeckiej, która zginęła w katastrofie smoleńskiej. Przez ponad 30 lat prowadził słynny na całą Polskę Klub Adwokacki w Krakowie im. adv. Janiny Ruth Buczyńskiej. Pomysłodawca i twórca cyklicznych Dni Kultury Adwokatury Polskiej odbywających się od 2011 roku pod egidą Komisji Kultury NRA. W 2012 roku odznaczony przez Uniwersytet Jagielloński specjalnym medalem w uznaniu jego adwokackich dokonań na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jeśli uznać, że paremia „Jak Cię widzą, tak Cię piszą” ma znaczenie, to w tym przypadku na przestrzeni ostatnich ponad 50 lat jej realizacja zapewniała nam prestiż oraz uznanie wszystkich liczących się środowisk z kręgu nauki, kultury i sztuki.

Ówczesni Prezesi NRA, wszyscy bez wyjątku, doceniali potrzebę i konieczność dbałości o wizerunek Adwokatury oraz integracji opartej o wyznawanie podobnych wartości. Dlatego nie było przypadkiem to, że raz na pięć lat Adwokatura przedstawiała się całemu prawniczemu oraz politycznemu światu organizując specjalne koncerty, które odbywały się na Zamku Królewskim i w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Uroczystości te, w których udział brał cały świat prawniczy, na czele z przedstawicielami Sądu Najwyższego, zawsze odbywały się przy przepelnionych salach, a występowali tam najwybitniejsi artyści, między innymi Kaja Danczowska, czy orkiestra Sinfonietta Cracovia, aktorzy tacy jak Jan Englert oraz wybitni uczeni, który wygłaszali okolicznościowe wykłady, że wystarczy wspomnieć prof. Stanisława Waltosia.

Zarówno Klub Adwokacki, jak i Zamek Królewski w Warszawie był także miejscem wręczania odznaki Adwokatura Zasłużonym, którą zechciały przyjąć postacie tej miary co spoczywający w Panteonie Narodowym w Krakowie Sławomir Mrozek oraz Adam Zagajewski, a także Andrzej Wajda, Marian Turski oraz Abp. Józef Życiński.

Równolegle z tą działalnością udało się nagrać dwanaście niezwykle cennych, powszechnie docenianych płyt, które zaświadczać o tym, jak wielki wkład w polską kulturę miała wówczas Adwokatura. Każda z nich była przedmiotem entuzjastycznych recenzji.

I tak, w grudniu 2009 roku w Teatrze Starym w Krakowie została nagrana słynna adwokacka sztuka według Romana Brandstaettera „Ja jestem Żyd z Wesela”, która uchodzi obecnie za arcydzieło gatunku. W sztuce tej niezapomniane role mieli Tadeusz Malak, Jerzy Trela i Lesław Lic.

W 2013 roku nagrany został cykl płyt poświęconych jednej z największych postaci polskiego Kościoła Arcybiskupowi Józefowi Życińskiemu, którego wykłady i kazania do dzisiaj stanowią przykład bezbłędnej polszczyzny niezwykle przydatnej w kształceniu adwokatów. Album uzupełniają wspomnienia o Arcybiskupie pióra intelektualistów takich jak prof. Jerzy Pomianowski, prof. Jadwiga Puzynina, Kardynał Grzegorz Ryś i innych. Jeśli chodzi o stronę muzyczną, to utwory znajdujące się na płytach zostały wykonane na organach Fary w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, w Filharmonii Krakowskiej i w Kościele Pobernardyńskim w Lublinie.

W dniu 14 maja 2010 roku w Filharmonii Narodowej w Warszawie odbył się specjalny koncert poświęcony pamięci naszych koleżanek i kolegów adwokatów, którzy ponieśli śmierć 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie smoleńskiej - adw. Joanny Agackiej-Indeckiej, adw. Jolanty Szymanek-Deresz (Szefowej Kancelarii Prezydenta RP i Posłanki na Sejm RP), adw. Stanisława Zająca (Wicemarszałka Sejmu RP) i niezapomnianego Redaktora Naczelnego „Palestry”, który był również pisarzem zaangażowanym w działalność na niwie kultury w Adwokaturze.

Od tamtej pory w kwietniu każdego roku w Klubie Adwokackim w Krakowie wspominamy tych, którzy wówczas odeszli na specjalnych koncertach im poświęconych.

Tragedii smoleńskiej poświęcona została płyta z muzyką organową nagraną w Katedrze pw. Św. Mateusza w Łodzi, skąd pochodziła adw. Joanna Agacka-Indecką.

Żadne inne środowisko prawnicze nie zadbało o to, aby w ten sposób uczcić pamięć osób, które w tych tragicznych okolicznościach straciły życie.

Natomiast z okazji 100-lecia Adwokatury wydany został w 2018 roku album składający się z czterech niezwykłych płyt.

Na dwóch znajdują się nagrania muzyki organowej – pierwsza obejmuje zestaw wszystkich czterech Toccata i Fug Jana Sebastiana Bacha (nagranych na organach firmy Von Beckerath w Kościele Arka Pana w Nowej Hucie, czyli najmłodszej dzielnicy Krakowa), zaś druga zawiera muzykę staropolską nagraną

na organach jednego z najważniejszych miejsc dla polskiej historii, to jest Klasztoru Ojców Paulinów na Skałce w Krakowie, gdzie obecnie odbywają się stałe, cykliczne koncerty.

Trzecia płyta poświęcona jest twórczości adwokata Jana Lesmana (noszącego pseudonim Jan Brzechwa) – najwybitniejszego fraszkopisarza od czasów Biskupa Ignacego Krasickiego. Jego utwory literackie, które mają ponadczasowy charakter, wykonują artyści tej miary co Anna Polony, Jerzy Stuhr i związany z nami od lat aktor Teatru Starego w Krakowie Jerzy Trela.

Ostatnia zaś z czterech płyt zawiera utwory muzyczne pisane przez adwokatów kompozytorów, między innymi Apolinarego Szeluto, Heneryka Cyłkowa, Stefana Henryka Berezy i Marcelego Madejskiego, śpiewane przez gwiazdę Opery w Krakowie prof. Katarzynę Oleś-Blachę z udziałem pianistki prof. Marioli Cieniawy.

Na wszystkich płytach z muzyką organową występuje prof. Andrzej Białko, Prorektor Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie, który powszechnie uważany jest za jednego z największych koncertujących organistów w skali światowej.

Odnosząc te dokonania do ostatniej kadencji NRA należy stwierdzić, że poza cykliczną, niezwykle wartościową imprezą, która odbywa się w Krakowie od 2011 roku pod nazwą Dni Kultury Adwokatury, nie miały miejsca żadne istotne wydarzenia artystyczne, a zwłaszcza z kręgu Kultury Wysokiej. Piszę te słowa z prawdziwym smutkiem i ubolewaniem, gdyż taka świadoma lub nieświadoma „polityka kulturalna”, a ściślej jej brak, tłumaczona *ad infinitum* koniecznością oszczędności, chociaż kultura stanowiła absolutnie minimalny wydatek w budżecie NRA, w dłuższej perspektywie spowoduje niemożliwe do oszacowania szkody, szczególnie w sferze kształcenia młodszych pokoleń naszych koleżanek i kolegów.

Z czasem młodzi adwokaci, których pozbawia się najlepszych adwokackich tradycji nie oferując im niczego wartościowego z zakresu sztuki i Kultury Wysokiej, ulegną złudzeniu, że w Adwokaturze w ciągu minionych 107 lat nie miały miejsca żadne wydarzenia, które kształtowały dobry smak, wrażliwość oraz gust. Dla bytu Adwokatury będzie to miało skutki wprost katastrofalne, o ile młodzi adwokaci odwykną od potrzeb zanurzenia się w prawdziwą kulturę.

W ten sposób będziemy się upodabniać do wszystkich innych, niczym niewyróżniających się organizacji zajmujących się wyłącznie potocznie rozumianymi przyjemnościami, które zaspokajają jedynie niewybredne gusta. Ci, którzy nawet bezwiednie próbują nadać Adwokaturze taki kierunek niech mają świadomość tego, jaka odpowiedzialność na nich ciąży, jeśli chcą kierować Adwokaturą.

Wśród adwokatów zawsze byli przedstawiciele wszystkich możliwych do pomyślenia nurtów aktywności zawodowej. Adwokatura intelektualna – a taka zawsze istniała, istnieje i będzie istnieć, gdyż jej ambicje są ze wszech miar uzasadnione, miała i ma prawo do tego, aby zachowywać oraz rozwijać wartości właściwe dla świata Kultury Wysokiej. Tylko Adwokatura oparta na takich podstawach przetrwa czasy, w jakich żyjemy. Na końcu zawsze jest bowiem aksjologia. Pamiętajmy o tym teraz i na przyszłość.

Filozofia prawa na nowo odczytana – koncepcja prawa Sergia Cotty

adw. dr Karol Gregorczyk³³⁰

Znany suficki poeta Dżalaluddin Rumi przywołał w jednym ze swych wierszy starożytną, hinduską opowieść o słoniu, która może stanowić punkt wyjścia w niniejszej refleksji o filozofii prawa. Wyobraźmy sobie, że kilku mężczyzn, którzy nigdy wcześniej nie widzieli słonia, wchodzi do zupełnie ciemnego pokoju i próbuje opisać to stworzenie, poprzez dotykanie części jego ciała. Jeden z nich, muskając trąbę, mówi, że słon jest jak rura. Drugi dotyka uszu, więc wyobraża sobie, że zwierzę ma kształt wachlarza. Dla trzeciego z nich, dotykającego nogę słonia, przypomina on kolumnę, zaś dla czwartego, dotykającego pleców, to coś podobnego do tronu. Wspomnianą metaforę można wykorzystać w dyskusji na temat tego, czym jest (powinno być) prawo, bowiem doskonale ilustruje ograniczenia naszej percepcji rzeczywistości, jednocześnie otwierając na różne perspektywy i punkty widzenia. Nie sposób postrzegać zjawiska prawa wyłącznie przez pryzmat stosunków ekonomicznych (Karol Marks), działalności politycznej (Carl Schmitt), systemu norm (Hans Kelsen) czy moralności (Giovanni Gentile). W podanym ujęciu instrumentalizuje się prawo, ograniczając je do określonej sfery ludzkiej aktywności, negując jego wewnętrzną wartość jako czegoś immanentnie wpisanego w relacje międzyludzkie.

W serii wydawniczej „Horyzonty Filozofii Prawa” została opublikowana książka pt. „Cotta”, która zawiera pierwsze polskie tłumaczenie artykułu „Prawo pozytywne i prawo naturalne” Sergia Cotty. Należy wyjaśnić, że Sergio Cotta (1920-2007) był włoskim filozofem prawa oraz wykładowcą w Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie, którego zainteresowania naukowe dotyczyły zagadnień z zakresu filozofii prawa, filozofii polityki oraz historii myśli politycznej. Obecnie uznaje się Cottę za jedną z głównych postaci włoskiego życia intelektualnego drugiej połowy XX wieku. Dzięki studiom nad pracami Monteskiusza ów uczony zyskał opinię jako jeden z najlepszych interpretatorów tego myśliciela. Był człowiekiem o wyjątkowej erudycji i uczciwości intelektualnej, jednocześnie bezkompromisowym w obronie wartości, w które głęboko wierzył. W chwili zakończenia II wojny światowej Cotta dostrzegał w zachodnich społeczeństwach poważny kryzys myślenia o prawie. To właśnie w Europie, gdzie przez wieki pielęgnowano niezwykle dziedzictwo prawa rzymskiego, grecki racjonalizm oraz chrześcijańską koncepcję prawa naturalnego, wyrosły również „zatrute owoce” w postaci zbrodniczych totalitaryzmów, negujących te wielkie idee, na których spoczywała dotychczas architektura zachodniego prawodawstwa. Intencją Cotty nie było jednak odnalezienie nowego punktu archimedesowego prawa, lecz interpretacja dawnych prawd w duchu nowych czasów.

Odrodzenie filozofii prawa w okresie powojennym było odpowiedzią na dominację w dyskursie prawniczym koncepcji pozytywistycznych. *Jak wskazuje Cotta, w tym czasie w refleksji filozoficznoprawnej wystąpiły trzy następujące tendencje: odrzucenie tezy, że prawem jest wyłącznie prawo pozytywne, powszechne potwierdzenie praw człowieka jako czynnika limitującego działalność prawodawcy oraz uznanie sprawiedliwości za fundament prawa pozytywnego. W ten sposób prawnicy poszukiwali prawa o ważności obiektywnej, istniejącego niezależnie od arbitralnych decyzji rządzących. W pięknych słowach ujął to jego rodak Giorgio Del Vecchio: „chcielibyśmy odwołać się (...) do wiecznej idei prawa naturalnego, do tej czystej zasady sprawiedliwości, która logicznie dominuje jako nieusuwalne kryterium nad przypadkowymi zmiennościami pozytywnego prawodawstwa i która tylko wtedy, gdy jest szanowana, może doprowadzić ludzi do prawdziwego, a nie efemerycznego pokoju”.*

W opozycji do poglądów prawnonaturalnych w latach 60. nastąpiło odnowienie pozytywizmu prawniczego i filozofii analitycznej, których czołową postacią był we Włoszech Norberto Bobbio. Debata filozoficznoprawna w kraju nad Tybrem została zdominowana właśnie przez koncepcje Bobbia,

³³⁰ Karol Gregorczyk – adwokat, doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Teorii i Filozofii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu teorii i filozofii prawa oraz bioetyki, w tym dwóch monografii „Cotta” i „Biobankowanie ludzkiego materiału biologicznego: spór o model racjonalnego prawa w badaniach biomedycznych”. ORCID: 0000-0002-2700-1578

przez długi czas nie znajdując poważnej alternatywy w środowisku akademickim. W opisywanej perspektywie przyjmuje się, że obowiązkiem prawnika jest zachowanie postawy bezstronnego obserwatora, ściśle zachowanie rygorów metodologicznych, ograniczenie badań nad prawem do kwestii formalnych, jednocześnie abstrahując od sfery wartości. Ważną cezurą we włoskiej nauce prawa był 1965 r., gdy opublikowano dwie istotne prace, będące w okresie powojennym syntezą myśli pozytywizmu prawniczego i filozofii analitycznej – *Giusnaturalismo e positivismo giuridico* Norberta Bobbia oraz *Cos'è il positivismo giuridico* Uberta Scarpelliego. W tym samym roku Cotta objął profesurę w Instytucie Filozofii Prawa w Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie. Jak pisze uczeń Cotty, Francesco D'Agostino, rozpoczęcie przez jego mistrza pracy badawczej w tej renomowanej uczelni było impulsem „do skonsolidowania w Rzymie jedynej autentycznej alternatywy dla myślenia filozoficznoprawnego, które dominowało w pierwszych dekadach po II wojnie światowej: myślenia formalistycznego, reprezentowanego na najwyższym poziomie w osobie i dziele Norberta Bobbia”.

Zasługą Cotty było spojrzenie na złożone związki prawa naturalnego z prawem pozytywnym w oryginalny sposób, poprzez poszukiwanie między tymi dwiema pozornie sprzecznymi koncepcjami harmonii i ciągłości. W swoich badaniach odwoływał się do dorobku zarówno reprezentantów myśli klasycznej (np. św. Augustyn z Hippony, św. Tomasz z Akwinu), jak i współczesnej (np. Antonio Rosmini, Søren Kierkegaard, Henri Bergson, Martin Heidegger, Giuseppe Capograssi). Własne inspiracje intelektualne czerpał z szerokiej plejady filozofów, którzy mieli znaczące dokonania dla rozwoju personalizmu, fenomenologii, egzystencjalizmu czy filozofii życia. Z pewnością oryginalność jego koncepcji nie pozwala jednoznacznie go przyporządkować do określonych kategorii, np. jako filozofa katolickiego, jusnaturalistę, fenomenologa, ponieważ łączy elementy różnych tradycji filozoficznych. „Cotta jest myślicielem, który dokonuje ważnej syntezy myśli filozoficznoprawnej. Ta synteza nie jest równoznaczna z synkretyzmem ani nie ogranicza się do zwykłej kompilacji myśli innych autorów, lecz jest wynikiem uważnej lektury najważniejszych myślicieli, z którymi często prowadzi krytyczny dialog. Nie umniejsza to nowatorskości ani oryginalności dzieła Cotty”.

Mówiąc słowami włoskiego uczonego, przedmiotem filozofii prawa jest badanie miejsca, jakie zajmuje prawo w ludzkiej egzystencji. W pewnym sensie każdy człowiek jest całkowicie zanurzony w świecie prawa, które mu towarzyszy w różnych aspektach codziennego życia, nawet niezależnie od świadomości tego faktu. Zwróćmy uwagę, że normy prawne są tak głęboko zakorzenione w ludzkiej egzystencji, że pozostają dla nas niejako przezroczyste, np. robiąc zakupy nie myślimy, że zawieramy umowę sprzedaży lub prowadząc samochód nie zastanawiamy się, że znaki drogowe są obrazowym przedstawieniem norm prawnych. Cotta rozpoczyna swoją refleksję na temat prawa od postawienia trzech fundamentalnych pytań:

a) Jakie jest prawo? (*Quid ius?*) – można zbadać zjawisko prawa w sposób opisowy (morfologiczno-strukturalny), odnosząc się do jego zewnętrznej formy przedmiotu oraz wewnętrznej struktury. Na etapie przedrozumienia, prawo przejawia się jako zbiór wiążących reguł postępowania, które jednak niełatwo odróżnić od innych reguł zachowania. Badanie morfologiczne pozwala ujawnić różnice między normami prawnymi a innymi rodzajami norm społecznych, pozwalając postrzegać prawo jako dokument językowy wydany przez zorganizowany i uznany organ prawodawczy. Charakterystyka ta musi być uzupełniona poprzez badanie strukturalne, koncentrujące uwagę na wewnętrznej strukturze normy prawnej, która to określa konsekwencje za naruszenie danej reguły, czyli sankcję;

b) Dlaczego prawo? (*Cur ius?*) – należy zbadać prawo w sposób wyjaśniający (eksplikatywny), rozpatrując to zjawisko jako produkt określonej działalności, czyli prawo powinno być rozważane w relacji do podmiotu, który go wytworzył. Działalność prawotwórcza ma charakter celowy, może być ukierunkowana np. na ochronę jednostki, utrzymanie porządku społecznego, wolę dominacji przez rządzących;

c) Dlaczego prawo, a nie brak prawa? (*Perché il diritto piuttosto che la sua assenza?*) – drogą metodycznego wątpienia można radykalnie zakwestionować istnienie samego prawa, co nawiązuje do problemu ontologicznego „Dlaczego istnieje raczej coś niż nic?”. Istnienie prawa jest ściśle związane z istnieniem człowieka (lub bardziej ogólnie – społeczeństwa). Porządek prawny to nieodłączny element rzeczywistości człowieka, chociaż zróżnicowany pod względem formy i treści, stanowi sposób ludzkiego doświadczenia, obecny w każdej epoce historycznej.

W odróżnieniu od większości ówczesnych włoskich jusnaturalistów, będących zwolennikami neotomizmu, Cotta odwołuje się do ontologiczno-fenomenologicznej metody badania prawa. Punktem wyjścia nie jest treść norm prawa naturalnego, ale struktura egzystencjalna człowieka i koegzystencjalna struktura ludzkiego bytu, które pozwalają uzasadnić moc obowiązującą norm prawnych. Pojęcie natury ludzkiej odnosi się do konstytutywnej struktury bytu egzystencjalnego, jakim jest człowiek, zarazem nie może być w pełni wyjaśnione przez nauki empiryczne i prawa przyrody. Realizacja wolności stwarza potencjalne ryzyko powstania bezładu, gdyż określone jednostki czy grupy społeczne często reprezentują odmienne interesy. To właśnie ontologiczna struktura człowieka stanowi właściwe źródło możliwości i wolności jednostki, jednocześnie wskazując ich nieprzekraczalne granice. Podążając za myślą Antoniego Rosminiego Cotta *wyraźnie akcentuje personalistyczny i zarazem relacyjny charakter prawa*. W swej działalności naukowej Cotta starał się wykazać, że filozofia prawa zmierza do odkrycia tego, co jest niejako „pod podszewką” norm prawa pozytywnego, jaki jest ich fundament egzystencjalny, jakie wyrażają ogólnoludzkie wartości itp. Porządek prawny nie ma charakteru heteronomicznego, nie jest czymś zewnętrznym wobec adresata norm, ale wyraża rodzaj relacji między członkami danej społeczności, która to relacja wynika ze struktury ludzkiej egzystencji. Normy prawa pozytywnego nie znajdują się w próżni ani nie są ufundowane na językowo-logicznych fantazmatach, ponieważ tak naprawdę czerpią swoją moc obowiązującą z fundamentalnych struktur życia społecznego, które w historii mają wymiar uniwersalny. Jak pisze Cotta „prawo jest bowiem zjawiskiem specyficznie ludzkim, które choć zróżnicowane pod względem formy i treści, stanowi jednak sposób życia obecny na przestrzeni dziejów ludzkości”.

Zazwyczaj oba porządki normatywne – prawo naturalne i prawo pozytywne – przeciwstawia się sobie wzajemnie, uznając, że prawo pozytywne jest przejawem ludzkiej woli, zmienne i partykularne, zaś prawo naturalne pozostaje niezienne, uniwersalne i racjonalne. W przekonaniu włoskiego filozofa prawo naturalne i prawo pozytywne stanowią dwa komplementarne porządki regulujące zachowania człowieka, które wynikają z ludzkiego doświadczenia prawnego. Cotta określa oba jako dwa gatunki tego samego rodzaju, tj. rodzaju określanego jako „prawo”. „Logiczno-formalna argumentacja filozofii analitycznej nie unieważnia zatem funkcji tzw. prawa <<<naturalnego>>>. Jako że prawo pozytywne ma istnienie historyczno-faktyczne, czyli na poziomie rzeczywistości [empirycznej – K.G.], to błąd naturalistyczny w żaden sposób nie przeszkadza nam w myśleniu lub proponowaniu tak zwanego prawa <<<naturalnego>>> jako obowiązującego prawa pozytywnego, to znaczy: jako nadrzędnego kryterium normatywnego”. Prawo naturalne stanowi w istocie projekcję na płaszczyźnie normatywnej uniwersalnego porządku istniejącego w świecie oraz wewnętrznej racjonalności całej rzeczywistości. Starożytni Grecy posługiwali się słowem *lógos* (λόγος) w celu opisania odwiecznej harmonii wszechświata. U podstaw zachodniej kultury prawnej tkwi głęboko zakorzenione przeświadczenie, że istnieje jakiś obiektywny, racjonalny porządek w świecie. We współczesnych czasach dominuje jednak kultura o odmiennej proveniencji, o idealistycznym lub pozytywistycznym pochodzeniu, która wprawdzie odrzuca koncepcję prawa naturalnego, lecz jednocześnie, co wydaje się paradoksalne, uznaje z pewnymi trudnościami istnienie praw człowieka jako uniwersalnych praw osoby. Byłoby niekonsekwencją przyjmować, że każdemu człowiekowi przysługują prawa podstawowe i zarazem negować istnienie uniwersalnych zasad będących właściwą podstawą takich praw.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania omawianego autora jest problem uzasadnienia obowiązywania norm prawnych, który doczekał się w nauce prawa rozmaitych, lecz często niezadowolających odpowiedzi. Zagadnienie to ma dla prawników znaczenie praktyczne, ponieważ kwestia oceny, czy dana reguła obowiązuje lub nie, często decyduje o rozstrzygnięciu sporów sądowych. Zazwyczaj uznaje się, że norma prawna jest obowiązująca wtedy, gdy spełnia odpowiednie kryteria walidacyjne, stanowiąc formalnie część systemu prawa. Według Cotty takie wyjaśnienie, powszechnie przyjmowane w środowisku prawniczym, nie jest przekonujące, gdyż rzeczywistość normatywna jest o wiele bardziej złożona, nie ograniczając się do kwestii językowo-logicznych. Podobnie, źródła obowiązku prawnego nie może stanowić odwoływanie się do sankcji, autorytetu prawodawcy lub powszechniej opinii. W przeciwnym wypadku należałoby przyjąć, że norma prawna nie obowiązuje *per se* (samoistnie), ale ze względu na decyzję władzy politycznej. Cotta uważa, że powinno się poszukiwać obiektywnego kryterium obowiązywania norm prawnych, które byłoby oparte na właściwej ontologii prawa. Człowiek jest bytem relacyjnym, który tworzy określone więzi z innymi (np. rodzina, praca, wspólnota lokalna), a więc sama struktura ludzkiej egzystencji i potrzeba koegzystencji

w społeczeństwie determinują istnienie obowiązków prawnych. Wolność jednostki nie może być nieograniczona, gdyż zawsze musi szanować wolność innych ludzi, w rezultacie rodzi to konieczność afirmacji pewnych, uniwersalnych wartości oraz istnienia prawa służącego ich zabezpieczeniu.

Myśl Cotty jest z pewnością aktualna do dzisiaj, dostarczając odpowiedzi na takie złożone problemy i wyzwania współczesnych czasów, jak konflikty zbrojne, zagrożenie środowiska naturalnego, biotechnologia, rozwój sztucznej inteligencji itp. Jeżeli zanegować istnienie jakichś stałych, niezmiennych reguł, to nie sposób zarazem obiektywnie twierdzić, że możliwe jest urzeczywistnienie sprawiedliwości w stosunkach społecznych. Według Cotty człowiek pragnie sam być „miarą wszechrzeczy”, dostosować naturę do własnych egoistycznych potrzeb, gdzie zasadniczym kryterium prawdy staje się zasada użyteczności. Rozwój cywilizacji technologicznej łączy się nie tylko z możliwościami poprawy przyszłych warunków życia społecznego, ale również ryzykiem naruszenia istniejącej równowagi i zniszczenia przyrody z powodu niemożności przewidzenia wszystkich konsekwencji rozwoju naukowo-technicznego. Próbuąc przewyżżyć naturę i oddalić lęk przed śmiercią, ludzka działalność prowadzi paradoksalnie do tego, że zagrożenie staje się bardziej bezpośrednie i całkowite. Wraz z postępem technologicznym dąży się do przypisania człowiekowi suwerenności nad samym sobą i nad przyrodą. Człowiek zapomina, że miarą jego działalności jest powszechna natura ludzka, która pozwala zasadnie mówić o jednolitej idei sprawiedliwości i powszechnym pokoju.

Literatura:

- Cotta S., *De l'expérience du droit a sa définition*, „Droits (Revue Française de Théorie Juridique)” 1990, no. 2.
- Cotta S., *Giustificazione e obbligatorietà delle norme*, Edizioni Studium, Roma 2015.
- Cotta S., *Il diritto naturale e l'universalizzazione del diritto*, „Rivista di Studi Politici Internazionali” 1991, vol. 58, no. 4 (232).
- Cotta S., *Il diritto nell'esistenza. Linee di ontofenomenologia giuridica*, Giuffrè Editore, Milano 1991.
- Cotta S., *La sfida tecnologica*, Il Mulino, Bologna 1968.
- Cotta S., *L'uomo tolemaico*, Rizzoli, Rome 1974.
- Cotta S., *Ład świata i prawo*, tłum. T. Pajor, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1988, t. 40.
- Cotta S., *Positive Law and Natural Law*, „The Review of Metaphysics” 1983, vol. 37, no. 2.
- D'Agostino F., *Sergio Cotta, maestro invisibile*, „Persona y Derecho” 2007, no. 57.
- Del Vecchio G., *Premessa alle terza serie*, „Rivista internazionale di filosofia der diritto” 1947, vol. 24.
- Faralli C., *La filosofia del diritto contemporanea. I temi e le sfide*, Editori Laterza, Bari 2015.
- Gregorczyk K., *Cotta*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2025.
- Martínez Muñoz J.A., *Ontofenomenologia del Derecho en la obra de Sergio Cotta*, Madrid: Servicio de Publicaciones de la Facultad de Derecho de la Universidad Complutense de Madrid, Madrid 1993.
- Przyszłość filozofii prawa*, wywiad z prof. Sergio Cottą [w:] *Dziwne losy filozofii prawa w Polsce*, red. M. Szyszkowska, Elipsa, Warszawa 2001.
- Rosmini A., *Filosofia del diritto*, t. 27/A, Nabu Press, Roma 2014, tłum. za: T. Orzeł, *Ontologiczne podstawy antropologii bł. Antonia Rosminiego*, „Studia Sandomierskie” 2020, nr 27.
- Wróblewski J., *Problem obiektywnego obowiązywania norm*, „Studia prawno-ekonomiczne” 1984, t. 33, s. 163-164.
- Viola F., *Italian Natural Law*, „European Journal of Law, Philosophy and Computer Science Law and Politics between Nature and History” 2017, vol. 2.

Summary

A significant contribution of the Italian thinker Sergio Cotta to the twentieth-century debate in philosophy of law was his reference, in reflections on law, to the existential sphere of the human being and the relational nature inherent to the social character of the human being. What is the law like? Why law? Why law instead of the lack of law? These questions accompanied the research of Cotta, one of the most important scholars of natural law concepts in the 20th century. Challenging the established

positivist axiom, according to which the concept of natural law should be rejected and the study of law limited exclusively to positive law, Cotta proposes a coherent vision of the legal order encompassing both natural law and positive law. According to Cotta, the basis for the validity of every legal norm, regardless of its „natural” or „positive” character, is a rational justification related to the coexistential situation between people — and this is precisely the common link between positive and natural law.

Streszczenie

Ważnym wkładem włoskiego myśliciela Sergia Cotty do dwudziestowiecznej debaty filozoficznoprawnej było odwołanie się w refleksji na temat prawa do sfery egzystencjalnej człowieka oraz relacyjności właściwej społecznej naturze istoty ludzkiej. Jakie jest prawo? Dlaczego prawo? Dlaczego prawo, a nie brak prawa? Powyższe pytania towarzyszyły poszukiwaniom Cotty, jednego z ważniejszych badaczy koncepcji prawnonaturalnych w XX wieku. Kwestionując utrwalony pozytywistyczny aksjomat, zgodnie z którym należy odrzucić koncepcję prawa naturalnego, ograniczając badanie prawa wyłącznie do prawa pozytywnego, Cotta proponuje spójną wizję porządku prawnego, obejmującego zarówno prawo naturalne, jak prawo pozytywne. Według Cotty podstawą obowiązywania każdej normy prawnej, niezależnie od jej „naturalnego” czy „pozytywnego” charakteru, jest racjonalne uzasadnienie związane z sytuacją koegzystencji między ludźmi – i to właśnie stanowi wspólne ogniwo między prawem pozytywnym i naturalnym.

Keywords: Cotta, philosophy of law, norm, natural law, positive law.

Słowa kluczowe: Cotta, filozofia prawa, norma, prawo naturalne, prawo pozytywne.

**Majowy koncert w auli Seminarium Duchownego oo. Paulinów w Krakowie
w stronę Chopina**

dr Grzegorz Kościński³³¹

22. maja 2025 roku - w chłodny i deszczowy wieczór, w auli Seminarium Duchownego oo. Paulinów w Krakowie odbył się niezwykle recital fortepianowy. Solistą był tym razem 21-letni Mateusz Dubiel, pianista z klasy prof. Mirosława Herbowskiego (Akademia Muzyczna im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie), który jest chyba naszą największą nadzieją na tegoroczny XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina.

To już niejako tradycja, że kandydaci biorący udział w Konkursie Chopinowskim dają się najpierw poznać wykwiśniętej krakowskiej publiczności na koncertach, które wcześniej odbywały się w Klubie Adwokackim Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie noszącym imię adw. Janiny Ruth Buczyńskiej, a które od lat organizował i organizuje mecenas Stanisław Kłys.

Klub ten, istniejący przez ponad 50 lat, a znajdujący się wcześniej w narożnej kamienicy Rynku Głównego w Krakowie przy ul. Sławkowskiej, gdzie kiedyś mieszkał Johann Wolfgang von Goethe, na zawsze świadczyć powinien o chwale całej Palestry – i to nie tylko z powodu jego niepowtarzalnej lokalizacji. To niezwykle miejsce tworzyli przede wszystkim adwokaci, którzy uczynili z Klubu Adwokackiego symbol kultury wysokiej promieniujący na całą Polskę.

Bywałem w tym Klubie jeszcze jako student klasy organów Akademii Muzycznej w Krakowie w latach 80-tych, a gdy przez pewien czas mieszkalem zagranicą zawsze wracałem na koncerty organizowane przez mecenasa Stanisława Kłysa. Przebywałem tam z największym zachwytem, aby chłonąć niezwykle atmosferę tego miejsca oraz spotykać ludzi reprezentujących najwyższą kulturę. Gośćmi Klubu Adwokackiego był Czesław Miłosz, Andrzej Wajda, Sławomir Mrożek, Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski, Ksiądz Arcybiskup Józef Życiński, ostatni Prezydent RP na uchodźctwie Ryszard Kaczorowski wraz z małżonką, Prezydent Miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski i wielu jeszcze innych.

W Klubie zawsze można było spotkać najlepszą publiczność, którą tworzyli Rektorzy oraz pracownicy naukowcy krakowskich wyższych uczelni na czele z Uniwersytetem Jagiellońskim i Akademią Muzyczną w Krakowie, Prezesi Sądów, prokuratorzy, notariusze, radcowie prawni no i oczywiście adwokaci. W zamierzeniu prowadzącego go przez ponad trzy dekady mecenas Stanisława Kłysa Klub Adwokacki miał być miejscem prawdziwej integracji całego środowiska prawniczego i krakowskiej inteligencji w coraz bardziej zatamizowanym świecie. Magnesem przyciągającym do Klubu byli czołowi intelektualiści oraz najwyższej klasy artyści, tacy jak Kaja Danczowska, czy ostatni klezmer Leopold Kozłowski. No i wreszcie sam adwokat Stanisław Kłys, członek Naczelnej Rady Adwokackiej, który od zawsze był gwarantem przeżyć intelektualnych i artystycznych najwyższej miary.

W Klubie Adwokackim przy ul. Sławkowskiej w przeszłości występowali rodzeni uczestnicy Konkursu Chopinowskiego (2015) - Szymon Nehring i Krzysztof Książek obaj będący wychowankami słynnego pedagoga prof. Stefana Wojtasa. Dzisiaj oba te nazwiska są znane w całym świecie, gdyż Szymon Nehring zwyciężył w konkursie Artura Rubinsteina w Tel Awiwie, a Krzysztof Książek, także po licznych sukcesach krajowych i zagranicznych, jest uznanym pianistą, specjalistą od gry na instrumentach dawnych.

Kontynuacją tej jakże pięknej, trwającej latami inicjatywy – organizowania przez środowisko adwokackie w Krakowie wydarzeń kulturalno-muzycznych, był recenzowany koncert.

³³¹ Grzegorz Kościński, dr UJ; adiunkt na Wydziale Nauk o Komunikacji UJP2; wieloletni dziennikarz polskich i zagranicznych mediów; ekspert w dziedzinie muzyki oraz europejskich mediów i problematyki francuskiej; artysta – muzyk. Twórca audiowizualny, autor kilkuset programów telewizyjnych: reportaży, dokumentów, portretów artystów kompozytorów i osobistości Krakowa.

Tym razem recital pianisty Mateusza Dubiela nie odbył się w dawnej słynnej siedzibie krakowskiej adwokatury, jakim był Klub Adwokacki przy ul. Sławkowskiej, który został przeniesiony w inne miejsce – do siedziby Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie na ulicę Batorego 17, w związku z czym stracił swój dawny blask, lecz w dużej, akustycznej auli Seminarium Duchownego oo. Paulinów, położonej niedaleko legendarnego kościoła „na Skałce”.

Artysta grał na bardzo dobrym koncertowym fortepianie marki Steinweg zakupionym przez Ojców Paulinów z inicjatywy mecenasa Kłysa, który podkreślił, że nie byłoby tych będących prawdziwym przeżyciem koncertów muzycznych, gdyby nie pełna życzliwości dla sztuki oraz empatii wobec środowiska adwokackiego i intelektualnego Krakowa postawa Ojca Generała Zakonu Paulinów Mariusza Chrapkowskiego i Ojca Przeora Mariusza Tabulskiego.

Młody pianista rozpoczął swój chopinowski recital cyklem *Preludiów*, a następnie wykonał *Mazurki* z op. 41. Później sięgnął po większe formy: *Balladę* As-dur, *Scherzo* E-dur op. 54., *Kołysankę* Des-dur, *Barkarolę* Fis-dur i na koniec – słynny *Polonez* As-dur. Swoistym „oddechem” w dynamice tego recitalu, złożonego z muzyki Fryderyka Chopina, było wykonanie dwóch romantycznych duetów na skrzypce i fortepian.

Do Mateusza Dubiela dołączył jego estradowy partner – bardzo utalentowany skrzypek Piotr Łomozik z klasy prof. Roberta Kabary (Akademia Muzyczna im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie). Obaj artyści po mistrzowsku, z ogromną swadą i humorem wykonali dwa bardzo znane utwory: „Wariacje z opery »Le Prophète«” (fr. *Variations sur un thème de l'opéra Le Prophète*) Jules’a Masseneta oraz „Liebesleid” Fritza Kreislera.

Chopin w interpretacji Dubiela, to takie raczej „męskie granie”, czego wyrazem jest szczególnie mocno zarysowana linia basu, podkreślająca formę niektórych utworów. Artysta grał w sposób bardzo naturalny i od pierwszej nuty można było odczuć, jak wielkiej miary jest to talent. Chopin po jego palcami nie jawi się jako „chimera”, albowiem Dubiel potrafi odczytać i nadać artystyczny kształt idei zaklętej w każdym z wykonywanych utworów.

Linia melodyczna prowadzona jest wyraziście, a fortepian brzmi pełnią barw, ukazując całe bogactwo harmonii tych arcydzieł. Zero problemów technicznych i absolutna sprawność wirtuozowska solisty, który panuje nad każdym dźwiękiem i ani na moment nie pozwala nam wątpić w jego wielki talent skupiając na sobie absolutną uwagę słuchaczy.

Jak ocenią taką interpretację jurorzy Konkursu Chopinowskiego? Czy od maja do października ten młody pianista zachowa swój wyrazisty styl? A może w jego podejściu do Chopina coś się zmieni? Niepewność, emocje i wiele znaków zapytania... na tym właśnie polega udział w tym prestiżowym konkursie, w którym uczestniczą świetnie przygotowani pianiści z całego świata, a ocena jurorów bywa kapryśna i zwodnicza - nie raz już tak właśnie w Warszawie bywało! Życzymy mu zatem – powodzenia, te same słowa kierując jednocześnie do pozostałych dwunastu polskich pianistów, którzy staną w szranki tego szlachetnego współzawodnictwa. Warto na koniec zaznaczyć to jak wielką renomą cieszy się Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, którego pierwsza edycja miała miejsce w 1927 roku. Do tegorocznej, XIX-tej edycji Konkursu, zgłosiła się rekordowa liczba kandydatów – 641 pianistów z 58 państw, a po wstępnej selekcji, do udziału w nim dopuszczono 85 młodych wirtuozów, w tym 13 Polaków i aż trzech z Krakowa – Mateusz Dubiel, Yehuda Prokopowicz i Michał Basista.

Na koniec wreszcie chciałbym wyrazić moje wielkie uznanie dla Ojców Paulinów ze „Skałki”, którzy ze swojej siedziby uczynili znaczące miejsce na polskiej mapie kultury wysokiej. Organizowane i prowadzone tam przez mecenasa Stanisława Kłysa koncerty cieszą się wielkim powodzeniem.

Miejmy nadzieję, że ta godna inicjatywa będzie kontynuowana na przyszłość. Wielkie gratulacje dla obojga artystów, Ojców Paulinów i inspiratora tego oraz tych wszystkich innych artystycznych przeżyć mecenas Stanisława Kłysa. Oby tak dalej!

GKos

Jan Olrych Szaniecki (1783-1840), adwokat, żołnierz i powstaniec, polityk, poseł na Sejm Królestwa Polskiego w latach 1825 i 1830, emigracyjny działacz niepodległościowy.

dr Stanisław J. Adamczyk³³²

Wstęp

Jan Olrych Szaniecki (1783-1840) pochodził z Plewisk woj. poznańskie (obecnie wielkopolskie) przybył na Kielecczynę w 1813 r. Był deputowanym na sejm 1825 i 1830-1831 r. z okręgu gminnego Stopnica pow. miechowski³³³. Bolesław Limanowski w swoim dziele *Szermierze wolności*³³⁴ wymienił Jana Olrycha Szanieckiego jako jednego z "szermierzy wolności", a Marceli Handelsman w *Pamiętniku Szanieckiego* - tak go scharakteryzował: „Jan Olrych zaczynał życie publiczne, jako wolontariusz w walce z Prusami, ażeby przenieść się wkrótce do służby cywilnej, sędowniczej, którą porzuca po kilku latach owocnej pracy, przechodząc w szranki obrońców(...) W palestrze warszawskiej zajmuje od razu miejsce wybitne. Uczony i biegły prawnik, pracowity, nikomu w gorliwości wyprzedzić się nie dający, uprzejmy dla stron i towarzyszków swoich, umiał zjednać sobie powszechne zaufanie³³⁵. Limanowski zamieścił biografię Szanieckiego obok takiej postaci jak Walery Wróblewski, podkreślając, że „nieugięty charakter, gorąca miłość ojczyzny, szeroki widnokrąg myśli społecznych zapewniają mu zaszczytne miejsce wśród wolnościowych szermierzy współczesnych³³⁶”.

W latach 1813 -1831 mieszkał na Ponidziu w ówczesnym woj. krakowskim, po zakupie części dóbr Ordynacji Myszkowskich od XI ordynata Jana Nepomucena Wielopolskiego. został deputowanym ze Stopnicy do Sejmu³³⁷. W 1825 r. został wybrany na przewodniczącego sejmowej komisji ds. cywilnych i kryminalnych. Głównym przedmiotem jego działania w parlamencie była kwestia włościańska. W Izbie Poselskiej domagał się radykalnych reform społecznych, a zwłaszcza zniesienia pańszczyzny i oddania chłopom na własność posiadanej przez nich ziemi, za częściową zapłatą z ogólnego, specjalnego podatku. Projekt odpowiedniej uchwały złożył do łaski marszałkowskiej. Szaniecki reprezentował najbardziej radykalne poglądy w Izbie Poselskiej. Popierały go tylko nieliczne jednostki³³⁸. 8 września 1831, w dzień po kapitulacji gen. Jana Krukowieckiego, objął w ostatnim rządzie powstańczym tekę ministra sprawiedliwości. Tydzień później w Zakroczymiu wraz z Joachimem Lelewelem i Walentym Zwierkowskim opracował odezwę do ludów Europy – manifest do dalszej działalności powstańczo-rewolucyjnej³³⁹. Władze carskie skazały go zaocznie na śmierć a jego majątek został skonfiskowany. W skład tego majątku wchodziły wówczas dobra ziemskie: *Pińczów, Książ Mały, Szaniec, Młyny, Pomyków, Skrzypiów, Brzeście, Włochy, Pasturka, Marcinkowice, Trzonów, Boczkowice, Zakrzów i Michałów*³⁴⁰. Przypomnienie tej postaci wydaje się zasadne, gdyż jest często pomijana w świętokrzyskich publikacjach prawniczych.

Rys biograficzny

Jan Olrych urodził się 16 grudnia 1783 r. w Plewiskach pod Poznaniem. Ojciec był mieszczaninem i nosił nazwisko de Olrych, ale jeszcze przed urodzeniem Jana został nobilitowany.

³³² dr Stanisław J. Adamczyk, absolwent UJ, obecnie emeryt, b. dyrektor BT „Turysta” w Kielcach, przewodnik i pilot wycieczek, b. adiunkt na Politechnice Świętokrzyskiej i Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach. Jest autorem pracy doktorskiej *Dwór, wieś i miasto w dobrach Ordynacji Myszkowskiej w końcu XVIII i początkach XIX wieku*, napisanej pod kierunkiem: Prof. dr hab. Wiesława Cabana, recenzowanej przez Prof. dr hab. Wiesława Pusia z Uniwersytetu Łódzkiego, Prof. dr hab. Mariusza Kulczyńskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prof. dr hab., Zenona Guldon z Kielc, Akademia Pedagogiczna (obecnie UJK), Kielce 1997 r. s. 333.

³³³ Obwód (Powiat) stopnicki (1816-1915) – istniejący w XIX i I poł. XX w.. Wchodził w skład woj. krakowskiego, guberni kieleckiej, a później woj. kieleckiego. Do 1915 r. siedzibą powiatu była Stopnica.

³³⁴ Wymienił go obok Walerego Wróblewskiego, Ludwika Mierosławskiego, Wiktora Heltmanna i Emilii Plater. Zob. B. Limanowski, *Szermierze wolności*, Kraków 1911

³³⁵ M. Handelsman: *Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego, Koło Prawników Polskich, Warszawa 1912.*

³³⁶ B. Limanowski, *Szermierze w ołności*, Kraków 1911.

³³⁷ A. Nowaczyński, *Pan minister z Plewisk*. Kurjer Poznański, niedziela, 23 sierpnia 1936, s. 3.

³³⁸ *Diariusz Sejm u z r. 1830—1831*, wydał Michał Rostkowski, t. I—IV, Kraków 1937—1910; por. także M. Meloch: *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1953.

³³⁹ K. Pol, Jan Olrych Szaniecki, *Leksykon Prawników Polskich* [Dostęp 2024.12.19]

³⁴⁰ A. Dziubiński, *Przechadzka po Pińczowie i okolicach*, Pińczów 1992, s.16.

Matka Franciszka z domu Schmit³⁴¹. Jan bardzo wcześnie został sierotą, gdy miał 5 lat, zmarła mu matka, a gdy dożył 9 lat, musiał pożegnać na zawsze także swojego ojca. Wychowywał go starszy brat, sędzia ziemski w Poznaniu. W Poznaniu też w 1805 r. ukończył szkołę średnią, następnie studiował prawo w Warszawie. Służył w 1807 r. jako kanonier w artylerii w pułku utworzonym przez byłego pułkownika armii polskiej, Dobrskiego. Awansował do stopnia sierżanta.

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego rozpoczął w 1808 r. pracę w wymiarze sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego, pracował w sekretariacie Prokuraturii Generalnej, w rok później uzyskał samodzielne stanowisko podprokuratora Trybunału Cywilnego w Poznaniu. Po pewnym czasie powraca do Warszawy, gdzie awansuje i przez krótki czas pełni funkcję zastępcy prokuratora generalnego przy stołecznym Sądzie Apelacyjnym. Pod koniec 1810 r. został wpisany na listę adwokatów przy tym sądzie i w krótkim czasie – jak sam wspomina w swoim „Pamiętniku” (1912)³⁴² – zyskuje znaczne uznanie. Tam poznał XI ordynata Józefa Jana Nepomucena margrabiego Wielopolskiego, który Olrychowi powierza obsługę prawną i reorganizację zadłużonej ordynacji³⁴³. Na przełomie XVIII i XIX w. w skład Ordynacji Myszkowskich wchodziło 12 kluczy z 62 wsiami (nie licząc osad młyńskich i karczem) i 57 folwarkami. Razem było 94 osad w tym: 2 miasta Pińczów i Książ Wielki z zamkami, 16 odrębnych osad młyńskich, 12 osad folwarcznych, jedna osada przemysłowa (cegielnia) i jedna karczemna (nie we wsi)³⁴⁴. Pozostałe karczmy i chałupy szynkujące w liczbie 41 były we wsiach. Łącznie w ordynacji w tym czasie było; 74 zakładów przemysłowych w tym: 30 młynów, 13 browarów, 7 gorzelni, 7 kopalni kamienia, 2 piece wapienne, 5 olejarni (pras), 8 kuźni, 1 ceglarnia i 1 tartak³⁴⁵. Wartość ordynacji w 1800 r. oszacowana została na 9 828 011 złp³⁴⁶.

Na początku XIX wieku Ordynacja była bardzo zadłużona. Celem zaspokojenia wierzycieli margrabia próbował zbyć część dóbr ordynacji, co było sprzeczne z ideą i pierwotnymi założeniami tej instytucji prawnej. Jednak możliwość taka zaistniała na mocy przepisów wprowadzonego do Księstwa Warszawskiego Kodeksu Napoleona³⁴⁷, którego obowiązywanie rozciągnięto na ziemie przyłączone do Księstwa w 1809 r. (wtedy ordynacja zaczęła podlegać postanowieniom kodeksu napoleońskiego)³⁴⁸. Przygotowany przez Olrycha projekt umowy rodzinnej zakładał sprzedaż znacznej części majątków. 8 kwietnia 1813 r. zawarto pomiędzy ordynatem a resztą rodziny Wielopolskich przygotowaną przez Olrycha ugodę. Ustalono w umowie, że trzy klucze: Chroberz, Książ Wielki i Kozubów wraz z tytułem ordynata i margrabiego Gonzagi Myszkowskiego przejmie Józef Stanisław Wielopolski i będzie nowym XII ordynatem uszczuplonej ordynacji. Klucze te były wycenione wtedy na kwotę 3 229 513 zł³⁴⁹. Ze swej strony nowy ordynat miał zrzec się wszystkich pretensji – w imieniu własnym i krewnych – do pozostałych dziewięciu kluczy, które miały pozostać w rękach byłego XI ordynata Jana

³⁴¹ Ojciec jego Wojciech de Olrych był nobilitowany przez konstytucję 1775 r. Brat jeden ojca był kanonikiem katedralnym poznańskim i często do posług, Rzeczypospolitej używanym, zaco odbierał nieraz od Sejmu urzędowe podziękowania, które w Voluminie legum są zamieszczone. Drugi brat ojca był przeorem cystersów w Przemyślu, trzeci kapitanem gwardii króla Stanisława a czwarty wsi dzierżawcą. Matka, Franciszka Szmitówna, była córką dziedzica wsi emfiteutyicznej Sienno, w powiecie wągrowieckim. w województwie poznańskim położonej, urodzona z Marcjany z Wichlińskich Szmitowej, której brat był generałem pułków w Częstochowie, a wnuk podrugim bracie Piotr Wichliński, senatorem-kasztelanem ostatniego Królestwa Polskiego. Zob. *M. Handelsman: Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego...* s.30. Zob. Także: *J.O. Szaniecki, Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego* [online], polona.pl [dostęp 2020-10-30].

³⁴² *J.O. Szaniecki, Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego* [online], polona.pl [dostęp 2020-10-30].

³⁴³ *K. Mysliński, Ordynacja Myszkowskich w rękach rodu Wielopolskich 1727–1945* [online], archiwum.rp.pl, 2012 [dostęp 2022-01-14].

³⁴⁴ *S.J. Adamczyk, Dwór wieś i miasto w dobrach Ordynacji Myszkowskiej w drugiej połowie XVIII i początkach XIX wieku*, Kielce 1997, Praca doktorska w Bibliotece UJK, s.23-33, tab. 2

³⁴⁵ *Ibidem*, s.16, tab. 1.

³⁴⁶ AP Kielce AOM, sygn.136-142. Należy zwrócić uwagę na polski pieniądz w tym okresie. złp nie równa się zł. Złoty pojawił się po raz pierwszy jako moneta w 1663 r. W XIV i XV w. złotym nazywano złote dukaty zagraniczne z obiegiem w Polsce, początkowo obliczane na 14 groszy. Uchwałą sejmu z 1496 r. ustalono kurs złotego na 30 groszy. Z biegiem czasu kurs ten – z uwagi na zmieniający się parytet ceny złota i srebra – nie utrzymał się. Wtedy ustalono określenie jednostki obrachunkowej równej 30 groszy (*gr*) jako złoty polski (*złp*) zwanej też florenem (*fl*). Natomiast złoty dukat otrzymał nazwę złoty czerwony. Złoty pozostawał przez dłuższy czas jednostką wyłącznie obrachunkową. Mennica warszawska biła monety złote do 1841 r. Zob. *Z. Żabiński, Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981.

³⁴⁷ *S. Posner, Dola i niedola Jana Olrycha Szanieckiego. (Materiały do dziejów adwokatury w Polsce)*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1912, nr 1.S. s. 2–3.op. cit., s. 2–3.

³⁴⁸ *Ibidem*.

³⁴⁹ *J. Piwek, Gospodarstwo folwarczne w dobrach magnackich między Wisłą a Pilicą w latach 1815-1864*, Kielce 1989, s.14.

Nepomucena Wielopolskiego (były ordynat zobowiązał się do spłaty pretensji finansowych pozostałych krewnych – którzy byli stronami umowy).

W wyniku podpisanej 8 kwietnia 1813 r. ugody rodzinnej, opracowanej przez Jana Olrycha, były ordynat został uwolniony od problemów z wierzycielami a byt żony i córki ordynata został zabezpieczony. Zabezpieczeni zostali również wierzyciele a rodzina Wielopolskich pogodzona. Korzystając z okazji Olrych kupił wtedy pewną część zadłużonej ordynacji, m. in. Pińczów i Szaniec³⁵⁰. Wcześniej Jan Olrych przedłożył ordynatowi propozycję zawarcia takiej transakcji kupna sprzedaży, która według Handelsmana przedstawiała się następująco (tekst oryginału):

„Jan Olrych 1) kupuje od margrabiego Myszkowski.ego i małżonki jego cały nieruchomy i ruchomy majątek, gdziekolwiek i w czymkolwiek istniejący, lub wynieść się i windykować się mogący. w którym dobra nieruchome. podług taksy urzędowej, zasumę 5,300,000 złp. (przeszło 3,300,000 fr.).

2) przejmuje na siebie w ogóle wszystkie wiadome i niewiadome długi, tak hipoteczne, jako i osobiste na własny zysk lub stratę, czyliby ilość ich przesumowana mniejszą lub większą okazać się miała, rachując w to i własną wierzytelność 200.000 złp. Wynoszącą 3) pomimo tego zabezpiecza nawszystkich tych dobrach I całym swoim mianym i mieć mogącym majątku naposag córki margrabiego 1000000 złp. i napokrycie wniosku margrabiny 600.000 złp., od których to sum obydwóch procent stopniowany corocznie od 3, 4, aż do zupełnych pięciu w przeciągu lat pięć opłacany będzie. Kapitał ma być spłacony polatach dziesięciu zapółrocznym wypowiedzeniem”³⁵¹. Projekt ten margrabia i jego krewni przyjęli bez zmian więc sporządzono i podpisano kontrakt urzędowy w dniu 20 kwietnia 1813 r. Dzięki nabyciu tych dóbr adwokat Jan Olrych uzyskał nobilitację, a od nazwy majątku Szaniec przybrał nazwisko Szaniecki na mocy dekretu królewskiego z 20 sierpnia 1813 r.³⁵²

Dotychczasowa ordynacja została zmniejszona do 3 kluczy i przeszła „z linii starszej” w ręce linii bocznej Wielopolskich³⁵³. Te trzy klucze tworzące nową ordynację oszacowane na 3 229 513złp³⁵⁴ przypadły Józefowi Stanisławowi Wielopolskiemu (1777 - 1815), z bocznej linii Wielopolskich. Wartość tych kluczy tworzących okrojoną ordynację podnosiło położenie przy ważnych drogach lokalnych. Były to klucze: chroberski z 6. wsiami, kozubowski z 9. wsiami i wielkokiński z miastem i zamkiem Mirów oraz 9. wsiami. Ze swej strony nowy ordynat miał zrzec się wszystkich pretensji – w imieniu własnym i krewnych – do pozostałych dziewięciu kluczy, które miały pozostać w rękach Jana Nepomucena (ten zaś zobowiązał się do spłaty pretensji finansowych pozostałych krewnych – którzy byli stronami umowy). XII ordynatem okrojonej ordynacji z siedzibą w Chrobrzu został Józef Stanisław Wielopolski (1803-1877) ojciec mającego w tym czasie 10 lat - Aleksandra Wielopolskiego³⁵⁵. Wydawało się wtedy, że ugoda ta przez wszystkich została przyjęta z zadowoleniem. Od uzyskania w 1812 r. zgody na sprzedaż majątków ziemskich należących do Ordynacji Myszkowskich do czasu zawarcia ugody rodzinnej w 1813 r. ordynat Józef Jan Wielopolski sprzedał

³⁵⁰ Część zakupionej przez niego Ordynacji Myszkowskich składała się z 4 kluczy: I. Klucz Pińczowski, II. Klucz Szaniecki, III. Klucz Michałowski i IV. Klucz Małoksiński. W skład każdego z kluczy wchodziło po kilka wsi i folwarków. Dzięki nabyciu tych dóbr adwokat Jan Olrych uzyskał nobilitację a od nazwy majątku Szaniec zmienił nazwisko na Szaniecki na mocy dekretu królewskiego z 20 sierpnia 1813 r. „Dziennik Wileński”, tom II, nr 4, Wilno 1820, s.594.

³⁵¹ M. Handelsman, *Pamięnik Jana Olrycha Szanieckiego*, s. 49.

³⁵² Księciem Księstwa Warszawskiego a jednocześnie królem Saksonii był Fryderyk August I : L. Cmoch, *Busko-Zdrój i okolice. Przewodnik turystyczny*, Kielce 1993, s.35 ; Jan Olrych Szaniecki, *Rozprawy nad sprzedażą dóbr z Ordynacji Myszkowskich czyli część druga*, Warszawa 1827, s. 88 .

³⁵³ Co symptomatyczne, w ugodzie rodowej w sprawie ordynacji z 1813 r. pojawił się passus, iż Chroberz będzie nową siedzibą właścicieli majoratu z młodszej linii Wielopolskich. Niemniej nie doprecyzowano, czy układający się usankcjonowali tym samym zmianę jego nazwy (szerzej o tej sprawie w dalszej części tekstu); J. Grabiec, *Ostatni szlachcic. Aleksander hrabia Wielopolski margrabia Gonza-ga Myszkowski na tle dziejów*, t. 1, Warszawa 1924, s. 4-9.

³⁵⁴ *Spis i treść dowodów z strony Szanieckiego stanowiących zarazem obronę margrabiego Myszkowskiego i innych przez Aleksandra Hrabę Wielopolskiego do Appelacji wspólnie powołanych w sprawie przez to o nieważność sprzedaży tegoż apelując o nieważność sprzedaży dóbr z Ordynacji przed Sąd Apelacyjny Królestwa Polskiego wytoczonej a w Wydziale III tegoż Sądu wprowadzonej. Niech za nas mówią Dokumenty. Zaappelowani*, Warszawa 1829, s. 98. On-line Pdf [Dostęp 09.08.2023].

³⁵⁵ Późniejszego XIII ordynata i wybitnego polityka, który był naczelnikiem Rządu Cywilnego, wiceprezesem Rady Stanu Królestwa Kongresowego, szambelanem dworu królewskiego Mikołaja I Romanowa w 1830 r. Zob. *Obraz polityczny i statystyczny Królestwa Polskiego iaki był w roku 1830 przed dniem 29 listopada*, Warszawa 1830, s. 6.

majątki ziemskie z 9 kluczy ordynackich. Według *Pamiętnika* Jana Olrycha Szanieckiego majątek ten został sprzedany przez ordynata za zbyt niską cenę³⁵⁶.

Po likwidacji Księstwa Warszawskiego i utworzeniu Królestwa Polskiego Jan Olrych pozostał w kraju, a po zakupie części kluczy ordynacji przeniósł się na Ponidzie. Jego działalność w Pińczowie i na Ponidziu przedstawiono w dalszej części artykułu (pkt 2).

Na forum sejmowym Jan Olrych Szaniecki występował także w sprawie formy zawierania małżeństw i dopuszczalności rozwodów, będąc w tym względzie zwolennikiem rozwiązań francuskich zawartych w Kodeksie Napoleona³⁵⁷. Rząd Księstwa Warszawskiego próbował zlikwidować dualizm prawny, który powstał w tej dziedzinie na mocy wprowadzonych przepisów Kodeksu Napoleona. W posiedzeniach Sejmu Szaniecki zdecydowanie bronił włościan. Na sejmie 1830 r., kiedy nie mogąc z powodu choroby przedstawić posłom i deputowanym swych postulatów osobiście, poprosił Ignacego Wężyka (posła z powiatu łosickiego, woj. podlaskie) o odczytanie petycji, w której domagał się „*zupelnego usamowolnienia włościan*” i *nadania im gruntów, wskazując jednocześnie sposób wynagrodzenia właścicieli*”³⁵⁸. Przedstawiciele szlachty, którzy stanowili większość w Sejmie Królestwa Kongresowego, nie wyrazili zgody na dalszą dyskusję w tej sprawie, uważając ten pomysł za zamach na prawa szlacheckie³⁵⁹. Poruszone tematy dotyczące poprawy stanu włościan wywoływały tumult w sejmie³⁶⁰. Propozycję tę uznawano za tak niedorzeczną i oburzającą, że nie zamieszczono jej nawet w dzienniku sejmu, ogłoszona została jedynie w prasie w „*Dzienniku powszechnym*” (z 10 lipca 1830 r.) wraz z odpowiedzią autora na zarzuty w tej sprawie. Przedstawiciele szlachty, którzy stanowili większość w Sejmie Królestwa Kongresowego, nie wyrazili zgody na dalszą dyskusję w tej sprawie, uważając ten pomysł za zamach na prawa szlacheckie.³⁶¹

Głos Szanieckiego nie zdołał przebić skamieniałych umysłów, w które łatwo wcisnęła się rada, że należy *«stan włościan zostawić przyrodzonemu rzeczy biegowi»*³⁶². Sprawę stosunków między dworem a wsią zawsze widział następująco: „*Ziemia narodu wolnego niewolniczymi rękami uprawiana być nie powinna. Polityka włościan pochodzi z winy dworu, że onym szlachetniejszym pobudek do żądania zapomożeń nie zostawia i do niegodnego zmusza podstęp. Dobro włościanina jest dobrem dworu. Polega ono na dobrowolnych, chętnych i przyjaznych wzajemnych stosunkach, a nie na przymusie.*”

Szaniecki działał także w sejmie w czasie powstania listopadowego w latach 1830-1831. Postulował wówczas przeprowadzenie szeregu reform społecznych, poza uwłaszczeniem chłopów także nadania praw obywatelskich Żydom. W proponowanych przez siebie zmianach widział szansę na masowy udział chłopów w pospolitym ruszeniu, co miało zapewnić zwycięstwo insurekcji listopadowej.

28 lutego 1831 zgłosił w powstańczym sejmie wniosek o całkowitą likwidację pańszczyzny, nadanie chłopom własności gruntów, zniesienie monopolu państwowych, wprowadzonych wcześniej przez Lubeckiego³⁶³, oraz o nadanie praw obywatelskich Żydom. Wniosek skierowano do dalszych prac, ale konserwatywne stronnictwo tzw. kaliszczan zdołało w Sejmie znacznie ograniczyć skalę

³⁵⁶ „*Znaczną liczbę dóbr sprzedał już był margrabia wierzytelom większych sum naich satysfakcję, nim jeszcze Szaniecki objął interesy. Ci, korzystając z położenia i powolności margrabiego, nabyli je za zbyt niską ceną* „. Zob. *Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył Marcei Handelsman, Warszawa 1912, s.28.

³⁵⁷ Przepisy prawa małżeńskiego, zawarte w Kodeksie Napoleona w tytule V księgi pierwszej: „*O małżeństwie*”, czyniły z instytucji małżeństwa umowę cywilną. Małżeństwo miało czysto świecki charakter i było czynnością sformalizowaną. Jednym z podstawowych wymogów zawarcia małżeństwa było osiągnięcie przez nupturientów odpowiedniego wieku, który wynosił 18 lat dla mężczyzny i 15 lat dla kobiet. Kodeks Napoleona, Warszawa 1813 (dalej KN), art. 144.

³⁵⁸ Szaniecki nie był sam, jeżeli chodzi o poglądy głoszone w kwestii włościan. Podobne do niego idee w tym zakresie, poza Wężykiem, prezentował Roman Sołtyk – poseł na sejm 1825 i 1830 r. z powiatu koneckiego (woj. sandomierskie). Zob. B. Leśnodorski, *Parlamentaryzm w Polsce*, Kraków 1947, s. 76.

³⁵⁹ B. Limanowski, *Szermierze wolności...*, s. 35–36.

³⁶⁰ M. Meloch, *Sprawa włościańska w Powstaniu Listopadowym*, Poznań 1948, s.127

³⁶¹ B. Limanowski, *Szermierze wolności...*, s. 35–36

³⁶² M. Meloch, *Sprawa włościańska w Powstaniu Listopadowym*, Poznań 1948, s.127

³⁶³ Ksawery Drucki-Lubecki jako Minister Skarbu Królestwa Polskiego (1821–1830) umocnił krajową walutę, uzdrowił handel zagraniczny, zainicjował wiele ważnych inwestycji. Szedł inną drogą niż większość jego współczesnych. Klucz do narodowej samodzielności widział nie w skazanej z góry na niepowodzenie walce zbrojnej z Rosją, lecz w budowie podstaw nowoczesnej gospodarki i zdrowego pieniądza. Mówił, że „*Polsce potrzeba bogactwa dla utrzymania niepodległości*”. Zob. S. Smolka, *Polityka Lubeckiego*, Tom 1, PIW, Warszawa 1984.

wprowadzonych reform społecznych. Fragment wystąpienia Olrycha Szanieckiego: „*Jeśli pragniemy, ażeby rewolucja miała powodzenie, trzeba w narodzie zjednać dla niej co najwięcej przyjaciół, a przede wszystkim pozyskać lud wypadu, potrzeba więc zainteresować lud rzeczą, a nie słowami. Potrzeba stan, w jakim się znajduje zmienić na lepszy.*”

Szaniecki był zdecydowanym zwolennikiem wybuchu powstania. To z jego inicjatywy wyłoniono delegację poselską (Leon Dembowski, Joachim Lelewel, Franciszek Sołtyk, Ksawery Czarnocki i sam Szaniecki), która udała się do siedziby Rady Administracyjnej celem oznajmienia niezadowolenia posłów z odezwy wydanej przez Radę 30 listopada 1830 r. W odezwie tej dzień wybuchu powstania i dalsze jego konsekwencje nazwano „*smutnymi jak niespodziewanymi wypadkami*”³⁶⁴. Na posiedzeniu Sejmu 9 czerwca 1831 r. stwierdził:

„*Myli się, kto mniema, że rewolucja narodowa obejść się może bez socjalnej; socjalna jest środkiem do narodowej, przez nią ostatnia istnieć tylko może*”³⁶⁵.

W okresie Powstania Szaniecki rozwinął w Izbie Poselskiej niezwykle żywą i zdecydowaną działalność patriotyczną. 6 stycznia 1831 w „Dzienniku Powszechnym Krajowym” opublikował artykuł „*O celach i środkach rewolucji*”. Przemawiając w sejmie za ustawą o uwłaszczeniu chłopów, mówił: „*Odnajmy sejm nasz teraźniejszy uchwałą niszczącą ostatni zabytek feudalizmu – pańszczyznę. Uchwała ta postawi Polskę na stopniu odpowiednim cywilizacji europejskiej, na stopniu szczęścia i swobód prawdziwej wolności. (...) Milion rąk podniesiemy ku obronie tej ziemi (...)*”³⁶⁶.

W kwestii wyboru formy rządu w przyszłym, wolnym państwie polskim, Szaniecki zaznaczył, iż najpierw powinno się odzyskać niepodległość, a dopiero potem o formie rządu zdecydować powinien naród. Osobiście opowiadał się za monarchią konstytucyjną opartą na demokratycznych zasadach³⁶⁷. Na forum Sejmu Szaniecki zdecydowanie piętnował nadużycia władzy. Na posiedzeniu w dniu 6 sierpnia 1831 r. powiedział: „*Użalamy się często na nadużycia wolności druku. Czymże one są? Oto obrazą miłości własnej, obrazą dumy. Czymże jest nadużycie pióra w porównaniu z nadużyciem władzy? To ostatnie zagraża wolności osobistej, a nawet życiu*”³⁶⁸.

Sprawa dotyczyła bezprawnego aresztowania Tadeusza Krępowieckiego³⁶⁹ – byłego oficera artylerii. Swoim śmiałym wystąpieniem, w którym stanowczo żądał wyjaśnień od członków rządu (ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych), Szaniecki ostatecznie doprowadził do uwolnienia aresztanta. Na marginesie warto zauważyć, że Szaniecki jednoznacznie opowiadał się za ochroną wyżej wspomnianej wolności druku. Wyraz swoim poglądom dał 9 czerwca 1831 r. kiedy na sesji sejmowej odmówił rządowi prawa jej ograniczania³⁷⁰.

W ostatnim rządzie powstańczym, powołanym 9 września 1831 roku, pełnił funkcję ministra sprawiedliwości. W trakcie powstania Szaniecki w Sejmie nawoływał do obrony Warszawy i walki do końca, do zwycięstwa względnie śmierci. Na sesji 7 września 1831 r., w obliczu zbliżającej się klęski, Szaniecki zajął bezkompromisową postawę; wzywał bowiem posłów oraz dowództwo powstania do pozostania w Warszawie, nieukładania się z wrogiem i kontynuowania walki. Apelował: „*Mając taką ludność, jak warszawska, mając takie wojsko, jak nasze, i takich generałów, możemy mieć wszelką nadzieję, że nieprzyjaciela odeprzeć zdołamy. Teraz nie sejmować, lecz walczyć należy. Zamiast więc radzić tu w sali, stańmy raczej na czele ludności warszawskiej i prowadźmy ją na okopy*”³⁷¹.

³⁶⁴ Więcej zob. W. Zajewski, op. cit., s. 94

³⁶⁵ B. Limanowski, *Szermierze wolności*, Kraków 1911, s. 49.

³⁶⁶ A. Redzik, *Poczet prawników polskich XIX-XX w.*, wyd. 2. wyd., Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck, 2011, s. 88.

³⁶⁷ Ibidem, s. 52.

³⁶⁸ Artykuł Szanieckiego, *O celach i środkach Rewolucji naszej*, zamieszczonym w „Dzienniku Powszechnym” nr 5 i 7.

³⁶⁹ Był wiceprezesem Towarzystwa Patriotycznego, przeciwnikiem dyktatury gen. Chłopickiego. Należał do lewicowego skrzydła TP. Podczas obrony Warszawy został ranny. Obarczał szlachtę winą za upadek powstania i wyzysk chłopów. Po upadku powstania przebywał na emigracji w Paryżu. Współzałożyciel Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, z którego wkrótce wystąpił ze względu na swoje radykalne poglądy. Był czołowym ideologiem i jednym z twórców Gromad Ludu Polskiego. Zmarł na emigracji w Londynie.

³⁷⁰ A. Kraushar, *Wolność druku i dziennikarstwo warszawskie w czasach listopadowych (1830–1831)*, Warszawa 1909, s. 53.

³⁷¹ B. Limanowski, *Szermierze wolności*, Kraków 1911, s. 52.

W lutym 1831r., gdy część posłów i senatorów opuszczała Warszawę, on pozostał w stolicy. Był aktywnym przeciwnikiem jakiegokolwiek porozumienia z carem Mikołajem I (1825-1855)³⁷², sprzeciwiał się rozmowom kapitulacyjnym, wniósł też projekt ustawy o powołaniu pospolitego ruszenia. W dzień po kapitulacji gubernatora Warszawy i prezesa Rządu Narodowego gen. Jana Krukowieckiego (1772-1850) objął tekę ministra sprawiedliwości. Tydzień później w Zakroczymiu wraz z Joachimem Lelewelem i Walentym Zwierkowskim opracował odezwę do ludów Europy – manifest do dalszej działalności powstańczo-rewolucyjnej. Granice Królestwa Polskiego opuścił razem z ostatnimi oddziałami wojskowymi. Władze carskie skazały go zaocznie na karę śmierci a jego majątek został skonfiskowany. W skład tego majątku wchodziły wówczas dobra ziemskie: *Pińczów*, *Książ Mały*, *Szaniec*, *Młyny*, *Pomyków*, *Skrzypiów*, *Brzeście*, *Włochy*, *Pasturka*, *Marcinkowice*, *Trzonów*, *Boczkowice*, *Zakrzów* i *Michałów*³⁷³.

Po upadku powstania udał się do Słupska w Prusach (przebywał tam od 1831 do 1835 r.), skąd podróżował m.in. na Śląsk, do klasztoru w Oliwie i do letniska w Sopocie, gdzie – jak raportowała pruska policja – spotykał się z innymi Polakami³⁷⁴. Zapewne bywał też wówczas w Ustce jako jeden z tutejszych gości kąpielowych. Nie dostał jednak zezwolenia na stały pobyt w Prusach a gdy umarła mu żona ruszył tam, dokąd wszyscy podążali, udał się do Paryża (koniec r 1835). Tam był członkiem sejmu powstańczego na emigracji³⁷⁵. Będąc w stolicy Francji, nie zaprzestał działalności patriotycznej. W listach do senatora wojewody A. Ostrowskiego prosił go o zwołanie Sejmu poza granicami kraju. Uważał, że działający Sejm poza krajem potrzebny był ojczyźnie, a jego funkcjonowanie byłoby zgodne z prawem. Uzasadniał to następująco: „*Nie zostawimy przynajmniej złego przykładu obojętności naszym następcom i zachęcimy ich do prowadzenia tego dalej, cośmy rozpoczęli. Nie będą nam wyrzucać, żeśmy działać nie chcieli; ale powiedzą, żeśmy robili co mogli. Ogłosiliśmy Sejm za nieustający nawet poza granicami kraju, ustać więc nie powinien, dopóki Ojczyzna usług jego potrzebuje. Powinność każdego z nas świętą, pełnić ją więc należy bezwzględnie*”.

Na emigracji współpracował m.in. z Joachimem Lelewelem, Leonardem Choćko, i Adamem Chędowskim³⁷⁶. Wydawał czasopismo „Polska” i współpracował z „Demokratą Polskim”. Przez kilka lat pełnił funkcję prezesa Komisji Funduszy Emigracji Polskiej. Także prywatnie udzielał pomocy biednym emigrantom polskim. Za aktywność polityczną i radykalizm społeczny rząd francuski rozważał wydalenie Szanieckiego z kraju. W 1834 r. został skazany zaocznie przez władze rosyjskie na ścięcie za udział w powstaniu listopadowym³⁷⁷. W związku z tym, że Jan Olrych Szaniecki jak również większość zaocznie skazanych za udział w powstaniu listopadowym była w tym czasie na emigracji i nie można było wykonać na nich wyroku, car zamienił karę śmierci na karę wiecznej banicji³⁷⁸. Ukaz z 16 września 1834 r., który łagodził kary wymierzone przez Najwyższy Sąd Kryminalny uczestnikom powstania

³⁷² Mikołaj I Romanow - syn cesarza Pawła I i Marii Wirtemberskiej, wnuk imperatorowej Katarzyny II, młodszy brat cara Aleksandra I i wielkiego księcia Konstantego. W latach 1825-1855 był carem Rosji, a w 1825 r. koronował się na króla Polski, którym pozostawał aż do 1831 r., kiedy Sejm w Królestwie Polskim podjął decyzję o jego detronizacji. Mikołaj I w wyniku zniesienia polskiej konstytucji w 1832 r. i zastąpienia jej tzw. Statusem Organizacyjnym uczynił z Polski część Imperium Rosyjskiego.

³⁷³ A. Dziubiński, *Przechadzka po Pińczowie i okolicach*, Pińczów 1992, s.16.

³⁷⁴ Zachował się jego Paszport Podróżny ważny na niezwłoczny wyjazd z odręcną notatką Królewskiego Urzędu Policji w Szupsku: Chwalebnemu królewskiemu Prezydium Policji mamy honor donieść uniżenie, że mieszkający tu od 2 lat były polski poseł, Pan Olrych von Szaniecki, z paszportem wydanym we Wrocławiu 25 listopada, nr 1598, przybył tu Ekstra – Pocztą (rodzaj ekspresowego dylżansu) w dniu 1 tego miesiąca o godzinie 11 wieczorem i w przepisany sposób zameldował się właściwym władzom miejscowym.i po przesłuchaniu uznany został za niepodjęrzanego, przeto wydany mu został niniejszy paszport i wszystkie władze cywilne oraz wojskowe proszone są o umożliwienie mu wolnego przejazdu, a w razie konieczności – o udzielenie mu pomocy i wsparcia. Paszport ten wszędzie, gdzie jego właściciel zatrzyma się dłużej niż 24 godziny, musi być okazywany policyjnej zwierzchności, obojętnie czy ma to miejsce w mieście, czy na wsi. . Źródła: Landesarchiv Greifwald, Rep. 38b, nr 984; Marcell Handelsmann, *Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego (Materiały do dziejów adwokatury w Polsce, zeszyt 1.)*, Warszawa 1912.

³⁷⁵ Marcin Barnowski, *Jan Olrych Szaniecki (1783 - 1840) - Pomorski Wehikuł Czasu, pomorskiwehikulczasu.pl* [dostęp 2022-10-01]. Zob. także Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna, Tom XVI, s.298; Walenty Zwierkowski, *O Sejmie w Emigracji*, Poitiers 1839, s. 10. .

³⁷⁶ Handelsman M: *Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego* s. 86, 87.

³⁷⁷ Tygodnik Petersburski 1834, nr 89, s. 533.

³⁷⁸ Majątek Szanieckiego został skonfiskowany. Dobra ziemskie zakupione od ordynacji w 1813 r. : Pińczów, Książ Mały, Szanec, Młyny, Pomyków, Skrzypiów, Brzeście, Włochy, Pasturka, Marcinkowice, Trzonów, Boczkowice, Zakrzów i Michałów przejął rząd Królestwa Polskiego: R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998, s. 92–93; Zob. także .A. Dziubiński, *Przechadzka po Pińczowie i okolicach*, Pińczów 1992, s.16.

listopadowego, dotyczył jedynie niewielkiej części insurgentów i nie objął Jana Olrycha Szanieckiego³⁷⁹.

Ten wybitny adwokat i patriota, zmarł w Paryżu 19 lutego 1840 r. Pogrzeb odbył się 21 lutego. Nad grobem Szanieckiego na cmentarzu Montparnasse przemawiali: F. Wołowski, J. Kr. Ostrowski, pułkownik Chotomski i ksiądz Miesiączek. I po śmierci Szaniecki jednak nie znalazł spokoju, ciało jego przeniesione zostało 16 czerwca 1845 r. na Montmartre, pochowane zostało w grobie tymczasowym, czekało na nagrobek. Nie było komu nim się zająć, nie było komu wystawić mu pomnika³⁸⁰. Cmentarz Montmartre stanowi jedną z polskich nekropolii poza granicami kraju, gdzie pochowanych zostało wielu znanych i wybitnych przedstawicieli narodu polskiego. Na nagrobku później postawionym umieszczono napis: *A l'homme du bien Au vertueux citoyen Au magistrat integre JEAN OLRZYCH SZANIECKI Depute Ministre Polonais ne le 29 X-bre 1783 Decede a Paris le 19 fevrier 1840 Ses freres en exil*³⁸¹.

2. Działalność Jana Olrycha Szanieckiego na Ponidziu

Pińczów i okoliczne wsie oraz pięć innych kluczy były prywatną własnością Jana Olrycha Szanieckiego od 1813 do 1831 r. To dzięki niemu miasto Pińczów zaczęło żyć nowym życiem. Działalność Szanieckiego na Ponidziu dobrze została oddana w uzasadnieniu nadania jego patronatu Zespołowi Placówek Oświatowych w Szańcu³⁸². W akcie nadania patronatu napisano: *Jan Olrych Szaniecki po przybyciu w 1813 r. Gimnazjum (w Pińczowie - przyp. aut.) uposażył bogatą biblioteką, zbiorami pomocy naukowych, kapitałami pieniężnymi; wyremontował gmach szkolny oraz przeznaczył część swego palacu na pomieszczenie sal lekcyjnych. Zaopatrzył szkołę, a dla dziewcząt założył pensję, budując dla niej dom z ogrodem. Założył też kilka szkół wiejskich w tym, z Towarzystwem Szkół Elementarnych w 1820 r. w Szańcu, Pińczowie, Michałowie i Książu Małym. Powiadomił o tym ks. Jan Bieńkowski – organizator szkół elementarnych w okręgu szydłowskim. Na utrzymanie nauczyciela przyznano 300 zł, na opał 48 zł, na sprzęty szkolne 100 zł i tyle samo na nieprzewidziane wydatki. Ówczesny dziedzic Szańca z przyległościami, Jan Olrych Szaniecki, zobowiązał się przekazywać nauczycielowi 12 sągów drzewa na opał oraz 8 korcy żyta, 4 jęczmienia, 2 pszenicy, 1 grochu i 2 morgi gruntu w Szańcu. Dziedzic zobowiązał się również własnym kosztem wystawić budynek szkolny. Zaś swoje prywatne zbiory książkowe udostępnił jako bibliotekę publiczną. Sprowadził też z Warszawy lekarza i osiedlił go w Pińczowie dla wygody mieszkańców*³⁸³.

Jan Olrych Szaniecki nabył majątek z długami ordynata. Nie miał pieniędzy na taką transakcję i w tym celu założył Spółkę Akcyjną, *Towarzystwo Rolniczo-Handlowe w Pińczowie*, z której akcjami i zyskiem zamierzał zaspokoić wierzycieli³⁸⁴. Kapitał uzyskany ze sprzedaży akcji służył do spłacenia obciążeń „*wiszących na zakupionych dobrach, a nadwyżki przeznaczone zostały na polepszenie sposobu gospodarowania nabytymi dobrami, a w dalszej perspektywie, sprzedaży już oddłużonych, nowocześnie urządzonych i zagospodarowanych majątków*”³⁸⁵. Projekt spółki kapitałowej Szanieckiego dostał się do prasy zagranicznej wzbudzając duże zainteresowanie. Pismo agronomiczne wychodzące w Berlinie, wydrukowało wielkimi literami tytuł wstępny do omówienia tego projektu „*Kultur Elhebung in Polen*” (*Podniesienie kultury w Polsce*). Od filantropów, ekonomistów krajowych i zagranicznych, odbierał listy gratulujące mu pięknego i dla kraju pożytecznego pomysłu³⁸⁶. Szaniecki dzięki nabyciu tych dóbr uzyskał nobilitację, a od nazwy majątku Szaniec zmienił nazwisko na Szaniecki na mocy dekretu

³⁷⁹ Ukaz Najwyższy łagodzący kary wymierzone przez Najwyższy Sąd Kryminalny, [w:] Zbiór przepisów administracyjnych..., s. 71–73.

³⁸⁰ Cyt. za Handelsman, <http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/publication/28232/edition/27875/content?ref=desc>. Wypis z Regestrów cmentarza Montparnasse, gdzie podano datę pochowania 22 lutego. Nowa Polska, 1840. Nr. 7, 2 marca. s. 76 - podaje datę 21 lutego. Por. niekompletny życiorys. B. Limanowski, *Szermierze wolności*. 1911, s. 21–57.

³⁸¹ Handelsman, *Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego*, Warszawa 1912, s. 95.

³⁸² Obecnie w powiecie pińczowskim Jan Olrych Szaniecki jest upamiętniony jako patron Zespołu Szkół w Szańcu oraz patron Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Pińczowie.

³⁸³ *Jan Olrych Szaniecki Patron naszej szkoły*: <https://zposzaniec.edupage.org/text/?text> [Dostęp 14.05.2024]

³⁸⁴ W ciągu roku zbierał podpisy na akcje, których ilość gdy już wynosiła przeszło dwa miliony złp., podał go rządowi do zatwierdzenia, jak mieć chciało prawo, i uzyskał tak od Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, jak i od namiestnika królewskiego zaszczytne pochwały i ofiarowanie sankcji urzędowej, oraz pomocy. jaka potrzeba będzie. Takie zapewnienie otrzymawszy, podał swe dzieło do druku przy końcu czerwca 1820 i rozesłał przy wszystkich gazetach warszawskich. Zob. *Materiały do dziejów adwokatury w Polsce, Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego*, Warszawa 1912.

³⁸⁵ Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego. 1821 nr 93.

³⁸⁶ Zob. M. Handelsman, *Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego*, Warszawa 1912, s. 60.

królewskiego z 20 sierpnia 1813 r.³⁸⁷ Idee Szanieckiego dotyczące sanacji dóbr ordynackich poparł rząd Królestwa Polskiego, jednak przeciwko legalności ich sprzedaży przez ordynata pińczowskiego stryja Aleksandra Wielopolskiego wystąpił ordynat okrojonej teraz ordynacji - Aleksander Wielopolski.

Jan Olrych Szaniecki od 1819 r. jako obywatel województwa krakowskiego był radcą rady wojewódzkiej województwa krakowskiego z powiatu szydłowskiego.³⁸⁸ Dwukrotnie - w latach 1825 i 1830 r.³⁸⁹ był deputowanym na sejm z obwodu stopnickiego. W 1825 r. pełnił funkcję przewodniczącego sejmowej komisji do spraw cywilnych i kryminalnych. Głównym przedmiotem jego działania w parlamencie była kwestia włościańska. Na sejmie 1825 r. Szaniecki dał się poznać jako obrońca praw włościan (chłopów) w całym Królestwie Polskim³⁹⁰, podnosił wtedy problemy:

1) Sprzeciwiał się projektowi ustawy o zaostrzeniu kar przeciw podpalaczom, argumentując, że podpalenie najczęściej jest aktem zemsty przeciwko nadużyciom dziedzica, i dlatego żądał większej ochrony praw chłopów³⁹¹. W Pamiętniku Jana Olszyna Szanieckiego autorstwa M. Handelsmana – napisano, że Szaniecki przekonywał, iż: „*Ostrość kary nie zmniejsza występków – usunąć przyczyny, a nie będzie zbrodni. Nie wiem, kto jest winniejszy: czy ten, co będąc oświeconym, do rozpacz i zemsty przywodzi. Biada narodowi, gdzie sprawiedliwość leniwa idzie dopiero za zemstą, zamiast ją wyprzedzać!*”³⁹²

2) Energicznie sprzeciwiał się, jako jedyny w całej Izbie Poselskiej, niekorzystnemu dla włościan zniesieniu postanowień Kodeksu Napoleona, które pozwalały „*posiadaczom wieczno czynszowym i emfiteutycznym spłacać czynsz i nabywać grunta posiadane na własność*”³⁹³. Deputowany stopnicki wykazywał konieczność nadania włościanom prawa wieczystej dzierżawy na gruntach przez nich uprawianych. Wspólnie z posłem Stanisławem Barzykowskim³⁹⁴ sprzeciwiał się uniemożliwieniu wykupu czynszów i dzierżaw³⁹⁵. Sam już przed 1825 r. zniósł w swych majątkach pańszczyznę, zastępując ją czynszami i jako pierwszy nadał swym chłopom zastępując ją czynszami i jako pierwszy nadał swym chłopom nazwiska, o czym więcej piszemy dalej³⁹⁶. W trakcie trwania obrad Sejmu 1825 r. Szaniecki i zdecydowana większość członków Komisji Praw Cywilnych i Kryminalnych zajęli diametralnie różne od rządu stanowisko w kwestii projektu o rozwodach i jurysdykcji duchownej. Rząd próbował swoim projektem zlikwidować dualizm prawny, który powstał w tej dziedzinie na mocy przepisów Kodeksu Napoleona³⁹⁷. Dlatego też projekt zakładał powrót orzecznictwa w sprawach małżeńskich (dotyczących ślubów i rozwodów) do wyłącznej kompetencji władz duchownych (Kościoła). Rozwiązanie takie zlikwidowałoby istniejący w owym czasie chaos prawny, gdyż np. małżonek, który zawarł związek małżeński przed władzą kościelną, a następnie rozwiódł się cywilnie i zawarł ponownie związek małżeński – w świetle przepisów kościelnych uważany był za żyjącego w *grzechu*, a dzieci zrodzone z drugiego związku małżeńskiego traktowane były, w myśl tych przepisów, jako dzieci z nieprawego łoża. Przeciw tej koncepcji wystąpił Szaniecki, który będąc zwolennikiem jurysdykcji władz cywilnych w tych kwestiach, dowodził niewłaściwości rozwiązania proponowanego przez rząd, argumentując, iż księżą związani ślubami życia w czystości

³⁸⁷ J. Piwek, *Gospodarstwo folwarczne*...s.14.

³⁸⁸ *Nowy kalendarzyk polityczny na rok 1819*, Warszawa 1819, s. 212.

³⁸⁹ Sejm 1825 r. obradował w dniach 13 maja – 13 czerwca, natomiast Sejm 1830 r. zbierał się między 24 maja a 28 czerwca.

³⁹⁰ *Sejm Królestwa Polskiego o działalności rządu i stanie kraju 1816–1830*, oprac. J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1995, s. 18.

³⁹¹ B. Limanowski, *Szermierze wolności*, Kraków 1911, s. 35.

³⁹² M. Handelsman, *Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego op. cit.*, s. 48–49.

³⁹³ B. Limanowski, op. cit., s. 35. Więcej o stanowisku Szanieckiego w tej sprawie: M. Handelsman, op. cit., s. 49–50.

³⁹⁴ Członek Rządu Narodowego Królestwa Polskiego w czasie powstania listopadowego, poseł z powiatu ostrołęckiego na Sejm 1825 r. i sejm 1830–1831 r., pamiętnikarz, wolnomularz. Istnieją przesłanki mówiące o tym, że pochodził z rodu Barzykowskich herbu Jasieńczyk, w 1836 jego siostra wylegitymowała się z tego herbu przed Heroldia Królestwa Polskiego. Zob. M. Karpińska, *Senatorowie, posłowie i deputowani Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Warszawa 2002, s. 37; Andrzej Biernat, Ireneusz Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 2003, s. 480.

³⁹⁵ B. Limanowski, *Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*, Zurych 1901 s. 123.

³⁹⁶ L. Marciniak, *Kurortu czar*, Wydanie II, Busko-Zdrój 2009, s.10

³⁹⁷ Rozwiązania Kodeksu Napoleona wprowadzone w Księstwie Warszawskim a później w Królestwie Polskim sprawiły, że czynności w zakresie aktów stanu cywilnego, poddane wyłącznej do tej pory jurysdykcji władz kościelnych, powierzone zostały także władzy cywilnej. Spowodowało to liczne kolizje pomiędzy czynnościami władz kościelnych i świeckich, co nie wpływało korzystnie na sytuację prawną obywateli.

a nie małżeństwem (tzw. votum castitatis) nie mogą być dobrymi sędziami w sprawach małżeństwa. Następnie, posługując się w swym wywodzie już tylko argumentami wyłącznie prawniczymi, przekonał Izbę Poselską i Radę Stanu do swojego poglądu. W konsekwencji projekt rządowy zmieniono w ten sposób, iż sprawy małżeństwa pozostały pod jurysdykcją cywilną, a sądy konsystorskie zniesiono³⁹⁸.

Adwokat Szaniecki zdecydowanie opowiadał się za uwłaszczeniem chłopów. Wspólnie z posłem Stanisławem Barzykowskim (1792- 1872) posłem z powiatu ostrołęckiego, sprzeciwiali się uniemożliwianiu wykupu czynszów i dzierżaw.

Przy okazji działalności parlamentarnej Szanieckiego warto zwrócić uwagę, iż próbował on w Sejmie zorganizować stronnictwo przyjazne włościanom, dlatego też 1 czerwca 1831 r. powstało z jego inspiracji *Towarzystwo Polepszenia Bytu Włościan*³⁹⁹. Sam Szaniecki już przed 1825 r. zniósł w swych majątkach pańszczyznę, zastępując ją czynszami i jako pierwszy nadał swym chłopom nazwiska. Na łamach „Dziennika Powszechnego Krajowego” i „Nowej Polski” wzywał do tego innych ziemian.

3. Procesy o dobra Ordynacji Myszkowskiej sprzedane w 1813 r.

Mimo zawartej ugody członkowie rodziny Wielopolskich (żona nowego ordynata i syn Aleksander Wielopolski) nie pogodzili się z jej postanowieniami, i zainicjowali wieloletni i zaciekle proces sądowy, którego celem miało być przywrócenie stanu pierwotnego ordynacji, czyli unieważnienie wszystkich transakcji kupna-sprzedaży dóbr (kluczy) wchodzących w skład ordynacji⁴⁰⁰. W latach 1833-1846 Aleksander Wielopolski procesował się o odzyskanie wszystkich sprzedanych kluczy, niegdyś należących do ordynacji.⁴⁰¹ To dzięki tym procesom sławę przyniosła młodemu prawnikowi Janowi Olrychowi Szanieckiemu obrona w największym w historii Polski procesie majątkowym. Obydwaj główni adwersarze w procesie sądowym posiadali wykształcenie prawnicze, z tym że Aleksander Wielopolski był nowicjuszem a Jan Olrych Szaniecki już bardzo doświadczonym i utalentowanym prawnikiem. W procesach sądowych o odzyskanie sprzedanych w latach 1812 i 1813 kluczy ordynacji przeciwnikami ordynata Aleksandra Wielopolskiego byli oprócz Jana Olrycha Szanieckiego, członkowie dalszej rodziny Wielopolskich, oraz nabywcy majątków wchodzących w skład starej Ordynacji Myszkowskiej⁴⁰². Spór dotyczył sprawy unieważnienia działań XI ordynata Józefa Jana Wielopolskiego (ostatniego ordynata posiadającego wtedy wszystkie 12 kluczy Ordynacji Myszkowskich). Pokłosiem tych procesów są opracowane i ogłoszone drukiem przez adwokata Jana Olrycha Szanieckiego „*Rozprawy nad sprzedażą dóbr z ordynacji Myszkowskich*” (trzy tomy, Warszawa 1825, 1827).⁴⁰³

(1) *Historia, prawa i dowody własności dziedzicznej tej części dóbr, która z fideikommissu Margrabiów Myszkowskich rozprzedana została : z oryginalnych dokumentów, Ustaw krajowych i wszelkich innych źródeł zebrane / przez Jana Olrycha Szanieckiego*, Warszawa : [s.n.], 1820. oraz

(2) *Spis Dowodów ze strony Szanieckiego stanowiących zarazem obronę Margrabiego Myszkowskiego i innych, przez Alexandra Hrabie Wielopolskiego do Appelacji wspólnie podanych w sprawie przez Tegoż Appellującego o nieważność sprzedaży Dóbr z Ordynacji Myszkowskich przed Sąd Appellacyjny Królestwa Polskiego wytoczonej / [Jan Olrych Szaniecki]*, Warszawa : [s.n.], 1829.

³⁹⁸ Sąd konsystorski «sąd przy dawnej kurii biskupiej, orzekający m.in. w sprawach o unieważnienie małżeństwa». M. Handelsman, op. cit., s. 47–48. Sprawa ta wróciła podczas obrad kolejnego sejmiku (w 1830 r.), kiedy rząd usiłował doprowadzić do przegłosowania w Sejmie i wprowadzenia do porządku prawnego regulacji przywracających sądownictwo duchowne (zniesione na poprzednim sejmie). Jednak pozakulisowe działania podjęte przez Szanieckiego spowodowały zdecydowane odrzucenie projektu rządowego.

³⁹⁹ Inf. za: B. Limanowski, *Szermierze wolności...*, s. 48.

⁴⁰⁰ *Spis Dowodów ze strony Szanieckiego stanowiących zarazem obronę Margrabiego Myszkowskiego i innych, przez Alexandra Hrabie Wielopolskiego do Appelacji wspólnie podanych w sprawie przez Tegoż Appellującego o nieważność sprzedaży Dóbr z Ordynacji Myszkowskich przed Sąd Appellacyjny Królestwa Polskiego wytoczonej / [Jan Olrych Szaniecki]*, Warszawa : [s.n.], 1829. Zob. <https://kpbc.umk.pl/Content/181440/Magazyn.pdf>

⁴⁰¹ A. M. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski*, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych 1803–1877 – 1948 r.*, t. 2, Poznań 1947, s. 37–66.

⁴⁰² AP Kielce AOM, Dział IX - akta procesowe dotyczące funkcjonowania i rozwoju ordynacji z lat 1786 – 1875 (sygn. 386 – 416).

⁴⁰³ M. Handelsman, *Pamięnik Jana Olrycha Szanieckiego* op. cit., s. 48–49.

(3) *Spis i treść dowodów z strony Szanieckiego stanowiących zarazem obronę margrabiego Myszkowskiego i II nych przez Aleksandra Hrabę Wielopolskiego do apecji i wspólnie powołanych w sprawie przez tegoż apelującego o nieważność sprzedaży dóbr z ordynacji Myszkowskich przed sąd apelacyjny K. P. wytoczonej, a w wydziale TII tegoż sądu wprowadzonej.* Warszawa 1829. 43 ?1 nlb.

Proces z powództwa Aleksandra Wielopolskiego rozpoczął się w 1826 r. w Trybunale Cywilnym I Instancji Województwa Krakowskiego. W przypadku wygranej Wielopolskiego poszkodowanych byłoby kilka rodzin, które kupiły od ordynata majątki ziemskie, wśród nich byli m. in. Andrzej Bem (ojciec gen. Józefa Bema)⁴⁰⁴, Jan Olrych Szaniecki i członkowie dalszej rodziny Wielopolskich. Aleksander Wielopolski chciał, aby sąd cywilny unieważnił działania XI ordynata Józefa Jana Wielopolskiego (ostatniego ordynata posiadającego wszystkie 12 kluczy Ordynacji Myszkowskich), który doprowadził ordynację do ruiny i sprzedał 9 kluczy ordynacji⁴⁰⁵.

Po trzech latach procesu w 1829 r. zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego w tej sprawie. W pierwszej instancji procesu o unieważnienie sprzedaży wniesionego przez Aleksandra Wielopolskiego (powoda) jego pozew został oddalony, jednak w 1829 r. w sądzie drugiej instancji Wielopolski uzyskał korzystny dla siebie wyrok, unieważniający transakcje sprzedaży dokonanej przez jego stryja poprzedniego ordynata. Wybuch powstania listopadowego 1830 r. wstrzymał tok toczącego się sporu, i jego pozytywne zakończenie na korzyść Aleksandra Wielopolskiego, a sam Aleksander Wielopolski w okresie od grudnia 1830 do kwietnia 1831 r. wyjechał do Londynu i w imieniu Rządu Narodowego prowadzić misję dyplomatyczną, starając się przekonać angielskie społeczeństwo i elity, iż powstanie listopadowe w Polsce nie było rewolucją, lecz próbą obrony autonomii kraju, którą gwarantowało prawo międzynarodowe Kongres Wiedeński, a jest łamane przez cara. Do kontynuowania sporu o majątek Aleksander Wielopolski wrócił dopiero w 1834 r., ale już w innych, zmienionych okolicznościach. Majątek zakupiony przez Szanieckiego uległ konfiskacie, przejęła go Prokuratoria Generalna reprezentująca Skarb Państwa Królestwa Polskiego, i to ona stała się stroną procesu⁴⁰⁶. W 1834 r. Jan Olrych Szaniecki skazany został zaocznie przez władze rosyjskie na ścięcie za udział w powstaniu listopadowym. Długotrwały proces o starą ordynację zakończył się 1836 r. wyrokiem wydanym przez Sąd Najwyższy. Ostatecznie sprawę o odzyskanie sprzedanych majątków ziemskich ordynacji Aleksander Wielopolski przegrał. Jego ostatnim przeciwnikiem w czasie procesu nie był już Jan Olrych Szaniecki, lecz skarb państwa Królestwa Polskiego⁴⁰⁷.

Podsumowanie

Podsumowując działalność polityczną w tym zwłaszcza parlamentarną Jana Olrycha Szanieckiego i lokalną działalność Jana Olrycha Szanieckiego należy podkreślić, że poza obroną ludzi prowadzoną w ramach zawodu adwokata, jego zaangażowanie ukierunkowane było przede wszystkim na załatwienie kwestii społecznych w Królestwie Kongresowym (obrona włościan), a później, w czasie powstania listopadowego, również na odzyskanie niepodległości przez Polskę⁴⁰⁸. W sprawie chłopskiej Szaniecki bezspornie uważany jest w piśmiennictwie polskim za autora najbardziej postępowego

⁴⁰⁴ W 1812 Andrzej Bem kupił wchodzące w skład Ordynacji Myszkowskich dobra ziemskie składające się z wsi Słabkowice i Skorzów. Osiedlił się w Słabkowicach w zbudowanym dworze, a dobra ziemskie Skorzów sprzedał Janowi Olrychowi Szanieckiemu. W Słabkowicach ojciec generała Bema zamieszkał z drugą żoną Marianną Ostafińską oraz dziećmi. Łącznie generał Józef Bem miał sześcioro rodzeństwa. Cztery siostry przyrodnie oraz dwóch braci przyrodnych Aleksandra i Konstantego. Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa w Kielcach, *Słabkowice niegdyś dobra dziedziczne generała Bema*, „Gazeta Kielecka”, nr 34/1931.

⁴⁰⁵ Jan Olrych Szaniecki, *Historia, prawa i dowody własności dziedzicznej tej części dóbr, która z fideikommissu Margrabiów Myszkowskich rozprzedana została : z oryginalnych dokumentów, Ustaw krajowych i wszelkich innych źródeł zebrane, / przez Jana Olrycha Szanieckiego.* Warszawa : [s.n.], 1820.

⁴⁰⁶ Władze carskie skazały Szanieckiego zaocznie na śmierć a jego majątek został skonfiskowany. W skład tego majątku wchodziły wtedy dobra ziemskie: *Pińczów, Książ Mały, Szaniec, Młyny, Pomyków, Skrzypiów, Brzeście, Włochy, Pasturka, Marcinkowice, Trzonów, Boczkowice, Zakrzów i Michałów.* Zob. *Tygodnik Petersburski* 1834, nr 89, s. 533.

⁴⁰⁷ Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967, s. 51.

⁴⁰⁸ W aktywności publicznej Szanieckiego odnotować też wypada, że pełnił on także funkcje ministerialne. W dniu 7 września 1831 r. Bonawentura Niemojowski, mianowany przez Sejm prezesem rządu, powołał Szanieckiego na funkcję ministra spraw wewnętrznych. Ten jednak na krótko objął bliższy jego wiedzy i zainteresowaniom resort sprawiedliwości M. Handelsman, *Pamięnik Jana Olrycha Szanieckiego op. cit.*, s. 77.

projektu w kwestiach agrarnych⁴⁰⁹. Swoimi ideami wyprzedzał ówczesną mentalność i ducha epoki, postulując w toku swej działalności parlamentarnej uwłaszczenie chłopów w Królestwie Kongresowym. Postulat ten został spełniony dopiero kilkadziesiąt lat później. Słusznie sam Szaniecki w tej sprawie zaznaczył to w liście do L. Chodźki z dnia 16 XI 1837 r.: „[...] ja pierwszy w Polsce, co jeszcze przed rewolucją, krok urzędowy w tej mierze zrobiłem na sejmie 1830, podając petycję bardzo silną i ugruntowaną, ale przez sejm zakrzyżaną i odrzuconą została”⁴¹⁰.

Jan Olrych Szaniecki bardzo poważnie traktował swe obowiązki parlamentarne i społeczne. Nawet w czasie upadającego powstania nie wahał się pozostać w stolicy. Według M. Mandelsona: „[...] od początku rewolucji ani jednej dotąd nasz deputowany nie opuścił sesji sejmowej i pierwszy zadeklarował się zostać w Warszawie, gdy inni po batalii grochowskiej zaczęli ją opuszczać”⁴¹¹. Działalność parlamentarną ocenił J. Kocznur, pisząc: „W świetle źródeł historycznych Szaniecki był niewątpliwie wybitnym prawnikiem i dobrym mówcą, szczerym patriotą, zwolennikiem postępowym reform społecznych i obrońcą zasad demokratycznych”⁴¹². W piśmiennictwie sejmowym deputowany stopnicki postrzegany jest jako jeden z tych parlamentarzystów, którzy, poprzez rzeczową argumentację w dyskusjach, najbardziej znacząco wpływali na Izbę Poselską⁴¹³. Nie zawsze jednak głos Szanieckiego był słuchany czy przeważał i decydował o końcowym uregulowaniu zgłoszonego problemu po myśli deputowanego stopnickiego, ale niewątpliwie potrafił on, mocą swoich argumentów i siłą własnego autorytetu, wpływać na zmianę sposobu myślenia i głosowania znacznej części posłów i deputowanych⁴¹⁴. Postać ta może być wzorem do naśladowania dzisiaj nie tylko dla adwokatów i aplikantów do zawodu adwokata, ale także dla wielu polityków. Okręgowa Rada Adwokacka w Kielcach poddaje pod rozwagę samorządom Ponidzia czy 200. setna Rocznica Wybuchu Powstania Listopadowego (2030 r.) nie powinna być przyczynkiem do godnego uczczenia osoby Jana Olrycha Szanieckiego, ostatniego ministra sprawiedliwości Rządu Powstańczego 1930 r. przez władze Ziemi Świętokrzyskiej.

Źródła i literatura

Źródła

- AP Kielce(dalej AOM), Dział IX - akta procesowe dotyczące funkcjonowania i rozwoju ordynacji z lat 1786 – 1875 (sygn. 386 – 416).
- Bielecki R.: *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998.
- Diariusz Sejmu z r. 1830—1831, wydał Michał R o s t w o r o w s k i, t. I—IV, Kraków 1907—1910.
- Grabiec J.: *Ostatni szlachcic. Aleksander hrabia Wielopolski margrabia Gonzaga Myszkowski na tle dziejów*, t. 1, Warszawa 1924.
- Handelsman M.: *Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego. (Materiały do dziejów adwokatury w Polsce, zeszyt I.)* Koło Prawników Polskich, Warszawa 1912.
- Jan Olrych Szaniecki, *Historia, prawa i dowody własności dziedzicznej tej części dóbr, która z fideikommissu Margrabiów Myszkowskich rozprzedana została : z oryginalnych dokumentów, Ustaw krajowych i wszelkich innych źródeł zebrane, / przez Jana Olrycha Szanieckiego*. Warszawa : [s.n.], 1820.
- Karpińska M.: *Senatorowie, posłowie i deputowani Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Warszawa 2002
- Kodeks Napoleona*, Warszawa 1813, art. 144.
- Kraushar A.: *Wolność druku i dziennikarstwo warszawskie w czasach listopadowych (1830–1831)*, Warszawa 1909.

⁴⁰⁹ Taką opinię prezentuje przykładowo J. Skowronek, *Rząd Narodowy, [w:] Powstanie Listopadowe...*, s. 119.

⁴¹⁰ Zob. M. Handelsman, op. cit., s. 86 .Grzeszczak S., *Jan Olrych-Szaniecki. (Adwokat – poseł – minister)*, „Palestra” 1961, nr 10.

⁴¹¹ Zob. M. Handelsman, op. cit., s. 86 - 90.

⁴¹² J. K o c z n u r : Jan Olrych Szaniecki, „Prawo i Życie” z dn. 15.VII.1957, Warszawa, s. 8.; Por. także S. Posner, *Dola i niedola Jana Olrycha Szanieckiego*, Warszawa 1912.

⁴¹³ S. Ziółek, *Sejm Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego 1830–1831*, Warszawa 2007, s. 158.

⁴¹⁴ Tak było chociażby na sejmie w 1825 r. w przypadku głosowania nad zniesieniem korzystnych dla włościan postanowień Kodeksu Napoleona, które pozwalały emfiteutom spłacać czynsz i nabywać grunty na własność. Szaniecki w pojedynkę przekonał do zmiany zdania sporą część posłów i deputowanych mających zamiar głosować na niekorzyść włościan. Ostatecznie niekorzystne dla włościan zmiany zostały jednak przyjęte głosami dwóch przypadkowych, niezorientowanych w sprawie posłów.

- Landesarchiv Greifwald, Rep. 38b, nr 984.
 Leśnodorski B.: *Parlamentaryzm w Polsce*, Kraków 1947.
 Limanowski B.: *Szermierze wolności*, Kraków 1912 .
 Nowaczyński A.: *Pan minister z Plewisk*. Kurjer Poznański, 23 sierpnia 1936.
Nowy kalendarzyk polityczny na rok 1819, Warszawa 1819.
Obraz polityczny i statystyczny Królestwa Polskiego jaki był w roku 1830 przed dniem 29 listopada, Warszawa 1830.
 Redzik A.: *Poczet prawników polskich XIX-XX w.*, wyd. 2., Warszawa 2011: Wydawnictwo C.H. Beck, 2011
 Skałkowski M.: *Aleksander Wielopolski Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych*, t. 2, Poznań 1947.
Spis i treść dowodów z strony Szanieckiego stanowiących zarazem obronę margrabiego Myszkowskiego i innych przez Aleksandra Hrabie Wielopolskiego do Apelacji wspólnie powołanych w sprawie przez to o nieważność sprzedaży tegoż apelując o nieważność sprzedaży dóbr z Ordynacji przed Sąd Apelacyjny Królestwa Polskiego wytoczonej a w Wydziale III tegoż Sądu wprowadzonej. Niech za nas mówią Dokumenty. Zaappellowani, Warszawa 1829, s. 98. on line Pdf

Literatura

- Adamczyk S.J.: *Dwór wieś i miasto w dobrach Ordynacji Myszkowskiej w drugiej połowie XVIII i początkach XIX wieku*, Kielce 1997, Praca doktorska w Bibliotece UJK Kielce.
 Biernat A.: Ihnatowicz I., *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 2003.
 Cmoch L.: *Busko-Zdrój i okolice. Przewodnik turystyczny*, Kielce 1993.
 Dziubiński A.: *Przechadzka po Pińczowie i okolicach*, Pińczów 1992.
 Grabiec J.: *Ostatni szlachcic. Aleksander hrabia Wielopolski margrabia Gonza-ga Myszkowski na tle dziejów*, t. 1, Warszawa 1924.
 Limanowski B.: *Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*, Zurych 1901.
 Marciniec L.: *Kurortu czar*, Wydanie II, Busko-Zdrój 2009.
 Meloch M.: *Sprawa włościańska w Powstaniu Listopadowym*, Poznań 1948.
 Piwek J.: *Gospodarstwo folwarczne w dobrach magnackich między Wisłą a Pilica w latach 1815-1864*, Kielce 1989.
 Pol K.: *Jan Olrych Szaniecki, Leksykon Prawników Polskich, Rzeczpospolita, 02.08.1999 r.* [Dostęp 2024.12.19]
Sejm Królestwa Polskiego o działalności rządu i stanie kraju 1816–1830, oprac. J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1995.
 Smolka S. : *Polityka Lubeckiego*, Tom 1, PIW, Warszawa 1984.
 Ziółek S.: *Sejm Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego 1830–1831*, Warszawa 2007.
 Z Żabiński .: *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981

Prasa

- „Dziennik Wileński”.tom II, nr 4, Wilno 1820, s.594.
 „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”. 1821 nr 93 .
 „Gazeta Sądowa Warszawska” 1912, nr 1 ; S. Posner,, *Dola i niedola Jana Olrycha Szanieckiego*. (Materiały do dziejów adwokatury w Polsce).
 „Tygodnik Petersburski” 1834, nr 89.

Źródła internetowe

- Marcin Barnowski,*Jan Olrych Szaniecki (1783 - 1840) - Pomorski Wehikuł Czasu pomorskiwehikulczasu. pl*
 Mysliński K.: *Ordynacja Myszkowskich w rękach rodu Wielopolskich 1727–1945 [online]*, *archiwum.rp.pl*, 2012
 Szaniecki J.O.: *Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego[online]*, *polona. pl*.
Jan Olrych Szaniecki Patron naszej szkoły: <https://zposzaniec.edupage.org/text/?text>

USTAWA O JAWNOŚCI CEN DEWELOPERSKICH*adw. Rafał Dębowski⁴¹⁵*

W dniu 10 lipca 2025 r. wejdzie w życie ustawa o zmianie ustawy o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego oraz Deweloperskim Funduszu Gwarancyjnym, powszechnie zwana ustawą o jawności cen deweloperskich, która stanowi dobry przykład tego jak słuszny cel można zepsuć złą legislacją.

Nowelizacja polega na wprowadzeniu do ustawy deweloperskiej przepisów nakładających na dewelopera oraz na przedsiębiorców, którzy sprzedają lokal mieszkalny nabyty bezpośrednio od dewelopera, szereg obowiązków informacyjnych realizowanych poprzez „własną” stronę internetową. Wymogiem ustawowym jest również to, aby w reklamach, ogłoszeniach i ofertach sprzedaży kierowanych do nabywców deweloper podawał adres strony internetowej, na której znajdują się wymagane informacje. Z pozoru wszystko wydaje się jasne i proste, ale takie nie jest.

Już samo posłużenie się pojęciem „własności” w odniesieniu do stron internetowych generuje szereg wątpliwości interpretacyjnych. Raczej nie chodzi o własność w ujęciu cywilistycznym, gdyż domeny nie są przedmiotem własności; je się dzierżawi. Jeśli pojęcie to użyte zostało w znaczeniu potocznym, to pojawia się kolejne pytanie: jak obowiązek prowadzenia własnej strony internetowej zapewnić w organizacjach deweloperskich realizujących inwestycje przez liczne spółki celowe? Czy każda taka spółka celowa, formalnie będąca deweloperem określonego przedsięwzięcia deweloperskiego, musi sama prowadzić stronę internetową, czy wystarczy jeśli każda ze spółek deweloperskich z grupy zleci jednej z nich utworzenie i prowadzenie strony internetowej, na której udostępniane będą wszystkie wymagane informacje? A jeśli tak to czy będzie zgodne z prawem zlecenie osobnemu, wyspecjalizowanemu podmiotowi prowadzenie strony internetowej, za której pośrednictwem deweloper udostępniał będzie wymagane informacje? Dyskusja podczas posiedzenia senackiej Komisji Infrastruktury rozpatrującej projekt ustawy prowadzi do wniosku, że intencją było zagwarantowanie konsumentom łatwego sposobu dotarcia do informacji, najlepiej u źródła, a nie poprzez portale pośredniczące w obrocie nieruchomościami. Oczywiście przepis, po uchwaleniu, odrywa się od intencji autorów i życiem własnym normatywnym życiem, dlatego odpowiedzi na te pytania przyniesie praktyka nie tylko deweloperów, ale również właściwych organów - Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Ministra Cyfryzacji (o czym dalej).

Ustawa oczywiście reguluje nie tylko sposób udostępniania informacji, ale również ich zakres. Deweloper ma obowiązek udostępniać część ogólną prospektu informacyjnego dotyczącego przedsięwzięcia deweloperskiego lub zadania inwestycyjnego, podać adres jego siedziby, a w przypadku gdy jest osobą fizyczną – adres głównego miejsca wykonywania działalności gospodarczej, wskazać adres lokalu, w którym prowadzona jest sprzedaż i poinformować o sposobie kontaktu nabywcy z deweloperem, jak również poinformować o lokalizacji przedsięwzięcia deweloperskiego lub zadania inwestycyjnego. Dodatkowo ma on obowiązek udostępnienia informacji o:

1) cenie m.kw. powierzchni użytkowej każdego z oferowanych lokali mieszkalnych lub domów jednorodzinnych oraz całej nieruchomości lub jej części, będących przedmiotem umowy,

⁴¹⁵ Rafał Dębowski – Adwokat, działalność samorządową rozpoczynał w Izbie Adwokackiej w Warszawie jako zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego. Pełnił funkcję członka Komisji Rewizyjnej, a następnie członka ORA. W 2010 roku pełnił funkcję sekretarza Nadzwyczajnego KZA oraz sekretarza Krajowego Zjazdu Adwokatury, na którym został wybrany na członka NRA. W kolejnych dwóch kadencjach NRA pełnił funkcję Sekretarza NRA oraz członka NRA. Obecnie jest zastępcą członka ORA w Warszawie. W trakcie swojej działalności samorządowej pełnił funkcje przewodniczącego i członka wielu komisji działających przy organach Izby Adwokackiej w Warszawie i przy NRA – był m.in. członkiem Komisji Etyki, przewodniczącym Komisji ds. prac legislacyjnych, Komisji Informatyzacji, etc. W ramach sprawowanej funkcji Sekretarza NRA aktywnie uczestniczył w pracach legislacyjnych na etapie rządowym i parlamentarnym, kierował referatem skargowym NRA, tworzył projekty uchwał Prezydium NRA i NRA, czuwał nad wdrożeniem ogólnopolskiego systemu informatycznego wspierającego pracę ORA oraz wykonywał inne obowiązki, które dały mu bogate doświadczenie samorządowe.

2) cenie pomieszczeń przynależnych, o których mowa w art. 2 ust. 4 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali, lub praw niezbędnych do korzystania z lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego, jeżeli cena tych pomieszczeń lub praw nie jest uwzględniona w cenie, o której mowa w pkt 1,

3) innych niż określone w pkt 1 i 2 świadczeniach pieniężnych, które nabywca zobowiązany jest spełnić na rzecz dewelopera w wykonaniu umowy przenoszącej własność – z uwzględnieniem podatku od towarów i usług.

I tu znowu ustawodawca nie uniknął potknięć, albowiem nie jest jasne czy przedmiotem informacji ma być cena lokalu „oferowanego” czy też lokalu „będącego przedmiotem umowy”. Oczywiście jest, że lokal „będący przedmiotem umowy” rezerwacyjnej lub deweloperskiej nie jest już lokalem „oferowanym”. Byłoby kuriozalne, gdyby deweloper nadal oferował lokal, który jest już przedmiotem umowy z nabywcą i by podawał jego cenę do publicznej wiadomości lub zmieniał jej wysokość. To wprowadzałoby konsumentów w błąd. Niestety, mimo zgłaszanych w trakcie prac legislacyjnych uwag parlamentarzysty nie zdecydowali się na wyeliminowanie tej wewnętrznej sprzeczności normatywnej przedmiotu informacji, zmieniając jedynie pierwotnie uchwalone przez Sejm określenie „będącego przedmiotem sprzedaży” na „będącego przedmiotem umowy”.

Pomijając zasadę racjonalnego ustawodawcy przyjąć należy, że zakresem obowiązku informacyjnego objęte są tylko lokale oferowane przez dewelopera w celu zawarcia umowy deweloperskiej lub rezerwacyjnej. A więc nie wszystkie projektowane lokale, a tylko te, które zgodnie z polityką sprzedaży deweloper w danym czasie przeznacza, potocznie mówiąc, do „sprzedaży”. Wycofanie lokalu ze sprzedaży czy to na skutek zawarcia umowy deweloperskiej (rezerwacyjnej), czy to na skutek realizacji strategii sprzedaży, niweczy obowiązek informowania o jego cenie.

Wyrazem nieznajomości regulowanej materii jest obowiązek informowania o świadczeniach pieniężnych jakie nabywca ma spełnić na rzecz dewelopera w wykonaniu umowy przenoszącej własność. Z logicznego punktu widzenia jest to zbiór pusty. Spełnienie wszelkich świadczeń pieniężnych na rzecz dewelopera jest warunkiem sine qua non zawarcia umowy przenoszącej własność. Bez wcześniejszego spełnienia wszelkich świadczeń pieniężnych nie dojdzie do zawarcia takiej umowy. W wykonaniu umowy przenoszącej własność lokalu nabywca spełnia świadczenie pieniężne jedynie na rzecz notariusza (płaci takse notarialną), wszystkie świadczenia pieniężne na rzecz dewelopera już dawno są spełnione.

W przypadku zmiany cen deweloper, z dniem tej zmiany, uaktualnia informacje na stronie internetowej. Podaje datę zmiany, z zachowaniem dotychczas podanych informacji, a dane muszą być podane począwszy od dnia rozpoczęcia sprzedaży. Natomiast w przypadku rozbieżności pomiędzy ceną podaną na własnej stronie internetowej a ceną oferowaną przy zawarciu umowy, nabywca ma prawo żądania zawarcia umowy po cenie dla niego najkorzystniejszej. W toku prac legislacyjnych komentatorzy zaliczali tę normę do przepisów nieegzekwowalnych, a przez to martwych. Bo która cena jest korzystniejsza, niższa w niższym standardzie, czy wyższa w wyższym standardzie? I jak zmusić dewelopera do zmiany ceny przy podpisaniu umowy? Oczywiście zła legislacja rodzić może nieplanowane reperkusje – co będzie jeśli zwiększy się powierzchnia lokalu, a przez to jego cena oferowana przy zawarciu umowy przenoszącej własność będzie wyższa niż ujawniona na stronie internetowej w chwili zawierania umowy rezerwacyjnej bądź deweloperskiej? Czy klient powołując się na nowe przepisy będzie miał roszczenie o zawarcie umowy za cenę niższą, więc dla niego korzystniejszą mimo, że zwiększa się powierzchnia lokalu? Wszak powierzchnia lokalu nie jest elementem obligatoryjnej informacji. Podobnie jak deweloper nie ma obowiązku podawania innych informacji o lokalu, którego cena dotyczy, w tym jego położenia czy standardu wykończenia. Naiwny jest pogląd, że mieszkanie to mieszkanie i nie ma między nimi żadnych różnic. A bez tych informacji, sama cena nic konsumentowi nie powie.

Jakby tego wszystkiego było mało, ustawodawca postanowił przeciwzić deweloperów w stosowaniu nowych technologii. Dlatego będą oni mieli obowiązek przekazywania danych zawarte w informacjach, które muszą udostępniać na stronach, raz na dobę, ministrowi właściwemu do spraw informatyzacji. Bez wyjątku, także w niedziele, święta, niezależnie czy system teleinformatyczny umożliwia przekazywanie danych. Do przekazywania danych stosuje się odpowiednio przepisy ustawy

z dnia 11 sierpnia 2021 r. o otwartych danych i ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego (Dz.U. z 2023 r. poz. 1524) – odpowiednio, choć nikt nie wskazał jak. Minister Cyfryzacji nie ma delegacji ustawowej do określenia w drodze rozporządzenia trybu i sposobu przekazywania danych, nie ma delegacji do ujednolicenia tych danych. A dane to nie tylko ceny, ale wszystkie informacje, także te z części ogólnej prospektu informacyjnego przedsięwzięcia deweloperskiego. By było sprawiedliwie Minister Cyfryzacji został zobowiązany do publikowania danych na portalu danych, o którym mowa w ustawie o otwartych danych i ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego, więc spora praca przed nim, by to co do niego niebawem spłynie, w tym informacje z części ogólnej prospektów wszystkich inwestycji deweloperskich w Polsce, uporządkować i opublikować.

Pewnie nikt by się specjalnie nie przejął błędami legislacyjnymi, gdyby nie fakt, że niestosowanie się do obowiązków wynikających z ustawy z mocy prawa stanowi praktykę naruszającą zbiorowe interesy konsumentów w rozumieniu art. 24 ust. 2 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów, co oczywiście wiąże się z możliwością nałożenia przez Prezesa UOKiK dotkliwych sankcji finansowych.

Wykorzystanie sztucznej inteligencji w mediacji

Adrianna Aftańska⁴¹⁶

1. Uwagi wstępne

Rozwój sztucznej inteligencji (SI) w ostatnim czasie znacząco wpływa na różne dziedziny życia, w tym na wymiar sprawiedliwości i sposoby rozstrzygania sporów. Dynamiczny postęp technologiczny przyczynia się do coraz szerszego wykorzystywania m.in. algorytmów i systemów opartych na uczeniu maszynowym w procesach analizowania danych, przewidywania rozstrzygnięć sądowych, a także wspomagania pracy prawników, sędziów oraz mediatorów⁴¹⁷. Narzędzia SI zaczynają być również wykorzystywane do analizy orzecznictwa, oceny ryzyka prawnego i automatyzacji czynności administracyjnych.

W kontekście alternatywnych metod rozwiązywania sporów (ADR⁴¹⁸), takich jak m.in. mediacja oraz arbitraż, SI otwiera nowe możliwości, zarówno w zakresie usprawnienia procesów komunikacji pomiędzy stronami, jak i podejścia mediatora do konkretnych przypadków.

Jednocześnie pojawiają się istotne pytania natury etycznej i prawnej, dotyczące mechanizmu działania algorytmów, ochrony danych osobowych oraz odpowiedzialności za sugestie i decyzje podejmowane przy wsparciu technologii SI. Należy więc podkreślić, że korzystanie z SI w mediacji stanowi szansę na usprawnienie postępowań, jak i wyzwanie związane z zachowaniem podstawowych zasad tego procesu, w tym przede wszystkim poufności.

Poniższe rozważania mają charakter prognostyczny i odnoszą się do przyszłości mediacji – również w kontekście polskiego porządku prawnego. Warto zauważyć, że obecnie praktyczne zastosowanie sztucznej inteligencji w mediacji koncentruje się głównie w jurysdykcjach anglosaskich, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, gdzie mediatorzy coraz częściej testują i wdrażają narzędzia SI jako wsparcie swojej pracy.

W polskiej przestrzeni prawnej tego rodzaju rozwiązania znajdują się w fazie wstępnej refleksji teoretycznej, co tym bardziej uzasadnia potrzebę przygotowania się – zarówno instytucjonalnego, jak i normatywnego – do nadchodzących zmian związanych z rozwojem społeczeństwa cyfrowego.

2. Sztuczna inteligencja

Sztuczna inteligencja to termin obejmujący technologie informatyczne zdolne do wykonywania zadań tradycyjnie wymagających ludzkiej inteligencji, takich jak uczenie się, wnioskowanie, rozumienie języka czy podejmowanie decyzji. Ujęcie prawne tego pojęcia znajdujemy m.in. w Rozporządzeniu o Sztucznej Inteligencji (AI Act⁴¹⁹), które określa zasady dotyczące rozwoju, wdrażania i używania sztucznej inteligencji na terenie Unii Europejskiej. Definiuje ono, w art. 3 ust. 1, system SI jako system maszynowy, który został zaprojektowany do działania z różnym poziomem autonomii po jego wdrożeniu oraz który może wykazywać zdolność adaptacji po jego wdrożeniu, a także który – na potrzeby wyraźnych lub dorozumianych celów – wnioskuje, jak generować na podstawie otrzymanych danych wejściowych wyniki, takie jak predykcje, treści, zalecenia lub decyzje, które mogą wpływać na środowisko fizyczne lub wirtualne⁴²⁰.

⁴¹⁶ Adrianna Aftańska – mediator, główny specjalista w Wydziale Mediacji w Ministerstwie Sprawiedliwości Kierownik Projektu „Upowszechnienie alternatywnych metod rozwiązywania sporów poprzez podniesienie kompetencji mediatorów, utworzenie Krajowego Rejestru Mediatorów (KRM) oraz działania informacyjne”. Autorka publikacji z zakresu prawa gospodarczego i prawa autorskiego, uczestniczka i prelegentka licznych konferencji krajowych i międzynarodowych. Jej zainteresowania koncentrują się wokół alternatywnych metod rozwiązywania sporów oraz prawa mediów i reklamy.

⁴¹⁷ J. Kaplan, *Generatywna AI. Wszystko, co warto wiedzieć*, PWN 2025, s. 18.

⁴¹⁸ Alternative Dispute Resolution.

⁴¹⁹ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2024/1689 z dnia 13 czerwca 2024 r. w sprawie ustanowienia zharmonizowanych przepisów dotyczących sztucznej inteligencji oraz zmiany rozporządzeń (WE) nr 300/2008, (UE) nr 167/2013, (UE) nr 168/2013, (UE) 2018/858, (UE) 2018/1139 i (UE) 2019/2144 oraz dyrektyw 2014/90/UE, (UE) 2016/797 i (UE) 2020/1828 (Dz.Ur.UE.L z 2024 r. str. 1689).

⁴²⁰ Ibidem.

SI nie można więc traktować jako pojedynczą technologię, lecz grę rozwiązań, od prostych algorytmów po zaawansowane sieci neuronowe i modele głębokiego uczenia. W kontekście mediacji za istotne uważać należy zwłaszcza te systemy SI, które potrafią analizować język naturalny (np. chatboty, asystenci głosowi), przetwarzać duże zbiory danych (np. w celu znajdowania wzorców w orzecznictwie czy ugodach) lub wspierać podejmowanie decyzji negocjacyjnych (np. poprzez rekomendowanie rozwiązań optymalnych dla stron).

3. Mediacja

Mediację definiuje się jako polubowny, dobrowolny i poufny proces rozwiązywania sporu, w którym bezstronny i neutralny mediator pomaga stronom osiągnąć porozumienie⁴²¹.

Należy jednak pamiętać, że nie istnieje legalna definicja mediacji. Powszechnie stosowane definicje wypracowała praktyka. Jej sens formułowany jest m.in. w pracach monograficznych i komentarzach. Ministerstwo Sprawiedliwości definiuje mediację jako „sposób na wypracowanie satysfakcjonującego strony rozwiązania sporu na drodze dobrowolnych i poufnych rozmów (...)”⁴²².

Cechami konstytutywnymi mediacji są: dobrowolność (żadna ze stron nie jest zmuszona do udziału w mediacji, może wycofać się z udziału w mediacji w każdej chwili), neutralność i bezstronność mediatora, poufność informacji przekazywanych podczas mediacji oraz wpływ stron na treść ewentualnego porozumienia (to strony – a nie mediator decydują o warunkach ugody).

Unijne i międzynarodowe akty prawne zawierają zbliżone definicje mediacji, akcentując jej proceduralny charakter. Art. 3 lit. a unijnej Dyrektywy 2008/52/WE stanowi, że mediacja oznacza zorganizowane postępowanie o dobrowolnym charakterze, bez względu na jego nazwę lub określenie, w którym przynajmniej dwie strony sporu próbują same osiągnąć porozumienie w celu rozwiązania ich sporu, korzystając z pomocy mediatora⁴²³. Postępowanie takie może zostać zainicjowane przez strony albo może je zaproponować lub zarządzić sąd lub nakazać prawo państwa członkowskiego.

4. Mediacja a SI

Korzystanie ze sztucznej inteligencji w mediacji bywa określane mianem „AI-driven mediation” lub „mediation 4.0”⁴²⁴, wskazując tym samym na kolejny etap unowocześnienia tej instytucji⁴²⁵.

Wyróżnia się różne poziomy integracji SI z mediacją:

1. SI może wspomagać mediatora i strony jako narzędzie analityczne lub komunikacyjne, pozostając „w tle” procesu – np. mediator korzysta z programu proponującego pytania do stron.
2. Możliwe jest częściowe zautomatyzowanie pewnych etapów mediacji. System może samodzielnie poprowadzić strony przez wstępną fazę wymiany informacji i wypracowywania propozycji, zanim sprawa trafi do mediatora.
3. Teoretycznie można sobie wyobrazić całkowicie automatyczną mediację prowadzoną przez „algorytmicznego mediatora”, gdzie SI pełni rolę mediatora od początku do końca mediacji.

Obecny stan technologii i obowiązujące ramy prawno-etyczne czynią jednak 2 ostatnie rozwiązania dyskusyjnymi, gdyż żaden z systemów prawnych nie przewiduje jeszcze formalnej możliwości zastąpienia mediatora systemem informatycznym. Zdecydowana większość zastosowań SI w mediacji ma więc na tę chwilę charakter asystujący, a nie zastępujący.

⁴²¹ C. Rogula, *Mediacja w prawie polskim*, [w:] C. Rogula, A. Zemke-Górecka, „Mediacja w praktyce mediatora i pełnomocnika”, Wolters Kluwer 2021, s. 40.

⁴²² www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/mediacje [dostęp: 29.04.2025].

⁴²³ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/52/WE z dnia 21 maja 2008 r. w sprawie niektórych aspektów mediacji w sprawach cywilnych i handlowych z dnia 21 maja 2008 r. (Dz.Urz.UE.L Nr 136, str. 3).

⁴²⁴ S. Weisheit, C. Salger, Artificial Intelligence (AI) in Mediation – ChatGPT as Mediator 4.0, www.mediate.com/artificial-intelligence-ai-in-mediation-chatgpt-as-mediator-4-0/?utm_source=chatgpt.com [dostęp: 29.04.2025].

⁴²⁵ K. Shonk, *AI Mediation: Using AI to Help Mediate Disputes*, www.pon.harvard.edu/daily/mediation/ai-mediation-using-ai-to-help-mediate-disputes/ [dostęp: 29.04.2025].

5. Przygotowanie do mediacji z wykorzystaniem SI

Odpowiednie przygotowanie do mediacji bywa często kluczowe dla jej powodzenia. Sztuczna inteligencja pozwala znacznie usprawnić ten etap, dostarczając mediatorowi nowych możliwości zapoznania się z istotą sporu, analizą danych i logistyką spotkania.

Narzędzia oparte na SI mogą odegrać rolę „asystenta analitycznego”. Zaawansowane modele przetwarzania języka naturalnego (NLP) potrafią streścić długie dokumenty (np. zanonimizowane akta sprawy) i wybrać kluczowe tezy⁴²⁶. Istnieje szereg aplikacji, które na bazie technologii generatywnej SI (np. model GPT) analizują setki stron i w ciągu kilku minut sporządzają podsumowanie najważniejszych faktów i argumentów. Mediator mógłby wykorzystać takie streszczenia w celu lepszego przygotowania do mediacji, w tym do zrozumienia stanowisk stron przed pierwszym spotkaniem.

Strony nieraz powołują się na potencjalne wyniki procesu sądowego. Nowoczesne systemy *legal tech* wykorzystują uczenie maszynowe do przeszukiwania baz orzecznictwa i potrafią znaleźć przykłady wyroków w podobnych stanach faktycznych⁴²⁷. Dzięki temu mediator lub pełnomocnik uczestniczący w mediacji mogą – przygotowując się do posiedzenia – ocenić, jakie są szanse stron w sądzie i jaką pozycję negocjacyjną może przyjąć strona.

Co więcej, tworzone są narzędzia predykcyjne, np. programy oceniające na podstawie danych statystycznych prawdopodobieństwo wygranej w sądzie⁴²⁸. W jednym z eksperymentów („AI Predicts Outcome of 775 Finance Disputes with 87% Accuracy, Beating Lawyers”) system AI przewidywał rozstrzygnięcia spraw z zakresu usług finansowych z ponad 80% trafnością, wyprzedzając pod tym względem grupę doświadczonych prawników⁴²⁹. Tego typu prognozy mogą posłużyć przede wszystkim profesjonalnym pełnomocnikom, biorącym udział w mediacji, do tzw. *reality testing*, czyli konfrontowania stron z realiami – jeśli algorytm wskazuje niewielkie szanse powodzenia pozwu, strona może być bardziej skłonna do kompromisu w mediacji.

SI może także odciążyć mediatora i strony w czysto organizacyjnych aspektach przygotowania mediacji. Inteligentne moduły w systemach kalendarzowych są w stanie automatycznie uzgadniać termin spotkania, biorąc pod uwagę dostępność wszystkich uczestników (co bywa trudne, gdy mieszkają w innych państwach lub prowadzą intensywny tryb życia). Podobnie chatbot⁴³⁰ działający na platformie mediacyjnej mógłby przeprowadzić strony przez wstępną ankietę lub formularz, pytając o preferowane kanały komunikacji, dostępne daty, czy nawet proponując wstępne zasady mediacji do zaakceptowania. Takie „wirtualne sekretariaty” oszczędzają czas, mediator nie musi indywidualnie dzwonić i wysyłać maili w sprawie ustaleń logistycznych, ponieważ algorytm zbiera te dane i sam koordynuje kalendarz, przedstawiając ostateczną propozycję do akceptacji⁴³¹.

Ważnym elementem mediacji jest dowiedzenie się, jakie są rzeczywiste interesy leżące u podstaw stanowisk stron. Strony komunikują swoje żądania, za którymi często kryją się głębsze potrzeby lub obawy. SI może pomóc w analizie języka wypowiedzi stron, jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia mediacyjnego, np. analizując maile, wiadomości pod kątem emocji, priorytetów i nastawienia strony do mediacji.

Należy podkreślić, że wszelkie powyższe zastosowania SI mają jedynie charakter wspomagający pracę mediatora, a nie wyręczający go. Mediator wciąż musi osobiście ocenić znaczenie informacji

⁴²⁶ S. Vaknin, *Biblia NLP. Wydanie rozszerzone, ponad 350 wzorców, metod i strategii programowania neurolingwistycznego*, OnePress 2023, s. 20-22.

⁴²⁷ www.adwokatura.pl/ogolnoprawne/wykorzystanie-narzedzi-legaltech-w-praktyce/ [dostęp: 29.04.2025].

⁴²⁸ www.sap.com/poland/products/data-cloud/cloud-analytics/what-is-predictive-analytics.html [dostęp: 29.04.2025].

⁴²⁹ L. Tashea, *AI Predicts Outcome of 775 Finance Disputes with 87% Accuracy, Beating Lawyers*, „ABA Journal”, www.abajournal.com/news/article/ai-predicts_outcome_of_775_finance_disputes_with_87_percent_accuracy_beating_lawyers [dostęp: 29.04.2025].

⁴³⁰ Program komputerowy, który wykorzystuje sztuczną inteligencję (AI) do prowadzenia rozmów z użytkownikami, zarówno tekstowych, jak i głosowych.

⁴³¹ S. Chudleigh, *Czym jest asystent AI?*, <https://botpress.com/pl/blog/what-is-an-ai-assistant> [dostęp: 30.04.2025].

dostarczonych przez SI, zweryfikować ich poprawność i przydatność dla procesu. Rolą SI jest tutaj przyspieszenie i ulepszenie procesu mediacji poprzez szybkie przetwarzanie dużej ilości danych oraz dostarczanie dodatkowych spostrzeżeń.

6. Techniki przełamывania impasu z wykorzystaniem SI

Jednym z najtrudniejszych momentów w wielu mediacjach jest impas – sytuacja, w której strony „utknęły” na pozornie nieprzezwycięzalnych różnicach stanowisk. Tradycyjnie mediator stosuje różne techniki przełamывania impasu: proponuje przerwę, podsumowuje dotychczasowe ustalenia, zmienia temat na łatwiejszy, korzysta z autorytetu, proponuje spotkania indywidualne i in.⁴³².

Sztuczna inteligencja dodaje do tego katalogu nowe, kreatywne narzędzia, które mogą pomóc stronom wrócić do rozmowy, czasem w niekonwencjonalny sposób.

- Algorytmiczne poszukiwanie kompromisu

Klasyczną przyczyną impasu są pieniądze. Jedną z technik mogących służyć do jego przełamania są oferty w ciemno (*blind bidding*)⁴³³. Strony składają poufnie mediatorowi swoje końcowe oferty, ale ujawnia się je tylko jeśli przynajmniej częściowo się pokrywają. SI może usprawnić tę metodę. Istnieją już narzędzia, jak choćby moduł Smartsettle ONE, które przyjmują od stron ich graniczne propozycje i według specjalnego algorytmu wyznaczają sprawiedliwy punkt kompensacyjny między nimi, minimalizując wzajemne ustępstwa⁴³⁴. Przykładowo: strony deklarują poufnie swoje minimum i maksimum, a algorytm stwierdza, że najbardziej uczciwym kompromisem jest kwota X i taką liczbę przedstawia stronom jako wynik. Strony mogą się zgodzić lub nie, ale często sama wiedza, że „obiektywnie” wyliczony kompromis skłania je do akceptacji (zwłaszcza jeśli algorytm został zaakceptowany jako narzędzie asystujące).

Inteligentne negocjacje algorytmiczne potrafią uwzględniać także bardziej złożone układy. Przykładem jest Smartsettle Infinity – system, w którym strony mogą wprowadzić swoje preferencje, co do wielu parametrów ugody (np. kwoty, harmonogramu płatności, przeprosin, zobowiązania do określonego działania). SI spróbuje znaleźć „pakiet ugodowy” maksymalizujący łączną satysfakcję stron poprzez zaawansowane techniki optymalizacyjne. Taki system może zaproponować rozwiązanie, którego strony same by nie odkryły – np. jedna strona bardziej ceni szybkie zakończenie sprawy niż dodatkowe 50 tys. zł, a druga gotowa jest zapłacić więcej, byle rozłożyć płatność w czasie. Algorytm proponuje więc kwotę bliższą żądaniu, ale z odroczoną płatnością, co sprawia, że realny koszt jest do przyjęcia. Przełamanie impasu następuje dzięki „świeżemu spojrzeniu” maszyny, która nie jest zaangażowana emocjonalnie i szuka czysto matematycznie korzystnego punktu równowagi. Warto podkreślić, że w takim przypadku mediator pełni rolę obserwatora/moderatora procesu – dba, by strony poprawnie wprowadziły dane do systemu i by rozumiały zaproponowane rozwiązanie. Jeśli ugoda zostanie osiągnięta, strony dokonują świadomej akceptacji wyniku algorytmu.

- Propozycja „ostatniej szansy” od SI

Ciekawą innowacją, która niedawno zyskała rozgłos, było wykorzystanie chatbota GPT jako trzeciego opiniodawcy w sytuacji impasu podczas mediacji. Scenariusz był następujący: strony były skłócone co do wysokości odszkodowania, żadna nie chciała ustąpić. Mediator zapytał więc SI (konkretnie ChatGPT) o zasugerowanie kwoty kompromisowej. Otrzymał odpowiedź: X. Mediator zaproponował stronom następujący pomysł: *jeśli nie dojdziemy inaczej do ugody, obie strony zgodzą się przyjąć kwotę zaproponowaną przez SI, nie wiedząc jeszcze jaka ona jest*. Paradoksalnie, sama myśl o zdaniu się na algorytm jako pewnego rodzaju „sędziego” dla tego sporu zmotywowała strony do wznowienia negocjacji. Obie bowiem chciały uniknąć niepewnego rozstrzygnięcia przez maszynę. W rezultacie wypracowały satysfakcjonującą je ugodę. Ten innowacyjny sposób przełamania impasu wykorzystuje psychologiczny bodziec. Perspektywa utraty kontroli na rzecz SI sprawiła, że dotychczas

⁴³² E. Gmurzyńska, *Etapy mediacji*, [w:] E. Gmurzyńska, R. Morek, „Mediacje. Teoria i praktyka”, Wolters Kluwer 2024, s. 219-227.

⁴³³ S. Vilar, *Blind bidding – the next logical step in remote mediation*, www.dentons.com/en/insights/articles/2020/may/7/blind-bidding-the-next-logical-step-in-remote-mediation [dostęp: 29.04.2025].

⁴³⁴ E. Thiessen, G. Ross, *Live demonstration of a working collaborative negotiation system (smartsettle infinity)*, dl.acm.org/doi/10.1145/3462757.3466091 [dostęp: 29.04.2025].

nieustępliwe strony wolały odzyskać kontrolę i pójść na kompromis. To przykład, jak kreatywne włączenie AI (nawet nie w sposób bezpośredni) może odblokować negocjacje. Takie podejście wymaga oczywiście dużego wyczucia ze strony mediatora i pewnego zaufania do SI (że propozycja nie będzie absurdalna). W opisywanym przypadku mediator wcześniej sam ocenił, czy odpowiedź ChatGPT mieści się w rozsądnych ramach – i dopiero wtedy użył jej podczas impasu⁴³⁵.

- Generowanie opcji i scenariuszy

W mediacji jednym z zadań mediatora jest m.in. pomoc stronom w wypracowaniu jednej lub (często początkowo) różnych opcji rozwiązania sporu. Bywa, że strony skupiają się na jednym czy dwóch pomysłach i nie widzą innych możliwości. SI dysponująca bazą danych rozmaitych ugód lub rozstrzygnięć podobnych spraw może podsunąć mediatorowi listę potencjalnych rozwiązań, aby mógł naprowadzić na nie strony. Nawet jeśli większość z nich zostanie odrzucona, samo rozszerzenie spektrum może przełamać dotychczasowy impas myślowy. Co istotne, SI może nie tylko wymienić opcje, ale i w pewnym stopniu je przeanalizować pod kątem konsekwencji.

- Wykorzystanie SI w roli eksperta

Częstą przyczyną impasu w mediacji bywa spór, co do stanu faktycznego. W przypadku prostszych zagadnień mediator może, w ramach czynności wspierających proces dochodzenia do porozumienia, posłużyć się ogólnodostępną wiedzą, także z wykorzystaniem narzędzi opartych na sztucznej inteligencji. Przykładowo, w sprawie dotyczącej wady pojazdu, mediator może uzyskać, za pośrednictwem wyspecjalizowanego systemu informatycznego, informacje na temat typowych objawów danej usterki czy też szacunkowych kosztów naprawy. Tego rodzaju dane – traktowane wyłącznie jako orientacyjne – mogą zostać przedstawione stronom jako neutralny punkt odniesienia, który ułatwi im racjonalizację własnych oczekiwań i stanowisk.

Oczywiście, informacje wygenerowane przez SI nie mają waloru opinii specjalistycznej i nie mogą być traktowane jak np. opinia biegłego, szczególnie w sprawach wymagających pogłębionej analizy technicznej lub prawnej. Niemniej jednak, w przypadku drobnych kwestii spornych, mogą one pełnić funkcję pomocniczą. Kluczowe pozostaje zachowanie należytej ostrożności. Mediator powinien każdorazowo weryfikować pozyskane informacje, mając na uwadze możliwość wygenerowania przez system danych nieprawdziwych lub nieistniejących (tzw. halucynacje SI)⁴³⁶. Mimo tych ograniczeń, wykorzystanie sztucznej inteligencji jako narzędzia wspierającego mediatora, niejako eksperta „na żądanie” – stanowi interesujący kierunek rozwoju praktyki mediacyjnej.

Reasumując, sztuczna inteligencja dostarcza mediatorom nowatorskich sposobów na wyjście z impasu, od automatycznego wyznaczania kompromisów, przez generowanie nowych opcji ugodowych, po niekonwencjonalne oddziaływania psychologiczne z użyciem neutralnej maszyny jako katalizatora zmiany stanowisk. Doświadczeni i odważni mediatorzy już zaczynają korzystać z tych możliwości. Przykład z użyciem ChatGPT w praktyce mediacyjnej pokazał, że kreatywne zastosowanie AI może odblokować negocjacje tam, gdzie tradycyjne metody zawiodły. Ważne jednak, by każda taka interwencja SI była dobrze przemyślana i uzgodniona. Warto zachować umiar. Techniki algorytmiczne i losowe sprawdzą się głównie w kwestiach kwantyfikowalnych (pieniądze, terminy). Gdy impas wynika z głębszych przyczyn (brak zaufania, poczucie krzywdy), SI nie rozwiąże go.

7. Optymalizacja i automatyzacja pracy mediatora

Rola mediatora bywa porównywana do roli dyrygenta. Musi on zarządzać procesem, przede wszystkim komunikacją, jednocześnie skupiając się na merytorycznym aspekcie rozwiązywania konfliktu.

⁴³⁵ S. Weisheit, C. Salger, *Artificial Intelligence (AI) in Mediation – ChatGPT as Mediator 4.0*, mediate.com/ artificial-intelligence-ai-in-mediation-chatgpt-as-mediator-4-0/?utm_source=chatgpt.com [dostęp: 29.04.2025].

⁴³⁶ www.wit.pwr.edu.pl/aktualnosci/od-halucynacji-do-samoswiadomosci-sztucznej-inteligencji-306.html [dostęp: 29.04.2025].

Wiele czynności w toku postępowania mediacyjnego ma charakter powtarzalny lub administracyjny. Sztuczna inteligencja może istotnie zautomatyzować część tych zadań, pozwalając mediatorowi skupić się na tym, co najważniejsze, tj. pracy z ludźmi i ich problemami.

Mediatorzy prowadzący wiele spraw muszą pamiętać o licznych terminach i związanych z nimi zadaniach. SI może iść krok dalej: przewidywać optymalny harmonogram, np. analizując tzw. nawyki mediatora, przeciętny czas trwania mediacji w danej kategorii spraw. Po analizie kalendarza system może odpowiedzieć mediatorowi, że zaplanowanie tylko jednej godziny na pierwszą sesję może okazać się niewystarczające. Systemy mają również możliwość automatycznie zasugerować termin kolejnego spotkania na podstawie kalendarzy uczestników, uwzględniając ich preferencje czasowe, wynikające z wcześniejszych ustaleń (np. jedna ze stron woli spotykać się o poranku). AI w roli sekretarza mediacji może ponadto wysyłać przypomnienia o spotkaniach, po odpowiedniej konfiguracji, np. „przypomnij dzień przed/godzinę przed” itp.⁴³⁷. Płynna organizacja buduje pozytywny klimat mediacji. Zarówno strony, jak i mediator odczuwają wtedy mniej uciążliwości organizacyjnych.

Sztuczna inteligencja może również odegrać istotną rolę we wspieraniu zarządzania wiedzą oraz efektywnością zawodową mediatora. Systemy oparte na SI są w stanie gromadzić i analizować dane dotyczące przebiegu prowadzonych spraw, takie jak odsetek postępowań zakończonych porozumieniem, średni czas trwania mediacji czy rodzaje najczęściej występujących konfliktów⁴³⁸. Na podstawie tych informacji możliwe jest generowanie spersonalizowanych rekomendacji, wskazujących potencjalne obszary wymagające doskonalenia, zarówno w zakresie kompetencji komunikacyjnych, wiedzy jak i specjalizacji mediatora. Tego rodzaju analizy mogą stanowić integralny element wewnętrznego systemu zapewniania jakości, przyczyniając się do rozwoju zawodowego mediatorów oraz podnoszenia standardów świadczonych usług mediacyjnych.

Nie sposób się nie zgodzić, że automatyzacja zadań „okołomediacyjnych” z wykorzystaniem sztucznej inteligencji znacząco zwiększa efektywność pracy mediatora. Czynności dotychczas pochłaniające czas i uwagę, takie jak ustalenia organizacyjne, są realizowane przez mediatorów korzystających z SI, szybciej i z mniejszym ryzykiem błędu dzięki zastosowaniu inteligentnych systemów⁴³⁹. Dzięki temu sam mediator odzyskuje czas i energię, które może przeznaczyć na bezpośrednią pracę ze stronami, słuchanie ich potrzeb, interesów, moderowanie dyskusji, łagodzenie konfliktu⁴⁴⁰.

Warto jednak pamiętać, że pełna automatyzacja nie zawsze jest pożądana, np. aspekty „miękkie” mediacji są niezastąpione i niepodlegające automatyzacji. Najlepsze rezultaty przynosi więc połączenie kompetencji mediatora z mocą obliczeniową SI. Mediator wyznacza cel i kierunek, a AI dostarcza mu jedynie narzędzi i informacji.

8. Etyka stosowania SI w mediacji

Udział sztucznej inteligencji w mediacji rodzi szereg zagadnień etycznych. Pojawia się kwestia czy wykorzystanie narzędzi sztucznej inteligencji pozostaje w zgodzie z fundamentalnymi zasadami mediacji, takimi jak bezstronność, neutralność, poufność oraz profesjonalizm?

Rodzi się pytanie, czy algorytm może zaburzyć bezstronność i neutralność? Jeżeli mediator korzysta z systemu AI, który m.in. rekomenduje opcje zakończenia sporu na podstawie podstawowych informacji o jego stronach i stanie faktycznym, istnieje ryzyko, że podświadomie zacznie on faworyzować pewne rozwiązania. Jeżeli AI posługuje się danymi pochodzącymi z analizy dużej liczby podobnych spraw, mediator może uznać te sugestie za obiektywne i nieświadomie moderować dyskusję w sposób skłaniający strony ku danemu rozwiązaniu. Ponadto, systemy sztucznej inteligencji mogą same w sobie zawierać ukryte stronniczości, wynikające zarówno z jakości i reprezentatywności danych

⁴³⁷ www.newsblog.pl/9-narzedzi-generatywnej-sztucznej-inteligencji-ktore-poprawia-twoje-zycie-zawodowe/ [dostęp: 30.04.2025].

⁴³⁸ K. Clarkson, *Biblia AI w biznesie. 100 zastosowań sztucznej inteligencji w Twojej firmie*, Nbooks 2024, s. 30-35.

⁴³⁹ www.mediationhome.com/top-5-ways-ai-is-transforming-mediation-and-conflict-resolution/?utm_source=chat_gpt.com [dostęp: 30.04.2025].

⁴⁴⁰ A. Moniuszko, A. Rosner, *Historia polubownego rozwiązywania sporów na ziemiach polskich. Zarys problematyki*, [w:] E. Gmurzyńska, R. Morek, „Mediacje. Teoria i praktyka”, Wolters Kluwer 2024, s. 63-66.

treningowych, jak i z założeń przyjętych przez projektantów algorytmów. Tego rodzaju uprzedzenia prowadzą zazwyczaj do negatywnych konsekwencji, zwłaszcza w procesach wymagających bezstronności i neutralności⁴⁴¹.

W obszarze wymiaru sprawiedliwości prowadzone są dyskusje nt. problemu algorytmicznych uprzedzeń. W mediacji dane używane przez AI (np. zanonimizowane ugody lub ich fragmenty, orzecznictwo w podobnych sprawach) mogą zawierać systemowe biasy⁴⁴² – jeśli wcześniej, w danym typie sporu pracodawcy częściej wygrywali, algorytm może rekomendować ugody niekorzystne dla pracowników, uznając je za „statystycznie normalne”⁴⁴³. Mediator, jak i pełnomocnik biorący udział w mediacji (który również korzysta z tych systemów przygotowując się do mediacji) muszą więc zachować krytycyzm wobec odpowiedzi AI.

W literaturze wskazuje się, że nie ma jeszcze systemów AI gwarantujących pełną neutralność. Wręcz przeciwnie, wykazano przypadki dyskryminujących lub błędnych wyników generowanych przez takie systemy w kontekście prawnym. Z etycznego punktu widzenia mediator, jak i profesjonalny pełnomocnik powinni być więc świadomi tych ograniczeń i podejmować działania minimalizujące ryzyko stronniczości (np. weryfikować, czy rekomendacja AI nie pomija ważnych aspektów, pamiętając jednocześnie o poufności mediacji)⁴⁴⁴.

Zasada poufności oznacza, że informacje ujawnione w mediacji są objęte tajemnicą mediacji i nie mogą być przekazane osobom trzecim⁴⁴⁵. Wprowadzenie do mediacji zewnętrznego narzędzia AI może potencjalnie naruszyć poufność, jeśli dane są wysyłane do analizy na zewnątrz (np. do serwera firmy dostarczającej usługę).

Co ważne, popularne obecnie usługi AI (np. duże modele językowe typu ChatGPT) przetwarzają dane w sposób oparty o chmurę obliczeniową, tj. przesłanie fragmentu tekstu nt. sporu mogłoby być traktowane jako złamanie tajemnicy mediacji. Oczywiście jest, że stoi to w sprzeczności z zasadami mediacji, jak i etyką mediatora, chyba że zostaną wdrożone odpowiednie zabezpieczenia (np. wspomniana już anonimizacja danych, umowa o poufności z dostawcą SI⁴⁴⁶). Mediator, korzystający z SI ma więc obowiązek zapewnić, że posługiwanie się SI nie spowoduje ujawnienia tajemnicy mediacji nieuprawnionym podmiotom.

Kodeksy etyczne, w tym Europejski Kodeks Postępowania Mediatorów (EKPM) – European code of conduct for mediators, wymagają od mediatorów m.in. odpowiednich kompetencji i prowadzenia postępowania z należytą starannością⁴⁴⁷.

Należyta staranność należy, w przypadku korzystania z SI, rozumieć również jako obowiązek posiadania przez mediatora wiedzy na temat zasad funkcjonowania wykorzystywanych narzędzi technologicznych. Choć od mediatora nie wymaga się kompetencji technicznych na poziomie inżyniera oprogramowania, powinien on posiadać przynajmniej elementarną świadomość zagrożeń związanych z wykorzystaniem narzędzi opartych na SI, w szczególności wiedzę o możliwości generowania przez modele językowe tzw. halucynacji, czyli odpowiedzi pozornie wiarygodnych, lecz merytorycznie błędnych⁴⁴⁸.

Z punktu widzenia etyki zawodowej mediatora, istotne jest nie tylko zachowanie należytej staranności przy korzystaniu z SI, ale również systematyczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych w obliczu

⁴⁴¹ www.research.aimultiple.com/ai-bias/, [dostęp: 30.04.2025].

⁴⁴² J. Silberg, J. Manyika, *Tackling bias in artificial intelligence (and in humans)*, www.mckinsey.com/featured-insights/artificial-intelligence/tackling-bias-in-artificial-intelligence-and-in-humans, [dostęp: 30.04.2025].

⁴⁴³ J. Holdsworth, *What is AI bias?*, www.ibm.com/think/topics/ai-bias, [dostęp: 30.04.2025].

⁴⁴⁴ J. Zeleznikow, *Using Artificial Intelligence to provide intelligent dispute resolution support*, „Group Decision and Negotiation”, t. 30, nr 4, 2021, s. 789–812.

⁴⁴⁵ W. Sejbuk, *Zasady mediacji*, [w:] C. Rogula, A. Zemke-Górecka, „Mediacja w praktyce mediatora i pełnomocnika”, Wolters Kluwer 2021, s. 81–83.

⁴⁴⁶ Keep it Confidential: NDAs in the AI Era, www.lexology.com/library/detail.aspx?g=ce7f1325-bfb1-47fd-a7c9-45c6d644736f, [dostęp: 30.04.2025].

⁴⁴⁷ S. Siedlecka-Andrychowicz, *Kodeksy etyczne mediatorów w Polsce i wybranych krajach europejskich*, IWS 2023, s. 10.

⁴⁴⁸ M. Duszcyk, *Niebezpieczne halucynacje sztucznej inteligencji. Potrafi kłamać jak najęta*, www.cyfrowa.rp.pl/technologie/art38764981-niebezpieczne-halucynacje-sztucznej-inteligencji-potrafi-klamac-jak-najeta, [dostęp: 30.04.2025].

zmieniających się warunków technologicznych. Nawet mediator legitymujący się wieloletnim doświadczeniem zawodowym, decydując się na włączenie narzędzi SI do swojej praktyki, winien zainwestować czas i wysiłek w poznanie zarówno ich potencjału, jak i ograniczeń. Bezrefleksyjne poleganie na wynikach generowanych przez algorytmy może prowadzić do istotnych uchybień, w tym pominięcia kluczowych informacji, co w świetle standardów staranności mogłoby zostać ocenione negatywnie.

Kwestia transparentności w zakresie stosowania SI w mediacji rodzi dodatkowe zagadnienia etyczne i praktyczne. Zasadne staje się pytanie, czy mediator powinien informować strony o wykorzystywaniu technologii opartych na SI, a jeśli tak, to w jakim zakresie i formie. Z jednej strony, przejrzystość postępowania sprzyja budowaniu zaufania pomiędzy stronami a mediatorem. Z drugiej jednak, zbyt duży nacisk na eksponowanie roli technologii może w pewnych przypadkach prowadzić do nieporozumień lub wręcz do podważenia autorytetu mediatora. Dlatego też decyzja o ujawnieniu stosowania SI winna być wyważona, dostosowana do okoliczności konkretnego postępowania, a informacja o tym konkretna. Wydaje się, że standardem etycznym powinno być przynajmniej ogólne poinformowanie stron, że mediator planuje posłużyć się pewnym narzędziem technologicznym, które może wspomóc proces, oraz zapewnienie, że nie naruszy to zasad poufności ani nie pozbawi stron kontroli nad wynikami.

Zgodnie z AI Act, w razie kwalifikacji danego systemu jako wysokiego ryzyka mediator (użytkownik SI) jest wręcz zobowiązany do informowania o tym fakcie i stosowania systemu zgodnie z określonymi wymogami (np. prowadzenia logów⁴⁴⁹)⁴⁵⁰. Ponadto systemy wysokiego ryzyka muszą mieć zapewniony nadzór człowieka, a końcowe decyzje w sprawach mających wpływ na prawa obywateli (np. wymiar sprawiedliwości) powinny być podejmowane przez człowieka⁴⁵¹.

Podsumowując, etyczne wykorzystanie SI w mediacji wymaga zachowania kontroli człowieka nad procesem, zapewnienia poufności oraz transparentnej komunikacji ze stronami. Mediator powinien stosować SI jedynie w takim zakresie, w jakim potrafi to robić odpowiedzialnie i z korzyścią dla stron, a przede wszystkim w zakresie, w jakim pozwalają mu przepisy.

9. Zakończenie

Zastosowanie sztucznej inteligencji w mediacji otwiera nowy rozdział w ewolucji alternatywnych metod rozwiązywania sporów. Usprawnienie procesu przygotowania przez mediatora do prowadzenia sprawy, przyspieszenie analizy informacji, wdrażanie nowych sposobów przełamywania impasu negocjacyjnego oraz automatyzacja czynności administracyjnych – to tylko niektóre z potencjalnych korzyści płynących z implementacji narzędzi SI.

Równocześnie jednak identyfikuje się istotne wyzwania natury prawnej i etycznej, w tym konieczność zagwarantowania standardów bezstronności oraz poufności, jak również zapewnienia ochrony danych osobowych oraz unikania nadmiernego zaufania wobec algorytmów kosztem ludzkiej refleksji, empatii, doświadczeniu i wiedzy.

Kluczowe znaczenie ma także prewencja potencjalnych uprzedzeń lub błędów generowanych przez systemy sztucznej inteligencji. Utrzymanie właściwej równowagi między efektywnością technologiczną a zasadami etyki zawodowej wymaga świadomego, odpowiedzialnego działania zarówno ze strony praktyków mediacji, jak i ustawodawcy.

⁴⁴⁹ Prowadzenie logów (ang. logging) to proces rejestrowania i przechowywania informacji o działaniach systemu informatycznego, użytkownika lub aplikacji. Logi (czyli dzienniki zdarzeń) zawierają dane o tym, co się działo w systemie, kiedy, przez kogo i w jakim kontekście.

⁴⁵⁰ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2024/1689 z dnia 13 czerwca 2024 r. w sprawie ustanowienia zharmonizowanych przepisów dotyczących sztucznej inteligencji oraz zmiany rozporządzeń (WE) nr 300/2008, (UE) nr 167/2013, (UE) nr 168/2013, (UE) 2018/858, (UE) 2018/1139 i (UE) 2019/2144 oraz dyrektyw 2014/90/UE, (UE) 2016/797 i (UE) 2020/1828 (Dz.Urz.UE.L z 2024 r. str. 1689).

⁴⁵¹ Ibidem.

Na chwilę obecną zarówno polskie prawo, jak i przepisy prawa Unii Europejskiej zawierają ramy odnoszące się do wykorzystania sztucznej inteligencji w kontekście wymiaru sprawiedliwości. Brakuje jednak szczegółowych regulacji sektorowych, które wprost dotyczyłyby mediacji wspomaganej przez SI. Wydaje się zatem zasadne podjęcie działań legislacyjnych oraz organizacyjnych, które stworzyłyby warunki dla bezpiecznego, i zgodnego z zasadami mediacji, wdrażania tych technologii. W szczególności należałoby rozważyć opracowanie wytycznych etycznych, standardów prawnych dotyczących stosowania SI w mediacji, jak również stworzenie odpowiedniej infrastruktury technicznej oraz systemu certyfikacji narzędzi wykorzystywanych w tym celu.

Podsumowując, integracja sztucznej inteligencji z procesem mediacji winna następować w sposób ewolucyjny, z poszanowaniem podstawowych zasad tego postępowania i pod stałym nadzorem, zarówno ze strony profesjonalnych mediatorów, jak i ustawodawcy. Sztuczna inteligencja ma potencjał, by uczynić mediację bardziej dostępną, szybszą i trafniej odpowiadającą na potrzeby społeczeństwa cyfrowego. Warunkiem niezbędnym dla wykorzystania tego potencjału pozostaje jednak zaufanie uczestników, a to wymaga pełnej przejrzystości zasad działania stosowanych narzędzi oraz gwarancji ich zgodności z wartościami leżącymi u podstaw mediacji. Rolą ustawodawcy *de lege ferenda* jest zatem zapewnienie, iż mediacja wspomagana przez SI nie zatraci swej istoty, pozostanie procesem dobrowolnym, opartym na dialogu, zaufaniu i osobistym zaangażowaniu człowieka. Ostatecznie bowiem to mądrze wyznaczone granice współpracy między człowiekiem a technologią zdecydują o tym, czy sztuczna inteligencja stanie się wartościowym, powszechnie akceptowanym elementem mediacji 4.0.

A gdyby tak sąd skazując mógł od razu stosować SDE?

adw. Karolina Werema⁴⁵²

Czerwcowy dzień w sądzie, piątek, wysłuchujemy z klientem wyroku. Kara 1 rok i 2 miesiące pozbawienia wolności. Wizja kary była znacznie wyższa. Słyszę ulgę w oddechu klienta i cichy głos za sobą... „złapię się w dozór”. Myślę, spokojnie, wyrok jest nieprawomocny. Sąd przechodzi do uzasadnienia, uzasadnia kwestie stanu faktycznego, winy, sprawstwa, aż wreszcie ocenia wpływ postawy oskarżonego na wymiar wymierzonej mu kary. Padają słowa pozytywne – *to incydent w życiu oskarżonego, wprawdzie poważny, acz incydent i do tego doszło do pojednania, oskarżony prowadzi ustabilizowane życie, pracuje, utrzymuje rodzinę... sąd jest zdania, że oskarżony może starać się o odbywanie kary w systemie dozoru elektronicznego (!)*.

Niestety takiego zastosować od razu względem oskarżonego nie może. I tu pojawia się postulat *de lege ferenda*. A może by tak umożliwić sądom wyrokującym w sprawie *in meriti*, poczynienie zastrzeżenia, że wyrok może być odbywany w systemie dozoru elektronicznego? (Bo kto lepiej zna postawę oskarżonego niżli sędzia prowadzący proces?). Nie jako obbligo, ale jako fakultatywny element usprawnienia realizacji wyroku, jeśli ten uprawomocni się.

W opisaney sytuacji, wyrok był na tyle satysfakcjonujący, zaś oskarżenie publiczne nie apelowało, że zaakceptowano go w ramach I instancji. Możliwość taka mogłaby rozciągać się także na sąd II instancji. Ogłoszenie wyroku wiązałoby się z jego prawomocnością, a tym samym sąd także mógłby proponować odbywanie kary (przy spełnieniu przewidzianych przez Kodeks karny wykonawczy warunki) w systemie dozoru elektronicznego.

Co leży u źródła takiego pomysłu? Otóż – nie jedynie kwestia usprawniania systemu i organizacji, a przede wszystkim kwestia utrudnień związanych z występowaniem o odbywanie kary w systemie dozoru elektronicznego w kontekście zmian w Kodeksie karnym wykonawczym. „Bilet do zakładu”? To pieśń przeszłości. Co w takim wypadku? Obowiązek natychmiastowego stawienia się u bram zakładu karnego w celu odbycia kary. Zaś gdy sąd działa szybko – wydanie nakazu zatrzymania i doprowadzenia. Tym samym pozbawia się skazanego realnej możliwości spokojnego wystąpienia o umożliwienie mu odbycia kary w ramach SDE.

Wyobraźmy sobie sytuację... chociaż nie, nie musimy jej sobie wyobrażać, przywołam konkretny przypadek klienta. Wyrok II instancji ogłoszony o godzinie 8:30, o godzinie 10:00 wydany nakaz zatrzymania i doprowadzenia do zakładu karnego. Kara 1 rok i 1 miesiąc pozbawienia wolności. Sytuacja osobista klienta i charakter popełnionego czynu, a także wcześniejsza niekaralność pozwalają szacować, że klient otrzymałby zgodę na odbywanie kary w systemie dozoru elektronicznego. Tym bardziej, że od kilku lat wykonuje pracę na umowie o pracę i o wiele bardziej zasadne będzie umożliwienie mu realizowania obowiązku zawodowego przy stosowaniu rygorów w ramach SDE. I możemy proponować wniosek o wstrzymanie wykonania kary do czasu rozpoznania wniosku o SDE, możemy składać wnioski o wyznaczenie terminu stawienia się w zakładzie karnym, niemniej jednak nakaz doprowadzenia jest już w odpowiedniej jednostce policji, a nasz klient nie wie czy może spokojnie wyjść z domu. A co w sytuacji, kiedy nie będzie się stawiał do zakładu, zostanie zatrzymany i doprowadzony? W aktach osobowych już zawsze będzie taka informacja, a ta rzutować będzie na wydawane opinie w sprawie i będzie wpływała na ewentualne zgody w zakresie przepustek, przedterminowego zwolnienia, zgody na SDE z poziomu odbywania kary.

Przez długi czas po nowelizacji Kodeksu karnego wykonawczego sądy po wpływie wniosków o zgodę na odbycie kary w SDE nie mogły wypracować wspólnego stanowiska, jeśli chodzi o wstrzymywanie wykonania kary. Art. 9 § 4 k.k.w. precyzował, że złożenie wniosku o wydanie postanowienia w postępowaniu wykonawczym nie wstrzymuje wykonania orzeczenia, którego wniosek dotyczy, chyba że sąd właściwy do rozpoznania wniosku, w szczególnie uzasadnionych wypadkach, postanowi inaczej. „Sąd właściwy do rozpoznania wniosku” – i tutaj pojawiała się dyskusja kto jest sądem właściwym do rozpoznania wniosku? I jakiego wniosku? Sądu penitencjarne stały na stanowisku,

⁴⁵² Karolina Werema - adwokat, dziennikarka, członek Okręgowej Izby Adwokackiej w Szczecinie, zastępca redaktora naczelnego In Gremio - dwumiesięcznika szczecińskich środowisk prawniczych, zaangażowana w edukację prawną dzieci, studentów, aplikantów adwokackich

że może to czynić jedynie sąd tzw. „wykonania”, zaś sądy „wykonania” przekazywały decyzję sądom penitencjarnym, które akurat wówczas rozpoznawać miały kwestie systemu dozoru elektronicznego. I tak oto powstawał impas, który powodował, że ubieganie się o odbywanie kary w systemie dozoru elektronicznego z tzw. „wolności” jawiło się jako technicznie niemożliwe. A nawet jak wniosek zostawał złożony podczas pobytu na wolności, to zdarzało się, że dochodziło do zatrzymania, osadzenia i wówczas sprawa trafiała na wokandę w zakładzie, co wydłużało okres jej rozpoznania.

I wprawdzie na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości pojawiła się w ostatnich dniach informacja o planowanych zmianach, jako że zostaną m.in. wprowadzone tzw. „bilety do więzienia” dla osób ubiegających się o odbywanie kary w SDE – na oficjalnej stronie MS czytamy: „skazani na kary do 1 roku i 6 miesięcy będą wzywani do stawienia się w areszcie w wyznaczonym terminie, zamiast być natychmiast zatrzymywani przez policję” [zakładam, że chodzi o zakład karny, nie zaś areszt – przyp. autora].

Powyższe unaocznia, że problem nie dotyczył li tylko pojedynczych przypadków, a był problemem powszechnie występującym.

Czy wymiar sprawiedliwości nie działałby sprawniej, gdyby sąd wyrokujący mógł wskazywać na możliwość odbywania kary w SDE? Czy jedna sprawa mniej w decernacie sądu penitencjarnego nie przyspieszyłaby funkcjonowania wydziału? Szukanie sposobów naprawy systemu w konieczności osobowych zmian to może niekoniecznie droga, która usprawni sąd, tę drogę niezmiennie dostrzegam we wprowadzaniu zmian legislacyjnych.

I nie chodzi o to, aby odebrać sądom penitencjarnym możliwość orzekania o dozorach elektronicznych, wszak te mogą być stosowane i wobec skazanego orzeczone karę pozbawienia wolności nieprzekraczającą jednego roku i 6 miesięcy albo wobec skazanego orzeczone karę pozbawienia wolności w wymiarze niższym niż 3 lata i któremu do odbycia w zakładzie karnym pozostała część tej kary w wymiarze nie większym niż 6 miesięcy, a nie zachodzą warunki przewidziane w art. 64 § 2, art. 64a lub art. 65 § 1 i 2 Kodeksu karnego – co nie byłoby możliwe w przypadku sądu wydającego wyrok. Natomiast we wszystkich pozostałych sytuacjach, w których to możnaby zdecydować o możliwości odbywania kary w systemie dozoru elektronicznego, sąd wyrokujący mógłby do kwestii tej się odnieść i taką opcję w wyroku przewidzieć.

Sąd wydający wyrok w sprawie *in meriti* musi uwzględnić motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości – co oznacza, że są to zbliżone przesłanki do tych, które sąd penitencjarny bierze pod uwagę przy wydawaniu zgody na SDE. Sąd penitencjarny bada bowiem czy odbywaniu kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego nie stoją na przeszkodzie szczególne względy wskazujące, że w razie odbycia kary w tym systemie nie zostaną osiągnięte cele kary.

Za rozwiązaniem proponowanym w ramach niniejszego artykułu, a właściwie luźnych rozważań, stoi nie tylko kwestia usprawnienia organizacji pracy sądu, ale i również kwestia urealnienia uzyskiwania przez skazanych zgód na odbywanie kary w systemie dozoru elektronicznego. Zamiast więc mnożyć formalizmy i przeciągać procedury wykonawcze, warto postawić pytanie: czy nie lepiej byłoby wreszcie zaufać sądowi, który nie tylko zna akta sprawy, ale widział oskarżonego, słuchał jego wyjaśnień, obserwował postawę – i w oparciu o całokształt okoliczności uznał, że kara pozbawienia wolności jest zasadna, ale może być skutecznie i bez szkody dla porządku prawnego wykonywana w ramach systemu dozoru elektronicznego?

To nie rewolucja – to logiczne domknięcie procesu orzekania. Sprawiedliwość nie kończy się w momencie ogłoszenia wyroku. Ona powinna trwać również w sposobie jego wykonania.

Jeśli bowiem sąd „najbliższy sprawie” może już dziś orzekać o zawieszeniu wykonania kary, warunkowym umorzeniu postępowania czy nadzwyczajnym złagodzeniu kary – to dlaczego nie może równie elastycznie rozważyć odbycia tej kary w SDE, jeśli spełnione są ku temu wszystkie przesłanki? To nie osłabienie wymiaru sprawiedliwości. To jego racjonalizacja.

Informatyzacja w zeszłej i aktualnej kadencji Naczelnej Rady Adwokackiej

*adw. Michał Szpakowski*⁴⁵³

W świecie rozwijającej się dynamicznie sztucznej inteligencji, która na oceny bardzo dobre zdaje egzaminy adwokackie, lekarskie czy architektoniczne informatyzacja samorządu i samego zawodu adwokata stanowi szczególne wyzwanie. Zagospodarowanie tego pola na początku kadencji NRA 2021-2025 z powodu nagle przyspieszającego rozwoju technologicznego czy normatywnego (doręczenia przez Portal Informacyjny, e-doręczenia) narzucały wysokie wymagania co do tempa wprowadzania zmian, którego nie wytrzymałyby nawet organy państwowe czy spółki Skarbu Państwa dysponujące kilka rzędów wielkości bogatszymi zasobami. Mimo tego wydaje się zasadne stwierdzenie, że digitalizacja wykonywania zawodu ruszyła z miejsca i nie powiedziała ostatniego słowa. Poniżej przedstawię krótkie podsumowanie najważniejszych działań ubiegłej kadencji NRA oraz plany, których realizację proponował będę, w ramach kontynuacji prac Komisji ds. Informatyzacji Naczelnej Rady Adwokackiej.

mLegitymacja

Ubiegła kadencja to przede wszystkim wprowadzenie mLegitymacji Adwokackiej oraz mLegitymacji Aplikanta Adwokackiego w aplikacji mObywatel. Każdy adwokat czy aplikant może dzięki temu wyświetlić cyfrowy odpowiednik plastikowej legitymacji za pomocą telefonu komórkowego. Dokumenty te honorowane są na takiej samej zasadzie jak zwykle legitymacje a także posiadają zasadniczą przewagę, bowiem prawidłowa aktualizacja takiego dokumentu świadczy o aktywnym na dany moment prawie wykonywaniu zawodu. W momencie utraty lub zawieszenia prawa wykonywania zawodu mLegitymacja traci ważność.

Cyfrowa Kancelaria

We współpracy z Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o. dokonano wdrożenia systemu do zarządzania praktyką prawniczą - Cyfrowa Kancelaria, która jest dedykowaną wersją aplikacji Legaldesk. System umożliwia centralizację zarządzania korespondencją – zarówno analogową jak i cyfrową (np. pobranie pisma przez Portal Informacyjny czy przez e-doręczenia), utrzymanie akt cyfrowych, zarządzanie fakturami czy organizację czasu. Aplikacja jest dostępna dla członków samorządu adwokackiego za ułamek ceny rynkowej. Sprzedaż systemu zajmuje się Fundacja Adwokatury. Aktualnie (koniec 03.2025) z Cyfrowej Kancelarii korzysta 1180 podmiotów.

Cyfrowa Kancelaria stanowi wyraz nowego podejścia samorządu do złożonego problemu cyfryzacji. Z jednej strony konieczne było przyjęcie nowych wytycznych dla adwokatów – „Dobrych Praktyk Dotyczących Cyberbezpieczeństwa w Działalności Kancelarii Adwokackich i Pracy Adwokata”, z drugiej strony samorząd udostępnia na zasadzie *not for profit* narzędzia do łatwego spełnienia wymagań nowej rzeczywistości. Tej samej idei przyświecają prace nad zaoferowaniem nowej odsłony kont (a właściwie niedługo należałoby powiedzieć – subskrypcji usług chmurowych) w domenie adwokatura.pl.

Elektroniczny System Obsługi Adwokatury (eSOA)

Elektroniczny System Obsługi Adwokatury stanowi zestaw narzędzi służących do usprawnienia i cyfryzacji pracy (dla odmiany) biur okręgowych rad adwokackich. To ten system m. in. dostarcza

⁴⁵³ Michał Szpakowski, Członek Naczelnej Rady Adwokackiej, Izba Adwokacka w Warszawie, W ramach NRA przewodniczył Komisji Inicjatyw Młodych Adwokatów w kadencji 2013-2016, był członkiem Komisji ds. Praktyki Prawniczej w kadencji 2016-2020. W obecnej kadencji, przewodniczący Komisji ds. Informatyzacji i koordynator NRA ds. Informatyzacji. Na koncie ma wiele inicjatyw samorządu adwokackiego, takich jak: szkolenia z kompetencji miękkich Anatomia Kancelarii, uczestnictwo w pracach nad zmianami do Regulaminu KZA. W kadencji 2016-2020 jako Przewodniczący Komisji ds. Informatyzacji przeprowadził wdrożenie mLegitymacji adwokackiej, systemu do zarządzania kancelarią Cyfrowa Kancelaria, nowych modułów eSOA oraz współpracował z organami władzy publicznej nad wdrożeniem e-doręczeń oraz zmian w Portalu Informacyjnym Sądów Powszechnych. Kierował zrealizowanym projektem pozyskania przez NRA grantu z funduszy UE.

okręgowym radom narzędzia do prowadzenia list adwokatów i aplikantów adwokackich (a Naczelnej Radzie Adwokackiej - Krajowego Rejestru Adwokatów i Aplikantów Adwokackich).

Zastany stan eSOA wymagał nagłych czynności związanych z przeniesieniem systemu z testowego serwera dewelopera oprogramowania na serwer zabezpieczony profesjonalnie. Rozpoczęto również zabezpieczanie samego systemu.

Rozwinęliśmy eSOA o nowe moduły. Moduł API to funkcjonalność umożliwiająca komunikację z programem i bazą danych E-SOA przez inne, zewnętrzne programy i systemy. Dzięki API właśnie działa mLegitymacja. Moduł wydarzeń umożliwia elektroniczną rejestrację na wydarzenia samorządowe (w szczególności szkolenia) oraz przeprowadzenie ich w systemie e-learningu. Moduł CMS umożliwia tworzenie z poziomu eSOA stron internetowych na podstawie predefiniowanych szablonów. Strony takie mogą być tworzone zarówno dla organów (np. poszczególne ORA), ich jednostek organizacyjnych (np. komisji) lub nawet pojedynczych wydarzeń promowanych przez organy samorządu zawodowego. Wreszcie najważniejszy moduł: e-dziennik, który służy do elektronicznej obsługi aplikacji adwokackiej (obecność, plan zajęć, prace domowe itp.)

Podjęte zostały również prace koncepcyjne oraz projektowe w zakresie informatyzacji pionu dyscyplinarnego. Prace koncepcyjne obejmowały koncepcję przepływu dokumentów, kwestia prowadzenia akt przez poszczególne organy postępowania dyscyplinarnego, znaczenie akt papierowych, sposób przesyłania i blokowania akt, jak też szereg zagadnień szczegółowych – od kwestii nadawania sygnatur po kontrolki przedawnienia. Mam szczerą nadzieję, że zadanie to zostanie sfinalizowane w bieżącej kadencji Naczelnej Rady Adwokackiej ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji cyfryzacji akt postępowań dyscyplinarnych wykonanej przez Izbę Adwokacką w Warszawie.

Nadzieja ta nie jest pozbawiona podstaw, bowiem staraniami Naczelnej Rady Adwokackiej udało się pozyskać dotację ze środków UE w wysokości 6,7 miliona złotych na pokrycie 100% kosztów rozwoju nowej wersji eSOA. *Nota bene* Naczelna Rada jako jedyny beneficjent z grona kilkudziesięciu innych podmiotów z sukcesem przebrnęła przez wszystkie elementy oceny wniosku, zarówno na poziomie Komitetu Rady Ministrów ds. Cyfryzacji jak organizatora konkursu, czyli Centrum Projektów Polska Cyfrowa.

EZD RP

System EZD RP to system obsługi korespondencji i prowadzenia akt postępowania administracyjnego skierowany do organów administracji publicznej, jak też komunikacji między tymi organami. Naczelna Rada Adwokacka w tej kadencji dokonała wdrożenia tego systemu w biurze NRA oraz we współpracy z izbami uruchomiła pilotaż tego systemu w biurach dwóch innych okręgowych rad adwokackich. Co ważne dzięki funkcjonalności obsługi oficjalnej korespondencji przez e-doręczenia EZD RP umożliwia uzyskanie znacznych oszczędności na poziomie budżetu ORA. Mamy nadzieję na rozpowszechnienie używania EZD RP we wszystkich izbach adwokackich.

Co dalej?

Przed osobami odpowiedzialnymi za informatyzację w Adwokaturze wciąż ogrom pracy. Konieczne jest zrealizowanie i zamknięcie poszczególnych projektów, takich jak chociażby wspomniana zmiana usług świadczonych adwokatom w ramach domeny adwokatura.pl, zmiana systemu internetowego miesięcznika *Palestra* czy też budowa systemu eSOA 2.0. i rozszerzenie funkcjonalności systemu o nowe zakresy, w tym sądownictwo dyscyplinarne.

Postęp technologiczny będzie również wymagał podjęcia dalszych działań przez samorząd, w szczególności w zakresie prawnych systemów AI. Z jednej strony nie może umknąć kwestia realizacji zasad etyki w otoczeniu przetwarzania chmurowego, w szczególności w kontekście przetwarzania udostępnianych modelom AI danych objętych tajemnicą adwokacką. Ochrona tajemnicy wymaga po pierwsze określenia sposobu używania narzędzi opartych na AI przez adwokata a z drugiej strony – określenia kryteriów, architektury i modelu działania samego narzędzia AI. Jednocześnie Adwokatura, aby pozostać konkurencyjną, musi zmierzyć się z tym problemem nie tylko poprzez nakazy lub zakazy.

Gospodarka oparta na wiedzy jako takiej przekształca się na gospodarkę opartą na szybkości przetwarzania wiedzy. Wcześniej przewagą konkurencyjną adwokata były umiejętności *stricte* „adwokackie” (nauczane w ramach studiów, aplikacji i patronatu), jak również baza wiedzy w postaci doktryny i orzecznictwa. Okazuje się, że wyspecjalizowane systemy AI potrafią już same napisać prostą umowę, pozew czy apelację na poziomie pozwalającym zdać egzamin adwokacki. Przewaga wiedzy może być już niewystarczająca w sytuacji, w której w coraz większej liczbie stosunkowo schematycznych zadań człowieka może wyręczyć maszyna. Na szczęście na chwilę obecną przynajmniej nie wygląda, aby AI mogła człowieka zastąpić całkowicie. Jak wskazują badania, mimo szumnych zapowiedzi rozumowanie i operowanie w ramach złożonego, multidyscyplinarnego procesu (co wiąże się z uzyskaniem AGI – artificial general intelligence) wciąż jeszcze pozostaje poza zasięgiem modeli sztucznej inteligencji opartych na gigantycznej liczbie zmiennych stanowiących podstawowe założenie aktualnej infrastruktury AI.⁴⁵⁴

Te fakty nakazują zastanowienie się nad rolą adwokata czy radcy prawnego w przyszłości. Na razie wydaje się, że komponent ludzki w naszej pracy pozostaje niezagrożony. Mimo że AI będzie coraz sprawniej kompilowało dane a następnie przetwarzało je do pozwów, pism procesowych, katalogowało dane a nawet „czytało” i streszczało stanowiska innych stron w procesie, opracowanie strategii procesowej, wyczytanie profilu psychologicznego drugiej strony wciąż stanowiło będzie przewagę człowieka nad maszyną. Musimy również pamiętać o tym, że model językowy, nawet wyspecjalizowany prawidłowo stosuje przepisy prawne w ok 85-95% przypadków, jest więc spory margines błędu. To oznacza, że każdy taki wytwór AI będzie wymagał sprawdzenia i – często – korekty. Nie bez znaczenia jest również kwestia odpowiedzialności. AI nie posiada ubezpieczenia OC.

Niemniej jednak brak dostępu lub po prostu zakazanie adwokatom używania narzędzi AI pozostawi adwokaturę w tyle za innymi zawodami prawniczymi. Zatem oprócz uregulowań, nakazów czy zakazów konieczne jest zapewnienie dostępu adwokatom do bezpiecznych, certyfikowanych prawniczych modeli językowych wspomagających codzienną pracę i które będą wystarczająco bezpieczne z punktu widzenia deontologii i praktyki zawodowej. Zaangażowanie się samorządu w te prace jest podstawowym sposobem na to, aby uniknąć monopolizacji i zapewnić również mniejszym kancelariom i indywidualnym adwokatom warunki konkurowania na rynku.

Podziękowania

Za ogrom pracy w ubiegłej kadencji podziękowania należą się wielu Koleżankom i Kolegom, bowiem nic na kanwie informatyzacji nie udałooby się bez Waszej współpracy. Podziękowania w szczególności Prezesowi Przemysławowi Rosatiemu, któremu informatyzacja szczególnie leżała i nadal leży na sercu. Nie tylko zainicjował procesy wdrożenia nowych rozwiązań, ale wraz z innymi członkami zespołu ciężko pracował nad ich realizacją (np. wnioskiem o dotację).

Dziękuję również członkom Komisji ds. Informatyzacji w szczególności, w szczególności: adw. Bartłomiejowi Trętowskiemu (Wiceprzewodniczący Komisji), adw. Dariuszowi Gradziem, adw. Przemysławowi Barchanowi (w szczególności za stworzenie „Dobrych Praktyk”), adw. Piotrowi Mazuro, adw. Piotrowi Ziębie (w szczególności za intensywne prace nad informatyzacją pionu dyscyplinarnego).

Dziękuję za pracę zespołowi ds. informatyzacji pionu dyscyplinarnego, w szczególności (oprócz wymienionego już Kolegi Piotra Zięby), adw. Agnieszce Helsztyńskiej (Prezesowi Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie), adw. Tomaszowi Krawczykowi i adw. Ewie Krasowskiej. Dziękuję również adw. Wojciechowi Powroźnikowi za ciężką pracę w ramach komisji ministerialnej ds. zmian w systemie EPU.

⁴⁵⁴ Zob. P. Shojae, I. Mirzadeh, K. Alizadeh, M. Horton, S. Bengio, M. Farajtabar “The Illusion of Thinking: Understanding the Strengths and Limitations of Reasoning Models via the Lens of Problem Complexity” preprint: <https://arxiv.org/abs/2506.06941> dostęp w dniu 16.06.2025

XI Adwokacki Rajd Świętokrzyski im. adw. Jerzego Zięby

„Póki walczysz, jesteś zwycięzcą”

apl. adw. Gabriela Siołek⁴⁵⁵

W dniu 14 czerwca 2025 roku, pod patronatem Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach Adwokata Tomasza Adamczyka oraz Komisji Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki Naczelnej Rady Adwokackiej, odbyła się kolejna, już XI edycja Adwokackiego Rajdu Świętokrzyskiego im. adw. Jerzego Zięby – pomysłodawcy tej jakże wspaniałej formy integracji.

Na wstępie podziękowania należą się wszystkim uczestnikom wycieczki – członkom Izby Świętokrzyskiej, Warszawskiej, Białostockiej, Rzeszowskiej i Krakowskiej za tak liczne przybycie i towarzystwo na trasie rajdu. Wyrazy wdzięczności należą się również organizatorom tegorocznego marszu – Dziekanowi Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach - Adwokatowi Tomaszowi Adamczykowi, Członkom Okręgowej Rady w Kielcach oraz znakomitemu przewodnikowi, znawcy gór Świętokrzyskich oraz historii regionu – prof. dr hab. Adamowi Massalskiemu, przy wsparciu mgr Konrada Maja

Jak co roku, dzięki inicjatywie zm. Dziekana Adwokata Jerzego Zięby, w Izbie Adwokackiej w Kielcach odbywają się niepowtarzalne wycieczki piesze po Górach Świętokrzyskich. Tegoroczna edycja poprowadziła nas malowniczym Pasmem Zgórskim, a także odcinkiem prowadzącym granią skalną Góry Zelejowej. Zwieńczeniem trasy było miasto Chęciny.

Pierwsze wzmianki o Chęcinach pochodzą z połowy XII wieku. Należały wówczas do księstwa sandomierskiego. Początkowo miejscowość znajdowała się w innym miejscu niż późniejsze miasto królewskie. Na przełomie XIII i XIV w., w odległości trzech kilometrów od pierwotnej lokalizacji, powstało przy zamku nowe osiedle, które przejęło nazwę Chęciny, a wcześniejsze zaczęto odąd nazywać Starochęcunami. Pierwsze dokumenty dotyczące obecnych Starochęcín i ich właściciela biskupa Mikołaja, pochodzą z czasów Bolesława Wstydlwego – w 1275 r. wzmiankowano wieś o nazwie Hancin, gdzie istniał kościół parafialny. Miasto otrzymało prawo magdeburskie dla miast górniczych — oznaczało to, że w ławie miejskiej zasiadał żupnik, czyli przedstawiciel stanu górniczego, do którego kompetencji należało m.in. rozpatrywanie spraw górniczych.

Chęciny były ważnym ośrodkiem górniczym od XV do XVII wieku. W okolicach miasta wydobywano miedź, ołów, srebro, a także marmur. Rozwój górnictwa w Chęcinach był na tyle znaczący, że miasto rywalizowało z Olkuszem pod względem wydobywania kruszców.

W pobliżu Chęcin funkcjonowały huty, gdzie przetwarzano rudy metali, m.in. nad rzeką Bobrzą. Po okresie świetności, górnictwo w Chęcinach zaczęło podupadać, a kopalnie stopniowo zamykano. Obecnie w Chęcinach nie ma już aktywnego górnictwa, ale miasto zachowało ślady swojej górniczej przeszłości.

Aby poznać wspaniałe historie i ujrzyć piękno tych okolic, o poranku 14 czerwca 2025 roku wyruszyliśmy na wędrowkę czerwonym szlakiem im. Sylwestra Kowalczewskiego. Pierwsze podejście nie było łatwe! Stromy grzbiet Pasma Szewskiego (Zgórskie) wycisnął poty z każdego uczestnika rajdu ale było warto! Wynikiem trudu był szczyt Góry Patrol (389 m. n.p.m.), a zaraz potem kolejne wzniesienie - Góra Zielona (378 m. n.p.m.).

Pokonując tereny Chęcińsko – Kieleckiego Parku Krajobrazowego, w godzinach około południowych dotarliśmy do wsi Szewce, gdzie odbył się niedługi odpoczynek, poświęcony przede wszystkim opowieści przewodników o działaniach partyzanckich na tych terenach. Znajduje się tam bowiem pomnik poświęcony podkomendnym gen. Antoniego Hedego „Szarego” i jego kompanom 3 pp. Leg. AK, którzy polegli w czasie bitwy z Niemcami, stoczonej w 1944 r. Kontynuując przemarsz czerwonym

⁴⁵⁵ Gabriela Siołek – aplikant adwokacki, Izba Adwokacka w Kielcach, Koordynator działu prawa gospodarczego w redakcji Młodej Palesty

szlakiem, znaleźliśmy się w pobliżu rezerwatu przyrody „Raj” i słynnej Jaskini o tej samej nazwie, po czym pokonując urokliwe, wąskie, leśne ścieżki, osiągnęliśmy szczyt - Czerwona Góra (328 m. n.p.m.) Nieopodal znajduje się kamieniołom „Zygmunówka” skąd wydobyto w czasach króla Władysława IV Wazy kolumnę marmurową, *nomen omen* stanowiącą postument pomniku króla, stojącego na placu Zamku Królewskiego w Warszawie.

Kierując się na Górę Zelejową (361 m. n.p.m.) mieliśmy ogromną przyjemność, pokonywać grań skalną, zbudowaną z wapieni. Obniżenia skalne i strome podejścia wymagały nie lada wysiłku i niejednokrotnie wysokiej koncentracji, gdyż w wyniku niegdysiejszej eksploatacji kamienia powstały w tym miejscu zachwycające odsłonięcia skalne z kilkumetrową przepaścią. W prześwitach między gałęziami drzew i krzewów o pięknej woni, co pewien czas wyłaniał się widok na zamek w Chęcinach i Pasma Zgórskie.

Zwieńczeniem tej, jakże wymagającej trasy, było dotarcie do centrum Chęcin, gdzie w pierwszej kolejności, dla odpoczynku i zebrania kolejnych, ciekawych historii, opowiadanych przez przewodników, wykorzystaliśmy chłód klasztoru Franciszkanów, który powstał w XIV w., dzięki hojności króla Kazimierza Wielkiego. Następnie wszyscy uczestnicy rajdu udali się na zasłużony posiłek.

Końcową atrakcją rajdu był zamek w Chęcinach, który wzniesiono na grzbiecie skalistego wzgórza (367 m. n.p.m.) najprawdopodobniej na przełomie XIII i XIV wieku, z inicjatywy Wacława II, króla Czech i Polski. Zamek ówczesnie był obiektem wysokiej rangi - ośrodkiem życia politycznego, gdzie kilkakrotnie, zwoływano zjazdy przedstawicieli stanu rycerskiego. Władcy doceniali położenie zamku, toteż król Łokietek zdecydował się zdeponować właśnie tu skarbiec koronny, w obawie przed zagrożeniem krzyżackim. Twierdza służyła też, od końca XIV wieku jako więzienie stanu, gdzie swoją karę odbywał m.in. Andrzej Garbaty czy Jan Hińcza z Rogowa, a po wygranej bitwie pod Grunwaldem w 1410 r. przetrzymywano na zamku znaczących jeńców krzyżackich, min. Michała von Küchmeistera, późniejszego mistrza krzyżackiego w latach 1414-1422.

W murach zamku w Chęcinach kilkakrotnie gościli królowie z dynastii piastowskiej (Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki), a także Władysław Jagiełło. Z pewnością przebywała tu druga żona ostatniego króla z dynastii Piastów - Adelajda Heska, a przez pewien czas pomieszkiwała tu również Elżbieta Łokietkówna.

Najbardziej znaną królową, która rezydować miała w chęcińskim zamku była Bona Sforza - żona Zygmunta I Starego. Wszystkim znane są jej umiejętności przedsiębiorcy, dzięki którym udało jej się zgromadzić spore skarby, a które później zapragnęła zabrać ze sobą do Włoch. Niestety drewniany most na rzece Nidzie, który królowa musiała pokonać swym landoletem runął pod ciężarem wspomnianych skarbów. Część z nich bezpowrotnie utonęła w nurtach rzeki, a legenda głosi, że duch królowej pojawia się na Zamku w Chęcinach i poszukuje swojej własności...

Zamek kilkakrotnie ulegał zniszczeniu. Pierwszej renowacji i przebudowy dokonał starosta chęciński Stanisław Branicki. Niestety, kolejnych zniszczeń dokonały wojska szwedzkie, kozackie i siedmiogrodzkie w czasie Potopu. Najbardziej niszczycielski był najazd z 1 kwietnia 1657 r., kiedy ucierpiały też same Chęciny. Po wojnie zamek zaczął podupadać, a dzieła zniszczenia dokonali po raz kolejny Szwedzi w czasie Wielkiej Wojny Północnej.

W dniu 3 marca 1932 r. zamek został uznany jako zabytek, a dnia 15 lutego 1967 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał warownię do rejestru zabytków ówczesnego województwa kieleckiego. Nieco wcześniej, bo w 1947 r. wpisany został również układ urbanistyczny miasta Chęcin. Ponowna wpis do rejestru zabytków zamku w Chęcinach dokonano w 1988 r., kiedy rozszerzono teren objęty ochroną prawną.

Ciekawostką jest fakt, iż w latach 60-tych XX w. w okolicach zamku nakręcono film pt. „Pan Wołodyjowski”, w reżyserii Jerzego Hoffmana.

Obecnie zamek w Chęcinach jest jednym z najczęściej odwiedzanych zabytków tego typu w Polsce. Potężne baszty dominują nad okolicą i widoczne są już z trasy biegnącej do Krakowa, a wieży wschodniej mieści się punkt widokowy, skąd przy ładnej pogodzie widać wierzchołki Tatr.

W samej okolicy Zamku znajdują się także liczne atrakcje, min. „Skrót Mnicha”, Ścieżka Błędnego Rycerza, Cmentarz Żydowski (Kirkut) czy „Aleja Miłości”.

Po zakończeniu wycieczki, po tych jakże malowniczo położonych obszarach Parku Krajobrazowego, powróciliśmy autokarami do Kielc, gdzie musieliśmy się pożegnać.

Każda edycja Rajdu Świętokrzyskiego jest niepowtarzalna i zaskakująca. Tegoroczna trasa okazała się niezwykle wymagająca, głównie ze względu na skalisty teren, ale i zarazem interesująca, a to z uwagi na ciekawe historie związane z okolicą Zamku Chęcińskiego i wsi Szewce, a także bogactwo otaczającej przyrody. Obszar Parku Krajobrazowego, którym mieliśmy możliwość podążać jest bowiem jedynym miejscem w Europie, gdzie na tak małej powierzchni występują skały wszystkich epok geologicznych ostatnich 500 mln lat, poczynając od kambru. Obszar Parku odznacza się bogactwem flory i fauny, na całym terenie występuję ok. 1117 gatunków roślin, z tego aż 264 należy do szczególnie cennych i chronionych.

Na zakończenie, pragnę przesłać symboliczne „światelko do nieba” dla zm. dziekana adw. Jerzego Zięby, bo to dzięki niemu mamy tę niepowtarzalną okazję na spotkanie z kolegami i koleżankami z całej Polski, aby wspólnie odkrywać kolejne historie, nieznane nam dotychczas rejony Świętokrzyskiego, a przede wszystkim, mamy szansę zacieśniać już istniejące, a także zawiązywać nowe, wspaniałe przyjaźnie.

Górom cześć!

**SPRAWOZDANIE ZE ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZO – WYBORCZEGO
ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ W KIELCACH**

adv. Paweł Rzońca⁴⁵⁶

W dniu 12 kwietnia 2025 roku, w eleganckim wnętrzu sali konferencyjnej Hotelu Grand, odbyło się Zgromadzenie Sprawozdawczo - Wyborcze Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach. Wydarzenie to stanowiło cezurę dotychczasowej działalności władz Adwokatury Świętokrzyskiej mijającej kadencji, naznaczonej tragicznym – i dalece przedwczesnym – odejściem Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej, Adwokata Jerzego Zięby.

Otwarcia Zgromadzenia dokonał Adwokat Tomasz Adamczyk, pełniący obowiązki dziekana ORA w Kielcach, który powitał zgromadzonych gości – w tym m.in. Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej adv. Przemysława Rosatego, Członka Prezydium NRA i opiekuna z jej ramienia Izby Adwokackiej w Kielcach adv. Stanisława Estreicha, Wiceprezesa Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury adv. Piotra Ziębę, Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu adv. Sławomira Krzesia, Dyrektora Instytutu Legislacji i Prac Parlamentarnych NRA adv. Dorotę Kulińską oraz Rzecznika Prasowego ORA we Wrocławiu adv. Pawła Wójcika.

Po uroczystym powitaniu gości i uczestników Zgromadzenia zarządzono uczczenie minutą ciszy zmarłych w ostatnim czasie adwokatów, w szczególności adv. Jerzego Zięby, adv. Jerzego Samka, adv. Marka Porzonnego, adv. Krzysztofa Degenera.

Zgromadzenie podjęło pierwszą decyzję tego dnia, w postaci wyboru Prezydium, przyjęcia porządku obrad oraz wyboru członków komisji: mandatowej, wnioskowej, wyborczej oraz skrutacyjnej.

Kolejno, Prezes NRA wygłosił poruszające przemówienie kierowane zarówno do przybyłych na zgromadzenie, ale którego przesłanie było uniwersalne dla wszystkich adeptów sztuki adwokackiej.

Następnie, Zgromadzone Adwokátky i Zgromadzeni Adwokaci wysłuchali sprawozdań Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach, Prezesa Sądu Dyscyplinarnego Izby, Rzecznika Dyscyplinarnego Izby oraz Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, które obejmowały cały okres mijającej kadencji władz Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach.

W dalszej kolejności, Zgromadzenie dokonało przyjęcia uchwał, w tym m.in. w sprawie zatwierdzenia sprawozdania Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach za rok 2024 (uchwała nr 1/IV/2025), w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach za rok 2024 (uchwała nr 2/IV/2025), w sprawie udzielenia absolutorium Okręgowej Radzie Adwokackiej w Kielcach za rok 2024 (uchwała nr 3/IV/2025) oraz w sprawie wysokości składki rocznej na potrzeby Izby i budżetu Izby (uchwała nr 4/IV/2025).

Kolejnym punktem Zgromadzenia, być może najbardziej wyczekiwanym przez wszystkich przybyłych, były wybory na stanowiska: Dziekana ŚIA, Rzecznika Dyscyplinarnego ŚIA, Prezesa Sądu Dyscyplinarnego ŚIA, Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej a także delegatów na Krajowy Zjazd Adwokatury, członków Okręgowej Rady Adwokackiej, Sędziów Sądu Dyscyplinarnego Izby, a także Członków Komisji Rewizyjnej.

W następstwie przeprowadzonej elekcji, Dziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach wybrany został adwokat Tomasz Adamczyk.

Członkami Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach wybrani zostali zaś (według ilości zdobytych głosów), adwokaci: Marcin Staniak, Monika Kot, Elżbieta Mazurek, Konrad Wiater, Szymon Gierek, Sławomir Stachura, Kamila Kwiecień, Paweł Derlatka, Agnieszka Massalska oraz Adwokat Justyna Domaradzka – Karaś.

Na Prezesa Sądu Dyscyplinarnego Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej, Zgromadzenie wybrało adwokat Patrycję Gutowską – Kochanowską, zaś członkami Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej

⁴⁵⁶ Paweł Rzońca – adwokat, Wiceprezes Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Kielcach

w Kielcach wybrani zostali adwokaci: Maciej Sobczyk, Łukasz Czarnecki, Izabela Buszewicz, Marek Bartocha, Dominika Wiecha, Mateusz Brzeziński, Jacek Grochowalski, Rafał Nowak, Tomasz Kokowski, Paweł Rzońca, Maciej Henke, Magdalena Frydler, Paweł Kukulski oraz Adwokat Ewelina Kołodziejczyk.

Z kolei na stanowisko Rzecznika Dyscyplinarnego Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej wybrano – Adwokata Mariusza Błaszkiewicza. Godnym odnotowania pozostaje, że Mecenase Błaszkiewicz pełni tę zaszczytną godność po raz kolejny.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej został wybrany na kolejną kadencję Adwokat Krzysztof Król, zaś członkami tejże komisji zostali wybrani adwokaci: Łukasz Banatkiewicz, Jarosław Kosowski, Jakub Kilarski oraz Adwokat Małgorzata Król – Wiecha.

Na Delegatów na Krajowy Zjazd Adwokatury wybrani zostali (według kolejności zdobytych głosów) adwokaci Tomasz Adamczyk, Monika Kot, Edward Rzepka, Piotr Zięba, Marcin Staniak, Sławomir Stachura oraz Adwokat Paweł Rzońca.

Wydarzenie to stało się także okazją do spotkań Koleżanek Adwolatek i Kolegów Adwokatów, którzy w części nieformalnej Zgromadzenia, mogli oddać się żywiołowym rozmowom towarzyskim w kulisach. Radosna atmosfera prowadzonych dyskusji sprawiła, że Zgromadzenie Wyborcze Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach zapisało się złotymi zgłoskami w pamięci członków Świętokrzyskiej Palestry, którzy mieli możliwość w nim uczestniczyć, po raz kolejny udowadniając, że rację mają ci, którzy zgromadzenie takie określają mianem „prawdziwego święta Adwokatury”.

Relacja z XIV Krajowego Zjazdu Adwokatury – Bydgoszcz, 27 – 29 czerwca 2025 r.

Adw. Paweł Rzońca⁴⁵⁷

W dniach od 27 do 29 czerwca 2025 roku, w Bydgoszczy, odbył się **XIV Krajowy Zjazd Adwokatury, obradujący pod hasłem „Odpowiedzialni Za Przyszłość”**.

Świętokrzyską Izbę Adwokacką w Kielcach reprezentowali delegaci w osobach: Dziekan ORA Kielce Adwokat Tomasz Adamczyk, Adwokat Monika Kot, Adwokat Edward Rzepka, Adwokat Piotr Zięba, Adwokat Sławomir Stachura, Adwokat Marcin Staniak oraz piszący te słowa, Adwokat Paweł Rzońca.

Obrady odbywały się w monumentalnych wnętrzach gmachu Opera Nova, gdzie dla delegatów udostępniona została cała przestrzeń tzw. dużej sali, której komfortowe fotele sprzyjały wielogodzinnym posiedzeniom.

Wstępem do obrad – dalece nieformalnym i spontanicznym, było spotkanie przybyłych dzień wcześniej Delegatów wśród restauracji intrygującej, wónoferowej przestrzeni ulicy Jatki w Bydgoszczy. Okazja ta była w dwójnasób celebrowana przez przybyłych, z uwagi na fakt, że poprzedni KZA przeprowadzany był w formie hybrydowej, ze zdalnym uczestnictwem delegatów. I to właśnie ten ciepły, letni wieczór upłynął wśród śmiechów, rozmów i spotkań z miłymi, dawno niewidzianymi przyjaciółmi z Izby w całym kraju.

Pierwszy dzień XIV Krajowego Zjazdu Adwokatury otworzyło uroczyste wprowadzenie sztandarów wszystkich Izby Adwokackich oraz pocztu sztandarowego Adwokatury Polskiej, zarządzane przez Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej – Adwokata Przemysława Rosati. Następnie, wszyscy

⁴⁵⁷ Paweł Rzońca – adwokat, Wiceprezes Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Kielcach

zgromadzeni, wspomagani przez wokalistów Opery Bydgoskiej, odśpiewali Mazurek Dąbrowskiego oraz fragment IX Symfonii Ludwiga van Beethovena pt. „Oda do Radości”, wedle tekstu autorstwa Friedricha Schillera.

Te podniosłe momenty wprowadziły wszystkich zgromadzonych w nastrój powagi, wzruszania oraz sprawiły, że uczestnicy odczuli ciężar decyzji, których podjęcie było przed nimi.

Nadto, minutą ciszy uczczono Adwokatów zmarłych w kadencji samorządu adwokackiego lat 2021 – 2025, w tym zmarłego Dziekana Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach – Adwokata Jerzego Ziębę.

Kolejno, dokonano przez aklamację wybrano prezydium KZA, w składzie: adw. Justynę Mazur na Przewodniczącą Prezydium Krajowego Zjazdu Adwokatury, adw. Dorotę Kulińską na Wiceprzewodniczącą Prezydium Krajowego Zjazdu Adwokatury, adw. Marka Mikołajczyka na Wiceprzewodniczącą Prezydium, adw. Magdalenę Koczur-Miedziejko na Sekretarza Prezydium oraz adw. Pawła Gierasa na Sekretarza Prezydium Krajowego Zjazdu Adwokatury.

Nie można w tym miejscu nie wspomnieć, jak wielkie znaczenie dla prawidłowego – a także sprawnego – przebiegu całego KZA miał wybór odpowiedniego składu Prezydium – jego członkowie nie tylko czuwali nad przestrzeganiem wszelkich obowiązujących przepisów, czy moderowali dyskusje, ale nade wszystko udzielali wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania ze strony delegatów oraz dyscyplinowali erystyczne popisy tych, którzy nie byli za pan brat z czasowymi ograniczeniami.

Przez aklamację wybrano także członków Komisji Krajowego Zjazdu Adwokatury, a w tym: Komisji Mandatowej, Komisji Wyborczej, Komisji Skrutacyjnej, Komisji Wnioskowej i Komisji Regulaminowej.

Następnie, Prezes Przemysław Rosati symbolicznie złożył swój urząd minionej kadencji, przekazując łańcuch Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej na ręce przewodniczącej Prezydium Zjazdu Adwokat Justynie Mazur. Podziękował przy tym za minioną kadencję wszystkim współpracownikom z ramienia Naczelnej Rady Adwokackiej, wszystkim Adwokatkom i Adwokatom oraz wszystkim mu życzliwym ludziom.

Kolejno, rozpoczęła się część sprawozdawcza Krajowego Zjazdu, w której jako pierwszy głos zabrał Adwokat Przemysław Rosati, podsumowując działania Naczelnej Rady Adwokackiej za lata 2021 – 2025. W skrótovej formie, Mecenass Rosati opowiedział o wyzwaniach, z jakimi mierzyła się Adwokatura w minionych latach, oraz przedstawił osiągnięcia Naczelnej Rady na tych polach.

Podkreślić należy też i to, że w części sprawozdawczej zaprezentowano Zgromadzonym materiał filmowy, przedstawiający prace NRA z różnych dziedzin jej aktywności, jakie miały miejsce w minionej kadencji.

W dalszej części, swoje sprawozdania przedstawili także adw. Sławomir Ciemny, Przewodniczący Wyższej Komisji Rewizyjnej, adw. Ewa Krasowska - Rzecznik Dyscyplinarny Adwokatury oraz adw. Jacek Ziobrowski jako Prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego minionej kadencji.

Po tych wystąpieniach nadszedł czas na pierwsze głosowanie XIV KZA – w przedmiocie zatwierdzenia (lub odmowy) przedstawionych sprawozdań.

W tym miejscu należy nadmienić, że głosowania odbywały się za pomocą urządzeń elektronicznych – na których zainstalowano odpowiednią nakładkę na system operacyjny, która umożliwiała wykorzystanie przekazanych aparatów wyłącznie do celów związanych z aktywnością podczas Krajowego Zjazdu Adwokatury. Dodatkowym atutem takiego rozwiązania był fakt, że wyniki głosowań ogłaszane były bez mała na żywo, bez chwili zbędnej zwłoki.

Wszystkie przedstawione sprawozdania zostały przez Delegatów Krajowego Zjazdu Adwokatury przyjęte.

Następnym elementem Zjazdu, budzącym bez wątpienia bardzo silne emocje tego dnia, były wybory na stanowiska jednoosobowe, tj. Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, Prezesa Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury, Przewodniczącego Wyższej Komisji Rewizyjnej oraz Rzecznika Dyscyplinarnego Adwokatury.

Kandydatami na Prezesa NRA byli Adwokaci: Paweł Blajer, Przemysław Dopierała, Marek Gruszka oraz Przemysław Rosati.

Procedura elekcyjna rozpoczęła się od udzielenia głosu Kandydatom - każdy z nich otrzymał czas na swe wystąpienie, zachęcające do danej kandydatury. Elektorzy przedstawili w zwięzłej, około siedmiominutowej mowie, swoje propozycje i pomysły na swoją wizję dzierżenia steru Adwokatury przez następne lata. W przedstawionych koncepcjach nie brakowało elementów śmiałych pomysłów, dyskusyjnych recept oraz indywidualnych diagnoz, przedstawianych przez osoby ubiegające się o tę godność. Wybrzmiały także gorzkie słowa krytyki ale także i głosy uznania za działalność NRA z lat minionej kadencji.

Następnie, głos zabrali kandydaci na urząd Prezesa Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury - tj. Adwokat Przemysław Stęchły oraz Adwokat Małgorzata Tyszką – Hebda.

Wystąpienia te różniły się nieco swoją dynamiką od stanowisk kandydatów na prezesa NRA: w większym stopniu dotyczyły pragmatyki postępowań dyscyplinarnych w adwokaturze oraz wizji dalszej działalności pionów dyscyplinarnych na szczeblu centralnym oraz izbowym.

Jedynym kandydatem na przewodniczącego Wyższej Komisji Rewizyjnej był Sławomir Ciemny z Izby Warszawskiej. Jego stanowisko również było stricte merytoryczne, przy czym niepozbawione wyeksponowania elementów wizji dalszej działalności Kandydata, w ramach godności, o piastowanie której się ubiegał.

Ewa Krasowska z Izby Białostockiej była zaś jedyną kandydatką na stanowiska Rzecznika Dyscyplinarnego Adwokatury. Przedstawiła ona niezwykle merytorycznie prezentację swoich poglądów na dalszą działalność na to stanowisko, a także swoje plany na kolejną kadencję.

Po tych wystąpieniach, przystąpiono do głosowań, w systemie tajnym.

Prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej został wybrany Adwokat Przemysław Rosati, zdobywając 274 głosy (pozostali kandydaci: P. Blajer - 19; P. Dopierała - 14; M. Gruszka -2).

Na Prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego wybrano Przemysława Stęchłego, który osiągnął 182 głosy (Małgorzata Tyszką – Hebda zdobyła głosów 140).

W głosowaniu na Przewodniczącego Wyższej Komisji Rewizyjnej, Pan Mecenase Sławomir Ciemny, uzyskał 311 głosów za jego kandydaturą.

Rzecznikiem Dyscyplinarnym Adwokatury została Pan Mecenase Ewa Krasowska, zdobywając 313 głosów.

Kolejnym punktem obrad również było głosowanie elekcyjne, ale tym razem do organów wieloosobowych: tzn. na członków Naczelnej Rady Adwokackiej, członków Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury oraz Wyższej Komisji Rewizyjnej.

Wybory te przebiegały nieco inaczej – nie były bowiem poprzedzone wystąpieniami kandydatów, czy też osób namawiających do głosowania na wybranego kandydata.

Omawiając zaś wyniki tychże wyborów, należy z dumą podkreślić sukces kandydatów Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach, tj.:

- 1. Członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej został Pan Mecenase Piotr Zięba;**
- 2. Członkiem Wyższej Komisji Rewizyjnej został Pan Mecenase Wojciech Czech.**

To wielki sukces obu Adwokatów, którzy uzyskali poparcie delegatów środowiska całej Adwokatury Polskiej, co stanowi jednoznacznie pozytywną ocenę ich dotychczasowego dorobku i pracy na rzecz samorządu adwokackiego. Wybór ten to także powód do dumy dla wszystkich członków Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej, która dzięki temu będzie miała swoją reprezentację, i swój głos, w centralnych organach Adwokatury.

Członkami Naczelnej Rady Adwokackiej nowej kadencji zostali (w kolejności alfabetycznej): adw. Wojciech Bagiński, adw. Michał Bieniak, adw. Stanisław Estreich, adw. Paweł Gieras, adw. Anisa Gnacikowska, adw. Bartosz Grohman, adw. Sylwia Grzybowska, adw. Tomasz Jachowicz, adw. Marian Jagielski, adw. Magdalena Koczur-Miedziejko, adw. Natalia Klima-Piotrowska, adw. Dorota Kulińska, adw. Dariusz Lipski, adw. Justyna Mazur, adw. Marek Mikołajczyk, adw. Mirosława Pietkiewicz, adw. Mikołaj Pietrzak, adw. Adam Praclawski, adw. Henryk Stabla, adw. Michał Szpakowski, adw. Jarosław Szczepaniak, adw. Andrzej Tomaszek, adw. Bartosz Tiutiunik, **adw. Piotr Zięba**.

Członkami Wyższego Sądu Dyscyplinarnego zostali (również w kolejności alfabetycznej): adw. Marcin Ajs, adw. Kazimierz Banasiak, adw. Aneta Bęczkowska-Raczyńska, adw. Beata Chadaj, adw. Michał Ciszewski, adw. Tomasz Cyrol, adw. Kacper Florysiak, adw. Marek Forystek, adw. Józef Forystek, adw. Michał Gajdus, adw. Karol Idzik, adw. Stanisław Jaźwiecki, adw. Krzysztof Kaczmarek, adw. Witold Kabański, adw. Daniel Kostrzewski, adw. Aurelia Koksztys-Łuć, adw. Bartłomiej Kuchta, adw. Konrad Kulpa, adw. Krzysztof Malinowski, adw. Irena Malinowska, adw. Andrzej Mękal, adw. Zofia Niczewska-Kołek, adw. Cezary Nowakowski, adw. Edyta Nowosiadły-Krzywonos, adw. Marcin Okruciniński, adw. Bogda Orłowska-Zielińska, adw. Andrzej Ostapkowicz, adw. Urszula Podhalańska, adw. Marcin Radwan-Röhrenschef, adw. Monika Stachowicz, adw. Roland Szymczykiwicz, adw. Natalia Tucholska, adw. Małgorzata Tyszką-Hebda, adw. Dariusz Wojnar, adw. Krzysztof Woliński, adw. Wiesław Wolski, adw. Piotr Zemła, adw. Jacek Ziobrowski, adw. Krzysztof Zuber

Członkami Wyższej Komisji Rewizyjnej zostali (w kolejności alfabetycznej): **adw. Wojciech Czech**, adw. Joanna Kaczorowska, adw. Monika Łuchniak-Sikorska, adw. Bartosz Łuć, adw. Ewa Piątkowska-Januszczyk.

Na zakończenie tego dnia, zebrani uhonorowali gromkimi brawami Macieja Szpunara - rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który wygłosił krótkie, okolicznościowe przemówienie dla zgromadzonych osób.

Ten długi, emocjonujący i bardzo wymagający dzień, zakończyła wspólna kolacja wszystkich delegatów, oraz zaproszonych gości, w jednym z bydgoskich lokali.

Drugi dzień obrad Krajowego Zjazdu Adwokatury rozpoczął się częścią uroczystą i podniosłą.

Prezes NRA na wstępie powitał zaproszonych gości, wśród których znaleźli się m.in. Wojciech Hermeliński i Ferdynand Rymarz - sędziowie Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, Stanisław Zabłocki – Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku oraz adwokat, Maria Ejchart – wiceminister sprawiedliwości, Maria Leszczyńska – Prezes Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, Sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy Anna Kloc, Agnieszka Adamska - Okińska - zastępca Prokuratora Okręgowego w Bydgoszczy; Rafał Bruski – prezydent miasta Bydgoszczy, Michał Sztybel – wojewoda kujawsko - pomorski; a także inni dostojni gości, wśród których byli przedstawiciele szeroko rozumianego środowiska prawniczego, innych zawodów zaufania publicznego, mediów oraz aplikanci adwokaccy.

Następnie głos zabrali przedstawiciele przybyłych gości, którzy w swych słowach kierowanych zarówno do Adwokatury – jako ogółu, jak i zgromadzonych delegatów, podnosili wiele zróżnicowanych kwestii, rozciągających się od wagi działalności Adwokatów dla ogółu obywateli, przez kwestie wynagrodzenia za pomoc prawną świadczoną z urzędu, aż po szczegółowe kwestie wykonywani zawodu Adwokata w ramach jednoosobowych działalności gospodarczej.

Ostatnim elementem części podniosłej części XIV Krajowego Zjazdu Adwokatury było wręczenie Wielkiej Odznaki Adwokatura Zasłużonym, które zostały przyznane przez aklamację 27 adwokatów i sędziom. Jest to najwyższe odznaczenie przyznawane Adwokatów. Nadaje ją KZA na wniosek Naczelnej Rady Adwokackiej. Dotychczas otrzymali ją m.in. Prof. Wiesław Chrzanowski, prof. Andrzej Zoll, prof. Marek Safjan, prof. Adam Strzembosz, a także Adwokat Edward Rzepka.

Pośmiertnie odznaczenie to nadano Panu Mecenasowi Dziekanowi Jerzemu Ziębie.

Odznakę odebrali Wiesława Zięba, wdowa po mec. Jerzym Ziębie oraz Adwokat Piotr Zięba, jego syn.

Pomimo niebywale silnych emocji, jakie udzieliły się delegatom w następstwie tak podniosłych chwil, harmonogram Krajowego Zjazdu Adwokatury przewidywał konieczność realizacji dalszych jego punktów.

Kolejnym, a jednocześnie chyba najbardziej oczekiwanym elementem dalszego planu zjazdu, była niewątpliwie kwestia głosowania uchwał Krajowego Zjazdu Adwokatury (tym razem już w głosowaniu jawnym, imiennym) – zarówno tych ogólnych, kierunkowych (obejmujących, generalnie rzecz ujmując strategię, działań NRA na najbliższą kadencję i kierunek w jakim podąży), jak i dotyczących pojedynczych kwestii (w tym chociażby tak precyzyjnych, jak przyjęcie ujednoliconej terminologii związanej z pojęciami dotyczącymi Adwokatury w języku angielskim). To właśnie w tym miejscu pojawiła się także kwestia dotycząca kontrowersyjnej, szeroko dyskutowanej umowy o pracę dla Adwokatów, jak też nie mniej dyskutowanego wsparcia dla kobiet – Adwolatek.

Poprzedzający moment głosowania czas wystąpień, dyskusji i przemówień, prócz walorów merytorycznych, przyniosły refleksję, że delegaci KZA trzymają w dłoniach stery całej Adwokatury na najbliższe pięciolecie. Brzemie to równocześnie odpowiedzialność, dotycząca warunków wykonywania zawodu przez Adwokatki i Adwokatów w ramach codziennego funkcjonowania.

Powiedzieć, że dyskusje toczone nad projektami uchwał – a przynajmniej nad ich częścią – były dynamiczne, to jak nic nie powiedzieć. Wszyscy mówcy zdecydowanie wspięli się na wyżyny swoich umiejętności oratorskich, próbując przekonać nieprzekonanych.

Omawiając zaś wyniki głosowania tej części, to przyjęte zostały uchwały m.in. co do kluczowych kierunkowych działań NRA nowej kadencji, co do kontynuowania kampanii promującej zawód adwokata, co do przeciwdziałania hejtowi wobec adwokatów, w sprawie uregulowania rynku pomocy prawnej i inne.

Krajowy Zjazd Adwokatury sprzeciwił się podjęciu uchwał m.in. w przedmiocie dalszego kontynuowania prac nakierowanych na umożliwienie wykonywania zawodu adwokata w ramach stosunku umowy o pracę (na marginesie należy zaznaczyć, że o sile emocji towarzyszących temu głosowaniu świadczy fakt, że głosowanie to zostało przeprowadzone w trybie tajnym), a także powołania rzecznika praw adwokata, wprowadzenia parytetów w wyborach do organów Adwokatury, organizacji ogólnopolskiego protestu przeciwko niskim wynagrodzeniom, wprowadzeniu wakacji sądowych, a także przywrócenia prenumeraty „Palestry” w formie papierowej.

XIV Krajowy Zjazd Adwokatury formalnie zakończył Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, Adwokat Przemysław Rosati, który podziękował wszystkim zaangażowanym w organizację wydarzenia, a także całemu Prezydium KZA za trud i prace włożone podczas całego zjazdu.

I tym sposobem, XIV KZA przeszedł do historii, pozostawiając za sobą szczęście wygranych, zadumę nad podjętymi decyzjami, wolę dalszej pracy dla dobra Adwokatury oraz radość ze spotkań ze starymi przyjaciółmi i poznania z nowymi.

XIV Dni Kultury Adwokatury – Kraków 2025*adw. Piotr Zięba⁴⁵⁸*

Tradycyjnie już jesienią – od 2011 roku – w Krakowie odbywają się Dni Kultury Adwokatury Polskiej, wydarzenie zainicjowane i od lat z wielką pasją prowadzone przez adw. Stanisława Kłysa, przy wsparciu Przewodniczącego Komisji Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki NRA, adw. Stanisława Estreicha. Dni Kultury Adwokatury to najważniejsze święto kulturalne Polskiej Palestry, gromadzące co roku licznych adwokatów z całego kraju. Nie mają one odpowiednika nie tylko wśród innych zawodów prawniczych, ale i w szerszym środowisku polskiej inteligencji.

Tegoroczna, czternasta edycja, ponownie dostarczyła uczestnikom niezapomnianych wrażeń artystycznych i duchowych, ukazując, że kultura i tradycja Adwokatury tworzą nierozdzielalną całość.

Pierwszego dnia obchodów - 23 października 2025 r. Grzegorz Gauden b. Redaktor Naczelny „Rzeczpospolitej” i Dyrektor Instytutu Książki podczas wieczoru autorskiego przedstawił swoją książkę pod tytułem „Polska Sprawa Dreyfusa”. Jego praca była rekonstrukcją procesu sądowego, który odbył się w 1925 r. we Lwowie – bohaterem był młody adwokat Steiger - ostatecznie uniewinniony przez sąd. Autor pracował nad książką 4 lata, a jego dzieło zostało nominowane do tytułu Reportażu Roku 2025. Następnie z koncertem wystąpił adwokat i jednocześnie artysta – muzyk dr Marek Polański, który wspólnie z pianistą – profesorem fortepianu AMKP Sławomirem Cierpikiem zagrali świetny koncert utworów muzyki poważnej m.in. Wieniawskiego, Montiego i innych, wprowadzając publiczność w klimat prawdziwej muzycznej uczty. Na koniec tego wieczoru, przed przyjęciem wydanym przez Krakowską Izbę Adwokacką, na które zaprosili Dziekan adw. Aleksander Gut i adw. Stanisław Estreich. Adwokaci wzięli udział w wernisażu prac znanej graficzki ASP Prof. Marty Bożyk.

Drugiego dnia DKA odbyła się uroczystość obchodów 60-lecia wejścia w życie Kodeksu Cywilnego, które przygotował Dziekan Wydziału Prawa UJ - Prof. Jerzy Pisuliński. W wydarzeniu wzięli udział wybitni polscy cywiliści, przedstawiciele świata nauki i praktyki prawa. Następnie w Muzeum Narodowym Adwokaci byli goszczeni przez Dyrektora Muzeum Prof. Andrzeja Szczerskiego na słynnej wystawie obrazów Józefa Chelmońskiego. Sercem wieczoru i 14 DKA był Koncert Profesorski, który odbył się na Wawelu, w Sali Poselskiej, w której są zawieszone słynne „głowy wawelskie”, a w którym to wzięli udział najwybitniejsi artyści AM w Krakowie w osobach Prof. Katarzyny Oleś – Blachy – Sopran; Marioli Cieniawy – fortepian, Roberta Kabary – skrzypce i Piotra Lato – klarnet. Koncert ten, jak zwykle został przygotowany i poprowadzony przez Stanisława Kłysa i jako głębokie przeżycie artystyczne bez cienia przesady można nazwać wydarzeniem najwyższej miary. Po zakończeniu części artystycznej Mecenase Kłys zaprosił wszystkich uczestników na przyjęcie, które odbyło się także na Wawelu - w byłej Kancelarii niesławnej pamięci byłego Gubernatora Hansa Franka. Niepowtarzalnym przeżyciem był także widok Wawelu o zmierzchu – uczestnicy, opuszczając wzgórze nocną porą, przechodzili obok Kaplicy Zygmuntowskiej i katedry, w ciszy chłonąc magię królewskiego miejsca.

W sobotę 25 października 2025 r. odbyła się wycieczka do Kopalni Soli w Wieliczce, która jest ewenementem w skali światowej. Kopalnia nazwana Żupami Solnymi przynosiła przez setki lat dochód w wysokości 1/3 dochodu Królestwa Polskiego. Jest to miejsce niezwykle, pobudzające wyobraźnię, zwłaszcza, jeżeli zobaczy się wykuta w soli Kaplicę św. Kingi, podziemne jeziora. Wieczorem tego dnia odbył się jak co roku występ Kabaretu „Piwnica pod Baranami”. Kabaret ten w przyszłym roku będzie obchodził swoje 70 -lecie.

Zakończeniem DKA była msza w intencji Adwokatury Polskiej, którą w kaplicy pod wezwaniem w kościele OO. Karmelitów w Kościele na Piasku odprawił prowincjał Zakonu Ojciec Wiesław Strzelecki, a kazanie o adwokaturze wygłosił zaprzyjaźniony Infułat Bazyliki Mariackiej Ksiądz Prof. dr hab. Dariusz Raś. Tekst kazania jest zamieszczony na stronie Krakowskiej Izby Adwokackiej. Msza była metafizycznym przeżyciem dla wszystkich obecnych – po jej zakończeniu uczestnicy spotkali się w refektarzu OO karmelitów, gdzie rozmowy adwokackie, pełne ciepła i życzliwości, dopełniły atmosfery tych niezwykłych dni.

⁴⁵⁸ adwokat, członek Naczelnej Rady Adwokackiej, Redaktor Naczelny Palestry Świętokrzyskiej



XIV KRAJOWY ZJAZD ADWOKATURY w Bydgoszczy



Wydano nakładem

Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach

25-310 Kielce, ul. św. Leonarda 1/30

tel. 41 344 17 56

ora.kielce@adwokatura.pl, www.ora.kielce.pl

Nakład 450 egzemplarz – egzemplarz bezpłatny



OPROGRAMOWANIE DLA TWOJEJ KANCELARII

IT Media jako **Platynowy Partner Adobe** oraz **Microsoft Solutions Partner**, wspiera kancelarie adwokackie w cyfryzacji procesów i zwiększaniu efektywności pracy. Pomagamy kancelariom wdrażać najlepsze cyfrowe narzędzia, aby skupiły się na tym, co najważniejsze - sprawach swoich klientów.



ADOBE DLA KANCELARII

Oferujemy kompleksowe wdrożenia oprogramowania Adobe, w tym Adobe Acrobat Pro i Document Cloud, które umożliwiają:

- bezpieczne zarządzanie dokumentacją,
- edycję, podpisywanie i udostępnianie dokumentów PDF online,
- automatyzację obiegu pism i łatwą współpracę.

MICROSOFT DLA ZESPOŁÓW PRAWNYCH

Wspieramy wdrożenie rozwiązań Microsoft 365 w kancelariach, oferując:

- doradztwo i konfigurację narzędzi takich jak Outlook, Teams czy OneDrive,
- bezpieczne dane w chmurze i zgodność z regulacjami (OneDrive, SharePoint),
- automatyzacja pism i raportów z AI (Copilot).

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

sklep.itmedia.pl | sklep@itmedia.pl | tel. +48 22 679 15 41